

Biblioteka  
U. M. K.  
Toruń

<sup>D1</sup>  
306309

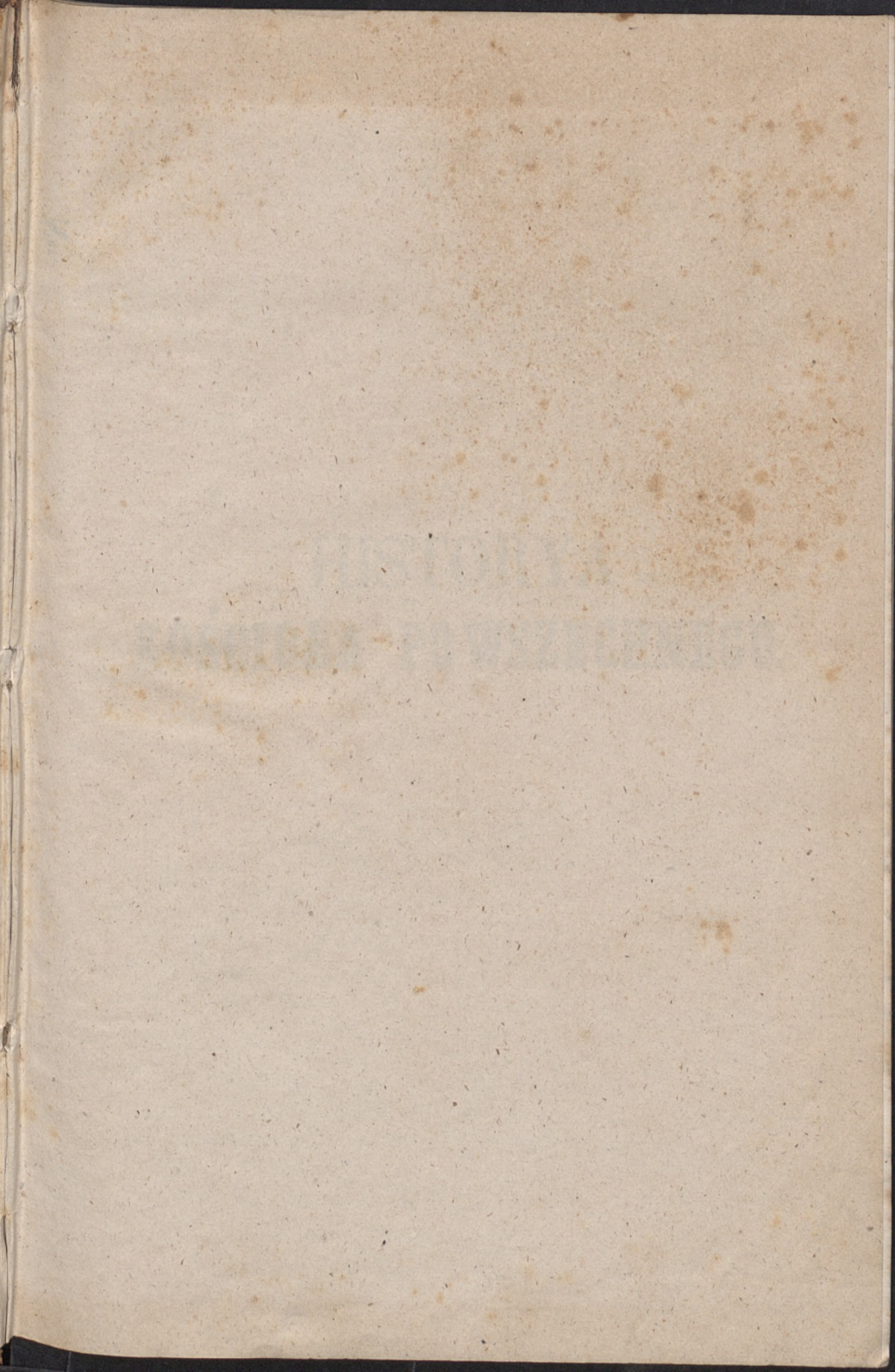
K. M. Baliński  
HISTORIA  
ROSCIOŁA  
POLISZCZYNIEGO

2











N<sup>ar</sup>



HISTORYA  
KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

Księdza Melchiora Bullińskiego.

HISTORYA  
KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO.

Tom drugi

WARSZAWA.

W Drukarni Jana Paworskiego.

1861.



HISTORIA  
KOSCIOLA POWSZECHNEGO



# HISTORYA

# KOŚCIOŁA Powszechnego

PRZEZ

**Księdza Melchiora Bulińskiego.**

KANONIKA KATEDRY SANDOMIERSKIEJ, PROFESSORA AKADEMII DUCHOWNEJ  
RZYMSKO-KATOLICKIEJ WARSZAWSKIEJ.

## ROZDZIAŁ I.

Wypadki pomyslane dla Kościoła.

Tom drugi.

**WARSZAWA.**

W DRUKARNI JANA JAWORSKIEGO.

1861.



# HISTORIA

Tom II-gi „Historji Kościoła Powszechnego” napisanej przez księdza Melchiora Bulińskiego, Kan. Sand. i Professora Akad. Duch. przeczytałem i w nim nie znalazłem nic przeciwnego tak dogmatycznej jako i moralnej nauce Kościoła Katolickiego.  
w Warszawie dnia 4 Sierpnia 1860 r.

Ksiądz Paweł Rzewuski, *Kan. Metrop. Cenzor Ksiąg duchow. w Archid. Warszawskiej.*

№ 2544

APPROBATUR

Datum Varsaviae die 20 Novembris A. D. 1860.

ANTONIUS Archiepiscopus Metrop. Varsav.

Ludovicus Czajewicz,

Regens. Cancell. Consist. Glis. Varsav.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa d. 4 (16 Lutego) 1861 r.

Cenzor, Assessor Kollegialny, R. Kozicki.

306309



K. 2688/59

## OKRES DRUGI.

HISTORII KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO, OD NADANIA WOLNOŚCI KOŚCIOŁOWI PRZEZ CESARZA KONSTANTYNA, AŻ DO POŁĄCZENIA W JEDNO ZNACZNEJ LICZBY LUDÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH PRZEZ KAROLA WIELKIEGO, CZYLI OD ROKU 312 DO ROKU 800.

---

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

**Historia wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.**

---

#### ROZDZIAŁ I.

**Wypadki pomyślne dla Kościoła.**

##### § 1.

*Stanowcze zwycięstwo Religii Chrześcijańskiej nad poganizmem.*

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, że skoro Konstancyusz Chlorus, w roku 306 w Brytanii życie zakończył, wojsko okrzyknęło następcą syna jego Konstantyna <sup>1)</sup>. Ten, chociaż w religii pogańskiej wychowany, odebrał jednak od dzieciństwa usposobienie przyjazne ku Chrześcijanom, tak od swój matki Heleny, która była chrześcijanką, jak również i od ojca, lubo jeszcze poganina; na dworze zaś w Nikomedyi, miał sposobność obe-

<sup>1)</sup> Zobacz w Tomie I Okres 1 kar. 107.



znania się ze wzniosłymi zasadami religii chrześcijańskiej. W tym-  
 że samym czasie, kiedy wojsko w Brytanii okrzyknęło Konstan-  
 tyna Augustem, żołnierze pretoryańscy w Rzymie ogłosili Mak-  
 sencyusza syna Herkulijusza, który chcąc się zabezpieczyć na  
 tronie, przyzwał ojca swego z Kampanii do siebie i obwołał go  
 powtórnie augustem; Galeryusz znowu po śmierci Sewera, zro-  
 bił cezarem i augustem Licynijusza, a tak w owym czasie w pań-  
 stwie rzymskiem sześciu było cesarów i augustów. Po śmierci  
 Herkulijusza w roku 310, syn jego Maksencyusz wydał wojnę  
 Konstantynowi, ale kilkakrotnie pobity, nakoniec przy moście  
 Milvio, nad Tybrem niedaleko Rzymu, wojska jego zupełnie roz-  
 proszone zostały. Tym sposobem cała Italija i Afryka w r. 312  
 dostały się pod władzę Konstantyna Wielkiego. Euzebijusz  
 mówi: że gdy Konstantyn zbliżał się już z wojskiem ku Rzymo-  
 wi, miał zobaczyć cudowny znak na niebie, to jest dwie linije  
 jaśniejące w kształcie krzyża na słońcu, z takim napisem ogni-  
 stemi literami: „W tym znaku zwyciężysz.” Potem we śnie miał  
 mieć objawienie, aby ten znak który widział na niebie, kazał na  
 chorągwi nosić przed wojskiem, jako godło militarne <sup>1)</sup>. Po od-

<sup>1)</sup> Euseb. vita Const. pag. 515. Haec precanti ac suppliciter postu-  
 lanti Imperatori, admirabile quoddam signum a Deo missum apparuit. Quod  
 si quidem ab alio quopiam diceretur, haud facile auditores fidem essent ha-  
 bituri. Verum cum ipse Victor Augustus nobis, qui hanc historiam scribi-  
 mus, longo post tempore, cum videlicet in ejus notitiam et familiaritatem  
 pervenimus, id retulerit, et sermonem sacramenti religione firmaverit, quis  
 posthac fidem huic narrationi adhibere dubitabit? Praesertim cum id quod  
 subsecutum est tempus, sermonis hujus veritatem testimonio suo firmaverit.  
 Horis diei meridianis, sole in occasum vergente, crucis trophaeum in coelo  
 ex luce conflatum, soli superpositum, ipsis oculis se vidisse affirmavit, cum  
 hujusmodi inscriptione: Hac vince. Interim ipse, ut ajebat, addubitare ani-  
 mo coepit, quidnam hoc spectrum sibi vellet. Cogitanti ipsi et diu multum-  
 que apud se reputanti, nox tandem supervenit. Tum vero Christus Dei dor-  
 mientii apparuit, cum signo illo, quod in coelo ostensum fuerat, praecepitque

niesionem zwycięztwie nad Maksencyuszem, Konstantyn wszedł z tryumfem do Rzymu. Przypisując Bogu Chrześcijańskiemu swe szczęśliwe powodzenie, polecił, aby posąg wystawiony na jego cześć przez obywateli na forum rzymskiem, miał po prawej stronie umieszczony krzyż, jako godło zwycięztwa, z następującym u dołu napisem: „Przez ten znak zbawienny uwolniłem Rzym z pod jarzma tyranów i przywróciłem tak senatowi jako i ludowi jego świetność starożytną <sup>1)</sup>).

Nadto Konstantyn, w roku 313 wydał edykt, mocą którego wszystkim Chrześcijanom udzielił zupełnej wolności wyznawania swęj religii, co w następnym roku przez nowe rozporządzenie w Medyolanie potwierdził.

Euzebijusz w opisie żywota tego cesarza, przywodzi w tych słowach treść tego edyktu: „Żądam tego, mówi Konstantyn, ażeby ci, którzy są jeszcze pogrążeni w błędach pogańskich, używali tegoż samego pokoju co i wierni. Niechaj jedni nie zakłócają spokojności drugich i niechaj nikomu nie czynią przykrości z przyczyny jego wiary. Niechaj ten, który ma większe światło, korzysta z niego ile może, dla oświecenia drugich, jednakże kiedy mu się to nie uda, niechaj ich zostawi w pokoju. Inna bowiem jest rzecz walczyć dla zdobycia korony nieśmiertelności, a inna używać przemocy aby zmusić kogo do przyjęcia religii <sup>2)</sup>.”

Idąc za przykładem ojca swojego, Konstantyn otoczył się wielką liczbą Chrześcijan, jednakże nie usuwał zupełnie i pogan

ut militari signo, ad similitudinem ejus quod in coelo vidisset fabricato, eo tanquam salutari praesidio in praeliis uteretur.

<sup>1)</sup> Hoc salutari signo, quod verae virtutis argumentum est, vestram urbem tyrannicae dominationis jugo liberatam, servavi. Euseb. vita Const. cap. 40.

<sup>2)</sup> Euseb. vita Const. lib. II cap. 56—60. Aliud est enim certamen pro immortalitate sponte suscipere, aliud suppliciorum vi adigere.



od swęj osoby. Kazał wybudować wiele kościołów chrześcijańskich, tudzież ponaprawiać te, które były poburzone w czasie prześladowania, nie dozwalał jednak upadać i świątyniom pogańskim. Po zwycięztwie odniesionem nad Licynijuszem, w roku 314, okazał się zupełnie przychylnym Chrześcijanom. Wszystkie prawa od niego wydane, a mianowicie te, które ogłosić kazał kiedy sam już został panem całego cesarstwa r. 323, są tego dowodem. Zachęcał prowincyc swojego państwa, aby przyjmowały religiję chrześcijańską <sup>1)</sup>. Wyłączył kościoły katolickie od podatków, jakie ciążyły na kościołach pogańskich. Polecił aby obchodzono uroczyście dzień niedzielny <sup>2)</sup> Zniósł karę krzyża i krwawe walki szermierzy <sup>3)</sup>. Rozkazał ażeby niewolnicy których kościoł wyzwolił, byli już tém samém uważani za wolnych w obec prawa cywilnego <sup>4)</sup>. Pozwolił na to, aby strony sporne niezadowolnione z wyroku zapadłego w trybunałach świeckich, mogły się udawać do biskupa, którego wyrok będzie stanowczy; oraz aby nikt z Chrześcijan nie służył u Żydów <sup>5)</sup>. Przywrócił do dawnęj godności i do dochodów wszystkich Wyznawców, którzy za wiarę, bądź wygnanie, bądź inne prześladowanie ponieśli.

<sup>1)</sup> Euseb. vita Const. lib. II, cap. 42—48—60. Sozom lib I cap. 8. Constantinus vero, ubi jam solus Romano imperio potiretur, Romanis per Orientem degentibus publico edicto praecepit, ut christianam religionem colerent.

<sup>2)</sup> Atque ob hanc causam, cunctis sub Imperio romano degentibus praecepit, ut Dominico die feriantur.

Codex. Theod. liber II tit. VIII lex 1.

<sup>3)</sup> Codex. Theod. lib. XV tit. 2 lex 1. Soz: hist. eccl. lib. I cap. 8. Apud Romanos vero interdicta fuerunt gladiatorum spectacula. Denique supplicium crucis, quod apud Romanos antea erat usitatum lege lata sustulit.

<sup>4)</sup> Codex. Theod. lib. IV tit. 7 lex 1.

<sup>5)</sup> Euseb. vita Const. lib. IV cap. 27. Adeo ut provinciarum rectoribus non liceret episcoporum decreta rescindere. Quin etiam legem tulit ne Christianus ullus serviret Judaeis.

Posiadłości męczennikom albo ich krewnym lub kościołom wydarte, oraz domy lub ogrody Chrześcijanom przez pogan zabrane, oddać rozkazał <sup>1)</sup> W celu zapewnienia przyzwoitego utrzymania dla duchowieństwa, postanowił, ażeby miasta dawały na ten cel pewne składki ze swoich dochodów <sup>2)</sup>. Stosownie do nauki téj wiary, którą przyjął, zniósł prawo przeciwne bezżeństwu <sup>3)</sup> i wyłączył duchowieństwo od wszelkich ciężarów publicznych. Matka tego cesarza, Helena wystawiła świątynię na górze Oliwnej i w Betleem, Konstantyn zaś pobudował kościoły w Jerozolimie u świętego Grobu, tudzież w Nikomedyi, Antyochii, Membre i Konstantynopolu; naznaczywszy na utrzymanie tychże znakomite dochody <sup>4)</sup>. Krzyż Chrystusów wznosić się począł na budynkach publicznych; w obozie urządzoną została kaplica chrześcijańska, przy niej znajdowali się duchowni, których Konstantyn nazywał stróżami swéj duszy <sup>5)</sup>. Każda legija miała swój ołtarz, i swoich ministrów, labarum było noszone przedwojskiem. Bóg zastępów był wzywany przed rozpoczęciem bitwy <sup>6)</sup>. Prawda że Konstantyn zatrzymał jeszcze, podobnie jak kilku jego następców, tytuł najwyższego kapłana, *pontifex maximus*, w stosunkach jednak swoich z wiernymi, chciał aby go uważano

<sup>1)</sup> Euseb. vita Const. lib. II cap. 20. Ac primum quidem eos, qui propterea quod idolis sacrificare noluissent, a rectoribus provinciarum, relegati et ex patria migrare compulsi erant, domum revocarunt. Et qui facultatibus spoliati fuissent, iis bona sua restitui praeceperunt.

<sup>2)</sup> Socrat hist. eccl. lib. I cap. 8.

<sup>3)</sup> Sozom hist. eccl. lib. I cap. 8.

<sup>4)</sup> Euseb. vita Const. lib. III cap. 25—40.

<sup>5)</sup> Sozom. hi. s. eccl. lib. I cap. 8. Et quoties ad bellum proficisceretur, tabernaculum ad ecclesiae similitudinem fabricatum, circumferre consueverat.

<sup>6)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. I, cap. 8. Atque ex eo tempore, Romanorum legiones singulae proprium sibi tabernaculum facere coeperunt, et sacerdotes ac diaconos proprios ac peculiares habere.



jako protektora przeznaczanego od Boga na to, aby czuwał nad sprawami politycznymi niezależącymi od kościoła; słowem chciał oprzść całą swą politykę na religii chrześcijańskiej. Rzym był jeszcze pod te czasy stolicą politeizmu: posąg Zwycięztwa wznosił się w senacie, a różne uroczystości wzywały cesarza, tak do cyrku jak i do świątyń pogańskich. Konstantyn okazywał niechęć ku tym wszystkim zwyczajom, które znieść postanowił. Patrycyusze i lud ze zgrozą patrzeli na to, że ich władzca pogardza tém wszystkim, co oni poczytywali za święte; cesarz jednak bynajmniej się tém nie zrażał i przedsięwziął przenieść stolicę z Rzymu do Bizancyum, które to miasto od jego imienia Konstantynopolem odtąd zwać się poczęło. Grecya, Azya, Italija, musiały dostarczać do téj nowej stolicy posągów, płaskorzeźb i obelisków, któremi ją ten cesarz przyozdobił, aby w niczem nie ustępowała Rzymowi. To miasto było już całkiem chrześcijańskie<sup>1)</sup>. W niem Konstantyn najglówniejszy kościół poświęcił świętej Zofii, czyli Przedwiecznej Mądrości; w kościele zaś świętych Apostołów urządził dla siebie wspaniały grobowiec. Monarcha ten, chociaż odebrał wychowanie całkiem wojskowe, i nie miał naukowego ukształcenia, znał się jednak na wartości nauki, i na wet w pośród wypraw wojennych, zajmował się czytaniem, pisanem i rozmyślanem. W czasie głodu który trapił różne prowincye państwa, posyłał biskupom oliwę, wino, pieniądze, odzienie i zboże, aby je rozdzielali pomiędzy biednych, pomiędzy wdowy i sieroty, bez różnicy wiary. Szpiegów i donosicieli nazywał plagą publiczną; a kiedy pewnego razu, oznajmiono mu iż rzucano kamieniami na posągi wyobrażające jego osobę, przyłożywszy rękę do twarzy, rzekł: nie czuję żadnego zranienia. Je-

<sup>1)</sup> Sozom. his. eccl. lib. III, cap. 3. Quippe ea civitas adeo ad fidem Christi allicit universos, ut plerique in ea Judaei, Gentiles vero propemodum omnes, Christianam religionem amplexi sunt.

dnakże jego usposobienie i wychowanie wojskowe, było powodem, że charakter jego skłaniał się nieraz ku okrucieństwu, tak dalece, iż od niektórych wielkich występków, niezdolała go wstrzymać ani własna rozwaga, ani nawet sama religija chrześcijańska. Z żony Minerwiny miał syna Kryspa, z Fausty trzech synów, Konstantyna, Konstancyusza i Konstansa. Wychowaniem Kryspa zajmował się Laktancyusz, filozof chrześcijański. Kryspus popadł w podejrzenie u ojca, jakoby dążył do przywłaszczenia władzy, i skazany został na śmierć razem z synem Licynijusza, roku 326. Takież sam los spotkał i żonę Konstantyna Faustę. Nad stratą swego wnuka, najwięcej ubolewała Helena matka cesarska.

W czasie ostatnich czternastu lat swego panowania, Konstantyn zasłużył sobie na tytuł założyciela spokojności publicznej, która mu dekretem przyznaną została. W trzydziestym pierwszym roku swych rządów, zapadł w chorobę w Nikomedyi, r. 337, a widząc zbliżający się kres swojego życia, przyjął chrzest, oświadczając, iż tę jedynie drogę za prawdziwą uznaje na którą wstąpił <sup>1)</sup>. Niektórzy zarzucają, iż Konstantyn nie ze szczerego przekonania, ale z interesu przyjął religiję chrześcijańską i dla tego odkładał przyjęcie chrztu aż do swojej śmierci. Ale w tym względzie uniewinnić go można, bo on naśladował tylko przykład wielu owoczesnych Chrześcijan, którzy toż samo czynili, a to z tego powodu, ażeby odrodzeni i oczyszczeni z grzechów przed samą śmiercią, wejść mogli do żywota wiecznego; lub téż jak sam Konstantyn wyznaje, aby mógł być ochrzczony w rzece Jordanic, gdzie i sam Chrystus Pan chrzest przyjął <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Euseb. vita Const. lib. IV cap. 62. Postquam omnia rito impleta sunt, candidis ac religiosus vestibus lucis instar radiantibus est amictus, et candidissimo in lecto recubuit, nec purpuram contingere amplius voluit.

<sup>2)</sup> Euseb. vita. Const. lib. IV, cap. 62. Equidem olim statueram id agere in flumine Jordane, in quo Salvator ipse ad exemplum nostrum, lavacrum suscepisse memoratur.



Obchody pogrzebowe odbyły się wspaniale; pochlebstwo pogan, umieściło go w rzędzie bogów, wdzięczność duchowieństwa a mianowicie greckiego, umieściła go w rzędzie świętych, sprawiedliwa zaś potomność kładzie go w rzędzie wielkich monarchów, jako władzcę, który pojął ducha swojego czasu i który zamiast opóźnić postępy, które już były dojrzały, sprzyjał owszem takowym, stanąwszy sam na czele owęj wielkiej religijnęj przemiany, jaką Bóg zesłał dla odrodzenia ludzkość i. <sup>1)</sup>.

## § 2.

### *Stan Kościoła Powszechnego pod następcami Konstantyna Wielkiego.*

Po wielkich zaburzeniach i morderstwach, synowie Konstantyna, w roku 337, podzielili się jego państwem. Konstancyusz wziął Azyę, Egipt i Trację, obrawszy Konstantynopol za stolicę. Konstantyn wziął Galiję, Hiszpaniję i Brytanię, Konstans Italię Illiryk zachodni i Afrykę. Ale wkrótce pomiędzy braćmi wszczęła się niezgoda: Konstantyn żądał ustąpienia Maurytanii od Kon-

<sup>1)</sup> W późniejszych czasach opowiadano, iż Konstantyn uleczony był od trądu i ochrzczony przez Sylwestra Papieża, i że jemu i jego następcom oddał w posiadanie Rzym, tudzież niektóre prowincye Italii i Zachodu. Zdaje się, że akt tój darowizny, podrobiony był w VIII wieku, i umieszczony pomiędzy dekretalijami. Od wieku XII o autentyczności tych dekretów powątpiewać zaczęto, a Wawrzeniec Walla oczywistemi dowodami okazał, iż Konstantyn wielki, Rzymu papieżom nie odstąpił, albowiem po jego śmierci, następcy dzieląc się cesarstwem, żadnej wzmianki o Rzymie darowanym papieżom nie czynią. W akcie tój darowizny, kościół Jerozolimski, ma tytuł stolicy patryarchalnęj, a jednak wiadomo, że tą godnością dopiero pod następcami Konstantyna zaszczycony został. Nadto w akcie tejże donacyi, wymienione są takie tytuły, których w innych edyktach swoich Konstantyn nigdy nie używał.

stansa, lecz nie dopiął swego zamiaru a nawet utracił życie przez zasadzki swojego brata roku 340. Tym sposobem Konstans, objąwszy dziedzictwo po zmarłym bracie, stał się panem Zachodu, podobnie jak Konstancyusz był panem Wschodu. Oba wstępując w ślady ojca, wydali surowe postanowienia przeciwko pogaństwu <sup>1)</sup>, lubo one mały skutek odniosły na zachodzie, a mianowicie w Rzymie, gdzie bałwochwalstwo jeszcze się trzymało. W tym czasie Magnencyusz, korzystając z niezadowolnienia żołnierzy, podniósł rokosz przeciwko Konstansowi, i ogłosił się cesarzem. Konstans zmuszony do ucieczki, schwytyany zabity został roku 350. Te wypadki sprowadziły Konstancyusza na zachód. Magnencyusz pokonany został nad rzeką Drawą, i potem cała Italija poruszyła się na stronę Konstancyusza, tak iż Magnencyusz widząc niepodobieństwo utrzymania się przy nabytej godności, sam sobie życie odebrał. Konstancyusz zostawszy znowu sam jeden władcą całego państwa Rzymskiego, zabronił pod karą śmierci roku 353 czynienia ofiar, tudzież oddawania czci bałwanom <sup>2)</sup>. Zwycięztwo było jednak bardzo trudne, a mianowicie w Rzymie i w Aleksandryi, gdzie wielkie wspomnienia z czasów bałwochwalskich, były jeszcze przytomnemi w umysłach i podniecanemi przez pisarzy pogańskich. Najsławniejsi mówcy pogańscy, którzy pragnęli dogodzić swój dumie, używając wszystkich

<sup>1)</sup> Codex. Theod. lib. XVI tit. 10 lex 2, an. 341. Cesset superstitio, sacrificiorum aboleatur insania. Nam quicumque contra legem divi principis, parentis nostri, et hanc nostrae mansuetudinis jussionem, ausus fuerit sacrificia celebrare, competens in eum vindicta et praesens sententia exeratur.

<sup>2)</sup> Codex. Theodos. lib. XVI tit. 10 lex 4 an. 353. Placuit omnibus locis atque urbibus universis claudi protinus templa, et accessu vetitis omnibus, licentiam delinquendi perditis abnegari. Volumus etiam cunctos sacrificiis abstinere. Quod si quis aliquid forte hujusmodi perpetraverit, gladio ultore sternatur.



środków jakie tylko były w ich mocy, walczyli zapamiętali o swe dawne bogi, zarzucając Chrześcijanom, iż dla tego się wciskają w łaskę i zaufanie panujących, aby mogli łatwiej rozszerzać swoją naukę. Żądali oni teraz takiej samej tolerancyi dla poganizmu, jakiej niedawno Chrześcijanie żądali dla ewanlii. Konstancyusz wybudował wiele kościołów, inne zaś szczerze uposażył. Zakazał radzić się wieszczków i astrologów, przeciwko którym surowe kary wymierzył. Zabronił również żołnierzom i urzędnikom aby się nie znajdowali na igrzyskach szermierzy <sup>1)</sup>. Szanował duchowieństwo, i prosił nieraz pokornie o błogosławieństwo biskupów. Jednakże słusznie mu to zarzucić można, iż się zanadto miewał w spory religijne, które się wszczęły między arianami i katolikami. Stronnictwo arianskie, które upadło na koncylium Nicejskiem, szukało u niego poparcia swój sprawy, gdy tym czasem katolicy, pokładając całą swą ufność w prawdzie, stawili śmiało swe czoło nawet samemu panującemu; oświadczając, iż nie ma prawa wtrącać się do spraw dotyczących sumienia. Konstancyusz jednakże dawał opiekę temu stronnictwu, które go wzywało, prześladując biskupów katolickich a mianowicie świętego Atanazego. Mówią iż umierając trzech rzeczy żałował: naprzód iż kazał pozabijać swych krewnych; potem iż się wiele przyczynił do wywyższenia Julijana, nakoniec iż sprzyjał Arianom. Z tém wszystkiem jednak, przed śmiercią, przyjął chrzest z rąk biskupa arianskiego. Po śmierci Konstancyusza, objął władzę cesarstwa rzymskiego Julijan, jedyny potomek, pozostały przy życiu z licznej rodziny Konstantyna wielkiego. Wymordowanie jego wszystkich krewnych, w pałacach cesarskich w sam dzień pogrzebu zwłok Konstantyna, zrobiło na duszy jego wielkie wrażenie, które powiększało się z latami. Julijan w młodości wychowany w zasadach religii chrześcijańskiej, pó-

<sup>1)</sup> Cod. Theod. de maleficiis et gladiatoribus.

zniej jednak począł nienawidzić Chrześcijan, i wszelkiemi sposobami, już to podstępem, już zdradą, poganizm przywrócić usiłował <sup>1)</sup>. We dwa lata jednak po objęciu tronu prowadząc wojnę z Persami, w bitwie zabity został w roku 363. O reakcyi poganizmu za tego cesarza, powiemy w rozdziale następnym.

Ze śmiercią Julijana, wygasła familija Konstantyna wielkiego. Wojsko w roku 363, obrało cesarzem Jowinijana, dowódcę gwardyi pałacowej. Zaraz po objęciu przez niego władzy, labarum umieszczone na czele wojska, było oznaką, że cześć prawdziwego Boga przywróconą została. Jowinijan rozesał rozkazy do wszystkich prefektów, aby oznajmili Chrześcijanom, iż mogą się zgromadzać w swoich kościołach, i że on im swoją opiekę przyrzeka <sup>2)</sup>. Bałwochwalstwo które było podniosło głowę za Julijana, upadło już teraz na zawsze. Ustały ofiary, filozofowie pogolili sobie głowy, pozdejmowali płaszcze i milczeli, wielka zaś wesołość panowała pomiędzy Chrześcijanami. W ogóle Jowinijan, w czasie krótkiego swego panowania, pokazał się bardzo umiarkowanym we względzie religijnym. Zapewnił swobody kościołom i duchowieństwu, przywołał biskupów z wygnania, zabronił magii i innych zabobonów <sup>3)</sup>. Nie prześladował jednak pogan, ani też nie zabraniał im odbywania obrzędów swęj religii. Chociaż otaczali go biskupi sekt rozmaitych, oświadczył się jednak za katolikami, oddając cześć świętemu Atanazemu, który w siedmdziesiątym roku swego życia, opuścił ustronie i powró-

<sup>1)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. V. cap. 2. Nam cum a parentibus Christianae religioni addictissimis ortus esset, a puero juxta ecclesiae ritum initiatus, et sacris litteris institutus; sub episcopis denique et ecclesiasticis viris educatus fuerat.

<sup>2)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. VI cap. 3. Nihil cunctatus, scripsit rectoribus provinciarum ut in ecclesias convenirent, et divinum numen studioso colerent, solamque Christianorum fidem Romanis esse venerandam.

<sup>3)</sup> Theodoret: hist. eccl. lib. IV cap. 12.



cił do swęj stolicy biskupięj. Jowinijan w siedm miesięcy po swém wstąpieniu na tron życie zakończył.

Po jego śmierci, nastąpił Walentynijan, który prowincye wschodnie oddał pod zarząd swemu bratu Walensowi. Walentynijan okazywał tolerancyę względem wszystkich religij, trzymał się jednak stale symbolu nicejskiego; zwolna poganizm niknął coraz bardziej po miastach, ale po wsiach, *pagus, paganismus*, znajdował jeszcze wielu stronników <sup>1)</sup>. Na wschodzie Walens przeciwnie postępował. Ochrzczony bowiem przez Eudoksyusza biskupa Konstantynopolitańskiego arianina, sprzyjał tęg sekcie a prześladował prawowiernych katolików <sup>2)</sup>. Święty Atanazy, znowu na nowe cierpienia miał być wystawiony, i tylko ludowi który tłumem powstał na jego obronę, winien był swe ocalenie. Lecz kiedy już pełen lat i zasług, w roku 370 zakończył życie, nowe prześladowania wszczęły się w Egipcie, przeciwko katolikom. Walens postanowił, aby tych wszystkich, którzy w wielkięj liczbie schronili się na pustynię, gwałtem i przemocą zmuszano do wyrzeczenia się wszelkich dóbr doczesnych, albo też do przyjęcia obowiązków świeckich.

Gracyan, syn Walentynijana, zostawszy cesarzem roku 375, naprzód na zachodzie po śmierci swojego ojca, a potem na wschodzie po śmierci swojego stryja, odrzucił tytuł

<sup>1)</sup> Ammianus Marcellinus lib. XXX cap. 9. Hoc moderamine principatus inclaruit, quod inter religionum diversitates medius stetit, nec quemquam inquietavit, neque ut hoc celeretur imperavit aud illud; nec interdictis minacibus subjectorum cervicem ad id quod ipse coluit inclinabat, sed intermeratas reliquit has partes ut reperit. Cod. Theod. lib. IX tit. 16. Testes sunt leges a me in exordio imperii mei datae, quibus unicuique, quod animo imbibisset, colendi libera facultas tributa est.

<sup>2)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. VI cap. 6 Nam Valens tunc cum baptismum susciperet ab Eudoxio episcopo, Aarii sententiam ardentissimo studio sectatus est.

najwyższego kapłana, *summus pontifex*, którego dotąd używali jego poprzednicy. Ołtarz Zwycięstwa, *ara Victoriae*, wyniesiony został z senatu, a kościoły pogańskie pozbawione przywilejów i dochodów. Gracyan przybrał sobie za towarzysza do rządów na zachodzie Walentynijana II, swego brata, wschodnią zaś część państwa oddał w zarząd Teodozjuszowi w roku 379. Pozwolił wolnego wyznania rozmaitym sektom; samych tylko Eunomijanów, Fotynijanów i Manicheuszów od tego wyłączył <sup>1)</sup>. Brat Gracyana Walentynijan II sprzyjał z początku arianom, ale później w ślady ojca wstępując, dawał opiekę religii katolickiej.

Teodozjusz, który panował na wschodzie od roku 379, a następnie stał się panem całego cesarstwa rzymskiego roku 392, przyczynił się najwięcej do zupełnego upadku bałwochwalstwa. Prawda iż na początku swego panowania, kazał po-  
 otwierać świątynie pogańskie, lecz od roku 381, to jest od drugiego koncylium ekumenicznego, odbytego w Konstantynopolu, zabronił przechodzenia z religii chrześcijańskiej do pogaństwa <sup>2)</sup>. Świątynie pogańskie burzono, niekiedy gwałtownie, a wydana z tego powodu apologija przez Libanijusza, nie osiągnęła żadnego skutku. W Aleksandryi z ziemią zrównano kościół pogański, najpiękniejszą budowę owego czasu <sup>3)</sup>, i z tego powodu przyszło nawet do krwawej bitwy, pomiędzy chrześcijanami a poganami,

<sup>1)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. V cap. 2. *Legē practerea sanxit, ut omnes cuiuscunque religionis homines absque ullo discrimine in ecclesiis convenient, soli autem Eunomiani, Photiniani et Manichaei pellerentur ecclesiis.*

<sup>2)</sup> Cod. Teod. lib. XVI tit. 7 lex 1. *His qui ex christianis pagani facti sunt, eripiatur facultas jusque testandi.*

<sup>3)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. V cap. 26. Sozom. hist. eccl. lib. VII cap. 15. *Erat hoc templum et venustate et amplitudine nobilissimum, in exiguo colle situm.*



broniącymi swych bogów <sup>1)</sup>. Chrześcijanie zapominali nieraz o tych słowach świętego Chryzostoma: „Że nie przymusem ani gwałtem potrzeba błąd pokonywać, ale przekonaniem nauką i miłością.”

Skoro Teodozyusz został władcą całego państwa rzymskiego, zabronił pod najsurowszemi karami oddawania czci bałwanom i wszelkimi sposobami zachęcał pogan do przyjęcia religii chrześcijańskiej. W krótkim też czasie, kościoły pogańskie w Rzymie stały pustkami i poupadały, a przeciwnie mnóstwo ludności gromadziło się na te miejsca na których spoczywały szczątki męczenników. Cesarz ten słynie ze swoich cnót i sprawiedliwości, zarzucają mu tylko iż był do gniewu pochopny, czego jednak wkrótce szczerze żałował. Kiedy bowiem w mieście Tessalonice powstało zamieszanie, podczas którego zabito kilku urzędników cesarskich, Teodozyusz kazał żołnierzom wymordować siedm tysięcy mieszkańców, wszelkiego wieku i stanu, bez różnicy tak winnych jako i niewinnych. Na ów czas święty Ambroży biskup Medyolański, przejęty zgrozą na taką zbrodnię, opuścił Medyolan i udał się na wieś. Stamtąd pisał listy do cesarza z wyrzutami, zachęcając go do czynienia pokuty, i ostrzegając aby się nie odważał zbliżyć do ołtarza Boga miłosierdzia, z rękami zbroczonemi we krwi niewinnej. Teodozyusz po odebraniu tych napomnień, zaczął się zastanawiać sam nad sobą, i pragnął odpokutować za ten występki którego się dopuścił; przybył więc do kościoła w Medyolanie. Ale skoro tylko stanął na progu świątyni, Ambroży wyszedł na jego spotkanie do przedsionku, i oznajmił mu, że jak zbrodnia publicznie spełnioną została, tak równie i pokuta publiczną być powinna.

<sup>1)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. V cap. 16. Tum vero pagani, et insolito et insperato rei spectaculo commoti, nequaquam quiescere potuerunt, sed conspiratione inter se facta in Christianos irruerunt.

Teodozjusz przejęty żalem, złożywszy oznaki swój najwyższej godności, stawił się w kościele jako grzesznik pokutujący, wyznał swą winę, a po upływie ośmiu miesięcy, otrzymał rozgrzeszenie i powrócił do jedności z wiernymi <sup>1)</sup>. W roku 395 życia dokonał. Święty Ambroży uczcił wymownie pamięć tego znakomitego monarchy.

### § 3.

#### *Stan kościoła na Zachodzie, po podziale Państwa Rzymskiego. Napady ludów barbarzyńskich.*

Teodozjusz przed swoją śmiercią, podzielił obszerne państwo rzymskie, pomiędzy swych synów, na dwie wielkie połowy; z których wschodnią oddał Arkadyuszowi, zachodnią Honoryuszowi. Do państwa wschodniego należały: Tracja, Azja Mniejsza, Syrya, Egipt, Dacya i Macedonija; do zachodniego zaś: Italija, Afryka, Galija, Hiszpanija, Brytanija, Noryk, Pannonia i Dalmacya. Każde z tych państw posiadało połowę Illiryi. Zaledwie Teodozjusz zamknął powieki, natychmiast Goci, pod wodzem Alarykiem rozpoczęli swe napady na państwo rzymskie. Poganie pocztywali ten napad za skutek gniewu opuszczonych bogów, Chrześcijanie uważali go jako karę nieba, za tyle zbrodni których się Rzym dopuścił. Alaryk posuwał się coraz

<sup>1)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. VII cap. 25. Cumque ad fores venisset (Theodosius), occurrit illi Ambrosius, civitatis episcopus. Et apprehensa ejus purpura coram omni multitudine: Siste gradum, inquit: Homini enim ob delicta profano, et manus injusta caede pollutas gerenti, ante poenitentiam actam, sacrum limen intrare non licet, nec ad sacrorum mysteriorum communionem accedere. Tum vero imperator sacerdotis libertatem admiratus, ad se rediit et poenitentiae stimulis compunctus abscessit, et peccatum suum publice in ecclesia confessus est; et toto illo temporis spatio, quod ipsi ad poenitentiam praestitutum fuerat, tanquam qui in luctu esset, imperiali cultu minime est usus.



bardziej do wnętrza Italii, a spotkawszy na drodze pustelnika, który go chciał odwrócić od jego przedsięwzięcia, odpowiedział mu: Nie mogę się zatrzymać bo mi sam Bóg każe iść naprzód. Nakoniec zbliżył się pod Rzym, i za ledwie wielkim okupem dał się skłonić do odstąpienia. W tym czasie Ataulf, jego szwagier, przyprowadził mu na pomoc inny oddział Gotów i Hunnów, tak iż Alaryk ujrzał się na czele stotysięcznej armii w pośród bezsilnej Italii. I kiedy Honoryusz nie przystał na warunki wymagane przez Alaryka, na ówczas Goci podstąpili pod Rzym i oblegli go w roku 410. A tak to miasto cesarów, które łupiło świat przeszło lat tysiąc, stało się teraz samo łupem ludów barbarzyńskich. Alaryk jednak kazał ochraniać kościoły świętego Piotra i świętego Pawła, a tak religija chrześcijańska stała się teraz jedyną obroną tych, którzy ją niedawno prześladowali. Alaryk rozkazał ażeby odniesiono do kościoła świętego Piotra, te naczynia, które zabrał jeden z Gotów. Był to zdumiewający widok, jak owi na pół dzicy barbarzyńcy, postępowali processjonalnie z góry Kwirynału do Watykanu śpiewając psalmy i wydając okrzyki wojenne. To już zwiastowało początek nowych wyobrażeń, które się miały rozwinąć na gruzach starego świata. Broń rzymska okazała się całkiem bezsilną; broń Chrystusowa to jest wiara tryumfowała. Goci zniszczywszy w Rzymie najpiękniejsze dzieła sztuki <sup>1)</sup>, po sześciu dniach łupieztwa obladowani zdobyczą, obrócili swój pochód ku Italii południowej. Wielu mieszkańców z obawy tych najazdów schroniło się do Egiptu, Konstantynopola i Betleem; gdzie święty Hieronim przyjmował ich i udzielał religijnej pociechy. Wreszcie w południowych Włoszech umarł Alaryk, a Goci taki mu pogrzeb sprawili: odwrócili bieg rzeki płynącej przy murach miasta Kosenza, wybrali

<sup>1)</sup> Socrat. lib. VII cap. 10. Romam quoque ipsam occuparunt. Eamque depopulati, maximam partem admirandorum illic operum incendio consumpserunt, pecuniam vero direptam inter se diviserunt.

grób w tém miejscu, złożyli w nim ciało Alaryka z wielkimi łupami, i następnie skierowali bieg rzeki w ten sam sposób jak pierwej płynęła. Ażeby zaś potem nikt się nie dowiedział gdzie spoczywają zwłoki tego, który był postrachem Rzymu, pozabijali wszystkich niewolników, do téj pracy użytych <sup>1)</sup>.

Inne także najezdnicze narody, jakoto: Swewowie, Alanowie, Wandalowie, zniszczyli Galiję i Hiszpaniję; podzielili nawet pomiędzy siebie ten półwysep, tym sposobem: że Galicya dostała się Swewom, Portugalija Alanom, Betyka jednemu z pokoleń Wandalskich, która odtąd wzięła nazwisko Wandaluzyi. Prowadzenie tych barbarzyńców, zdawało się jednak szczęściem dla Hiszpanów, w porównaniu z tym uciskiem jakiego doznawali od urzędników rzymskich. Goci po śmierci Alaryka, obrali Ataulfa jego następcą, który zdobył Barcelonę z drugiej strony Pireneów, ale w roku 415 zabitym został. Po nim objął dowództwo Wallia, który przyobiegał popierać Honoryusza pod pewnymi warunkami, otrzymał nawet od tego cesarza w roku 419 Akwitanię z miastem stołecznem Tulużą, ale umarł tegoż samego roku. Tak więc ów wielki kolos rzymski, zaczął się powoli rozpadać w kawałki, mianowicie zaś na zachodzie; ewangelija zatem nie mogła się tu tak spokojnie szerzyć, jak to miało miejsce na wschodzie. Honoryusz jednakże, wydał kilka wyroków, w których pod karą śmierci zabronił czynienia ofiar fałszywym bogom, poznosił istniejące jeszcze świątynie pogańskie, wymierzając karę na tych urzędników, którzyby dozwolali sprawowania ofiar pogańskich <sup>2)</sup>. Wielka zatem liczba świątyń bałwochwalskich była albo zburzona, albo obrócona na cześć prawdziwego Boga.

Po śmierci Honoryusza, roku 423, Teodozyusz zwany młodszym, cesarz wschodni, roszczący sobie prawo do państwa zachod-

<sup>1)</sup> Jornandes de rebus Gothi: cap. 30.

<sup>2)</sup> Codex Theod. lib. XVI tit. 5 lex. 42.





dniego, oddał jego zarząd Walentynijanowi III, synowi Placydy, siostry Honoryusza, przyłączywszy tylko Illiryę zachodnią pod swoją władzę <sup>1)</sup>. W tym czasie Gienzeryk, Wandal, aryanin, opanował Afrykę roku 434, szerząc wszędzie mordy i spustoszenie. Święty Augustyn, biskup Hippony, świadek naoczny tych nieszczęść, na jakie Afryka wystawioną została, zachęcał biskupów aby nie odstępowali swych dyccezyj i dawali z siebie przykład miłosierdzia. Sam nie opuścił Hippony, a Wandalowie przez szacunek dla tego świętego męża, nie rabowali tego miasta. Kartagina jednak uległa całkowitemu zniszczeniu, a wielu mieszkańców lękając się prześladowania, przeniosło się do Italii i do innych krajów wschodnich <sup>2)</sup>.

Niedługo potem zjawił się Attyla, wódz Hunnów, który pokonawszy cesarza wschodniego Teodozyusza młodszego, przetrzymał swoje niszczące pożogi od Konstantynopola ku zachodowi, przeszedł na lewą stronę Renu, spalił miasto Metz <sup>3)</sup> i obległ Orlean <sup>4)</sup>. Ten straszny wojownik sam mówił o sobie z dziką energiją: „Gwiazda spada, ziemia drży, ja jestem młotem świata. Trawa nie rośnie w tém miejscu po którym przejdzie koń Attyli.” Sam sobie kazał nadawać urzędowy tytuł, bicza Bożego. Attyla nakoniec stoczył bitwę pod Chalou, nad rzeką Marną, lecz połączonemi siłami Wisygotów, Burgundczyków i Franków pokonany został, roku 451. Po téj bitwie zwrócił się ku Włochom północnym roku następnego 452, i zniszczył miasta,

<sup>1)</sup> Socr. his. eccl. lib. VII c. 24.

<sup>2)</sup> Victor Vitensis, de persecutione Vandalica.

<sup>3)</sup> Greg. Turon. pag. 198, Ad Mettensem urbem, reliqua depopulando perveniunt, tradentes urbem incendio et populum in ore gladii trucidantes, ipsosque sacerdotes Domini ante sacrosancta altaria perimentes.

<sup>4)</sup> Greg. Turon: pag. 198. Attila vero Chunnorum rex, a Mettensi urbe egrediens, cum multas Galliarum civitates opprimeret, Aurelianis aggreditur, eamque maximo arietum impulsu nititur expugnare.

Akwileę, Padwę, Weronę, Pawiję i Medyolan. Walentynijan nie czuł się na siłach do dania oporu i z Rawenny uciekł do Rzymu, lecz widząc że i to miasto nie oprze się Hunnom, zamyślał opuścić całkiem Italię. W tem powszechnem zwątpieniu umysłów, papież Leon, postanowił udać się osobiście do obozu Attyli, i prosić go w imię religii o ocalenie Rzymu. Znalaziono blisko miasta Peschiera, tego strasznego wojownika, który dał się ubłagać i przejednać prośbami i darami i oszczędził Rzym od łupieztwa; oddalił się z Włoch i umarł za Dunajem roku 453. Kolejną spadały coraz sroższe nieszczęścia na Rzym, jakby widoczna kara Boża.

Po śmierci Walentynijana III, roku 455, Maksym wstąpił na chwiejący się tron cesarów rzymskich i zawarł związki małżeńskie z wdową zmarłego cesarza Walentynijana. Ta dowiedziawszy się, że Maksym był przyczyną śmierci jej pierwszego męża, przyzwała do Włoch Gienzeryka, króla Wandarów z Afryki, który pospieszył na wezwanie i obległ Rzym. Religija po raz drugi rozciągnęła swą tarczę nad tem nieszczęśliwym miastem. Leon papież, który się był udawał poprzednio z prośbą do obozu Attyli, wyszedł i tym razem, z całym orszakiem duchowieństwa naprzeciw Gienzeryka, i skłonił go swoją wymową do tego, iż przyobiecał wstrzymać się od rzezi i spalenia Rzymu, jeżeli mu to miasto żadnego oporu stawiać nie będzie. Przez czternaście dni, łupili Wandale Rzym, i wszelkie bogactwa oszczędzone przez Alaryka króla Gotów, zabrawszy na swe okręta, uwieźli do Afryki. Stół złoty, świecznik złoty o siedmiu gałęziach, zabrany niegdyś przez Tytusa z kościoła Salomonowego w Jerozolimie, wzięli teraz Wandale, i ta szacowna pamiątka, na zawsze zniknęła.

Pod cesarzami Awitem, Majoryanem, Sewerem, Antemijuszem, Olibryuszem, którzy cień tylko godności nosili, zachodnie Państwo zbliżało się do swego ostatniego rozwiązania,



a w końcu upadło roku 476 na Romulusie Augustulu, którego strącił z tronu Odoacer wódz Herulów.

Odoacer mając w pamięci przepowiednię pustelnika Seweryna, <sup>1)</sup> szanował biskupów i duchownych katolickich, o ile to mógł uczynić zdobywca barbarzyński. Po ośmnastu latach, zwyciężony został przez Teodoryka, wodza Gotów wschodnich (Ost-Gotów Ostrogotów). Ten, lubo sam arianin, szanował jednak wiarę katolicką i poważał biskupów, poruczając im poselstwa u różnych królów, a mianowicie na dworze cesarzów Konstantynopolińskich. Po sześćdziesięciu latach, państwo Ostrogotów we Włoszech upadło; Belizaryusz wódz Justynijana, w roku 536, pobił króla ich Witygesa, który do Konstantynopola zaprowadzony został. Ale panowanie Greków nad Italią, trwało tylko lat piętnaście, bo znowu Lombardowie, pod wodzem swoim Alboinem, zdobyli północne Włochy i w Medyolanie założyli stolicę <sup>2)</sup>. Sami będąc arianami prześladowali katolików. Następcy Alboina, posunęli swoje zabory aż do Rawenny i Rzymu; ta zaś część, która jeszcze pozostała pod władzą egzarchy Konstantynopolińskiego, przybrała nazwisko Romanii. Teodelinda, żona Agilulfa, króla Lombardów, słynie jako niewiasta pobożna i dobroczynna, wywierająca wielki wpływ na

<sup>1)</sup> Vita Sancti Severini apud Bollandistas d. 8 Januari. „W bliskości Wiednia, nad brzegami Dunaju, mieszkał pustelnik, nazwiskiem Seweryn, którego czcili i szanowała cała okolica, dla jego życia świątobliwego. Odoacer, wódz Herulów, przechodząc przez tę okolicę, chciał osobiście poznać tego świątobliwego męża. Udał się więc skromnie do celki pustelnika i po dłuższej z nim rozmowie, Seweryn żegnając się z nim rzekł do niego: udajesz się do Italii, odziany grubą suknią, ale wkrótce staniesz się posiadaczem tego kraju.”

<sup>2)</sup> Greg. Turon: pag. 303. Alboinus vero, Longobardorum rex, relicta regione sua, Italiam cum omni illa Longobardorum gente petiit, quam regionem ingressi, maxime per septem annos pervagantes, spoliatis ecclesiis, sacerdotibus interfectis, in suam redigunt potestatem.

złagodzenie dzikich obyczajów swojego ludu <sup>1)</sup>. Koniec panowaniu Lombardów we Włoszech, położył Karol wielki. Tak więc, w tem powszechnem zamieszaniu i odmęcie, w tym napływie ludów tłoczących się wzajem na siebie, sama tylko religija Chrystusa, była prawdziwem lekarstwem, gojącem rany ówczesnego społeczeństwa; ona bowiem przyjmowała na swe macierzyńskie łono, nie samych tylko Greków lub Rzymian, ale cały ród ludzki. Chrześcijanie nie rozpaczali nad zburzonym dawnym porządkiem, ale owszem widzieli w napadach Gotów odnowienie starego świata i słuszne ukaranie Rzymu za jego niegodziwość. Wiedząc, że tryumf prawdy i prawo Opatrzności spełni się po upadku tego miasta, przewidywali, że z tego zamieszania i odmętu, powstanie nowy rzeczy porządek, któremu kościół święty, jako czuła matka, przewodniczyć będzie.

## § 4.

*Stan Kościoła Powszechnego w Państwie Wschodniem.*

Za rządów Arkadyusza, który wedle rozporządzenia uczynionego przez ojca jego Teodozyusza, został panem Wschodu, bałwochwalstwo do reszty wygładzone zostało. Tak po miastach jako i po wsiach, kazał on burzyć kościoły pogańskie; kapłanom bałwochwaliskim odebrał przywileje, i zabronił wszelkich obrzędów zabobonnych pod najsurowszemi karami <sup>2)</sup>. Filozofowie

<sup>1)</sup> Utrique (Theodelindae et Agilulfo) Gregorius M. varias epistolas scripsit, et Theodelindae inscripsit libros dialogorum. Adnot: ad Greg: Turon. pag. 533.

<sup>2)</sup> Cod: Theod: lib. XVI. tit: 10 lex t19. Templorum detrahantur annonae et rem annonariam iubent, expensis devotissimorum militum profuturac. Simulacra, si qua etiam nunc in templis fanisque consistunt, et quae alicubi ritus vel acceperint vel accipiunt paganorum, suis sedibus evellantur, cum hoc repeti sciamus saepius sanctione decreta. Aedificia ipsa templorum quae in civitatibus, vel oppidis vel extra oppida sunt, ad usum publicum vindicen-



pogańscy, nie śmieli już więcej walczyć otwarcie przeciwko Chrześcijaństwu. W sprawach ludzkości religija chrześcijańska przeważny wpływ wywierać poczęła, jak tego dowiódł święty Chryzostom swém postępowaniem względem Eutropijusza. Ten minister cesarza Arkadyusza, nieprzyjazny kościołowi, popadł w niełaskę u cesarzowej Eudoksyi roku 399, a opuszczony od wszystkich i ścigany, schronił się do kościoła. Na ów czas Chryzostom, biskup Konstantynopolitański, wstąpiwszy na kazalnicę, odezwał się wymownie do wiernych zgromadzonych, pokazując im w upadłym ministrze próżność i nicłość ludzkich wielkości. Głównym zamiarem jego było, nakłonić tych których Eutropijusz obraził, aby mu przebaczyli: „Gdzież są, odezwał się do Eutropijusza, ci którzy cię wychwalali? Oto wszyscy zaparli się teraz twojej przyjaźni. Ale nie tak się rzecz ma z nami; kościół któremuś wojnę wypowiedział, otwiera się, aby cię przyjął. Zdołamże poruszyć wasze serca słuchacze? zdołamże obudzić wasze współczucie? Tak sądzę, bo sam wyraz waszych twarzy, oraz łzy które widzę w oczach waszych, dają mi o tém przekonywające świadectwo. Pójdźmyż więc razem do cesarza, albo raczej prosimy Boga miłosiernego, aby go skłonił do darowania winy.” Wkrótce i Jan Chryzostom popadł także w niełaskę u cesarzowej Eudoksyi, której się zdawało, jakoby ten święty mąż w czasie kazania wytykał wszystkie jój występki pod imieniem Jezabelli. Arkadyusz kazał pojmać czcigodnego biskupa i odesłać na kraniec morza Czarnego. We dwa dni je-

tur; arae locis omnibus destruantur, omniaque templa possessionibus nostris, ad usus, ad commodos transferantur, domini destruere cogantur. Non licet omnino in honorem sacrilegi ritus funestioribus locis exercere convivia, vel quidquam solemnitatis agitare. Episcopis quoque locorum haec ipsa prohibendi ecclesiasticae manus tribuimus facultatem, iudices autem XX librarum auri poena constringimus, et pari forma officia eorum, si haec eorum fuerint dissimulatione neglecta. Anno 408.

dnak rzeczy się zmieniły: Eudoksya przestraszona wyrzutami sumienia, prosiła cesarza o odwołanie wyroku, wydanego niesłusznie na świętego Pasterza. Wrócił zatem do swjej owczarni, w pośród największej uroczystości, w pośród licznego zgromadzenia ludu, który go z tryumfem do kościoła katedralnego wprowadził. A wstąpiwszy na mównicę odezwał się w te słowa: „Niechaj imie pańskie będzie błogosławione! te słowa wyrzekłem opuszczając was, i temiż samemi słowami po moim powrocie składam Bogu dzięki. Niech imie Pańskie będzie błogosławione na wieki! Wypadki się zmieniają, lecz Jego chwała zawsze niezmienna pozostaje. Błogosławiłem go będąc wygnany, błogosławię go teraz kiedym powrócił.” Jednakże nieprzyjaciele Chryzostoma, knuli ciągle przeciwko niemu chytre podstępny, za to, iż swym wymownym głosem, gromił śmiało występki nawet najznakomitszych osób <sup>1)</sup>. Został znowu powtórnie pozbawiony swojej stolicy i odesłany pomiędzy góry Taurus, gdzie przez trzy ostatnie lata przepędził swe życie na rozmyślaniu i modlitwie. Ze wszystkich stron biskupi, posyłali mu zasiłki, znakomite niewiasty odwiedzały go, on zaś wspomagał ubogich, nauczał i zachęcał do rozszerzania wiary, mianowicie w krajach dawniej Fenicyi. Czytając listy, pisane przez tego świętego wygnańca, ku pociesze i zachęceniu Chrześcijan do dobrego, pojmujemy łatwo, że w czasie kiedy materialna potęga cesarów, rdzą czasu strawiona, upadać poczęła, powiększała się i ustalała potęga ducha, mająca otworzyć lepszą dla ludzkości przyszłość na podstawie i na prawidłach świętej ewangelii opartą. Święty Chryzostom umarł na wygnaniu w Poncie, roku 407, mając lat 60; jego szczątki z tryumfem znowu do Konstantynopola sprowadzone zostały.

<sup>1)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. VI cap. 5. Plures quoque alios ex Optimatibus variis ex causis libere reprehendit; quae quidem loquendi libertas multorum inimicitias ei conciliavit.



Po śmierci Arkadyusza, objął ster rządów roku 408, Teodozjusz II, młodszym przezwany, którego siostra Pulcherya odznaczała się pod owe czasy cnotami i wielką świętobliwością żywota. Jój pałac był jakby rodzajem klasztoru, w którym wraz z siostrami poświęcała się modlitwie i rozmaitym robotom dla kościoła Konstantynopolitańskiego. Biegła w językach greckim i łacińskim, sama najważniejsze sprawy załatwiała, i można powiedzieć, że nie brat jój ale ona rządziła państwem <sup>1)</sup>. Za panowania tego cesarza, poganie od urzędów tak cywilnych jako i wojskowych wyłączonymi byli. On polecił zburzyć wszystkie kościoły i pomniki poświęcone bogom, a na ich miejscu kazał stawiać krzyże i inne godła chrześcijańskie <sup>2)</sup>.

Teodozjusz a później Justynijan, wydali zbiór praw, które chociaż jeszcze nie zupełnie pozbawione były dawnych przesądów, z pogaństwa pochodzących, jednakże prawodawstwo wiele już przez religiję chrześcijańską złagodzone zostało. Ta bowiem religija, położyła za główną zasadę, że wszyscy ludzie są sobie równi, że świat powinien być rządzony rozumem i miłością, nie zaś przemocą i tyraniją, że niewiasta jest towarzyszką męża swojego, nie zaś jego niewolnicą. Po raz pierwszy na czele tego kodeksu umieszczono wyrazy: w Imie Pana naszego Jezusa Chrystusa <sup>3)</sup>. Z tém wszystkiem wyznać jednak musimy, że chociaż Chrześcijaństwo przyjęte zostało we wszystkich formach zewnętrznych, to jednak w tém państwie, wiele zasad pogańskich, z niewolą i tyraniją starożytną pozostało. Intrygi, ambicya, zabójstwa, kierowały całą polityką bizantyńską. Cesarze otoczeni mnóstwem ceremonij powierzchownych, stali się monarchami

<sup>1)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. IX cap. 9. Nam et loqui et scribere eleganter callebat tam graeco quam latino sermone. Omnium vero quae gerebantur, laudem ad fratrem referebat. Sozomen wielkie jój oddaje pochwały.

<sup>2)</sup> Codex. Theod. de haereticis, paganis lib. VI tit. 8 lex. 22.

<sup>3)</sup> Justinian. Novella 91.

azyatyckimi, pogrążonymi w zbytku i bezczynności <sup>1)</sup>. Zaborbonni i zniewieściali, zaniedbywali spraw państwa, a rozciągali swą władzę nad temi rzeczami, które do nich wcale nie należały. Mieszali się do sporów teologicznych, sprzyjając raz tej drugi raz owój opinii, i prześladowali na przemian to katolików to różnowierców, podniecając samizpał do sporów religijnych i herezyj. Za przykładem dworu i lud coraz bardziej się wyradzał, nabierał chęci do dysput, nawet w takich rzeczach, które są niedostępnymi dla wzniosłych umysłów. W takim stanie to państwo przetrwało jeszcze tysiąc lat, nie zostawiwszy po sobie ani żadnego odkrycia, ani pomysłu wyobraźni, ani płodów nauki, ani dzieł doświadczenia.

Za panowania Zenona (roku 474—491), dysputy i spory Monofizytów, co raz bardziej wzrastały. Nic temu nie poradził edykt cesarski zwany *Henoticon* (roku 482), przepisujący formułę wiary; biskupi prawowierni go nie przyjęli, co sprowadziło na nich prześladowanie, i było niejako początkiem wielkiej schizmy, która w następnych wiekach boleśnie rozdarła jedność pomiędzy wschodnim i zachodnim kościołem.

Od śmierci Justynijana cesarza, roku 564, nieprzyjaciele zaczęli ze wszystkich stron napadać na cesarstwo wschodnie. Od Dunaju zagrażali Awarowie, Longobardowie zaś odrywali we Włoszech jedną krainę po drugiej. Za Heraklijusza, (roku 610 do 641), Persowie napadli na Palestynę i wzięli szturmem Jerozolimę, gdzie spłonęły w ogniu wspaniałe kościoły, wystawione przez Konstantyna i Helenę na miejscach wstawionych cudami. Ofiary nagromadzone ze wszystkich krajów przez pobożność wiernych, stały się łupem zdobywców. Ośmdziesiąt tysięcy Chrześcijan w okrutny sposób sami Żydzi wymordowali.

<sup>1)</sup> Constant. Porphyrogeniti lib. II De ceremoniis aulae bizantinae Lipsk 1751. Etykieta nowszych dworów, wzięta jest po części od dworu bizańtyńskiego, nawet u Turków.



Persowie złupiwszy Jerozolimę, uprowadzili z sobą do Persyi Patriarchę Zacharyasza i uwięzili drzewo Krzyża świętego. Kozroes, król perski, nie chciał przystać na żadne warunki pokoju, ofiarowane mu przez Heraklijusza, i dopiero syn Kozroesa, Syroes, zawarł przymierze z dworem bizantyńskim, mocą którego prowincye wydarte przez Persów, tudzież drzewo Krzyża świętego zostały powrócone. Heraklijusz, roku 628, udał się do Jerozolimy, i na własnych ramionach odniósł drzewo krzyżowe na to samo miejsce, z którego przez Persów zabrane zostało. Na tę pamiątkę ustanowione było w kościele święto, pod tytułem: *Podwyższenie świętego Krzyża*. Kłótnie pomiędzy Monotelitami a Katolikami, zajmowały bardzo cesarza Heraklijusza, który w celu przywrócenia jedności wydał formułę zwaną *Ektezq*; ta jednak żadnej strony nie zadowolniła, i większy jeszcze rozdział z tego powodu nastąpił. Nawet za cesarza Konstansa, który sprzyjał Monotelitom, i wydał nową formułę wiary pod imieniem *Typus*, roku 648, spory te ukończone nie były. Katolicy nie mogli przyjąć téj formuły, bo ją uważali za niesłuszną i siłą narzuconą; za co doznali srogiego prześladowania. Papież Marcin, za to że téj formuły nie uznał i potępił patriarchów greckich, którzy ją przyjęli, zaprowadzony został do Konstantynopola, włączony po ulicach miasta, a nakoniec odesłany do Chersonezu na wygnanie, gdzie życie zakończył roku 653. Dopiero koncylium Konstantynopolitańskie trzecie, a powszechnie szóste, roku 680, za cesarza Konstantyna Pogonata, potępiło Monotelitów, to jest tych wszystkich, którzy przypuszczali w Jezusie Chrystusie jedną wolę i jedną działalność.

Za Leona Izauryka, Konstantyna Kopronima i Leona IV, kościół grecki zboczony został krwią wielu Chrześcijan, z przyczyny czci obrazów, a za cesarza Michała, złożenie z urzędu patriarchy Ignacego, wyniesienie zaś na jego miejsce Focysza, człowieka dumnego, wznieciło naprzód wielkie rozruchy w Kon-

stantynòpolu, a następnie stało się głównym powodem rozdziału kościoła, z którego najopłakańsze skutki na całą społeczność chrześcijańską spłynęły.

### § 5.

#### *Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Azji. Stan Chrześcijan Perskich.*

Jeszcze za czasów apostołskich, religija chrześcijańska głoszona była w Persyi, jak zaświadcza święty Hieronim <sup>1)</sup>, Euzebijusz <sup>2)</sup>, i inni pisarze kościelni. Kiedy Chrześcijaństwo ustaliło się w państwie rzymskiem, jako religija panująca, Persowie z przyczyn politycznych poczęli je prześladować. Konstantyn wielki, pisał do króla perskiego Sapora, (*Szabur roku 308—381*), polecając mu w opiekę Chrześcijan w Persyi mieszkających <sup>3)</sup>; to jednak wstawienie się cesarskie było bezskuteczne. Sapor uciskał Chrześcijan niezmiernymi podatkami, burzył ich kościoły, wskazywał na śmierć kapłanów. Symeon arcybiskup Seleucyi i Ktezyfontu, obciążony żelaznymi kajdanami, gdy z wielką stałością trwał przy swój wierze i nie chciał oddawać pokłonu słońcu ani ogniewi, na śmierć skazany został roku 343. Tegoż dnia stu innych Chrześcijan zabito. Magowie po miastach i wsiach, wyszukiwali ich, śledzili i donosili do sądów, które wydawały wyroki śmierci. Sozomen liczy szesnaście tysięcy męczenników w tym czasie w Persyi. Przez lat dwadzieścia, stolica biskupia

<sup>1)</sup> Hieronim: in *Catalog.*

<sup>2)</sup> Euseb. *hist. eccl. lib. III. c. 23.*

<sup>3)</sup> Euseb: *vita Const. lib. IV c. 8. Cumque apud Persas crebras esse ecclesias Dei acceperisset, et numerosam populorum multitudinem intra Christi ovilia congregari, hoc nuntio magnopere delectatus (Constantinus), ad illa etiam loca providentiam suam, pro cunctorum comodo laborantem, extendit.*



w Seleucyi była opróżniona <sup>1)</sup>). Marutas, biskup w Mezopotamii, wysłany przez cesarza Teodozyusza II do króla perskiego Jezdegerda (*Jezdedszerd* 1 400—420), skłonił go nieco na stronę Chrześcijan, tak, że ten panujący, łagodniej z nimi obchodzić się począł, i pozwolił Marucie zakładać kościoły, sam zaś z Rzymianami przyjazne stosunki zachował <sup>2)</sup>). Lecz kiedy Abdas, czyli Abdias, biskup Suzy, powodowany niewczesną gorliwością, obalił ołtarz perski, poświęcony ogniewi, powstało prześladowanie podobne temu, jakie było za króla Sapora, w czasie którego tak Abdias, jako i wielu Chrześcijan męczeństwo poniosło; kościoły zaś chrześcijańskie z ziemią zrównane zostały. To prześladowanie trwało od roku 414—420, to jest do śmierci Jezdegerda <sup>3)</sup>). Jego następcą Bahram, (roku 420—441) <sup>4)</sup>, do tego stopnia Chrześcijan ucisnął, iż ci lękając się zupełnej zagłady, udali się z prośbą o pomoc do cesarza Teodozyusza. W wojnie którą ten cesarz rozpoczął z Persami roku 422, ci ostatni poczytując Chrześcijan za swych nieprzyjaciół, wielką ich liczbę skazali na śmierć, i to prześladowanie trwało aż do zawarcia pokoju roku 427. W czasie tej wojny zasługuje na powszechne uwielbienie, szlachetny czyn Akacyusza biskupa Amidy w Mezopotamii: kiedy bowiem Rzymianie zabrali około siedm tysięcy niewolników, ci byliby niezawodnie pomarli z niedostatku i głodu w czasie niewoli, ale Akacyusz, przejęty prawdziwym duchem ewangelicznym, litując się nad ich smutnem położeniem, zebrał du-

<sup>1)</sup> Sozom. his. eccl. lib. II c. 9—14.

<sup>2)</sup> Sozom. his. eccl. l. VII c. 8. Et Romanos quidem deinceps dilexit eorumque amicitiam amplexus est. Parum autem abfuit, quin ipse Christianus fieret. Temu jednak twierdzeniu Sozomena, sprzeciwiają się inni historycy, utrzymując, że Jezdegerdes w końcu swego panowania, od roku 414 rozpoczął prześladowanie Chrześcijan.

<sup>3)</sup> Notae ad his. eccl. Socrat. lib. VII c. 28.

<sup>4)</sup> W tłumaczeniu łacińskim historii Sokratesa Woraranes.

chowieństwo, i w te słowa odezwał się do niego: „Bóg nasz który się stał człowiekiem, dla przywrócenia nam wolności, więcej nierównie ceni życie człowieka, niż wszelkie najkosztowniejsze skarby i naczynia srebrne i złote znajdujące się w jego świątyni; użyjmyż zatem tych naczyń dla wyswobodzenia tych niewolników. Co gdy się stało, król Perski do tego stopnia wzruszony został tym szlachetnym czynem, iż powziął wysokie wyobrażenie o religii Chrześcijan, zabronił ich prześladować, biskupa zaś wielkimi względami obdarzył <sup>1)</sup>.

Wszystkich jednak królów perskich okrucieństwem i barbarzyństwem przewyższył Kozroes II, srogą nienawiścią ku Chrześcijanom oddychający. Ten zdobywszy Jerozolimę r. 614, zabrał z sobą drzewo Krzyża świętego, które dopiero Heraklijusz cesarz, po zawarciu przymierza z Syroesem synem i następcą Kozroesa, (roku 621—628), odzyskał i z tryumfem do Jerozolimy sprowadził <sup>2)</sup>.

## § 6.

### *Rozszerzenie Religii Chrześcijańskiej w Armenii.*

Już od dawnego czasu, nasiona wiary świętej rzucone były na ziemię armeńską <sup>3)</sup> które w tym czasie obfite wydały owoce. Wiele się do tego przyczynił na początku czwartego wieku Grzegorz Illuminatorem zwany, który nad rozszerzeniem Chrześcijaństwa w tym kraju usilnie pracował, a nawet i samego króla armeńskiego Tyrydata, wraz z wielu dworzanami do przyję-

<sup>1)</sup> Socr. lib. VII c. 21. Ferunt etiam optasse regem, ut Acatius in conspectum ipsius venisset, quo ipse ejus viri aspectu frueretur, idque imperatore Theodosio annuente factum fuisse.

<sup>2)</sup> Zobacz i porównaj § poprzedzający.

<sup>3)</sup> Sozom. hic. eccl. lib. II c. 8. Nam quod Armenios attinet, jam dudum antea Christi fidem eos suscepisse comperi.



cia religii chrześcijańskiej mocnymi dowodami nakłonił <sup>1)</sup>. Leoncyusz, biskup Kappadocyi, wynagradzając prace apostołskie Grzegorza, mianował go biskupem Armeńskim. Na początku piętego wieku, Misrob sekretarz królewski, pracował bardzo czynnie wraz z patriarchą Sahag, nad ugruntowaniem religii chrześcijańskiej, przełożył nawet Pismo święte na język armeński w roku 428 <sup>2)</sup>. Kiedy Armenija stała się prowincją perską w roku 429, Persowie chcieli do niej wprowadzić przemocą swoją religiję Zend-Awesty; Armeni jednak opierali się temu wszelkimi siłami i wiernymi pozostali religii chrześcijańskiej. W czasie téj walki Mojżesz z Choreny pisał historję Armenii, która jest głównem źródłem, dającym świadectwo o wypadkach kościoła armeńskiego w téj epoce <sup>3)</sup>.

### § 7.

#### *Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Iberyi czyli Georgii.*

Za panowania cesarza Konstantyna, pewna pobożna niewiasta chrześcijańska, zaniósła pochodnię ewangelii aż do gór Kaukazu, to jest dzisiejszej Georgii azyatyckiej. Ta niewiasta dostawszy się w niewolę do tego kraju, tak dalece odznaczała się cnotami i świętobliwością życia, że król Iberów wraz ze swą małżonką przyjął religiję chrześcijańską; a nawet jak utrzymują, wysłał posłów do cesarza Konstantyna, prosząc go o nauczycieli chrześcijańskich <sup>4)</sup>. Z tego kraju, religija chrześcijańska, rozsze-

<sup>1)</sup> Sozom. his. eccl. l. II c. 8. Ajunt enim Teridatem, gentis illius regulum, occasione coelestis cujusdam portenti, quod in domo ipsius acciderat, et ipsum Christianum esse factum et subditis omnibus palam per praeconem mandasse, ut eandem religionem colerent.

<sup>2)</sup> Schröder Thes: linguae armenicae.

<sup>3)</sup> Moses Chorensis, hist Armen: po armeńsku i po łacinie wydana w Londynie r. 1736.

<sup>4)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. cap. 20. Post haec legatio mittitur ad imperatorem Constantinum, qua et foedus sibi in posterum esse cum Romanis,

rzyła się do Kolchidy, Abarów i innych sąsiednich krajów téj okolicy, które około szóstego wieku, zasady religii Chrystusa poznały.

## § 8.

*Stan Chrześcijaństwa w Arabii.*

Że już w wieku trzecim, religija chrześcijańska, pomiędzy niektórymi pokoleniami arabskimi rozszerzoną była, stąd się pokazuje, że Orygenes udawał się tam, dla przekonania o prawdziwości heretyków, błędne zdania rozsiewających w niektórych artykułach wiary. Cesarz Konstancyusz, wysłał poselstwo do mieszkańców Arabii południowej, Homerytów i Sabejczyków, w prowincyi Jemen, aby ich skłonić do przyjęcia religii chrześcijańskiej. Król tego kraju, do wiary chrześcijańskiej nawrócony, kazał wybudować trzy kościoły, jeden w Tapharanie swojej stolicy, drugi w Aden, trzeci w Hormus, porcie zatoki perskiej <sup>1)</sup>.

Mnisi z nad granicy Palestyny, jako to: Hilaryon w wieku czwartym, Eutymijusz w wieku piątym, tudzież Symeon Słupnik, pobudzili swoim przykładem wiele plemion arabskich do przyjęcia religii chrześcijańskiej. Jednakże koczujące życie Arabów, tudzież mnóstwo Żydów w Arabii osiadłych, z którymi Chrześcijaństwo ciągle dysputy prowadzili <sup>2)</sup>, było wielką przeszkodą; że się tam Chrześcijaństwo rozszerzyć nie mogło.

et episcopum cum clericis ad se mitti postulant, affirmantes se ex animo in Christum credere. Id ipsum Rufinus hist. eccl. lib. II cap. 33. Sozom. hist. eccl. cap. 7.

<sup>1)</sup> Philostorg. hist. eccl. lib. II cap. 6.

<sup>2)</sup> Gregencyusz, biskup w Tephra, inni mówią że w Dafar, przywoździ jedną z takich dysput. Ze strony Chrześcijan stanął tenże Gregencyusz, ze strony Żydów Herbanus. Dnia trzeciego Herbanus chcąc już zakończyć dysputę, odezwał się w te słowa: Jeżeli Jezus Nazareński żyje w niebie i może wysłuchiwać próśby swoich czcicieli, to niechaj się objawi a uwierzę w niego.



Na początku szóstego wieku, w prowincyi Jemen, panował żyd Dhou Nowas, ten okrutnie prześladował Chrześcijan, spalił ich miasto Negran, roku 523, w którym przeszło dwadzieścia tysięcy utraciło życie. <sup>1)</sup> Dhou Nowas pokonany przez króla etyopskiego, skoczył w morze i utonął.

Największą liczbę Chrześcijan arabskich stanowili Jakobiści, którzy tam mieli dwóch biskupów, oraz Nestoryanie mający jednego biskupa <sup>2)</sup>. Sekty te tocząc z sobą ciągłe wojny, osłabiły do tego stopnia siłę Chrześcijaństwa w Arabii, iż Islamizm z łatwością prawie wszelkie jego szczątki wygładził.

### § 9

#### *Światło Wiary Chrześcijańskiej dostaje się nawet do Indyj i do Chin.*

Jaki był początek Chrześcijaństwa w Indjach Wschodnich, z pewnością twierdzić nie można, bo nam historia nie podaje jasnych na to dowodów. Ci którzy znają zwyczaje wschodu, nie powinni całkiem zaprzeczać podróży świętego Tomasza Apostoła do Indyj Wschodnich, bo i miejscowe podanie mówi o tém z największą pewnością, i stosunki handlowe w tych krajach by-

Na ów czas powstała wielka burza, dały się słyszeć grzmoty i błyskawice i Jezus Chrystus pokazał się w obłokach, otoczony promieniami chwały, a stąpając po purpurowych chmurach trzymał w ręce miecz, głowę zaś miał uwieńczoną koroną kosztowną. I odezwał się do zgromadzonych: Oto ja staję przed wami, którego wasi ojcowie ukrzyżowali; poczem obłok zakrył go przed ich oczami. Chrześcijanie zawołali: Kyrie elejson; Żydzi poślepli, i dopiero wtenczas przejrzeni kiedy się pochrzcili. Gregentius disputat: cum Herbano Judaeo.

<sup>1)</sup> O tém męczeństwie wspomina, Koran rozdz. 85 wiersz 4. Niechaj będą przeklęci, którzy wrzucili wiernych w przekop napełniony ogniem.

<sup>2)</sup> Assemani Biblioth. orient. tom II disser. de Monophysitis.

ły pod ów czas téż same co i dziś, a karawany z Syrii do Basory udawały się podobnie jak za dni naszych <sup>1)</sup>). Cokolwiek bądź, to jednak nie ulega wątpliwości, że począwszy od wieku czwartego, Chrześcijanie perscy pozakładali znaczną liczbę kościołów w Indyach. Jeszcze przed rokiem 335 znajdowały się w różnych stronach tego rozległego kraju towarzystwa chrześcijańskie, zostające pod władzą biskupów perskich, które potem dostały się Nestoryanom <sup>2)</sup>). Około roku 635 światło religii Chrystusa dostało się aż do Chin przez Nestoryanów. Pewny kapłan Nestoryański, O-lo-pen, z Tasin, to jest z państwa Rzymskiego, przyjęty został przez cesarza chińskiego Tai-sung bardzo uprzejmie. Cesarz nie bronił aby w Chinach nauka chrześcijańska była opowiadana, pozwolił nawet Chrześcijanom budować kościoły. Ten wypadek potwierdza pomnik sięgający jeszcze roku 781, a odkryty przez misyonarzy w roku 1625 <sup>3)</sup>). To jednak słabe światelko religii Chrystusa w państwie Chińskiem, w następnych wiekach zupełnie zagasło.

<sup>1)</sup> Anquetil du Perron w przedmowie do ksiąg Zend-Awesty tom I kart. 179.

<sup>2)</sup> Alzog. hist. univer: de l'eglise. tom I pag. 261.

<sup>3)</sup> Niektórzy zaprzeczają autentyczności temu pomnikowi i napisowi, utrzymując, że on był podrobiony przez Jezuitów, lub Chińczyków od tychże Jezuitów przemówionych. Lecz zbadawszy dobrze ten zabytek, mówi Cezar Cantu (hist. tom 7), każdy widzi, że są na nim także imiona syryjskie, pięknym charakterem strangeliskim napisane. Imiona te bardzo mało były znane pod ów czas, kiedy ten napis odkryto, potrzeba zatem było wielkiego znawcy w starożytnościach, któryby tym sposobem chciał wprowadzić w błąd lud chiński znany ze swęj przebiegłości, i to w jakim celu? oto ażeby pokazać iż w siódmym i ósmym wieku kapłani Syryjscy wybudowali kilka kościołów w Si-ngan-fu. — Nareszcie nauka na tym pomniku wryta, nie jest czysto chrześcijańską, jestto raczej mieszanka różnych sekt, połączona z nauką filozofa chińskiego Lao-tse. Większe zatem dowody przemawiają za autentycznością, niż za podrobieniem tego pomnika.



## § 10.

*Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Afryce — Etyopija  
i Abissynija.*

W wieku czwartym, nasiona świętej ewangelii, zaszczerpione zostały w Etyopii i Abissynii, przez dwóch pełnych gorliwości młodzieńców, Frumencyusza i Edesyusza. Historycy opisują to w ten sposób: Niejaki Meropijusz, uczony kupiec z Tyru, udając się do tego kraju, wziął z sobą dwóch młodzieńców, Frumencyusza i Edesyusza. Gdy w tym właśnie czasie, stosunki przyjazne pomiędzy Etyopiją a Rzymianami zerwane zostały, jak mówi Rufin i Sokrates, Meropijusz wraz ze swymi towarzyszami schwytany, poniósł śmierć, a dwaj młodzieńcy oddani zostali królowi. Przebywając na dworze panującego, doszli do wysokich godności, tak, że po śmierci króla, Frumencyusz wraz z królową całym państwem zarządzał. Mając władzę w swym ręku, pozwolił kupcom rzymskim Chrześcijanom, zakładać kościoły, i rozszerzać religiję chrześcijańską w tym kraju, w którym wielu już miała zwolenników. Kiedy zaś syn królewski dorósł, Frumencyusz złożywszy w jego ręce rządy, prosił o pozwolenie powrotu do ojczyzny. Edesyusz udał się do Tyru, Frumencyusz przybył do Aleksandryi i zdał sprawę Atanazemu biskupowi, z całego swego działania pod względem religijnym. Atanazy widząc, że nikogo nie znajdzie zdolniejszego na rządząc kościoła w tym kraju nad Frumencyusza, wyświęcił go na biskupa Abissynii. Frumencyusz założył stolicę w Auxumie i odtąd kościół etyopski czyli abissynski należał do patryarchatu Aleksandryjskiego, i stąd miewał swoich biskupów.

Kościół abissynski utrzymuje się dotąd w pośród rozmaitych sekt tak pogańskich jako i mahometańskich, a może jeszcze Opatrzność w swych wyrokach powoła go znowu do speł-

nienia posłannictwa pomiędzy innymi ludami, w téj skwarnéj strefie południa mieszkającymi.

Kiedy tak religija chrześcijańska szerzyła się co raz bardziej w Egipcie, Etyopii i Abissynii, za to na brzegach północnej Afryki pod barbarzyńskimi Wandalami co raz bardziej upadała. Ich królowie Gienzeryk i jego następca Huneryk, przy końcu piątego wieku, zniszczyli najwspanialsze niegdyś w tych stronach kościoły świętego Cypryana i świętego Augustyna, następnie zaś Islamizm wszystkie te kraje północnej Afryki pod swe jarzmo podgarnął.

### § 11.

#### *Giermanie — ich mniemania religijne.*

Historycy naznaczają przybycie Giermanów do Europy na czternaście wieków przed erą chrześcijańską. Nieco później plemiona Gotów zajęły w posiadanie lasy Skandynawii, a plemiona Teutonów posiadały nad brzegami rzeki Elby i Renu <sup>1)</sup>. Tacyt opisując Giermanów, mówi: że ten lud był jeszcze dzieckiem natury, wojowniczy, nie lękający się śmierci, żyjący całkiem w swoich podaniach i poezyi. Miłość wolności i niepodległości była u nich wysoko ceniona, i w ostatecznej tylko potrzebie poddawali się pod władzę jednego naczelnika. Ten kto sam mógł bronić swojego życia, był zwany człowiekiem wolnym; pomiędzy nim a pomiędzy niewolnikiem były pewne stopnie mniej lub więcej uciążliwe. Mąż kupował sobie żonę; dozwolonem jednak było mieć wiele żon, nad któremi mąż rozciągał najzupełniejszą władzę <sup>2)</sup>. Ciała zmarłych palili razem z bronią, a niekiedy i końmi;

<sup>1)</sup> Cesar Cantu, *histoire universelle* tom VI pag. 3.

<sup>2)</sup> Corn. Tacit. *De situ morib. et populis Germ.* cap. 18. *Nam prope soli barbarorum, singulis uxoribus contenti sunt, exceptis admodum paucis, qui non libidine, sed ob nobilitatem plurimis nuptiis ambiuntur. Dotem non uxor marito, sed uxori maritus offert.*



grobowców wspaniałych nie budowali <sup>1)</sup>. Religija dawnych Germanów, równie jak wszystkich pierwiastkowych ludów, polegała na prostej czci natury, mniej lub więcej podobnej do religii starożytnych Persów, z którymi ich język miał wiele podobieństwa. Podstawą téj religii była jedność bóstwa, Alfadur, Ojciec Powszechny. Z pomiędzy dwunastu wielkich bogów, pierwszym był Odyn, stwórca i niszczyciel, pan wojny, który siedząc sobie na tronie wysokim, mógł widzieć wszystko co się działo na świecie. Wedle swej woli przebiegał niezmierne przestrzenie, niewidzialny przechodził się pośród bitew, i tylko zapał jakiego dodawał wojownikom, przekonywał ich o jego obecności. Oddalał się od zwyciężonych a udzielał swój włóczyli zwycięzcom. Po skończonej bitwie, Walkiry, to jest piękne i rosłe niewiasty, przyprowadzały do niego dusze tych, którzy mężnie się bijąc na wojnie polegli. Odyn przywłaszczył sobie nawet imię Alfadur. Zdaje się, mówi Cezar Cantu <sup>2)</sup>, że niesłusznie za jedno biorą bóstwo Odyna i Wodana, albowiem formuła przepisana przez Karola Wielkiego Sasom, nawracającym się do wiary, mieści w sobie osobne wyrzeczenie się Odyna a osobne Wodana <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Cornel. Tacit. De situ morib. et populis Germ. cap. 27. Funerum nulla ambitio. Id solum observatur, ut corpora clarorum virorum certis lignis crementur. Struem rogi nec vestibus, nec odoribus cumulant, sua cuique arma, quorundam igni et equus adjicitur. Sepulchrum cespes erigit, monumentorum arduum et operosum honorem, ut gravem defunctis, aspernantur.

<sup>2)</sup> Histoire universelle tom VI pag. 28.

<sup>3)</sup> Wyrzekam się wszelkich czynów i wszelkich słów djabelskich Thua-naera (Thora), Wodana, i Saksona Odyna; tudzież wszystkich jego przeklętych współników. Tu wyraźnie przedstawiony jest Wodan jako różny od Thora, boga grzmotów i od Odyna nazwanego Saksonem. Formuła jaką Karol Wielki przepisał nawracającym się Saksonom do wiary chrześcijańskiej, była następująca:

Pyt: Forsachistu diabolae?

Uczeni niemieccy dowodzą, że Odyn miał być wojownikiem i poetą, który zaprowadził wielkie zmiany w religii swojego kraju, i zmienił starodawną mitologię; dodają nadto, iż dla pokazania odwagi, sam dobrowolnie przeszedł się strzałą i umieszczony został w rzędzie bogów. Po Odynie i Wodanie, następuje Thor (Thuanaer), bóg siły i grzmotów, nieprzyjaciel potworów i olbrzymów; potem Frejr albo Freja, siła natury, która rządzi słońcem, deszczami, wiatrami i przygotowuje żniwo obfite; dla tego też starzy Giermanie na początku lata oprowadzali posąg tego bożyszcza na wozie po polach <sup>1)</sup>. Niord był bogiem morza; Tyr opiekunem wojowników i rycerzy; Orga śpiewu i poezyi. Do swęj mitologii Giermanie dodali wyobrażenie moralne nagrody w Valhalla, to jest miejscu rozkoszy, i kary w Nifleim czyli piekle. Do Valhalli wchodzi się stu bramami, gdzie mieszczą wojownicy, którym na bankietach usługują piękne Walkiry, podając im mleko łani Eidrun; karmią się zaś codziennie mięsem dzika, który jednak zawsze całkowity zostaje. Odyn pije, ale nie je, daje tylko swe potrawy wilkom, które za nim idą. Nifleim czyli piekło, jest miejscem ciemności, gdzieś w głębi północy; tam dostają się dusze ludzi występnych.

Mitologija Giermanów mówi: że na początku istniał chaos, dopiero Alfadur, który był od wieków, wyprowadził ziemię, całą pokrytą lodem, którą potem ciepło, Muspelheim, ogrzało. We-

Odp. Ec forsacho diabolac.

Pyt. End allum diabol gelde?

Odp. End ec forsacho allum diabol gelde.

Pyt. End allum dioboles wercum?

Odp. End ec forsacho allum dioboles wercum, end wordum; Thuanaeren de Vuoden end saxu Odin, end allem them, unholdum, the hira genotas sint.

<sup>1)</sup> Dnie tygodnia zachowują dotąd w języku niemieckim imiona bogów: np. Freitag, Piątek (*dzień Frei*), Donnerstag, Czwartek (*dzień bożka Thuanaera czyli Thora*) i t. d.



dle teŝże mitologii, bogowie mieszkają w pałacach złotych, pokrytych srebrem. Odyn nadto posiada miasto świetne, nakształt słońca, około którego latają alfy, to jest istoty drugiego rzędu, niższe od bogów. Bogowie zbudowali tęczę, aby tym sposobem mogli mieć uczestnictwo z ziemią. Lok był uważany jako zły gienijusz, co nam pokazuje dualizm starożytnych Persów. Mitologija Giermanów utrzymywała, że nadejdzie czas, w którym złe gienijusze górę wezmą, i będzie aż trzy zimy w jednym roku, a przytém głód, zaraza, mordy wzajemne, trzęsienia ziemi i tym podobne klęski. Lok jako duch zły, będzie stał na czele tój zagłady; bogowie zostaną zwyciężeni, świat stanie się pastwą płomieni, i ludzie wyginą. Alfadur stworzy na ów czas nową ziemię, daleko piękniejszą, na której ludzie żyć będą szczęśliwi.

Giermanie tём się różnili od Gallów, że nie mieli żadnej kasty kapłanów, któraby pewnym systemem religijnym łączyła w jedność rozmaite plemiona tego wielkiego szczepu <sup>1)</sup>). Wystawiali sobie w swęj grubęj wyobraźni, że ich bóstwa mają tak wielką podstawę, iżby ich objąć nie zdołał żaden gmach ręką ludzką stawiony; nie budowali tęż żadnych kościołów, ale oddawali cześć swym bóstwom na górach, na skałach, lub w głębi lasów dębowych <sup>2)</sup>). O ile Giermanie okazywali wyniosłości względem drugich ludzi, o tyle byli znowu najposłuszniesi wyrokom swoich bóstw, objawionym przez usta kapłanów. Najczęściej jaką wątpliwą sprawę rozstrzygali pojedyńkiem; sądzili bowiem; iż bóstwo wpływając rzeczywiście na wszystkie działania człowieka, musi koniecznie objawić swą wolę i wymierzyć sprawiedliwość przez okazanie cudu oczywistego.

<sup>1)</sup> Caesar de bello gallico: Germani multum ab hac (Gallorum) consuetudine differunt, nam neque druides habent, qui rebus divinis praesint, neque sacrificiis student.

<sup>2)</sup> Corn: Tacit: De situ morib et popul: German. cap. 9. Ceterum nec cohibere parietibus Deos, neque in ullam humani oris speciem assimilare ex magnitudine coelestium arbitrantur, lucos ac nemora consecrant.

Każdego roku, w zimie, w lecie i w jesieni, odbywały się trzy wielkie uroczystości, w czasie których zabijano więźniów pojmanych do niewoli, tudzież kilka koni białych, co przypominać się zdaje obrządku perskie. Krwią zebraną w naczynia, kapłan pokrapiał lud zgromadzony. W Skandynawii odbywała się wielka uroczystość co dziewięć lat, w czasie której zabijano pewną liczbę ludzi, koni psów i kogutów. Chociaż cześć Odyna wykorzeniona była gwałtownym sposobem przez Karola wielkiego, długi jednak czas pozostały jój ślady. Stare dęby, jesiony, wierzby, miały i potem w opinii pospólstwa jakąś moc tajemniczą, a nawet dziś jeszcze w niektórych miejscach lud sądzi, że w nocy świętej Walpurgi, można słyszeć duchy odbywające tańce, podobnie jak za czasów Walhalli Odyna <sup>1)</sup>.

Z tego krótkiego rysu religii Germanów, możemy powziąć wyobrażenie o charakterze, tudzież o téj łatwości, z jaką te ludy przyjęły religiję Chrystusa. Z ich dawnych pojęć religijnych wypływało, iż mieli wielkie uszanowanie dla kapłanów chrześcijańskich, chociaż prawie wszyscy z początku byli cudzoziemcami. Również z tego ich usposobienia religijnego, powstały liczne formy ordalijów, prób za pomocą ognia, wody i tym podobnych. Owe kościoły z wysokimi kopułami, z licznemi i wysmukłemi ku niebu wieżami, ze strzałami jakby wyrzuconemi w powietrze, posążkami dziwacznyemi, były to symbola uduchowione owych niegdyś gór i lasów staréj Germanii, poświęconych odtąd na cześć prawdziwemu Bogu.

## § 12.

### *Rozszerzenie Religii Chrześcijańskiej pomiędzy Gotami.*

Najznakomitszém plemieniem ludów szczepu germańskiego, byli Goci, którzy w drugim wieku ery chrześcijańskiej,

<sup>1)</sup> Cesar Cantu hist. univers. tom 6 pag. 33.



wyszędłszy ze Skandynawii, osiedli nad brzegami morza Czarne-  
go i już od trzeciego wieku czynili wycieczki na państwo Rzym-  
skie. Od dawna Goci dzielili się na Wschodnich czyli Ostrogo-  
tów (*Ostgothi*,) którzy najbliżej morza Czarne-  
go, pomiędzy Do-  
nem i Dniestrem mieszkali, i na Zachodnich, czyli Wysigotów  
(*Westgothi*,) mających swoje siedliska w Dacyi, pomiędzy Dnie-  
strem i Cissą (*Taissa*). Pierwszymi opowiadaczami ewangelii po-  
między tym ludem w trzecim wieku, byli jeńcy chrześcijańscy do  
niewoli zabrani <sup>1)</sup> Już na koncylium Nicejskiem w roku 325,  
znajdował się obecny Teofil biskup gocki <sup>2)</sup>. Goci zachowali  
wiarę katolicką aż do czasów cesarza Walensa; lecz kiedy po-  
tém nacierani przez Hunnów, żądali schronienia w państwie  
Wschodniem, Walens pozwolił im usadowić się nad brzegami po-  
łudniowego Donu, pod tym warunkiem, aby przyjęli religiję chrze-  
ścijańską. Że zaś sam cesarz Walens sprzyjał sekcje aryańskiej,  
przeto i nauczyciele których im posłał, błędy téj sekty pomię-  
dzy nimi zaszczepili <sup>3)</sup>. Ulfilas, ich biskup, trzymając się pier-  
wój wyroku synodu nicejskiego, przeszedł także na stronę arya-  
nów i cały naród Gocki swym przykładem do herezyi pocią-  
gnął <sup>4)</sup>. Tenże Ulfilas (*Wulphilas* r. 360—380) zmieniwszy al-  
fabet rzymski <sup>5)</sup>, stosownie do brzmienia mowy gockiej, jak się

<sup>1)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. II, cap. 6. Multi sacerdotes Christi a Bar-  
baris capti, cum illis commorati sunt. Philostorg. his. eccl. lib. II cap: 5.

<sup>2)</sup> Socr. hist. eccl. lib. II cap. 41.

<sup>3)</sup> Socr. hist. eccl. lib. IV cap. 33. Atque idcirco plerique Gothorum,  
arianae sectae sunt dediti, utpote qui eo tempore imperatoris gratia ad eam  
sectam se contulerint. Sozom. hist. eccl. lib. VI cap. 37.

<sup>4)</sup> Socr. hist. eccl. lib. II cap. 41. Huic fidei etiam Ulfila Gothorum  
episcopus tunc primum consensit, nam ante illud tempus Nicaenam fidem  
amplexus fuerat.

<sup>5)</sup> Socr. his. eccl. lib. IV cap. 33. Eodem etiam tempore, Ulfila Go-  
thorum episcopus, gothicas literas excogitavit, et sacris scripturis in Gotho-  
rum sermonem convesis, efficit, ut barbari divina eloquia perdicerent.

zdaje z greckiego języka, przełożył Bibliję na język gocki <sup>1)</sup>. Chociaż cesarz Teodozjusz polecił, aby w całym państwie rzymskiem przyjęto wyznanie wiary soboru Nicejskiego, Goci jakby na przekorę Rzymianom pozostali przy arianizmie, który od Wisygotów przeszedł do Ostrogotów, Wandalów, Burgundczyków i Swewów. Te ludy gdziekolwiek osiadły, zmuszały wszędzie katolików do przyjęcia swój herezyi. Jan Chryzostom, patriarcha konstantynopoliński, pracował usilnie nad rozszerzeniem religii chrześcijańskiej pomiędzy Gotami, urządził nawet kościół w Konstantynopolu, w którym odbywało się nabożeństwo w języku gockim. Święty Hieronim bardzo był zdziwiony, kiedy w swojej gromadzie betleemskiej odebrał list dwóch Gotów, którzy zasięgaliby jego rady, względem tłumaczenia niektórych miejsc Pisma świętego. „Któżby się spodziewał, odzywa się ten ojciec kościoła, ażeby Goci barbarzyńcy, troszczyli się o wykład miejsca Pisma świętego w języku hebrajskim oryginalnym, i aby wtenczas kiedy Grecy obojętnie zasypiają, Niemianka rozbierała słowa wyrzeczone przez Ducha świętego? <sup>2)</sup>).

### § 13.

#### *Wisygoci przyjąwszy Arianizm, zakładają królestwa w Galii i Hiszpanii.*

Alaryk król Wisygotów, w roku 410, zdobył Rzym i złu-

<sup>1)</sup> Największy ułamek tego tłumaczenia, zawiera w sobie cztery ewangelije, pisane na purpurowym pergaminie srebrnymi głoskami, i dla tego nazywa się: *Codex argenteus*. Rękopis ten, sporządzony w VI, albo w VII wieku, znaleziony był w klasztorze Werdun w Westfalii. Nie wiadomo jakim sposobem potem dostał się do Pragi czeskiej. W roku 1648 zabrali go Szwedzi, stąd zaś dostał się do Holandyi. Gabryel Magnus hrabia de la Gardie kupił go za znaczną summę, i podarował bibliotece Upsalskiej roku 1699, w której się dotąd znajduje. Pozostał ten rękopis niewydany i dopiero Zahn wydał go w roku 1825. Znajduje się w Woltenbüttel inny ułamek tej Biblii, zawierający list do Rzymian.

<sup>2)</sup> Hieronim. epist. 106 Confe. Alz. hist. univers. de l'eglise t. II p. 14.



pił; lecz dla niewiadomój przyczyny wkrótce go opuścił. Po jego śmierci, Wisygoci czując słabe swe siły, oddalili się z Italii pod dowództwem Ataulfa ku Galii r. 412. Jego następca, Wallia, podbił wiele drobnych krain w Hiszpanii, i założył państwo Wisygockie, *Zachodnio Gockie*, które oprócz Akwitanii, obejmowało znaczną część Nawary i Katalonii. Stolicą tego królestwa było miasto Tuluza.<sup>1)</sup> Następni królowie Wisygoocy, rozszerzyli swe posiadłości tak ze strony Galii jako i Hiszpanii. To pierwsze z królestw założonych w Europie przez Germanów, zaczęło z wolna przybierać cechę chrześcijańską, lubo jeszcze mieściło w sobie wiele rysów barbarzyńskich. Wisygoci jako aryanie, prześladowali katolików. Ich król Euryk, (roku 466—483) skazał na śmierć wielu biskupów, których stolice przez długi czas były opróżnione, świątynie katolickie poszły w ruinę i chwastem porosły, a dziki zwierzak kładł swe legowiska na tych rozwalinach. Syn Euryka, Alaryk, (r. 473—506), zaprzestał prześladowania katolików, pozwolił nawet biskupom aby zwoływali synody, lecz skoro spostrzegł że duchowieństwo katolickie w jego państwie utrzymuje tajemne porozumienie z Kłodowuszem, królem Franków, wywarł przeciwko niemu całą swą zemstę<sup>2)</sup>. Uśmierzone nieco prześladowanie, rozpoczął na nowo król Leowigild<sup>3)</sup>, (r. 569—589), i aby tem łatwiej katolików do arianizmu nakłonić, kazał śpiewać: Chwała Ojcu, przez Syna w Duchu świętym. Miał on dwóch synów; Hermenegilda i Rekareda, których matka przygotowała do przyjęcia wiary katolickiej. Starszy, idąc za namową swój żony Ingondy i Leandra biskupa Sewilli, przyjął katolicyzm, a poburzywszy się przeciw ojcu, zo-

<sup>1)</sup> Tolosa, Toulouse, we Francyi depart. Haute-Garonne.

<sup>2)</sup> Greg. Turon. (Patr. cursus complet: p. 241.)

<sup>3)</sup> Greg. Turon. (Patr. cur. compl. pag. 389). Christiani qui nunc apud Hispanias commorantur, catholicam fidem integre servant, sed rex novo nunc ingenio eam nititur exturbare.

stał schwytany i ścięty w Tarragonie roku 586 <sup>1)</sup>. Stałość z jaką odrzucił wszelką namowę i nie chciał się połączyć z arianami, zjednała mu tytuł męczennika i świętego <sup>2)</sup>. Po śmierci Leowigilda, nastąpił Rekared syn jego młodszy, (roku 586 — 601), który pierwszy z królów gockich, został katolikiem. Rekared zwołał synod z biskupów tak aryańskich jako i katolickich do Toledo <sup>3)</sup>, i oświadczył, że jego wiara zgadza się z wiarą kościoła rzymskiego <sup>4)</sup>, zachęcając swoich poddanych aby poszli za jego przykładem. Zamiast dowodów abstrakcyjnych, które nie mogły przystać do grubego pojęcia tego ludu, najlepszym argumentem była zgoda powszechna; wszyscy wyrzekli się arianizmu, a księgi aryańskie wrzucono w ogień <sup>5)</sup>. Duchowieństwo najwięcej przyczyniło się do utrzymania jedności narodowej u Gotów hiszpańskich; ono wpływało na sprawy królestwa, zgromadzało się często na synody, na których nie tylko duchowne ale i świeckie rzeczy rozstrzygano. Król Rekared polecił biskupom, aby postanowili to, co trzeba czynić a czego trzeba się chronić, i przyrzekł że się sam chętnie do tego zastosuje. Zawyrokowali zatem biskupi, aby się zgromadzać co rok, a na tych zgromadzeniach mają być obecni nie tylko duchowni, ale i świeccy a zwła-

<sup>1)</sup> Gregorius Magnus lib. III dialog cap. 31. Paulus Diaco: (patrolo cur. compl. lib. III, hist. Longobard cap. 21.)

<sup>2)</sup> Święto Hermenegilda męczennika 13 kwietnia obchodzone bywa.

<sup>3)</sup> Con. Tolet. III convoc. per Recard. an. 589. Con. omn. collec. regia tom 13 p. 101.

<sup>4)</sup> Greg. Turon. (patr. cursus comp. tom. 71 p. 493.) Tunc intelligens veritatem Richaredus, postposita altercatione, se catholicae legi subdidit et accepto signaculo beatae crucis cum chrismatis unctione, credidit Dominum Jesum Christum Filium Dei aequalem Patri, cum Spiritu sancto regnantem in saecula saeculorum.

<sup>5)</sup> Greg Mag. lib. III dialog. cap. 31. Paulus Diaco (patr. cur. comp lib. III hist. Longobard cap. 21.)



szcza sędziowie, oraz ci którzy się trudnią zarządem dóbr królewskich aby się tam uczyli kierować sprawami <sup>1)</sup>. Następnie wysłano poselstwo do Grzegorza wielkiego papieża, dla złożenia mu uszanowania i proszenia o radę. Ci posłowie przynieśli z Rzymu wiele relikwii, pomiędzy którymi znajdowało się drzewo Krzyża świętego, tudzież relikwije świętego Jana Chrzciciela i świętego Piotra. Król Rekared umiał utrzymać na wodzy arianów, niezadowolonych z jego nawrócenia, i uczynił swe imię bardzo szanowném w Hiszpanii. Za radą Leandra biskupa Sewilli, uorganizował kościół narodowy, i odtąd wszystkie kościoły Wisygockie, trzymały się jednéj liturgii, która później mozarabską, *mistarabica*, nazwaną została. Król Syzebut, (roku 612 — 620), najsurowszemi karami zmuszał żydów do przyjmowania chrztu, chociaż duchowieństwo było temu przeciwne, zabraniając gwałtów i przedstawiając, że Bóg udziela swego miłosierdzia komu chce <sup>2)</sup>. Niekiedy jednak same nawet synody, wydawały postanowienia, aby dzieci żydom zabierać, wychowywać je po chrześcijańsku, a potem łączyć związkami małżeńskimi z Chrześcijanami <sup>3)</sup>. Z tego powodu, poszła owá różnica starych i nowych Chrze-

<sup>1)</sup> Conc. Toled: III cap. 18. (Conc. omn. coll. reg. t. 13 p. 124.) Semel in anno, in locum quem metropolitanus elegerit, episcopi congregentur, iudices vero locorum vel actores fiscalium patrimoniorum ex decreto gloriosissimi domini nostri simul cum sacerdotali concilio autumnali tempore in unum conveniant, ut discant quam pie et juste cum populis agere debeant.

<sup>2)</sup> Conc. Toled: IV cap. 57, De judaeis autem hoc praecepit sancta Synodus; Nemini deinceps ad credendum vim inferre; cui enim vult Deus miseretur, et quem vult indurat. Non enim tales inviti salvandi sunt, sed volentes. (Con om. coll. reg. t. XV p. 508.)

<sup>3)</sup> Concil. Toled. IV cap. 60, (Conc. omn. collec. reg. tom 14 p. 510). Judaeorum filios vel filias, ne parentum ultro involvantur erroribus, ab eorum consortio separari decernimus; deputatos aut monasteriis, aut Christianis viris, ac mulieribus Deum timentibus, ut sub eorum conversatione, cultum fidei discant, atque in melius instituti, tam in moribus quam in fide proficiant.

ścijan w Hiszpanii, która istniała w tym kraju aż do XV wieku; stąd przechowały się i rysy żydowskie, dające się spostrzeżać na wielu twarzach hiszpańskich. W następnych czasach, państwo Wisygockie w Hiszpanii, szybkim krokiem dążyło do upadku. Wamba (roku 672 — 680,) obraził na siebie duchowieństwo, przez rozmaite nowe postanowienia, był przeto tronu pozbawiony i w habit zakonny ubrany. Ostatnim królem Wisygockim w Hiszpanii, był Rodryg, za którego powstało wiele stronnictw, dobijających się tronu; jedno z tych stronnictw nieprzyjazne Rodrygowi, wezwało Arabów afrykańskich czyli Maurów, którzy przybywszy do Hiszpanii, położyli koniec państwu Wisygotów, i przez pięć wieków prawie Hiszpaniją władali.

#### § 14.

##### *Swewowie aryanie, przyjmują katolicyzm.*

Królestwo Swewów, założone w Galicyi hiszpańskiej, i w części Luzytanii, na początku piątego wieku, miało swoich własnych królów i niezależało wcale od Wisygotów. Około połowy piątego wieku, jeden z ich królów Karjaryk <sup>1)</sup>, przyjął katolicyzm ze znaczną liczbą swoich poddanych. Mówią, że mu syn śmiertelnie zachorował, i kiedy już zwątpił o jego wyzdrowieniu, rzekł do otaczających go dworzan: „Jakięj religii był ten Marcin, który tyle cudów czyni w Galii? Odpowiedziano mu: iż on nauczał że Ojciec jest równy Synowi i Duchowi świętemu. „To dobrze dodał król, idźcie tedy do jego grobu z wielkimi darami, a jeżeli mój syn wyzdrowieje będę wierzył tak jak on.” Posłał zatem do Tours tyle złota, ile ważył jego syn, ale chory nie doznał żadnego polepszenia; kazał potem wystawić kościół, i posłał znowu prosić o relikwije świętego, i naówczas syn rzeczywiście zdrowie odzyskał; czém

<sup>1)</sup> Rex Chararicus apud Greg. Turon.



uradowany Karjaryk, porzucił arianizm i przeszedł na łono kościoła katolickiego <sup>1)</sup>.

Król Swewów Teodomir <sup>2)</sup>, przyjaciel świętego Hermenegilda, wygładził całkiem arianizm w swoim królestwie, i duchowieństwo zrobiło publicznie wyznanie wiary katolickiej. Około roku 585 król Wysygocki Leowigild podbił królestwo Swewów, trwające lat 180, i ze swoim państwem połączył.

### § 15.

#### *Wandalowie przyjąwszy arianizm prześladowają Katolików, mianowicie w Afryce.*

W drugim wieku ery chrześcijańskiej, Wandalowie ukazali się w Siedmiogrodzie i w Banacie, skąd niepokoili granice państwa rzymskiego. Na początku piątego wieku, wraz z Alanami i Swewami, najeżdżali Galiję, a w roku 409 do Hiszpanii wtargnęli, i utrzymali się w południowej części tego kraju, od ich imienia zwanego Wandalicją albo Wandaluzją lub Andaluzją. Bonifacy namiestnik rzymski w Afryce, poróżniwszy się z dworem swoim w Konstantynopolu, wezwał Wandalów do Afryki. Gienzeryk ich król przybył tam roku 429 z całym swym ludem, i w ciągu dwóch lat opanował wszystkie miasta Maurytanii, a potem podbiwszy cały kraj, samemu Rzymowi zagroził. Gruba natura tego ludu i fanatyzm arianowski, zadały straszną klęskę kościołowi afrykańskiemu, do tego stopnia, że się już nigdy nie podniósł do swej dawniej świetności. W czasie tych prześladowań bardzo wielka liczba katolików śmierć męczeńską poniosła; ci zaś którzy pozostali, drżeli na samo wspomnienie imienia

<sup>1)</sup> Greg. Turon. (Patr. curs. compl. p. 925). Rex unitatem Patris et Filii et Spiritus sancti confessus, cum omni domo sua chrismatus est.

<sup>2)</sup> Zwany także Miro (apud Greg. Turon.)

Gienzeryka. Jego następca Huneryk (roku 477 — 484) zdawał się oszczędzać z początku katolików, i utrzymywał dobre porozumienie z dworem konstantynopolitańskim, wkrótce jednak rozpoczął prześladowanie katolików, wyłączył ich od urzędów, posłał na wygnanie do Korsyki roku 483, trzy tysiące kapłanów i biskupów, i tam kazał im obrabiać drzewo przeznaczone na budowanie floty <sup>1)</sup>. W roku 484 zachciało mu się zwołać synod z biskupów katolickich i aryańskich do Kartaginy, co pomnożyło tylko nienawiść, albowiem Huneryk zawyrokował, aby wszystkie kościoły katolickie oddać aryanom, katolików wypędzić, a biskupów poosadzać w więzieniach. Wielka liczba katolików śmierć męczeńską poniosła. Niektórym Huneryk kazał poucinać języki, jednakże jak świadczą naoczni pisarze, potem cudownym sposobem mówili <sup>2)</sup> Cyrola biskup aryański, wiele się przyczynił do powiększenia tego prześladowania <sup>3)</sup>. Grzegorz Turoneński mówi, że w tym czasie odznaczył się wysoką pobożnością i przywiązaniem do religii katolickiej biskup Eugenijusz, oraz Windemialis i Longinus, którzy jako męczennicy w więzieniach i na rusztowaniu, ozdobili swą krwią, równie jak cudami kościół afrykański <sup>4)</sup>. Za króla Gundemunda, (roku 484—496), prześladowanie nieco się uśmierzyło, ale znowu za Trazamunda

<sup>1)</sup> Hunericus mente crudelior, africanum occupat regnum, atque ex electione Vandalorum ipsis praeponitur. Cujus sub tempore quanti Christianorum populi pro ipso Christi sacratissimo nomine caesi sint, ab hominibus non potest comprehendi. Greg. Tur. p. 192 (patrolog. cur. compl.)

<sup>2)</sup> Victor Vitensis de persecutione Vandalica.

<sup>3)</sup> Greg. Turon. (Patrol. curs. compl. Migne t. 71 p. 193), Igitur Cyrola, falso vocatus episcopus haereticorum, tunc maximus habebatur assertor.

<sup>4)</sup> Greg. Turon. (Patr. cursus. compl. p. 194). Ductus itaque sanctus Eugenius ad regem, cum de sanctae Trinitatis mysterio potentissime devicisset, et insuper multas per eum virtutes Christus ostenderet, in majorem insaniam idem episcopus, invidia inflammante, succenditur. Erant enim tunc



(roku 496—523) powstało z wielką gwałtownością. Ten naczelnik Wandalów, wygnał biskupów prawowiernych do Sardynii, a dobra ich zabrał; w liczbie tych wygnańców znajdował się uczony i nieugięty obrońca kościoła Fulgencusz. Childeryk, (roku 523—531), pokazał się umiarkowanym, nieprześladował katolików, pozwolił im wolnego wyznania swój religii, chociaż sam był arianinem. Tak skończyły się prześladowania trwające lat sześćdziesiąt bez przerwy. Childeryk przywrócił nawet dwustu biskupów do swych dyecezyj, którzy przyjęci byli od swych owieczek z wielką radością. Fulgencusz starał się zagoić rany kościołowi zadane, zwołując synody i stanowiąc na nich nowe urządzenia dla kościoła afrykańskiego. Ale arianie nie przebaczyli Childerykowi tej łagodności względem katolików okazywanej, i poczęli rozszerzać pogłoskę, iż ten odrodny potomek królów Wandalskich, porozumiewa się z dworem greckim, na zgubę swego narodu. Zrzucono go z tronu i osadzono w więzieniu, a na jego miejsce wyniesiono Gilimera jego krewnego. Katolicy zagrożeni znowu nowém prześladowaniem, udali się o pomoc do cesarza Iustynijana, który posłał wojsko do Afryki pod wodzem Belizaryuszem, w roku 533. Wandalowie niespodziewali się żadnego napadu, Belizaryusz przeto wylądował na brzegi afrykańskie bez żadnej trudności. Grecy wkroczyli do Kartaginy, której warownie całkiem były upadły; Gilimer został zupełnie pokonany, w niewolę wzięty i do Konstantynopola odesłany, gdzie w prywatném zaciszu życia dokonał. Wandalowie zostali po części wyprowadzeni i do wojska greckiego wcieleni, po części zaś pomieszali się i spoiili z innymi mieszkańcami Afryki. Jednak

temporis cum sancto Eugenio viri prudentissimi atque sanctissimi, Vindemialis et Longinus episcopi, pares gradu, et virtute non impares. Nam sanctus Vindemialis eo tempore ferebatur mortuum suscitasse, Longinus autem multis infirmis salutem tribuit.

kościół katolicki nie mógł się już ustalić i umocnić w tych okolicach, a od roku 670 znikły w tym kraju ostatnie ślady Chrześcijaństwa pod barbarzyństwem i fanatyzmem czcicieli Koranu.

§ 16.

*Burgundowie Aryanie zakładają królestwo w Galii  
i przyjmują Religję Katolicką.*

W czasie wielkiej wędrówki ludów, Burgundowie wyruszywszy około roku 407 ze swoich siedlisk pomiędzy Odrą i Wisłą, przedarli się aż do Renu <sup>1)</sup>. Aecyusz wyznaczył im siedziby w południowej Galii, gdzie założyli państwo Burgundzkie, obejmujące część Sabaudyi, Helwecyi, Delfinat i obydwie Burgundye. Lyon było jego stolicą. Burgundowie byli ludem łagodnym, pracowitym i przemysłowym w czem się różnili od innych narodów germańskich. Napadani przez Hunnów i nie mogąc znaleźć pomocy u swych bogów, udali się pod opiekę Boga Rzymian i prosili biskupa roku 413 aby ich przyjął w liczbę sług Jezusa Chrystusa <sup>2)</sup>. Ich nadzieje niebyły omylone, albowiem z niewielkimi siłami oparli się strasznej potędze Hunnów. Jednakże związki ciągłe z Wisygotami, jako swoimi sąsiadami oraz z Ostrogotami we Włoszech, pociągnęły i Burgundczyków do arianizmu, który przyjęli około roku 450 za króla Gundebalda. Podług świadectwa Avita, biskupa Wienney, Gundebald miał zamiar wejść na łono kościoła katolickiego, ale się obawiał Teodoryka króla Ostrogotów. Zygmunt syn Gundebalda, odważniejszy niż jego ojciec, zrobił wyznanie wiary katolickiej roku 517, a za jego przykładem poszło wielu Burgundów. Król ten najechany przez synów Klodoweusza życia pozbawiony został; kościół święty policzył go w rzędzie

<sup>1)</sup> Chron. Prosper.

<sup>2)</sup> Socr. hist. eccl. lib. III cap. 30.



męczenników <sup>1)</sup>. Aryanizm zniknął zupełnie pomiędzy Burgundami, kiedy w roku 534 za króla swego Godomora dostali się pod panowanie Franków <sup>2)</sup>. Burgundya przy podziałach otrzymała osobnych władców z pokolenia Franków i została częścią ich państwa.

§ 17.

*Ostrogoci (wschodni Goci) pokonawszy Herulów, zakładają królestwo we Włoszech.*

Wódz Herulów Odoacer, zwyciężywszy cesarza Romulusa Augustula, położył koniec państwu rzymskiemu na zachodzie roku 476. Chociaż sam był wyznawcą sekty aryańskiej, zapewnił jednak pokój kościołowi katolickiemu przez lat siedemnaście swego panowania. W tém Teodoryk król Ostrogotów, za namową Zenona cesarza wschodniego, obawiającego się jego sąsiedztwa, przedsięwziął wyprawę do Włoch, a pobiwszy Odoakra roku 493, założył we Włoszech nowe państwo którego stolicą było miasto Rawenna. Chociaż Teodoryk i jego lud wyznawali sektę aryańską, jednakże ten panujący pokazywał się względnym i bezstronnym tak dla aryanów jako i dla katolików. Ofiarował tysiąc czterdzieści funtów srebra kościołowi świętego Piotra w Rzymie, tudzież dwa kandelabry z tegoż samego kruszcu

<sup>1)</sup> Jego śmierć w roku 523 dnia 1 Maja w tych słowach opisuje Grzegorz Turoneński: Postea vero captus a Chlodomere rege cum filiis, interfectusque ejus jussu: ad eundem locum delatus, sepulturae mandatus est, quem in consortium sanctorum ascitum ipsa res quae geritur manifestat: nam si qui nunc frigoritici in ejus honore missas devote celebrant, ejusque pro reque Deo offerunt oblationem, statim compressis tremoribus restinctis febribus sanitati pristinae restaurantur. Relikwije św. Zygmunta znajdują się w katedrze Płockiej.

<sup>2)</sup> Greg. Turon. (patr. cur. compl. pa: 250) Chlotharius vero et Childebertus in Burgundiam dirigunt, Augustodanumque obsidentes, cunctam fugato Godomaro Burgundiam occuparunt.

siedmdziesiąt funtów wążące <sup>1)</sup>). Nie możemy jednak powiedzieć aby do końca swego panowania toż samo umiarkowanie zachował, kiedy bowiem Justyn cesarz wschodni, roku 523, chcąc zmusić arianów do powrotu na łono katolicyzmu, pozabierał im kościoły i wyłączył od urzędów cywilnych, Teodoryk ujął się za swymi współwyznawcami i posłał do Konstantynopola Jana Papieża, wraz z innymi biskupami i senatorami, polecając im, aby przełożyli Justynowi, że niestosownie postępuje sobie z różnowiercami, i zagroził mu, że w przeciwnym razie i on sobie podobnie z katolikami postępować będzie. Kiedy zaś Papież powrócił nic nie wskórawszy, Teodoryk wtrącił go do więzienia, roku 526, w którym następnego roku życia dokonał. Skazał także na śmierć Boëcyusza i Symmachusa dwóch najznakomitszych mężów owego wieku, fałszywie oskarżonych, jakoby chcieli przywrócić władzę starożytną senatu. Boëcyusz będąc w więzieniu, napisał traktat o pociesze filozofii, dzieło godne uczonego Chrześcijanina, w którym przytacza rozmaite maksymy, jakich udziela religija i nauka dla uspokojenia człowieka w niedoli zostającego <sup>5)</sup>).

Po śmierci Teodoryka, roku 526, ustały prześladowania katolików, albowiem wkrótce, to jest roku 552, państwo Ostrogotów we Włoszech upadło. Belizaryusz wódz Justynijana cesarza, w roku 536, opanował część Włoch południowych, a Narses po krwawej bitwie, roku 552, zupełnie Gotów pokonał, a tak owa potężna budowa Teodoryka runęła ze szczętem.

## § 18.

### *Longobardowie Aryanie zakładają królestwo we Włoszech północnych, i przyjmują Religiję Katolicką.*

Longobardowie czyli Lombardowie, których nazwisko dawni pisarze od długich bród wywodzą, byli z początku jednym

<sup>5)</sup> Stritteri res Gothorum cap. 5 tom 1 p. 128.

<sup>1)</sup> De consolatione philosophiae.



plemieniem ze Swewami; mieszkali naprzód w północnych Niemczech, potem przybyli do Panonii, i podnieśli się na stopień panującego ludu. Ich król Alboin, wezwany przez Narsesa do Włoch, roku 568, znalazłszy słaby bardzo opór, zawojował całe wyższe Włochy i założył w Pawii stolicę królów Longobardzkich <sup>1)</sup>. Przy cesarzach wschodnich, zostało się tylko pięć miast nadmorskich w Liguryi, księstwo rzymskie, egzarchat Rawenny i niższe Włochy. Longobardowie przyjęli w prawdzie religiję chrześcijańską przed swém wejściem do Włoch, ale byli arianami, a nawet zachowali jeszcze niektóre obrzędy pogańskie. Anarchija panująca pod następcami Alboina, (roku 574—584), oraz fanatyzm arianski, były powodem że prześladowali katolików, wypędzali biskupów prawowiernych a ich miejsca obsadzali biskupami arianskimi; słowem: łupieztwa, zabójstwa rzeznie i inne okropności miały miejsce w całym kraju przez Longobardów zajmowanym <sup>2)</sup>. Król Autarys, (roku 586—590), obawiając się przewagi katolików oraz ich duchowieństwa, zabronił Longobardom chrzcic swoje dzieci w kościołach katolickich <sup>3)</sup>. Grzegorz wielki, papież, pracował usilnie nad połączeniem tego narodu z kościołem, i dokazał tego swoją namową, że Teodelinda, córka króla bawarskiego, małżonka Agilulfa, (roku 590—615), skłoniła swego męża do porzucenia arianizmu <sup>4)</sup>. Wraz z królem Agilulfem, wielu Longobardów weszło do kościoła katolickiego.

<sup>1)</sup> Paulus diacon. de gestis Longobard: (Patr. curs. compl. Migne tom 95 pag. 484.)

<sup>2)</sup> Paul. diacon. cap. 31.

<sup>3)</sup> Paulus diacon de rebus Longob. (Patr. cur. comp. Migne tom 95 pag. 537.)

<sup>4)</sup> Paulus diacon ibid. Sed hujus (Theudelindae) salubri supplicatione rex permotus, et catholicam fidem tenuit, et multas possessiones ecclesiae Christi largitus est, atque episcopos qui in depressione et abjectione erant, ad dignitatis solitae honorem reduxit.

Grzegorz wielki, pisywał częste listy tak do króla jako i do królowej, zachęcając ich do wytrwania w wierze <sup>1)</sup>, a nawet swoje dialogi Teodelindzie przypisał <sup>2)</sup>. Longobardowie zostawszy katolikami, byli bardzo gorliwymi w religii, stawiali liczne kościoły, do których dołączano tak klasztory, jako i szpitale dla chorych i podróżnych. Teodelinda wystawiła w mieście Monza wspomniałą bazylikę, pod tytułem świętego Jana Chrzciciela, i przyozdobiła ją licznymi kosztownościami <sup>3)</sup>; w tej świątyni złożyła także koronę, zwaną koroną żelazną <sup>4)</sup>. Królestwo Longobardów trwało aż do czasów Karola Wielkiego, który pokonawszy króla Dezyderyusza, przyłączył to państwo do swęj monarchii roku 774.

### § 19.

#### *Rozszerzenie Chrześcijaństwa na wyspach Brytańskich.*

W pierwszych zaraz wiekach po Chrystusie, wiara święta krzewić się poczęła na wyspach dzisiejszej Anglii, Szkocyi

<sup>1)</sup> Paul. diacon. de gestis Longobard (patr. cur. comp. pag. 543) przywodzi listy Grzegorza Papieża do Agilulfa i Teodelindy. W liście do królowej czytamy: Salutantes vos praeterea paterna dilectione, hortamur ut apud excellentissimum conjugem vestrum illa agatis, quatenus Christianae reipublicae societatem non renuat.

<sup>2)</sup> Paul. diacon de rebus Longobard (patr. curs. comp. tom 95 p. 11.) Hos igitur libros, praefatus papa, Theudelindae reginae direxit, quam sciebat ubique et Christi fidei deditam et in bonis actibus esse praecipuam.

<sup>3)</sup> Paul. diacon (patr. cur. comp. pag. 550.) Per idem quoque tempus, Theudelinda regina, basilicam b. Joannis Baptistae, quam in Modicia construxerat, multis ornamentis decoravit.

<sup>4)</sup> Na około tej korony złotych, drogiemi kamieniami wysadzanęj z krzyżem wiszącym na łańcuszku, dotąd zachowanęj, czytamy taki napis: Agilulf grat. Div. vir. glor. rex totius Ital. oferet. Sco. Johanni Baptiste in Ecla. Modicia. Że zaś w tej koronie znajdował się umieszczony gwóźdź męki Pańskiej stąd nazwaną została, *koroną żelazną*.



i Irlandyi, tak, że kościół brytański wydał już kilku męczenników za czasów Dyoklecyana <sup>1)</sup>. Spory Pelagijusza o łasce i wolnej woli człowieka, które na początku piątego wieku zakłóciły kościół katolicki, są dowodem, że już w owym czasie religija chrześcijańska w tych krajach znaczne uczyniła postępy. Kiedy jednak Anglo-saksonowie, zostający jeszcze w pogaństwie, w roku 449, podbili Brytanię, religija chrześcijańska ze starożytnymi Bretonami, przeniosła się do krainy Galles i Kornwalii. Chrześcijanie uciśnieni i oddychający zemstą przeciwko swoim ciemężycielom Anglo-saksonom, nie mieli wcale ochoty do udzielenia im światła ewangelii. Dopiero Grzegorz wielki, papież, przejęty tkliwym uczuciem ku tym zwycięzcom, usiłował ich podbić pod jarzmo krzyża świętego <sup>2)</sup>, i sam nawet nim jeszcze

<sup>1)</sup> Venerabilis Beda hist. eccl. lib. I cap. 6 (patr. curs. com. tom 95 Migne).

<sup>2)</sup> Beda pag. 82 (patr. curs. comp.) Dicunt, quia die quodam, cum advenientibus nuper mercatoribus, multa venalia in forum fuissent conlata, multique ad emendum confluxissent, et ipsum Gregorium inter alios advenisse, ac vidisse inter alia pueros venales positos, candidi corporis ac venusti vultus, cappillorum quoque forma egregia. Quos cum aspiceret, interrogavit, ut ajunt, de qua regione vel terra essent adlati? Dictumque est, quod de Britania insula, cujus incolae talis essent aspectus. Rursus interrogavit, utrum iidem insulani Christiani, an pagani adhuc erroribus essent implicati? Dictumque est, quod essent pagani. At ille intimo ex corde longa trahens suspiria: Heu prohi dolor! inquit, quod tam lucidi vultus homines tenebrarum auctor possidet, tantaque gratia frontispicii mentem ab interna gratia vacuam gestat! Rursus ergo interrogavit: Quod esset vocabulum gentis illius? Responsum est, quod Angli vocarentur. At ille: Bene, inquit, nam et angelicam habent faciem, et tales angelorum in coelis decet esse coheredes. Quod habet nomen ipsa provincia de qua isti sunt adlati? Responsum est: Quod Deiri vocarentur iidem provinciales. At ille, bene inquit; Deiri, de ira eruti, et ad misericordiam Christi vocati. Rex provinciae illius quomodo appellatur? Responsum est: Quod Aella diceretur. At ille, adludens ad nomen, ait: Alleluja tandem Dei creatoris, illis in partibus, oportet cantari.

został papieżem, chciał iść do Brytanii na opowiadanie słowa bożego.

Etelbert, król Kent, anglosaksończyk, pojąwszy w małżeństwo Bertę, księżniczkę katolicką, pochodzącą z familii Franków, za jej namową okazał się bardzo przychylnym ku religii Chrystusa <sup>1)</sup>. Biskup Luidhard, towarzyszący tej królowej do Anglii, oraz wielu duchownych którzy z nią przybyli, ogłaszali słowo boże w Kantorbery, i ochrztili wielu saksonów. Skoro Grzegorz wielki, zasiadł na stolicy świętego Piotra, usiłując zamiar swój do skutku przyprowadzić, posłał do Brytanii czterdziestu misyjonarzy benedyktynów, a na ich czele Augustyna. Ci pobożni mężowie apostołscy, chociaż nawet nie znali języka anglosaksońskiego, nie ustraszili się jednak żadnemi trudnościami, jakie ich czekały; a przeszedłszy Galię przybyli do Anglii. Etelbert przyjął ich mile, i przysłuchawszy się ich naukom, odezwał się do nich: „Są to piękne rozumowania i słodkie nadzieje które ogłaszacie, ale przytém są to rzeczy nowe i bardzo niepewne, których nie mogę przyjąć, a wyrzec się tego, w co Anglowie wierzą od tak dawnego czasu. Jednakże ponieważ przychodzicie do nas z tak dalekiego kraju, i jak mi się zdaje chcecie nas nauczyć tego, co użytecznem sądzicie, nie chcę wam czynić przykrości, ale owszem każę dostarczyć wszystkiego ku waszej potrzebie. Nie zabraniam wam nawracać do waszej wiary tych wszystkich, którzy to zechcą uczynić <sup>2)</sup>.” Misyjonarze udali

<sup>1)</sup> Ven. Beda hist. eccl. (patr. cur. comp. tom 95 pag. 57) Utpote qui et uxorem habebat Christianam de gente Francorum regia, nomine Bertam, quam ea conditione a parentibus acceperat, ut ritum fidei ac religionis suae cum episcopo Luidhardo, inviolatam servare licentiam haberet.

<sup>2)</sup> Ven. Beda hist. eccl. (patr. cur. comp. tom 95 pag. 57.) Pulchra sunt quidem verba et promissa quae adfertis: sed quia nova sunt et incerta non his possum ad sensum tribuere, relictis eis quae tanto tempore cum omni Anglorum gente servavi. Verum quia de longe huc peregrini venistis, et



się naprzód do Kantorbery, gdzie swoim przykładem i gorliwym opowiadaniem słowa bożego skłanili wielu do przyjęcia religii chrześcijańskiej. Nareszcie i sam król Etelbert następnego roku 597, przyjął chrzest z kilku tysiącami Anglosaksonów. Papież dowiedziawszy się o pomyślnym skutku wysłanych missyjonarzy, dodał im jeszcze innych ku pomocy <sup>1)</sup>, którym polecił, aby nie burzyli kościołów bałwochwalskich, ale tylko poświęciwszy je święconą wodą, poumieszczali w nich ołtarze i święte relikwije; sądził bowiem sprawiedliwie, że naród Anglosaksonski, widząc iż mu pozostały w całości te miejsca, które za święte w swęj dawnęj religii uważał, tém chętniej będzie do nich uczęszczał, dla oddania czci prawdziwemu Bogu. „Doniesiono mi także, mówi Grzegorz wielki, że Anglosaksonowie mają zwyczaj zabijania wołu swym bogom; niechajże i ten zwyczaj będzie przemieniony na uroczystość chrześcijańską; a w czasie dni poświęcenia kościoła, oraz w czasie uroczystości świętych męczenników, których się tam relikwije znajdują, nie wzbraniajcie nowym wiernym, aby sobie stawiali namioty na około kościołów, jak to mają we zwyczaju; niech sobie tam zwierzęta zabijają, ale nie jako ofiarę dla czarta, tylko jako ucztę na cześć Boga, po której niech mu złożą swe dzięki. Tym sposobem pozwalając im nieco uciech zewnętrznych, łatwiej ich przywieść możecie do zasmakowania w rozkoszach wewnętrznych <sup>2)</sup>.”

ut ego mihi videor perspexisse, ea quae vos vera et optima credebatis, nobis quoque communicare desiderastis, nolimus molesti esse vobis: quin potius benigno vos hospicio recipere, et quae victui sunt vestro necessaria, ministrare curamus, nec prohibemus quin omnes, quos potestis fidei vestrae religionis praedicando, societis.

<sup>1)</sup> Ven. Beda *ibid.* Mellitus, Justus, Paulinus, Rufinianus.

<sup>2)</sup> Beda *pag.* 70. Diu mecum de causa Anglorum cogitans tractavi videlicet: quia fana idolorum destrui in eadem gente minime debeant, sed ipsa quae in eis sunt idola destruantur; aqua benedicta fiat in eisdem fanis

Ciż sami wysłańcy, przynieśli Augustynowi palijusz <sup>1)</sup>, jako znak godności arcybiskupiej, oraz przepisy podług których miało być urządzone królestwo Anglosaksońskie, skoro chrześcijańskim zostanie <sup>2)</sup>. Doruwerum <sup>3)</sup>, a potem Kantorbery *Cantuaria* było stolicą, której Augustyn był pierwszym arcybiskupem. Nawrócenie całej heptarchii Anglosaksońskiej było dziełem nieco trudniejszym i dłuższego czasu wymagającym. Mellitus wysłany przez Grzegorza wielkiego, przy pomocy króla Etelberta, skłonił Saberкта, króla Esex, roku 604, do przyjęcia chrztu i do założenia biskupstwa w Londynie; synowie jednak tego króla pozostali w pogaństwie <sup>4)</sup>. W innych prowincjach heptarchii, apostołowanie prowadzone było również z większym lub mniejszym postępem. Edelburga, córka króla Etelberta, wyszedłszy w małżeństwo za Edwina księcia Nortumberland, rozszerzyła w téj prowincyi wiarę chrześcijańską, roku 625. Edwin nie chciał gwałtem nikogo zmuszać do przyjęcia wiary, ale zwoławszy zgro-

aspergatur, altaria construantur, reliquiae ponantur, ut dum gens ipsa eadem fana sua non videt destrui de corde errorem deponat, et Deum verum agnoscens ac adorans, ad loca quae consuevit familiariter concurrat. Et quia boves solent in sacrificio demonum multos occidere, debet eis etiam hac de re aliqua solemnitas immutari, ut die dedicationis vel nataliciis sanctorum martyrum quorum illic reliquiae ponuntur, tabernacula sibi circa easdem ecclesias quae ex fanis commutatae sunt de ramis arborum faciant, et religiosi convivii solemnitatem celebrent.

<sup>1)</sup> Ven. Beda. Misit etiam litteras in quibus significat se ei pallium direxisse.

<sup>2)</sup> Ven. Beda pag. 69.

<sup>3)</sup> Ven. Beda. Dedit ergo eis mansionem in civitate Doruvernensi, quae imperii sui totius erat metropolis.

<sup>4)</sup> Tres suos filios, qui pagani perduraverant, regni temporalis heredes reliquit; coeperunt illi mox idololatriae, quam vivente eo (patre) aliquantulum intermisisse videbantur, palam servire, subjectisque populis idola colendi liberam dare licentiam. Ven. Beda pag. 90.



madzenie, zapytał przytomnych: jakiemu by Bogu cześć oddawać chcieli? Na co wielki kapłan odpowiedział: Nikt nademnie nie czcił i nie szanował więcej bogów, nie jestem jednak ani bogatszy ani więcej poważany od drugich; sądzę zatem, iż nasi bogowie są bezsilni. Wniosek stąd wypadł taki, aby zmienić wiarę; ponieważ jednak nikt do tego nie miał odwagi, przeto sam wielki kapłan dał pierwszy z siebie przykład i poniszczył posągi bogów <sup>1)</sup>. Biskup Paulin, ochrzcił Enfedę, córkę króla Edwina, a nakoniec i sam Edwin uszedłszy szczęśliwie ciosu, przez zabójcę na niego wymierzonego, i zwyciężywszy swego przeciwnika, począł się uczyć artykułów wiary, a zachęcony listami papieża Bonifacego, przyjął chrzest w Yorku. Biskup Paulin, który był towarzyszył królowej Edelburdze, został pierwszym biskupem Yorkskim <sup>2)</sup>.

Z królestwa Nortumberland, Chrześcijaństwo rozszerzało się do innych części heptarhii, jako to: do Ost-Anglii, roku 627, i do Wessex. Mieszkańcy Mercyi, będąc jeszcze poganami, niszczyli nasiona religii chrześcijańskiej w sąsiednich prowincjach, dopóki sami światłem téjże wiary, w roku 657, oświeceni nie zostali. Król Oswin, zwołał synod do Witby, roku 664, pod przewodnictwem Wilfrйда dla Anglów, a biskupa Kolmana dla Bretonów, którzy za przykładem świętego Kolumbana, trzymali się zwyczaju obchodzenia Wielkiejnocy podług azyatyków <sup>3)</sup>. Różni-

<sup>1)</sup> Beda pag. 94. Quo tempore, etiam gens Nordanhymbrorum cum rege suo Aeduino, verbum fidei praedicante Paulino, suscepit.

<sup>2)</sup> Beda pag. 105. Baptisatus est autem Eburaci, die sancto Paschae, in qua etiam civitate ipse doctori atque antistiti suo Paulino, sedem episcopatus donavit.

<sup>3)</sup> Bretonowie i Irlandczycy, obchodzili święto Wielkanocy dnia 14 księżycy, jeżeli ten dzień wypadł w Niedzielę; w czém różnili się od tak zwanych Quartodecimanów, obchodzących tę uroczystość zawsze dnia 14. Różnili się także od zwyczaju kościoła Powszechnego, który Wielkanoc zawsze obchodził w niedzielę następną.

ca także zachodziła co do tonsury duchownej. Wilfryd, popierając zwyczaj kościoła rzymskiego, odezwał się w te słowa: „że chociaż wielkie ma znaczenie powaga Kolumbana, to jednakże większe ma znaczenie powaga tego, do którego Chrystus powiedział: Ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję kościół mój, przeciwko któremu i bramy piekielne nie przemogą.” Król Oswin, zapytał biskupa Kolmana, czyli to prawda, że Chrystus Pan te słowa powiedział do Piotra? a gdy Kolman odpowiedział: że tak jest, Oswin zawyrokował, że będzie słuchał świętego Piotra, aby wtenczas gdy przyjdzie do bramy niebieskiej, nie zamknął przed nim drzwi <sup>1)</sup>. Wilfryd został biskupem Yorku, ale wkrótce wygnany ze swjej stolicy, udał się do Sussex i Wessex na opowiadanie wiary. Gdy katedra w Kantorbery zawakowała, Egbert król Kent, chciał mieć arcybiskupa z rąk papieża Witalijana, który w roku 669 posłał do Brytanii Teodora zakonnika, pochodzącego z Tarsu z Cylicyi. Wraz z nim, udał się także niejaki Hadryan, uczony zakonnik z Neapolu, obydwaj ludzie znakomici <sup>2)</sup>. Zakładając szkoły teologiczne i matematyczne, rozszerzyli naukę języków klasycznych, co stało się podstawą dalszego rozwinięcia kościoła anglosaksońskiego. Arcybiskup Teodor również zwoływał synody dla zaprowadzenia jedności i zgody pomiędzy Chrześcijanami, a mianowicie pomiędzy duchowieństwem bretońskim i anglosaksońskim.

Król Wessexu, Cedualla, przybywszy do Rzymu, roku 689, przyjął tam chrzest, z rąk papieża Sergijusza, któremu Ojciec święty nadał imię Piotra. Ina, następca Cedualli, roku 725, założył w Rzymie kościół i szpital dla pielgrzymów swojego naro-

<sup>1)</sup> Henrion. hist. uni. de l'eglise tom III pag. 239.

<sup>2)</sup> Beda pag. 172. Erat ipso tempore Romae monachus Hadriano notus, nomine Theodorus, natus Tharso Ciliciae, vir et saeculari et divina literatura et graece instructus et latine, probus moribus et aetate venerandus. Hunc offerens Hadrianus pontifici, ut episcopus ordinaretur, obtinuit.



du <sup>1)</sup>, tudzież kolegium dla młodzieży duchownej anglosaksońskiej, roku 725. Offa, przyrzekł płacić grosz świętopietrzem zwany, roku 689, który później jako podatek pobierany bywał. Ekbert, król Wessexu, w roku 827, całą heptarchiję pod swe panowanie połączył, która odtąd Angliją zwać się zaczęła.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Irlandczycy, należący do plemienia dawnych Gallów, dość wczesnie religiję Chrześcijańską przyjęli. Palladyusz, posłany od Celestyna papieża na biskupa do Irlandyi, znalazł tam już wielu Chrześcijan; również spory Pelagijanów tam wzięły początek. Prawdziwym jednak Apostołem Irlandyi, był święty Patrycy, pochodzący z Belgii, który przez długi czas przysposobiwszy się do tego świętego dzieła, udał się do Irlandyi z kilku towarzyszami w roku 432. Liczne szkoły i seminaria założone po klasztorach, przyczyniły się wiele do nawrócenia tej wyspy, nazwanej wyspą świętych. Patrycy, uważany jest do dnia dzisiejszego, jako apostoł i patron Irlandczyków. Klasztory tego kraju stały się ogniskami nauk i surowych cnót, z kąd wyszło wielu misyjonarzy, ożywionych świętą gorliwością, do niesienia innym krajom na stałym łądzie światła wiary. Wielu młodych Anglosaksonów, pobierało nauki w klasztorach Irlandyi, i ćwiczyło się w przykładach pobożności. Jednym z takich misyjonarzy irlandzkich, był święty Kolumban, (r. 612—615), który Piktom i Szkotom wiarę chrześcijańską i poprawę obyczajów ogłaszał. Następnie poszedł do Galii, lecz zmuszony opuścić ten kraj z powodu intryg królowej Brunchildy, udał się do Szwajcaryi ze swymi towarzyszami, gdzie nad brzegami jeziora Konstancyeńskiego słowa ewangelii ogłaszał; nakoniec przybył do Włoch, pod opieką Agilulfa, króla Lombardów, który mu dał w pustyniach apenińskich miejsce do zamieszkania. Tam Kolumban, wraz ze swymi

<sup>1)</sup> Sancta Maria in Saxia.

towarzyszami, założył klasztor w Bobbio, gdzie w rok potem życia dokonał <sup>1)</sup>. Irlandyę podbił Henryk II Plantagenet, król Angielski i z Angliją połączył.

## § 20.

### *Kłodowusz król Franków, wraz z narodem, przyjmuje Religiję Katolicką.*

Nazwisko Franków, wywodzą od starożytnego wyrazu frank, co oznacza człowieka śmiałego i walecznego. W wieku trzecim po Chrystusie, Frankowie rozpoczęli swe zdobywcze wyprawy i najazdy na państwo Rzymskie; ich naczelny wódz Chlodion, około roku 427, opanował niemal cały kraj około dolnego Renu, a jego następcy Merowesz <sup>2)</sup> roku 447 i Childeryk, rozprzestrzenili te zdobycze jeszcze dalej. Nakoniec syn Childeryka, Kłodowusz <sup>3)</sup> zwyciężywszy Syagryusza wodza rzymskiego, roku 486, położył koniec panowaniu rzymskiemu w Galii i dał początek monarchii Franków rozciągającej się od rzeki Sekwany aż do Loary i Rodanu; stolicę zaś swą w Paryżu założył. Za namową żony swojej Klotyldy, księżniczki burgundzkiej <sup>4)</sup>, po odniesionem zwycięztwie nad Allemanami, przy Tolbiak <sup>5)</sup>,

<sup>1)</sup> Vita Columb. in Act Bened. tom XI pag. 7. Reguła świętego Kolumbana mieści w sobie dwie części, to jest: ćwiczenia i ustawy pokutne. Mnisi tej reguły pościli ustawicznie, we dnie i w nocy odmawiali długie pacierze, za najmniejsze uchybienie dostawali pewną liczbę plag. Ta reguła zakonna rozszerzyła się nie tylko w wielkiej Brytanii i Irlandyi ale nawet i w Galii; zwolna weszła w regułę benedyktyńską.

<sup>2)</sup> Merwig.

<sup>3)</sup> Chlodovechus, Clovis, Hludouichus.

<sup>4)</sup> Regina vero non cessabat praedicare regi, ut Deum verum cognosceret, et idola negligeret, sed nullo modo ad haec credenda poterat commoveri. Greg. Turon. (patr. curs. comp. pag. 225.)

<sup>5)</sup> Dziś Zulpich pomiędzy Bonn i Juliens.



w r. 496, przyjął religiję chrześcijańską. Ochrzczony w Rejms przez świętego Remigijusza z siostrą Albofledą, a wraz z nim przeszło trzy tysiące Franków. Druga siostra Klodoweusza, Lantylida, wyznająca arianizm, wyrzekła się tej herezyi. Wszystko było bardzo wspaniale urządzone do odhycia tej uroczystości, co widząc Klodoweusz, zapytał świętego Remigijusza: „czyli to jest królestwo niebieskie któreś mi przyobiecował? Na co odpowiedział biskup, wskazując mu świętą wodę, że to tylko jest brama która do niego prowadzi <sup>1)</sup>, a potem odezwał się do niego: „Schyl swoją głowę Sykambrze, i oddawaj cześć temu coś dawniej palił, a spal to teraz, czemuś dawniej pokłon oddawał <sup>2)</sup>.” Od tego czasu naród Franków, policzony został do rzędu katolickich, a papież Anastazy II udzielił jego królom tytułu najstarszych synów kościoła i arcychrześcijańskich <sup>3)</sup>. I sprawiedliwie oni na ten tytuł zasłużyli, albowiem w owej epoce inni panujący na zachodzie wszyscy byli arianami, a cesarz wschodni błędy Eutychesa podzielał. Nie możemy jednak powiedzieć, ażeby wszyscy Frankowie którzy poszli za przykładem Klodoweusza, uczynili to z wewnętrznego przekonania, albowiem grube jeszcze obyczaje tego ludu, nie dozwalały mu przejść się zasadami katolickimi, ani wznieść się do tej czystej moralności,

<sup>1)</sup> Hincmarus vita s. Remigii apud Duchesne I pag. 527.

<sup>2)</sup> Mitis depono colla Sicamber, adora quod incendisti, incende quod adorasti. (Gregor. Turon. patr. curs. comp. pag. 227). Hinkmar, arcybiskup w Rejms, żyjący w dziewiątym wieku, in vita sancti Remigii cap. 3, mówi: iż w czasie chrztu Klodoweusza, biały gołębek przyniósł ampulkę ze świętymi olejami, któremi król był namaszczony, wtenczas kiedy go powitano jakby nowego Konstantyna. Ampulka ta przechowała się w katedrze rejmskiej aż do rewolucyi francuzkiej, w czasie której potłukł ją na kawałki pewien zagorzały jakobin Rühl ze Strazburga. Jednakże ani Grzegorz juroneński ani inni współcześni kronikarze, żadnej wzmianki o tej ampulce nie czynią.

<sup>3)</sup> Christianissimi. Très chretiens. Fils ainés de l'église.

jaką religija Chrystusa podaje. Najjaśniej pokazuje nam to na sobie sam Klodoweusz, który słysząc opowiadaną historję męki Jezusa Chrystusa, odezwał się w uniesieniu: „O gdybym ja tam był naówczas przytomny z moimi Frankami, tobym się był dopiero zemścił za tę krzywdę niewinnie mu wyrządzoną <sup>1)</sup>”. Katolicy jednak bardzo się cieszyli z nawrócenia Klodoweusza, bo on swemi zwycięztwami położył koniec prześladowaniom książąt aryańskich, podbiwszy Burgundów i odebrawszy Wisygotom prawie wszystkie ich posiadłości w Galii. Bałwochwalstwo jednak zwolna i to z trudnością całkiem wykorzenione było; widzimy bowiem, że jeszcze w połowie szóstego wieku, król Childebert, wydawał wyroki przeciwko zwyczajom pogańskim, jakie w królestwie Paryżkiem istniały <sup>2)</sup>.

### § 21.

#### *Rozszerzenie Religii Chrześcijańskiej w różnych krajach niemieckich.*

Począwszy od drugiego i trzeciego wieku, Chrześcijaństwo szerzyć się poczęło w krajach nad Dunajem, oraz wzdłuż Renu leżących, tudzież w Helwecyi Noryku i Recyi, ale napady ludów barbarzyńskich, w pogaństwie jeszcze będących, do tego stopnia poniszczyły kwitnące kościoły w tych okolicach, iż historia prawie do siódmego wieku, same tylko ciemne i niepewne czyni o nich wspomnienia. Już w wieku trzecim istniały znakomite kościoły chrześcijańskie w Trewirze, w Metz, w Kolonii, w Strazburgu i Moguncyi <sup>1)</sup>. Katedra biskupia w mieście Windonisa (Windisch) w Szwajcaryi, sięga również bardzo dawnych

<sup>1)</sup> Si ego ibidem cum Francis meis fuisset, injurias ejus vindicasset. Fredeg. epis. 13.

<sup>2)</sup> Childerici const. de abolendis reliquiis idololatriae.

<sup>3)</sup> Zobacz w okresie pierwszym § 29.



czasów; gdzie pierwszym biskupem miał być Bubulkus, którego imię czytamy pod rokiem 517. Jego jurysdykcya obejmowała znaczną część Niemiec. Maksym biskup, przeniósł stolicę z Windonisy do Konstancyi. Król Franków Dagobert pierwszy rozszerzył granice téj dyecezyi około roku 630 aż do Augsburga, Bazylei, Strasburga i Lausanny. 1).

Około r. 440, W a l e n t y misyonarz belgijski, opowiadał wiarę Chrześcijańską w kraju Passawskim 2), lecz doznaną tam od mieszkańców srogich prześladowań, udał się do Tyrolu 3), gdzie po długim i pracowitem apostołowaniu życia dokonał 4). Wkrótce potem zjawił się w Panonii i Noryku 5), niejaki S e w e r y n, prowadzący życie pustelnicze, któremu ludy okoliczne a nawet i sami książęta narodów barbarzyńskich wielkie uszanowanie oddawali. Kiedy Attyla ze swemi hordami zniszczył w okropny sposób krainę Noryku, Seweryn pocieszał i uspakajał nieszczęśliwych mieszkańców, udał się nawet do miasta Wiednia 6) cierpiącego wielki niedostatek, niosąc religijną pomoc i wpajając w serca ludu wiarę w Opatrzność tym światem władnącą. Zakończył życie około r. 482. Święty E m e r a n, pochodzący z narodu Franków, pragnąc iść na opowiadanie wiary świętej pomiędzy Awarów i Hunnów w Pannonii mieszkających, przybył do Ratzybony; książę Teodon panujący nad częścią Bawaryi, zatrzymał go u siebie w tym celu, ażeby nowy kościół bawarski umocnił i porządek w nim zaprowadził. Emeran założył swą

1) Alzog. hist. univers. de l'eglise tom II p. 30.

2) Castra Batava w Bawaryi.

3) Recia.

4) Acta sanctor. Februar.

5) W dzisiejszej Austrii.

6) Wiedeń zwany był niegdyś Fabiana albo Windobona. To nazwisko wywodzą od pewnej rzymskiej kohorty, mającej swe stanowisko w tém miejscu.

stolicę w Ratzbonie, i przez lat trzy ciągnął niezmordowanie swe prace apostolskie. Odnosił śmierć męczeńską w roku 652 <sup>1)</sup>).

Za przykładem świętego Emerana w Bawaryi, postępował dalej święty R o b e r t czyli R u p e r t, który zostawszy biskupem Wormacyeńskim (Worms), słynął wielką świętobliwością żywota <sup>2)</sup>. Teodon II książę bawarski, w roku 696, zaprosił go do siebie dla rozszerzania wiary świętej; Rupert przybył do Ratzbony, i z taką gorliwością opowiadał słowo Boże, że skłonił wielu znakomitych panów a nawet samego księcia Teodona z całą familją do przyjęcia chrztu. Prowadząc dalej swe apostolskie prace, Rupert przybył do Lorch *Laureacum*, a potem do Styryi Książę Teodon podarował mu zniszczone miasto Saltzburg, które podniósłszy z gruzów, wybudował wspaniały kościół pod tytułem świętego Piotra i uczynił to miasto stolicą biskupów saltzburskich; umarł w roku 718. Śladem świętego Ruperta, poszedł święty K o r b i n i j a n, z narodu Franków, który z polecenia papieża Grzegorza II, udawszy się do Bawaryi, z pomyślnym skutkiem wiarę chrześcijańską w tym kraju niedawno zaszczerpioną utwierdzał; a założywszy stolicę biskupią w mieście Frisingen, za zgodą księcia Grymoalda, rządził kościołem aż do swej śmierci w roku 730 <sup>3)</sup>.

Około roku 612, święty K o l u m b a n, opowiadał ewangeliję w krajach dzisiejszej Szwajcaryi, na brzegach jeziora Konstancyeńskiego. Po jego oddaleniu się do Włoch, jeden z jego uczniów i towarzyszy imieniem Gall, pozostał w Szwajcaryi i znalazłszy kapliczkę chrześcijańską, niedaleko starożytnego miasta Brigantium, pod tytułem świętej Aurelii, dał początek sławnemu klasztorowi świętego Galla, tak znakomitemu w historii kościo-

<sup>1)</sup> Vita S. Emerani apud Surium. Martyrolog rom. 22 September.

<sup>2)</sup> Acta SS. Bened. t. III p. 339.

<sup>3)</sup> Cherier. institut. hist. eccl. tom. II, pag. 33.



ła. Wzbraniał się przyjąć tytułu biskupa Konstancyńskiego, poleciwszy na tę godność swego ucznia Jana dyakona. Umarł około roku 627 <sup>1)</sup>. Grób jego był miejscem pielgrzymki dla pobożnych.

We Frankonii zaszczebiał wiarę chrześcijańską Kilijan, zakonnik irlandzki, któremu swe nawrócenie winni są mieszkańcy Würtzburga. Z kilku uczniami udał się Kilijan aż na brzegi morza, a potem znowu do Würtzburga powrócił. Książę Gosbert, słuchał jego nauk z zadziwieniem, i przyjął religiję chrześcijańską, a za jego przykładem poszła wielka liczba ludu. Lecz kiedy Kilijan naganiał Gosbertowi jego nieprawy związek małżeński z wdową po bracie pozostałą, obudził przez to na siebie jego gniew i następnie w roku 689 razem ze swoimi dwoma towarzyszami Kolmanem i Totuanem życia pozbawionym został <sup>2)</sup>. Mieszkańcy Würtzburga czczą świętego Kilijana jako swego patrona.

## § 22.

### *Nawrócenie Fryzów do wiary Chrześcijańskiej.*

Fryzowie nienawidzili wiary chrześcijańskiej dla tego, że ją wyznawali Frankowie ich najwięksi nieprzyjaciele: przeto też pierwsze usiłowania dla nawrócenia tego ludu, podjęte przez Eligijusza oraz Wilfrida biskupa Yorku, bardzo mało znaczący skutek odniosły. Święty Egbert, kapłan irlandzki, około roku 689, postanowił udać się na opowiadanie ewangelii do Fryzyi i innych krajów okolicznych, ale burzą zatrzymany wrócił do kraju, uważając że taka była wola Boga. Jeden z jego towa-

<sup>1)</sup> Najstarożytniejszy opis życia świętego Galla znajduje się u Pertz Script. rerum. Germaniae tom 3. Valafried Strabo vita sancti Galli quod legitur in Mabillonii, Acta sanct, ord. bened. tom II, p. 228.

<sup>2)</sup> Vita S. Kiliani in lection. antiquis. Henrici Canisii tom III, p. 171. Conf. Henrion. histoire gen. de l'église tom III, p. 259.

rzyszy, *W i g b e r t*, który się udał do Fryzyi <sup>1)</sup>, tam przez dwa lata słowo Boże ogłaszał prawie bez żadnego skutku, roku 691 <sup>2)</sup>. Korzystniejsze dopióro owoce wydało apostołowanie wtenczas, kiedy *Pipin z Hersztalu*, wódz królów francuzkich, podbił część Fryzyi pod panowanie Franków. Na ówczas *Willebrord*, kapłan anglo-saksoński, wspierany przez *Pipina*, przybył w r. 692 do Fryzyi wraz ze dwunastu towarzyszami, i wielu mieszkańców do wiary świętej nawrócił. Następnie udał się do Rzymu do *Sergiusza* papieża <sup>3)</sup>, od którego tamże na biskupa wyświęcony, powrócił do Fryzyi i założył stolicę arcybiskupią w *Utrechcie* <sup>4)</sup>. *Willebrord* odznaczający się ciągle niezmordowaną pracą, pozakładał wiele kościołów i klasztorów w tym kraju, oraz stanowił biskupów <sup>5)</sup>, otrzymawszy na to pozwolenie papieżkie. Uczniowie też *Willebrorda* roznieśli nasiona wiary świętej do *Westfalii* i innych przyległych okolic. Naśladując przykłady tych mężów apostołskich, *Wulfraam*, przybył do téj części Fryzyi, która jeszcze nie była podbitą przez Franków, i tam głosił ewanieliję

<sup>1)</sup> Beda p. 243.

<sup>2)</sup> Beda p. 243 *Neque aliquem tanti laboris fructum apud barbaros invenit auditores.*

<sup>3)</sup> Beda p. 249. (*Patr. curs. comp.*). *Primis sane temporibus adventus eorum in Frisiam, mox ut comperit *Vilbrord* datam sibi a principe licentiam ibidem praedicandi, acceleravit venire Romam, cujus sedi apostolicae tunc *Sergius* Papa praeerat, et cum ejus licentia et benedictione desideratum evangelizandi gentibus opus iniret.*

<sup>4)</sup> Beda (*Patr. cur. comp.* p. 247.) *Donavit autem ei *Pippin* locum cathedrae episcopalis in castello suo in *lustrum*, quod antiquo gentium illorum verbo *Viltaburg*, id est oppidum *Viltorum*, lingua autem gallica *Trajectum* vocatur.*

<sup>5)</sup> Beda opisując prace *Willebrorda* pod rokiem 731 mówi: *Ipsae autem *Vilbrord*, cognomento *Clemens* adhuc superest, longa jam venerabilis aetate utpote tricesimum et sextum in episcopatu habens annum. Martyrologium galijskie mówi, że rządził kościołem lat 40.*



księciu Radbodowi. Mówią ówcześni kronikarze, że Radbod miał się skłonić do przyjęcia chrztu świętego, i kiedy nawet już jedną nogą wstąpił w wodę do chrztu przygotowaną, zapytał się Wulfhrama: gdzieby się jego przodkowie znajdowali, czy w piekle, czy w niebie? na co gdy odebrał odpowiedź, że większa ich liczba znajduje się w piekle, odpowiedział: że woli iść za większością i chrztu nie przyjmie, bo mu miliej będzie przebywać u Wodana ze swoimi, aniżeli z Chrześcijanami w ich niebie <sup>1)</sup>. Dopiero po śmierci Radboda, roku 719, skoro Karol Martel podbił i tę część Fryzyi pod panowanie Franków, Willebrord prowadził swe gorliwe apostołstwo dalej aż ku granicom Danii.

§ 23.

*Prace missyonarskie świętego Winfrieda czyli Bonifacego,  
apostola Niemiec.*

Wszelkie usiłowania, dla nawrócenia Niemiec do wiary chrześcijańskiej, nie odniosłyby tak prędko pożądanego skutku, gdyby nie było wspólnego związku, który te wszystkie rozdzielone kościoły w jedność połączył. Opatrzność przeznaczyła do tego celu człowieka, obdarzonego wytrwałą siłą, a przytém łagodnością i roztropnością, który nie tylko że ustalił kościół katolicki w Niemczech, jednocząc go ściśle z najwyższą władzą Chrześcijaństwa, ale nawet zaniósł chorągiew krzyża i pomiędzy ludy zostające jeszcze w pogaństwie i barbarzyństwie. Tym mężem od Boga zesłanym był Winfried, kapłan anglosaksoński, urodzony w królestwie Wessex, roku 680. Czując w sobie powołanie do nawracania pogan, udał się do Fryzyi, ale wojna prowadzona pomiędzy księciem Radbodem a Karolem Martelem, zmusiła go

<sup>1)</sup> Beda (Patr. cur. comp. p. 243). Scriptor vitae sancti Willibrord; narrat, quomodo idem Rathbodus deceptus est a diabolo in angelum transfigurato et domos aureas ei pollicente.

powrócić do Anglii, roku 716. Wybierając się po drugi raz na apostołowanie, roku 719, z listami polecającemi od swego biskupa Daniela, przybył do Rzymu, żądając od stolicy Apostolskiej upoważnienia i błogosławieństwa do tego dzieła, do którego zmierzał. Grzegorz II papież, posłał go do Niemiec, dla opowiadania ewangelii wszystkim narodom, będącym jeszcze w bałwochwalstwie. Święty ten misyonarz, udał się ze swymi towarzyszami do Fryzyi, gdzie trzy lata przepędził przy boku świętego Willebrorda, biskupa Utrechtu, który chciał go nawet zrobić swoim koadjutorem. Winfried uchylając się przed godnością biskupią, przybył do Hessyi i tam rozszerzał gorliwie wiarę chrześcijańską. Aby pojąć trudności téj pracowitej missyi, wystawmy sobie te ludy jeszcze całkiem barbarzyńskie, stykające się dopiero nieco z cywilizacją rzymską za pomocą Franków, usiłujące jednak ciągle skruszyć to niemile im jarzmo; Chrześcijaństwo zatem, pomimo wszelkich wysiłen wielu mężów apostolskich, nie mogło się u nich silnie zaszcześcić, bo ludy te z łatwością powracały do swych zabobonów, skoro tylko mogły się uwolnić od oręża cudzoziemskiego. Winfried zatem, podobnie jak niegdyś święty Paweł, widział się otoczony wielkimi trudnościami, nad którymi jednak odniósł zwycięstwo; ochrzcił kilka tysięcy ludzi, i dał o tém wiadomość papieżowi do Rzymu. Grzegorz II wezwał tego apostoła do stolicy świata chrześcijańskiego wyświęcił go na biskupa, nadał mu imię *Bonifacio*, i powierzył jego jurysdykcji wszystkie kościoły w Niemczech. Winfried uczynił wyznanie wiary, oraz złożył przysięgę iż pozostanie wiernym kościołowi rzymskiemu i jego najwyższemu pasterzowi <sup>1)</sup>. Papież dawszy mu listy, polecił go opiece Karola

<sup>1)</sup> Ta przysięga uczyniona przez Bonifacio była następująca: *Pro-mitto ego Bonifacius, Dei gratia episcopus, tibi beate Petre, apostolorum princeps, vicarioque tuo, beato Gregorio Papae et successoribus ejus, per Patrem et Filium et Spiritum Sanctum, Trinitatem inseparabilem, et hoc sa-*



Martela, oraz znakomitszym panom Hessyi i Turynгии, roku 723. W obydwóch tych krajach, wiele on się przyczynił tak do rozszerzenia jak i do ugruntowania wiary chrześcijańskiej; pobudował nowe kościoły, upadające podnawiał, reformę w duchowieństwie zaprowadził, słowem stał się prawdziwym apostołem krajów niemieckich.

Daniel, biskup z Winchester, dawał zbawienne uwagi Bonifacemu, jak sobie ma postępować z tymi ludami, aby prędszej do religii chrześcijańskiej przystały, oraz jak ma napominać duchowieństwo rozwiązłe. Również i Grzegórz II papież udzielał swych ojcowskich rad, i przysyłał różne kanony, dotyczące postępowania z nowonawróconymi, a Grzegorz III, w nagrodę takich prac Bonifacego, ozdobił go palijuszem arcybiskupim. Ten czcigodny misyonarz przybył jeszcze po raz trzeci do Rzymu, gdzie

cratissimum corpus tuum, me omnem fidem et puritatem sanctae fidei catholicae exhibere et in unitate ejusdem fidei, Deo sperante persistere, in quo omnis christianorum salus esse sine dubio comprobatur: nullo modo me contra unitatem communis et universalis Ecclesiae, suadente quopiam, consentire, sed ut dixi, fidem et puritatem meam atque concursum tibi et utilitatibus tuae Ecclesiae, cui a Domino Deo potestas ligandi solvendique data est et praedicto vicario tuo atque successoribus ejus per omnia exhibere. Sed et si cognovero antistites contra instituta antiqua sanctorum Patrum conversari, cum eis nullam habere communionem aut conjunctionem, sed magis si valero prohibere, prohibebo; si minus, hoc fideliter statim domno meo apostolico renuntiabo. Quod si, quod absit, contra hujus professionis meae seriem aliquid facere quolibet modo seu ingenio, vel occasione tentavero, reus inveniar in aeterno judicio, ultionem Ananiae et Saphire incurram, qui vobis etiam de rebus propriis fraudem facere praesumpsit. Hoc autem indiculum sacramenti, ego Bonifacius, exiguus episcopus, manu propria scripsi, atque ponens supra sacratissimum corpus s. Petri, ita ut praescriptum, Deo teste et iudice, feci sacramentum quod conservare repromitto. Villebaldus vita sancti Bonifacii. Longueval lib. XI, p. 198. Alzog. hist. univers. de l'eglise tom II p. 36.

otrzymał od Ojca świętego niektóre ustawy kanoniczne, dla tych ludów do wiary świętej nawróconych. Przybywszy do Niemiec, pracował nad ulepszeniem kościoła w Bawaryi, podzielił tę prowincję na cztery dyecezye, Saltzburgską, Frejsyngską, Ratyzońską i Passawską. Założył wraz z świętym Sturmem sławny klasztor w Fuldzie, w którym z początku było tylko siedmiu zakonników, a potem liczba ich jeszcze przed śmiercią Bonifacego wzrosła do czterystu. Nakoniec święty Bonifacy założył swą stolicę arcybiskupią w Moguncyi, roku 745. Jurydykcyja jego rozciągała się nad biskupstwami następnymi: Strazburga, Spiry, Worms, Kolonii, Liege, Augsburga, Würtzburga, Buraburga później Paderborn, Erfurt, Eichstadt, Konstancyi i Coire.

Doszedłszy już późnej starości, pragnął usilnie doprowadzić do skutku swój ślub, jeszcze w młodości uczyniony; opuścił więc swe arcybiskupstwo, r. 755, oddawszy jego zarząd Lullowi jednemu ze swych najukochańszych uczniów, sam zaś udał się do Fryzów, aby dokonać całkowitego ich nawrócenia do wiary, którą poprzednich lat z korzyścią pomiędzy nimi rozszerzał. Już wiele tysięcy pogan obmył chrztem świętym, gdy w tém pewnego dnia napadła na niego zajadła tłuszczka pogańska. Przyjaciele chcieli go bronić, ale Bonifacy odezwał się do nich w te słowa: „Połóżcie broń moje dzieci, gdyż nasza religija nie pozwala nam mścić się za krzywdy wyrządzone. Nadszedł już ten dzień, którego oczekiwałem; miejcie ufność w Bogu, który za kilka chwil nędznego życia, daje wieczne królestwo.” Umarł śmiercią męczeńską, wraz ze swymi towarzyszami, roku 755, mając lat siedmdziesiąt pięć, apostołując lat czterdzieści w Niemczech a trzydzieści i dwa będąc biskupem. Ciało jego było naprzód złożone w kościele Utrechtskim, potem arcybiskup Lullus przeniósł je do Moguncyi, a nakoniec wedle ostatniej woli tego świętego męża, umieszczone zostało w klasztorze Fuldeńskim. Jego zasługi względem kościoła, szczególnie w Niemczech



tak były znakomite, iż słusznie zyskał tytuł apostoła Niemiec. Dla uwiecznienia jego pamięci, w jakiś czas później, położony został pomnik w Altembergu w Turyngii, gdzie najpierwsze towarzystwo chrześcijańskie założył <sup>1)</sup>. Święty Bonifacy miał wielu uczniów, którzy pracowali wraz z nim w winnicy Chrystusa, a po jego śmierci prowadzili dalej to zbawienne dzieło. Oprócz Lulla arcybiskupa Mogunckiego, przytoczyć możemy Burcharda biskupa Würtzburgskiego, świętego Willibalda biskupa w Eistadt, świętego Winibalda brata Willibalda, świętą ksienię Walburgę, świętego Sturmia opata Fuldeńskiego, świętego Eobada biskupa Utrechtskiego i innych.

#### § 24.

#### *Nawrócenie Sasów do wiary Chrześcijańskiej.*

Naród Sasów, składający się z Westfalów, Anglów i Ostfalów czynił ciągle napady na pograniczne państwo Franków, trzymał się upornie bałwochwalstwa, i ani chciał słyszeć o przyjęciu religii Chrześcijańskiej. Wszelkie usiłowania missyonarzy, czynione w wieku osmym, w celu nawrócenia tego ludu, okazały się bezskuteczne i tylko im koronę męczeńską przyniosły. Karol wielki, król Franków postanowił podbić ten kraj, zmusić nawet gwałtownymi środkami do przyjęcia chrztu jego mieszkańców, i tym sposobem zapewnić sobie ich uległość. Rozpoczął więc z Sasami wojnę, w roku 772, którą prowadził z ciągłym natężeniem bez przerwy aż przez lat trzydzieści i trzy, Sasi bowiem walczyli z wytrwałością i rozpaczą o swą niepodległość. Nakoniec skoro naczelnym ich wódcą, Witykindem, po odniesionej klęsce, roku 785, zgodził się na przyjęcie chrztu, zably-

<sup>1)</sup> Willibald opisał życie świętego Bonifacego; potem w XI wieku mnich Othlon. Część jego listów doszła do naszych czasów, które stanowią szacowny zabytek dla historii kościoła téj epoki.

sła jakaś nadzieja nawrócenia całego narodu. Witykind udał się do Francyi i tam ochrzczony, roku 785, prowadził życie tak przykładowe, że go niektórzy w liczbie świętych policzyli. Missyjonarze weszli do tego kraju ze świętym *Willichadem*, wyświęconym na biskupa Bremy, roku 780. Inny apostoł, święty *Ludger*, opowiadał Słowo Boże Fryzom i Sasom zachodnim i został pierwszym biskupem w Münster, roku 801. Z tém wszystkiem, dopiero w roku 803, po zupełnem podbiciu Sasów, kościół został ustalony na północy Niemiec. Potrzeba było do tego całej mocy i potęgi Karola wielkiego, który pośród tych krwawych i zaciętych walk, zakładał kościoły klasztory i biskupstwa, jako to: w Osnabrücku, w Münster, Paderborn, Minden w dzisiejszej Westfalii; tudzież biskupstwa: Bremy, Werdun, Halbersztadt a nieco później Hildesheim w niższej Saksonii <sup>1)</sup>. Karol wojując Sasów, wydał prawo zmuszające ich do przyjęcia chrztu pod karą śmierci, jednakże to prawo było dopiero w końcu ogłoszone przeciwko upornym, którzy tyle razy daną przysięgę łamali. Wprawdzie religija chrześcijańska zabrania wszelkiego przymusu, ale z drugiej strony położenie rzeczy było takie, że Karol nie mógł mieć spokoju na północy dotąd, dopóki Sasów nie uśmierzy. A jakże ich inaczej uśmierzyć, tylko albo przez zniszczenie, albo przez nawrócenie. Karol chwycił się tej drugiej strony, a prąd Chrześcijaństwa tak był silny, że w końcu przełamać musiał wszelkie zapory.

W ciągu tego okresu, gdzie tylko wiara Chrystusa zająśniała, dały się uczuć wielkie zmiany w towarzystwie ludzkim. Nastał pewien rodzaj braterstwa pomiędzy ludami, a niewolnictwo straciło swoją dawną surowość. Wiara w życie przyszłe, podniosła godność człowieka i dodała zachęty do gorliwszego wypełniania swoich powinności. Missyjonarze umieli zręcznie

<sup>2)</sup> Adamus Bremensis hist. eccl. lib. I, cap. 9.



działać na umysły ludów germańskich, a postępując z roztropnością zaleconą im od Grzegorza wielkiego papieża, w miejsce starodawnych świąt pogańskich, umieścili święta chrześcijańskie; świątynie pogańskie zamienili na kościoły i krzyże powznosili na ołtarzach bożyszcz. Germanie nawróceni do wiary, powzięli chęć do nauk, aby mogli zrozumieć przepisy w ewangelii zawarte. Znakomitsi panowie posyłali swe dzieci na wychowanie do klasztorów, lud zaś uczył się od Benedyktynów uprawiać pola, karczować lasy, a przytém rozmaitych rzemiosł. Skoro zaś i sami biskupi weszli do zgromadzeń narodowych, i udział swój w nich mieć poczęli, starali się o wydawanie takich praw, któreby zmierzały do polepszenia obyczajów społecznych. Duchowieństwo, przyjmując do swój hierarchii tak swoich jako i obcych poddanych, otwierało tym sposobem drogę do wolności, a tak religija Chrystusa stanęła na czele cywilizacyi narodów. Ta jednak różnica pomiędzy Wschodem a Zachodem widzieć się daje, że kiedy cesarze wschodni, wychowani w pośród dysput teologicznych, mięszali się do nich bezustanku i przemocą nawet swoje mniemania innym narzucali, książęta barbarzyńskiej jeszcze Germanii, nie zdolni do pojęcia tych subtelności, nie troszczyli się wcale o ich zrozumienie. Słowem, kiedy Wschód swemi sprzeczkami bez końca, mnożył sekty i herezye jedne po drugich, ludów zachodnich umysł więcej praktyczny, pracował nad polepszeniem porządku i nad reformą obyczajów; na czele zaś téj całej tak zbawiennéj przemiany, przodkowali następcy Piotra świętego, jak to widzieliśmy w powyższych opowiadaniach.

## ROZDZIAŁ II.

### Wypadki nieprzyjazne Chrześcijaństwu.

#### § 25.

#### *Reakcja poganizmu pod rządami cesarza Julijana Apostaty.*

Konstantyn wielki i jego synowie chociaż sami byli Chrześcijanami, nie zdołali jednak ze wszystkim wykorzeńić pogaństwa, tak silnie połączonego z ustawami państwa rzymskiego; wszelkie bowiem zmiany radykalne w społeczności na świecie, powoli spełniać się muszą.

Znajdował się jeszcze na ołtarzu w Senacie posąg zwycięstwa *ara Victoriae*, przyozdobiony przez Augusta łupami Egiptu któremu senatorowie ofiarowali kadzidła. Liczne napisy zaświadcniają, iż prowincje rzymskie były jeszcze w znacznej części przywiązane do dawniej religii; widzimy też, że kościoły pogańskie i ofiary utrzymywały się zwłaszcza na zachodzie i po czasach Konstantyna wielkiego. Jeżeli wiatry nie były pomyslnie dla floty prowadzącej zboże z Afryki, na ówczas lud zmuszał urzędników aby czynili ofiary na ołtarzu Kastora w porcie Ostyi. Przybywały nawet jeszcze nowe bóstwa jak powiada Laktancjusz <sup>1)</sup>, nad któremi Cybela i Mitra miały pierwszeństwo.

<sup>1)</sup> Nascuntur ergo et quotidie quidem dii novi, nec enim vincuntur ab hominibus faecunditate. Lact. Instit. lib. XVI.



Poganizm nie ustał nawet w prowincjach cesarstwo rzymskie składających, chociaż tam nie był tak ściśle połączony z ustawami państwa jak w Rzymie. Jeszcze w szóstym wieku Grzegorz wielki powstawał przeciwko bałwanom i drzewom poświęconym, które istniały w Terracina. Zachowały się również ślady bałwochwalstwa w Sardynii, w Korsyce i innych wyspach, mianowicie po wsiach <sup>1)</sup>.

Główną jednak przyczyną reakcy pogańskiej przeciwko Chrześcijaństwu, był Julijan cesarz, jedyny pozostały potomek z licznej rodziny Konstantyna wielkiego. W czasie śmierci tego cesarza, wszyscy jego bracia i synowcowie wymordowani zostali, wyjąwszy Gallusa i Julijana, będących jeszcze w latach dziecińczych. Julijan powierzony opiece Euzebijusza biskupa Nikomedyi, wychowany był w wierze chrześcijańskiej, w której pozostał aż do dwudziestego roku swojego życia. Jednakże już w nim za młodu spostrzegano, iż zawsze w swoich ćwiczeniach retorycznych stawał w obronie religii pogańskiej, gdy przeciwnie brat jego Gallus bronił Chrześcijaństwa. Julijan nawet tak dalece nie umiał pokryć swojej skłonności do politeizmu, że święty Bazyli jego współuczeń w Atenach, przewidywał z łatwością, iż on się stanie kiedyś klęską dla kościoła Chrystusowego. Julijan polubił bardzo filozofję neoplatońską, a mianowicie filozofów Maksyma z Efezu i Pryska. Po ukończeniu nauk w Atenach, Konstancyusz cesarz posłał go do Galii z tytułem cezara. Julijan był dobrym wodzem, sprawiedliwym w zarządzeniu krajem mu powierzonym, jednakże nienawiść jaką powziął względem Konstancyusza, którego uważał za głównego sprawcę morderstwa swjej rodziny, zjednoczyła się w nim z nienawiścią ku całemu Chrześcijaństwu. Po śmierci Konstancyusza w roku 361, udał się do

<sup>1)</sup> Greg. Papa Epis. ad Januarium episcop. Calarit. Accidit ipsos rusticos quos habet ecclesia tua, nunc usque in infidelitate remanere.

Konstantynopola, był obecny na pogrzebie zmarłego cesarza, a objąwszy bez żadnej przeszkody rządu państwa, począł myśleć o urzeczywistnieniu swoich obietnic, uczynionych tylokrotnie stronnikom bałwochwalstwa. I kiedy się już niczego nie obawiał, oświadczył się wyraźnie przeciwko religii chrześcijańskiej, której się dawno zaparł w sercu swoim. Kazał pootwierać kościoły pogańskie i rozpocząć ofiary, sam zaś stanął na czele jako najwyższy arcykapłan <sup>1)</sup>. Prześladowanie jakiego Chrześcijanie doznali w czasie jego trzechletniego panowania, zupełnie innej było natury od prześladowań za poprzednich cesarzów. Julijan bowiem wiedział to dobrze, że religija, która od dawnego czasu ustaliła się już była w państwie rzymskiem, i zasiadła nawet na tronie cesarów, nie mogła być zwalczona przemocą ani jawnymi karami; udawał zatem, że ją chce tolerować. „Nie żądam tego pisać do urzędników, aby karano śmiercią Galilejczyków, albo żeby ich prześladowano bez przyczyny, ale tego jedynie pragnę, aby czciciele bogów doznawali wszelkiego poważania. Sprawiedliwą jest rzeczą iż powinniśmy czić bogów nieśmiertelnych którzy nas ocalili, i szanować tych ludzi, którzy tymże bogom wierni zostali.” Julijan przywołał biskupów będących na wygnaniu, dał wolność Donatystom, Nowacyanom i innym sektom, ale to była tylko chytróść z jego strony, wiedział bowiem dobrze, że tym sposobem obudzi zamięszania w kościele, i szyderstwem religiję chrześcijańską okryje <sup>2)</sup>. Zabronił Chrześcijanom uczyć się retoryki i sztuk pięknych, a to dla tego, aby ich przywieść do fanatyzmu i niewiadomości; nie dozwolił im nawet uczyć się

<sup>1)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. V cap. 3. Ipse palam ac publice diis immolans, victimas et libamenta offerens, eos qui istarum rerum studiosi essent in honore habebat.

<sup>2)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. V cap. 5. Istud tamen non miseratione impulsus jussisse dicitur, sed ut ex mutuis inter illos contentionibus, ecclesia civili bello conflictaretur.



medycyny; wyłączył ich od sprawowania urzędów, kazawszy w salach urzędowych poumieszczać wyobrażenia bogów pogańskich, którym Chrześcijanie czci oddawać nie mogli. Nakoniec sam Julijan wystąpił w zapasy z Chrześcijaństwem i począł wydawać przeciwko niemu rozmaite pisma pełne szyderstw i potwarzy; a usiłując zaćmić światło prawdziwe, chciał go tam szukać gdzie go wcale nie było. Sądził iż odnowi wyobrażenia pogańskie, wytłumaczy je za pomocą symbolów i allegoryj i wyciągnie moralną naukę dla ludu z niecznych postępków Jowisza. Wstrzymywał się w pewne dni od niektórych potraw, dla uczczenia tego lub owego bóstwa; kazał zrobić w swym pałacu kaplicę domową, poświęconą słońcu; jego mieszkania i ogrody były napełnione posągami i ołtarzami. Każdego dnia odwiedzał kościół jakiego bożyszcza, a okryty purpurą w pośród kapłanów pogańskich, sam poddmuchiwał ogień, i własną ręką zabijał zwierzęta na ofiarę. Pomiędzy jego ulubieńcami i filozofami którymi się otaczał, najpierwsze miejsce zajmował Maksym jego nauczyciel. Ten gdy przybył do Konstantynopola, Julijan sam wyszedł przeciwko niemu, wprowadził go do senatu i oświadczył publicznie swój dla niego szacunek. Chcąc odnowić upadłą już oddawna wziętość wyroczni, zasięgał od niej rady w Delfach, Delos i Dodonie; a kiedy się wyprawiał na wojnę przeciwko Persom, dowiadywał się o wypadkach téj wyprawy od wszystkich wyroczni w obrębie jego państwa będących <sup>1)</sup>. Naśladując Chrześcijan, kazał pozaprowadzać w kościołach pogańskich pewien rodzaj kazań i katechizmów oraz modły i śpiewy w godzinachznaczonych, pokutę za grzechy, miejsca ustronne na rozmyślanie, i rodzaj klasztorów tak dla mężczyzn jako i dla niewiast <sup>2)</sup>. Za

<sup>1)</sup> Theodoret. hist. eccl. lib. III cap. 16.

<sup>2)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. V cap. 16. Gentilium templi apparatus atque ordine Christianis usitato ornare constituit. Monasteriis praeterea virorum ac mulierum philosophari cupientium; xenodochiis denique et ptochotrophiis,

przykładem listów pasterskich we zwyczaju u Chrześcijan będących, począł sam wydawać podobne listy, polecając swoim kapłanom aby byli uprzejmymi, mieli staranie o ubogich na wzór Galilejczyków, którzy za pomocą tych pozornych oznaków dobroci, ustalili i umocnili swoje zgubne błędy. Również od tychże Galilejczyków, których za bezrozumnych uważał, pożyczał wzory dla swoich kapłanów, zalecając im aby się odznaczyli dobrymi obyczajami; aby się modlili trzy albo dwa razy na dzień; aby nie przybywali do forum chyba dla obrony osób niewinnych; aby nie uczęszczali na uczty do ludzi złych obyczajów; aby byli poważnymi w mowie i piśmie, nie czytali złych ksiązek; aby z pomiędzy systematów filozoficznych, dawali pierwszeństwo tym, które kładą bogów na pierwszym miejscu <sup>1)</sup> i t. d. Nakoniec Julijan, chcąc zadać kłamstwo słowom Chrystusa Pana, pozwolił wznowić ofiary żydowskie, że zaś Żydzi nie mogli tego czynić gdzie indziej tylko w Jerozolimie, polecił aby wystawiono kościół na górze Morya, przewyższający wspaniałością kościół przez Konstantyna i Helenę na grobie Zbawiciela wzniesiony. Naród żydowski zbiegł się ze wszystkich stron i popierał gorliwie to przedsięwzięcie, które jednak nie przyszło do skutku, obszerne bowiem pieczary znajdujące się pod miastem Jerozolimą, w ciągu trzech wieków, w czasie których, to miasto było prawie zupełnie mieszkańców pozbawione, napełniły się gazami palnymi, które w czasie zbliżenia się do nich robotników ze światłem, wybuchły i rozrzuciły fundamenta zaczętej budowy. Było to wielkim podziwem dla pogan, cudem dla Chrześcijan dla wszystkich zaś spełnieniem boskiej obietnicy i zawstydzeniem dumnej bez-

et omni reliqua erga egenos humanitate religionem gentilium illustrare voluit. Ad haec peccatis quae vel sponte, vel ab invitis committuntur, juxta morem Christianorum congruam poenitentiae emendationem adhibere decreverat.

<sup>1)</sup> Jul. epis. 49.



bożności <sup>1)</sup>. Ale już teraz Chrześcijanie daleko liczniejsi, niż w czasie dawniejszych prześladowań, czuli swe siły, i nie chcieli ponosić jednej z największych niesprawiedliwości im wyrządzonej, to jest gwałtu ich sumienia; ztąd poszło, że w wielu miejscach kościoły im zburzono, odjęto dochody, które przekazane zostały kościołom pogańskim. Ta niesprawiedliwość dała powód do licznych skarg i zażaleń. Julijan rozgniewany, karał tych którzy mu się sprzeciwiali; Chrześcijanie czcili ich jako męczenników, a lękając się aby cesarz nie posunął dalej swych prześladowań, gotowali się do oporu, skąd przyszłoby zapewne do wojny domowej, ale śmierć Julijana na wyprawie przeciwko Persom, w roku 363, koniec temu prześladowaniu położyła.

Niéma może panującego, o którymby zdania tak były podzielone jak o Julijanie. Paganie wynosili go pod obłoki, Chrześcijanie niektórzy może zanadto go zniesławili. I w naszych czasach uczeni, stosownie do swych opinij rozmaite zdania o nim wydają <sup>2)</sup>. W ogólności, nie można zaprzeczyć, że Julijan posiadał znakomite przymioty, cechujące dobrego panującego, ale tych przymiotów na korzyść ludzkości użyć nie umiał; usiłował zwrócić świat rzymski do poganizmu, którego on w tych czasach wyrzekł się być zupełnie, i nie chciał tego zrozumieć, że sama tylko religija Chrystusa, rodzaj ludzki uszczęśliwić może. Konstantyn wielki, mniej zapewne posiadał umysłowego wykształcenia od Julijana, a przecież zasłużył sobie na chwalebne wspomnienie u potomności, gdy przeciwnie Julijan, chociaż wyższym obdarzony umysłem, a do tego jeszcze zbogaconym różnemi

<sup>1)</sup> Następnęj nocy mówi Grzegorz Nazyanzeński, pokazały się krzyże na ubiorach żydowskich, które się zetrzeć w żaden sposób nie dały, na obłokach zaś widziano wielki i świetny krzyż jako znak zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad poganizmem i nad zatwardzialem niedowiarstwem żydowskiem.

<sup>2)</sup> Montesquieu dans *Esprit des lois* lib. XXIV cap. 10 pag. 346 powiedział: że nie było godniejszego cesarza nad Julijana.

wiadomościami, zasługuje na naganę, z powodu iż pogardził prawdziwem światłem które miał przed sobą, a chciał go szukać tam, gdzie tylko grube panowały ciemności.

## § 26.

### *Walka nauczycieli Chrześcijańskich z upadającym pogaństwem.*

Chociaż poganizm nie miał już żadnej jedności ni siły, i zdawał się tylko cieniem w obec przeradzającej się ludzkiej społeczności, znaleźli się jednak ludzie, którzy go jeszcze obrońić chcieli, bo im trudno było rozstać się z wyobrażeniami, nabytymi w młodości. Szkoła neoplatońska powstała w wieku trzecim w Atenach i w Aleksandryi, usiłowała nadać wznioślejszą formę mitologii pogańskiej, i tym sposobem uduchowić gruby politeizm. Następcą Plotyna i Porfiryusza w tej szkole był Jamblik, zmarły roku 333, który cały swój systemat okrył żywiołem religijnym. Formuły modłów, zaklęć i tym podobnie były tam określone sposobem filozoficznym <sup>2)</sup>. Do tej szkoły w obecnym okresie należeli Maksym z Efezu nauczyciel Julijana, zmarły roku 366, Proklus jeden z najgorliwszych stronników poganizmu, zmarły r. 485 <sup>3)</sup>, Symplicyusz i inni. Z tymi filozofami połączyli się retorowie i sofiści, jako to: Himerusz, żyjący za czasów Konstancyusza i Julijana, nauczyciel retoryki

<sup>1)</sup> Ułamki pism Julijana Apostaty znajdują się w dziesięciu księgach Cyrylla Aleksandryjskiego przeciwko niemu wydanych. Ezechieł Spanheim wydał 65 listów i *Μοσπολων* Julijana wraz z powyższemi pismami Cyrylla. Lipsk 1696. O Julianie i jego panowaniu, znaleźć można wiadomości w Ojcach jemu współczesnych: Grzegorz Nazyanzeńskim i Bazylim, którzy byli jego współuczniami w Atenach. Brucker de secta ecclectica. Mosheim hist. eccl.

<sup>2)</sup> Jamblichi de Myseriis Aegyptiacis Oxon: 1678.

<sup>3)</sup> Wydane dzieła Proklusa wraz z Jamblikiem w Wenecyi r. 1497.



w Atenach, który w swoich pismach rzucał zjadliwe pociski na religiję chrześcijańską, Te m i s t y u s z prefekt konstantynopolitański, (roku 384), oraz L i b a n i j u s z nauczyciel świętego Bazylego i Chryzostoma <sup>1)</sup>. Ci filozofowie szkoły neoplatonickiej, pomieszawszy wiele wyobrażeń wziętych z Chrześcijaństwa z dawnymi mniemaniami pogańskimi, zrobili tym sposobem pewien rodzaj synkretyzmu religijnego, jaki widzieć się daje w Proklusie, Hieroklesie i Symplicyuszu. Z takiego to punktu wychodząc Proklus powiada, że filozof nie powinien się przywiązywać do téj lub do owéj religii narodowéj, on bowiem jest wielkim kapłanem całego świata. S y m m a c h u s, senator i prefekt rzymski, (roku 391) rozwinął całą gorliwość w celu przywrócenia poganizmu i ołtarza Zwycięztwa <sup>2)</sup>; prosi on bogów w jednym ze swych listów, aby przebaczyli tym, którzy ich cześć zaniedbali <sup>3)</sup>, zachęca Westalki, aby starannie wypełniały swoje ustawy; za taką przychylność do bałwochwalstwa, Teodozyusz cesarz skazał go na wygnanie. Libanijusz odbywał pewien rodzaj apostołstwa pomiędzy poganami, za pomocą swéj szkoły, którój uczniowie w tym celu rozeszli się po wszystkich stronach. Ta szkoła odrzuciwszy wielobóstwo pogańskie, uznawała jednego Boga, oraz niektóre inne zasady religii chrześcijańskiej, tak iż się zdawało, jakoby niewielka zachodziła różnica pomiędzy nią a ewangeliją. Znadto jednakże niektórzy z protestantów posuwają swoje domysły i naciągania, względem wpływu filozofów pogańskich na religiję chrześcijańską, jak na przykład Brucker który utrzymuje, że nauki neoplatoników zepsuły kościół Jezusa Chrystusa aż do gruntu <sup>4)</sup>. Ale

<sup>1)</sup> Listy Libanijusza wydane w Amszterdamie r. 1738.

<sup>2)</sup> Listy Symmachusa wydane w Lejdzie r. 1653.

<sup>3)</sup> Dii patrii facite gratiam neglectorum sacrorum.

<sup>4)</sup> Intima viscera. Mosheim hist. eccl. in 4to pag. 72 a mianowicie dessertat: De turbata per recentiores Platonicos ecclesia.

możnaż to choć na chwilę przypuścić, aby Chrześcijanie, a nadewszystko biskupi nienawidzący pogaństwa, mieli brać z niego owe maksymy i instytucye? Gdyby tak było, czyliżby filozofowie pogańscy nie zarzucali tego Chrześcijanom? Czyliżby Julian i neoplatonicy którzy go otaczali posunęli się do tego stopnia, aby chwalili instytucye chrześcijańskie, i podawali je jako wzór do naśladowania dla swoich? Mosheim utrzymuje w innem miejscu, że sami neoplatonicy pobrali od Chrześcijan wiele rzeczy, dotyczących umartwień ciała, wzniesienia duszy do Boga i t. d. <sup>1)</sup> Tym sposobem podług jego twierdzenia, eklektycy platońscy wzięliby od Chrześcijan zasady ewangeliczne, a Chrześcijanie znowu później braliby od nich zastosowania tychże samych zasad. Każdy pojmuje, że takie rozumowanie w żaden sposób utrzymać się nie może. I owszem przeciwko naukom tych filozofów wystąpili wielcy obrońcy religii chrześcijańskiej i nauczyciele kościoła, jakimi byli: Ambroży biskup medyolański, wielki Atanazy, Grzegorz nazyanzeński, Cyryl aleksandryjski, Augustyn, Paweł Orozysusz i inni. Ci wszyscy pokazali w dziełach swoich dokładnie, jakiej broni używać trzeba na obronę zasad chrześcijańskich sposobem scyentycznym. Na skargi pogan względem przymuszania ich do wiary chrześcijańskiej, odpowiada pięknie święty Chryzostom: „że nie za pomocą siły, ale za pomocą przekonania i łagodności, Chrześcijanie powinni zbijać błąd i wzywać ludzi na drogę zbawienia <sup>2)</sup>.” Święty Augustyn także odpowiadając na skargi pogan, czyni uwagę: że Chrześcijanie wypełniając rozkazy cesarzów, i niszcząc przedmioty czci publicznej, nie niszczą tychże po domach prywatnych.

<sup>1)</sup> Dissert. historico—theologica de studio Ethnicorum Christianos imitandi.

<sup>2)</sup> Neque enim fas est Christianis, necessitate ac violentia errorem subvertere, sed suadela sermone et mansuetudine hominum salus curanda est. Chryzost. lib. in Babylam contra Julianum et Gentiles.



„Staramy się naprzód, mówi on, wyrwać bałwany z ich serc, a skoro zostają Chrześcijanami, sami nas wzywają do tego dobrego dzieła, jeśli już pierwój nie uskuteczнили tego własnymi rękami 1).” Tenże święty Augustyn zaleca Chrześcijanom, aby nie obracali na własny użytek przedmiotów, służących do czci pogańskiej; aby tym sposobem uniknęli wszelkiego podejrzenia o chciwość. Wpatrując się głębiój w tę epokę przejścia ludności rzymskiej z pogaństwa do Chrześcijaństwa, widzimy że obyczaj czyste Chrześcijan, ich miłosierdzie, odwaga w znoszeniu przesładowań, ich nauki i instytucje, wszystko to zrobiło głębokie wrażenie na opinii ludzkiej i przygotowało tę rewolucję socjalną, jaka się uzupełniła w państwie rzymskiem w czwartym wieku. Ale téj nowój społeczności potrzeba było nowych żywiołów. Duch poganizmu, zwyczaje, zbytki, miętkość, odbijały się nawet na Chrześcijanach nowo nawróconych. Potrzeba było nowych ludów silnych, nie zniewiesiałych, nie pogrążonych w zbytkach, któreby uchyliły karku pod jarzmo nauki Chrystusowej. Opatrzność która czuwa nad losami świata, trzymała te ludy na pograniczu państwa rzymskiego prawie ze wszystkich stron, które obaliwszy państwo rzymskie, i same przyjąwszy religiję Chrystusa, nadały nowe życie społeczności chrześcijańskiej, zwłaszcza na zachodzie.

### § 27.

#### *Mahometyzm — Wyobrażenia religijne Arabów przed Mahometem.*

Arabowie należą do wielkiego Semickiego pokolenia ludów, które od bardzo dawnych wieków, zamieszkiwało całą zachodnią

1) Multi pagani habent istas abominaciones in fundis suis, numquid accedimus et frangimus? prius enim agimus, ut idola in eorum cordibus confringamus, quando Christiani et ipsi facti fuerint, aut invitant nos ad tam

Azyę. Wywodząc swój początek z tego samego pnia co i Izraelici <sup>1)</sup>, Arabowie mieli też same podania i zachowywali obrzezanie; z temi jednak podaniami pomieszali wiele grubych błędów. Ta kraina z powodu swego jeograficznego położenia, stała się schronieniem dla wszystkich prześladowanych za swe opinie religijne, którzy w niej przytułku szukali.

Za czasów Mahometa, były w Arabii, cztery główne religije, to jest: pogańska, sabejska, żydowska i chrześcijańska. Sabejczycowie <sup>2)</sup> wierzyli w jednego Boga, ale przytém oddawali cześć gwiazdom oraz Aniołom i innym duchom, których uważali jako bóstwa opiekuńcze, jako pośredników pomiędzy istotą najwyższą a pomiędzy ludźmi. Istocie najwyższej nadawali imię *Allah*, bóstwom zaś podrzędnym imiona: *al-Ilahat*. Inne plemiona oddane były daleko grubszeemu bałwochwalstwu. Oprócz bóstwa głównego, opiekującego się całym pokoleniem, każdy ojciec familii, miał jeszcze wyłączne swe bożki domowe, nakształt larów u starożytnych ludów Italii, którym oddawano pokłony wchodząc lub wychodząc z domu. Cześć ognia, połączona z nauką o dwóch początkach, była także pomiędzy Arabami wprowadzona przez magów perskich. Arabowie równie jak niektóre inne ludy semickie, oddawały także cześć religijną pewnym kamieniom, które za święte poczytywali. Ich podanie utrzymywa-

bonum opus, aut praeveniunt nos. Modo orandum est pro illis, non irascendum illis. August. serm. 62 Nr. 17 tom V.

<sup>1)</sup> Według historyków arabskich, Arabowie pochodzą od dwóch szczepów. Z tych jeden idzie od Kahtana czyli Djoktana, syna Hebera, drugi zaś szczep Adnan w prostej linii od Izmaela syna Abrahama i Agary; — pierwszy szczep nazywają, al Arab al Ariba, czyli Arabów naturalnych, drugi ma nazwę, al Arab al Mostareba, to jest Arabów naturalizowanych.

<sup>2)</sup> Nazwa Sabejczyków zdaje się pochodzić od Saba, co znaczy Wojsko niebieskie, to jest słońce, księżyc i gwiazdy, którym cześć oddawali. Pockock specim. pag. 138.



ło, że Abraham wystawił w Mekce <sup>1)</sup> świątynię Kaaby <sup>2)</sup>, do której z całej Arabii odbywano liczne pielgrzymki przed Mahometem. W tej świątyni znajdował się kamień czarny, który miał spaść z nieba, i oświecić całą Arabiję niewypowiedzianą jasnością. Kiedy ludzie są złymi i występniymi, na ów czas ten kamień staje się brudnym i ciemnym i dopiero zupełnej jasności nabierze w dniu ostatecznym. Ten kamień był naprzód poświęcony jednemu Bogu, ale potem otoczono go przez trzysta sześćdziesiąt posągów różnych bałwanów. Chociaż zabobon i bałwochwalstwo przeważało w całej Arabii, w tych jednak miejscach w których panował Sabeizm, zachowała się w większej czystości religija pierwotna czyli monoteizm. Żydzi rozproszeni w wielkiej liczbie po całym półwyspie, jak równie znaczna liczba Chrześcijan, przyczyniła się do utrzymania idei o jedności Boga.

### § 28.

#### *Wystąpienie Mahometa.*

Znajdowało się pomiędzy Arabami jedno pokolenie zwane Koreiszytów, wywodzące swój początek od Ismaela syna Abrahama, które miało wielkie znaczenie pomiędzy nimi, jako przeznaczone do strzeżenia Kaaby. Z tego pokolenia wywodzi swój początek znakomita familija Haszemitów, tak nazwana od Haszema, którego syn Abdal-Motalleb, bronił mężnie miasta Mekki przeciwko napadowi Abissyńczyków. Jednym z dwunastu synów Abdal-Motalleba, był Abdallach, ojciec Mahometa <sup>3)</sup>. We dwa miesiące po swém narodzeniu (roku 571), Mahomet utracił swego ojca, a w szóstym roku matkę, po których nie zostało mu się

<sup>1)</sup> Mekka, biorąc ten wyraz etymologicznie, znaczy: Miejsce wielkiego napływu ludności.

<sup>2)</sup> Kaaba, dosłownie znaczy dom kwadratowy.

<sup>3)</sup> -Abulfeda życie Mahometa pag. 2.

żadne inne dziedzictwo, oprócz pięciu wielbłądów, i jednej czarnej niewolnicy etyopskiej. Abdal-Motaleb zatem wziął w opiekę swojego wnuka, a umierając porucił go swemu synowi starszemu Abu-Talebowi, pełniącemu podówczas obowiązki naczelnika Ko-reiszytów w Mekce. Abu-Taleb przeznaczył Mahometa do zawodu handlowego, i mającego lat trzynaście wziął z sobą do Syrii. Tam w pewnym klasztorze, jeden mnich nestoryjański, zdziwiony dokładnymi odpowiedziami młodego araba, przepowiedział mu świetną przyszłość i zachęcał jego stryja, aby go chronił od sił żydowskich. Następnie Mahomet, mając lat 25, wszedł w służbę u pewnej bogatej wdowy imieniem Kadisza <sup>1)</sup>, która zawarła z nim związek małżeński, uczyniła go jednym z najbogatszych mieszkańców Mekki. Mahomet mając z natury umysł skłonny do rozmyślań religijnych i rozpraw dogmatycznych, udawał się często do jaskini samotnej w górze Hera blisko Mekki, i tam trawiąc czas na rozmyślaniu, powziął przekonanie, że bałwochwalstwo nie było pierwiastkową religiją Arabów, przedsięwziął zatem przywrócić ją do pierwszego stanu. Aby dojść do tego celu, mając już lat czterdzieści swojego wieku, począł rozgłaszać objawienia jakich mu miał udzielić Anioł Gabryel. Objawieniom tym uwierzyła naprzód jego żona Kadisza wraz z domownikami, pomiędzy którymi odznaczał się niewolnik Zeid Ebn Haretha, którego udarował wolnością. Potem stali się jego stronnikami: Ali, syn Abu-Taleba, będący jeszcze w bardzo młodym wieku, oraz Abu-Bekr jeden z dziesięciu urzędników Mekki, który jako mający wielką wziętość w mieście, rozszerzał pomiędzy swymi przyjaciółmi nową wiarę Mahometa. Po trzech latach, Mahomet widząc już swe stronnictwo wzmocnione, oświadczył iż odebrał od Boga polecenie do ogłaszania publicznie nowej wiary ludziom <sup>2)</sup>. Zaweźwał wszystkich potomków Abdal-

<sup>1)</sup> Khadidjah.

<sup>2)</sup> Koran rozdz. 74.



Motalleba, którzy skoro się zgromadzili w liczbie czterdziestu, oznajmił im, iż powinni opuścić bałwochwalstwo a uwierzyć w jeduego Boga. I odezwał się do nich: „Kto z was chce być moim pomocnikiem 1)?” a gdy wszyscy milczeli, Ali podniósłszy głos zawołał: „ja będę ci pomocą, i gdyby kto ośmielił się powstać przeciwko tobie, na ów czas wybiję mu zęby, wyłupię oczy, potraskam nogi, w końcu i brzuch rozplątam.” Mahomet uściskawszy go, przedstawił zgromadzonym, mówiąc: „Oto jest mój Kalif 2), szanujcie go i słuchajcie.“

Pokolenie Koreiszytów, widząc iż Mahomet podkopuje ich władzę jaką mieli w Kaabie, oświadczyło się z nieprzyjawni względem niego. Abu-Taleb wziął na siebie obronę Mahometa, ale nie mogąc skłonić na jego stronę tych, którzy mu byli przeciwni, począł zachęcać swego synowca, aby zaniechał przedsięwzięcia i nie narażał się na tak wielkie niebezpieczeństwo, jakie mu zagrażało. Ale Mahomet odpowiedział mu ze stałością: „że choćby jego nieprzyjaciele, w prawej ręce wystawili przeciwko niemu słońce, a w lewej księżyc, to on i tak swego zamiaru nie porzuci 3).” Zdaje się, że prawodawca arabski, żywił w sobie tę dumną nadzieję, iż Żydzi uznają go za messyasa, którego z takim zapałem oczekiwali, a Chrześcijanie arabscy powitają go jako Parakleta. Jednakże skoro prześladowanie przeciwko niemu coraz groźniejsze przybierało rozmiary, zgodził się na to, aby jego stronnicy chronili się ucieczką przed nieprzyjaciołmi. Na ów czas Koreiszyci zerwali wszelkie związki z Haszemitami, rzucili na nich przeklęstwo i takowe zawiesili w Kaabie. Przestraszeni Haszemici, udali się wraz z Abu-Talebem i Mahometem na góry, gdzie przez trzy lata zostawali; po upły-

1) Wizir. Stąd pochodzi urząd wielkiego Wezyra, to jest pomocnika.

2) Kalif to jest zastępca.

3) Abulfeda życie Mahometa.

wie których Mahomet oznajmił, że to przekleństwo niepodobało się Bogu, i że na dowód tego Bóg zesłał robaka, aby zniszczył to pismo, z wyłączeniem tych miejsc, gdzie imię Jego było wspomniane. Abu-Taleb doniósł o tém nieprzyjaciołom Mahometa, żądając aby ten cud sprawdzili, a skoro się ukaże rzeczywistym, aby wtenczas to przekleństwo usunęli. Gdy po sprawdzeniu, pokazało się wszystko tak, jak Mahomet przepowiedział, na ów czas wyklęci odzyskali swoje dawne prawa.

W dwunastym roku od zaczęcia swęj missyi, Mahomet zmyślił swoją podróż nocną z Mekki do Jerozolimy, a z Jerozolimy do Nieba <sup>1)</sup>, aby tym sposobem nadał więcej powagi swo-

<sup>1)</sup> Koran roz. XVII wier. 1. Chwała niech będzie Temu, który w nocy przeniósł swego sługę z kościoła świętego Mekki, do kościoła Jerozolimskiego.

Sonna całą tę podróż Mahometa do Nieba tak opisuje: Pewnej nocy, kiedy spał na dworze, anioł Gabryel otworzył mu serce, a napelniwszy je wiarą i nauką, przyprowadził mu klacz Al-Borak, szybszą od samęj nawet błyskawicy a tak mądrą jak człowiek. Skoro się przekonala, że ten który ma na niej jechać jest głosicielem Iślamu, nachyliła się chętnie, przyjęła go na swój grzbiet i zanosła do Jerozolimy. Tam Mahomet ujrzał w kościele Abrahama, Mojżesza i Jezusa, oraz innych świętych, którzy go powitali bardzo uprzejmie. Potém wraz z Gabryelem wstąpił do pierwszego nieba, które było z czystego srebra, gdzie na złotych łańcuchach, wisiały gwiazdy tak wielkie, jak góra przy Mekec. W tém niebie aniołowie trzymali straż, broniąc przystępu złym duchom. Inni aniołowie mieli postacie rozmaitych zwierząt, i każdy modlił się za ten gatunek, którego kształt przyjął na siebie. Największym z pomiędzy nich był kogut biały, który swą głową dosięgał drugiego nieba, oddzielnego od pierwszego odległością pięciuset lat. Ta bajka równie jak wiele innych wyjęta jest z Talmudu Babilońskiego. W bardzo szybkim czasie, dostał się Mahomet do drugiego nieba w którym spotkał Nocgo Jezusa i Jana. W trzecim niebie które było z kosztownych kamieni, znajdował się anioł, którego postawa tak była wielka, iż przestrzeń pomiędzy jego jednym a drugim okiem, zaledwie by przez siedmdziesiąt tysięcy dni przebyta być mogła. Miał przed sobą wielki stół, na którym bez



jéj nauce, jako wprost od Boga pochodzącéj, gdyż dotąd jak mówił, odbierał ją tylko od anioła Gabryela. Téj podróży wielu wierzyć nie chciało, ale Abu-Bekr mający wielką powagę oświadczył: że skoro Mahomet tak mówi, to musi być prawdą. I rzeczywiście, to tak dalece jego sławę zwiększyło, iż mnóstwo stronników znalazł a zwłaszcza w Yatrebie czyli Medynie <sup>1)</sup>,

przestanku pisał i mazał. Był to anioł śmierci. W tym przybytku mieszkali Dawid, Salomon i Józef. W czwartem niebie, które było całkiem ze szmaragdu, znajdował się Enoch, a obok niego niezliczona liczba aniołów; jeden z nich tak był wielki iż dotykał piątego nieba, odległego na pięćset lat drogi. Anioł ten wdychał bez przestanku nad grzechami ludzkiemi. W piątym niebie z czystego złota, przemieszkował Aaron, tu również przechowywał się ogień gniewu boskiego, przeznaczony dla grzeszników zatwardziałych. W szóstym niebie Mojżesz powitał Mahometa, jako swojego brata, ale bardzo się zasmucił, gdy sobie pomyślał, że Mahomet więcej wprowadzi do nieba muzułmanów aniżeli on wprowadził tam żydów. W siódmym niebie, złożonem z najczystszej światła, ujrzał Mahomet wielkiego anioła, mającego siedmdziesiąt tysięcy głów, każda głowa siedmdziesiąt tysięcy ust, każde usta siedmdziesiąt tysięcy języków, każdy zaś język siedmdziesiąt tysiącami różnych rodzajów mowy, słał imię Pańskie. Wprowadzonego jeszcze wyżej arabskiego proroka, opuścił anioł Gabryel, a drugi anioł Azrafil zawiódł go aż do tronu Przedwiecznego, przez dwa wielkie morza światłości i ciemności, gdzie usłyszał głos mówiący do niego: Zbliż się Mahomecie i przystąp do Boga potężnego i wielkiego. Idąc więc dalej Mahomet, zbliżył się do tronu Boga, na którego prawej stronie napisane były te słowa: Niéma innego Boga prócz Boga a Mahomet jego prorok. Potém sam Bóg się go dotknął i powierzył mu swe tajemnice. Mahomet z powrotem znalazł anioła Gabryela, który mu towarzyszył do Jerozolimy, gdzie czekała na niego kłacz Al-Borak. Wszystko to odbyło się w kilku godzinach. Mahomet oświadczył Gabryelowi iż mu nie dadzą wiary, gdy im opowie o tylu cudach które widział, i że go posądzą o kłamstwo; ale mu anioł odpowiedział: Abu-Bekr świadek wierny, usprawiedliwi te cuda, które ty opowiadać będziesz. I tak się téż stało.

<sup>1)</sup> Miasto zwane dawniej Yatreba, przezwane teraz zostało Medyną, Medinat-al-Naby, to jest miastem proroka.

mieście zamożnem i bogatem, z którego dwunastu znakomitych obywateli przybyło do Mekki, aby się przedstawić prorokowi i uczynić wyznanie wiary <sup>1)</sup>. Koreiszyci jednak, ciągle nie przychylni Mahometowi, postanowili go zabić; ażeby zaś zemsta nie spadła wyłącznie na jedno pokolenie, wybrali do tego po jednym człowieku z każdego rodu. Znajdując się w wielkiem niebezpieczeństwie, Mahomet ratował się ucieczką z Mekki do Yatreby, roku 622. Od owego czasu, Yatreba stała się punktem nowej wiary i otrzymała nazwisko Medyny, czyli miasta proroka, którego ucieczka, *Hedszira*, stała się erą dla Mahometan, od której lata swoje liczą. Ta era była zaprowadzona przez Omara, w siedmnaście lat po tym wypadku. Odtąd już Mahomet nie odpornie, ale zaczepnie występować począł przeciwko swym nieprzyjaciółom; pokonał kilkakrotnie Koreiszytów, a mianowicie w bitwie pod Bedr, w drugim roku hedsziry, która ma wielką sławę w historii muzułmanów <sup>2)</sup>. Za pomocą odniesionych zwycięstw, Mahomet chciał przekonać żydów, że on jest tym messyaszem, którego oczekują; lecz kiedy go oni za takiego uznać nie chcieli, powziął ku nim nieubłaganą zemstę, bardziej jeszcze aniżeli przeciwko Chrześcijanom. Koreiszyci połączywszy się z innemi pokoleniami w liczbie dziesięciu tysięcy, w r. 627, oblegli Medynę, ale nieustraszony prorok, poczyniwszy potrzebne przygotowania do obrony, odparł i rozproszył swoich nieprzyjaciół, zaczął nawet myśleć o odwecie i przygotował wyprawę przeciwko Mekce. Koreiszyci przestraszeni grożącym niebezpieczeństwem, zrobili układ z Mahometem, na mocy którego, dozwolono pokoleniom arabskim, wolności łączenia się albo z Koreiszytami albo ze stronnictwem proroka. W siódmym roku hedsziry, Mahomet zamyślał o rozszerzeniu swjej religii na-

<sup>1)</sup> To wyznanie znajduje się w Koranie w rozdz. VI.

<sup>2)</sup> Abulfeda życie Mahometa pag. 188.



wet za granicami Arabii, i w tym celu wysyłał posłów do sąsiednich panujących, zachęcając ich do przyjęcia Islamizmu. Listy swe pieczętował pieczęcią, na której wyryte były te słowa: Mahomet apostoł Boga. Kozroes król perski, odebrawszy pismo od Mahometa, ubliżające jego godności, wpadł w gniew i potargał je na kawałki. Prorok arabski usłyszawszy o tém, zawołał: „Tak Bóg potarga jego królestwo.” Historycy arabscy mówią, że Mahomet posłał także list do Heraklijusza cesarza, oraz do króla Etyopii. W ósmym roku hedsziry, wodzowie Mahometa podbili Syryę, Egipt, i odnieśli zwycięztwo nad Grekami. Tegoż roku Mahomet zajmąwszy Mekkę, postanowił w niej nowy rząd i nową religiję; stąd rozsyłał na wszystkie strony swe wojenne zastępy, dla zniszczenia bałwochwalstwa; tak, że przed swą śmiercią, która przypadła w roku 632, w całej Arabii swą wiarę ustalił. Skoro Mahomet życie zakończył, mając lat 62, powstały wątpliwości pomiędzy Arabami, jak sobie z jego ciałem postąpić. Jedni mówili, że jako prorok nie powinien umierać, drudzy że po czterdziestu dniach powinien powrócić. Kiedy jednakże jego ciało, dawało widoczne ślady zepsucia, zaczęto myśleć o zrobieniu dla niego wspaniałego pogrzebu. W tém nowa znowu powstała sprzeczka, względem miejsca gdzie go pochować. Jedni wybierali miasto Mekkę, w którem się urodził; drudzy Medynę, dokąd schronił się ucieczką; inni nakoniec w Jerozolimie w pośród proroków chcieli go pogrzebać. Abu-Bekr rozstrzygnął tę trudność, oświadczając, iż taka była wola proroka, aby ciało jego spoczywało na tém miejscu na którym umarł. Pochowano go zatem w Medynie, gdzie później wystawiony został wspaniały meczet, na wzór meczetu w Mekce <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Zdanie niektórych pisarzy, że ciało Mahometa spoczywa w Mekce i że jego trumna pociągana magnesem, wisi w powietrzu, jest mylne i całkiem bezzasadne. Z pomiędzy nowszych, doktor Smith, de moribus et institutis Turcarum, idzie za tą powieścią bajeczną.

Jego trumna wspiera się na dwóch kolumnach, a obok niego spoczywają dwaj po nim idący Kalifowie, których trumny są zawsze pokryte kosztownymi materyami.

Jednym z pomiędzy pobożnych obowiązków czciociela Mahometa, jest odbywanie pielgrzymki do grobu proroka. Pielgrzymi ujrzawszy drzewa w okolicy Medyny, powtarzają pewne modlitwy, a nim wejdą do tego miasta, robią pierwój rozmaite oczyszczenia; ubierają się w najpiękniejsze suknie i rozdają jałmużny. Mówią że Mahomet ani czytać ani pisać nie umiał, a przynajmniej udawał, że nie posiadał żadnej nauki, aby tym sposobem zjednał większą wiarę swym objawieniom; dowodził owszem że nikt z ludzi ani z aniołów nie byłby w stanie ułożyć księgi tak pięknym stylem, i mieszczącój wsobie tak wyborne przepisy <sup>1)</sup>. Stąd jego stronnicy nie tylko nie wstydzili się nieumiejętności swojego proroka, ale owszem szczycili się tém, jako widocznym dowodem jego posłannictwa. Sam Koran zowie go prorokiem nieuczonym <sup>2)</sup>. Było to dla Mahometa dogodną rzeczą, bo kiedy widział tego potrzebę do swoich zamiarów, natychmiast uciekał się do nowych objawień, i chociaż pierwój sam podał jaką ustawę, kiedy jednak znajdował ku temu przeszkody, zaraz utrzymywał, iż anioł Gabryel zmienił to przykazanie, dawniej mu udzielone. Ogólnie mówiąc, Mahomet był człowiekiem bardzo zręcznym i śmiałym, znał dobrze usposobienie i ducha religijnego Arabów, znał przytém i słabość sąsiednich narodów, nim rozpoczął swe apostołstwo. Przymiotami osobistemi wywie-

<sup>1)</sup> Koran rozdz. XVII wiersz. 90. Choćby wszyscy ludzie i wszyscy aniołowie połączyli się razem, aby utworzyć coś podobnego do Koranu, toby jednak nic podobnego nie wydali, choćby sobie nawet wzajemnie pomagali.

<sup>2)</sup> Koran rozdz. VII wiersz. 154. Moje miłosierdzie, *mówi Bóg*, obejmuje wszystkie rzeczy, przeznaczam je dla tych którzy się boją, którzy czynią jałmużnę i wierzą w moje znaki, którzy słuchają posłannika, proroka nieuczonego.



rał niesłychany urok na tych wszystkich, którzy go otaczali, i tym sposobem, za pomocą sprzyjających okoliczności, zamiary swe do skutku doprowadził, zapaliwszy nowym fanatyzmem Arabów, którzy nie mało klęsk zadali Kościołowi świętemu <sup>1)</sup>.

## § 29.

*Alkoran — Sonna — Tłomaczenie Imanów.*

Cała nauka Mahometa, zawierająca w sobie i wzniosłe przepisy i grube błędy, znajduje się w Koranie <sup>2)</sup>, to jest księdze cywilnej i religijnej Arabów. Księga ta podzielona jest na sto czternaście części czyli rozdziałów <sup>3)</sup>, których długość nie jest je-

<sup>1)</sup> Pomędzy licznymi bijografjami Mahometa, znakomitsze są: Abulfedy, tłomczona na język łaciński przez Gagnera. Oksfort 1723. Z pomiędzy Chrześcijan pisali o Mahomecie i jego nauce: Boulainvilliers roku 1730, Gagnier 1732, Prideau. Znaleść można także wiele rzeczy w dziełach pod tytułem: Biblioteka wschodnia Herbelota i Assemaniego. Pastoret napisał porównanie Zoroastra, Konfucjusza i Mahometa. Znajdujemy znakomite uwagi o Islamizmie: Cours d'histoire moderne par M. Lenormant. Uczone uwagi i spostrzeżenia historyczne i krytyczne o mahometyzmie umieścił Sale na czele tłumaczenia angielskiego Koranu, które G. Pautier przed tłumaczeniem alkoranu Kazimirskiego położył.

<sup>2)</sup> Koran znaczy czytanie, od słowa *Korau* czytać; *al* jest przedimkiem. Koran nazywa się niekiedy *al-Forkan* od słowa *foraka* rozdzielać, jakby cząstka pisma; oraz *al-Kıtab* czyli księga per excellentiam.

<sup>3)</sup> *Sowar*, a w liczbie pojedynczej *Sura*. Każdy rozdział z wyjątkiem dziewiątego, rozpoczyna się od tych wyrazów: Bismillahi rrahmani rrahim. W Imię Boga miłosiernego i litościwego (wyraz *rahman* oznacza miłosierdzie Boga dla wszystkich stworzeń; wyraz *rahim* oznacza jego dobroć dla tych, którzy stali się godnymi jego łaski). Rozdział pierwszy ma tylko siedm wierszy następujących:

1. Chwała niech będzie Bogu, władcy światów.
2. Miłosiernemu i litościwemu.

dnakowa <sup>1)</sup>. Muzułmanie utrzymują, że Koran znajdował się u tronu Boga aż w siódmym niebie, i że stamtąd przyniósł go anioł Gabryel prorokowi. Żaden muzułmanin nie dotknął się tej księgi, nie oczyściwszy się pierwój podług obrzędowych przepisów. Mahometanie wypisują z niej rozmaite ustępy na swych sztandarach, na domach, i poczytują to za wielką zniewagę, gdyby Alkoran dostał się w ręce niewiernych. Zgadniają się na to, że Koran pisany jest pięknym dyalektem, którym mówiło pokolenie Koreiszytów; styl jego czysty, niekiedy wzniosły, zwłaszcza w tych miejscach w których naśladuje wyrażenia Pisma świętego <sup>2)</sup>. Że sam Mahomet był twórcą Koranu, na to się powszechnie wszyscy zgadzają, lubo miał do tego pomocników <sup>3)</sup> jak mu to własni rodacy zarzucali <sup>4)</sup>. Abu-Bekr pierwszy Kalif po

3. Najwyższemu władcy w dniu odpłaty.

4. Tobie Panie cześć oddajemy i błagamy Twojej opieki.

5. Prowadź nas prostą drogą.

6. Drogą tych, których obsypałeś Twemi dobrodziejstwami.

7. Drogą tych, którzy na Twój gniew nie zasłużyli i którzy nie błądzą.

<sup>1)</sup> Najkrótszy jest rozdział 108, gdyż ma tylko trzy wiersze; najdłuższy zaś rozdział 2, mający sto osmdziesiąt sześć wierszy.

<sup>2)</sup> Jak naprzykład: Koran rozdz. XIII wiersz. 14—15. Bóg rozkazuje, aby błyskawica jaśniała przed naszymi oczami, dla obudzenia nadziei i bojaźni. On podnosi chmury ciężarne deszczami. Grzmot ogłasza nam jego chwałę, aniołowie przejęci bojaźnią wysławiają Go. On rzuca pioruny i dosięga nimi kogo chce, bo jest niezmierny w swęj mocy. Wszystko co się znajduje na niebie i na ziemi, składa hołd Przedwiecznemu; cienie nawet same wszystkich tworów oddają mu pokłon każdego poranku i każdego wieczora.

<sup>3)</sup> Chrześcijanie utrzymują, że tym pomocnikiem był Abdallah żyd i mnich Sergijusz.

<sup>4)</sup> Użala się na to sam Mahomet w Koranie rozdz. XXV wiersz. 5. Niewierni mówią, ta księga jest tylko zbiorem kłamstwa, inni mu do tego pomagali. Co to za złośliwość i zdrada.



Mahomecie ułożył rozdziały w ten sposób, jak je dziś w Alkoranie czytamy <sup>1)</sup>.

Muzułmanie oprócz Koranu, mają jeszcze w wielkim szacunku Sonnę czyli podanie, odpowiadające Miśnie żydowskiej. Są to nauki, które przeszły z ust do ust, i zebrane zostały dopiero w 200 lat potém, przez Al-Bochary. Do tego należą jeszcze różne postanowienia imanów, mianowicie u sekt mahomekańskich w Persyi, tłumaczące niektóre sporne punkta nauki mahometańskiej.

### § 30.

#### *Zasady religijne i przepisy moralne wyznawców Mahometa.*

Religija Mahometa nosi nazwisko Islamu <sup>2)</sup> którego przepisy dzielą się na dwie części, to jest: *Iman* czyli teoria wiary,

<sup>1)</sup> Koran ma siedm wydań czyli odpisów różniących się nieco od siebie; z tych dwa ogłoszone były w Medynie, jedno w Mekce, jedno w Kufa, inne w Bosra w Syryi.

Najlepszy przekład Alkoranu, służący za wzór wszystkim innym, jest przez Maracci, wydany w Padwie roku 1698. Alcorani textus universus ex correctioribus Arabum exemplaribus, summa fide descriptus, eademque fide ac pari diligentia ex arabico idiomate in latinum translatus, appositis unicuique capiti notis atque refutatione. Są i inne tłumaczenia jakoto: francuzkie Du Ryer 1734, angielskie G.Sale Londyn 1764. Drugie tłumaczenie francuzkie przez Savary roku 1783. Ostatnie tłumaczenie francuzkie zrobił polak Kazimirski sekretarz tłumacz legacyi francuzkiej w Persyi. Pauthier tak o nim mówi: Kazimirski un des jeunes exilés de l'heroique Pologne, qui s'est efforcé de se consoler des malheurs de sa patrie, et de supporter son noble exil, par l'étude des langues orientales dans les quelles il a fait en moins de dix ans les plus grands progrès. W języku polskim Koran wydany został przez Jana Murzę Tarak 'Buczackiego tatarą z Podlasia, wzbogacony objaśnieniami Władysława Kościuszki i poprzedzony życiorysem Mahometa. Warszawa r. 1858.

<sup>2)</sup> Islam czyli Islamizm znaczy dosłownie: zupełne poddanie się pod

i *Din* czyli obowiązki praktyczne. Muzułmanie wierzą w jednego Boga i obowiązani są często powtarzać te słowa: „Niema innego Boga nad Boga, jeden jest Bóg i niema innego oprócz niego.” Bóg jest wszechmocny i wszystko wiedzący, sprawiedliwy, dobry, miłosierny. On stworzył aniołów czyli swoich ministrów z materii ognistej; znakomitsi pomiędzy nimi są: Gabryel, Michał, Azrael anioł śmierci, który odłącza duszę od ciała <sup>1)</sup>, tudzież Izrafil, który ma zatrzeć na zmartwychwstanie. Jeden z pomiędzy wyższych aniołów, imieniem Azazil, nie chcąc oddać pokłonu Adamowi, był za to wypędzony z nieba i stał się szatanem czyli Eblisem <sup>2)</sup>. Koran mówi, że pomiędzy aniołami a czartami są jeszcze inne istoty środkujące, stworzone z ognia bardziej materialne, które jedzą, piją i umierają. Dziela się również na dobre i złe. Mahomet utrzymuje, że był posłany od Boga nie tylko dla nawrócenia ludzi, ale także i tych genjuszów które słuchają nauk Koranu <sup>3)</sup>. Bóg stworzył człowieka aby był szczęśliwym i posiadał raj, a tylko złośliwość złego ducha stamtąd go wypędziła. Jednakże Bóg przyszedł na pomoc

wolę i rozporządzenie Boga (Koran rozd. III wier. 17—19). Wyznawcy tej religii zowią się Moslemitami (Moslemim), co w językach europejskich przemienione zostało na Muzułmanów.

<sup>1)</sup> Podanie mahometańskie utrzymuje, że ten anioł przyniósł Panu Bogu ziemi, z której utworzył pierwszego człowieka.

<sup>2)</sup> Koran roz. XXXVIII w. 71—79. Bóg rzekł do aniołów: utworzyłem człowieka z błota. Skorom mu nadał doskonałą formę, tchnąłem w niego mego ducha, a wy powinniście mu się byli pokłonić. Wszyscy aniołowie oddali mu pokłon, wyjąwszy Eblisa. Ten nadął się dumą i był z liczby niewdzięczników. O Eblisie rzekł mu Bóg, co ci przeszkadza iż nie chcesz oddać pokłonu istocie, którąśmy utworzyli naszymi rękami? czyli duma czyli też to, iż się mienisz być wyższym? Eblis odpowiedział: Ja więcej znaczę niż on, boś mnie stworzył z ognia a jego z błota. Precz stąd zawołał Bóg, odrzucony od mojej łaski; moje przekleństwa ciężyc będą na tobie, aż do dnia sądnego.

<sup>3)</sup> Koran rozd. LXXII.



człowiekowi, objawiając mu swą wolę w sto czterech księgach świętych, z których dziesięć dane były Adamowi, pięćdziesiąt Sethowi, trzydzieści Enochowi, dziesięć Abrahamowi. Następnie zaś Pentateuch dany był Mojżeszowi, Psalmy Dawidowi, Ewangelija Jezusowi Chrystusowi a Koran Mahometowi, który jest najzacniejszy nad wszystkie, ponieważ jest jakby pieczęcią i zamknięciem wszystkich objawień. Mahometanie mają psalmy po arabsku i po persku, ale całkiem przeistoczone; mają i ewangeliję apokryfną po arabsku, w której historia Zbawiciela inaczej jest opowiadana; z niej to Mahomet pobrał niektóre ustępy stosujące się do osoby Jezusa Chrystusa. Koran wyraża się o Chrystusie Panu z wielkim szacunkiem, mówi o zwiastowaniu Słowa bożego, oraz o cudach przez Zbawiciela dokonanych, wszystko to jednak czerpane jest z ksiąg apokryfnych <sup>1)</sup>. Nadto dodaje tenże Koran, iż żydzi nie ukrzyżowali Chrystusa, ale tylko jakieś widmo, które im się przedstawiło w miejsce jego osoby; Chrystus zaś wstąpił do nieba, skąd przyjdzie w dzień sądu dla potępienia żydów którzy go nie przyjęli <sup>2)</sup>. Muzułmanie utrzymują, że każdy czło-

<sup>1)</sup> Koran rozdz. III wiersz. 40 — 44. Aniołowie rzekli do Maryi: Bóg ci zwiastuje swe słowo. Ono będzie się zwało Messyaszem, Jezusem synem Maryi, odbierającym cześć i na tym świecie i na tamtym, jednym z poufników Boga. On będzie mówił do ludzi, do dziecka w kolebce i do dorosłego, on będzie z liczby sprawiedliwych. Panie odpowiedziała Marya, jakimże sposobem będę miała syna? żaden mężczyzna nie zbliżył się do mnie. Tak się stanie odpowiedział Anioł, Bóg stwarza to co chce. Wyrzeknie słowo: niech będzie i jest: On go nauczy księgi mądrości, pentateuchu i ewangelii. Jezus będzie jego posłannikiem u dzieci Izraela, On im powie: Przychodzę do was otoczony znakami Pana; będę tworzył z błota figurki ptaków; tchnę na nie, a z dopuszczenia boskiego ptak będzie żywy; uzdrowię ślepego od urodzenia i trędowatego; będę wskrzeszał umarłych z dopuszczenia boskiego; powiem wam coście jedli i coście ukryli w domach waszych. Wszystkie te czyny będą dla was znakami, jeżeli jesteście wierzącymi.

<sup>2)</sup> Koran rozdz. IV wiersz. 156. Mówią: zamęczyliśmy Messyasa Jezusa

wiek ma przy sobie obecnych dwóch aniołów, którzy go strzegą i wszystkie jego czyny tak dobre jako i złe notują <sup>1)</sup>).

Kiedy anioł śmierci odłączy duszę od ciała, to też dusza przechodzi do stanu, który nazywają al Berzakh <sup>2)</sup>; jeśli zmarły był wiernym, dwóch aniołów zaprowadza duszę na ów czas do nieba, która tam odbiera nagrodę wedle zasług. Skoro nadejdzie dzień sądu ostatecznego, to w owej chwili anioł Izrafil stanie na wierzchołku kościoła Jerozolimskiego, i głosem swęj trąby wywoła dusze ze wszystkich części świata, które wyjdą jakby roje pszczół, napełnią przestrzeń pomiędzy niebem i ziemią, a potem powrócą do swoich ciał. W tym dniu nie tylko ludzie ale i gienijusz e a nawet i zwierzęta sążzone będą. W jednym miejscu Koran mówi, że sąd ostateczny będzie trwał tysiąc lat <sup>3)</sup>, w drugim że pięćdziesiąt tysięcy <sup>4)</sup>. Ludzie zdawszy rachunek ze wszystkich swoich czynności, będą musieli przechodzić przez most, al-Sirat, tak cienki jak włos, lub jak ostrze szpady. Sprawiedliwi przejdą śmiałym krokiem z Mahometem po tym moście, źli zaś spadną do piekła otwartego i to jeszcze głowami na dół <sup>5)</sup>. Do piekła prowadzi aż siedm bram i znajduje się w niem siedm od-

sa, syna Maryi, apostoła bożego. Nic, oni go nie zabili, nie ukrzyżowali, człowiek jemu podobny za niego przedstawiony został. Wielu wiedziało o tém ale z wieści i niedokładnie, spierali się chociaż byli w wątpliwości. W samęj rzeczy oni go nie zabili. Bóg go wzniósł do siebie a on jest mądry i potężny.

<sup>1)</sup> Koran rozd. X.

<sup>2)</sup> Przeciąg pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem.

<sup>3)</sup> Koran roz. XXXII wier. 4. On (*Bóg*), rządzi wszystkim na niebie i na ziemi; potem wszystko powróci do niego, w dniu którego przeciąg będzie tysiąc lat, według waszego rachunku.

<sup>4)</sup> Koran rozd. LXX wier. 4. Którego przeciąg będzie pięćdziesiąt tysięcy lat.

<sup>5)</sup> Ta powiastka o moście, wzięta jest z dawnęj religii magów perskich, którzy podobnie utrzymywali o moście Szinawar.



działów <sup>1)</sup>. W pierwszym przebywać będą muzułmanie potępieni, w drugim żydzi, w trzecim chrześcijanie, w czwartym sabejczykowie, w piątym gwebrowie i magowie, w szóstym bałwochwalczy, w ostatnim najokropniejszym obłudnicy, którzy powierzchownie udają że wierzą, w gruncie zaś nie mają żadnej religii <sup>2)</sup>. Dla niewiernych kary będą wiecznymi, muzułmanie zaś choćby byli najwinniejsi, dostąpią zbawienia, skoro ogień oczyści ich grzechy i spali ich ciało na węgiel. Pomiędzy rajem a piekłem znajduje się mur, al-Orf, albo al-Araf, przez który błogosławieni z potępionymi rozmawiać się mogą. Błogosławieni wejdą do rajy, na ich czele Mahomet, potem prorocy i inni wierni. Tam każdy z nich będzie używał roskoszy wszelkiego rodzaju, jako to: wód chłodzących, napojów roskosnych, a nade wszystko dziewic rajskich z czarnymi oczami, czyli hurysek <sup>3)</sup>, zupełnie różnych od niewiast śmiertelnych. Namiętna wyobraźnia Mahometa, przyjąwszy tyle innych idei od żydów i magów, dotyczących przyszłego życia człowieka, nie mogła wynaleźć nic lepszego do przedstawienia rajskich roskoszy, nad roskosze zmysłowe <sup>4)</sup>. Niewiasty otrzymają również nagrody lub kary,

<sup>1)</sup> Koran rozdz. XV wiersz 44.

<sup>2)</sup> Męki piekielne w straszliwy sposób przedstawia Koran. Rozdz. LXIX wiersz 30—36. Na ów czas Bóg rzecze do stróżów piekielnych; schwytajcie go i zwiążcie, potem wrzućcie go na ogień piekielny, skrępujcie go jeszcze łańcuchami o siedmdziesięciu łokciach, ponieważ nie wierzył w Boga wielkiego, nie spieszył do żywienia ubogiego, przeto nie będzie miał dzisiaj przyjaciela, ani innego pożywienia nad ropę ciekącą z ciał odrzuconych.

<sup>3)</sup> Hur al oyun.

<sup>4)</sup> Koran rozdz. LVI wiersz 11. Ci będą najbardziej zbliżeni do Boga. Będą zamieszkiwać ogród roskoszy. Wiersz 15. Będą spoczywać na sofach ozdobionych złotem i drogiemi kamieniami. Wiersz 20. Będą mieli dowoli owoców jakich zażądadają i mięsa ptaków najrzadszych. Wiersz 22. Obok nich będą huryski z pięknemi czarnemi oczami, podobne do pereł. Taka będzie nagroda za ich czyny. Nie będzie tam słyhać innych słów nad te: „pokój, pokój.”

stosownie do ich uczynków, ale Koran nie rozwodzi się nad tém, jakiego szczęścia używać będą. Widocznie zatem Mahomet utwierdził niższość kobiety, skoro jęj przeznaczył słabą tylko cząstkę tych nagród, jakich mężczyźni w raju używać mają. Fatalizm włada całym systematem muzułmańskim; według Koranu wyrok niezmienny rządzi wszystkim; człowiek zatem staje się dobrym lub złym nie podług własnej woli i usiłowania, ale ponieważ Bóg tego chce. Tym sposobem Mahomet natchnął w swoich zwolenników ślepe męztwo, wpoiwszy w nich to przekonanie, że śmierć osiągnie ich téjże samęj chwili, tak na łóżku, jako i na placu bitwy, ponieważ ta chwila od wieków była im naznaczona <sup>1)</sup>.

Takowe religijne przekonanie muzułmanów, poddało ich pod tyraniję najzupełniejszą, gdyż wymagało ślepego posłuszeństwa tak dla proroka jak równie i dla jego następców. Panujący sam jeden jest wyłącznym panem i posiadaczem kraju, inni są jego sługami lub niewolnikami.

Co się tycze przepisów moralnych czyli praktyk religijnych; Mahomet poprzestał na tém, iż polepszył nieco obyczaje swego koczującego ludu, potępiając te występki, które sam zdrowy rozum potępia, jako to: bałwochwalstwo, zabójstwo, samobójstwo, i lichwę; o resztę nie wiele się troszczył. Dozwolił wielożeństwo i poparł to własnym przykładem. Ograniczył w prawdzie liczbę żon do czterech, każdy jednak może mieć tyle niewiast, ile ich utrzymać jest w stanie <sup>2)</sup>. Tym sposobem Mahomet uprawnił niewolę kobiety i wszystkie oplakane zatem idące następstwa. Dozwolił rozvodu z jakiej bądź przyczyny, wniesionęj ze strony męża, gdy przeciwnie żona musi przytoczyć bardzo

<sup>1)</sup> Koran rozdz. III i IV.

<sup>2)</sup> Koran rozdz. IV wiersz 3. Jeżeli się boicie ukrzywdzić sieroty, żęńcie się tylko z dwiema, trzema lub czterema kobietami, które się wam podobają. Gdybyście się jeszcze obawiali popełnić niesprawiedliwość, żęńcie się z jedną choćby tylko niewolnicą.



ważne powody, a przytém jeszcze utracą swój posąg. Modlitwę uważał Mahomet jako klucz do rajy, i zobowiązał swoich wyznawców aby się modlili pięć razy na dzień, to jest rano przed wschodem słońca, po południu, przed zachodem i po zachodzie, nakoniec nieco później w nocy. Utrzymawał on, że w swój podróży do nieba, otrzymał ten rozkaz u tronu samego Boga <sup>1)</sup>. Nakazał święcić Piątek, w którym jak mówi, Bóg stworzył człowieka, i w którym on sam uciekł do Medyny. Mahometanie tego dnia udają się na nabożeństwo publiczne i na modlitwy wspólne, odbywane w meczecie przez imana, który niekiedy miewa przemowy czyli kazania. Potém każdy oddaje się zatrudnieniom zwyczajnym. Modlitwę powinno poprzedzić oczyszczenie, które muzułmanin kilka razy na dzień powtarzać jest obowiązany; kiedy zaś niema wody pod ręką, jak naprzykład w Arabii, na ów czas może się oczyścić piaskiem <sup>2)</sup>.

Obrzezanie było we zwyczaju u starożytnych Arabów, nie jest ono wyraźnie nakazane w Koranie, ale kilkakrotnie ustnie zalecone przez proroka i uważane jako prawo boskie. Mahometanie nie odbywają tego obrzędu na dzieciach nowo narodzonych, jak to ma miejsce u żydów, ale pomiędzy szóstym a szesnastym rokiem, kiedy chłopiec jest już w stanie sam odmówić formułę wiary.

Koran ściśle nakazał mahometanom aby czynili jałmużnę. Bogaty powinien ją dawać w stosunku do sposobów jakich używał do zrobienia majątku; jeżeli te środki nie były bardzo szlachetne, obowiązany jest rozdać piątą część na jałmużny; jeżeli zaś zupełnie były uczciwe, obowiązany jest do rozdania dziesiątej części. Kalif Omar powiedział: „modlitwa wprowadza nas na

<sup>1)</sup> Abulfeda życie Mahometa pag. 38 i 39.

<sup>2)</sup> Koran rozdz. V wier. 9. W przypadku gdybyście nie znaleźli wody, potrzyjcie twarz i ręce piaskiem delikatnym i czystym.

połowę drogi do raju, post wiedzie nas aż do bram, jałmużna otwiera nam też bramę 1)." Czyńcie jałmużnę, mówi Koran, to dobro jakieście zrobili, znajdziecie je u Boga, który widzi wasze czynności 2).

Trzecim punktem praktyk religijnych u mahometan jest post, zachowany najściślej w miesiącu Ramadan, w którym miał być dany z nieba Koran Mahometowi. W czasie tego postu nie wolno używać żadnego pokarmu od wschodu słońca aż do zachodu 3), nie wolno nawet używać łaźni ani żadnych wonności, tylko gotować się do obchodzenia uroczystości świąt Bajramu, zaczynających się na końcu miesiąca Ramadan. Nakoniec prawo Mahometa zabrania jedzenia mięsa wieprzowego, oraz mięsa ze zwierząt duszonych i krwi; zabrania picia wina i innych napojów upajających, tudzież gier hazardownych.

Nakoniec alkoran nakazuje Arabom aby prowadzili wojnę przeciwko niewiernym i nawracali ich mieczem do przyjęcia islamu. Właściwie mówiąc Mahometyzm niema żadnych duchownych; ten który przewodniczy w zgromadzeniu wiernych na modlitwie nazywa się Imanem; Mufti czyli tłumacz prawa, jest naczelnikiem ulemów, to jest nauczycieli; wszyscy jednak zależą od władzy świeckiej, która ich podług woli stanowi lub znosi.

### § 31.

#### *Sekty mahometańskie.*

Zaraz po śmierci Mahometa, Islamizm rozdzielił się na dwie główne sekty, z których znowu powstało wielkie mnóstwo innych. Pierwszą sektą są *Sonnici*, którzy oprócz Koranu trzy-

1) Observations historiques et critiques sur le Mahometisme w dziele pod tytułem: Les livres sacrés de l'orient.

2) Koran rozd. II wier. 104.

3) Koran rozd. II.



mają się jeszcze Sonny to jest podania. Sonnici dzielą się na cztery główne sekty, poczytujące się za prawowierne, a z których każda ma swoje oddzielne miejsce do modlitwy w Mekce. Te sekty są: Hanefitów, Malekitów, Schafemitów, Hanbalitów. Do tych sekt należą Egipcyanie, Turcy, tudzież wielu Indyan. Druga główna sekta jest ta, która Alego i jego potomków za prawdziwych imanów uznaje i tylko sam Koran przyjmuje. Zwolennicy téj sekty sami u siebie tytułują się prawowiernymi, ich zaś przeciwnicy nadają im nazwisko Sz y i t ó w to jest odszczepieńców. Z téj sekty poszło wiele innych odcieni i stronnictw, które często w bardzo nieznacznych odmianach różnią się pomiędzy sobą, a których liczba w islamizmie do siedmdziesięciu dwóch dochodzi <sup>1)</sup>.

### § 32.

#### *Przyczyny prędkiego rozszerzenia Islamizmu w Azji, Afryce i Europie. — Skutki stąd wynikłe.*

Przyczyny tak prędkiego rozszerzenia Islamizmu, jedne są wewnętrzne drugie zewnętrzne. Co do pierwszego: religija Mahometa wyrzuciwszy ze swego symbolu wszystkie tajemnice, zdawała się zadawalniać dumę rozumu, nie wymagała po człowieku nawrócenia wewnętrznego, ani świętości, nie uskramiała wcale namiętności, ale owszem jeszcze takowym sprzyjała. Dalej, taż religija potępiwszy bałwochwalstwo, przypominała wszystkim niemal ludom wschodnim coś z ich dawnéj religii pierwiastkowej. Forma poetycka Koranu, zagrzewała bardzo wyobraźnię ludów wschodnich, usposobionych z natury do poezji. Do przyczyn zewnętrznych policzyć trzeba spory i kłótnie pomiędzy sektami chrześcijańskimi na wschodzie, które coraz bardziej odstępowały od jedności katolickiej, a pogrążały się w cie-

<sup>1)</sup> Observations historiques et critiques sur le Mahometisme, w dziele: Les livres sacrés de l'orient, wydanem przez G. Pauthier Paris 1840.

mności i w czezych subtelnościach. Najwięcej zaś przyczyniła się do tego postępu siła oręża, gdyż Mahomet śmiały i odważny z bronią w ręku rozszerzał swą wiarę, walczył z niesłychanym zapałem przeciwko wszystkim którzy mu się sprzeciwiali, a w czasie boju odzywał się do swoich towarzyszy: „Przed wami raj, za wami piekło.”

Temi wyobrażeniami zagrzeni Arabowie, połączywszy się pod sztandar proroka, stali się niezwycięzonymi, i ludy pokonane musiały wybierać pomiędzy niewolą, apostazyą lub śmiercią.

Gdy Mahomet życie zakończył, roku 632, już cała Arabija przyjęła islamizm. Abu-Bekr teść proroka, nastąpił po nim z godnością władcy Arabii i naczelnika nowej religii. Rządził on pod tytułem kalifa, to jest następcy proroka i ten tytuł przeszedł na jego następców. Po nim, od r. 634 panował Omar, który pierwszy przyjął tytuł, Emira al Mumenin, to jest wodza wiernych. Pod tym kalifą najsurowszym z muzułmanów, Arabowie na czele śmiałych i odważnych wodzów zdobyli wielką część Persyi, całą Syryę, Palestynę, Egipt i niektóre okolice Afryki. Omar zrobił wjazd do Jerozolimy roku 637, podawszy twarde warunki Chrześcijanom, które potem służyły za normę we wszystkich następnych podbojach mahometańskich <sup>1)</sup>. Aleksandrya

<sup>1)</sup> Omar takie warunki Chrześcijanom w Jerozolimie podał:

1. Chrześcijanie szlachtetnego miasta poddawszy się muzułmanom, odbywać będą publiczne obrzędy swęj religii, ale nie będą mogli budować nowych kościołów ani w mieście ani w jego obrębie.

2. Nie będą wzbraniać przystępu muzułmanom do swych kościołów, ażeby ci mogli dawać baczenie, czyli w tych zebraniach nie knuje się co przeciwnego bezpieczeństwu publicznemu.

3. Mieszkańcy będą mieli otwarte swe domy dla podróżnych i pielgrzymów, aby w nich mogli znaleźć przyjęcie.

4. Gdyby podróżny muzułmanin nie miał pożywienia, Chrześcijanie powinni mu dostarczyć żywności darmo przez jeden dzień.



dostała się w jego ręce, roku 641, a jój niezmierna biblijoteka, której strata nieodżałowana dla nauk i umiejętności spłonęła w ogniu z rozkazu tego kalifa i wodza jego Amru. Omar zabity został r. 644 przez pewnego niewolnika perskiego; jego panowanie trwające lat dziesięć, zaćmiło rządy wszystkich następnych kalifów, zwycięstwami i podbojami jakie poczynił ze swymi wodzami, oraz surowością i prostotą swych obyczajów, któremi się odznaczał. Po nim nastąpił Osman; ten dokończył podbicia Persyi, która upadła pod swym ostatnim królem Jezdegerdem III roku 651, i przyjąć musiała nową religiję. Moawija rządca Syrii, wybudował flotę dla zdobycia Cypru i Rodus, a wojsko lądowe pod wodzem Abdalli rządcy Egiptu, zajęło dalszą Afrykę. Osman zabity został w roku 655. Już za jego rządów w pie-

5. Chrześcijanie nie powinni mówić ze wzgardą o Koranie do swoich dzieci, ani im przeszkadzać do przyjęcia islamizmu.

6. Chrześcijanie powinni zachować przywoity szacunek dla muzułmanów.

7. Nie powinni ubierać się po muzułmańsku, jak również ich imiona i nazwiska mają być różne od muzułmańskich.

8. Mogą jeździć na osłach i mułach, ale nie wolno im nosić broni ani używać pisma arabskiego na swych kościołach, domach lub pieczęciach.

9. Nie wolno im sprzedawać wina tudzież innych upajających trunków, bez wyłącznego pozwolenia. Nie wolno wypuszczać trzody na ulice.

10. Będą nosić ubiór żałobny i pas skórzany około biodr, tak w mieście jak w podróży.

11. Nie będą mogli stawiać krzyżów na kościołach, ani dzwonić we dzwony.

12. Nie będą mogli podglądać postępków muzułmanów ani ich donosić.

13. Mają płacić haracz, nałożony na wszystkich niewiernych w wieku młodym będących.

14. Mają uznawać władzę Kalifów, nie powstawać przeciwko niój ani wprost ani ubocznie.

15. Kalif zapewnia Chrześcijanom życie, majątek i wolność ich wyznania.

tnaście lub dwadzieścia lat po Mahomecie, Arabowie z bogaceni tyłu łupami wojennemi, poczęli porzucać ową dawną prostotę, jaką pierwsi kalifowie podtrzymywali swoim przykładem. Koran okazał się za słabym dla wpojenia w umysły swoich wyznawców prawdziwej abnegacyi. Po śmierci Osmana, Ali zięć Mahometa, ogłoszony został kalifem w Medynie. Rządca Syryi Moawija, pochodzący z rodziny Ommiadów, współubiegającej się do rządów z rodziną Mahometa, oświadczył się przeciwko Alemu, przyjął tytuł kalifa Damaszku, i oba stronnictwa prowadziły zaciętą wojnę, która się zakończyła śmiercią Alego. Na ów czas Moawija sam władzę najwyższą ogarnął, lecz oddalwszy miejsce swego pobytu od Arabii, zmienił tém samem obyczaje patryarchalne swych poprzedników, wykonywał władzę absolutną, i ogłosił swego syna Yezyda następcą po sobie, z wyłączeniem następców Alego jako heretyków.

Po zdobyciu Afryki przez Arabów, religija chrześcijańska zupełnie prawie wygasła w tej części świata. Miasta świetne w starożytności swym handlem, tudzież męczennikami wiary jakich wydały, stały się odtąd schronieniem korsarzy morskich którzy aż do dni naszych natrzęsali się i grozili Europie. Hiszpanija nawet wpadła w ich ręce w roku 711. Z tego kraju Arabowie rozszerzyli się w Galii, a i ta prowincya byłaby może powiększyła liczbę zdobywcy islamizmu, gdyby męstwo i waleczność Karola Martela nie była temu położyła tamy, w r. 742,

Skutki islamizmu nie dały się tyle uczuć między Arabami, bo ci zachowali i po Mahomecie tenże sam sposób życia, jaki dawniej prowadzili, ale zewnątrz Arabii wielkie nastąpiły zmiany. Mahomet okazywał wielką życzliwość względem swoich współwyznawców, ale był nieubłagany dla swych nieprzyjaciół. Jego Koran potwierdził prawa starożytnych ludów na sile oręża oparte, uwiecznił niewolnictwo. Świątość uczuć rodzicielskich została ponizona przez wielożeństwo i łatwość rozvodu; poszło zatem



że za pojawieniem się islamizmu, wszystkie starożytne cywilizacje na wschodzie upadły; Afryka stała się barbarzyńską, Europa zaś dla powstrzymania tego niszczącego potoku, musiała walczyć przez długi czas, zawiesiwszy dzieło swego nowego odrodzenia. Panowanie alkoranu w pośród wzajemnej rzezi i ślepego fatalizmu, wstrzymało postęp ludzkości w krajach najszczerzej od Boga uposażonych, bo Koran stawszy się prawem religijnem i cywilnem nie dozwalał żadnych wprowadzić ulepszeń w prawodawstwie. Władza kalifów nie będąc ograniczoną ani przywilejami religijnymi, ani żadnemi wspomnieniami dawnej wolności, pozostała samowładną nakształt dawnego rządu patryarchalnego, a kalifowie jako naczelnicy duchowni i tłumacze Koranu, okrywali nieraz swą niesprawiedliwość zasłoną religii.

Jestto jednym z najoczywistszych dowodów, że mahometyzm był wymysłem ludzkim, gdyż rozszerzony został jedynie przez oręż; jak równie to najsilniej dowodzi boskości religii Chrystusa, że ona wytrzymawszy wszelkiego rodzaju prześladowania w ciągu trzech wieków, przewyciężywszy wszelkie potęgi świata, jedynie siłą swój prawdy, skłoniła ludy a nawet i samych cesarów, aby upadli na twarz i oddali pokłon ukrzyżowanemu Zbawicielowi świata.

## CZĘŚĆ DRUGA.

### Historia stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

#### ROZDZIAŁ I.

#### O rządzie i hierarchii kościelnej.

#### § 33.

#### *Zbawienny wpływ duchowieństwa katolickiego na dobro ludzkości.*

W pierwszych wiekach Chrześcijaństwa, społeczność religijna nie była jeszcze tak ściśle zjednoczoną, a kościół w czasie srogich prześladowań, zachęcał swemi radami i przykładem do wytrwałości i oczekiwał pomyślniejszej przyszłości dla siebie. Chrześcijanie w walce z pogaństwem gromadzili się około swych biskupów, którzy tak ze swego stanowiska jako też i cnót, najwięcej byli wystawieni na prześladowania. Tym sposobem hierarchija ustanowiona od Chrystusa, oparta na Piotrze, to jest opoce, umacniała się coraz świetniej, w miarę jak poganizm nie mający już w sobie żadnych sił żywotnych, coraz bardziej chylił się ku upadkowi. Skoro za rządów Konstantyna cesarza, kościół święty zaczął używać pokoju, utwierdzał się coraz bardziej jego wpływ i przywileje. Przy schyłku państwa rzymskiego,



spostzegamy, że biskupi przeważny już wpływ wywierać zaczęli, który powiększył się podczas napadów ludów barbarzyńskich, i położenie kościoła zmieniło się pod nowemi królami. Kiedy bowiem wszelkie dawne władze upadły, władza duchowna stała się podstawą nowego rzeczy porządku. Narody barbarzyńskie przyzwyczajone kruszyć wszystko mocą swego oręża, nie mogły już być powstrzymane siłą którą zwalczyły, nie mogły być oświeczone nauką, którą pogardzały i której nie pojmowały. W tym to czasie duchowieństwo wpływając okazałemi obrzędami religijnemi na grubą wyobraźnię tych ludów, przedstawiało im po prostu nauki moralne, których świętość uznać musiały, chociaż je bardzo często pogwałcały. Ono bowiem niosąc słowo prawdy do uszu tych ludów barbarzyńskich sposobem jasnym i zrozumiałym, wpajało w nich wyobrażenia ludzkości, nauczając je, że należy powstrzymać miecz zabójczy wtenczas skoro się uzna brata w człowieku. Słabi znajdowali zawsze opiekę pod tarczą kościoła, pod stopy ołtarzów pańskich uciekali się prześladowani. Kupcy i rzemieślnicy osiadali w bliskości klasztorów; a nawet królowie i książęta z tronu złożeni, zwykle w klasztorach resztę życia przepędzali. Biskupi wypełniali z miłością i poświęceniem swe wzniosłe posłannictwo, a ich godność szanowali sami nawet barbarzyńscy wodzowie, Atylla i Gienzeryk. Biskupom powierzano zwykle wykonanie najznakomitszych poselstw, i tak: Epifanijusz biskup Pawii, był posłany do króla burgundzkiego Gundebalda, w celu uwolnienia jeńców włoskich przez niego wprowadzonych; Święty Cezaryusz, biskup w Arles, dla wykupienia niewolników posprzedawał patyny i kielichy mówiąc: „iż Chrystus nie używał srebra ni złota.” Święty Gierman biskup paryzki, zmarły r. 576, rozdał wszystko na jałmużny pomiędzy ubogich, aż do ostatniej sukni; a jeżeli kto zaprosił go na ucztę, zachęcał współbiedników do robienia składek dla okupu więźniów; wyszukiwał biednych i nieszczęśliwych, i niósł im ratu-

nek i wsparcie. Sam król Chilperyk zrobił mu napis grobowy <sup>1)</sup>. Grzegorz wielki, papież, co miesiąc rozdawał zboże, wino i oliwę ubogim, których nazwiska spisane były na Lateranie, a codziennie po wszystkich ulicach Rzymu, roznoszono żywność dla biednych wstydzających się żebrać.

Wielki ruch wędrowek germańskich skończył się z Longobardami; rozmaite narody przybyłe z północy, zajęły w prawdzie stałe siedliska, zostawały jednak w ciągłej walce pomiędzy sobą. A w pośród tylu wzajemnych nieprzyjaźni, jakaż ludzka siła mogła je zbliżyć ku sobie? Było to zadaniem kościoła, który pracował ciągle nad odrodzeniem społeczności, jednocząc z sobą ludy i królestwa, aby z nich jedną bratnią Chrystusową rzecz pospolitą utworzyć. Stąd widzimy tyle gorliwości w papieżach i biskupach, podjętej względem nawracania królów; kiedy bowiem Klodowesz, Autarys lub Eitelbert, przyjęli chrzest święty, to nie szło tu wyłącznie o nawrócenie jednej osoby, ale głównie szło o to, aby całe narody Franków, Longobardów lub Anglosaksonów dla Chrystusa i dla ludzkości pozyskać.

#### § 34.

##### *Stosunek władzy duchownej do świeckiej w państwie wschodniem.*

Od początku Chrześcijaństwa spostrzegać się dają dwa różne charaktery krajów składających państwo rzymskie; na wschodzie charakter grecki, filozoficzny, spekulacyjny, namiętny, chciwy rozpraw; na zachodzie charakter łaciński dogmatyczny, poważny, praktyczny, umiarkowany. Te dwa charaktery, aż do założenia Konstantynopola widocznie już pokazują się w obyczajach, w herezyach i w pismach Ojców którzy je zbijali. Od czasów Konstantyna wielkiego, świat rzymski podzielił się na

<sup>1)</sup> Histoire generale de l'eglise. par Henrion tom III pag. 91.



dwa państwa, które tworzyć poczęły dwie społeczności różne, niezgodne, współbiegające się z sobą. Oba te jednak państwa przetrwały wpewnym złączeniu aż dopóki w wieku piątym państwo zachodnie nie uległo pod napadami ludów barbarzyńskich. Odtąd pozostał w prawdzie jeszcze związek chrześcijański, w główniej władzy kościoła katolickiego, w papieżtwie, ale państwo wschodnie, zwane byzantyńskiem, pozostawione samo sobie we względzie politycznym, i więcéj niezależne w sprawach kościelnych, wdało się coraz bardziéj w rozprawy subtelne, w spory bez końca, z których wyniknął jedynie ucisk religii, w końcu i niewola turecka. W prawdzie cesarze wschodni, wydali wiele ustaw zawiennych dla religii, ale obok tego usiłowali ciągle wywierac swój wpływ w takim samym stopniu jak to czynili wtenczas, kiedy kościół dopiero wzrastający, prześladowany, szukał schronienia i opieki pod tarczą ich tronu.

Teodozjusz II, wydał pod swym imieniem zbiór praw, z których wiele dotyczy się biskupów i kapłanów. Justynijan polecił, ażeby wszelkie spory pomiędzy zakonnikami, rozstrzygane były przez biskupów <sup>1)</sup>. Ten przywiléj potém na prózby Menny patriarchy konstantynopolitańskiego, rozciągnięty został do wszystkich duchownych <sup>2)</sup>. Tenże Justynijan, w roku 541, polecił aby duchowieństwo wraz ze znakomitszymi mieszkańcami, obierało biskupa, wykonawszy pierwéj przysięgę na ewangeliję, że się powodować nie będą żadnemi ubocznemi względami. Biskup wybrany z pomiędzy trzech kandydatów, czynił wyznanie wiary na piśmie, i równiez składał przysięgę, że nikomu nic nie dał, ani dać nie przyobiecał, dla dostąpienia swojej godności. Na biskupa można było zanieść skargę do metropolity. Nadto Justynijan, udzielił biskupom władzy czuwania nad dobrem miast, nad administracją municypalną, zabronił sędziom

<sup>1)</sup> Novella 79 cap. 1—2.

<sup>2)</sup> Novella 83.

aby ich wzywali na świadectwo, albo pociągali do składania przysięgi.

Heraklijusz, oddał zupełnie w ręce biskupów władzę karłą nad duchowieństwem. Ale cesarze wschodni mięszając się do spraw czysto religijnych, a nawet do dogmatów, stali się powodem ciągłych zamieszek w kościele, i nie dozwolili mu rozwinąć swęj działalności z taką energiją, jak to miało miejsce na zachodzie.

Cesarz Konstancyusz prześladował niewinnie i skazał na wygnanie Atanazego, Ozyusza i Liberyusza papieża; Arkadyusz toż samo uczynił z Janem Chryzostomem. Inni cesarze postępowali tymże samym torem, wydawali edykta dotyczące wiary, popierając to nestoryanów, to monofizytów, to monotelitów, to ikonoklasków. Spory takowe w późniejszych wiekach z Konstancy-nopola, przeniosłszy się do innych krajów na Wschodzie, ułatwiły postęp islamizmowi.

### § 35.

#### *Stosunek władzy duchownej do świeckiej na Zachodzie.*

Na zachodzie przeciwnie, panujący nie tyle się mięszali do spraw kościelnych lub do stosunków wewnętrznych duchowieństwa, a tém mniej jeszcze do dogmatów. Chcieli oni tylko wpływ swój wywierać na wybory biskupów, lub niekiedy sami ich stanowić, a to z przyczyny bogatych dochodów, aby niemi uposażyć swych ulubieńców. U Franków, następcy Klodoweusza wpływ ten wywierali, tak iż za Dagoberta, biskupi przez ordynacye królewskie, nie zaś przez wolne elekcyje byli stanowieni. Synod Paryzki roku 615 za Klotaryusza, użala się na tę zbytnią przewagę władzy świeckiej i stanowi, aby po śmierci biskupa, metropolita wraz z biskupami swęj prowincyi, oraz z duchowieństwem i ludem miejskim, wybierali jego następcę <sup>1)</sup>, a przytém

<sup>1)</sup> Ut decedente episcopo, in loco ipsius, ille Christo propitio debeat ordinari, quem metropolitanus a quo ordinandus est, cum provincialibus suis,



zabrania biskupom mianowania następcy za życia <sup>1)</sup>. Jednakże Klotaryusz zmodyfikował swe postanowienie, i polecił ażeby nowo obrany biskup, od panującego zatwierdzenie uzyskał. Karol Martel, (zm. 741), jeszcze bardziej nadwreżył prawo wolnych elekcij, nadając opactwa i biskupstwa tym, którzy w jego szeregach wojskowych służyli; skazał nawet na wygnanie świętego Eucheryusza, za to że się sprzeciwiał tego rodzaju przywłaszczeniom <sup>2)</sup>. Pomimo to jednak, biskupi mieli wielką powagę u Franków, nawet w sprawach świeckich, jak to widzieć możemy z rozporządzenia Klotaryusza, który poleca, że gdyby sędzia niesłusznie kogo osądził, na ów czas od biskupów karę za to otrzyma <sup>3)</sup>. Duchowni za swe przekroczenia nie ulegali sądom świeckim, ale juryzdykcji biskupiej, wyjąwszy wielkie występki i to po nastąponiej uroczystej degradacji <sup>4)</sup>.

Królowie Wisygotów zostawszy katolikami, chcieli także mieć udział w obiorze biskupów, na co zezwoliło nawet Koncylium XIII w Toledo <sup>5)</sup>. Ciż królowie bywali osobiście przytomni na synodach prowincjonalnych, na których roztrząsano nie tylko sprawy duchowne ale i świeckie, a które z tego powodu stały się jakby rodzajem zgromadzeń narodowych. Król Reared

clerus vel populus civitatis, absque ullo commodo vel datione pecuniae elegerint. Concil. Parisiense anno 615 can. 1 Conc. omn. collec. reg. tom. XIV.

<sup>1)</sup> Ut nullus episcoporum se vivente, alium in loco suo eligat. Concil. Paris. anno 615.

<sup>2)</sup> Henrion hist. eccl. t. III pag. 332.

<sup>3)</sup> Si iudex aliquem contra legem injuste damnavit, in nostri absentia ab episcopis castigetur, ut quod perpere iudicavit, versatim melius discussione habita, emendare procuret. Baluz. t. 1 pag. 7.

<sup>4)</sup> Capit. lib. VII c. 422 Placuit ut clerici non distringuntur vel dijudicentur nisi a propriis episcopis. Fas enim non est, ut divini muneris ministri, temporalium potestatum subdantur arbitrio. Baluz t. 1 pag. 746.

<sup>5)</sup> Conc. Toled XIII can. 6

postanowił nawet, ażeby sędziowie znajdowali się na koncylijach, i tam się uczyli prawa i wymiaru sprawiedliwości od biskupów <sup>1)</sup>. Toż samo miało miejsce i w heptarchii anglosaksońskiej, lubo biskupi nie mieli tam tak wielkiej władzy jak w Hiszpanii. Wszelkie rozporządzenia testamentowe, nadewszystko zaś dóbr kościołowi zapisanych dotyczące, były zostawione woli biskupów. Synod w Orleans, roku 511, zabronił brać przemocą winowajców, którzyby się w obręb kościoła lub do mieszkania biskupiego schronili, chyba pod tym warunkiem, iż pierwój wykonaną została przysięga, że się żadna krzywda winowajcy nie stanie <sup>2)</sup>. Tym sposobem, sprawy duchowne i świeckie, zmieszają się w jedno, a mianowicie w zebraniach synodalnych, oraz w ustanowieniu tak zwanych *missi dominici*, którzy byli wybierani z osób duchownych i świeckich i obowiązani czuwać nad wykonaniem praw. Chociaż z jednej strony szacunek dla kościoła, poważanie dla duchownych jako dla nauczycieli, nadawało obszerną działalność ich wpływowi, to znowu z drugiej strony ambicya panujących, osobista duma, wywołały nieraz szkodliwe zamachy, przeciwko niezależności kościoła. Biskupi o ile zyskali na władzy, o tyle stracili na wolności; królowie bowiem usiłowali przy sobie zostawić cały kierunek synodami, a zwłaszcza wtenczas, kiedy się rzecz o sprawę ich panowania toczyła. Bardzo często jednak widzimy pożądaną zgodę, wzajemną ufność, panującą pomiędzy temi dwiema władzami, świecką i duchowną,

<sup>1)</sup> Concil Tolet III cap. 18.

<sup>2)</sup> Ut ab ecclesiae atriis vel domo episcopi, eos abstrahi omnino non liceat, sed nec aliter consignari, nisi ad evangelia datis sacramentis de morte, de debilitate, et omni poenarium genere sint securi; ita ut ei cui reus fuerit criminosus de satisfactione convenient. Quod si sacramenta sua quis convictus fuerit violasse, reus perjurii, non solum a communione ecclesiae, vel omnium clericorum, verum etiam a catholicorum convivio separetur. Con. omn. coll. reg. t. X pag. 401 anno 511.



co w końcu tego okresu, Karol wielki, za zasadę w rządach swego ogromnego państwa położył.

§ 36.

*Niektóre zmiany, zaszłe w stosunkach Duchowieństwa na Zachodzie, z powodu lenności.*

Stosunki lenne u ludów germańskich znaczny wpływ wywarły tak na położenie biskupów, jak równie i na inne duchowieństwo. Stan ówczesnej społeczności wymagał tego koniecznie, aby też duchowieństwo pozostawało w związkach z osobami możnymi i wywierającemi swój wpływ na całą ludność; tego zaś innym sposobem osiągnąć nie można było, tylko przez posiadanie lenności, bo to stanowiło podstawę systematu politycznego ludów germańskich. Systemat ten miał niektóre dobre następstwa, ale też miał i swoją złą stronę. I tak naprzykład: co się ludu dotyczy, temu daleko było znośniej zostawać pod władzą pastorału, aniżeli pod zwierzchnictwem miecza, który nie zdołałby być nigdy wydobyć świata germańskiego z barbarzyństwa, gdyby kościół nie był skruszył tej potęgi materyalnej, i nie nadał wolniejszego polotu duchowi <sup>1)</sup>. Tym to sposobem, wielu z pomiędzy biskupów użyło feodalizmu, do spełnienia swój wysokiój i ważnój misyi. To jednak nie ulega wątpliwości, że feudalność zrobiła biskupów i opatów wasalami królewskimi, kościół zaś w niektórych względach czyniła zależnym od woli panujących. Widoki brały niekiedy górę nad sprawami religijnymi, a duchowni wciągnionymi zostali wraz z innymi wasalami w zgiełk życia światowego. Wtenczas to rzucone były nasiona owój długiej i opłakanój walki pomiędzy tronem a ołtarzem. Wybór zamiast się odbywać przez duchowieństwo i lud, zależeć począł więcj

<sup>o)</sup> Alzog hist. univ. de l'eglise tom II.

od woli panującego, a biskupi tym sposobem na godność wyniesieni, nie uważali spraw duchownych za główny punkt swego powołania, ale raczej za przydatek do swęj władzy świeckiej. Sami stawszy się wasalami, wszedłszy do zgromadzeń narodowych i na dwory panujących, poczęli poniżać podwładne sobie duchowieństwo, nie będące po większej części z pomiędzy ludzi wolnych, co wywoływało częste skargi i zażalenia. Koncylium w Toledo w roku 589 mówi: „Dowiedzieliśmy się, że biskupi w parafijach, nie postępują sobie po kapłańsku ale po tyrańsku, chociaż napisano jest: dajcie z siebie wzór owieczkom, nie postępujcie sobie jako panowie w dziedzictwie pańskim; oni jednak gniotą dyecezye podatkami i zdzierstwami <sup>1)</sup>. Niechaj więc zakazane będzie biskupom wszelkie przywłaszczanie sobie tego, co im nie jest dozwolone starożytnemi konstytucjami. Duchowni dyecezyj niepokojeni przez nich, mają zanieść skargę do metropolity, ten zaś nie powinien odwłóczyć skarcenia nadużyć“ <sup>2)</sup>.

Przez naturalną reakcyę, niższe duchowieństwo łączyło się z sobą przeciwko biskupom, udając się albo do władzy świeckiej albo do synodów.

Jeżeliby który z duchownych, mówi Koncylium Orleańskie, w roku 538, jak się to zdarzyło w wielu miejscach, powstawał przeciwko władzy za poduszczeniem szatana, łączył się w spiski, zobowiązywał przysięgą i t. d. niechaj biskupi ukarzą winne-

<sup>1)</sup> Consil. Tolet. anno 589 Multorum querela hanc constitutionem exegit; quia cognovimus episcopos per parochias suas non sacerdotaliter desaeuire: et dum scriptum sit: Forma estote gregi, neque dominantes in clero, exactiones dioecesi suae, vel damna infligunt. et cet. Concil. omn. colle. reg. tom XIII pag. 125.

<sup>2)</sup> Hi vero clerici, tam locales quam dioecesani, qui sese ab episcopo gravari cognoverint, quaerclass uas ad metropolitanum deferre non differant, qui metropolitanus non moretur hujusmodi praesumptiones districte coerce- re. Con. Tolet: an. 589 Conc. omn. coll. reg. tom XIII pag. 125.



go <sup>1)</sup>. Toż samo stanowi i Koncylium w Rejms roku 625. Jeżeliby duchowni zobowiązywali się między sobą przysięgami i pismami, knuli wyraźne spiski na biskupa, skoro o tém przestrzeżeni i napomnieni nie poprawią się, będą zdegradowani <sup>2)</sup>.

Ponieważ u Germanów dzielono ludzi na wolnych i niewolnych, przeto z tych ostatnich, nikt nie mógł zostać duchownym albo zakonnikiem, bez upoważnienia zwierzchności <sup>3)</sup>. Koncylijum w Toledo, roku 633, pozwoliło wyświęcać na księży i diaconów ludzi niewolnych, którzy byli sługami kościelnymi, jeżeli się odznacжали dobrymi obyczajami; wprzód jednak musieli być od stanu niewolniczego wyswobodzeni <sup>4)</sup>. To wiele się przyczyniło do ulżenia niedoli klassie uboższej, albowiem duchowni po-

<sup>1)</sup> Conil. Aurel. c. XXI an. 538. Si quis clericorum, ut nuper multis diabolo instigante actum fuisse perpatuit, rebelli auctoritate se in unum conjurazione intercedente collegerint, et aut sacramenta inter se data, aut chartulam conscriptam fuisse patuerit, nullis excusationibus haec praesumptio praeveletur, sed res detecta, cum in Synodum ventum fuerit, in praesumptoribus, juxta personarum et ordinum qualitatem, a pontificibus qui tunc in unum collecti fuerint, vindicetur.

<sup>2)</sup> Concil. Remens. cap. 11 an. 625.

<sup>3)</sup> Concil. Aurelian: I anno 511 can. 4. Ut nullus saecularis ad clericatus officium praesumatur, nisi aut cum regis jussione, aut cum iudicis voluntate.

<sup>4)</sup> De familiis ecclesiae constituere presbyteros et diacones per parochias liceat: quos tamen vitae rectitudo et probitas morum commendat: ea tamen ratione ut antea manumissi, libertatem status sui percipiant, et de novo ad ecclesiasticos honores succedant: irreligiosum est enim obligatos existere servituti, qui sacri ordinis suscipiunt dignitatem.

His quoque, sicut et ceteris ecclesiae libertis, accusandi vel testificandi adversus ecclesiam aditus intercluditur, ad quos si aspiraverint, non solum libertatis beneficio careant, sed etiam honoris gradu, quem non dignitate naturae, sed temporis necessitate promeruerunt.

Concil. omn. coll. reg. tom XIV pag. 514.

chodzący ze stanu niskiego, mieli więc przywiązania do tych, pomiędzy którymi swoich krewnych i przyjaciół liczyli.

Obowiązkiem było u ludów germańskich, aby każdy wolny człowiek szedł na wojnę; żądza ta obudziła się i w stanie duchownym, do tego stopnia, że księża poczęli wstępować w szeregi wojskowe, chociaż liczne kanony kościelne i prawa świeckie surowo tego zabraniały <sup>1)</sup>).

Kościół również ciągle powstawał na nadużycia, jakie się zdarzały w czasie obioru biskupów, grożąc nawet iż nie uzna tego, któryby nie był wybrany kanonicznie przez biskupów prowincyi. To jednak nie wiele skutkowało na tych, którzy władzę w swych rękach dzierżyli. Wolność wyborom duchownym powróconą została, za staraniem Bonifacego, a mianowicie przez ustawy wydane przez Karola Wielkiego. Włożono także na biskupów surowy obowiązek, aby corocznie zwiedzali swą dycęzyę i czuwali nad jej porządkiem.

### § 37.

#### *Początek — wzrost — liczba — tudzież rozległość Patryarchatów.*

Nazwa patryarchy pochodzi z języka greckiego, którą mianowano osobę mającą pierwszeństwo pomiędzy innymi naczelnymi

<sup>1)</sup> Capitul. Car. mag. an. 803. Volumus ut nullus sacerdos in hostem pergat, nisi duo vel tres tantum episcopi, electione caeterorum, propter benedictionem et praedicationem populi que reconciliationem; et cum illis electi sacerdotes, qui bene sciant populis poenitentias dare, missas celebrare, de infirmis curam habere, sacratique olei cum sacris precibus unctionem impendere, et hoc maxime praevidere, ne sine viatico quis de saeculo recedat. Hi vero nec arma ferant, nec ad pugnam pergant, sed tantum sanctorum pignota et sacra ministeria ferant, et orationibus pro viribus insistant. Baluz tom I pag. 287. Alzog. hist. univer. de l'egl. tom II pag. 48.



kami czyli ojcami <sup>1)</sup>. W starym testamencie zwano patryarchami naczelników pokoleń ludu izraelskiego. Po zburzeniu Jerozolimy nazywano tém imieniem zwierzchników sanhedrynu, którzy rządili żydami rozproszonymi po Syryi, Persyi i innych miejscach. W kościele chrześcijańskim nazwa patryarchy, nie istniała przed piątym wiekiem, lecz biskupi znakomitszych stolic mieli tytuły metropolitów, egzarchów lub arcybiskupów. Dopiero kiedy ojcowie koncylium Chalcedońskiego, powitali Leona I papieża, patryarchą całego kościoła <sup>2)</sup>, wyraz ten stopniowo wszedł w użycie i poczęto nim nazywać tych biskupów, którzy kilkoma krajami w sprawach religijnych zarządzali, i mieli pod swą jurysdykcją innych biskupów i metropolitów. Główniejsze prawa patryarchy były następujące: zwoływać synody i przewodniczyć na nich, potwierdzać metropolitów, przyjmować odwoływania się od nich i t. p.

Począwszy od piątego wieku, było w kościele pięć głównych Patryarchów, to jest: Rzymski, Aleksandryjski, Antyocheński, Konstantynopolitański i Jerozolimski <sup>3)</sup>.

Patryarchą Rzymskim, zwał się najwyższy biskup miasta Rzymu, który oprócz władzy prymacyalnej nad całym kościołem Chrystusowym, miał jeszcze wyłączną władzę nad krajami Zachodu. Jak daleko rozciągała się władza biskupa rzymskiego jako patryarchy, nie zgadzają się historycy, jedni bowiem większe drudzy mniejsze granice temu patryarchatowi naznaczają, co zapewne stąd poszło, iż trudno jest odłączyć prawa patryarchy od praw papieża. Około piątego wieku, ten patryarchat nabył daleko większej rozciągłości, od innych na Wschodzie, obejmo-

<sup>1)</sup> Ἀρχοντα πατρων.

<sup>2)</sup> Concil. Chalced. coll. 257 et 321. Sanctissimo et universali archiepiscopo et patriarchae magnae Romae.

<sup>3)</sup> Socr. hist. eccl. lib. V cap. 8.

wał bowiem: Italię, Galiję, Hiszpaniję, Sardyniję, Sycylię, Illiryk wschodni i zachodni, Noryk, Panoniję, aż po rzekę Dunaj.

Drugi Patryarchat był Aleksandryjski. Ponieważ miasto Aleksandrya było najznakomitszem po Rzymie, i starożytne niosło podanie, że święty Marek pierwszy tam kościół chrześcijański założył, przeto też i metropolita tego miasta przodkował przed innymi biskupami. Patryarcha aleksandryjski rozciągał swą jurysdykcyę nad Egiptem, Libiją i Pentapolem, aż do Tebajdy, jak o tém wspomina Koncylijum nicejskie <sup>1)</sup>. W późniejszym jednak czasie, patryarchat ten wielkiej uległ zmianie, zwłaszcza kiedy monofizyci w tych krajach się rozszerzyli, a Egipt wpadł w ręce kalifów arabskich. Dziś te miejsca zajmują Koptowie, mający swego patryarchę w Kairze <sup>2)</sup>.

Granice Patryarchatu Antyocheńskiego rozciągały się tak daleko, jak daleko rozciągała się prefektura Wschodu; należały zaś do niego: Syrya, Cylicya, Mezopotamija, Cypr, Fenicya, Palestyna i Arabija. Później Palestyna przyłączoną została do patryarchatu jerozolimskiego, biskupi zaś Cypru stali się niezależni <sup>3)</sup>. Przy końcu piątego wieku, patryarchat antyocheński upadać zaczął, mianowicie wtenczas, kiedy za cesarzów Zenona i Anastazego, monofizyci rozszerzywszy się po całym wschodzie, pustoszyli i niszczyli świątynie katolickie i kościół antyocheński zajęli. Nadto napady Saracenów wiele się przyczyniły do upadku katolicyzmu w tych stronach. Ten patryarchat po dziś dzień pozostaje w rękach muzułmanów; mieszka w nim pa-

<sup>1)</sup> Antiqua consuetudo servetur per Aegyptum, Libiam et Pentapolim, ut alexandrinus episcopus, horum omnium habeat potestatem, quia et urbis Romae episcopo parilis mos est. Con. Nicaen. can. 6.

<sup>2)</sup> Renaudot hist. patr. Alexandr.

<sup>3)</sup> Concil. Ephes action. VII.



tryarcha nestoryanów połączonych z kościołem, oraz patriarchy grecki mający stolicę w Damaszku <sup>1)</sup>.

Patryarchat Konstantynopolitański. Do końca czwartego wieku, biskup Konstantynopolitański, podlegał metropolie w Heraklei <sup>2)</sup>. Kiedy Konstantyn cesarz przeniósł stolicę swoją z Rzymu do Bizancyum, i to miasto od swego imienia Konstantynopolem nazwane, wyniósł na pierwszy stopień świetności, na ów czas i biskupi Konstantynopolitańscy, nabrawszy większej powagi, usuwać się poczęli z pod jurysdykcyi metropolity heraklejskiego, oraz patriarchy aleksandryjskiego, któremu dotąd ulegali. Takowym ich żądaniom, odpowiedziało koncylium drugie powszechne konstantynopolitańskie w r. 381, stanowiąc żeby odtąd biskup konstantynopolitański, miał pierwsze miejsce po biskupie rzymskim <sup>3)</sup>. Kanon jednak ten nie wszedł odrazu w użycie, albowiem jeszcze w roku 403, drugie miejsce po biskupie rzymskim zajmował patriarchy aleksandryjski. Kiedy jednak około tego czasu, święty Jan Chryzostom biskup konstantynopolitański, dla utrzymania jedności w kościele, zakłóconej przez różnowierców, stanowił i potwierdzał biskupów w Poncie i Tracji <sup>4)</sup>, tudzież zwoływał synody w Konstantynopolu i Efezie, następcy jego wstępując w jego ślady wszystkie ważniejsze sprawy duchowne do siebie odnosić kazali. Teodozyusz II cesarz

<sup>1)</sup> Cherier Institutiones hist. Eccles. tom II pag. 64.

<sup>2)</sup> Gelasius epistola 2.

<sup>3)</sup> Verum tamen Constantinopolitanus episcopus, habeat honoris primatum (πρῶτος ἐστὶν τῆς τιμῆς) post Romanum episcopum, propterea, quod urbs ipsa sit junior Roma. Concilium Constan. canon 3.

<sup>4)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. VIII cap. 6. Tredecem episcopis depositis, partim in Lycia et Phrygia, partim in ipsa Asia, alios in eorum locum substituit. Exinde hi qui depositi fuerant, et illorum necessarii Joannem accusare coeperunt, quod rerum novarum in ecclesiis auctor fuisset, et contra morem institutumque majorum, ordinationum jura immutasset.

wydał nawet prawo, ażeby nikt na kapłana wyświęconym nie został, w Poncie, Tracyi i Azyi, bez zezwolenia biskupa konstantynopolińskiego <sup>1)</sup>. Nakoniec Koncylium Chalcedońskie w roku 451, przyznało biskupowi konstantynopolińskiemu, rozległą jurysdykcyę nad wielu dyecezyami na brzegach Dunaju, w Tracyi, Poncie i Azyi Mniejszej <sup>2)</sup> Legaci rzymscy zaprotestowali przeciwko temu, i Leon papież postanowienia tego nie potwierdził, a nawet w dość cierpkich słowach napisał do Anatoliusza, biskupa konstantynopolińskiego, tudzież do Marcyana cesarza i Pulcheryi <sup>3)</sup>, uskarżając się na to, że kanon dwudziesty ósmy Koncylium chalcedońskiego, sprzeciwia się postanowieniu nicejskiego soboru. Również i następni papieże, a mianowicie Gelazy <sup>4)</sup>, na to nie przystawali; jednakże biskupi konstantynopolińscy, mając za sobą opiekę cesarzów, nie tylko że władzę patryarchalną w Poncie, Azyi i Tracyi wykonywali, ale nawet kusili się o pozyskanie tytułu Patriarchy Powszechnego czyli ekumenicznego <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Socr. hist. eccl. lib. VII cap. 25—27.

<sup>2)</sup> Sanctorum patrum decreta ubique sequentes, et canonem qui nuper lectus est, centum et quinquaginta Dei amantissimorum episcoporum cognoscentes, eadem quoque et nos decernimus ac statuimus de privilegiis Sanctissimae Ecclesiae Constantinopoleos, novae Romae. Etenim antiquae Romae throno, quod urbs illa imperaret, patres haud immerito privilegia tribuerunt, et eadem consideratione moti, 150 Dei amantissimi episcopi, sanctissimo novae Romae throno aequalia privilegia tribuerunt, recte judicantes, urbem quae et imperio et senatu honorata sit, et aequalibus cum antiquissima Regina Roma privilegiis fruatur, etiam in rebus ecclesiasticis non secus ac illam extolli ac magni fieri secundam post illam existentem: ut et Ponticae et Asianae, et Thraciae dioeceseos Metropolitanis soli praeterea episcopi praedictarum dioeceseon, quae sunt inter barbaros, a praedicto throno sanctissimae Constantinopolitanae ordinentur. Con. chalced. can. 28.

<sup>3)</sup> Epis. 53, 54, 55.

<sup>4)</sup> Epis. 4 et 13 ad episcopos Dardaniae.

<sup>5)</sup> Patriarcha Universalis, oecumenicus.



Patryarchat Jerozolimski. Miasto Jerozolima, uległo takiemu zniszczeniu, że jego biskupi przez trzy pierwsze wieki, nie mieli nawet godności metropolitów, lecz zostawali pod jurysdykcją biskupa Nowej Cezarei. Skoro Konstantyn wielki i matka jego Helena, wystawili wspaniały kościół w Jerozolimie, w Betleem, i na innych miejscach Palestyny, na ów czas wielu pielgrzymów z całego świata chrześcijańskiego, udawać się tam poczęło, w celu odwiedzenia miejsc świętych, cudami i śmiercią Zbawiciela wstawionych. Już na koncylium Nicejskiem, biskupi jerozolimscy, zaszczytzeni zostali wyższą godnością, która na tém zapewne zależała, iż z pod jurysdykcyi patryarchy antyocheńskiego i metropolity Nowej Cezarei uwolnionymi byli <sup>1)</sup>. Kiedy zaś metropolita Nowej Cezarei przeszedł do arianów i nestoryanów, od tego czasu biskupi jerozolimscy zupełną władzę nad Palestyną wykonywać poczęli <sup>2)</sup>. Juwenalis biskup jerozolimski, dalej swą władzę rozszerzył, albowiem począł stanowić biskupów w Fenycyi i Arabii, skąd powstał spór pomiędzy nim a patryarchą antyocheńskim. Sprawa ta ostatecznie załatwioną została dopiero na Koncylium Chalcedońskim w ten sposób: że do biskupa jerozolimskiego odtąd należeć miały trzy Palestyny, do antyocheńskiego zaś dwie Fenycye i Arabija <sup>3)</sup>. To postanowienie, nietylko że potwierdzało prawa patryarchalne biskupa Jerozolimskiego, ale przytém jeszcze i obszerność tego patryarchatu określiło.

Niektóre jednak stolice miały biskupów, którzy do żadnego z tych patryarchatów nie należeli, jakoto: biskup kartagiński, tudzież odległe prowincye Persyi, Indyi i inne, za granicami pań-

<sup>1)</sup> Ut quoniam obtinuit antiqua consuetudo et traditio; ut Aeliae episcopus honoretur, habeat consequentiam honoris ακολουτιαν της τιμης metropoli propria dignitate servata can. 7.

<sup>2)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. IV cap. 25.

<sup>3)</sup> Concil. chalced. action VII.

stwa rzymskiego leżące. A nawet w wieku szóstym, znaczna część wyższej Italii, Noryku i Recyi, nie chcąc przystać na potępienie Trzech Kapitulów, oderwała się od patryarchatu rzymskiego, i mianowała patryarchą biskupa Akwilei, który swą jurysdykcyę na Wenecyę, Istrię, Noryk i Recyę rozciągał.

Ani Pelagijusz I, ani Pelagijusz II papieże, nie mogli tych oderwanych kościołów do jedności z kościołem rzymskim nakłonić, która to jedność dopiero za usilnemi staraniami Grzegorza wielkiego papieża nastąpiła.

### § 38.

#### *Rozwinięcie władzy prymacyalnej biskupa Rzymskiego, od Chrystusa mu nadanej.*

Wypadki tego okresu, nader korzystnie wpłynęły na rozwinięcie władzy prymacyalnej biskupa rzymskiego, będącej podstawą jedności kościoła katolickiego. Papież, jako obrońca wiary i praw kościelnych, jako patryarcha wszystkich patryarchów, słowem jako najwyższy naczelnik całego katolicyzmu i następca świętego Piotra, w tym okresie w nowem świetle okazał swą władzę, jaką od Chrystusa Pana odebrał, a do której rozwinięcia, przyczyniły się następujące okoliczności.

Kościół grecki, przeszedłszy przez wszystkie odcienia błędów arianskich, nestoryańskich i eutychiańskich, rozrywał się coraz bardziej na drobne odszczepieństwa; spory i kłótnie odradzały się bez przestanku; przywłaszczenia zaś władzy świeckiej rozciągały się nawet do dogmatów. W tych to opłakanych czasach, sami tylko biskupi rzymscy, czuwali gorliwie nad zachowaniem jedności w kościele.

Biskupi wschodni, prześladowani przez cesarzów, szukali opieki i pomocy w Rzymie, jako to: Atanazy, Cyryl aleksandryjski i Jan Chryzostom; sami nawet różnowiercy Nestoryusz, Eu-



tyches i Pelagijusz, uznawali zwierzchnictwo papieża, i po obro-  
nę do niego się uciekali.

Niektórzy z pomiędzy biskupów, uciskani niesprawiedliwie  
przez swoich metropolitów i patryarchów, udawali się również  
do stolicy Apostolskiej, szukając u niej opieki.

Sokrates w swój historyi przywodzi, że Paweł biskup kon-  
stantynopolitański, Asklepas biskup Gazy, Marcellus biskup  
adryanopolitański, doznając prześladowania udali się pod opie-  
kę Julijusza papieża <sup>1)</sup>, który ich znowu do swych biskupstw  
przywrócił. Sozomen dodaje, że do biskupa rzymskiego należy  
czuwanie nad całym kościołem <sup>2)</sup>. Koncylium w Sardyce, w ro-  
ku 347 odbyte, przyznało ten przywilej papieżom, stanowiąc  
w kanonie trzecim, iż biskupi niesłusznie pokrzywdzeni, mogą  
się odwoływać do stolicy świętego Piotra, i żądać aby ich sprawa  
na nowo była sądzoną. Nadto jeszcze, toż Koncylium wy-  
rzekło: że gdyby który z biskupów został złożony ze swój go-  
dności, a uważał że mu służy prawo obrony, nie wprzód na je-  
go katedrę inny biskup wstąpi, dopóki w tym względzie biskup  
rzymski swego zdania nie wyrzeczce <sup>3)</sup>. Gdyby zatem biskupi

<sup>1)</sup> Eodem tempore Paulus quoque Constantinopolis episcopus, Asclepas Gazae, Marcellus Ancyrae, quae urbs est minoris Galatiae, Lucius denique Hadrianopolis, alius aliam ob causam accusati et ecclesiis suis pulsati, in urbem regiam (Romam) adventant. Ubi cum Julio, romanae urbis episcopo, causam suam exposuissent, ille quae est Romanae ecclesiae praerogativa, liberioribus litteris eos communitos, in orientem remisit, singulis sedem suam restituens, simulque perstringens illos qui supradictos episcopos temere deposuissent. Itaque illi Roma digressi, et Julii episcopi litteris freti, suas quaeque ecclesias occuparunt, et epistolas ad eos quibus scriptae fuerant miserunt. Socr. hist. eccl. lib. XI cap. 15.

<sup>2)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. III cap. 7. Et quoniam, propter sedis dignitatem, omnium cura ad ipsum spectabat, suam cuique ecclesiam restituit.

<sup>3)</sup> Canon IV. Si quis episcopus fuerit depositus iudicio episcoporum, qui sunt in vicinia, et dicat rursus sibi defensionis negotium competere, non

rzymscy, dostąpili swój najwyższej władzy podstępami i przemocą, jak to utrzymują protestanci, nie zaś przez ustanowienie boskie, jak niesie wiara powszechna, czyliżby uciśnieni biskupi z całego świata, uciekali się do nich po obronę i pomoc?

Do rozwinięcia władzy papieżkiej, przyczyniły się także rozliczne z różnych stron świata chrześcijańskiego do Rzymu czynione żądania, aby papieże wyrokowali w rzeczach dotyczących karności kościelnej, co oni też czynili wydając swoje decretales, poczynające się od roku 385 od papieża Syrycyusza <sup>1)</sup>.

Legaci stolicy Apostolskiej, wysłani do różnych kościołów, wywierali tam swą władzę i powagę <sup>2)</sup>. Leon wielki, pierwszy z papieży, począł trzymać swego legata przy dworze Konstantynopolitańskim.

Prawa cesarzy, jakoto: Walentynijana III <sup>3)</sup> i Justynijana <sup>4)</sup> potwierdziły zwierzchnictwo kościoła rzymskiego. Cesarz Fokas, zabronił patriarsze konstantynopolitańskiemu używać przywłaszczonego tytułu patriarchy ekumenicznego, i postanowił aby stolica świętego Piotra apostoła, była głową wszystkich kościołów <sup>5)</sup>. Tym dekretem, Fokas nie nadał nowego prawa prius in cathedram alius substituat, quam romanus episcopus causa cognita, sententiam tulerit.

<sup>1)</sup> Epistolae romanor: pontificum, a sancto Clem. ad sanc. Sixtum III. edit. Paris 1721 in folio.

<sup>2)</sup> De legatis per quinque priora ecclesiae saccula. Thomasinus lib. II tom I cap. 117.

<sup>3)</sup> Prawo Walentynijana III r. 455 tak mówi: Ne quid praeter auctoritatem sedis illius, illicita praesumptio attentare nitatur, cum sedes apostolica primatum sancti Petri meritum, qui princeps est episcopalis coronae et Romanae dignitas civitatis, sacrae etiam sinodi firmavit auctoritas.

<sup>4)</sup> Tit. XIV. Novel 131 cap. Sanctissimum senioris Romae Papam, primum esse omnium sacerdotem.

<sup>5)</sup> Anastasius vit. Bonif. pap. cap. 67. Hic obtinuit apud Phocam principem, ut sedes apostolica beati Petri apostoli caput esset omnium eccle-



Bonifacemu III papieżowi, ale tylko potwierdził dawne prawa kościoła i poskromił przywłaszczenia patriarchów konstantynopolitańskich.

Jaką powagę w wieku V miała stolica Apostolska, a zwłaszcza na zachodzie, przekonać się możemy z następującej okoliczności: Kiedy stronnictwo nieprzychylnie papieżowi Symmachowi, oskarżyło go o różne występki przed królem Teodorykiem, ten na żądanie samego Symmacha zwołał biskupów do Rzymu roku 501. Chociaż synod uznał za fałszywe te oskarżenia, i ogłosił Symmacha niewinnym <sup>1)</sup>, jednakże biskupi Galii zaprotestowali przeciwko temu, i dowodzili że synod niema wcale prawa do sądzenia papieża. Święty Awitus biskup Wienney, napisał w tym celu list do dwóch członków senatu rzymskiego, w którym utrzymuje, że papież posiadający władzę nad całym kościołem <sup>2)</sup>, nie może być sądzony przez niższych od siebie. „Powstawać przeciwko papieżowi, mówi dalej, nie jestto powstawać przeciwko biskupowi, ale przeciwko całej hierarchii biskupiej <sup>3)</sup>.” Uspokaja się jednakże tém, że biskupi na synodzie rzymskim oświadczyli, iż nie mają władzy do sądzenia papieża. Święty Eunodyusz, biskup Pawii, jeszcze silniej broni najwyższej władzy Ojca świętego. Wszyscy pisarze kościelni toż pierwszeństwo stolicy Apostolskiej przyznają. Rufin mówi: że kościół rzymski jest głową wszystkich kościołów <sup>4)</sup>. „Trzymam się jedności ze stolicą Piotra, mówi święty Hieronim, bo to jest mi wiadomem, że na

siarum, id est ecclesia romana, quia ecclesia constantinopolitana primam se omnium ecclesiarum scribebat. Paulus diacon. de gestis Long. lib. IV c. 37.

<sup>1)</sup> Totamque causam Dei iudicio reservantes.

<sup>2)</sup> Principatum generalis ecclesiae.

<sup>3)</sup> In sacerdotibus ceteris, potest si quis forte nutaverit reformari, at si Papa urbis vocatur in dubium, episcopatus jam videbitur non episcopus vacillare. Blanc tom II pag. 255.

<sup>4)</sup> Rufinus invectiva II in s: Hieronym.

tęj opoce zbudowany jest kościół <sup>1)</sup>. Sąd Rzymu, mówi święty Augustyn, jest wyrokiem kościoła; jest on nieodwołalnym, powinien być przyjęty i wszędzie wykonywany <sup>2)</sup>.

Ale mianowicie na zachodzie, władza papieżka rozwinęła się do wysokiego stopnia. Kiedy bowiem ludy barbarzyńskie rzuciły się na państwo Rzymskie, wiele z pomiędzy nich było już przygotowanych do przyjęcia wiary, lecz potrzeba było żywioły chrześcijańskie przelać w ich obyczaje. Była to wielka i długa praca, którą kościół Rzymski w piątym wieku rozpoczął, pod troskliwą opieką papieży.

Wysłani przez nich missyonarze do różnych krajów germańskich, dla opowiadania wiary, zdawali o swych czynnościach sprawę do Rzymu, a przez to samo zostawali w ciągłych stosunkach ze stolicą Apostolską.

Za czasów Grzegorza wielkiego, przy końcu wieku szóstego, (r. 590—604), godność papieżka wystawioną była na wiele dolegliwości. Na około Rzymu ludy albo pogańskie albo aryjskie, na wschodzie cesarze teologujący i rozsiewający ciągłe zamieszanie, pomiędzy duchowieństwem krajów nowo nawróconych symonija i niekarność, u bram Rzymu groźne Longobardy, Włochy rozdzierane przez długą schizmę i dotknięte straszliwą zarazą. Grzegorz rozwinął całą siłę swego charakteru dla zaradzenia złemu. Zwołał w Rzymie koncylijum dla położenia końca schizmie akwilejskiej, co mu się udało; położył tamę Donatystom w Afryce; pisał częste listy do królów francuzkich i burgundzkich, zachęcając ich ażeby wykorznieali symoniję i nie wyno-

<sup>1)</sup> Epistola 15. Ego nullum primum nisi Christum sequens, beatitudini tuae, id est cathedrae Petri communionem consocior. Super illam petram aedificatam esse ecclesiam scio. Quicumque extra hanc domum agnum comederit, profanus est.

<sup>2)</sup> Augustinus ad ver. Pelag.



sili na urzędy duchowne ludzi niegodnych; pracował usilnie nad nawróceniem Anglosaksonów, Longobardów i Wisygotów i cieszył się pomyślnym skutkiem swoich usiłowań. Patriarcha Konstantynopoliński, Jan Pościciel, (Jejunator) chciał sobie przywłaszczyć tytuł biskupa ekumenicznego, to jest powszechnego; Grzegorz skarcił go surowo za tę zarozumiałość pełną dumy i przewrotności: „czyliż niewiesz, mówił do niego, że koncylium Chalcedońskie ofiarowało ten tytuł biskupom rzymskim? żaden jednak z nich go nie przyjął, aby się nie zdawał sobie tylko przyznawać biskupstwa, odbierając je wszystkim innym braciom <sup>1)</sup>). A na upokorzenie dumy i zarozumiałości biskupa Konstantynopolińskiego, przybrał tytuł: *Sluga slug bożych, Servus servorum Dei*.

Ci zatem, którzy utrzymują, że władza papieżka rozwinęła się dopiero za pomocą fałszywych dekretalijów, oczywiście tu widzieć mogą, iż Grzegorz, daleko pierwój przemawiał do biskupów i do królów z godnością, pełną łagodnej słodyczy, ale razem i stałości, jako naczelnik powszechnego kościoła Chrystusowego. Sam nawet wylicza trudy które ponosić musi jako władzca świecki. Wysłał rządcę do Nepi, zalecając ludowi aby mu był posłusznym, mianuje trybuna do Neapolu, aby czuwał nad obroną tego wielkiego miasta <sup>2)</sup>. Słowem papież ten, jeszcze przed darowizną uczynioną przez Pepina i Karola Wielkiego, znakomitą i prawie najwyższą władzę świecką w Rzymie dziedziczył.

Widzimy zatem, że kiedy na ruinach państwa zachodniego, wznosić się począł nowy budynek społeczny, papieże stanęli na czele tej wielkiej przemiany, wzniesli swą władzę w miarę, jak państwo rzymskie upadać zaczęło, a nakoniec sami zostaw-

<sup>1)</sup> Epis. IV cap. 38.

<sup>2)</sup> Epis. XI cap. 2.

szy na gruncie rzymskim, połączyli rozwaliny starego świata z nowemi żywiołami; z czego powstały wieki średnie.

W wieku szóstym dopiero, pokazuje się nazwa papieża, *Papa*, odróżniająca wyłącznie biskupa rzymskiego; dawniej bowiem to nazwisko *Papa*, stosowano i do innych biskupów. Pierwszym był Eunodyusz, biskup Pawii, około roku 510, który biskupowi rzymskiemu dał przydomek *Papa*, jako tytuł najwyższej godności, i od tego czasu nazwa ta pozostała w użyciu na zachodzie. Były także i inne nazwy, jakoto: *Apostolicus*, *Vicarius Christi*, *Summus pontifex*, *Sedes Apostolica* <sup>1)</sup>.

### § 39.

#### *Ścisłejszy związek Papieży z Frankami. Nadanie Patrymonijum świętego Piotra stolicy Apostolskiej.*

Widzieliśmy wyżej, że głównym punktem napadu rozmaitych ludów, jako to: Gotów, Wandalów, Hunnów, były Włochy. Cesarze bezsilni, nie mogąc stawić oporu, poruczali mieszkańcom obronę Rzymu, ale i ci nie mając siły do oparcia się najezdcom, w biskupach rzymskich jedyne swe ocalenie pokładali. Leon wielki, papież, w roku 452 uwolnił miasto od groźnego Attyli, wyszedłszy przeciwko niemu, w całej okazałości ubiorów duchownych; on również ułagodził Gienzeryka, króla Wandalów, i to przynajmniej u niego wyjednał, że nie obrócił całkiem Rzymu w przynę.

Papieże lubo nie posiadali żadnego wyłącznego panowania świeckiego, dzierżyli jednak znaczne posiadłości jeszcze za czasów Grzegorza wielkiego. Mieli takie posiadłości we Włoszech, na wyspach morza Śródziemnego, w Illiryi, Dalmacyi i t. d. Po-

<sup>1)</sup> Thomassini tom I lib. I cap. 4. Presulibus quidem omnibus communia fuisse nomina Papae, apostoli, praesulis, etc, sed ea tamen jam tum singulari quodam cum honoris praerogativa, romano pontif. attributa sunt.



nieważ cesarze wschodni byli odlegli, papieże zatem wykonywali w tych posiadłościach najwyższą władzę, jak to czynił Grzegorz wielki, który posyłając rządcę do Nepi, poleca ludowi, aby mu był posłuszny; wysyłając trybuna do Neapolu, rozkazuje mu, aby czuwał nad obroną tego miasta. Nadto jeszcze, instytucje municypalne miasta Rzymu, udzielały papieżom jako najpierwszym obywatelom, pewnej części władzy najwyższej. Począwszy od szóstego wieku, skoro północne Włochy wpadły w ręce Longobardów, cesarzom wschodnim bardzo mała władza pozostała we Włoszech, którą około połowy wieku ósmego całkiem utracili, wtenczas, kiedy Leon Izauryk i Konstantyn Kopronim srożyli się w okrutny sposób przeciwko czci obrazów. Od tego bowiem czasu, taka nienawiść ludów włoskich przeciwko Grekom powstała, iż ani podatków cesarzom wschodnim płacić, ani im ulegać nie chcieli, i nie było już prawie żadnego sposobu do pogodzenia umysłów. Grzegorz II, papież, stanąwszy mężnie w obronie czci obrazów, odzywał się z powagą do Leona cesarza i upominał aby się nie mięszał w materje dogmatyczne <sup>1)</sup>. Tym czasem Longobardowie roku 729, opanowali Rawennę i egzarchat, a nawet i sam Rzym oblegli. Grzegorz na czele duchowieństwa, zaledwie ich króla Luitpranda ułagodzić zdołał. Cesarz widząc zamknięty zachód dla swych bezbożnych zamiarów chciał się za to zemścić na papieżu, i oddzielił od kościoła rzymskiego prowincje illiryjskie, równie jak Sycyliję i Kalabryę, zabrawszy z nich wszelkie dochody, stolicy Apostolskiej przynależne.

Za Grzegorza III papieża, roku 731, tenże Luitprand zbliżył się pod sam Rzym; papież nie spodziewając się żadnej pomocy z Konstantynopola, wzywał opieki Karola Martela, pisał

<sup>1)</sup> Non sunt imperatorum dogmata sed Pontificum. Labbe tom VII Mansi tom XII.

do niego listy, w których nadaje mu tytuł wice-króla <sup>1)</sup>, mianuje synem arcycyrcyjskim, w żywych kolorach przedstawia mu zniszczenie Rzymu, przesyła klucze od grobu świętego Piotra, i błaga aby mu udzielił spiesżnej pomocy przeciwko Longobardom <sup>2)</sup>. Podług kronik owczesnych, papież i Rzymianie wysłali uroczyste poselstwo do Karola, ofiarując mu konsulat i patrycyat, co za sobą pociągało obowiązki protektora Kościoła Rzymskiego i obrońcy ludu uciśnionego. Trudną jest rzeczą ocenić ważność tych przedstawień, zrobionych księciu francuzkiemu, jak równie nie można wiedzieć dokładnie, co zrobił Karol Martel na korzyść Rzymu; to tylko pewna, że papież Grzegorz III, żądał pomocy od niego, i że ten książę, z jednej strony przynaglany temi prośbami, z drugiej związany z królem Luitprandem, który mu udzielił pomocy przeciwko Saracenom, działał tylko jako pośrednik.

Po Grzegorzu III, wstąpił na stolicę Apostolską roku 741, Zacharyasz, rodem grek, mąż obdarzony wysoką roztropnością, który swemi proźbami i namowami złagodził królów Lombardzkich Luitpranda i Hildebranda. W tym czasie Pepin syn Karola Martela, pragnąc dostąpić godności królewskiej, wysłał uroczyste poselstwo do Rzymu, z żądaniem odpowiedzi na to pytanie: „Coby było lepiej, czy żeby tytuł króla należał do tego, który dzierży władzę, czy téż do tego, który chociaż tytuł króla nosi, niema jednak téj władzy?” Zacharyasz odpowiedział: że przy kim

<sup>1)</sup> Subregulus.

<sup>2)</sup> Hortamur Bonitatem tuam coram Domino et ejus terribili iudicio, Christianissime fili, ut propter Dominum et animae tuae salutem subvenias ecclesiae sancti Petri, et ejus peculiari populo, eosdemque reges nimia celeritate refutes, et a nobis repellas, et jubeas eos ad propria reverli. Conjuro te per Deum vivum et verum, et per ipsas sacratissimas claves confessionis b. Petri, quas vobis ad regnum dimisimus, ut non praepones amicitiam regum Longobardorum, amori principis apostolorum.



jest władza, przy tym powinien być i tytuł. W skutku téj odpowiedzi, Frankowie na zgromadzeniu w Soissons roku 752, ogłosili królem Pepina, który dla usprawiedliwienia swojego wyboru w ich oczach, kazał się namaścić chryzmem świętem Bonifacemu, na sposób dawnych królów judzkich; zwyczaj ten był już po części przyjęty od niektórych królów hiszpańskich.

Childeryk III, z dynastji Meroweuszów, od tronu usuniętym został, następnie zaś ostrzyżono mu włosy i posłano do klasztoru Saint-Omer, gdzie umarł, w roku 754. To odwołanie się Pepina i Franków do papieża, dowodzi jasnie, jakie było przekonanie ludów chrześcijańskich pod ów czas, względem władzy papieżkiej. Za Stefana III, sprawa z Longobardami przybrała bardzo groźną postać, ich bowiem król Astolf, chcąc całe Włochy podbić pod swą władzę, zdobył na Grekach Istrię, Pentapolis i Rawennę gdzie założył swoją stolicę, w roku 752, nareszcie uderzył na księstwo rzymskie. Papież, w towarzystwie wielu znakomych osób, udał się osobiście do niego i prosił imieniem cesarza Konstantyna Kopronima, aby zabrane miasta powrócił; ale Astolf dumnie odpowiedział: „iż ta rzecz nie proźbami, ale orężem roztrzygniętą być musi.” Stefan zatem straciwszy wszelką nadzieję pokoju z Astolfem, a nie spodziewając się żadnej pomocy od cesarza Konstantyna, poszedł za przykładem swoich poprzedników, i udał się sam osobiście do Pepina, roku 754. Król Franków przyjął go wspaniale i uroczyście, wysłał na jego spotkanie swego syna Karola, a wysłuchawszy proźby papieża, przyrzekł mu udzielić pomocy przeciwko Longobardom. W dowód wdzięczności, Ojciec święty namaścił na nowo Pepina na króla Franków, wraz z jego dwoma synami Karolem i Karlomanem, pogroził ekskomuniką tym wszystkim, którzyby się ośmielili przenieść koronę do innéj familii; przy tém jeszcze tak królowi jak jego dwóm synom, nadał tytuł patrycyuszów rzymskich, czyli protektorów kościoła świętego i obrońców ubogich, w ro-

ku 754. Pepin działał z początku jako pośrednik, lecz kiedy usiłowania jego nie odniosły skutku, przeszedł Alpy, pobił wojska Astolfa i samego obległ w Pawii. Pokonany Astolf, prosił o pokój i przyrzekł pod przysięgą, powrócić Rawennę i inne miasta. Jednakże nie dotrzymał daniej obietnicy i znowu w roku 755 niszczył okolice Rzymu, a nawet obległ samo miasto. Stefan wysłał do Pepina listy błagając go o opiekę i wzywając jego pomocy <sup>1)</sup>; król Franków przeszedł po raz drugi Alpy ze znacznem wojskiem, pokonał Longobardów, odebrał egzarchat i Pentapolis i zrobił z tego darowiznę świętemu Piotrowi i jego następcom. Oryginał téj donacyi zaginął, lecz kronikarze którzy o niej wzmiankują <sup>2)</sup>, tudzież rozmaite potwierdzenia téjże donacyi w następnych czasach świadczą, że ona obejmowała w sobie: Rawennę, Egzarchat, miasta Pentapolu i niektóre inne. Konstantyn Kopronim, cesarz wschodni nie zapomniał o swoich interesach we Włoszech; posłał znakomite dary Pepinowi <sup>3)</sup>, i żądał od niego powrotu prowincyj Longobardom odebranych. Ale król Franków odpowiedział: iż kraj który zdobył na Longobardach, prawem zwycięztwa do niego należy, i że Frankowie nie przelewali swéj krwi za Greków, ale za świętego Piotra i za

<sup>1)</sup> *Ajuva nos et auxiliare nostri sub magna velocitate Christianissime. Peto te, ne pereamus, ne quando dicant gentes, quae in cuncto orbe terrarum sunt, ubi est fiducia Romanorum, quam post Dominum in regibus Francorum habeant. Salva nos antequam pereamus Christianissime rex. Considera fili, considera, et omnia percogita, per Deum vivum te conjuro, quoniam et nostra et omnes Romanorum populi animae post Deum et ejus principem apostolorum in tua a Deo protecta Excellentia et gente Francorum a Deo tibi commissa pendent.*

<sup>2)</sup> Anastazy, pisarz IX wieku, mówi iż czytał dokument téj donacyi, i wymienia wszystkie miasta nią objęte, in vita Stephani III.

<sup>3)</sup> Pomiędzy temi darami znajdowały się organy, które po raz pierwszy ujrzano we Francyi.



zbawienie dusz swoich; dodając przy tém, że za żadne skarby na świecie nie złamie danego słowa.

Po śmierci Pepina, w roku 768, państwo Franków dostało się dziedzictwem jego dwóm synom, Karolowi i Karlomanowi, do których Stefan IV papież posłał listy polecając ich opiece stolicę Rzymską <sup>1)</sup>; napominał przy tém ażeby żaden z nich nie porzucił swjej żony i nie brał w małżeństwo córki Dezyderyusza króla Longobardów <sup>2)</sup>. Karol, mniej zważając na to napomnienie Stefana, oddał swą żonę Hilmitrudę, a poślubił córkę Dezyderyusza, jednakże po upływie jednego roku, odesłał ją do Lombardii. Od tego czasu coraz większa nieprzyjaźń pomiędzy Karolem a Dezyderyuszem wzrastała, a w końcu stała się powodem do wojny. Po śmierci Karlomana, roku 771, Karol odziedziczył jego posiadłości, i począł się tytułować królem Francyi. Dwóch synów Karlomana wraz z matką opuściwszy Francję, przybyli do Lombardyi, żądając opieki od króla Dezyderyusza <sup>3)</sup>. Ten mając niechęć przeciwko Karolowi, pragnął korzystać z téj okoliczności, i usiłował skłonić papieża, na ów czas Hadryana I, aby się oświadczył przeciwko Karolowi; lecz kiedy tego na nim wymódz nie zdołał, począł niszczyć ogniem i mieczem posiadłości papieżkie i zagroził samemu nawet Rzymowi. Hadryan nie widząc innego środka do obrony, zwykłym sposobem udał się znowu o pomoc do króla Franków. Karol z licznem wojskiem, przeszedłszy Alpy, obległ Pawiję i Weronę, w roku 774, a przybywszy do Rzymu w czasie świąt Wielkanocnych, został nader wspaniale przyjęty. Papież bowiem wysłał przeciwko niemu urzędników miasta z chorągwiami i krzyżami, którzy mu aż do kościoła świętego Piotra towarzyszyli. Sam wyszedł przeciwko niemu do drzwi

<sup>1)</sup> Codex Carolinus.

<sup>2)</sup> Codex Carolinus.

<sup>3)</sup> Eginhardt w życiu Karola Wielkiego.

kościelnych, i odprowadził go aż do samego grobu księcia Apostołów. Poczém Karol potwierdził donacye ojca swego Pepina, dodawszy do tego księstwa Spoletu i Benewentu <sup>1)</sup>. Następnie udał się na dalsze obleżenie Pawii, pojmał samego króla Dezyderyusza, roku 774, i osadził go wraz z żoną i córką w klasztorze Korbejskim, a królestwo jego przyłączywszy do Francyi, przyjął tytuł króla Franków i Longobardów.

Po Hadryanie, roku 795, nastąpił Leon III, który również starał się o utrzymanie przyjaznych stosunków z Karolem. Posłał mu zawiadomienie o swym wyborze, oraz klucze od grobu świętego Piotra i sztandar miasta Rzymu. Karol godnie odpowiedział oczekiwaniom papieża i chętnie pełnił obowiązki patrycyusza rzymskiego. W tém osobiści nieprzyjaciele Ojca Świętego chcąc wyrzucić na nim swą zemstę, schwyтали go, r. 799, i srodze zraniwszy wtręcili do więzienia. Uwolniony przez księcia Spoletu, udał się papież niezwłocznie do Karola, gdzie wspaniale od niego przyjęty, odesłany został do Rzymu. Nakoniec i sam Karol osobiście przybył do Rzymu, roku 800, i kiedy w dzień Bożego Narodzenia, znajdował się obecny na nabożeństwie w kościele świętego Piotra, klęcząc i modląc się przy jego grobie, na ów czas Leon włożył mu koronę na głowę, przy okrzyku trzykrotnym całego ludu: „Niech żyje cesarz Rzymski Karol

<sup>1)</sup> Nasuwa się tu wiele pytań, które krytycy rozbierali częstokroć stronniczo, wedle swych opinij. Z tych jedni, nieprzyjaciele stolicy rzymskiej, widzą w papieżach przywłaszczycieli praw, jakie służyły cesarzom wschodnim. Ta opinija wzięta z historyków byzantyńskich, jest całkiem niesprawiedliwa, bo jój zadają kłamstwo wypadki historyczne, któreśmy przedstawili. Drudzy utrzymują, że papież otrzymał posiadłości, ale z tytułem lenności zależącej od Pepina, Karola i następnych cesarzy. Inni nakoniec dowodzą, że papież otrzymali wszelkie prawa prawdziwego władztwa nad temi prowincjami. To ostatnie zdanie zdaje się najpodobniejsze bo usprawiedliwione przez historycę.



August od Boga ukoronowany <sup>1)</sup>." Poczém sam papież złożył mu hołd, jako panującemu i namaścił go wraz z synem Pepinem olejem świętym, przyodziawszy go w suknie cesarskie. Odtąd Karol zamiast tytułu patrycyusza, przyjął tytuł cesarza i augusta. Ten tytuł wkładał na niego obowiązek obrońcy świętego kościoła, oraz wszystkich spraw dotyczących Chrześcijaństwa. Nie było to wskrzeszenie dawnego cesarstwa zachodniego, ale było to całkiem nowe cesarstwo, założone na podstawach wznioślejszych; było to cesarstwo chrześcijańskie, uświęcone przez papieża, przedstawiające cały Zachód jakby wielki związek ludów, których cesarz był naczelnikiem politycznym a papież naczelnikiem religijnym; było to jedno wielkie ciało religijne, jedna społeczność katolicka. Takie znaczenie miało cesarstwo chrześcijańskie, uświęcone ręką Leona III na osobie Karola wielkiego.

#### § 40.

#### *Obiór Papieży.*

Co się dotyczy obioru papieża, ten nie w każdej epoce był jednakowy. W pierwszych wiekach kościoła, obierało papieża duchowieństwo rzymskie wraz z ludem. W wieku czwartym i następnych, po przyjęciu wiary chrześcijańskiej przez Konstantyna, cesarze także swój wpływ na takowe obiory wywierać zaczęli. I tak naprzykład: kiedy w roku 367, obrano papieżem Damaza, a Ursycynus przeciągnąwszy wielu na swą stronę, chciał zrobić rozdwojenie w kościele, na ów czas Walentynijan cesarz, temuż Ursycynowi rozkazał opuścić Rzym, i wydartą bazylikę Damazowi powrócił <sup>2)</sup>. Po zawojowaniu państwa za-

<sup>1)</sup> Carolo Augusto, a Deo coronato, Magno et Pacifico, Romanorum Imperatori, vita et victoria. Anastasius in vita Leonis III. Eginhard in vita Caroli

<sup>2)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. VI cap. 23.

chodniego przez Herulów, Odoacer i jego prefekt Bazyli, zabronili obierać biskupa Rzymskiego, dopóki by o tém król nie został zawiadomiony. Takowy jednak dekret pozostał bez skutku. Teodoryk król Ostrogotów, mięszał się również do obioru papieży, i dopiero Justynijan cesarz wschodni położywszy koniec panowaniu Ostrogotów we Włoszech, powrócił dawną formę obioru. Kiedy jednak Wigilijusz, jeszcze za życia Sylwestra, chciał pojąć stolicę Rzymską, ten wypadek stał się powodem, że Justynijan w sprawy duchowne mięszać się począł, i cesarze wschodni wydawali postanowienia, ażeby każdy obrany papież, pierwój niżeli władzę obejmie, otrzymał zatwierdzenie swój elekcyi od cesarzów konstantynopolitańskich. Konstantyn Pogonat, powrócił duchowieństwu i ludowi rzymskiemu wolność obioru papieży, a Leon II i Benedykt II nie czekając potwierdzenia cesarskiego, ani nawet egzarchy w Rawennie, zostali na godność papieżką wyniesieni. Począwszy od Leona Izauryka, cesarze ikonokłaści klócili i uciskali kościół Rzymski, a to głównie z tego powodu, że papież Grzegorz II i Grzegorz III silnie powstawali przeciwko ich bezbożnym wyrokom zmierzającym do zniesienia obrazów <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Święty Piotr został wybrany przez samego Jezusa Chrystusa. Począwszy od jego następcy Lina, aż do Symplicyusza, obiór biskupów Rzymskich odbywał się przez duchowieństwo i lud. Od Feliksa III, roku 483, aż do Mikołaja roku 858, na elekcyę najwięcej wpływali królowie zdobywcy. Od Hadryana II roku 867, aż do Agapeta, roku 946, znowu obiorem najwięcej kierowało duchowieństwo wraz z ludem. Od Jana XII, roku 956, aż do antypapieża Sylwestra, roku 1102, na obiór papieży wpływali najwięcej tyrani Italii i cesarze. Od Gelazego II, roku 1118, aż do antypapieża Wiktora, roku 1138, znowu do obioru najwięcej należał lud i duchowieństwo. Od Celestyna II, roku 1143 aż do Grzegorza X, roku 1271 obierali papieża kardynałowie. Nakoniec od Inocentego V, roku 1276, aż do do obecnej epoki, papież obierany bywa przez konklawe z Kardynałów złożone.

Zmiana imienia papieża później dopiero nastąpiła. Platina mówi: że



## § 41.

*Papieże rządzący Kościołem Chrystusowym w ciągu tego Okresu.*

Sylwester I (od roku 314 do roku 335.) Zatrzymaliśmy się w przeszłym okresie na papieżu Malachijaszu, który kierował łodzią Piotrową od roku 311 do roku 314, a któremu Bóg dozwolił zbierać w pokoju, to co jego poprzednicy zasiali we krwi. Już Konstantyn cesarz nadał był wolność kościołowi świętemu, kiedy w roku 314 obrany został papieżem Sylwester I. Akta wydane <sup>1)</sup> pod imieniem tego papieża, oraz *Liber pontificalis*, mówią: że Sylwester udzielił chrztu świętego cesarzowi Konstantynowi w Rzymie, roku 324; ale Euzebijusz <sup>2)</sup>, a za nim Sokrates, Sozomen, Teodoret, Ambroży i Hieronim przeciwnie utrzymują, że ten cesarz ochrzczony został przed samą śmiercią, roku 337, nie w Rzymie ale w Nikomedyi. Obie strony przywołują ważne dowody na poparcie swego zdania. Zdaje się jednak, iż pewniejsze jest świadectwo Euzebijusza, jako naocznego świadka. *Liber pontificalis*, przyznaje temu papieżowi niektóre inne ustanowienia, jako to: aby sam biskup poświęcał chryzma, aby nowo ochrzczonego namazywano chryzmem świętem na

Sergijusz II, najpierwszy zmienił swe imię, które mu się nieszlachetne zdało. Inni zaś utrzymują, że takową zmianę imienia zaprowadził Hadryan III, nazywający się pierwaj Agapetem. Inni przyznają to Janowi XII, który miał dawniej imię Oktawijusz, a chcąc uczcić pamięć swojego stryja Jana XI przezwiał się Janem. Pallavicinus his. conc. Trident. Jednakże ta zmiana imienia nie jest koniecznie potrzebną, bo widzimy, że w szesnastym wieku, Hadryan VI i Marcelli II, zatrzymali swe własne imiona, jakie mieli na chrzcie.

<sup>1)</sup> Akta te nie są prawdziwe, nawet Baronijusz pod rokiem 315, mówi, że w wielu miejscach są fałszywe.

<sup>2)</sup> De vita Constant. c. 61 et 62.

wierzchu głowy, aby dyakonowie używali dalmatyk w kościele i t. d. Papież ten wysłał legatów na synod arelateński, roku 314, zwołany przeciwko Donatystom <sup>1)</sup>, oraz na koncylium pierwsze nicejskie, odbyte w roku 325 przeciwko Aryanom. Sylwester jest pierwszy z biskupów Rzymskich, którego przedstawiają w tyarze. Umarł roku 335.

**Marek** (w roku 336.) Ten papież rządził kościołem tylko przez ośm miesięcy. *Liber pontificalis* mówi, że on wydał rozporządzenie, aby biskupi Ostyi, do których należało wyświęcanie papieża, używali palijusza; wielu jednak historyków na to się nie zgadza <sup>2)</sup>.

**Julijusz I** (od roku 336 do roku 352.) Prześladowany od stronnictwa aryańskiego święty Atanazy, udał się do Rzymu pod opiekę tego papieża, który na synodzie w roku 342, uznawszy jego niewinność, prosił cesarza Konstansa, o wstawienie się do swego brata Konstancjusza, aby go przywrócił na stolicę aleksandryjską. Z rozkazu obu cesarzów zwołane zostało koncylium do Sardyki, roku 347, gdzie pokazało się, że wszelkie zarzuty, czynione przez arianów, przeciwko temu wielkiemu nauczycielowi kościoła i obrońcy bóstwa Chrystusowego, były całkiem niesprawiedliwe i fałszywe.

**Liberyusz** (od roku 352 do roku 367.) Za rządów tego papieża, stronnictwo aryańskie w okropny sposób zakłóciło pokój kościoła świętego. Konstancjusz cesarz wspierając arianów, usiłował skłonić na ich stronę papieża Liberyusza, i wezwał go do siebie do Medyolanu; jednakże ani obietnicami ani groźbami, nie mógł tego na nim wymódz, aby opuścił sprawę Atanazego,

<sup>1)</sup> Vitae Pontificum. Roman: Antonii Sandini, Ferrariae 1754.

<sup>2)</sup> Baronius ad an. 336. Prima hic mentio in rebus gestis Romanorum pontificum habetur de pallio, summi honoris et potestatis plenitudinis indice.



niesłusznie przez nich prześladowanego. Cesarz idąc za namową stronników aryańskich, posłał tego papieża na wygnanie do Berei w Tracji <sup>1)</sup>, jego zaś miejsce w Rzymie zajął Feliks, który lubo trzymał się symbolu katolickiego, zachował jednakże uczestnictwo z arianami. Liberyusz po dwóch latach wygnania zmuszony obawą mąk, miał podpisać formułę syrmieńską i wyrok przeciwko Atanazemu <sup>2)</sup>, poczem przybył do Rzymu. Po swym powrocie, bronił silnie symbolu nicejskiego, a nie chcąc się łączyć z arianami ani podpisać ich formuły wiary, wydanej w Rymini, wygnany został z Rzymu przez Konstancyusza i na przedmieściu dni swoje zakończył, roku 367. Oddają mu wielkie pochwały, święty Ambroży, Bazyli i Epifanijusz. Syrycyusz pa-

<sup>1)</sup> Theodoret lib II hist. eccl.

<sup>2)</sup> Święty Atanazy w historyi arianów tak mówi: *Liberius extorris factus, post biennium denique fractus est, minisque mortis perterritus subscripsit. Verum ea ipsa re comprobatur tum violentia arianorum, tum Liberii in haeresim illam odium, ejusque pro Athanasio suffragium; quamdiu scilicet libere arbitrioque suo agere licuit. Nam quae tormentorum vi, praeter priorem sententiam eliciuntur, ea non reformidantium, sed vesantium sunt placita. Z tych słów świętego Atanazego pokazuje się, że Liberyusz nie z przekonania ale z obawy mąk uległ. Trzy były formuły syrmieńskie, pierwsza w roku 351, wydana przeciwko Photynowi, w której wyłączeni są z kościoła ci wszyscy, którzy utrzymywali, *Filium ex non existentibus, aut ex alia substantia et non ex Deo esse, aut tempus vel sacculum fuisse, cum non existeret.* W tej formule nie ma wyrazu: *Współistotny, Consubstantialis* ὁμοούσιος. Druga formuła, pod imieniem Ozyusza wydana w roku 357, żadnej nie czyni wzmianki o wyrazach ὁμοούσιος, Współistotny, ani ὁμοουσιος. Podobny według substancyi. Trzecia formuła wydana w roku 359 zowie syna Bóżego ὁμοιον Podobny Ojcu. Ci którzy utrzymują, że Liberyusz upadł i podpisał formułę Syrmieńską, nie zgadzają się na to, któraby z tych trzech podpisał. Valesius adnota in Sozomen. lib. 4 c. 14 utrzymuje, że podpisał trzecią formułę. Baronijusz ad an. 357 przypuszcza: że jeżeli podpisał, to podpisał pierwszą, która najbardziej zbliża się do katolickiej. Inni autorowie dowodzą że żadnej nie podpisał.*

pież, zowie go: *venerandae memoriae praedecessorem, gloriosum veritatis athletam omnique laude dignissimum.*

Feliks II (w roku 355.) Kiedy Liberyusz na wygnanie skazany został, roku 355, Feliks zajął jego miejsce w Rzymie, który lubo się trzymał symbolu nicejskiego, nie zerwał jednak stosunków ze stronnictwem aryańskim <sup>1)</sup>. Po powrocie Liberyusza do Rzymu, Feliks przez lud wygnany został i umarł roku 365. Nie wszyscy go nawet kładą w rzędzie papieży.

Damazus, (od roku 367 do roku 384.) Papież ten wyniesiony został na stolicę świętego Piotra roku 367, ale nieprzychylnie mu stronnictwo obrało Ursycyna, dyakona rzymskiego <sup>2)</sup>, stąd przyszło do walki a nawet i do krwi rozlewu <sup>3)</sup>. Za wdaniem się samego cesarza Walentynijana, utrzymał się Damazus, i zaraz zwołał synod do Rzymu, na którym potępiona została sekta Apollinarystów <sup>4)</sup>; potwierdził synod konstantynopolitański (drugi ekumeniczny,) odbyty w roku 381. Był to papież uczony, który polecił świętemu Hieronimowi poprawić nowy Testament z języka greckiego <sup>5)</sup>. Tenże Hieronim pomagał mu nie raz w pisaniu listów do różnych kościołów. Damazus umarł w roku 384 mając lat prawie 80.

Syrycyusz, (od roku 385 do roku 398.) Wstąpiwszy na stolicę świętego Piotra, objaśnił w swym liście pisanym do Himerjusza biskupa Tarragony dogmat kościoła katolickiego, że chrzest udzielony przez różnowierców jest ważny, i że go powtarzać nie trzeba. Gromił różne sekty a mianowicie Manicheuszów,

<sup>1)</sup> Socrat. lib. IV cap. 29.

<sup>2)</sup> Socrat. lib. IV cap. 29.

<sup>3)</sup> Rufinus lib. XI hist. eccl. cap. 10.

<sup>4)</sup> Sozom lib. VI cap. 5.

<sup>5)</sup> Hieronym. De viris illustr. c. 103 et praefatione in quatuor evangelia ad Damasum.



których kazał wyrzucić z Rzymu, oraz Pryscyljanistów, będących jakby nową odroślą manicheizmu. Umarł roku 398.

Anastazy I, (od roku 398 do roku 402.) *Liber pontificalis* przypisuje temu papieżowi postanowienie, przez niego wydane, aby w czasie czytania ewangelii w kościele, duchowni nie siedzieli ale stali <sup>1)</sup>. Papież ten odznaczał się życiem świątobliwym i nauką. Umarł roku 402.

Inocenty I, (od roku 402 do roku 417.) Miał nie małe zajścia z biskupami wschodnimi, z powodu świętego Jana Chryzostoma, którego po dwa kroć z jego stolicy konstantynopolitańskiej zrzucano. Inocenty przyjął odwołanie się świętego Chryzostoma do Rzymu i unieważnił wyrok przeciwko niemu wydany <sup>2)</sup>. Potępił błędną naukę Pelagijanów i wydał wiele postanowień, dotyczących karności kościelnej; potwierdził także post w dniu sobotnie, który to zwyczaj oddawna był już praktykowany w kościele rzymskim. W liście do Egzuperjusza, zawyrokował, które księgi mają być liczone do rzędu kanonicznych. Za jego rządów, Alaryk król Gotów złupił Rzym, zabrawszy z niego wiele kosztowności. Umarł roku 417.

Zozym, (od roku 417 do roku 418.) Zarzucają Zozymowi że z początku za wiele okazywał względności dla Pelagijusza i Celestyusza, rozsiewaczów herezyi zwanój pelagijańskiej; kiedy jednak biskupi afrykańscy wykryli dokładnie podstęp, którymi ci nowatorowie swe błędy osłonić usiłowali, Zozym obydwóch

<sup>1)</sup> Bona lib. II rer. liturg. cap. 7. Omnes assurgere et stare, dum legitur evangelium ritus antiquissimus est. Baronijusz pod rokiem 402 mówi, że ten zwyczaj powstał z następującego powodu: Ut etiam cum stantes diaconi coram populo legerent evangelium, presbyteri tamen minime a sessione consurgerent; quod ut enorme factum, Anastasius papa emendandum, sancito decreto putavit.

<sup>2)</sup> Innocentius papa improbavit iudicium a Theophilo factum. Opera S Chryzost.

potępił <sup>1)</sup>. Jemu przypisują postanowienie wydane, aby po kościołach parafjalnych w wielką Sobotę poświęcano świecę paschalną, który to zwyczaj istniał już dawniej po większych bazylikach. Kiedy Apijaryusz, kapłan afrykański, zdegradowany przez biskupa, zaniósł odwołanie do Zozyma, wywiązał się z tego powodu spór pomiędzy rzymskim a afrykańskim kościołem, nie dla tego, żeby toż odwołanie do stolicy Rzymskiej, biskupi afrykańscy potępiali, ale dla tego, że w tych odwołaniach władze biskupów i prymasa pominięte zostały.

Bonifacy I, (od roku 418 do roku 423.) Po śmierci Zozyma, jedno stronnictwo z prezbiterów złożone, obrało papieżem Bonifacego, drugie zaś złożone z dyakonów i kilku prezbiterów, wsparte opieką Symmachusa, prefekta rzymskiego, odrzuciło ten wybór i ogłosiło Eulalijusza archydiakona. To było powodem, że naprzód Honoryusz cesarz, a potem i królowie włoscy, mięszać się poczęli do obioru papieży <sup>2)</sup>. Honoryusz bardziej sprzyjał Eulalijuszowi aniżeli Bonifacemu, i polecił aby ta sprawa na synodzie rozstrzygniętą została; kiedy jednak Eulalijusz pogardziwszy poleceniem cesarskiem, wszedł zuchwale do miasta, Honoryusz kazał go wygnać a przywołać Bonifacego, który odtąd rządził spokojnie kościołem aż do śmierci, roku 423.

Celestyn I, (od roku 423 do roku 432.) Celestyn obrany papieżem, polecił aby poodbierano Nowacyanom kościoły, które jeszcze dotąd posiadali w Rzymie <sup>3)</sup>, i starał się usilnie o nawrócenie Szkotów do wiary świętej, posławszy im biskupa

<sup>1)</sup> Concilio apud Carthaginem habito episcoporum, ad Papam Zosimum synodi decreta perlata sunt, quibus probatis, per totum mundum haeresis pelagiana damnata est. S. Prosper cap. 21. Sandinus Vitae pontif. Roman.

<sup>2)</sup> Pagius ad an. 419.

<sup>3)</sup> Soer. lib. VII cap. 11. Cassiodor hist. Tripar. lib. XI cap. 10.



Palladyusza <sup>1)</sup>. Kiedy Nestoryusz, patriarcha Konstantynopoli-  
tański, począł rozszerzać swą błędną naukę <sup>2)</sup>, Celestyn posta-  
nowił go wyłączyć od jedności z kościołem, jeżeli swych błędów  
nie odwoła; a kiedy to nie nastąpiło, wysłał legatów na koncyl-  
ijum Efezkie, roku 431, przeciwko temuż Nestoryuszowi zwoła-  
ne Napisawszy list do biskupów Galii, poskromił. Semipelagija-  
nów, niechcących przyjąć traktatu świętego Augustyna o Łasce.  
Jemu przyznają ustanowienie, aby msza święta rozpoczynała się  
od introitu i antyfony, gdyż do tego czasu, zaczynała się od czy-  
tania pism apostołskich i ewanlieli.

Sy k s t u s III, (od roku 432 do roku 440.) Zostawszy pa-  
pieżem, potwierdził wszystkie uchwały synodu Efezkiego, oraz  
bronił silnie nauki kościoła przeciw Pelagijanom. Jego następcą  
Leon papież, oddaje mu wielkie pochwały z pobożności i mi-  
łosierdzia <sup>3)</sup>.

L e o n I wielki, (od roku 440 do roku 461.) Ten znakomi-  
ty w kościele bożym następca świętego Piotra, zwrócił najgłó-  
wniejszą uwagę na Wschód, wstrząśniony przez sektę eutychi-  
jańską; zwołał koncyljum IV ekumeniczne, wraz z cesarzem  
Marcyanem do Chalcedonu, na którym Eutyches potępiony zo-  
stał. Jego sławny list, pisany do ojców na tym synodzie zebra-  
nych, był przez nich uważany jako wyrocznia świętego Piotra.  
Leon ocalił Rzym w roku 452, od groźnego Attyli, wyszedłszy  
przeciwko niemu w ubiorach duchownych. Jego wstawienie nie  
miało takiego skutku u Gienzeryka, króla Wandalów, ale przy-

<sup>1)</sup> Prosper in Chron. Ad Scotos in Christum credentes, ordinatur a pa-  
pa Coelestino Palladius, et primus episcopus mittitur.

<sup>2)</sup> Zobacz herezyę Nestoryanów § 60 rozdz. V.

<sup>3)</sup> Leo in Serm. 82 tak o nim mówi: Magnificus quidem structor pa-  
rietum, sed magnificentior aedificator animarum, ultra aevi sui terminos ope-  
ra pietatis extendens.

najmniej to wyjednał u niego, iż ten barbarzyński król, nie obrócił Rzymu w perzynę.

Trzysta siedmdziesiąt listów, pisanych przez Leona w różnych okolicznościach, są dowodem jego niezmordowanej gorliwości, z jaką pracował nad zachowaniem czystości nauki i nad jednością kościoła, walcząc bez przestanku przeciwko rozmaitym szerzącym się sektom. Jego powaga i wpływ, więcej niż władza cesarska, przyczyniły się do utrzymania świetności Rzymu. Słusznie więc Leon tak dla swój wysokiej nauki, jak równie dla swych czynów, na imie wielkiego zasłużył, który to tytuł nadała mu potomność.

Hilary, (od roku 461 do roku 467.) Zostawszy papieżem, zwołał synod do Rzymu, na którym wydano wiele urzędzeń, dotyczących karności kościoła, a mianowicie: aby żaden biskup nie ważył się za swego życia wybierać sobie następcy <sup>1)</sup>.

Symplicyusz, (od roku 467 do roku 483.) Ten papież pracował nad utrzymaniem w czystości wiary świętej; pisał listy tak do cesarza Zenona jako i do patriarchów wschodnich, zachęcając ich do potępienia błędów Eutychesa. Symplicyusz mianował po raz pierwszy prymasa Hiszpanii, w osobie biskupa Sewilli. Za niego upadło cesarstwo Rzymskie zachodnie, zawojowane przez Herulów roku 476.

Feliks III, (od roku 483 do roku 492.) Kiedy Herulowie stali się panami Rzymu, poczęli się mięszać do obioru papieży, i właśnie po śmierci Symplicyusza, Bazyli patrycyusz, w imieniu Odoakra, dowodził że do niego należy takie potwierdzenie. Obrany papieżem Feliks, miał wiele do czynienia z biskupami wschodnimi, trzymającymi się błędnych zdań monofizytów. Około tego czasu, Teodoryk król Ostrogotów, pobił Herulów i począł panować we Włoszech.

<sup>1)</sup> Sandini. Vitae pontif. roman. tom I pag. 154.



Giełazy I, (od roku 492 do roku 496.) Papież ten po swym obiorze, zwrócił baczną uwagę na Wschód pogrążony w herezyi, i kazał wyłączyć z dyptychów imię Akacyusza, patriarchy konstantynopolitańskiego monofizyty. Swoją stałością zjednał sobie duchowieństwo Dardanii i Tessaloniki, upominał biskupów Dalmacyi, aby nie wpadli w błędy pelagijanów, które się w tych stronach szerzyły <sup>1)</sup>. Przewodniczył na synodzie rzymskim, roku 494, na którym ułożono katalog ksiąg kanonicznych starego i nowego Testamentu, oraz przyznano drugie miejsce stolicy aleksandryjskiej, trzecie antyocheńskiej, o Jerozolimie zaś nie było wzmianki, z powodu upadku tego miasta. Potwierdził polecenie wydane przez Symplicyusza, dotyczące podziału dochodów kościelnych na cztery części; jedna część przeznaczona była dla biskupa, druga dla duchowieństwa, trzecia dla ubogich, czwarta na utrzymanie budowli kościelnych <sup>2)</sup>. Ten uczony papież, układał himny, nakształt świętego Ambrożego, prefacye i oracye we mszy i w administrowaniu Sakramentów. Jego Sakramentarz, zawiera msze całego roku i formuły Sakramentów; jest to szacowny pomnik starożytnej liturgii, z którego wiele zwyczajów przechowało się w kościele rzymskim. On pierwszy postanowił aby święcenia kapłańskie odbywały się cztery razy do roku, podczas uroczystych postów, zwanych *quatuor tempora* <sup>3)</sup>. Giełazy zniósł w Rzymie tak zwane Luperkalija, które jeszcze przechowały się aż dotąd z czasów bałwochwalskich. Wielu powsta-

<sup>1)</sup> Sandinus. Vitae pontif. roman. Pelagianam haeresim in Dalmatia ac Piceno revisiscentem et diris devovit et scriptis confutavit.

<sup>2)</sup> Sadinus. Vitae roman. pontif. tom I pag. 163. Quadripartitam reddituum ecclesiasticorum distributionem, ab Simplicio traditam inculcavit. Ait Baronius: Ut pars quae in usum pauperum convertenda esset, nequaquam clanculo sed palam omnibus videntibus atque scientibus, ne rapiendi vel ex parte diminuendi cam daretur occasio.

<sup>3)</sup> Sandini. Vitae roman. pontif. tom I pag. 163.

wało za to na niego; na co im odpowiedział: „nie odbywanoż Luperkalijów wtenczas, kiedy Gallowie Rzym złupili? lub kiedy Alaryk rabował to miasto? Dla czego Kastor i Pollux nie uśmierzyli wiatrów na morzu, aby sprowadzić zboże do Rzymu? Zapytacie mnie, dla czego tolerowano Luperkalija od początku Chrześcijaństwa? Ja wam na to odpowiem: że nie wszystkie choroby moralne dadzą się leczyć od razu, wszakże i lekarz nie zdoła od razu przywrócić do zdrowia chorego <sup>1)</sup>.” Ten papież posiadał głęboką naukę w materyach religijnych, a przytém był pełen rostopności i umiarkowania. Polecił aby wierni przyjmowali świętą eucharystyę pod dwiema postaciami, a to z powodu manicheuszów, którzy utrzymywali że wino jestto żółć księcia ciemności i diabła wcielonego. Dyonizyusz Mały pisał historię tego papieża.

Anastazy II, (od roku 496 do roku 498.) Za rządów tego papieża, nawrócił się do wiary świętej Klodowenz król Franków, roku 496, ze znaczną częścią swego narodu. Anastazy uradowany, pisał do niego list, w którym dziękuje Bogu za to nawrócenie, i pokłada nadzieję, że kościół w osobie tak wielkiego mocarza, znajdzie obrońcę przeciwko nieprzyjaciołom. Nadzieje papieża zawiedzione nie były; bo z historią w rękę widzicie to możemy, że od Karola Martela aż do dni naszych, oręż Francyi zawsze opiekował się religiją i świętym kościołem.

Symmach, (od roku 498 do roku 514.) Po śmierci Anastazego, obrany został Symmach dyakon, ale przeciwne stronnictwo, wspierane przez cesarza wschodniego i senatora Festusa, obrało archiprezbitera Laurencyusza. Obydwa zostali wyświęceni jednego dnia; Symmach w bazylice Konstantyna, Lau-

<sup>1)</sup> Znajduje się o tém traktat Gielazego przeciwko Andromachowi, senatorowi rzymskiemu i innym broniącym Luperkalijów, u Baronijusza pod rokiem 495.



rencyusz w bazylice świętej Maryi Większej. Jedynem lekarstwem na to rozdziwienie, było zwołanie synodu z biskupów Italii, to jednak wymagało dłuższego czasu; zgodzono się zatem, ażeby tak Symmach jako i Laurencyusz, udali się do Rawenny, i całą tę sprawę zdali na sąd Teodoryka. Król Gotów, lubo sam arianin, okazywał jednak wielki szacunek dla kościoła; a idąc za zdaniem Kassiodora, swego ministra katolika, oświadczył: że władza papieżka przy tym zostać powinna, który pierwój był obrany, i który miał za sobą większą liczbę głosów. Że zaś Symmach, miał po sobie oba te warunki, uznany zatem został za prawego papieża <sup>1)</sup>. Tym czasem, nieprzyjazne mu stronnictwo, a mianowicie Festus, nie mogąc skłonić papieża do podpisania *Henotikonu* <sup>2)</sup>, oskarżył go niesłusznie o różne występki. Skarga znowu wytoczyła się przed Teodoryka, który chciał zwołać synod swą własną powagą; ale biskupi oświadczyli, że sam tylko papież uczynić to może. Teodoryk zatem prosił Symmacha, aby sam rozpisał listy do biskupów i zwołał ich na synod, który zebrał się do Rzymu, roku 501. Król Gotów napisał do biskupów w te słowa: „Gdyby rozpoznanie tój sprawy do mnie należało, ukończyłbym ją przy boskiej pomocy, z zadowoleniem powszechnem; ale że to jest sprawa Boga i jego ministrów, dla tego was zgromadził, ponieważ rzeczy kościelne do mnie nie należą. Wydajcie wyrok według natchnienia waszego sumienia, i przywróćcie pokój w senacie, duchowieństwie i w ludzie rzymskim.” Synod uznał Symmacha niewinnym i prawnie obranym

<sup>1)</sup> Causa demum tota, quod ex Odoacris lege non deberet pontifex creari sine consensu regis Italiae, delata ad Theodoricum, qui licet arianus, comperto Symmachum et priorem et pluribus electum suffragiis, secundum ipsum decrevit. Sandinus Vitae roman. pontif. tom I pag. 168.

<sup>2)</sup> Formuła wiary wydana przez cesarza Zenona, w sprawie Monofizytów.

papieżem <sup>1)</sup>. W tém i biskupi Galii, podnieśli swój potężny głos, roku 503, dowodząc, że papież nie ulega takiemu sądowi jak inni biskupi, bo on jest najwyższą głową kościoła. Historia przyznaje Symmachowi piękne przymioty; wydawał on znaczne summy na okup więźniów, wspierał katolików wygnanych z Afryki przez królów wandalskich, i pracował nad ustaleniem zgody w kościele wschodnim, zakłóconym przez herezyę monofizytów; ale ta zgoda za jego życia do skutku nie przyszła. Gorliwość odwaga, miłosierdzie, odznaczały tego papieża, w owych trudnych czasach w jakich zarządzał kościołem <sup>2)</sup>. On miał wydać postanowienie, aby na mszy świętej w każdą niedzielę i w dniu świętych pańskich mówiono: *Gloria in excelsis Deo*.

Hormisdas, (od roku 514 do roku 523.) Za rządów tego papieża, spory eutychiańskie w kościele wschodnim nie ukończyły się zupełnie; na Zachodzie zaś spory pelagijańskie odnawiały się ustawicznie. Hormisdas polecił, aby synody prowincjonalne odbywały się corocznie, i przyozdobił wiele kościołów w Rzymie.

Jan I, (od roku 523 do roku 526.) Ten papież doznał srogich prześladowań od Teodoryka króla Ostrogotów. Powód do tego był następujący: Cesarz wschodni Justyn, chcąc wytepić arianów, wydał wyrok, iż nikt z téj sekty nie może być przypuszczony do urzędów publicznych. Teodoryk ujął się za swymi współwyznawcami, i polecił Janowi papieżowi, aby się udał do Konstantynopola i przedstawił cesarzowi, że jeżeli nie wstrzyma swego wyroku przeciwko arianom, to on wyda podobny przeciwko katolikom na Zachodzie. Papież udał się w tę podróż,

<sup>1)</sup> Cujus iudicio, cum se ultro pontifex submisisset, innocens magno consensu declaratus est. Sandin. Vitae roman. pontif. tom I pag. 169.

<sup>2)</sup> Africanis episcopis, ad quinque et viginti supra ducentos, a Trasmundo rege Vandalorum affectis exilio, pecunias et vestes suppeditavit. Sandin. tom I pag. 170.



w towarzystwie pięciu biskupów włoskich. Przyjęty wspianale przez Justyna cesarza, ukoronował go. Był to pierwszy cesarz ukoronowany ręką papieża <sup>1)</sup>. Ojciec święty odbył uroczyste nabożeństwo w Konstantynopolu, następnie zaś przedstawił Justynowi nieszczęścia grożące Italii, dodając, że trzeba zostawić sumieniowi każdego wolność powrotu na drogę prawdy. Cesarz przestał niepokoić arianów, Jan zaś powrócił na Zachód, gdzie w roku 526, spotkało go więzienie z rozkazu Teodoryka, niezadowolnionego z tego poselstwa, w którym umarł następnego roku; a Teodoryk przeżył go tylko trzema miesiącami.

Feliks IV, (od roku 526 do roku 529.) Czuwał gorliwie nad sprawami wiary we wszystkich prowincjach świata katolickiego, zajmując się najwięcej pojednaniem semipelagianów z kościołem. Wystawił i przyozdobił w Rzymie wiele bazylik, a mianowicie świętych Kosmy i Damijana.

Bonifacy II, (od roku 529 do roku 531.) Po śmierci Feliksa IV, obrany został Bonifacy II z narodu Gotów, lecz drugie stronnictwo pod wpływem króla Atalaryka, obrało antypapieżem Dyoskora, który wkrótce umarł. Na ów czas Bonifacy II, pragnąc nadal zapobiedz podobnym nadużyciom, więcej gorliwością niżeli przezornością powodowany, mianował następcą po sobie dyakona Wigilijusza. Ten czyn sprzeciwiał się kanonom kościelnym, które zabraniały papieżom za życia mianownia po sobie następcy, co uważając Bonifacy, poszedł za radą biskupów i unieważnił swe postanowienie, r. 530, na synodzie rzymskim <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Dum Constantinopoli degeret, ritu est usus romano, atque in ipsis sacris Justinum, a quo susceptus miro honore fuerat, magna ceremonia insignibus augustalibus, novo atque in posterum memorando exemplo decoravit. Sand. Vitae roman. pontif. tom I pag, 175.

<sup>2)</sup> Quae res utpote contraria sacris legibus, officiensque libertati committiorum, adeo postea clericis et Bonifacio ipsi displicuit, ut alio congregato concilio, decretum poenitendum abrogaret ignique traderet. Sand. Vitae rom. pont. tom 1 pag. 178.

Jan II, (od roku 532 do roku 535.) Justynijan cesarz wschodni, chcąc wyniszczyć sektę eutychiańską, wysłał posłów do tego papieża, prosząc go, aby roztrząsał niektóre błędy, jakich się upornie trzymali mnichy acemeci w Konstantynopolu. Jan II pragnął ich nawrócić na prostą drogę, kiedy jednak ich uporu przełamać nie mógł, wyłączył ich od jedności kościelnej <sup>1)</sup>. Cesarz, odpowiedź papieża, kazał umieścić w drugim wydaniu swego kodeksu prawa, roku 534.

Agapet, (od roku 535 do roku 536.) Justynijan cesarz, zdobywszy na Wandalach Afrykę, myślał o zawojowaniu Włoch. Teodat król Gotów, widząc się w niebezpieczeństwie, skłonił tego papieża, ażeby się udał osobiście do Konstantynopola, roku 536, w celu odwrócenia cesarza od tego zamiaru. Jednakże podróż papieża nie odniosła pożądanego skutku, bo Justynijan postanowił koniecznie zdobyć Włochy i poczynił już ku temu potrzebne przygotowania. Papież przebywając w Konstantynopolu, zajął się sprawami kościoła; chciał wraz z cesarzem zwołać koncylijum powszechnie, gdy tym czasem zakończył życie na obcej ziemi, roku 536. Obchody pogrzebowe w Konstantynopolu odbyły się wspaniale, a ciało Ojca świętego odwiezione zostało do Rzymu.

Sylwery, (od roku 536 do roku 538.) Skoro wiadomość o śmierci Agapeta doszła do Rzymu, Teodat chcąc mieć papieża przychylniejszego sobie aniżeli Grekom, kazał wybrać własną powagą na tę godność dyakona Sylwerego, pogroziwszy śmiercią wszystkim, którzyby się temu sprzeciwiali. Sylwery pokazał się godnym następcą świętego Piotra; bronił niezależności świętej Stolicy i poniósł śmierć męczeńską. To się zaś stało następującym sposobem: Kiedy Justynijan orężem wyganiał z Włoch

<sup>1)</sup> Et monachos Acoemetas ab omni ecclesia catholica esse jussit alienos.



Ostrogotów, Teodora jego żona, chciała na stolicy świętego Piotra posadzić takiego papieża, któryby do jedności z kościołem przyjął eutychjanów. Zdawało jej się, iż dyakon rzymski Wigilijusz, bawiący pod ów czas przy dworze Konstantynopolińskim, którego już dawniej Bonifacy II chciał uczynić następcą po sobie, będzie zdolnym do urzeczywistnienia jej planów. Dała więc potajemny rozkaz Belizaryuszowi, ażeby go kazał obrać papieżem. Kiedy Wigilijusz przybył do Rzymu, wybór Sylwergo był już dokonany, powrócił zatem z niczem do Konstantynopola. Belizaryusz nadszedł z wojskiem pod bramy Rzymu, Teodat został zabity, a jego miejsce zajął Wityges. Ludy Włoskie same sobie zostawione, nie wiedziały której strony się trzymać. Belizaryusz wszedłszy do Rzymu, podług rozkazu cesarzowej, kiedy papież nie chciał przystać na zgodę z eutychjanami, zatrzymany został jako więzień w pałacu i oskarżony o związki z Witygesem <sup>1)</sup>. Zdjęto z niego ubiory papieżkie, ubrano go w suknie mnisze, rozgłoszono po mieście, że dobrowolnie złożył swą godność i posłano na wygnanie, roku 537. Pod ów czas dyakon Wigilijusz przybywszy do Włoch, za radą Belizaryusza, skłonił zebrane duchowieństwo, częścią groźbą, częścią obietnicami, iż go obrało papieżem. Kiedy po jakimś czasie, Sylwery z polecenia Justynijana powrócił do Rzymu, Belizaryusz wraz z Wigilijuszem, obawiając się, aby skoro się niewinność jego okaże, znowu nie objął stolicy papieżkiej, wysłali go powtórnie na wygnanie, gdzie z głodu i nędzy życia dokonał, roku 540 <sup>2)</sup>. Kościół czci go jako męczennika.

<sup>1)</sup> Belisarius ut imperata faceret et Vigilio faveret, Romam profectus, Silverium vocavit in crimen prodicionis, perinde quasi per litteras egisset cum Vitige, Theodati successore, de urbe tradenda Gothis. Sand. vitae. rom. pontif t. 1 pag. 186.

<sup>2)</sup> Ita Silverius, traditus est duobus Vigiliis defensoribus et servis ejus. Qui in Palmariam insulam adductus, sub eorum custodia defecit inedia. Liberatus in Breviario c. 22 pag. 776.

Wigilijusz, (od roku 538 (540) do roku 555.) W obec wojsk cesarza Justynijana, duchowieństwo musiało przyjąć Wigilijusza, narzuconego przez zwycięzkiego wodza. Papież ten wzięwszy w posiadanie dziedzictwo świętego Piotra, ożywiony nowym duchem religijnym, oświadczył: że się trzymać będzie wiary czterech synodów ekumenicznych, a potępi stronników Eutychesa. W tém Totyla, stanąwszy na czele Ostrogotów, w niwecz obrócił wszystkie zwycięstwa Belizaryusza, a przybywszy do Rzymu, obległ to miasto. Wigilijusz dał o tém znać Justynijanowi, ale ten nie był w stanie złemu zaradzić, i ludność zmuszona głodem, musiała otworzyć bramy Totyli. Król Gotów wysłał w poselstwie do Konstantynopola dyakona Pelagijusza, ofiarując pokój Justynijanowi; lecz kiedy cesarz nie chciał nawet słyszeć o żadnych układach, Totyla postanowił z Rzymu zrobić obszerne pastwisko i począł burzyć mury i pałace. Przestрах opanował wszystkich, zbiegano się zewsząd do świętego Benedykta, dla zasięgnięcia rady, co czynić w tak wielkiem niebezpieczeństwie. W tém Totyla odstąpił od swego zamiaru, udał się do Sycylii, Sardynii i Korsyki, które złupił; nakoniec zwyciężony przez Narsesa, poległ na placu bitwy roku 552.

W czasie sporów o tak zwane Trzy Kapitula, cesarz Justynijan zaprosił Wigilijusza do Konstantynopola; papież przybył do tego miasta, w roku 547, i wydał swój wyrok zwany *judicatum*, przez który potępił Trzy Kapitula, ale zastrzegł powagę i nietykalność koncylijum Chalcedońskiego <sup>1)</sup>. To jednak *judicatum*, niepogodziło umysłów, albowiem biskupi zachodni utrzymywali, że tym sposobem powaga synodu Chalcedońskiego zachwiana została; z drugiej zaś strony, eutychijanie żądali, aby Wigilijusz potępił wprost te Trzy Kapitula, nie czyniąc żadnej wzmianki o koncylijum Chalcedońskiem. Te spory stawały się

<sup>1)</sup> Spory o tak zwane Trzy Kapitula, zobacz w § 63 Roz. V.



coraz drażliwszemi, tak dalece, że aż przyszło do gwałtów, których się dopuściła siła zbrojna na osobie Wigilijusza w kościele. Papiież nie widząc się bezpiecznym w Konstantynopolu, uszedł do Chalcedony. Nareszcie rozpoczęło się koncylijum, zwołane przez Justynijana, roku 553, na którem Trzy Kapitula zostały potępione. Wigilijusz potwierdziwszy uchwały tego synodu, po ośmiu latach powrócił do Włoch. Umarł w Syrakuzach, r. 555; ciało jego przeniesione do Rzymu, złożone zostało w kościele świętego Marcela przy drodze Salaria.

Pelagijusz I, (od roku 555 do roku 559.) Spory i kłótnie w kościele wschodnim, o tak zwane Trzy Kapitula, zamiejszały także i na zachodzie spokój kościoła; wielu bowiem z biskupów zachodnich, nie chciało przyjąć wyroku koncylijum V ekumenicznego, potępiającego te Trzy Kapitula, z obawy, aby przez to nie nadweryżyć powagi synodu Chalcedońskiego, który ich nie potępił. Że zaś Pelagijusz, obrany papiieżem, wspomniane Kapitula potępił, to samo było już dostatecznym dla rozdrażnionych umysłów, do rzucania na jego osobę najsroźszych pocisków. Opiniya publiczna w Rzymie, tak dalece była mu przeciwna, że zaledwie dwóch znalazło się biskupów którzy go wyświęcili <sup>1)</sup>; zwolna jednak pozyskał dla siebie niechętne umysły, skoro sobie przypomniano, że on wiele dobrego robił dla Rzymu, będąc jeszcze dyakonem, w czasie oblężenia miasta przez Totylę. Wielu biskupów tak afrykańskich jako i włoskich uznało koncylijum V, odbyte w Konstantynopolu za ekumeniczne, i wspomniane Trzy Kapitula potępiło <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Quod tria capitula damnasset, ita omnibus invisus extitit, ut tertius in Italia tota reperiri episcopus non potuerit, a quo consecraretur. Sand vitae. rom. pont. t. 1 pag. 195.

<sup>2)</sup> Ut non africanos modo et illiricos episcopos, sed italos etiam, paucis exceptis, ad damnationem Trium Capitulum impulerit.

Umarł roku 559, rozpoczynając budowę kościoła dwunastu Apostołów, który dzisiaj nosi tytuł świętych Filipa i Jakóba.

Jan III, (od roku 559 do roku 573.) Papież ten po swym obiorze, podobnie jak jego poprzednicy, potępił Trzy Kapituła i uznał powagę piątego koncylium. Za jego rządów kościołem Longobardowie pod wodzem Alboinem, roku 568, zdobyli całe północne Włochy, tak, że przy Grekach pozostały tylko Rzym, Rawenna, i niektóre miasta nadmorskie, rządzone odtąd przez egzarchów. W tych smutnych okolicznościach, Jan III rozwinął całe swe ojcowskie miłosierdzie, niosąc pomoc i wsparcie niešťęśliwym, szukającym w Rzymie schronienia.

Benedykt I, inaczej zwany Bonozus <sup>1)</sup> (od roku 573, do roku 577.) Po śmierci Jana III, stolica Apostolska była opróżniona przez dziesięć miesięcy, albowiem przestraszeni Longobardów, którzy czynili napady aż pod bramy Rzymu, byli na przeszkodzie duchowieństwu i ludowi, do obrania nowego papieża. Nakoniec ogłoszony Benedykt I, skierował głównie swą troskliwość na sprawy obchodzące Włochy. On wyniósł Grzegorza do godności archidyakona kościoła rzymskiego, który potem jako papież, uświetnił stolicę Rzymską pod imieniem Grzegorza wielkiego. W czasie śmierci tego papieża, Longobardowie trzymali Rzym w oblężeniu.

Pelagiusz II, (od roku 577 do roku 590.) Widzieliśmy dotąd kościół wschodni, miotany ciągle przez zacięte stronnictwa religijne; teraz znowu występują spory i roszczenia nowego rodzaju. Jan Pościciel <sup>2)</sup>, patriarcha konstantynopolitański, powodowany dumą i wyniosłością, przywłaszczył sobie tytuł biskupa powszechnego; skoro ta wiadomość doszła do Rzymu, Pelagi-

<sup>1)</sup> Ewagryusz ks. V rozdz. 16. Nicefor ks. XVII rozdz. 36 nazywają go Bonozus.

<sup>2)</sup> Cui ex admirabili abstinentia cognomentum Jejunator fuit.



jusz II, posłał swe listy na wschód, unieważnił ten tytuł, i zabronił dyakonowi Grzegorzowi, na ów czas nuncyuszowi w Konstantynopolu, współuczestnictwa z Janem Pościcielem. Dwie plagi okropne za jego rządów Rzym nawiedziły, to jest głód i zaraza. Pelagijusz zrobił ze swego domu szpital dla ubogich i starców, ale wkrótce śmierć zabrała tego pasterza, w pośród starań o dobro swojej owczarni.

Grzegorz I Wielki, (od roku 590 do roku 604.) W czasach tak krytycznych dla kościoła, zagrożonego ze wschodu roszczeniami patriarchów konstantynopolitańskich, od zachodu znowu wtargnięciem do Włoch Longobardów, wzbudził Bóg dla dobra świata takiego męża, jakiego wymagały ówczasowe okoliczności. Grzegorz dyakon, zjednał sobie już był powszechnie uwielbienie w czasie poselstwa do Konstantynopola, jako legat Pelagijusza II; zyskał szacunek i przyjaźń cesarza Maurycygo, a za powrotem do Rzymu, został sekretarzem papieżkim i doradcą w sprawach najważniejszych. Jego postawa szlachetna i łagodna, przytém głęboka nauka, wzbudzały ku niemu uszanowanie we wszystkich. Jednogodnie téż tak duchowieństwo jak i senat, oraz lud rzymski, obrali go następcą Pelagijusza II, roku 590 <sup>1)</sup>. Cesarz Maurycy chętnie potwierdził ten wybór. Niezmordowana czynność, poświęcenie bez granic, rozum wyższy nad innych sobie współczesnych, cechowały tego papieża, który w czasie straszliwej zarazy trapiącej Italię, we dnie i w nocy pocieszał umierających, ratował nieszczęśliwych i błagał Boga o odwrócenie téj plagi. Z tego powodu, jemu przyznają ustanowienie litanij większych, jakie dotąd kościół obchodzi w dniu

<sup>1)</sup> Joannes Diaconus in vita S. Gregorii lib. 1 c. 39. Gregorium licet totis viribus renitentem, clerus, senatus, populusque romanus, sibi concorditer pontificem delegerunt.

świętego Marka ewangelisty <sup>1)</sup>. Nakoniec niebo prześlagnane usunęło zarazę <sup>2)</sup>. Grzegorz posiadał naukę i wymowę wyższą nad swój wiek; napisał traktat pastoralny, zawierający w sobie nauki dla pasterzy dusz. To pismo tak się podobało wszystkim, że cesarz Maurycy kazał sobie z niego zrobić kopiję, a święty Anastazy, patriarcha antyocheński, przetłumaczył je na język grecki, dla użytku kościołów wschodnich.

Ten wielki papież, wykonywał w praktyce to wszystko, co podał w teorii. Zawarł pokój pomiędzy egzarchą Rawenny i Agilulfem królem Longobardów, za przyczyną pobożnej królowy Teodelindy, żony tegoż Agilulfa; pisał list do Rekareda, króla Wisygotów w Hiszpanii, który z arianizmu przeszedł na łono kościoła katolickiego; dawał pomoc biskupom katolickim w Afryce przeciwko Donatystom. W tej prowincyi, utrzymywał się taki zwyczaj, że godność prymasa nie była przywiązana do jednej stolicy, ale kolejno przechodziła w ręce najstarszego z biskupów, a stąd najczęściej dostawała się ta władza starcom, osłabionym wiekiem i niedołężnym. Grzegorz dla zaradzenia temu, polecił synodom prowincjonalnym, aby odtąd wybierały prymasa z pomiędzy biskupów zdolnych, któryby mieszkał w mieście najzna-

<sup>1)</sup> Bibliotheca Patrum tomus XVIII pag. 489. Major litania (quae in festo die s. Marci celebratur) a beato Gregorio papa primo, pro pestilentia ipsius temporis instituta est, qui et Joanni episcopo Ravennati scribens, diem litaniae, tempus cineris et cilicii appellat. Vide Bouam de Psalmodia cap. 14 § 4.

<sup>2)</sup> Po ukończeniu zarazy, zaczęto zaprowadzać w kościołach śpiew antyfony, Regina coeli. Pisarze współcześni wspominają, że kiedy się zaraza zmniejszała, pokazał się na wzniesieniu mauzoleum Hadryana Anioł, który wkładał swój miecz do pochwy. Od tego czasu też mauzoleum, nazwane zostało zamkiem świętego Anioła; na którym umieszczono figurę anioła z marmuru. Benedykt XIV umieścił innego Anioła z brązu, jaki się dziś znajduje. Zobacz Sand. vit. rom. pout. t. 1 pag. 207.



komitszem, aby tym sposobem, katolicy lepiej opierać się mogli Donatystom.

Sardynija i Korsyka zależały w prawdzie od rządcy Afryki, ale ten dla odległości miejsca prawie żadnej obrony nie udzielał tym krajom. Grzegorz zatem, pragnąc nieść pomoc mieszkańcom tych wysp, posyłał tam gorliwych biskupów oraz rządców świeckich, którzyby czuwali nad ludem i udzielali mu swojej opieki.

Pomimo tylu zatrudnień, jakich wymagało tak wysokie stanowisko, Grzegorz pracował nad naukami, wydał dzieło pod tytułem *Dyalogi*, któremu krytyka ósmnastego wieku zarzuca łatwowierność. Ale pamiętajmy na to, że wiek Grzegorza, był wiekiem pełnym młodzieńczej wiary, która z łatwością góry z jednego miejsca na drugie przenosiła.

Rozporządzenie wydane przez cesarza Maurycego, zabraniające wszystkim urzędnikom cywilnym oraz wojskowym, wstępować do stanu duchownego lub do zakonu, wywołało odezwę ze strony Grzegorza, który zmodyfikował pierwszą część tego prawa w ten sposób: ażeby nie przypuszczano urzędników publicznych do stanu duchownego, dopóki by pierwój nie złożyli rachunków ze swego urzędowania; drugi zaś punkt dotyczący wojskowych, całkiem odrzucił. W liście jego do Maurycego w tym przedmiocie pisanym, czytamy pomiędzy innemi: „Oto słowa, któremi sam Jezus Chrystus do ciebie przemawia przez usta moje: z sekretarza zrobiłem cię dowódcą gwardyi, potem cezarem, nakoniec cesarzem i ojcem cesarzów; poddałem pod twą władzę ministrów mego ołtarza, a ty nie chcesz pozwolić na to, aby żołnierze twoi zostawali w mej służbie.” W skutek tego, dekret został zmieniony, i wtenczas dopiero papież rozesłał go, tak do metropolitów wschodu jako i zachodu.

Jednakże cesarz Maurycy, wspierał potajemnie roszczenia Jana Pościciela, patriarchy konstantynopolitańskiego, który

przybrał tytuł patriarchy ekumenicznego. Grzegorz polecił swemu nuncyuszowi w Konstantynopolu, aby się zatrudnił tą sprawą; sam zaś napisał list do dumnego patriarchy, zachęcając go do pokory i dowodząc, że sami nawet papieże nie przyjęli tego tytułu, cfiarowanego im przez koncylijum Chalcedońskie, chociaż pierwszeństwo nadane było świętemu Piotrowi, którego następcami są biskupi rzymscy. Jan Pościciel jednakże, nie przestał używać tego tytułu przywłaszczonego, i dopiero ta sprawa zakończyła się pod cesarzem Fokasem, od którego Bonifacy otrzymał zupełne przyznanie praw stolicy Rzymskiej należnych. Grzegorz, dla ukrócenia dumy patriarchy konstantynopolitańskiego, począł pierwszy z papieży na swych listach używać tytułu: „Sługa sług bożych 1).” Pracował także usilnie nad nawróceniem Anglosaksonów 2), pisywał listy do królów i królowych różnych narodów, jakoto: do Teodelindy, królowy Longobardów; do Brunchildy, królowy Franków; oraz do królów Teodeberta, Teodoryka i Klotaryusza. W jednym z tych listów czytamy te wyrazy: „Sprawiedliwość daje chwałę narodom, a grzech sprowadza nędzę na ludy. Królestwo nigdy nie będzie trwałem, jeżeli królowie nie usiłują powściągać występków swoich podwładnych. Znajdują się w waszych państwach duchowni, prowadzący życie gorszące, musimy to wyznać z boleścią. Żli to kapłani sprowadzają ruinę ludów.” Zwołany zatem z woli papieża synod, roku 602, zajął się urządzeniem duchowieństwa w Galii.

Oprócz tylu ważnych spraw, dotyczących kościoła, Grzegorz wielki nie pominął obrzędów i ceremonij nabożeństwa. Zebrał w jedną księgę modlitwy, które kapłan powinien odmawiać w czasie odprawiania mszy, i w czasie administrowania Sa-

1) Joann: Diacon: in vita Gregor. Papae libr: II cap. 1.

2) Zobacz nawrócenie Anglii § 18 Roz. I.



kramentów. Ten zbiór nosi nazwisko *Sakra mentarza* świętego Grzegorza. Osobno znowu, zebrał w jeden wolumen śpiewy, pod imieniem *Antyfony*; porobił noty do tychże i chciał aby były rozszerzone w całym kościele łacińskim. Ustanowił w Rzymie szkołę śpiewaków i sam nieraz w niej nauczał. Z tej szkoły popyślał uczniów do Anglii i Francji. Od niego to pochodzi śpiew kościelny gregoryańskim zwany, którego ton majestatyczny, wiele się przyczynia, do nadania powagi nabożeństwu katolickiemu.

Tak utrzymując świetność swojej stolicy, ten wielki papież, był surowy dla samego siebie; oszczędny co do stołu, i żyjący na sposób zakonny, nie szukał honorów ani dóbr doczesnych, starał się tylko usilnie o wypełnianie swoich obowiązków; a nawet dziwić się potrzeba, jakim sposobem mógł mieć czas, przy tak licznych zatrudnieniach, do napisania tylu dzieł, które równie jak jego cnoty, zjednały mu przydomek wielkiego <sup>1)</sup>. Przy tak znakomitych przymiotach, jakimi się odznaczał, trudno przypuścić, ażeby, jak go oskarżają, miał kazać spalić bibliotekę Palatyńską z tego powodu, aby Chrześcijanie nie czytali rzeczy pogańskich <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Ildefonsus Toletanus de scr. eccl. cap. 1. Cunctorum meritorum claruit perfectione sublimi, ut exclusis omnibus illustrium virorum comparationibus, nihil illi simile demonstrat antiquitas. Vicit enim sanctitate Antonium, eloquentia Cyprianum, sapientia Augustinum.

<sup>2)</sup> De Sancto Gregorio Magno refert S. Antoninus in Summa par. IV tit. 11 cap. 4 ex Joanne Dominico cardinale. Eum omnes libros, quos habere potuit Titi Livii combussisse, quia ibi, ut ajunt, multa narrantur de superstitionibus idolorum. Ale ten fakt umieszczony został poraz pierwszy w kronice Antonina, zmarłego roku 1459, a zatem w 850 lat po Grzegorzu. Piotr Bayle, w swoim dykcyonarzu historyczno-krytycznym, kładzie ten wypadek pomiędzy niepewne; a Melchior Canus mówi: że Antoninus nie starał się oto, ażeby pisał rzeczy prawdziwe i pewne, ale raczej aby to wszystko w swej kronice umieścił, co tylko gdzie napotkał.

Sabinijan, (od roku 604 do roku 605.) Krótkie rządy tego papieża, bo tylko sześć miesięcy trwające, nie ważnego nie zawierają. On miał zaprowadzić użycie dzwonów, dla wzywania wiernych do kościołów na modlitwę <sup>1)</sup>.

Bonifacy III, (roku 606.) Rządy tego papieża były krótkie, podobnie jak jego poprzednika. On zakończył spór, toczący się względem przywłaszczonego tytułu przez patryarchów konstantynopolitańskich. Cesarz Fokas oświadczył, że ten tytuł należy do biskupa rzymskiego; przez co jak to wyżej powiedzieliśmy, nie zaprowadził on żadnej nowości, jak sądzą Centuryatorowie magdeburscy, ale tylko potwierdził swoją powagą te prawa, jakie się przynależały stolicy Apostolskiej. Dokładnie to wykazali kardynałowie Baronijusz i Bellarmin.

Bonifacy IV, (od roku 607 do roku 614.) Ten papież otrzymał od cesarza Fokasa Panteon rzymski, który zamieniony został na kościół chrześcijański i poświęcony czci Najświętszej Maryi Panny i świętych Męczenników. Doroczna uroczystość tego poświęcenia, dała początek uroczystości Wszystkich Świętych <sup>2)</sup>.

D e u s d e d i t, (od roku 614 do roku 617.) O tym papieżu bardzo mało historya podaje. *Liber pontificalis* wychwala jego dobroć i miłość dla duchowieństwa.

<sup>1)</sup> Niektórzy utrzymują, że dzwony wynalezione były od Paulina biskupa z Nola w Kampanii, i stąd nazwane zostały campana. Ale o dzwonek wspomina już Kwintylijan, żyjący za Domicjana, na trzy wieki przed Paulinem. To jednak pewna, że przed wiekiem VI, w kościele zachodnim, dzwony (campanae) używane bywały; bo czytamy w żywocie S. Kolumby opata: sub mediam noctem, pulsante campana, ad templum se contulisse, ceterosque monachos somno excitatos, ad templum pariter convenisse.

<sup>2)</sup> Baronius in Martyr: roman: kalen. Novembr. Ut omnium simul Martyrum una eademque die celebritas ageretur, ex Bonifacii Papae institutione, Romae est sumptum exordium. Postmodum vero, quod Romae tantum peculiariter agebatur, Gregorius Papa IV, caeteris occidentalis orbis ecclesiis faciendum praecepit.



Bonifacy V, (od roku 617 do roku 625.) Za rządów tego papieża, Heraklijusz cesarz wschodni, pokonawszy Persów, odzyskał drzewo Krzyża świętego, zabrane z Jerozolimy przez króla perskiego Kozroesa; na tę pamiątkę ustanowione zostało święto, Podwyższenia świętego Krzyża.

Honoryusz, (od roku 626 do roku 638.) Rządy Honoryusza, obfitowały w wielkie wypadki dla kościoła. Papież ten, położył ostatecznie koniec schizmie w Istrii, która powstała za Wigilijusza z powodu Trzech Kapitulów; i nakłonił kościoły w Szkocyi i Irlandyi do obchodzenia świąt Wielkanocy według rachunku rzymskiego. W tém, z dawnych sporów eutychiańskich, wyrodziły się nowe błędy monotelitów, które popierał Sergijusz, patriarcha konstantynopolitański. Ta kwestya nie była jeszcze znaną wcale na zachodzie, i Honoryusz nie spodziewał się tego, aby Sergijusz chciał podstępnie na swą stronę jego zdanie pozyskać. Odpowiedział zatem patryarsze Konstantynopolitańskiemu na jego list do siebie pisany, że pochwała jego gorliwość w odrzuceniu nowości słów, jak mówi apostoł. Papież rzeczywiście uważał tę kwestyę jako mającą małe znaczenie, która sama z siebie ustaćby powinna; gdy tym czasem, ona rozdzieliła umysły i wyrodziła herezyę jedną z najniebezpieczniejszych <sup>1)</sup>. Słusznie więc zarzucają Honoryuszowi, że lubo sam nie był monotelitą, to jednakże swém pobłażaniem, przyczynił się do rozszerzenia tych błędnych opinij, które tyle złego sprawiły w kościele wschodnim <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Zobacz o herezyi Monotelitów rozdz. V § 66.

<sup>2)</sup> Leo II epist: ad episcopos Hispaniae apud Lab. tom. VI concil. pag. 1247. Qui vero adversus apostolicae doctrinae puritatem perduelles extiterant, abeuntes quidem aeterna damnatione mulctati sunt; id est: Theodorus Pharanitanus, Cyrus Alexandrinus, Sergius, Pyrrhus, Paulus, Petrus Constantinopolitanus cum Honorio, qui flammam haeretici dogmatis, non ut decuit apostolicam auctoritatem, incipientem extinxit, sed negligendo confovit.

Seweryn (roku 640.) Po śmierci Honoryusza, stolica Apostolska przez ośmnaście miesięcy, nie miała pasterza. Sergijusz patriarchy Konstantynopolitański, radził cesarzowi Heraklijuszowi, aby takiego papieża na stolicę Rzymską potwierdził, któryby przyjął Ektezę, czyli wykład wiary w imieniu tego cesarza wydany. Kiedy zaś nowo obrany papież Seweryn, nie mógł tego uczynić, co było przeciwne dogmatom kościoła katolickiego, naówczas wojsko cesarza złupiło pałac laterański, i dopuściło się różnych niegodziwości <sup>1)</sup>. Seweryn odznaczył krótkie rządy swego papieztwa, roztropnością, łagodnością i miłosierdziem dla biednych.

Jan IV, (od roku 640 do roku 642.) Ten papież, podobnie jak jego poprzednik, odrzucił Ektezę, którą i sam Heraklijusz złożył słabością i przyciśniony wiekiem odwołał, i wyznał, że ona nie tak z jego woli pochodziła, jako raczej z narady i namoe wy patriarchy Sergijusza; wnuk zaś tego cesarza Konstans, spalił ją rozkazał.

Teodor I, (od roku 642 do roku 649.) Spory religijne jedne z drugich rozdziły się na wschodzie, i zakłócały bez przestanku spokój Kościoła świętego. Cesarz Konstans, wydał znowu nowy edykt, dotyczący monotelizmu, pod imieniem *Typus*, czyli formuła wiary, mocą którego usunięta została Ekteza, i zabroniono wszeczynać rozpraw na przyszłość tak o dwóch jak również o jednej woli w Jezusie Chrystusie <sup>2)</sup>. Głównym twórcą

<sup>1)</sup> Sandini Vitae roman: pont: tom I pag. 231. Quare sive Heraclii impulsu, ut injuriam sibi illatam ulcisceretur, sive ministrorum ejus malitia, factum est, ut Lateranensis ecclesiae thesaurus, ad eam diem sanctissimus, diriperetur.

<sup>2)</sup> Ta jest różnica pomiędzy Ektezą Heraklijusza a Typem Konstansa, że Ekteza zabraniała mówić tak o jednej jako i o dwóch działalnościach w Chrystusie, a jedną tylko wolę przyznawała. Typus zaś, zabraniał wszeczynać dysput, tak o jednej jak również i o dwóch działalnościach i wolach w Chrystusie.



tego edyktu był Paweł, patriarcha konstantynopolitański. Spory z monotelitami zajmowały cały ciąg rządów tego papieża, ale one toczyły się głównie na wschodzie, zachód nie znał ich wcale. Teodor był pierwszym z papieży, którego urzędownie nazywano *Summus pontifex*, a ostatnim którego biskupi nazywali bratem. To rozszerzenie władzy papieżkiej było potrzebne, gdyż tego wymagało dobro kościoła, w celu połączenia w jedną familię chrześcijańską różnych narodów. Zresztą nazwa ta, nie przydała nic do rzeczywistej władzy, jaką papieże już przed Teodorem wykonywali.

Marcin I święty, (od roku 649 do roku 655.) Obrany papieżem, zwołał synod do Rzymu, na którym potępione zostały błędy monotelitów, oraz ich rozsiewacze, Cyrus biskup aleksandryjski, Sergijusz konstantynopolitański i jego następcy Pyrrus i Paweł. Potępiona także została i formuła cesarza Konstansa, zwana *Typus*. Akta synodu przetłumaczone na język grecki, posłano do Konstantynopola. Cesarz Konstans, widząc że papież jest silnym przeciwnikiem monotelizmu, postanowił go usunąć, a nawet zgładzić ze świata; ale morderca wysłany w tym celu przez Olimpijusza egzarchę, nie śmiał się targnąć na osobę Ojca świętego. Konstans nie poprzestając na tém, wydał rozkaz nowemu egzarsze Teodorowi Kalliopas, aby schwytał papieża; a dla nadania jakiegoś pozoru temu gwałtowi, poczynił Marciniowi zarzuty najfałszywsze, jakoto: że nie oddaje czci Najświętszej Maryi Pannie, jako Matce Boga; że dostarcza pieniędzy Saracenom; co stąd zapewne pochodziło, że ten święty mąż wykupywał jeńców sycylijskich, w niewolę zabranych. Teodor Kalliopas przybywszy do Rzymu, udał się z wojskiem do Lateranu, i pojmwszy Marcina, zawiózł go do Konstantynopola, gdzie wtrącony został do więzienia, i w niem trzymany przez trzy miesiące. Następnie przyniesiono go do izby sądowej, gdyż słabość nie dozwoliła mu postępować o własnych siłach. Senat

odebrał rozkaz od Konstansa, ażeby sądownie badał świętego pasterza; chciał bowiem przynajmniej zachować jeszcze pozorne formy, wtenczas, kiedy już podeptał niegodnie najświętsze prawa ludzkości. Stawiono na świadków dwudziestu ludzi, powiększłej części samych żołnierzy. „Czyż to ci są świadkowie? rzekł papież z uśmiechem: lecz potem skoro im kazano składać przysięgę na ewanieliję, Ojciec święty odezwał się do urzędników w te słowa: „proszę was na imię Boga, niechaj nie wykonywają przysięgi, niechaj mówią co chcą, i wy sami czyńcie również to, co wam polecono: cóż za potrzeba ażeby tracili swe dusze?” Na ów czas jeden z fałszywych świadków, wskazując palcem na papieża, rzekł: „choćbyś miał pięćdziesiąt głów, to powinienes je wszystkie utracić za to, żeś spiskował z Olimpijuszem, dawnym egzarchą.” Marcin odpowiedział: że nigdy nic nie działał przeciwko cesarzowi w sprawach politycznych, ale nie może mu być posłusznym tam, gdzie idzie o wiarę. „A dla czegoż, zapytano go, skoroś wiedział że Olimpijusz zdradza cesarza, swego pana, nie odwróciłeś go od tego? Jakże mogłem spierać się z Olimpijuszem, który rozrządzał siłami wojskowemi całej Italii? alboż to ja go zrobiłem egzarchą? Ale zaklinam was na imię Boga, dokończcie waszego zamiaru, Bóg widzi że mi tym sposobem wielką wyświadczycie przysługę.” Zdjęto wtenczas płaszcz, oraz inne ubiory z papieża, obciążono jego nogi kajdanami, włożono po ulicach miasta, wtrącono do więzienia, a nakoniec odesłano do Chersonezu Tauryckiego na wygnanie, roku 655, gdzie tegoż samego roku życia dokonał <sup>1)</sup>.

Eugenijusz I, (od roku 655 do roku 657.) W krótkim

<sup>1)</sup> Sand. vit. rom. pont. t. 1 pag. 237. *Eductus e loco iudicii, detractis insignibus, ferreis vinculis innexus, per urbem tractus, detrusus deinde in carcerem. Tantam in se miserationem fecit, ut etiam minus proni in pontificem romanum, averterent oculos ab illa deformatione tantae majestatis. Ipse unus tot oneratus atque obrutus malis, animum nihil flexit.*



przeciągu swych rządów, pokazał odwagę godną następcy apostołów. Śmierć jego poprzednika, który dla wiary poniósł wygnanie, byłaby może i jego spotkała, bo dwór konstantynopoliński popierał całemi siłami herezyę monotelitów, ale ten papież po dwóch latach rządów, przeniósł się do wieczności.

Witalijan, (od roku 657 do roku 672.) Konstans, chcąc przywrócić panowanie Greków we Włoszech i wygnać Longobardów, wybrał się roku 663 z wojskiem do tego kraju i wszedł z tryumfem do Rzymu. Papież wystąpił przeciwko niemu na czele duchowieństwa, i towarzyszył mu do kościoła świętego Piotra; pomimo to jednak cesarz kazał złupić kościoły w Rzymie i pozabierał wszystko, co było najszacowniejszego w mieście, oszczędzonego dotąd jeszcze przez Gotów i Wandalów <sup>1)</sup>. Dla upokorzenia stolicy Rzymskiej, Konstans pozwolił Maurowi biskupowi Rawenny, aby był niezależnym od papieża. W dekreście cesarza czytamy: „Na mocy naszej boskości, arcybiskupi Rawenny będą na zawsze wyjętymi z pod zwierzchnictwa patriarchy starego Rzymu.” Maurus przetrwał w schizmie do końca życia, i dopiero jego następca przystąpił do jedności z kościołem Witalijan był mężem uczonym i gorliwym obrońcą wiary. Platyna, przyznaje mu zaprowadzenie organów w kościołach.

Adeodat, (od roku 672 do roku 676.) Ten papież, wyniesiony na stolicę Apostolską z zakonnika benedyktyna, potwierdził Wenecyanom prawo wybierania sobie dożów <sup>2)</sup>; co dowodzi, że władza świecka w owęj epoce, potrzebowała swęj sankcyi od władzy duchownej. Niektórzy historycy utrzymują, że Adeodat

<sup>1)</sup> Constans, dies duodecim in urbe moratus, et munificus fuit et rapax; multa basilicis abstulit, multa abstulit urbis ornamenta, nec tegulis aeneis augustissimi templi, quod Pantheon appellant, pepercit. Sand. vit. rom. pont t. 1 pag. 241.

<sup>2)</sup> Petrus Justinianus lib. I rerum. Venet. pag. 6.

zaprowadził pierwszy formułę, używaną w listach papieżkich: *Salutem et apostolicam benedictionem*.

**Donus I**, (od roku 676 do roku 678 albo 679.) Konstantyn Pogonat, cesarz wschodni, chcąc położyć koniec sporom religijnym, napisał do tego papieża, ażeby posłał legatów na sobór powszechny; lecz nim ten list przybył do Rzymu, Donus już zakończył życie.

**Agaton**, (od roku 679 do roku 682.) Agaton obrany papieżem z zakonnika benedyktyna, wysłał zaraz legatów na sobór powszechny do Konstantynopola. Na tym synodzie, szóstym ekumenicznym, rozpoczętym roku 680, w sali pałacu nazwanej Trullus, znajdował się i sam cesarz, gdzie herezya monotelitów została potępiona. Wprzód nim posłowie rzymscy opuścili Konstantynopol, Konstantyn Pogonat darował Ojcu świętemu tę sumę pieniężną, jaką papież płacił cesarzom konstantynopolińskim przy każdym obiorze, i zniósł całkiem tę opłatę na przyszłość; jednakże ten warunek położył, aby każdy nowo obrany papież, potwierdzenie cesarskie uzyskał <sup>1)</sup>.

**Leon II**, (od roku 682 do roku 683.) Leon II obrany papieżem, potwierdził koncylijum szóste ekumeniczne, i sam miał jego akta przełożyć z języka greckiego na łaciński <sup>2)</sup>. Lubił bardzo poważną muzykę kościelną, i udoskonalił śpiew gregoriański.

**Benedykt II**, (od roku 684 do roku 685.) Konstantyn IV cesarz wschodni, oceniając zacne przymioty Benedykta, postanowił, aby na przyszłość nowo obrany papież nie potrzebował po-

<sup>1)</sup> Petrus de Marca lib. VIII, de Concor. Sacerd. et Imper. c. 9. Constantinus quidem Pogonatus, post concilium sextum, indulsit petitionibus Joannis episcopi Portuensis, ut libera esset ecclesia Romana a solutione quantitatis, quae solvenda erat pro confirmatione pontificis Romani. Sed confirmationis necessitas tunc non est sublata.

<sup>2)</sup> Sigebertus. De scr. eccl. cap. 59.



twierdzenia cesarskiego, ani egzarchy Rawennateńskiego <sup>1)</sup>. Ale znowu Justynijan II, syn i następca Pogonata, nie mając względu na postanowienie ojca, odnowił to nadużycie, polecając egzarchę Rawenny, aby potwierdzał obiór papieży <sup>2)</sup>.

Jan V, (od roku 685 do roku 686.) Jan był wysłany za rządów Agatona papieża, jako legat, na szóste koncylijum ekumeniczne. Jego obiór po śmierci Benedykta, odbył się bez współudziału władzy świeckiej cesarzów wschodnich <sup>3)</sup>. Ogłoszony jednogłośnie papieżem w kościele laterańskim przez duchowieństwo i lud, po jednorocznych rządach kościołem, życie zakończył.

Konon, (od roku 686 do roku 687.) Justynijan II, odwołał postanowienie swego ojca Konstantyna Pogonata, i polecił, aby nowo obranego papieża, potwierdzał egzarcha Rawenny. Ten rozkaz haniebny, wydał zaraz smutne owoce, albowiem po śmierci Jana V, powstało dwóch antypapieży, Piotr i Teodor; pierwszego popierało duchowieństwo, drugiego magistrat i wojsko. Nakoniec duchowieństwo dla położenia tamy tym sporom, dało swe głosy na Konona, rodem z Tracyi. Był to szanowny starzec, nie wdający się w żadne stronnictwa, ale mało mający doświadczenia w sprawach publicznych. Za niego wiara chrześcijańska, rozszerzyła się we Fryzyi i w Niemczech, przez znakomitych misyonarzy.

Sergijusz I, (od roku 687 do roku 701.) Po śmierci

<sup>1)</sup> Idemque tanto in honore atque existimatione a Constantino Pogonato habitus est, ut ei tanquam parenti, filios suos Justinianum et Heraclium enixe commendaret, decidensque de jure confirmandi electionem pontificis, permetteret eum consecrari, sine ullo imperatoris aut exarchae consensu. Sand. vit. rom. pont. tom I pag. 251.

<sup>2)</sup> Thomassinus de vet. et nova ecclesiae discipl. parte 2 lib. II c. 16.

<sup>3)</sup> Labbeus tom VI concil. pag. 1286. Joannes V, primus inexpectata Constantinopoli imperatoris auctoritate, in Romanum pontificem consecratus est.

Konona, nowy rozdział nastąpił pomiędzy ludem rzymskim; jedna strona obrała archidyakona Paskala, druga archiprezbitera Teodora. Stronnicy tego ostatniego opanowali wnętrze pałacu laterańskiego, stronnictwo zaś Paskala otoczyło tenże pałac zewnętrznie. Rozruch coraz większy wzrastał, i groził nawet rozlewem krwi. Na ów czas duchowieństwo, urzędnicy i lud, zwrócili oczy na Sergijusza, i wprowadzili go z tryumfem do Lateranu, gdzie bramy otwarto przed nimi. Teodor uznał zwierzchnictwo nowego papieża, Paskal zaś nie dał się do tego nakłonić i osadzony został w klasztorze.

Za rządów tego papieża, Justynijan II cesarz wschodni, (rinotmetes, z uciętym nosem), zwołał synod do Konstantynopola, roku 692. Kanony tego synodu, zwanego *quini-sexta*, nie wszystkie zostały przyjęte przez kościół zachodni; czem rozgniewany Justynijan, kazał porwać papieża i przywieść do Konstantynopola. Ale Zacharyasz, który to polecenie odebrał od cesarza, znalazł lud rzymski pod bronią, gotowy do obrony swego pasterza, a widząc się sam w niebezpieczeństwie, szukał schronienia w mieszkaniu samego papieża, prosząc go, aby mu życie ocalił. Już były minęły owe czasy, w których porwano Marcina I, i posłano na wygnanie. Sergijusz nie obawiając się niebezpieczeństwa, pobłogosławił lud, i żądał przebaczenia dla Zacharyasza, którego mu udzielono pod warunkiem, aby natychmiast Rzym opuścił, i aby się udał do Justynijana z oznajmieniem, że władza cesarska stała się już bezsilną względem papieży, otoczonych czcią i uwielbieniem ludu <sup>1)</sup>.

Jednakże w samym Rzymie, powstały nowe stronnictwa. Antypapież Jan, wspierany przez egzarchę, wypędził Sergijusza, który przez siedm lat był oddalony od swego ukochanego ludu, a po powrocie rzucił ekskomunikę na niego i na jego stronników.

<sup>1)</sup> Sand. vit. pontif. rom. tom I pag. 256.



Resztę swych rządów poświęcił staraniu około missyj w Niemczech, i wyświęcił Willebrorda na biskupa Fryzyi, z tytułem i prawami metropolity. On miał postanowić, ażeby we mszy po wyrazach: *agnus Dei, qui tollis peccata mundi*, dodawano po trzykroć: *Miserere nobis* <sup>1)</sup>.

Jan VI, (od roku 701 do roku 705.) Im bardziej wznosiła powaga papieży we Włoszech, tem więcej upadała władza egzarchów. Kiedy Pepin a potem Karol wielki, przy końcu ósmego wieku, ugruntowali władzę doczesną stolicy Rzymskiej, to poszli tylko za opinią powszechną i za usilnem pragnieniem ludu. W pośród burz politycznych, głos papieży był zawsze tchnący pokojem, a ich czyny nacechowane miłosierdziem. Temi to drogami, stali się oni zwolna panami doczesnymi Rzymu i części Włoch, pierwój niżeli téj własności prawnie nabyli. Jan VI, r. 701, wykupił niewolników przez Longobardów zabranych.

Jan VII, (od roku 705 do roku 707.) Justynijan II, posłał Janowi akta synodu trullańskiego, *synodus quini sexta*, z żądaniem, aby potwierdził te kanony, które uzna za dobre, a odrzucił te, które uzna za niestosowne. Ale Jan VII odesłał akta nie czytając ich nawet, z powodu, iż ten synod odbył się bez obecności legatów stolicy Apostolskiej. Grecy tłumaczyli sobie to na dobrą stronę, jakoby papież nic z tego synodu nie odrzucił <sup>2)</sup>.

Syzyniusz, (roku 708.) Papież ten, umarł we dwadzie-

<sup>1)</sup> Bona lib. II rerum liturg. cap. 16. Sergius quidem instituit, ter dici: *Miserere nobis*; sed multis postea ingraventibus ecclesiae adversitatibus, ut ait Innocentius lib. VI de mysterio missae, sive ad tollendum schisma, ut alii scribant, statutum fuit, ut in tertio diceretur: *Dona nobis pacem*. Qui ritus ubique receptus est, excepta basilica Lateranensi, in qua adhuc servatur antiqua forma dicendi ter: *Miserere nobis*.

<sup>2)</sup> Joannem VII, Anastasius arguit, quod noluerit cribrare canones, et triticum a palea separare.

ścia dni po swym obiorze. W tym krótkim przeciągu, mianował kilku biskupów na wyspę Korsykę, i miał zamiar podnieść mury miasta Rzymu, dla większego bezpieczeństwa w razie napadów nieprzyjacieiskich <sup>1)</sup>.

Konstantyn, (od roku 708 do roku 715.) Justynijan II, popełniwszy tysiące zbrodni, udawał że chce się poprawić, i że pragnie urządzić wraz z papieżem niektóre sprawy kościoła; zaprosił więc Ojca świętego do Konstantynopola, roku 710. Konstantyn, pełen odwagi i poświęcenia dla dobra religii, udał się w tę podróż. Wszędzie po drodze odbierał oznaki najgłębszego uszanowania, albowiem polecenie Justynijana, nakazywało wszystkim urzędnikom, aby mu oddawali honory cesarskie. Tyberyusz syn Justynijana, otoczony patrycyuszami i szlachtą grecką, wraz z patriarchą Cyrusem i licznem duchowieństwem, wyszli na spotkanie papieża, który przybrany w ubiory ceremonialne, wszedł uroczyście do Konstantynopola. Cesarz nie będąc sam obecnym w swojej stolicy, zaprosił papieża do Nikomedyi. Toczyła się rozmowa pomiędzy nimi, o przyjęcie kanonów koncylijum trullańskiego; ale kiedy papież przedstawił, że te kanony nie wszystkie na zachodzie przyjęte być mogą, cesarz okazał swą w tym względzie powolność <sup>2)</sup>; znajdował się na mszy papieża, przyjął komunię z jego rąk, i odnowił przywileje udzielone kościołowi Rzymskiemu, przez jego poprzedników. Nakoniec Ojciec święty powrócił szczęśliwie do Rzymu, roku 711, i zakończył życie po siedmiu latach swych rządów Kościołem.

Grzegorz II, (od roku 715 do roku 731.) Grzegorz II, wstąpił na stolicę Apostolską, w czasie bardzo trudnych okoli-

<sup>1)</sup> Sand. Vit. Rom. pont. tom I pag. 262. Magnos enim animos, in corpore arthritide confecto, gerebat.

<sup>2)</sup> Chrystyan Lupus o Synodzie Trullańskim mówi: że Konstantyn papież, potwierdził kanony synodu trullańskiego, *quini-sexta*, które się nie sprzeciwiały ustawom kościoła rzymskiego.



czności. Luitprand król Longobardów zamierzał podbić całe Włochy, Maurowie stali się panami Hiszpanii, i swoje zwycięstwa posuwali aż do Galii, zagrażając całemu Chrześcijaństwu; Leon Izauryk cesarz wschodni, niszczył obrazy i prześladował katolików. Grzegorz II, zostawszy papieżem, pokazał odwagę niewzruszoną, a przytém wielką roztropność, w tak krytycznem położeniu; albowiem kiedy Luitprand król Longobardów podstąpił pod Rzym, ułagodził go ojcowskiemi słowy, tak dalece, iż rzucił mu się do nóg, prosił o przebaczenie i przyrzekł zachować nadal przyjaźń ze stolicą rzymską. Ojciec święty nie zanieczywał również żadnego środka, dla zjednania sobie przyjaźni książąt zachodu, a mianowicie Karola Martela, któremu polecił w opiekę stolicę apostolską. Leon Izauryk, pogroził mu losem Marcina jego poprzednika; ale już były przeminęły owe czasy, w których cesarze wschodni dopuszczali się gwałtów na osobach papieży, teraz stali się oni już bezsilnymi do tego stopnia, że ich władza we Włoszech, prawie całkiem upadła. Grzegorz II wspierał potężnie prace apostolskie Winifryda czyli Bonifacego, w krajach niemieckich.

Grzegorz III, (od roku 731 do roku 741.) Za wstąpieniem na stolicę Apostolską Grzegorza III, Luitprand rozpoczął na nowo kroki nieprzyjacielskie przeciwko Rzymowi; Papież niespodziewając się znikąd pomocy, wysłał legatów z prośbą o opiekę do Karola Martela, który położywszy rękę na kluczach świętego Piotra, wręczonych mu przez posłów papieżkich, miał im odpowiedzieć: „że ani cesarz Konstantynopoliński, ani król Longobardów, bez jego zezwolenia, nie otworzą grobu księżęcia Apostołów; a otrzymawszy świetne zwycięztwo nad Maurami pod Poitiers, roku 732, gdzie przeważyły się losy na stronę Chrześcijaństwa, wysłał poselstwo do papieża, z oznajmieniem o tym wypadku, i zapewnieniem opieki dla stolicy Rzymskiej. Kiedy herezya Ikonoklastów, coraz rozleglejsze poczęła przybie-

rać rozmiary, Grzegorz zwołał synod do Rzymu, roku 732, i na nim też herezyę potępił; pisał następnie w tój materyi listy tak do Leona Izauryka, jako i do patryarchy Anastazego; ale cesarz zamiast poprześcić prześladowania, zemścił się na Grzegorzcu zabrawszy mu te posiadłości, które były pod jego panowaniem; oraz oderwał od patryarchatu rzymskiego wszystkie prowincye pomiędzy Sycyliją a Tracyą leżące, jako to: Grecyę, Illiryę, Macedoniję, i rozkazał aby odtąd do patryarchatu Konstantynopolitańskiego należały <sup>1)</sup>. Wszystkie te gwałty, popełnione przez Leona Izauryka, tak w samym Rzymie, jak równie i w całych Włoszech, zrobiły nienawistnem panowanie cesarzów bizantyńskich. Grzegorz III, był to papież czynny i niezmordowany, któremu cały świat winien wdzięczność, iż zachował Europę od podwójnej klęski, to jest: że się nie ugięła i nie spodliła pod ochydnem panowaniem Greków, tudzież że nie pozwoliła na swe karki włóczyć jarzma Saracenów <sup>2)</sup>.

Zacharyasz, (od roku 741 do roku 752.) Obrany papieżem, nie żądał już potwierdzenia od cesarza bizantyńskiego, ani od egzarchy Rawenny, i wyświęcenie jego odbyło się bez tój formalności, odtąd już na zawsze uchylonęj. W tym czasie, papieztwo było tarczą zbawienną dla uciśnionych ludów Włoskich, dał tego dowód Zacharyasz, zawarłszy pokój z Luitprandem królem Longobardów, a wstawienie się jego do tego władzcy, za mieszkańcami Rawenny, odniosło pożądany skutek <sup>3)</sup>. Po śmierci

<sup>1)</sup> Qui propterea (Leo Isaurus) eo processit irae, ut antiquissimae ecclesiae Romanae patrimonia, in Sicilia et Calabria, redigeret in publicum. Sand. vit. rom. pont. tom I pag. 268.

<sup>2)</sup> Walafryd Strabo. De rebus ecclesiast: mówi, że Grzegorz III umiał na pamięć cały psalterz. De Gregorio III, velut inauditum quiddam et novum refertur, quod omnes psalmos memoriter tenuerit.

<sup>3)</sup> Ubi ei a Luitprando datum est, quod petebat. Sand. Vit. Rom. pont. tom I pag. 272.



Luitpranda, w roku 744, i chwilowego panowania Hildebranda, Rachis książę Fryulu, obrany został królem Longobardów. Ten przedsięwziął zdobyć Pentapol i obległ miasto Peruzę. Na ów czas Zacharyasz, wyszedłszy z Rzymu, udał się do niego do obozu, i swoją wymową tyle dokazał, iż Rachis, nie tylko odstąpił od obleżenia, ale nawet złożył godność królewską, przyjął suknię zakonną z rąk papieża, i osiadł na górze Kasynu, gdzie resztę życia przepędził <sup>1)</sup>. Astolf brat jego, został po nim obrany królem Longobardów.

We Francyi także, nastąpiła zmiana w dynastyi rządzącej, albowiem Pepin, mer pałacowy, *major domus*, władający całym krajem, pod niedołężnym Childerykiem III, z dynastyi Merowusów, postanowił ogłosić się królem. Na co skoro się zgodził papież, nastąpiła we Francyi nowa dynastya Karolowingów w osobie tegoż Pepina, ojca Karola wielkiego. Pozostało po tym papieżu kilka dekretów, niektóre listy, oraz tłumaczenia z języka łacińskiego na język grecki dyalogów Grzegorza wielkiego <sup>2)</sup>.

Stefan II, (w roku 752.) Obrany został papieżem dnia 18 Marca roku 752, umarł we dwa dni potém, nie otrzymawszy konsekracyi. Niektórzy nie kładą go w rzędzie papieży, a obranego po jego śmierci Stefana trzeciego, mianują Stefanem drugim; czwartego nazywają trzecim, i tak następnie aż do Stefana dziesiątego.

Stefan III, (od roku 752 do roku 757.) Radość z obioru tego papieża tak była wielka w Rzymie, że go mieszkańcy na

<sup>1)</sup> Sed etiam tantum ipsi fastidium rerum terrenarum indidit, hortationibus sacris, ut regno se abdicaret, et monasticum S. Benedicti institutum, cum uxore Thesia et filia Ratruda profiteretur, ille in Casinensi monasterio, hac in virginum coenobio, quod non longe a Casino aedificaverant sumptibus suis. Sand. Vit. Rom. pont. tom I pag. 272.

<sup>2)</sup> Photius in Bibliotheca pag. 1399. Odericus Vitalis. hist. eccl. pag. 453 lib. II.

swych ramionach zanieśli do bazyliki laterańskiej. Ten zwyczaj zachował się i na później przy intronizacjach papieży i dał początek obrzędowi zwanemu, *Sedia gestatoria*, w czasie którego nowo obrany papież, niesiony bywa przez dwunastu gwardzistów do kościoła laterańskiego. Rządy Stefana III pełne były powiślań z Longobardami, gdyż król Astolf, chcąc opanować Włochy, stanął zbrojnie pod bramami Rzymu, a Konstantyn Kopronim, cesarz wschodni, sam będąc bezsilny, i cały zajęty prześladowaniem czcicieli obrazów, żadnej nie chciał udzielić pomocy. Papież zatém, nie widząc innego środka ratunku, udał się z prośbą do Pepina króla Franków, a ten wypadek pozbawił cesarzy wschodnich wszelkiej przewagi politycznej, jaką jeszcze posiadali na zachodzie; postawił Francję na czele katolickich narodów, i rozpoczął nową erę dla ludzkości. Pepin przyjął posłów papieżkich z tą samą uprzejmością, jak to był uczynił ojciec jego Karol Martel, i przyrzekł nie szczędzić miecza Franków na obronę Ojca świętego. Nareszcie sam Stefan osobiście, w roku 753, udał się do Francji, gdzie wspianale od Pepina przyjęty, namaszczył go na króla, wraz z jego małżonką i dwoma synami Karolem i Karlomanem. Pepin udawszy się z wojskiem do Włoch, pokonał Longobardów, i zmusił Astolfa do ucieczki. Stała się nareszcie pokój, mocą którego Astolf przyrzekł powrócić Rawennę, oraz inne miasta zabrane. Jednakże nie dotrzymał umowy, i w roku 755, stanął znowu pod bramami Rzymu. Pepin błagany listami papieża, przeszedł powtórnie Alpy i obległ Pawiję. Astolf się upokorzył i oddał zabrane kraje, a król Franków zrobił z nich uroczyste darowiznę stolicy Apostolskiej <sup>1)</sup>.

Pa weł I, (od roku 757 do roku 767.) Brat <sup>2)</sup> i następca

<sup>1)</sup> Zobacz wyżej o patrymonijum świętego Piotra. Rozd. I § 39.

<sup>2)</sup> Po raz pierwszy, dwaj bracia jeden po drugim, rządili stolicą Apostolską. Ten wypadek powtórzył się w wieku XI, kiedy po Benedykcie VIII nastąpił Jan XIX.



Stefana III, odnowił przyjaźń z Pepinem, i posłał mu w darze książki do biblioteki królewskiej, jako to: antyfonarz, responso-ria, pisma świętego Dyonizego Areopagity, dyalektykę Arystotelesa, jeometryę, grammatykę, i traktat o ortografii. W ósmym wieku było to widać dosyć, tak dla papieża jako i dla króla. Ojciec święty upominał przez posłów Konstantyna Kopronima, aby opuścił sektę obrazoborców; ale cesarz pogardził jego radami i wytrwał w swym zaciętym uporze do śmierci. Paweł kazał poprzemienić wiele ciał świętych do Rzymu, z różnych cmentarzy opustoszonych przez Longobardów, i poumieszczał je w miejscach przyzwoitych <sup>1)</sup>.

Stefan IV, (od roku 768 do roku 772.) Po śmierci Pawła I, powstały w Rzymie różne zamieszki, które przez trzynaście miesięcy obiór nowego papieża wstrzymały. Jedno stronnictwo wspierane przez Totona, księcia Nepi, wyniosło na tę godność jego brata Konstantyna, człowieka świeckiego, i wprowadziło go do Lateranu. Konstantyn doniósł o swym wyborze Pepinowi; ale król inną drogą uwiadomiony o wszystkim co się stało, nie dał mu żadnej odpowiedzi. Książę Toton, chciał orężem popierać swego brata na stolicę Apostolską, lecz znowu Dezyderyusz król Longobardów, wysłał oddział wojska przeciwko niemu. Tym sposobem, lud rzymski uwolniony od przemocy, udał się tłumem do mieszkania antypapieża, pojmał go, i podług okrutnego zwyczaju owych czasów, wyłupił mu oczy. Następnie zaś, ogólnemi głosami obrany Stefan IV, roku 768, zaraz zwołał synod do Rzymu, na którym potępiono ślepego Konstantyna, ogłoszono przeciwko niemu wyrok depozycji i wtrącono do klasztoru, gdzie resztę życia przepędził. Na tym synodzie postanowiono, aby nikt nie mógł być obrany papieżem,

<sup>1)</sup> In his etiam corpus sanctae Petronillae, filiae Beati Petri. Sand. Vit. Rom. pont. t. I pag. 283.

jeżeliby nie był prezbiterem lub dyakonem <sup>1)</sup>. Za tego papieża, po raz pierwszy jest wzmianka o siedmiu kardynałach biskupach, odbywających tygodniowe nabożeństwo w kościele Laterańskim <sup>2)</sup>.

Hadryan I, (od roku 772 do roku 795.) Hadryan połączył się ścisłym węzłem przyjaźni z Karolem wielkim; i dla tego kiedy Dezyderyusz król Longobardów, rozgniewany na tegoż Karola, usiłował popierać dwóch synów pozostałych po jego bracie Karlomanie, papież nie podzielał tego zdania, by sobie nie narazić potężnego króla Franków. Dezyderyusz rozgniewany, zajął egzarchat i szedł na Rzym, wraz z synami Karlomana. W tém Karol wielki, przybywszy z wojskiem do Włoch, pokonał go, obległ w Pawii i pojmawszy osadził w klasztorze Korbejskim <sup>3)</sup>. Tym sposobem położył koniec panowaniu Longobardów we Włoszech <sup>4)</sup>. Podczas oblężenia Pawii, Karol przybywszy do Rzymu, potwierdził donacyę stolicy Apostolskiej, zrobioną przez ojca jego Pepina i jeszcze ją powiększył różnemi darowiznami <sup>5)</sup>. Za rządów Hadryana, koncylijum sió-

<sup>1)</sup> Ne ullus unquam praesumat laicorum, neque ex alio ordine, nisi per distinctos gradus ascendens, diaconus, aut presbyter cardinalis factus fuerit, ad sacrum pontificatus honorem promoveri. Sand. Vit. Rom. pont. t. I pag. 284.

<sup>2)</sup> Baronius ad 769. Hic prima mentio de septem episcopis Cardinalibus reperitur; illis scilicet, qui proximos urbi habentes episcopatus, assisterent pontifici, eidemque sanctae Romanae ecclesiae annexi cardini. Episcopi cardinales erant hi: Episcopus Ostiensis, episcopus Portuensis, episcopus sanctae Rufinae sive Silvae Candidae, episcopus Albanensis, episcopus Sabiniensis, episcopus Tusculanus, episcopus Praenestenus. Mówi o tem także Muratori antiq. Ital: medii aevi dissert. 61 pag. 168 t. V.

<sup>3)</sup> Zobacz wyżej § 39.

<sup>4)</sup> Ille Romanae ecclesiae subsidio veniens, Desiderio Ticini obsesso, ac demum capto, et Longobardis in deditionem acceptis, eorum in Italia regno finem imposuit, anno 774. Sand. Vit. Rom. pont. t. I pag. 289.

<sup>5)</sup> Zobacz wyżej § 39.



dme ekumeniczne, odbyte w Nicei, roku 787, potępiło herezyę Ikonoklastów <sup>1)</sup>. Ten papież miał postanowić, aby przy listach papieżkich, używaną była odtąd, zamiast woskowej, pieczęć ołowiana <sup>2)</sup>. Umarł ten papież roku 795. Karol wielki dowiedziawszy się o jego śmierci, płakał jakby nad zgonem własnego ojca. Ta szlachetna przyjaźń, która spoiła te dwa wielkie serca, papieża i króla, przyczyniła się nie mało do szczęścia ludów owego wieku.

Leon III, (od roku 795 do roku 816.) Na drugi dzień po śmierci Hadryana, wyniesiony został na godność papieżką Leon III, który zaraz po odbytej konsekracyi, wysłał poselstwo do Karola króla Franków, polecając mu w opiekę stolicę Apostolską. Karol w swęj odpowiedzi, danęj papieżowi przez opata Engilberta, oświadczył: że jak dawniej, tak i nadal będzie się opiekował świętą Stolicą. „Głęboki szacunek jaki miałem dla Hadryana, mówi on, wyciska łzy z mych oczu, wiele razy sobie o nim wspominam; ty tylko jego czcigodny następcu, możesz złagodzić mą boleść.” Drugie poselstwo, które papież wysłał do króla Franków, wręczyło mu klucze od grobu świętego Piotra i sztandar miasta Rzymu <sup>3)</sup>, i na tę pamiątkę Ojciec święty kazał zrobić obraz

<sup>1)</sup> Herezyę Ikonoklastów czyli Obrazoborców, zobacz w § 70.

<sup>2)</sup> Polidorus mówi: że pieczęci ołowianej używać zaczęli papieże około czasów Stefana IV i Hadryana I. Takowa pieczęć ołowiana, ma na sobie umieszczone głowy świętych apostołów Piotra i Pawła. Piotr po lewej, Paweł po prawej stronie. Baronijusz mówi, że lewa strona, w rzeczach duchownych, oznaczała pierwsze miejsce, a prawa miejsce drugie. *Annulus piscatorius, pierścień rybaka*, przedstawia tylko samego św. Piotra, w ubiorze rybackim. Mabillon mówi, że go używać poczęli papieże w piętnastym wieku.

<sup>3)</sup> Leo itaque, misit legatos cum muneribus ad regem, claves etiam confessionis sancti Petri, et vexillum Romanae urbis eidem direxit. Quorum insignium duorum, altero quidem civilis, altero vero ecclesiasticae rei defendendae facultas, Carolo deferebatur. Sand. Vit. Rom. pont. t. I pag. 297.

z mozaiki w wielkiej sali pałacu Laterańskiego, przedstawiający Apostoła świętego Piotra, jak on sztandar miasta świętego wręcza Karolowi. Tym czasem, w pośród tak sprzyjających okoliczności, które zdawały się zapowiadać Leonowi III szczęśliwe rządy kościołem, powstał spisek uknuty w Rzymie na jego życie. Dwóch duchownych, Paskal i Kampulus, których nadzieje omylone zostały, postanowili go zabić, i kiedy w roku 799, papież udawał się konno, w dzień świętego Marka, na uroczystą processyę, napadli na niego siepacze, zranili, i wtrącili do więzienia. Uwolniony przez lud i księcia Spoletu, udał się do Karola wielkiego, bawiącego na ów czas w Paderbornie; a wsparty jego silną opieką powrócił spokojnie do Rzymu. W krótkim czasie przybył i sam Karol do tego miasta, dla przywrócenia porządku; a Leon zawdzięczając tyle dobrodziejstw uczynionych kościołowi, włożył mu uroczyście koronę na głowę i namaścił na cesarza, dnia 25 Grudnia, roku 800 <sup>1)</sup>. Powiadają, że Leon III, z pobożności odprawiał świętą ofiarę mszy, ośm a niekiedy dziewięć razy codziennie; w tej epoce bowiem nie było jeszcze żadnego postanowienia w tym względzie, a ilość odprawianych mszy, zostawiona była pobożności, tak kapłanów jako i wiernych <sup>2)</sup>

#### § 42.

*Ścisłejszy związek biskupów z duchowieństwem w Diecezjach.  
Ustanowienie Archiprezbiterów i Archidyakonów.*

Z początku Chrześcijaństwa, biskupi mieszkali po miastach, kościołami zaś po wsiach zarządzali chorepiskopi <sup>3)</sup>. W nastę-

<sup>1)</sup> Zobacz wyżej § 39.

<sup>2)</sup> Valafridus Strabo. De rebus eccl. cap. 21. Bona lib. 1 rer. liturg mówi: że wielu świętych mężów, odprawiało po kilka mszy na dzień, jedynie z pobożności. Quia nimirum ea erat illorum temporum consuetudo, quam postea abrogavit Alexander II. Vide Lambertinum de sacrificio Missae sect: 2 num. 33.

<sup>3)</sup> Zobacz o Chorepiskopach w tomie I karta 144.



nych wiekach chorepiskopi usunięci zostali <sup>1)</sup>, a duchowieństwo parafijalne zależęć poczęło całkiem od jurysdykcyi biskupa. Ze zbioru takich parafij, jednemu biskupowi ulegających, potworzyły się dyecezye. Biskupi połączywszy kilka parafij *Capitula ruralia*, oddali je pod zarząd archiprezbiterów, nad tymi zaś wykonywali władzę archidyakoni. W którym czasie archidyakoni wprowadzeni zostali, z pewnością twierdzić nie można, znajdujemy ich jednak już w wieku IV. Aż do połowy wieku VII, każda dyecezya jednego tylko miała archidyakona <sup>2)</sup>, w następnych jednak czasach, skoro biskupi zauważyli, że jeden archidyakon nie wystarczy dla utrzymania porządku w całej dyecezyi, zaprowadzili ich po kilku i oddali każdemu nadzór nad pewną ilością dekanatów. Około roku 774, Eddon biskup Strazburski, w swęj rozległej dyecezyi, miał aż siedmiu archidyakonów <sup>3)</sup>. Kiedy zaś wielu z pomiędzy biskupów, prawie cały zarząd dyecezyj powierzyło archidyakonom, potęga ich tak dalece się wzmoęła, że nie tylko nad resztą duchowieństwa przywłaszczali sobie władzę nieograniczoną, ale nawet opierali się rozporządzeniom samych biskupów. Zwolna zatęm biskupi władzę ich zmniejszali, w niektórych miejscach całkiem znieśli, w innych zaś do dnia pozostawili. Wielu z pomiędzy tych archidyakonów, było prostymi dyakonami, niektórzy zaś z nich żadnych święceń nie mieli <sup>4)</sup>. Różne koncylja tego okresu, powstawały przeciwko temu nadużyciu <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Capitul anno 799. Placuit, ne chorepiscopi a quibusdam deinceps fiant.

<sup>2)</sup> Con. Antissiodor. an. 570 cap. 20; Cabillon: an. 650 cap. 14.

<sup>3)</sup> Graudedier. Histoire de l'eglise de Strassburg. Confer: Cherier. Inst. hist. eccl. t. III pag. 79.

<sup>4)</sup> Concil: Tolet IV anno 633 cap. 39. Nonnulli diacones, in tantam erum punt superbiam, ut se presbyteris antepnant, atque in primo choro ipsi priores stare praesumant, presbyteris in secundo choro constitutis.

<sup>5)</sup> Concil. Remense can. 19, circa annum 830. Ut in parochiis nullus

W tym okresie ustanowione zostały prawa, przeciwko duchownym nie mającym stałego miejsca, i każdy przy święceniu na kapłana, musiał sobie obrać stały pobyt przy kościele. Tym sposobem księża, nie tylko że ściślej z kościołami byli połączeni, ale i biskupi łatwiej swą władzę wykonywać mogli.

## § 43.

*Dochody kościelne. Utrzymanie duchowieństwa. Dziesięciny.*

W ciągu pierwszych czterech wieków Chrześcijaństwa, utrzymywał się taki zwyczaj, iż z polecenia biskupa, albo z polecenia starszych duchownych, dyakoni lub ekonomowie, rozdzielali dochody kościelne pomiędzy kler i pomiędzy ludzi ubogich. Zaświadcza o tém święty Chryzostom <sup>1)</sup> a jeszcze wyraźniej święty Augustyn <sup>2)</sup>. Klodowesz król Franków, znaczne summy przeznaczył świętemu Remigijuszowi, dla rozdania ich pomiędzy ubogich. Synowie Klodowusza, i inni panujący Franków, tak wielkie kościołowi poczynili nadania, że król Chilperyk, obawiał się, aby z tego powodu skarb królewski zbyt wyniszczony nie został <sup>3)</sup>. W następnych czasach, wielu biskupów, tudzież wyższych duchownych, zostawszy lennikami, nabyli wielkich posiadłości i bogactw, które ich przywiodły niekiedy do zaniedbania swych obowiązków. Bacność papieży musiała wglądać w te nadużycia; widzimy też że w wieku V Symplicyusz i Gielazy,

laicorum archipresbyter praeponatur. Capitulare IV Carol: Magni anno 803  
Ut laici non sint praepositi monachorum in monasterio, nec archidiaconi  
sint laici.

<sup>1)</sup> Homil XXI in epist ad Corinth.

<sup>2)</sup> Possidius in vita August: cap. 13.

<sup>3)</sup> Greg. Tur. lib. VI cap. 46. Ecce pauper remansit fiscus noster, ecce divitiae nostrae ad ecclesias sunt translatae. Nulli penitus, nisi soli episcopi regnant, perit honor noster et translatus est ad episcopos civitatis.



wydawali postanowienia, ażeby wszelkie dochody kościelne, na cztery części rozdzielane zostały; z których jedna dostawała się biskupowi, drugą pobierał kler, trzecia szła na fabrykę kościoła, czwartą rozdawano ubogim <sup>1)</sup>. Również i koncylija w wieku VII i VIII, ciągle przypominają ustawy kościelne, dotyczące dochodów, oraz polecają, aby niższe duchowieństwo, znało dobrze fundusze kościelne. Biskupi dla pomocy w administracyi swoich dóbr, przybrali sobie ekonomów; tacy ekonomowie, dobr duchownych bądź biskupich bądź klasztornych, byli to ludzie świeccy <sup>2)</sup>, o których już jest wzmianka w wieku piątym.

Zwyczaj zalecony przez Orygenes, Ambrożego, Augustyna i Chryzostoma, aby wierni dawali duchowieństwu pierwiastki i dziesięcinę, na wzór Hebrajczyków, coraz bardziej ustalać się począł w kościele w drugiej połowie czwartego wieku <sup>3)</sup>. Koncylijum w Tours, roku 567 <sup>4)</sup>, poleca aby wszyscy wierni składali dziesięcinę biskupom, przeznaczoną na okup niewolników. Koncylijum w Maçon, roku 585 <sup>5)</sup> każe płacić dziesięcinę ministrom kościoła, według prawa bożego i według zwyczaju istniejącego od niepamiętnych czasów. Dziesięcina jednak nie była stałym podatkiem aż do czasów Karola wielkiego, który zmusił do oddawania jej wszystkich właścicieli, nie wyjmując od tego nawet dóbr koronnych.

Bogactwa, jakie z różnych źródeł napłynęły w ręce duchowieństwa, ostudziły w niektórych dawną gorliwość; przybrali obyczaje światowe i potworzyli sobie potrzeby, jakich dawne

<sup>1)</sup> Gelasius epist X.

<sup>2)</sup> O ekonomie biskupim, mówi koncylijum Chalcedońskie cap. 25.

<sup>3)</sup> O dobrach duchownych, pierwiastkach i dziesięcinach w IV wieku, mówi Alexander Natalis. Caput 5 art. 11. Thomassinus disciplin: parte 3 lib. 1 cap. 2 et 3 i inni.

<sup>4)</sup> Concil. Turonense an. 367.

<sup>5)</sup> Concil. Matisconense an. 585.

ubóstwo ewangeliczne nie znało; różne też koncylija tego okresu uskarżają się na to.

## § 44.

*Oratoria i Kaplice prywatne.*

Osoby świeckie, zakładając kościoły, lub nadając im pewne uposażenia, nabyły również niektórych praw; a pomiędzy niemi główne było to, iż sobie mogły podług woli wybierać duchownych. Cesarz Justynijan, zastosował ten zwyczaj do wszystkich fundatorów, równie jak do ich następców <sup>1)</sup>. To prawo rozszerzyło się i na zachodzie, tylko sposobem nie tyle samowolnym, okryte nazwiskiem prezentacyi. Duchowni mianowani przez patronów świeckich, usuwali się z pod władzy biskupa, przeciw czemu uskarżali się ciż biskupi na różnych koncylijach. I tak naprzykład: Koncylijum Orleańskie, mówi: „jeżeli ludzie możni urządzają parafje w swych posiadłościach, i jeżeli duchowni którzy je administrują pod zasłoną patrona, wzbraniają się wypełniać tego, do czego są obowiązani ze swego powołania; a do tego jeszcze kiedy są napominani od archidyakona miasta, mają być ukarani wedle przepisów kościelnych.” Królowie Gotów, i Burgundów, pierwsi byli z pomiędzy panujących, którzy sobie w swych pałacach urządzili kaplice dla odbywania nabożeństwa. Za ich przykładem baronowie i hrabiowie, poczęli również urządzać podobne oratoria prywatne w swych posiadłościach, i stanowić kapłanów wedle swój woli, których chcieli mieć zupełnie od siebie zależnymi. Widzimy to z uchwały synodu w Chalons, który mówi: „Wielu z naszych braci i biskupów zaniósło skargę do świętego synodu, w przedmiocie oratoryów, wystawionych na gruntach ludzi majątnych, których patronowie odmawiają biskupom dochodów przeznaczonych, nie pozwalają nawet aby duchowni, którzy przy nich

<sup>1)</sup> Novella 57.



zostają, zależeli od jurysdykcji archidyacona." Biskupi zatem wydali prawo, że w takich oratoryach, można odprawiać nabożeństwo tylko w niedzielę i inne dni, a zabronili odbywać go w święta większe, jako to: Wielkanoc, Zielone Świątki, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Narodzenie, Trzech Króli; w które to uroczystości, koniecznie do kościoła parafijalnego udawać się należy <sup>1)</sup>).

Nakoniec postanowiono, że i tacy kapelani, powinni od biskupa zależeć <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> Concil. Agatense an. 506 cap. 21.

<sup>2)</sup> Concilium Aurelianense anno 541 cap. 26.

## ROZDZIAŁ II.

### Rozwinięcie nauki Kościoła Katolickiego, przez Koncylia ekumeniczne i przez pisma Ojców świętych, w czasie sporów z różnowiercami.

#### § 45.

#### *Głównejsze cechy tegoż rozwinięcia.*

Właściwie mówiąc, nauka Kościoła katolickiego niema historyi; dogmata bowiem religii, nie zmieniają się wcale; sam też Kościół święty, nie może nowych stanowić. Przeto i ten ustęp nie będzie w sobie zawierał historyi nauki Kościoła, ale tylko będzie miał na celu wykazanie, jakim sposobem, ta nauka niezmienna sama w sobie, poczęła być wykładaną w dokładniejszych formach i ściślejszych definicyach; zwłaszcza od czasu jak na nią różnowiercy z różnych punktów uderzać poczęli. W tym okresie szczególnie, liczne herezye i odszczepieństwa, bijąc na dogmata naszej świętej religii, były powodem, że tak koncylia jak równie i najznakomitsi nauczyciele Kościoła, poczęli ściślej określać wykłady dogmatów, o które nie raz toczył się zacięty spór z różnowiercami. Pod tym względem uważany obecny okres, jest może jednym z najważniejszych w historyi; w tych bowiem czasach, wykład nauki katolickiej, zrobił olbrzymie postępy, i stał się dostępnym dla wszystkich Chrześcijan.

Pismo święte i Podanie, uważane jako słowo Ducha święte-



go, były głównem źródłem, z którego tak koncylija jako i ojcowie święci czerpali objaśnienia boskiej nauki, i ów wielki nauczyciel kościoła, święty Atanazy, nazywa Pismo święte zdrojem niebieskim, oraz szkołą pobożności w której się wszystko zawiera <sup>1)</sup>. Dla tego też biskupi, oraz inni pasterze dusz, jako to: Jan Chryzostom <sup>2)</sup>, Hieronim <sup>3)</sup>, czytanie Pisma świętego usilnie wiernym zalecają; ostrzegając jednakże, ażeby w miejscach trudniejszych i ciemnych, zasięgali rady i wyjaśnienia od Chrześcijan oświecenijszych <sup>4)</sup>. Sam tylko kościół mógł wyrokować, tak o autentyczności jako i o liczbie ksiąg Pisma świętego. Koncylijum kartagińskie, roku 497, umieściło w kanonie te wszystkie księgi, które się w nim obecnie znajdują. Papież Inocenty I, w liście do Egzuperiusza, oraz Gelazy I, na synodzie rzymskim, roku 494, podają taki sam kanon ksiąg świętych, jaki w wieku szesnastym przyjęło i zatwierdziło koncylijum Trydenckie. Tłumaczenia łacińskie Pisma świętego, mnożyły się coraz bardziej na zachodzie, a pomiędzy temi, wersja zwana italską, była w wielkiem powożeniu. Święty Hieronim, na żądanie Damaza papieża, poprawił też wersję, dodawszy tłumaczenie własne Starego Testamentu, z tekstu hebrajskiego.

Oprócz Pisma świętego, Podanie, jak to powiedzieliśmy wyżej, było również główną podstawą nauki kościoła. Zalecają je tak koncylija, jako i Ojcowie święci. Święty Augustyn mówi: „że to, w co wierzy cały kościół, nie zostało postanowione przez koncylija, ale z Podania i powagi apostolskiej pocho-

<sup>1)</sup> S. Athanasius. Hi sunt fontes salutares, ex quibus sitiens haurire possit eloquia. In his solis, pietatis schola beate annunciat. *Wstępnie*

<sup>2)</sup> Homil. 13 in epis. II ad Corinthios. *Wstępnie*

<sup>3)</sup> Homil. 2 in evang. sancti Matthaei et homil. in Lazarum. *Wstępnie*

<sup>4)</sup> S. Joannes Chrys. hom. de Lazaro. Quod si non poteris assiduitate lectionis invenire quod dicitur, accede ad sapientiozem, vade ad doctorem. *Wstępnie*

dzi 1).” Temiż samemi słowy przemawiają: święty Bazyli 2), oraz Wincenty Leryneński, który dowodzi: że dwojakie jest źródło nauki chrześcijańskiej, to jest Pismo święte i Podanie, czyli to, co zawsze, wszędzie, i od wszystkich wierzonem było 3). Słowem, Podanie było zawsze uważane jako wykład żywy i nieustający nauki kościoła, oraz warunek konieczny do zrozumienia Pisma świętego. Dla tego też, biskupi zgromadzeni na koncyliach, potępiając różnowierców lub schizmatyków, zawsze się do obydwóch tych źródeł odnosili.

Już w wieku czwartym, dogmat o jedności Boga, mało miał przeciwników; sami bowiem Manicheusze swoją naukę o dwóch początkach, znacznie byli złagodzili. Ale za to liczni sekciarze, jako to: Aryusz i jego stronnicy, oraz Macedonijusz, występować poczęli przeciwko dogmatowi Trójcy świętej. Ojcowie kościoła, a mianowicie święty Atanazy, patriarcha aleksandryjski, stanął mężnie w obronie prawdy katolickiej, że w Bogu są trzy Osoby, różne pomiędzy sobą, a stanowiące jedność bóstwa. Ten dogmat wiary naszej jasno wyłożyły koncylija, Nicejskie pierwsze i Konstantynopolitańskie pierwsze. „Ta jest wiara katolicka, mówi symbol, przyznawany zwykle świętemu Atanazemu, ażebyśmy czcili jednego Boga w Trójcy, a troistość w jedności, nie mieszając Osób, ani rozdzielając istoty. Inna bowiem jest osoba Ojca, inna Syna, inna Ducha świętego; ale tak Ojca, jako i Syna i Ducha świętego, jedno jest bóstwo, równa chwała, współwieczny

1) Quod universa tenet ecclesia, nec conciliis institutum, sed semper retentum est, non nisi auctoritate Apostolica traditum, rectissime creditur. Lib. IV de bapt. cap. 24.

2) Dogmata, quae in ecclesia servantur, ac praedicantur, partim ex conscripta doctrina habemus, partim ex apostolorum traditione ad nos delata, in mysterio recepinus. Basil. de Spiritu S. ad Amphilochem cap. 22.

3) Vincent, Lirin. in commonitor. Ut id teneamus, quod semper, quod ubique, quod ab omnibus creditum.



majestat <sup>1)</sup>. Ponieważ Aryanie, zaprzeczali współistności Słowa z Ojcem, przeto koncylijum nicejskie, objaśniając ten dogmat, jasnie wyrzekło: że „Jezus Chrystus, jest Synem Jednorodzonem Boga, zrodzonym z Ojca przed wszystkimi wiekami, Bóg z Boga światło ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony nie stworzony, współistotny Ojcu, przez którego wszystko się stało <sup>2)</sup>.”

Eutyches pomięszał obie natury w Jezusie Chrystusie; koncylijum Chalcedońskie potępiając ten błąd, objaśniło dogmat kościoła katolickiego: „że w Chrystusie po zjednoczeniu się Słowa z człowieczeństwem, są dwie natury, nie pomięszane z sobą, lecz różne od siebie; to jest natura boska i natura ludzka <sup>3)</sup>).

Również przeciwko Monotelitom czyli jednowolcom, koncylijum VI ekumeniczne wyrzekło i wyjaśniło <sup>4)</sup>: „że w Jezusie Chrystusie są dwie wole i dwie działalności, *duae voluntates et duae operationes*, to jest, boska i ludzka. Monotelici bowiem, chociaż uznawali dwie natury w Chrystusie, przypuszczali jednak tylko jedną wolę i jedną działalność Bosko-ludzką.

<sup>1)</sup> Fides catholica haec est, ut unum Deum in Trinitate, et Trinitatem in unitate veneremus, neque confundentes personas, neque substantiam separantes. Alia est enim persona Patris, alia Filii, alia Spiritus Sancti; sed Patris Filii et Spiritus Sancti, una est divinitas, aequalis gloria, coaeterna majestas. Athanasius tom I edit. Montfaucon pag. 100, 108, Hilarius Pictav. libr. de synod. Cyrillus Hiero. catech. XVI.

<sup>2)</sup> Christum esse Filium Dei, unigenitum, et ex Patre natum ante omnia saecula, Deum de Deo, Lumen de Lumine, Deum verum de Deo vero. genitum non factum, consubstantialem Patri, per quem omnia facta sunt.

<sup>3)</sup> Concil. Chal. Actio V. Unum eundemque Christum, Filium, Dominum, Unigenitum, in duabus naturis, inconfuse, inseparabiliter agnoscendum.

<sup>4)</sup> Duas esse in Christo voluntates, totidemque actiones, divinam et humanam; hancque divinae per omnia subditam et consentientem.

Macedonijusz zaprzeczał bóstwa Duchowi świętemu; koncylium Konstantynopolikańskie pierwsze, wyjaśniając ten dogmat, dodało do synodu nicejskiego te słowa: „Wierzę w Ducha świętego, Pana i ożywiela, który od Ojca pochodzi, z Ojcem i Synem odbiera cześć i chwałę, który mówił przez proroków <sup>1)</sup>).

Gnostycy rozprawiali o naturze pierwszej osoby, to jest o Ojcu; Aryanie zaprzeczali współistotności Syna z Ojcem; Pelagijanie znowu, zajmując się prawie wyłącznie człowiekiem, dowodzili, że jego siły przyrodzone są dostateczne do wypełnienia prawa boskiego, i że łaska boska nie jest do tego potrzebna. Święty Augustyn zbijając tę błędną naukę, w ten sposób wyłożył zasady wiary katolickiej tak o łasce, jak równie i o wolnej woli ludzkiej: „Człowiek, mówi on, wyszedłszy z rąk boskich, zostawał w stanie świętości i niewinności; wszystkie jego władze tak duszy jako i ciała, były z sobą w doskonałej zgodzie, bo był obdarzony łaskami nadprzyrodzonymi; nie podlegał śmierci ani żadnym dolegliwościom. Kiedy zaś Adam, Ojciec i przedstawiciel całego narodu ludzkiego, przestąpił przykazanie boskie, całe jego potomstwo zgrzeszyło w nim, i od owego czasu, nosi w sobie skutki tegoż grzechu. Człowiek odtąd stracił łaskę poświęcającą, stał się podległym boleściom, nędzy i śmierci. Jego rozum się zaćmił, wola się osłabiła; od urodzenia więcej do złego niż do dobrego skłonny, nie może się podnieść z upadku bez łaski boskiej. Życie i śmierć Jezusa Chrystusa, przynosi mu tę łaskę, która w nim rozpoczyna i kończy wszelkie dzieło zbawienne; ona go pobudza, uprzedza, wspomaga, utrzymuje i udoskonala. Łaska zewnętrzna, to jest nauka i przykład Jezusa Chrystusa, nie jest dostateczna człowiekowi, który tak jest słabym,

<sup>1)</sup> Credo in Spiritum sanctum, Dominum et vivificantem, qui ex Patre procedit, cum Patre et Filio adoratur et conglorificatur, qui locutus est per prophetas. S. Athan. ad Serapion tom I pag. 207. Epiphani. haer. 74.



iż nawet posiadając łaskę wewnętrzną, nie może się ustrzedz złego zupełnie <sup>1)</sup>. Wszyscy rodzą się w grzechu pierworodnym, który gładzi się przez Sakrament chrztu świętego <sup>2)</sup>." Święty Hieronim również rozwinął w swoich pismach naukę o grzechu pierworodnym przeciwko pelagijanom <sup>3)</sup>.

Że Sakrament Chrztu świętego, który gładzi grzech pierworodny, wszystkim do zbawienia jest potrzebny, obszernie to wytłomaczyli, święty Augustyn, święty Cyryl jerozolimski <sup>4)</sup>, święty Jan Chryzostom <sup>5)</sup> oraz święty Ambroży, który przywołując słowa Zbawiciela: „jeżeli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie wnijdzie do królestwa niebieskiego,” mówi: że żadne dziecię od tego nie jest wyłączone <sup>6)</sup>. Zresztą, chrzest dzieci w całym kościele był praktykowany, jak to widzieć możemy z postanowień różnych synodów tego okresu.

O Sakramencie Bierzmowania, udzielanym od biskupów, przez wkładanie rąk i modlitwę, dają świadectwo Ojcowie święci i postanowienia synodów. Święty Hieronim przywoździ zwyczaj istniejący w kościele, iż biskupi udawali się do odleglejszych miejsc, dla wkładania rąk i wzywania łaski Ducha świętego nad tymi, którzy przyjęli chrzest z rąk prezbiterów lub dyakonów <sup>7)</sup>. Modlili się apostołowie, mówi święty Augustyn,

<sup>1)</sup> Augustinus de Gratia Christi cap. 24 et 35.

<sup>2)</sup> Augustinus liber de peccato originali.

<sup>3)</sup> Hieronym. praefat. lib. I et IV in Jeremiam, et ejus dialogi contra Pelagianos.

<sup>4)</sup> Cateches. III cap. 2.

<sup>5)</sup> Hom. III in epis. ad Corinth.

<sup>6)</sup> Nullum excipit hoc dicto infantem, non aliqua praeventum necessitate. Lib. II de Abraham.

<sup>7)</sup> Dialog. contr. Lucifer. Ut ad eos, qui longe in minoribus urbibus per presbyteros et diaconos baptisati sunt, episcopus ad invocationem Spiritus sancti manum impositurus, excurrat.

aby zstąpił Duch święty na tych, na których oni swe ręce wkładali, i ten zwyczaj zachowuje kościół do dnia dzisiejszego, w swoich przełożonych czyli biskupach <sup>1)</sup>).

Dogmat o rzeczywistej przytomności Jezusa Chrystusa w Sakramencie Eucharystyi, wyłożył dokładnie święty Cyryl jerozolimski. „Zmysłem nie może tu być dana wiara, bo ten chleb na który patrzymy, nie jest chlebem, chociaż czuje się jego smak, ale jest ciałem Chrystusowem; również i to, co się zdaje być winem, nie jest niem, lubo ma smak wina, ale jest krwią Chrystusową <sup>2)</sup>.” W podobny sposób wyrażają się o tej tajemnicy święty Ambroży <sup>3)</sup> Augustyn i inni. Eucharystyę zarazem jako bezkrwawą ofiarę, przedstawiają nam pisma Ojców świętych. I tak: święty Jan Chryzostom, w modlitwach przy mszy świętej, następującymi wyrazami zwraca swą prośbę do Zbawiciela: „Ciebie proszę ze schyloną głową, Ciebie błagam, racz dozwolić, abym ja grzeszny sługa Twój, mógł te dary ofiarować. Ty bowiem jesteś, który ofiarujesz i sam jesteś ofiarowany, który przyjmujesz i rozdzielasz Chryste Boże nasz” <sup>4)</sup>. Akta koncylium nicejskiego mówią: „że na tym świętym stole, spoczywają ów Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, bezkrwawie od kapłanów poświęcony <sup>5)</sup>.” Nakoniec kanon we mszy świętej,

<sup>1)</sup> Orabant apostoli, ut Spiritus Sanctus in eos veniret, quibus manus imponebant; quem morem in suis praepositis, seu episcopis, etiam nunc servat ecclesia. Lib. XV de Trinit. cap. 26.

<sup>2)</sup> Cat. mystag. Qui videtur panis, non est, tametsi gustu sensibilis est, sed corpus Christi; et quod videtur vinum, vinum non est, etiamsi gustu videatur, sed sanguis Christi.

<sup>3)</sup> San. Ambros. de mysteriis.

<sup>4)</sup> Tu enim es, qui offers et offeris, assumis et distribueris, Christo Deus noster.

<sup>5)</sup> Gelasius Ciscicenus, in hist: concil Nicaen.



w takim znaczeniu i w takich słowach jest ułożony, jakie służą do wyrażenia ofiary bezkrwawej.

Mamy obszerne pisma ojców świętych, dotyczące Sakramentu Pokuty w tym okresie, przez którą po uczynionej spowiedzi i wykonaniem zadosyć uczynieniu, odzyskuje się znowu utracona łaska boska. Że władza ta, odpuszczania lub zatrzymywania grzechów, dana jest przez Chrystusa samym tylko kapłanom, mówi wyraźnie święty Chryzostom w tych słowach: „Mają ziemscy panujący władzę zwięzywania, ale ich władza, rozciąga się tylko co do ciała; to zaś co nosi nazwę kapłańskiego zwięzywania, stosuje się do duszy, i aż do samych niebios dosięga; tak, że cokolwiek tu na ziemi kapłani uskutecznią, Bóg to wszystko na wysokości przyjmie, i pan, sług swoich wyrok zatwierdzi <sup>1)</sup>.” Naukę katolicką o sakramencie pokuty, wykłada także święty Ambroży przeciwko Nowacyanom, którzy zaprzeczali kościołowi mocy odpuszczania albo zatrzymania grzechów <sup>2)</sup>. Nauczyciele kościoła poczytują spowiedź czyli wyznanie grzechów, za główną część pokuty, jak w téj materji jasno wyraża się święty Bazyli, który mówi: że ten sam stosunek zachodzi co do wyznania grzechów, jaki zachodzi w wyjawianiu chorób ciała; jak bowiem choroby nie wszystkim ludziom lekkomyślnie się odkrywają, ale tylko tym, którzy znają sposoby ich leczenia, tak równie i wyznanie grzechów, podobnym sposobem odbywać się powinno <sup>3)</sup>.

O Sakramencie Ostatniego Pomazania, mówi święty Augustyn: „że skoro nadejdzie słabość, niechaj ten który choruje, przyjmie ciało i krew Chrystusa, i niechaj jego ciało

<sup>1)</sup> De sacerdotio lib. III. Usque adeo, ut quaecunque inferno sacerdotes confecerunt, illa eadem Deus superne rata habeat, ac servorum sententiam, dominus confirmet.

<sup>2)</sup> Ambrosius libro de Poenitentia.

<sup>3)</sup> Basilius in reg: brevior:

będzie pomazane” <sup>1)</sup>. Sakramentarz Grzegorza wielkiego papieża, przepisuje rytuał święcenia olejów przez biskupów, oraz stanowi formę udzielania ostatniego namaszczenia chorym osobom.

O Sakramencie Kapłaństwa, mówi święty Ambroży: „że człowiek wkłada ręce a Bóg łaskę nadaje, kapłan wznosi błagającą prawicę, a Bóg sam swą wszechmocną prawicą błogosławieństwa udziela, biskup naznacza święceniem, a Bóg godnością obdarza” <sup>2)</sup>. W tenże sam sposób wyrażają się i inni ojcowie kościoła jako to: Grzegorz Nisseński <sup>3)</sup> święty Augustyn <sup>4)</sup>, Leon wielki <sup>5)</sup> i Grzegorz wielki <sup>6)</sup> papieże.

Co do Sakramentu Małżeństwa, Innocenty I papież, poczytuje za żaden taki związek któryby był zawartym jeszcze za życia jednego z małżonków <sup>7)</sup>.

O wieczności kar, które czekają po śmierci ludzi złych, ojcowie tego okresu mocno byli przekonani, skoro potępiili naukę orygenistów, przeciwnie utrzymujących. Wiara w Czystość, pokazuje się z tego, że kościół modlił się zawsze i czynił ofiary za zmarłych; potwierdzają ją i ojcowie święci, a mianowicie, Grzegorz Nazyanzeński <sup>8)</sup> i święty Augustyn <sup>9)</sup>.

<sup>1)</sup> Augustinus sermone 215. Si aliqua infirmitas supervenerit, corpus et sanguinem Christi, ille qui aegrotat, accipiat, et unde corpus suum ungat, ut illud quod scriptum impleatur in eo.

<sup>2)</sup> S. Ambros: de dignitate Sacerd cap. 5. Homo imponit manus, Deus largitur gratiam, sacerdos imponit supplicem dexteram, et Deus benedicit potenti dextera, episcopus iniciat ordinem, et Deus tribuit dignitatem.

<sup>3)</sup> Gregor: Niss: orat de bapt: Christi.

<sup>4)</sup> Libro II contra Parmenian: cap. 13.

<sup>5)</sup> Epistola 18.

<sup>6)</sup> Libro IV in I. lib: Regum.

<sup>7)</sup> Statuimus fide catholica suffragante, illud esse conjugium, quod primitus erat divina gratia firmatum epis: IX.

<sup>8)</sup> Greg: Nazian: orat: pro mortuis.

<sup>9)</sup> S. August: de Civitate Dei cap. 24.



Kiedy Donatyści rozszerzać poczęli błędną naukę i dowodzić, że kościół afrykański upadł od czasu Cecylijana, i tylko bardzo mała liczba ludzi wierną mu pozostała; na ów czas święty Augustyn, użył całej mocy swojej wymowy, dla zbicia tego błędu i pokazania, że kościół katolicki czyli powszechny, jest po całym świecie rozszerzony. Tenże kościół jest jeden, niezmienny, święty, lubo na jego łonie znajdują się i ludzie grzeszni. Nadto ten kościół jest apostołski, od apostołów bowiem pochodzi nieprzerwany szereg biskupów, mających związek ze stolicą świętego Piotra, która jest punktem téjże jedności katolickiej <sup>1)</sup>. W tenże sam sposób rozwijają znamiona kościoła świętego, Hieronim, Ambroży, Wincenty Leryneński oraz inni nauczyciele.

Jak dalece ojcowie kościoła przekonani byli o zasługach Świętych pańskich w obliczu Boga, oraz o ich zjednoczeniu z nami żyjącymi na ziemi, dosyć jest przytoczyć w tym względzie słowa Euzebijusza, który mówi: „że Chrześcijanie, tak dawniejszych wieków, jako i naszych czasów, zawsze otaczali powinną czcią mężów świętych z powodu ich miłości ku Bogu, i dotąd to czynią” <sup>2)</sup>. Grzegorz wielki twierdzi, że święci wstawiają się za nami do Pana <sup>3)</sup>. Nakoniec kościoły stawiane pod wezwaniem świętych pańskich, są oczywistym dowodem, że wierni uważali ich wstawienie się, jako mogące nam wyjednać łaski u Boga. Konstantyn wielki wystawił wspaniały kościół w Konstantynopolu, pod wezwaniem świętych apostołów, a Teodelinda królowa Longobardów, wybudowała sławną bazylikę w Monza, pod tytułem świętego Jana Chrzciciela.

<sup>1)</sup> Augustinus lib. 3 de unitate ecclesiae.

<sup>2)</sup> Eus his. eccl. lib. VII cap. 19. Tum antiquiores, tum nostri temporis Christiani, viros sanctos, ob ipsorum erga Deum amorem, debito semper honore venerati sunt, et hactenus venerantur.

<sup>3)</sup> Hos ergo adjutores, vestris orationibus quaerite, hos protectores vestri reatus invenite. Hom: 31.

Co się tycze świętych relikwii, te również czczone były w kościele, jak nas o tém przekonywają liczne ojców świętych świadectwa. I tak naprzykład: święty Hieronim ostro nastaje na Wigilancyusza za to, że potępiał cześć relikwijom należną <sup>1)</sup>. Kiedy zaś następnie, względem czci świętych i relikwii wkładać się począły zabobony i przesady u ludu nieoświeconego, na ów czas pasterze duchowni, czuwali nad tém, ażeby wykładać prawdziwe i czyste znaczenie téj czci, jaka się od nas świętym należy i nie łączyć jej ze czcią Bogu przynależną. Naganiali Chrześcijan niektórych, co idąc za zwyczajem pogan, przynosili na groby świętych wino, pokarmy i inne rzeczy i odbywali tam pijatki <sup>2)</sup>. Święty Augustyn surowo gromi tych, co fałszywe relikwije mieli za prawdziwe i autentyczne, a Teodozusz wielki cesarz, wszelkiego handlu relikwijami zabronił.

Cesarze wschodni, Leon Izauryk i syn jego Konstantyn Kopronim, wypowiedzieli wojnę obrazom, palili je i niszczyli; jednakże Koncylijum VII ekumeniczne, a drugie nicejskie r. 786, potępiwszy tę sektę, dozwoliło malować obrazy świętych pańskich, i oddawać im pewien rodzaj uszanowania, jaki się od nas należy tym, którzy w przybytku wieczności z Bogiem są połączeni.

<sup>1)</sup> Hieronim: contra Vigilantium.

<sup>2)</sup> San: August: lib: de moribus.



## ROZDZIAŁ III.

### Literatura duchowna Ojcowie święci i Pisarze kościelni.

#### § 46.

#### *Rzut oka na stan nauk w tym Okresie.*

W starożytnym świecie, wiadomości duchowne bardzo małej liczbie ludzi były dostępne. Nauczyciele pogańscy, nie byli w stanie nauczać ludu publicznie, ponieważ sami nie zgadzali się pomiędzy sobą, ani w dogmatach, ani w moralności. Niektórzy filozofowie, rozprawiali ze swoimi uczniami, ale to były tylko rozmowy o naukach szczegółowych, nie zastosowane wcale do ogółu społeczeństwa ludzkiego. Od chwili dopiero, kiedy Zbawiciel powiedział: „idźcie na cały świat, opowiadajcie ewangelię wszystkim narodom <sup>1)</sup>” poczęto prawdy boskie całemu światu tłumaczyć. Kapłan, ucząc dzieci od najmłodszych lat, wpajał w ich młodociane umysły, za pomocą katechizmu, najwznioślejsze prawdy religijne; tak dalece, że prosta niewiasta chrześcijańska, była w stanie odpowiedzieć na takie pytania, o których ani Arystoteles ani sam nawet Platon nie wiedział. Kiedy religija Chrystusa, szerząc się coraz bardziej po świecie, znalazła wielu przeciwników, wyniknęło stąd, że i jej obrońcy musieli używać takiego oręża, jakim walczyli nieprzyjaciele; a w tych

<sup>1)</sup> Ewan: ś. Mateusza rozdz. XXVIII w. 19.

walkach otwarło się obszerne pole wymowie chrześcijańskiej, która następnie tak dalece wzrosła, iż mogła iść w porównanie z najświetniejszymi wzorami starożytności. Ojcowie kościoła, a mianowicie na Wschodzie, tak dokładnie umieli użyć mocy języka greckiego do wyrażenia swych świętych natchnień, i do tłumaczenia artykułów wiary, że ten język nie przestał być tęp, czém był w owym czasie, kiedy nim rzucał swe gromy Demostenes, albo zachwycał Izokrates. Znał to dobrze Julijan apostata, iż chcąc pociągnąć ludzi uczonych do wiary, potrzeba posiadać samemu wysoki stopień oświecenia, dla tego też wydał prawo, zabraniające do wyższych szkół uczęszczać Chrześcijanom. Protestowali oni publicznie przeciwko tój niesprawiedliwości, i Grzegorz Nazyanzeński w te słowa odezwał się do pogan: „pozostawiam wam bogactwa, urodzenie, chwałę i władzę, które znikają jako sen, a szukam tylko wymowy; dla jój nabycia nie szczędzę ani trudów, ani podróży tak na lądzie jako i na morzu <sup>1)</sup>.” Począwszy od wielkiego Atanazego, szereg znakomitych gienijuszów w kościele chrześcijańskim, tak na Wschodzie jako i na Zachodzie, zdziałał zupełną przemianę w umysłach ludów. Jakie postępy w wieku czwartym i piątym, zrobili uczeni mężowie chrześcijańscy, nawet w umiejętnościach świeckich, dowodem tego są pisma świętego Atanazego, Cyrylla Jerozolimskiego, Bazylego, obydwóch Grzegorzów, Chryzostoma, Ambrożego, Hieronima, Augustyna i innych. Niektórzy z pomiędzy cesarzów chrześcijańskich, w celu zachęcenia swoich poddanych do nauk, zakładali szkoły i biblioteki po miastach. Konstantyn wielki wspierał nauki, wyłączył nauczycieli od ciężarów publicznych, i przeznaczył im fundusz na utrzymanie <sup>2)</sup>. Walentynijan cesarz, postanowił pewne prawa w Rzymie względem tych, którzy do tego miasta

<sup>1)</sup> Greg: Nazian: contra Julianum.

<sup>2)</sup> Codex Justin: X 52, 6.



na nauki przybywali. Obowiązani byli przynosić z sobą świadectwa z miejsca swego urodzenia, zawiadamiać zwierzchność o swém zamieszkaniu, oświadczyć jakich nauk nabywać pragną, oraz dać przyrzeczenie, że do złych towarzystw ani na widowska uczęszczać nie będą <sup>1)</sup>. W Konstantynopolu była urządzona szkoła, mająca podobieństwo z naszymi uniwersytetami. Wykładało w niej nauki pietnastu professorów, pod zwierzchnictwem rektora, który przy tém miał obowiązek pilnowania archiwów kościelnych i biblioteki. Za panowania cesarza Bazylego, część tój budowy zgorzała, a w tym pożarze spłonęła w ogniu wielka liczba książek. Nakoniec Leon Izauryk, prześladowca obrazów, kazał spalić całą bibliotekę wraz z professorami, za to, iż na jego zdanie bezbożne przystać nie chcieli. W Atenach rozmaici grammatycy i retorowie, uczyli wymowy i filozofii. Tam udawał się każdy pragnący nabycia wyższych wiadomości. Święty Bazyli i święty Grzegorz Nazyanzeński, słuchali w tém mieście wykładu nauk, wraz z Julijanem apostatą. Beryt, sławny był szkołą prawa; Edessa miała szkoły grammatyki, retoryki, filozofii i medycyny, uczęszczane przez młodzież z rozmaitych krajów wschodnich. Używano tu dwóch języków, greckiego i syryjskiego. W Aleksandryi, była sławna szkoła medyczna, a jój mieszkańcy brali nie raz udział w sporach ascetycznych. Katolicy, Donatyści, Żydzi, czciciele Serapisa, z bronią w rękę, popierali tu swe opinie. W wieku piątym, z powodu napływu rozmaitych ludów

<sup>1)</sup> Quicumque ad urbem, discendi cupiditate veniunt, primitus ad magistrum census provincialium judicium, a quibus copia est danda veniundi, ejusmodi litteras proferant, ut oppida hominum, et natales et merita expressa teneantur. Deinde ut primo statim profiteantur introitu, quibus potissimum studiis operam navare proponant. Quin etiam tribuimus potestatem, ut si quis de his, non ita in urbe se gesserit, quemadmodum liberalium dignitas poscat, publice verberibus adfectus, statimque navigio superpositus, abjiciatur urbe, domumque redeat.

barbarzyńskich, zwłaszcza na Zachodzie, nauki smutnego doznały losu, i szybkim krokiem w następnym czasie dążyć poczęły do upadku. Te bowiem ludy, do oręza jedynie nawykłe, i ciągłemi wojnami zajęte, pogardały naukami, uważając je za niepotrzebne; a nawet sam ich język, pomieszany z mową narodów podobitych, stawał na przeszkodzie wyższemu ukształceniu. Przez taki ciągły napływ jednych ludów na drugie, nastąpiło zniszczenie wielu pomników klassycznych, szkoły poupadały i oświata pograżać się poczęła w ciemnościach. Niektórzy jednak z pomiędzy królów barbarzyńskich, nie pótępiali zupełnie nauk; i tak naprzykład: Teodoryk król Ostrogotów, lubo swoim rodakom uczyć się zabronił, opiekował się jednak uczonymi rzymskimi, i bardzo mile słuchał Kassiodora rozprawiającego o fizyce. Eudodusz wychwala nawet szkoły medyolańskie, za czasów tego króla. Inni jednak panujący ludów giermańskich, bardzo mało, albo prawie nic nie sprzyjali naukom.

Kiedy z nastaniem nowych rządów w Europie, upadła płaca jaką pierwój pobierali nauczyciele, wszystkie dawne szkoły pogańskie zamknięto, a pozostały tylko szkoły chrześcijańskie, w których sami duchowni zajmowali się prawie wyłącznie naukami. Kościół święty pragnąc wykorzenie bałwochwałstwo, i obeznać ludy z przepisami religijnymi, musiał do swój hierarchii takich tylko przyjmować członków, którzy byli obeznani z naukowością. Stanowiono zatem szkoły przy klasztorach, przy katedrach, a nawet i po wsiach, dokąd starożytnych edukacya nie rozciągała się wcale, ograniczając się jedynie na samych miastach. W szkołach katedralnych, nauczał młodzież albo sam biskup, albo jeden z kleru zwany scholastykiem. W klasztorach benedyktyńskich, zakonnicy zgromadzali się codziennie na czytanie wyjątków z Ojców świętych; niektórzy bracia, trudnili się przepisywaniem ksiąg, co dało początek bibliotekom. Jednakże szkoły biskupie, stawały się coraz gorszymi, a parafijalnemi za-



rzządzali często ludzie nieumiejętni; w klasztorach tylko z większą usilnością zajmowano się początkowem nauczaniem, a niekiedy i wyższemi wiadomościami. Uczono powszechnie pod owe czasy, tak zwanych siedmiu sztuk wyzwolonych <sup>1)</sup>, lubo te mało się przyczyniły do rozwinięcia umysłu. Do najznakomitszych w tym okresie policzyć można szkoły w Tours, Rejms, Clermont, Lerins i Paryżu we Francyi; na górze Kasynu i w Bobbio we Włoszech; w Kantorbery, w York i Westminster w Anglii; tudzież w Irlandyi, skąd wyszło wielu gorliwych misyonarzy. W Niemczech, były szkoły w Salzburgu, Ratysbonie, Hersfeld i Fuldzie. Misyonarze rzymscy, pierwsi zaprowadzili gust do nauk na wyspach Brytańskich; a Czcigodny Beda, podniósł je do wysokiego stopnia w swojej ojczyźnie, i sprawiedliwie uważany jest, jako przedstawiciel oświaty swojego czasu. W wieku ósmym, Karol wielki, mądrymi rządami i troskliwą opieką, podwyższył i ulepszył stan nauk w Europie <sup>2)</sup>.

#### § 47.

*Ojcowie święci i Pisarze znakomitsi, tak greccy jako i łacińscy, w wieku IV.*

Święty Atanazy, urodzony w Aleksandryi, około roku 296, był naprzód dyakonem w kościele aleksandryjskim,

<sup>1)</sup> Cały zakres nauk owoczesnych, zamykał się *in trivio et quadrivio*. Do trivium, należała grammatyka, to jest: język łaciński, poetyka i historia, retoryka i dyalektyka; to wszystko nosiło nazwę umiejętności mniejszych. Do quadrivium zaś, należała arytmetyka, geometrya, astronomija, i muzyka; które nazywały się naukami wyższemi. Wszystkie zaś razem wzięte, nosiły nazwę siedmiu sztuk wyzwolonych. Dawane były według Marcyana Capelli, który je w Rzymie około roku 470 publicznie wykladał. Pomimo, oschłości, to jego dzieło, przez lat przeszło 1,000, używało klasycznej powagi po szkołach.

<sup>2)</sup> Cesar Cantu *histoire universelle* tom VI.

a swoją nauką i potęgą słowa, przyczynił się więcej może do tryumfu kościoła katolickiego, aniżeli sam cesarz Konstantyn. Wyniesiony na stolicę biskupią w Aleksandryi, rządził nią przez lat czterdzieści pięć. Prześladowany od stronnictwa aryańskiego i na wygnanie skazany, pokazał się stałym i nieugiętym do końca. Jego postawa pełna była wspaniałości, wymowa lubo czasem niepoprawna, ale zawsze silna i przenikająca. Chociaż był umysłu żywego, nic jednak nie robił z umiesieniem, ale dopiero po gruntownej rozwadze, a pomimo obyczajów surowych i ostrych, jednak jego rozmowa była przyjemna i miła. Znosił największe przeciwności losu spokojnie, nie zważając na potęgę możnych; zawsze jednostajnego umysłu tak na pustyniach Tebajdy, jako i w pałacach Konstantynopola; umiał się oprzeć usiłowaniom sprzysiężonego świata, i wszędzie dawał dowody swęj nieugiętej gorliwości, tak, iż prawdziwą kolumną wiary katolickiej nazwać go można <sup>1)</sup>. Umarł około roku 372 <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Grzegorz Nazyanzeński tak mówi, in ejus oratione funebri. Erat operibus sublimis, prudentia humilis, virtute immutabilis, congressu facilis, mansuetus, ira vacuus, sermone suavis, moribus vero suavior.

<sup>2)</sup> Dzieła świętego Atanazego, po grecku i po łacinie, wyszły w Heidelbergu roku 1600. Potem w Paryżu po łacinie, roku 1612, wydane poprawnie przez Fronto le Duc *Fronto Ducaeus*. Najlepsze wydanie zrobił Montfaucon, w Paryżu roku 1698 tom II in fol. Co się tycze symbolu, pod imieniem świętego Atanazego, niektórzy pod wątpliwość jego autora podają, a to z powodu, że symbol ten, nie znajduje się w dawnych i autentycznych rękopismach świętego Atanazego; dalej że greckie egzemplarze nie są jednoznaczne, łacińskie zaś wszystkie zupełnie się zgadzają; skąd się pokazuje, że autor tego symbolu, nie był grekiem ale łacinnikiem. Nadto w całym tym symbolu, nie znajduje się wyraz, współistotny, *consubstantialis*, którego byłby święty Atanazy, jako najgorliwszy jego obrońca nie pominął. Różne jednak są zdania co do autora tego symbolu; jedni przypisują go Wigilijuszowi, biskupowi afrykańskiemu, żyjącemu w wieku V, inni Wenancyuszowi Fortunatowi, biskupowi w Poitiers, około roku 565, który składał rozmaite



Święty Cyryl Jerozolimski; był naprzód dyakonem a potem biskupem w Jerozolimie. Akacyusz biskup cezarejski, nieprzychylny Cyryllowi z powodu sporów o metropolię cezarejską, do tego stopnia swemi intrygami rzeczy doprowadził, że Cyryl katedry swój pozbawiony i na wygnanie skazany został. Po uspokojeniu umysłów, przywrócony do swego biskupstwa przez koncylijum pierwsze Konstantynopolitańskie, zakończył życie roku 386 <sup>1)</sup>. Najznakomitsze z jego pism są katechizmy, czyli nauki dla tych, którzy do chrztu świętego przystępować mają <sup>2)</sup>.

Święty Efre m, urodzony w Nizybi w Syrii, z rodziców chrześcijańskich; w młodości przykładał się do nauk religijnych i bardzo zamilował życie zakonne. Zostawszy duchownym, nie chciał przyjąć godności biskupa i w swym zamiarze wytrwał do śmierci, roku 379. Starożytni ojcowie świadczą, że pisma Efrema, w takim były szacunku u współczesnych, że je w kościołach zaraz po Piśmie świętem czytano. Dziś nawet jeszcze jego himny i formuły modłów, u Maronitów oraz u Chrześcijan chaldejskich i syryjskich są używane. Pisał on homilije, w których znajdują się rozmaite przestrogi, mianowicie dla mnichów; pisał także objaśnienia na Pismo święte. Ułożył znaczną liczbę himnów, pełnych uczuć religijnych, w których myśl o życiu przyszłem napełnia serca ludzkie pociechą nieśmiertelności, i ta właśnie nadzieja nieśmiertelności odróżnia tkliwy smutek Chrześcijan, jakiego doznają po stracie ukochanych osób, od utrapie-

himny, używane dotąd w kościele; jako to: *Vexilla regis prodeunt*, tudzież inny: *Cruz mihi certa salus, cruz est quam semper adoro*.

<sup>1)</sup> Teodoret w hist. kościelnej księga V rozdz. 9 mówi o Cyryllu: *Episcopus religiosissimus, ad populum docendum facilis et insignis vir*.

<sup>2)</sup> Najlepsze wydanie dzieł świętego Cyrylla, uskutecznił Augustyn Toutte, w Paryżu, roku 1720. Inne wydanie wyszło w Wenecyi, r. 1763.

pienia pogan, nie mających żadnej pewności życia przyszłego. Wszystkie dzieła Efrema, pisane były w języku syryjskim, ale dziś niektóre z nich są tylko w przekładzie greckim <sup>1)</sup>.

Święty Bazyli wielki, urodzony w Cezarei Kapadockiej, roku 329, był bratem świętego Grzegorza Nisseńskiego. Ukończywszy nauki w Cezarei, udał się dla słuchania wyższych umiejętności do Konstantynopola, do Aten i Antyochii. Po swym powrocie do ojczyzny, przedsiębrał znowu różne podróże do Egiptu, Syrii i Palestyny. Zatrzymał się jakiś czas w Poncie, i tam poprawił niektóre ustawy dla mnichów, a wystawiwszy nowy monaster, przyczynił się wiele do rozszerzenia życia zakonnego na Wschodzie. Po przyjęciu święceń kapłańskich pozostawał jakiś czas przy kościele w Cezarei, ale jego pobożność i nauka taką mu zjednały sławę, że jednomyślnie biskupem obrany został. Na tej dostojności, Bazyli poświęcił się zupełnie dla biednych i nieszczęśliwych; przyozdobił Cezareę wielu gmachami i szkołami, sam zaś żył bardzo skromnie, używając tylko chleba i jarzyn na pokarm. Z powodu jego wielkiego miłosierdzia, nazywano go zwykle kaznodzieją biednych; chociaż słaby co do ciała, był silny duchem, i znosił wszelkie trudy w swoich ustawicznych podróżach i wizytach pasterskich. Kiedy pod pozorem wytępienia magii, cesarz Walens sprzyjający arianom, dopuszczał się różnych okrucieństw, Bazyli stanął mężnie w obronie prześladowanych i tak się odezwał do jednego z wysłańców, który mu czynił pogroźki: „I czegożbym się miał lękać? może utraty bogactw? a wszakżeż ja nieposiadam nic więcej, nad odzienie i książki; może śmierci? ależ ja nie dbam wcale o to życie doczesne, idzie mi tylko o życie wieczne; może wygnania?

<sup>1)</sup> Pisma Efrema, tłumaczone na język łaciński, staraniem Gerarda Wossyusza, wydane zostały w Rzymie roku 1589—1597. Assemani bibliotekarz Watykański, wydał je w Rzymie, r. 1737—1746 tomów VI in fol.



a wszakże moja ojczyzna jest wszędzie, gdzie tylko Bóg wszechmogący cześć należną odbiera. Kiedy zaś urzędnik oświadczył, że mu jeszcze nikt dotąd tak śmiałej nie dał odpowiedzi; bo też, odrzekł Bazyli, nie spotkałeś jeszcze żadnego biskupa. Ten znakomity ojciec kościoła, któremu potomność nadała tytuł wielkiego, tak z przyczyny mocy dowodów jakich używał w obronie wiary katolickiej, jak równie z powodu licznych cnót, któremi życie jego jaśniało; zostawił oprócz traktatów przeciwko Aryanom i Macedonijanom, więcej niż czterysta listów, rzucających niezmiernie światło na historię tych czasów. Skoro życie zakończył, roku 378, żydzi i poganie płakali nad jego zgonem zarówno z wiernymi, odzywając się, że stracili wspólnego ojca, i bardzo liczny orszak towarzyszył jego pogrzebowi. Homilije Bazylego, są pełne namaszczenia ewangelicznego i miłości chrześcijańskiej, w których przedstawia biblijnymi kolorami, próżność rzeczy ziemskich. W jednym miejscu takie czyni porównanie: „Jako ci co zasypiając na okręcie, nie spostrzegają tego, iż dążą do portu; tak podobnie i w przelocie życia naszego, które szybko ubiega, ruch nieznaczny ale niczem niewstrzymany, popycha nas ciągle do ostatniego kresu. Zasypiasz, czas ucieka; czuwasz lub rozmyślasz, życie również ulata; zostawiasz za sobą to wszystko co widziałeś, drzewa, łąki, wody. Zachwycałeś się tém przez chwilę, i wkrótce znowu natrafiłeś na kamienie, na przepaście, na skały, na dzikie zwierzęta i na inne przygody. Pocierpiąłeś trochę i znowu zostawiłeś wszystko za sobą. Oto obraz życia naszego, w którym tak roskosze, jako i przykrości, nie są trwałemi.” Wszystkie dzieła Bazylego, pokazują męża biegłego w naukach duchownych, a przytém obdarzonego wielką łatwością wymowy <sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Editio praestantissima operum S. Basilii. Parisiis an. 1721—1730 tom III in fol.

Święty Grzegorz Nazyanzeński, był synem Grzegorza, później biskupa Nazyanzu, albo Diocezarei w Kapadocyi. Chciwy nauk, zaraz z młodości udał się do Cezarei i Aleksandryi, dla uczenia się wymowy; następnie przybył do Aten, gdzie zabrał przyjaźń z Bazylim, którą zachował wiernie do śmierci. Po zgonie ojca, któremu w jego starości pomagał w zarządach dyecezyą, obrany biskupem Nazyanzu, wkrótce w roku 379, na stolicę Konstantynopolitańską wezwany, gromił swą potężną wymową błędy Aryanów i innych różnowierców. Jednakże nie mogąc ująć nienawiści nieprzyjaznych sobie przeciwników, dobrowolnie usunął się z biskupstwa, powrócił do swęj ojczyzny i prowadził życie prywatne, poświęcając się naukom i poezyi. W chwili oddalania się z Konstantynopola, w te słowa odezwał się do ludu: „Żegnam cię stolicę biskupia, pełną niebezpieczeństw i zawiści; żegnam was kapłani ołtarza świętego, którzy się zbliżacie do Boga, kiedy i on sam zstępuje pomiędzy was. Żegnam cię święta mównico, i was którzyście słów moich słuchali. Żegnam cię miasto, oraz ciebie Wschodzie i Zachodzie, za który walczyłem i byłem prześladowany. Lecz nadewszystko, żegnam was święci aniołowie stróżowie, którzyście się mną opiekowali, i którzy mnie będziecie wspierać w mojem wygnaniu. Trójco święta! chwało moja i myśli moja, racz się opiekować ludem moim, ażebym codziennie mógł o nim usłyszeć, iż postępuje w mądrości i cnocie.” Grzegorz powróciwszy do swego ustronia, żył w niem do r. 389. Wymowa tego świętego była ognista, obrazowa i połączona z wzniosłością, wschodnim narodom właściwą. Kiedy płacze nad grobem zmarłego, podobnym jest Jeremiaszowi, kiedy zaś rzuca gromy na Julijana apostatę, zdaje się że samego Izajasza słyszymy. Ojcowie święci nie cenili nigdy człowieka podług jego urodzenia, piastowanych urzędów, lub posiadanych bogactw, jak to po większej części ma miejsce w naszych nieszczęśliwych czasach, ale cenili ludzi według ich



wartości wewnętrznej i cnót osobistych. Podobnie uczynił Grzegorz, kiedy mając mowę nad swym zmarłym bratem Cezaryuszem, nie wychwala wcale jego czynów politycznych, ale głównie nad tem się rozwodzi, iż on posiadał tyle siły i odwagi moralnej, że się zdołał oprzeć przewadze możnych, a zwłaszcza Julijanowi apostacie, który przeciągał na swą stronę, jednych za pomocą bogactw, drugich za pomocą obietnic, innych znowu namową lub siłą swęj władzy. „Nierozsądny, mówi Grzegorz, chciał toż samo zrobić z Cezaryuszem; i myślał, że mój brat, że syn moich rodziców, będzie dla niego łatwą zdobyczą.” W ten sposób Grzegorz opisawszy walkę, jaką brat jego wytrzymał, dodaje: „może obawialiście się, ażeby Cezaryusz nie uczynił czego takiego, coby było niegodnem jego osoby; o bądźcie spokojni, tryumf jest zawsze z Chrystusem, bo on zwyciężył świat <sup>1)</sup>.” Zapał, wzniosłość, obfitość obrazów i porównań, stawiają Grzegorza niezaprzeczenie wyżej co do wymowy, nad wszystkich współczesnych mu ojców kościoła, nie wyjmując nawet i samego Chryzostoma <sup>2)</sup>.

Święty Grzegorz Nisseński, młodszy brat Bazylego, był nauczycielem retoryki, a potem zostawszy duchownym, poświęcał się teologii. Obrany biskupem w Nissa w Kapadocyi, w takim był poważaniu u wszystkich, dla swych cnót i nauki, że go Grecy ojcem ojców nazywali. Bronił silnie wiary soboru nicejskiego, i z tego powodu przez Walensa cesarza na wygnanie skazany został. Za panowania Gracyana, powróciwszy do swęj

<sup>1)</sup> Rufin in hist. eccl. ait de Greg. Nazian. Vir in omnibus incomparabilis, tum doctrina, tum vita eminens, maximum ecclesiae lumen, qui quod docuit, etiam fecit. Fabricius in Bibl. tom I pag. 108. Sermone usus est grandi, sublimi et ubique majestatis pleno.

<sup>2)</sup> Dzieła Grzegorza z Nazyanzu, po grecku i po łacinie wyszły w Paryżu roku 1509. Wydanie to z notami Fryderyka Morelli wyszło także w Paryżu roku 1630, oraz w Kolonii roku 1690, tom: II in fol. Znajdują się także in Bibliotheca SS patrum.

stolicy biskupiej, zakończył życie roku 396. Pisma jego zalecają się stylem prostym i jasnym <sup>1)</sup>).

Święty Epifanijusz, urodzony w Palestynie, około roku 310, w młodości udał się do Egiptu, i tam poznawszy dokładnie życie i przepisy ascetów, po powrocie do Palestyny, przyjął regułę zakonną świętego Hilaryona. Dla swych cnót znakomych i świętobliwości, został biskupem w Salaminie na wyspie Cypr, w roku 367 <sup>2)</sup>. Epifanijusz był zaciętym przeciwnikiem stronników Orygenesesa <sup>3)</sup>. Umarł r. 403, mając lat 95.

Święty Jan Złotousty czyli Chryzostom, tak nazywany dla swój wymowy, urodzony około roku 347 w Antyochii, był uczniem filozofa pogańskiego Libanijusza, który podziwiając wysokie jego talenta, od ezwał się pewnego razu: „iżby jemu swą szkołę zostawił, gdyby nie to, że go Chrześcijanie na swą stronę przeciągnęli.” Chryzostom nie zadowolniony z wymowy adwokackiej, której się z początku oddawał, zamiłował życie samotne; osiadł w bliskości Antyochii i poświęcił się zupełnie naukom duchownym. Skoro się o tém z różnych pogłosek dowiedział, iż go chciano koniecznie, równie jak Bazylego jego przyjaciela, wynieść do godności kapłańskiej, schronił się w góry, poczytując się za niegodnego tego dostojęstwa. Bazyli przyjąwszy sam święcenia duchowne, uskarżał się na ten postępek Chryzostoma, który z tego powodu wydał sławny traktat o kapłaństwie. Nareszcie, Chryzostom nie mogąc już uniknąć ogólnych nalegań, wyświęcony zo-

<sup>1)</sup> Dzieła świętego Grzegorza Nisseńskiego, po grecku i po łacinie wydał Fryderyk Morelli z notami Frontona le Duc, w Paryżu r. 1615 II vol. in fol.

<sup>2)</sup> Święty August. lib. de haeres. tak mówi o Epifanijuszu. Fuit vir inter magnos habitus, et a multis in catholicae fidei sanctitate laudatus, erga pauperes liberalis.

<sup>3)</sup> Pisma świętego Epifanijusza, wydał Petawijusz w Paryżu, r. 1622; wyszły także w Kolonii roku 1682.



stał na kapłana, przez Flawijana biskupa, w roku trzydziestym ósmym swojego życia. Jego mowy i homilije, które miewał do ludu, gromadziły licznych słuchaczy, nie tylko Chrześcijan ale nawet samych pogan i żydów. Kiedy go zachęcano, aby mówił przeciwko poganom, odpowiedział: „uczynię to, ale dopiero wtenczas, kiedy już żaden Chrześcijanin nie będzie potrzebował nawrócenia.” Jasność i naturalność w wysłowieniu, wzniosłość w pojęciach, potęga w rozumowaniu, obfitość i śmiałość w obrazach, są cechą mów świętego Chryzostoma. Posiadając z całą dokładnością język grecki, tak obfity i tak przyjemny, znał wszystkie jego zwroty i umiał ich użyć stosownie do okoliczności. Czyli to maluje żywymi kolorami sprośność występku, czyli pobudza namiętności ludzkie na korzyść prawdy, zawsze styl jego jest porywający, jego mowa napełniona pięknymi obrazami i porównaniami; co wszystko razem wzięte, więcej wrażenia robiło na słuchaczach, niż na czytelnikach. Chryzostom nie dzieli na części swoich kazań, ten bowiem zwyczaj nie był znany pierwszym ojcom kościoła, wprowadzili go dopiero później scholastycy. Biegły w znajomości Pisma świętego, trzyma się go ściśle, nie wyszukuje znaczeń mistycznych, ale tłumaczy je i rozbiera jasnie i literalnie, dodając w końcu zawsze jakieś zastosowanie moralne. Doskonały badacz tajników serca ludzkiego, odkrywa łatwo wszystkie jego występne skłonności; karci je surowo, chwytając zawsze stosowną porę, dla naprowadzenia grzesznika na drogę cnoty. Kapłanom zaleca gorliwość, powstaje przeciwko niepowściągnionej namiętności ludu Konstantynopolitańskiego ku igrzyskom cyrkowym i teatrowi, gromi zarozumiałość filozofów, chodzących w płaszczach z kijami i długą brodą, dumnie wzdłuż portyków. Zostawszy biskupem Konstantynopolitańskim po śmierci Nektaryusza, roku 397, zreformował kościoły do jego władzy należące, i pracował usilnie nad przywróceniem różnowiedców na łono wiary katolickiej. Karząc surowo nadużycia

kleru i ludu, popadł w nienawiść mianowicie u dworzan cesarskich. Teofil Aleksandryjski, urażony na niego, tyle dokazał, że w roku 403, ze stolicy biskupiej usunięty, na wygnanie skazany został. Powrócił wprawdzie w krótkim czasie, ale znowu przez intrygi cesarzowej Eudoksyi, w roku 404, powtórnie wygnany, w Poncie w roku 407, życie zakończył. Wymowa grecka zgasła z Chryzostomem; bo chociaż język zachował jeszcze swą pięknosć, nauki jednak chyliły się już widocznie ku upadkowi na Wschodzie <sup>1)</sup>.

Do rzędu znakomitych pisarzy greckich, w IV wieku żyjących, należy Euzebijusz Cezarski, który na koncylium nicejskiem, roku 325, przyjmował mowę pochwalną Konstantyna, i u tego cesarza wielkich względów doznawał. Zarzucają mu niektórzy, iż sprzyjał Aryuszowi, ale to tylko do tego czasu, dopóki ten heretyk nie został o błąd przekonany i potępiony. Euzebijusz znał wszystkie nauki i usiłował pogodzić niektóre mniemania pogańskie, z wyobrażeniami chrześcijańskimi. Najważniejszem jego dziełem jest Przygotowanie ewangeliczne <sup>2)</sup>, to jest zbiór ustępów i wyjątków więcej niż ze czterystu autorów, których pisma po większej części zaginęły, zrobiony w tym celu, aby służył za wstęp filozoficzny do ewangelii, i do okazania mocą dowodów, że Chrześcijaństwo nie było przyjęte łątwowiernie, jak to utrzymywali żydzi i poganie, ale przeciwnie przyjęto je z wielką rozważą, jako mające wyższość nad wszelkiemi systematami filozofów pogańskich. W pierwszych księgach, Euzebijusz dowodzi czczości tychże systematów, w nastę-

<sup>1)</sup> Editio praestantissima operum s. Joannis Chrysostomi est ea quam adornavit Bernardus de Montfaucon Parisiis 1718—1738. Tom XIII in fol. Editio haec recusa est Venetiis 1755 et 1780.

<sup>2)</sup> Praeparatio evangelica. Nobilissimum opus hoc est. In eo plurima veterum monumenta nobis conservata sunt. Prodierunt libri hi graeco latine cum animadversionibus, Parisiis 1628 et Coloniae 1688.



nych rozbiera kosmogonię Fenicyan według Sanchonijatona, Egipcyan według Manetona, Greków według Diodora Sycylijskiego i Klemensa Aleksandryjskiego; a przytém wykłada powody, które skłoniły Chrześcijan do przyjęcia podań hebrajskich. Zrobiwszy takie przygotowanie, starał się następnie Euzebijusz w swęj Demonstracyi ewanigelicznój <sup>1)</sup>, wykazać prawdziwość religii chrześcijańskiej, biorąc na to dowody najwięcej z Pisma świętego starego Testamentu czerpane. Euzebijusz pisał także historię kościelną, od początku Chrześcijaństwa aż do Koncylijum Nicejskiego roku 325. Jest to zbiór współczesnych wypadków, połączonych z sobą sposobem metodycznym, wyłożonych ze szczerością i prostotą, gdzie rozjaśnił wiele wypadków dotyczących pierwszych wieków kościoła. Przedstawia tam w całym świetle rozszerzenie religii chrześcijańskiej, nie rzucając żadnych pocisków na dawną wiarę pogańską; chciał bowiem przekonywającemi dowodami, skłonić pogan do przyjęcia religii Chrystusa. Nie czyni żadnej wzmianki o arianizmie, i być może, że naumyślnie zakończył swą historię na tym roku, w którym arianizm został potępiony, aby się nie wydał ze swą skłonnością ku niemu. Z powodu tego znakomitego dzieła, Euzebijusz nazwany został ojcem historii kościelnej. Pisał także życie Konstantyna, gdzie za nadto pokazuje się stronnym dla tego cesarza; pisał o Męczennikach Palestyny i wiele innych <sup>2)</sup>.

Na Zachodzie u Łacinników, nauki prędjéj upadać poczę-

<sup>1)</sup> Libri hi, graeco-latine cum notis, cura Richardi Montacutii impressi sunt Parisiis 1628.

<sup>2)</sup> Dzieła Euzebijusza nie były nigdy razem wydane, ale pojedynczo. Jego historia po grecku i po łacinie wyszła w Genewie, roku 1611; w roku zaś 1678 wydana została poprawniej za staraniem Walezego. Najlepsze wydanie téj historii przez Walezego łącznie z Sokratesem, Sozomenem, Teodorettem, Ewagriuszem, Filostorgijuszem, Teodorem, uskutecznione było roku 1746 w Turynie, *Augustae Taurinorum*.

ły, a niżeli na Wschodzie u Greków; i w ogóle nie znajdujemy tu owęj pięknej harmonii językowej, jaką się odznaczali Ojcowie kościoła wschodniego, ale za to widzieć można więcej energii i siły, która duszę człowieka do głębi porusza.

Do rzędu ojców kościoła zachodniego, w wieku IV, należy Ś. Hieronim, urodzony około roku 330, w miasteczku Strygonium na granicach Dalmacyi i Panonii. Pierwsze nauki pobierał w Rzymie, a dla większego udoskonalenia się przedsiębrał liczne podróże; zwiedził Trewir, Akwileę, Dalmacyę, Trację, i inne kraje Azji. Przepędziwszy cztery lata na życiu samotnem w pustyniach Syryi, przyjął święcenia kapłańskie z rąk Paulina biskupa antyocheńskiego <sup>1)</sup>. Po powrocie do Rzymu, przemieszkiwał trzy lata u pewnej znakomitej niewiasty rzymskiej, imieniem Pauli, i taką wziętością imienia zasłynął, iż papież Damasus, używał najwięcej jego pomocy do pisania listów. Po śmierci tego papieża, niektórzy duchowni rzymscy, rozgniewani o to na Hieronima, że surowo gromił ich zbytki, powzięli ku niemu wielką nienawiść; Hieronim zatem opuściwszy Rzym, udał się znowu na Wschód, a odbywszy podróże po rozmaitych miejscach Palestyny i Egiptu, osiadł wreszcie na pustyni betleemskiej, i tam oddał się pobożności i naukom aż do końca swojego życia. Umarł w roku 420, w późnej starości, mając lat 90. Najważniejsze prace tego męża są nad Pismem świętem. Od samego początku Chrześcijaństwa, Pismo święte przełożone zostało na różne języki, tak na Wschodzie jako i na Zachodzie; ponieważ zaś język łaciński był językiem panującym w całym państwie rzymskiem, przeto w tymże języku wielu Chrześcijan tłómaczyło Pismo święte, nie podług tekstu hebrajskiego, bo mało kto umiał po hebrajsku, tylko podług tekstu greckiego, LXX tłómaczy <sup>2)</sup>; gdyż i język grecki w państwie rzymskiem był dość

<sup>1)</sup> W roku 378 albo 382.

<sup>2)</sup> Septuaginta Interpretum. O tej wersyi zobacz w tomie 1 § 61.



pospolity <sup>1)</sup>. Z pomiędzy tych wersji łacińskich, jedna zalecająca się starożytnością, zyskała największą powagę; święty Augustyn nazywa ją *Wersją Italską*, a święty Hieronim *Wulgatą*. Obejmowała ona w sobie po łacinie stary Testament, według wersji greckiej LXX Tłomaczy; oraz Nowy Testament, wedle edycji greckiej zwyczajnej. Ponieważ zaś przez częste przepisywania, wcisnęło się do niej wiele błędów <sup>2)</sup>; przeto święty Hieronim poprawił naprzód Stary Testament, po większej części z greckiego, według LXX Tłomaczów, recenzji Orygenesisa <sup>3)</sup>. Uczony ten doktor kościoła, znając dokładnie język hebrajski, grecki i łaciński, w późnym wieku nauczywszy się po chaldejsku, wszystkie księgi protokanoniczne Starego Testamentu, z tekstu hebrajskiego <sup>4)</sup>, księgę zaś Tobijasa i Judyt z tekstu chaldejskiego na łaciński język przełożył.

Co się tycze ksiąg Nowego Testamentu, święty Hieronim,

<sup>1)</sup> Augustinus de doctr. Chr. lib. II c. 11. Qui scripturas ex hebraea lingua in graecum verterunt numerari possunt, latini autem interpretes nullo modo. Ut enim cuique, primis fidei temporibus, in manus venit codex graecus, et aliquantulum facultatis sibi utriusque linguae habere videbatur, ausus est interpretari.

<sup>2)</sup> Hieronym. praef. in Job. Tot fuisse exemplaria, quot codices.

<sup>3)</sup> Biblija poprawna przez świętego Hieronima, wedle hegzapłów Orygenesisa, została przyjęta w wielu kościołach. Psalterz przyjęto w Rzymie i nazywa się *Psalterium romanum*. Potém święty Hieronim uskutecznił dokładniejszą poprawę psalterza, według tekstu hegzapłów, i ten psalterz przyjęty w Galii, ma nazwisko *Psalterium Gallicum*. Psalterz wersji Italskiej, w kościele rzymskim był używany aż do Pawła V papieża, który zaprowadził psalmy z Wulgaty. Jednakże dotąd w Rzymie w bazylice świętego Piotra, oraz w Wenecyi w kościele świętego Marka, używają psalterza wersji italskiej. Janssens hermeneutica sacra vol. II pag. 237.

<sup>4)</sup> Hieronym. in lib. Job. Ut Judaeis, calumniandi et irridendi Christianos sit ablata occasio, atque scirent (Christiani) quid hebraica veritas contineret.

na prośbę Damaza papieża, zebrawszy wiele kodeksów greckich, poprawił według nich, tekst łaciński wersyi italskiej <sup>1)</sup>. Ażeby zaś nie obrazić nowością tych, którzy do czytania dawniej wersyi italskiej byli nawykli, te tylko miejsca pozmieniał, które miały sens różny od greckiego; resztę zostawił nie tkniętą tak, jak się w dawniej wersyi znajdowało <sup>2)</sup>.

To nowe tłumaczenie Pisma świętego, znalazło wielu przeciwników, na co użala się święty Hieronim prawie we wszystkich swych prefacyach <sup>3)</sup>. Jednakże wersya ta w wieku V i VI, a mianowicie za staraniem Grzegorza wielkiego, weszła powoli w użycie, a w VIII wieku powszechnie w całym kościele łacińskim przyjętą została <sup>4)</sup>. Koncylijum Trydenckie, uznało ją za najlepszą z pomiędzy wszystkich innych wersyj łacińskich <sup>5)</sup>.

Kanon, albo raczej katalog pisarzy kościelnych, zrobiony przez świętego Hieronima, jest wzorem krótkiej i wymownej biografii. Pozbierał on także żywoty ojców pustyni, jako to świętego Pawła, Hilaryona i innych; pisał przeciwko Jowinijanowi, Wigilancyuszowi, Helwidyszowi, tudzież zostawił sto czterdzie-

<sup>1)</sup> Hieronym. praef. ad Damasum et catalog. scriptor.

<sup>2)</sup> Hieronym. praef. in quatuor evangelia.

<sup>3)</sup> Hieronym. praef. in Job. In lib. Esdr: et Nehem. Cogor per singulos scripturae divinae libros, adversariorum respondere maledictis, qui interpretationem meam, reprehensionem Septuaginta Interpretum criminantur.

<sup>4)</sup> Isid. Hispalensis lib. I de off. cap. 12. Cujus editione, generaliter omnes ecclesiae usquequaque utuntur, pro eo, quod veracior sit in sententiis, et clarior in verbis.

<sup>5)</sup> Concil. Trident. Sess. IV. Insuper eadem sacrosancta Synodus considerans, non parum utilitatis accedere posse Ecclesiae Dei, si ex omnibus latinis editionibus, quae circumferuntur sacrorum librorum, quaenam pro authentica habenda sit, innotescat; statuit et declarat, ut haec ipsa vetus, et vulgata editio, quae longo tot saeculorum usu in ipsa Ecclesia probata est, in publicis lectionibus, disputationibus, praedicationibus, pro authentica habeatur.



ści siedm listów, w różnych materyach. Z powodu ogromnej erudycji, święty Hieronim w swych dziełach często przytacza ustępy z Pisma świętego, nie ze wszystkiem zastosowane do materyi, co nie robi na czytelnikach takiego wrażenia, jakiegoby spodziewać się należało. W pismach jego przebija się ostra i uszczypliwa polemika, względem zawistnych jego osobie przeciwników <sup>1)</sup>.

Święty Ambroży policzony także pomiędzy doktorów kościoła łacińskiego, urodził się w roku 340, w mieście Trewirze. Obdarzony wysokimi przymiotami umysłu, trudnił się z początku sprawami publicznymi w forum, a potem powołany został na rządcę prowincyi Liguryi i Emilii. Przez swe wysokie cnoty i naukę, taki sobie powszechny zjednał u wszystkich szacunek, że go jednozgodnie biskupem medyolańskim obrano, chociaż dopiero był katechumenem i chrztu świętego jeszcze nie przyjął. Z jaką gorliwością wykonywał obowiązki pasterza, dosyć jest przytoczyć, że nawet samemu Teodozjuszowi, nie dozwolił wniknięcia do kościoła w Medyolanie, dopóki ten cesarz nie uczynił publicznej pokuty, za wymordowanie niewinnych mieszkańców Tessaloniki <sup>2)</sup>. Do zasług świętego Ambrożego i to policzyć należy, że on swemi kazaniem odwrócił Augustyna od błędów manichejskich, i tego uczonego męża kościołowi pozyskał; przyczynił się także wiele do zaprowadzenia życia zakonnego na Zachodzie; umarł roku 397. Rozmaite jego pisma świadczą, że był bardzo obeznany z autorami klassycznymi; jednakże widać, że zły gust już się był w literaturze powszechnie rozszerzył, bo i styl Ambrożego jest często niepoprawny i wyrażenia nie mają takięj

<sup>1)</sup> Praestantissima editio operum sancti Hieronymi facta est a Joanne Martianay et Ant. Pouget benedictinis, ex Congregatione s. Mauri. Parisiis an. 1693—1706 tom V in fol. Extat editio alia recentior operum s. Hieronymi a Dominico Vallarsi, Veronae, anno 1741; quam eruditi praeferunt editioni Maurinorum.

<sup>2)</sup> Zobacz w rozdziale pierwszym tego okresu § 2.

wzniosłości, jaką widzieliśmy w Chryzostomie lub Grzegorzcu Nazyzański. Najlepszą z jego mów jest ta, którą miał nad śmiercią Satyra swego brata. Najobszerniejsze dzieło napisał święty Ambroży, o obowiązkach pasterza, w którym określa powołanie duchownych, i udziela im potrzebnych przestrog do kierowania duszami, staraniu ich powierzonymi <sup>1)</sup>. Oprócz rozlicznych pism w różnych materyach, ułożył także wiele himnów, pełnych uczuć chrześcijańskiej prostoty, które śpiewane były na głosy, przez mężczyzn niewiasty i dzieci, i tak tkliwe w sercach słuchaczy sprawiały wrażenie, że niemi święty Augustyn był aż do łez wzruszony <sup>2)</sup>. Niektóre z nich są dotąd w kościołach używane <sup>3)</sup>. Wielu utrzymuje, że i wspomniały hymn *Te Deum laudamus* <sup>4)</sup>, znany powszechnie pod imieniem świętego Ambrozego, był także przez niego napisany <sup>5)</sup>.

Święty Hilary z Poitiers, *Hilarius Pictaviensis*, urodził się w Galii Narbońskiej. Wykształcony w naukach świeckich, skoro się wziął do czytania Pisma świętego, przejęty został jego wzniosłością do tego stopnia, iż przyjął chrzest <sup>6)</sup>, wraz ze

<sup>1)</sup> Libri III de Officiis. Święty Karol Boromeusz, kazał te księgi czytywać w Seminaryach duchownych.

<sup>2)</sup> Confessiones Sancti August. IX, 7.

<sup>3)</sup> Jak naprzykład: *Deus creator omnium. Jam surget hora tertia. Nunc sancte nobis Spiritus*, i inne.

<sup>4)</sup> Inni utrzymują, że go ułożył pewny zakonnik Sisebut, żyjący w VI wieku w klasztorze na górze Kasynu. Inni znowu przyznają go świętemu Hilaremu biskupowi w Poitiers.

<sup>5)</sup> Dzieła świętego Ambrozego, wydał Erasmus w Bazylei, roku 1527. Wyszy także w Rzymie r. 1580, za staraniem Feliksa de Montalto, potem papieża pod imieniem Sykstusa V. Najlepsze wydanie uskutecznił Jakób Frisch i Mikołaj Nourry w Paryżu 1686 i 1690.

<sup>6)</sup> *Hacc igitur, multaue alia ejusmodi, cum animo reputans, incidiu eos libros, quos a Moyse atque a prophetis scriptos esse, Hebraeorum religio tradebat.*



swą małżonką, z którą miał córkę świętą Abreę. Nowo nawrócony do wiary chrześcijańskiej Hilary, stał się wzorem dla mieszkańców w Poitiers, tak dalece, iż w roku 355, obrano go biskupem. Ten nowy pasterz, bronił mężnie wiary świętej, nawet z narażeniem życia własnego; i około roku 356, podał śmiałą obronę do cesarza Konstancyusza, imieniem wszystkich biskupów Galii, przeciwko gwałtom, jakich się dopuszczało stronnictwo z arianów złożone. Ta odwaga zwróciła na niego całą nienawiść arianów, tak dalece, iż ich stronnicy, Saturnin biskup w Arles, oraz Ursacyusz i Walens, tyle okazali, iż posłany został na wygnanie do Frygii, roku 356. Jednakże lud w Poitiers, ciągle mu wierny pozostał. Na wygnaniu, napisał traktat o Trójcy świętej, który jest jednym z najlepszych pism, jakie dotąd wyszły o tej tajemnicy. Przybywszy do Konstantynopola, przedstawił Konstancyuszowi podanie, z żądaniem aby go cesarz przypuścił na posłuchanie, i pozwolił w swój obecności bronić zasad wiary katolickiej przeciwko arianom. „Jeżeli szukasz prawdy, monarcho, mówił do niego, ucz się jej nie według formuł wczoraj ułożonych, ale według ksiąg boskich.” Później Hilary wydał nowe pismo, już nie do cesarza, ale do wiernych, w którym widać ognisty zapał i odwagę godną apostołów. „Słuchajmy Chrystusa, mówi on, gdyż teraz to antychryst nami rządzi. Niechaj pasterze całym głosem wołają, skoro najemnicy uciekli. Poświęćmy nasze życie za owczarnię Chrystusową, gdyż wilki się do niej zakradły, a lew drapieżny chce owce pozrzeć. Monarcho bezbożny, witasz biskupów tym samym pocałunkiem, którym Judasz zdradził Chrystusa, schylasz głowę dla przyjęcia ich błogosławieństwa, a podnosisz nogę abyś zdeptał ich wiarę. I czemuż nie żyjemy w czasach Nerona lub Decyusza, walczylibyśmy otwarcie przeciwko rozbójnikom i łotrom, a lud widząc prześladowanie publiczne, szedłby za nami, jako za swymi naczelnikami. Dziś walczymy z prześladowcą, który się maskuje, z nieprzyjacielem,

który głaszcze; walczymy z antychrystem Konstancyuszem, który się przymiła i usiłuje skalać nasze sumienie. Nie występuje otwarcie, bo się boi przegranej, ale schlebia aby panował; wyznaje Chrystusa na to jedynie, aby się go zaparł, buduje kościoły a niszczy wiarę. Mówię ci Konstancyuszu to wszystko, coby był Neron, Decyusz lub Maksym usłyszał z ust moich. Walczysz przeciwko Bogu, srożysz się przeciwko kościołowi, prześladujesz świętych, nienawidzisz opowiadaczów Chrystusa, niszczysz religiję; jesteś więc tyranem nie ludzkich rzeczy, ale boskich; jesteś nowym nieprzyjacielem Chrystusa i poprzednikiem antychrysta.” Biskupi wschodni zdumieni taką śmiałością i odwagą Hilarego, nakłonili cesarza, aby go odesłał do Galii. Jego powrót, w roku 361, był tryumfem powszechnym <sup>1)</sup>; wszyscy biskupi zgromadzili się obok niego, jakby około reguły żywej wiary. Hilary z nową gorliwością powstawał na arianów, i napisał traktat przeciwko Auksencyuszowi, biskupowi medyolańskiemu, który sprzyjał ich błędom. Auksencyusz rozgniewany, nakłonił cesarza Walentynijana do potępienia Hilarego, jako burzyciela publicznej spokojności. Nieustraszony pasterz, napisał do biskupów wymowną obronę: „Opłakujmy, mówi, nasze dni nieszczęśliwe, litujmy się nad głupotą tych czasów, w których sądzą, iż Bóg potrzebuje pomocy ludzkiej, i że należy bronić Chrystusa, za pomocą intryg światowych. O biskupi! którzy tak dowodzicie, dajcie mi na to odpowiedź: jakichże to pomocy ludzkich używali apostołowie, nawracając do prawdziwego Boga narody bawochońskie? czyliż oni starali się o łaski dworu wtenczas, kiedy w głębinach swoich więzień, obciążeni łańcuchami, wycierpiawszy męczarnie, śpiewali hymny na cześć Pana zastępów?

<sup>1)</sup> Quanto cum plausu ac favore Pictavis exceptus sit, cogitare facilius est, quam verbis enarrare. Eam tum populis lactitiam exstitisse, quasi patria cum ipso eis reddita esset, qui se sine illo exules existimabant. Vita sancti. Hilarii Patrologi: cursus complet. tom IX pag. 163.



Paweł stawiony na widowisko w cyrku, czyż się uciekał do edyktów monarchy, aby utworzyć kościół Jezusa Chrystusa? Czyż to pomoc panujących przyniosła mu jaką obronę? albo raczej czyliż nie prześladowanie z ich strony, było powodem zakwitnięcia ewangelii? Czy sądzicie że apostołowie wtenczas nie mieli kluczy od nieba, kiedy żyjąc z pracy rąk własnych, przebiegali wsie, miasteczka i kraje dalekie, bez pozwolenia królów i senatu? O przeciwnie, zawsze moc boska objawiała się na przekorę nienawiści ludzkiej, a im więcej zakazywano głosić ewangelii, z tym większym oni opowiadali ją zapałem. Ale dzisiaj, o boleści! protekcyje ludzkie popierają wiarę boską, i zdaje się, jakby Chrystus pozbawiony był swój mocy; tyle się bowiem dzieje intryg w jego imieniu.”

Co to za ognista wymowa, co za moc i odwaga w wyrażeniach, każdy to widzi. Pisał także Hilary komentarze na psalmy, na ewangeliję świętego Mateusza i wiele innych, umarł roku 367 <sup>1)</sup>. Pius IX papież, w roku 1851, policzył tego świętego do rzędu doktorów kościoła <sup>2)</sup>.

Święty Augustyn. W kościele zachodnim pomiędzy ojcami jako pochodnia zajaśniał w wieku IV święty Augustyn,

<sup>1)</sup> Najlepsze wydanie dzieł świętego Hilarego, uskutečnił Piotr Constant w Paryżu, roku 1693. Toż wydanie poprawne wyszło w Weronie, roku 1730, i w Wirzburgu roku 1785 — 1788.

<sup>2)</sup> Datum Romae apud S. Petrum, sub Annulo Piscatoris, die 13 Maij, anno 1851, Pontificatus nostri anno quinto. Nos igitur votis precibusque Patrum, nuperrimae Synodi Burdigalensis obsecundare volentes, debitumque praestare honorem sanctissimo Antistiti, qui scriptis suis Catholicam doctrinam illustravit, de consilio praedictorum Cardinalium, certa scientia ac matura deliberatione nostra, deque Apostolicae Auctoritatis plenitudine, Sancto Hilario Pictaviensi Episcopo, Titulum Doctoris, quo gaudet apud particulares Ecclesias, ratum habemus atque confirmamus, cumque Sanctum Antistitem, eodem Doctoris Titulo ac Dignitate, cum Officio ac Missa, ritus duplicis, ab Universa in posterum ecclesia coli volumus ac mandamus.

urodzony w roku 354, w Tagaście w Numidyi, z ojca Patrycego poganina, z matki chrześcijanki, imieniem Monika. Z młodości odebrał staranne wychowanie i uczynił wielkie postępy w naukach, ale przytém skaził swe obyczaje, a nawet w roku dwudziestym swojego życia, przystał do sekty manicheuszów. Po śmierci ojca, zostawszy dziedzicem znacznego majątku, udał się do Włoch, i kiedy w Medyolanie potrzebowano pod ów czas profesora do wymowy, prefekt Symmach, ten obowiązek Augustynowi porucił. Uczony młodzieniec, począł z ciekawości ucześnieć na kazania świętego Ambrożego, które stopniowo obudzając w nim różne wątpliwości filozoficzne, dały mu w końcu uczuć potrzebę szukania prawdy, dla uspokojenia swój duszy, a którą to prawdę, podług jego przekonania, mógł znaleźć w samej tylko wierze. Smutna dola do jakiej w owym czasie doszły nauki filozoficzne, budziła w nim niechęć; gdy tymczasem przeciwnie, uczuwał wielką rozkosz, skoro się zagłębiał we wzniosłych rozmyślaniach. Rozpocząwszy swe badania od tych rzeczy, które są po za zmysłami naszemi, nabywał codziennie to nowych i dokładniejszych wyobrażeń o naturze Boga i o początku złego; ponieważ zaś neoplatonicy utrzymywali, że złe na świecie jest tylko prostą negacją dobrego, zdawało mu się, że ta nauka nie odstępuje wcale od zasad chrześcijańskich. I kiedy jeszcze wahał się w wyborze, przeczytał przypadkiem listy świętego Pawła, gromiącego życie rozwiozłe, i to go utwierdziło w tém przekonaniu, że tylko cnotliwe postępowanie, może człowiekowi prędkiej utworować drogę do poznania prawdy. Mając lat 33, przyjął chrzest z rąk świętego Ambrożego, i powrócił do Afryki do swego syna i do swój matki Moniki, która wkrótce rozstała się z tym światem. Zostawszy kapłanem, w r. 395, a następnie i biskupem Hippony, wszystkich serca swojemi cnotami i wymową ku sobie pociągnął, a zwłaszcza kiedy dla wykupu niewolników, sprzedał nawet naczynia kościelne. Był zawsze skromnym w ubiorze, mieszkaniu



i pożywieniu, a dwa wiersze napisane nad stołem, zabraniały mówić źle o osobach nieprzytomnych. Członkowie jego kleru, żyli i mieszkali wspólnie; jedli razem z nim przy jednym stole, stosownie do reguły którą był przepisał. Każdego roku rozdawał odzienie ubogim, wybudował dom przytułku dla przyjmowania podróżnych bez różnicy, i mówił, iż woli dać schronienie choćby niekiedy i złemu człowiekowi, aniżeli go odmówić dobremu, z powodu zbytnej ostrożności. Augustyn napisał bardzo wiele dzieł, i można powiedzieć, że on pierwszy na Zachodzie, naukę chrześcijańską ułożył w formę systematyczną. Jego *Spowiedź* <sup>1)</sup>, jest wyznaniem szczerem w obliczu Boga, wszystkich walk i upadków, przez jakie szlachetna dusza przejść pierwój musi, nim przy boskiej pomocy, ze złej drogi na dobrą, z błędu do prawdy powróci. Opowiadanie w tych księgach naturalne, było rzeczą całkiem nieznaną starożytnym.

Jego *Soliloquia*, są to rozmowy z samym sobą, w których rozwija uczone rozumowania o Bogu i o duszy ludzkiej. „W pierwszej mojej młodości, mówi on, jakaś obawa z przesądów pochodząca, była mi na przeszkodzie do szukania prawdy; późniejszy wiek napełnił pewną dumą me serce, i rzuciłem się w stronę przeciwną. Słyszałem, jak mówiono o niektórych ludziach, iż mogą własnym rozumem wywieść z błędu każdego, ktokolwiekby uczęszczał na ich nauki, i pokazać prawdę w całej jasności. Byłem na ów czas ognistym młodzieńcem, kochającym prawdę, ale przytém miałem ten rodzaj zarozumiałości, jakiego się nabywa w szkole, gdy się słucha ludzi uważanych powszechnie za mądrych, rozprawiających o wszelkich przedmiotach. Pogardzałem tём wszystkiem, co było nad moje zmysły i co przechodziło moje pojęcie; szukałem na drodze dumy tego, co znaleźć tylko mo-

<sup>1)</sup> Confessionum libri XIII, in quibus anteactam vitam referens, intima cordis sui pandit.

żna na drodze pokory; pozostawałem dziewięć lat u Manicheuszów." Doszedłszy już do uspokojenia swój duszy, zaczął Augustyn roztrząsać najtrudniejsze zadania filozofii; zbijając akademików, robił głębokie badania o skończoności i nieskończoności, i dowodził że łaska boska jest koniecznie potrzebna rozumowi ludzkiemu, do postąpienia w naukach. Bóg, istota konieczna, nieskończenie doskonała, mówi święty Augustyn, jest samem życiem, ponieważ życie jest lepsze niż bezwładność; Bóg jest prawdą przedwieczną oraz przedwiecznym prawem wszelkiej sprawiedliwości, najwyższem dobrem świata duchownego, do którego człowiek zmierza za pomocą religii. Bóg wzywa wszystkich ludzi do szczęśliwości drogą cnoty, której mogą osiągnąć za pomocą rozumu i woli, albowiem wola może według upodobania swojego, użyć wolności albo na zbliżenie się, albo na oddalenie od Boga. Kiedy Pelagijanie wywołali nowe spory o łascę; święty Augustyn przeciwko nim dowodzi: że człowiek po grzechu pierworodnym, sam własnymi siłami nie może się wznieść do dobrego, ale tylko łaska pochodząca od Boga, który jej udziela komu chce i jak chce, wspomaga i pokrzepia jego siły. Następnie szuka dowodów, aby pogodzić wolność człowieka z przeznaczeniem, oraz zło na świecie będące, z Opatrznością boską <sup>1)</sup>.

Kiedy Rzym wzięty został przez Alaryka króla Gotów, roku 410, na ów czas cały świat chrześcijański począł mówić, że to była wyraźna kara boska, za krew tylu męczenników niewinnie przelaną, co nawet w pismach świętego Augustyna spostrzeżać się daje. Stronnicy poganizmu przypisywali znowu Chrześcijanom upadek państwa, i dowodzili, że bogowie opuszczeni, wywierając zemstę, zsyłają takie klęski na lud rzymski. Na ów czas, ten wielki doktor kościoła, wydał dzieło historyczne i filo-

<sup>1)</sup> Libri II de gratia Christi et peccato originali. Liber de gratia et libero arbitrio.



zoficzne o Mieście bożem <sup>1)</sup>, w którym wykazał, że przyczyną upadku państwa rzymskiego, były zamącone wyobrażenia o prawdziwej cnocie. Zaczął pisać to dzieło, w roku 411, i prowadził je częściowo aż do roku 427, w XXII księgach, w których zbija mniemania pogan, jakoby cześć bogów potrzebną była do szczęśliwości obecnej na świecie. Dwa są miasta, mówi on, jedno pełne zepsucia, mające swym naczelnikiem Kaina, drugie miasto boskie, czyste, którego przedstawicielem był Aabel. Pierwsze wybudowała miłość własna, posuwająca się niekiedy do pogardy samego Boga, drugie wystawiła miłość boska, posunięta aż do zaprzania siebie samego. Pierwsze miasto chełpi się samo w sobie, drugie szczyi się w Panu, pierwsze szuka sławy u ludzi, drugie znajduje chwałę w świadectwie swojego sumienia; pierwsze postępuje z nadętą próżnością, drugie przemawia do Boga: Ty jesteś moją chwałą; w pierwszym rządzący idą za namiętnością, w drugim tak panujący jako i podwładni, podają sobie rękę, jedni dobrym zarządem, drudzy posłuszeństwem.

Święty Augustyn radzi członkom miasta boskiego, aby byli spokojni i ulegli, chociaż są pomieszani z członkami miasta ziemskiego; aby się modlili i używali pokoju doczesnego, będącego wspólnem dobrem, tak dla złych jako i dla dobrych. Niektóre wyrażenia, zdawały się później świętemu Augustynowi, albo mniej dokładne, albo mniej zrozumiałe w jego pismach; przeto w swęj starości zajął się ich wyjaśnieniem, w księdze wydanej pod tytułem: *Retractationes*, w której przebiega 93 dzieł przez siebie napisanych. Pełen zasług i prac ogromnych, podejmowanych dla obrony świętej wiary, zakończył dni swoje r. 430, mając lat 76.

Święty Paulin, biskup w Nola, urodzony w Bordeaux,

<sup>1)</sup> De Civitate Dei. Opus praestantissimum omnigena eruditione refertum.

około roku 353, był synem konsula rzymskiego, i piastował najpierwsze godności w Hiszpanii i Galii. Zniechęcony rozmaitemi przykrościami tego życia, porzucił świat, żonę swą jako siostrę uważał, i przybywszy do Rzymu, przyjął chrzest święty. O ile Chrześcijanie cieszyli się z pozyskania osoby, takie znaczenie mającej, o tyle znowu poganie, bardzo się smucili i gniewali na niego. Jeden poeta, nazwiskiem Auzonijusz, usiłował go swemi listami nakłonić do powrotu do dawniej literatury pogańskiej, na co Paulin odpowiedział: że skoro swe serce całkiem Bogu poświęcił, to już ani muzy, ani Apollo, niemają do niego żadnego przystępu. Przyjąwszy święcenia kapłańskie, przebywał kilka lat w Hiszpanii, a potem powrócił do Włoch. Rozmowy ze świętym Ambrożym, tyle w nim wzneciły zapału, iż się udał na pustynię blisko Nola, założył pewien rodzaj nowej Tebaidy, i tam żył przez lat szesnaście. Zostawszy biskupem, w roku 409, prowadził listowne rozprawy ze świętym Ambrożym, świętym Hieronimem, świętym Augustynem, oraz z innymi biskupami Azji i Afryki. Przemawiał do ludzi w prostocie serca, przeto też słuchano go z wielką radością. Umarł w roku 431 <sup>1)</sup>.

Rufin, z przydomkiem Toranus, prezbiter w Akwilei wykształciwszy swój umysł w naukach tak greckich jako i łacińskich, odbywał liczne podróże na Wschód, a powróciwszy do Rzymu, wydał obronę Orygenesesa i wytłomaczył jego księgi *περι αρχων*, *de principiis*, na język łaciński. Ten przekład stał się powodem długich i przykrych sporów pomiędzy nim, a pomiędzy świętym Hieronimem. Zostawszy kapłanem w Akwilei, gdy i potem naukę Orygenesesa popierał, ściągnął na siebie naganę Anastazego papieża. Kiedy Alaryk król Gotów, idąc na Rzym, złupił i spustoszył miasto Akwileę, Rufin przeniósł się do Sycylii

<sup>1)</sup> Najlepsze wydanie pism świętego Paulina, zrobił Ludwik Antoni Muratori, Werona roku 1736 tom III in fol.



i tam życie zakończył, roku 410. Ten pisarz zajmował się najwięcej tłumaczeniem; i tak: oprócz wyżej wzmiankowanych ksiąg Orygenesza, przełożył z języka greckiego na łaciński pisma, uchodzące pod imieniem Klemensa Rzymskiego <sup>1)</sup>; Józefa Flawijusza o starożytnościach i o wojnie żydowskię; historię kościelną Euzebijusza i niektóre inne. Pisał także komentarze na Pismo święte <sup>2)</sup>.

§ 48.

*Dalszy ciąg znakomitszych Pisarzów kościelnych, tak Greckich jako i Łacińskich, w wieku V, VI, VII i VIII żyjących.*

Święty Cyryl, patriarcha Aleksandryjski, mąż wysokiej pobożności i głębokiej nauki, wydał dwanaście sławnych anatematów przeciwko błędom Nestoryusza. W księdze o Prawdziwej wierze Jezusa Chrystusa, przypisanęj Teodozyuszowi młodszemu cesarzowi, zbija również błędy Nestoryusza i dowodzi jedności osoby w Chrystusie. Jego pisma przeciwko Juljanowi apostacie, zalecają się wielką erudycją <sup>3)</sup>. W traktacie o Trójcy świętej, broni tego dogmatu wiary naszej przeciwko Aryanom <sup>4)</sup>. Cyryl przewodniczył w imieniu Celestyna I papieża na koncylium efezkiem, na którym nauka Nestoryusza potępną została. Będąc biskupem lat 32, pełen zasług, umarł roku 444 <sup>5)</sup>.

Synezyusz, rodem z Cyru, biskup Ptolomaidy, był

<sup>1)</sup> Recognitionum libri X.

<sup>2)</sup> Dzieła Rufina wyszły w Paryżu roku 1580; późniejsze wydanie jest Dominika Vallarsi w Weronie, roku 1745.

<sup>3)</sup> Libri X contra imper. Julianum apostatam, ad Theodosium imperatorem.

<sup>4)</sup> Thesaurus sive dialogi, de sancta et consubstantiali Trinitate.

<sup>5)</sup> Editio optima graeco latina, est adornata opera Joannis Auberti, Parisiis 1638, tom VI in fol.

uczniem sławnéj Hypacyi, córki Teona matematyka. Za ledwie miał lat dziewiętnaście, kiedy został wybrany od współobywateli do oddania Arkadyuszowi cesarzowi złotéj korony, i miał do niego mowę o sposobie rządzenia, która mu zjednała powszechné pochwały. Przyjąwszy chrzest święty, pracował i dalej nad filozofiją Platona, a przez swe cnoty i naukę, takie sobie u wszystkich zjednał poważanie, że go jednomyślnie, chociaż żonatego, biskupem Ptolomaidy obrano, roku 410. Na téj godności, dawał dowody prawdziwego poświęcenia dla swych owieczek; albowiem kiedy ludy barbarzyńskie, rzuciły się na Cyrenaikę, szerząc niszczzenia i pożogi, Synezyusz jako troskliwy pasterz, nie chciał się oddalić od swego ludu, i był gotów do podzielenia z nim téj doli, jaka go spotkać miała. „Pozostanę, mówił, przy mym urzędzie, położę przed sobą w kościele naczynia święte, będę się trzymał kolumn pańskiego przybytku, podpierających jego ołtarz i tam umrę; sługą Boga jestem, potrzeba zatém, abym mu zrobił ofiarę z mojego życia, a na ów czas Bóg spojrzy łaskawem okiem na ołtarz, zroszony krwią jego kapłana.” Mieszkańcy zachęceni jego przykładem bronili mężnie miasta i odparli barbarzyńców, niszczących całą tę okolicę. Być może, że i Synezyusz zginął od miecza nieprzyjacielskiego, lub téż umarł z boleści, na widok tyłu klęsk, na jakie wystawioną była ta prowincya. Mówca i razem poeta, w pismach swoich wznosił się niekiedy aż do szczytności. Układał hymny, przyozdabiając je obrazami poetycznymi. Jego sto pięćdziesiąt i cztery listów, są wielce nauczające i stylem pięknym napisane <sup>1)</sup>.

**T e o d o r e t**, rodem z Antyochii, uczeń Teodora z Mopsuestu i świętego Jana Chryzostoma, zostawszy biskupem w Cyrze w Syryi, w czasie sporów nestoryańskich, bronił zdania Jana

<sup>1)</sup> Dzieła Synezyusza, wydał Dyonizy Petavius (Petau) w Paryżu, roku 1612, 1631 i 1633 in fol.



biskupa antyocheńskiego, i powstawał przeciwko dwunastu anatematom Cyrylla; z tego też powodu oskarżono go o sprzyjanie błędom Nestoryusza; skoro jednak na koncylium chalcedońskim, podpisał anatemat przeciwko Nestoryuszowi, przyjęty został do jedności z kościołem. Teodoret jest pisarzem uczonym; wydał on historię kościelną od roku 325, aż do śmierci Teodora z Mopsuestu, to jest do roku 429; w której rozbiera wypadki obszerniej od swoich poprzedników, pisał także i inne dzieła, a mianowicie komentarze na Pismo święte, w których trzyma się znaczenia literalnego, bardziej niż inni ojcowie. Wydał traktat o herezyach, oraz przeciwko poganom, w którym rozprawia o materji, o początku świata, o duszy, o naturze ludzkiej, o Opatrzności boskiej; porównywa naukę Apostołów z naukami Greków i wykazuje o ile ona jest wyższą, nad wszelkie instytucje filozofów i innych mędrców pogańskich <sup>1)</sup>.

W tym okresie, kwitnęli także pisarze historii kościelnej, Sokrates, Sozomen, Ewagryusz, Filostorgijusz i inni.

Izydor Peluzyota, urodzony w Egipcie, miłośnik życia zakonnego, był uczniem świętego Jana Chryzostoma, i wielkim jego obrońcą przeciwko knowaniom Teofila aleksandryjskiego. Z dzieł jego które do nas doszły, posiadamy pięć ksiąg samych listów <sup>2)</sup>, w których rozwija pięknym stylem, zasady moralne życia chrześcijańskiego. Umarł około roku 430 <sup>3)</sup>.

Prokop z Cezarei, żyjący za Justynijana cesarza, towarzyszył Belizaryuszowi w czasie wypraw wojennych; potem mianowany został senatorem i prefektem miasta Konstantynopola.

<sup>1)</sup> Historię Teodoretta, poprawnie wydał Henryk Walezy. Wszystkich zaś dzieł jego najlepsze wydanie uskutecznił Schultz i Noesselt w Hali 1768 1775 tom V in 8vo.

<sup>2)</sup> Miał ich napisać około 2000, ale wiele z nich zaginęło.

<sup>3)</sup> Editio harum epistolarum optima, est Petri Possini Romae 1670.

Napisał historię w ośmiu księgach. W dwóch pierwszych, opisuje wojnę perską, w trzeciej i czwartej wojnę z Wandalami w Afryce, w następnych wojnę z Wisygotami we Włoszech. W opisach czynów Belizaryusza, przesadza pochwały tego wodza, i sypie kadzidła cesarzowej Teodorze. Lecz jak się zdaje, nieotrzymawszy nagrody, powstaje w innych swoich pismach bez miłosierdzia na cały dwór grecki; Justynijana wystawia jako obłudnika, Teodorę jako kobietę mściwą i na zbytki wylaną, a Belzaryusza jako człowieka nikczemnego, który stał się jej intryg igrzyskiem. Historyk ten, jest godnym nagany, bo sam zadaje kłamstwo własnemu przekonaniu, potępiając te osoby, które dawniej uwielbiał. Na swe usprawiedliwienie te słowa przywołuje: „Widziałem niepodobieństwo wyjawienia prawdy, dopóki żyli ci, którzy w mej historii grali najważniejszą rolę. Nie mogłem uniknąć szpiegów, ani zwierzyć się mych myśli nawet zaufanym osobom; musiałem zatem nadawać inne powody wielu wypadkom” Chociaż przyrzeka, że to wszystko co mówi, poprzeć może świadkami, nie trzyma się jednak zdrowego rozsądku, bo opowiada, jak djabły siadywały już to na tronie, już na łożu Justynijana, których widok był okropny, ale ich nikt nie widział, tylko sami nabożni anachoreci <sup>1)</sup>.

Jan Pościciel, *Jejunator*, pochodzący z Kapadocyi, człowiek surowych obyczajów i nader ścisły w zachowaniu postów, został w roku 585 obrany patriarchą Konstantynopolitańskim, a w roku 595 zakończył życie w ubóstwie. W tem jednak na nagane zasługuje, że sobie chciał przywłaszczyć tytuł patriarchy powszechnego <sup>2)</sup>. Z pism jego mamy homilije o pokucie, oraz kanon pokutny <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Cesar Cantu histoire univ. tom VII pag. 430

<sup>2)</sup> Zobacz historię papieżów Pelagijusza i Grzegorza W, rozd. I § 40.

<sup>3)</sup> Jego homilija o pokucie, znajduje się przy końcu tomu V, w dzie-



Anastazy, z przydomkiem Synaita, od góry Synaj, gdzie życie zakonne prowadził, został biskupem antyocheńskim, w roku 561. Posłany na wygnanie przez Justynijana, po dwudziestu trzech latach do swęj stolicy wróciwszy, umarł r. 595. Z pism jego pozostało kilka traktatów, jako to: o Trójcy świętej, o Wcieleniu Słowa, o Męce, o Zmartwychwstaniu pańskim i niektóre inne <sup>1)</sup>.

Jan Filoponus, rodem z Aleksandryi, dostał ten przydomek z powodu nadzwyczajnego oddawania się naukom. Chcąc według Arystotelesa wyłożyć tajemnice wiary, utrzymywał, że są trzy natury w Bóstwie; słusznie więc oskarżono go o tryteizm. Z dzieł jego pozostało siedm ksiąg o stworzeniu świata, tudzież rozprawa o pasce <sup>2)</sup>.

W wieku VI, rozmnożyły się nadzwyczaj legendy i żywoty świętych. Rozmaite opowiadania, jedne przesadzone, drugie źle zastosowane, znajdowały wiarę u tych, którzy nie rozbierali faktów, ale je powtarzali prostodusznie jak sami słyszeli. Pomiedzy innymi: Jan Moschus, rodem z Palestyny, ułożył zbiór pod tytułem *Λάκα δ u c h o w n a* <sup>3)</sup>, gdzie opisuje mowy, czyny i cuda rozmaitych zakonników i pustelników <sup>4)</sup>. Uczniem Moscha był Sofronijusz mnich, później biskup jerozolimski, zmarły około roku 606, największy przeciwnik Monotelitów, który opisał życie Maryi Egipcjanki <sup>5)</sup>.

łach świętego Jana Chryzostoma; kanon zaś pokutny, dołączył Morinus do swego komentarza historycznego. Paryż roku 1651.

<sup>1)</sup> Jego pisma znajdują się w bibliotece Gallanda, tom XII karta 235 i następnych.

<sup>2)</sup> Oba te traktaty przełożone na język łaciński, wydane zostały w roku 1630. Poprawniej wydał je Galland tom XII kart. 47 i następne.

<sup>3)</sup> Pratum spirituale.

<sup>4)</sup> Pratum spirituale, po grecku i po łacinie wydał Fronto le Duc, Fronto Ducaeus.

<sup>5)</sup> Akta świętych, tom XI karta 65.

Napady Saracenów, spalenie biblioteki aleksandryjskiej, opłakany stan patriarchatów jerozolimskiego, antyocheńskiego i aleksandryjskiego szarpanych herezjami, nakoniec cesarze ikonokłaści niszczący ogniem i mieczem wszelkie pomniki sztuki, spowodowały zupełny upadek nauk na Wschodzie; a chociaż język grecki nie był jeszcze zepsutym, to jednakże nie było już ani Grzegorzów, ani Chryzostomów, którzyby nim władać umieli. Pomędzy tą mgłą grubych ciemności, jakby światło jakie w VIII wieku, zajaśniał na Wschodzie:

Święty Jan Damasceński, tak nazwany od miasta Damaszku w Syrii <sup>1)</sup>, urodzony około roku 700. Piastował on wysokie godności u sułtana Abd-el-Meleka, a będąc gorliwym obrońcą czci obrazów, wydał pismo przeciwko cesarzowi Leonowi Izaurykowi, który rozgniewany, mszcząc się na nim za to, spotwarzył go niesłusznie przed kalifem. Jan opuściwszy dwór sułtana, przepędził resztę życia w pewnym klasztorze świętego Sabby blisko Jerozolimy. Tam napisał rozmaite dzieła, jako to: dokładny wykład wiary katolickiej, gdzie rozwinął całą teologiję sposobem dyalektyki, według Arystotelesa. Można go uważać jakby za pierwszego założyciela metody scholastycznej, który utorował drogę świętemu Tomaszowi z Akwinu i innym. Jego *Parallele święte* <sup>2)</sup>, są to wyciągi dogmatyczne i moralne z Pisma świętego, oraz cytacye z wielu pisarzy kościelnych, których dzieła po części zaginęły. Pisał także przeciwko Monofizytom i innym sektom. Można sprawiedliwie powiedzieć, że w Janie Damasceńskim skupia się całe ognisko literatury VIII wieku na Wschodzie. Chociaż on czerpał więcej dowodów z ojców kościoła i z rozumowań filozofów, niż Pisma świętego, to jednakże Chrześcijanie wschodni, uważali jego wykład, jakby regułę

<sup>1)</sup> Zwany także Chrysorroas, aurifluus.

<sup>2)</sup> *Paralella sacra*.



niezmienną w teologii. Po Janie Damasceńskim, nie widzimy nikogo, co by się wzniosł nad mierność, i po większej części robiono same tylko zbiory monotonne i nieużyteczne <sup>1)</sup>.

Nadmienimy tu jeszcze o Jerzym, patryasze konstantynopolitańskim, zwanym pospolicie syncellus <sup>2)</sup>, który napisał kronikę od Adama aż do cesarza Dyoklecjana. Czując już bliski koniec życia, prosił Teofanesa, aby się zajął dalej tą pracą przez niego rozpoczętą; co on rzeczywiście uskutecznił, i do prowadził też kronikę, aż do swoich czasów, to jest do roku drugiego, panowania cesarzy Michała i Teofilakta <sup>3)</sup>.

Na Zachodzie również, nauki począwszy od piątego wieku, chyliły się do upadku; nim to jednak nastąpiło, wielu znakomych mężów, uświetniło swemi pismami ten okres historii kościoła; do których należą:

Leon Wielki papież, zmarły w roku 461, od Benedykta XII zaszczycony tytułem doktora kościoła świętego <sup>4)</sup>, pozostawił sto czterdzieści listów, i sto kazań rozmaitej treści <sup>5)</sup>.

Święty Jan Kassyan, wychowany pomiędzy pustelnikami Palestyny i Egiptu, naśladował we wszystkim ich życie. Po przyjęciu dyakonatu w Konstantynopolu, z rąk świętego Chryzostoma, odebrał potem w Rzymie święcenia kapłańskie. Kiedy Alaryk król Gotów, zbliżał się ku temu miastu, około roku 410, Kassyan przeniósł się do Galii, i tam wystawiwszy dwa klasztory blisko Marsylii, wielce się przyczynił do rozszerzenia

<sup>1)</sup> Najlepsze wydanie dzieł świętego Jana Damasceńskiego, uskutecznił Michał le Quien, uczony dominikan w Paryżu, r. 1711 tom II in folio.

<sup>2)</sup> Syncellus był to urząd przy boku patriarchy konstantynopolitańskiego; ten kto go piastował, bywał świadkiem wszystkich działań patriarchy.

<sup>3)</sup> Ta kronika wydana po grecku i po łacinie w Paryżu, 1655 roku.

<sup>4)</sup> Zobacz życiorys Leona w § 40 tego okresu.

<sup>5)</sup> Dokładne wydanie pism Leona papieża, uskutecznił Paschazyusz Quesnel, a potem Piotr Ballerini w Wenecji roku 1755—1757.

życia zakonnego na Zachodzie, którego wielkim był miłośnikiem. Umarł około roku 433, pełen lat i zasług. Jego pisma są prawie wszystkie ascetycznej treści, jako to: o urządzeniu cenobijów, gdzie rozbiera wszelkie zatrudnienia, oraz ubiory i cały sposób życia pustelników na Wschodzie; w innem dziele podaje pre-strogi, tyżące się również życia zakonnego <sup>1)</sup>.

Święty Hilary z Arles, *Hilarius Arelatensis*, urodzony w Galii, roku 401, prowadził życie zakonne w Lerins, następnie został biskupem w Arles. Pisma jego które doszły do naszych czasów są: homilije na różne święta, wykład symbolu oraz listy i wiersze w rozmaitych okolicznościach <sup>2)</sup>.

Klaudyusz Mamertus, prezbiter kościoła wienneńskiego, około roku 460, biegły w języku greckim i łacińskim, miał napisać hymn, który dotąd śpiewany bywa w kościele: *Pange lingua gloriosi*. Inne jego traktaty są: o stanie dusz, w którym rozbiera tę materję z wielką dyalektyką, przeciwko Faustowi, zaprzeczającemu duchowości duszy ludzkiej. Umarł r. 474.

Święty Sydonijusz Apolinary, urodzony w Lyonie, roku 435, został potém biskupem w Clermont, umarł około roku 488. Zpism jego które do nas doszły, posiadamy dziewięć ksiąg listów, tudzież wiele wierszy w rozmaitych okolicznościach <sup>3)</sup>.

Pa weł Orozyusz, kapłan hiszpański, z miasta Tarragony, około roku 417, złączony był stosunkami przyjaźni ze świętym Hieronimem i świętym Augustynem. Kiedy poganie, widząc

<sup>1)</sup> Sancti Joannis Cassiani opera cum commentariis, impressa Lipsiae anno 1722 in fol.

<sup>2)</sup> Dzieła jego razem z pismami Wincentego Leryńskiego wydane w Rzymie w roku 1731.

<sup>3)</sup> Solii Apollinaris Sidonii Avernorum episcopi, opera primum recognita et notis illustrata. Parisiis anno 1614 et. 1652.



państwo rzymskie upadające, poczęli narzekać i dowodzić, że religija chrześcijańska była powodem tych wszystkich klęsk i nieszczęść, święty Augustyn nie tylko dał im na to odpowiedź w swoim nieznanym traktacie o *Mieście bożem*, ale jeszcze skłonił Oroyusza, aby ten przedmiot dalej pro wadził. Oroyusz wziął się do pracy, i usiłował dowieść, że klęski obecne, jakkolwiek bardzo wielkie, nie są przecież nadzwyczajne i niezwykłe, bo od czasu jak świat istnieje, zawsze niedola trapiła ród ludzki. Nakoniec taki wyprowadza wniosek: że życie nasze jest ustawicznym odpokutowaniem, przez które człowiek, po licznych umartwieniach, dostępuje dopiero prawdziwej szczęśliwości, i może jęj doznać nawet na tym świecie, jeżeli tylko przyjmować będzie wszystko z pokorą i religijnem poddaniem woli Najwyższego Boga <sup>1)</sup>.

Święty Piotr nazwany Chryzologiem, biskup Rawenny, sławny swém życiem pobożnem, zmarły roku 450, napisał sto siedmdziesiąt sześć kazań, ośm traktatów o modlitwie pańskiej, oraz list do Eutychesa <sup>2)</sup>.

Salwian, kapłan w Marsylii, urodzony w Trewirze lub Kolonii, przewany nauczycielem biskupów, chociaż był tylko prezbiterem <sup>3)</sup>. Kiedy Wandalowie opanowali Afrykę, poganie zarzucali Chrześcijanom, jakoby oni stali się powodem tych wszystkich nieszczęść, a nawet i sami Chrześcijanie wyrzekać poczęli na klęski swojego wieku; na ów czas Salwian wydał traktat: o *rzędzie boskim* <sup>4)</sup>, w którym pokazuje, że ludzie nie powinni się uskarżać, iż Bóg dopuszcza na

<sup>1)</sup> Optima editio Lugduni Batavorum 1738.

<sup>2)</sup> Pisma Piotra Chryzologa wydane zostały w Kolonii 1541, w Bononii 1643 i w Augsburgu 1758.

<sup>3)</sup> Divina humanaque litteratura instructus et episcoporum magister. Tak mówi o nim Gennadyusz.

<sup>4)</sup> De gubernatione Dei, ad Salonicem episcopum, libri IV.

nich tyle złego, bo zepsucie tak jest powszechne, iż zaraziło wszystkie klasy społeczności. Dalej dowodzi, że i u ludów nawet barbarzyńskich, które zburzyły państwo rzymskie, znajdowały się takie cnoty, jakich nie było u samych Rzymian. Nakoniec wykazał to, czego nie pojmował żaden ze współczesnych pisarzy, że upadek państwa rzymskiego, staje się początkiem nowej cywilizacji, opartej na podstawie chrześcijańskiej. Umarł roku 485 <sup>1)</sup>.

Święty Prosper Akwitański, mąż stanu świeckiego, gorliwy obrońca nauki świętego Augustyna, zbijał błędy Semipelagianów, oraz tych wszystkich, którzy się sprzeciwiali nauce świętego Augustyna o Łasce. Ponieważ niektórzy przeciwnicy tejże nauki, robili zarzuty, że ona znosi zupełnie wolę człowieka do tego stopnia, iż czy chce czy niechce musi koniecznie grzeszyć, tudzież że nie wszyscy ludzie mogą dostąpić zbawienia, Prosper odpowiada na te zarzuty, i broni mocno nauki świętego Augustyna. Wydał także kronikę, od Adama aż do śmierci Walentynijana cesarza, oraz opisał zdobycie Rzymu przez Gienzeryka króla Wandalów. Umarł roku 457 <sup>2)</sup>.

Gennadyusz, kapłan w Marsylii, znakomity przez swą naukę, ale sprzyjający Semipelagianom, prowadził dalej traktat świętego Hieronima o znakomitych mężach w kościele, aż do roku 495, w którym życie zakończył; ostatni rozdział sobie samemu poświęcił. Pisał także o dogmatach kościoła <sup>3)</sup>.

Wincenty Leryneński, urodzony w Galii, obrawszy

<sup>1)</sup> Optima editio operum Salviani, adornata est a Balusio, Parisiis 1663 et 1669 in 8vo.

<sup>2)</sup> Opera Sanc. Prosperi emendatiora, edita sunt cura Joannis Salinas Romae anno 1732.

<sup>3)</sup> Liber de viris illustribus seu scriptoribus ecclesiasticis, reperitur post opus sancti Hieronymi de vir. illustr. Editio Veronae an. 1735.



sobie życie zakonne, osiadł w klasztorze Lerins, na wyspie blisko Marsylii, i dla tego Leryneńskim przezwany, umarł około roku 449. Z dzieł jego pozostało nam: na pomnienie przeciwno różnowiercom, pismo nie wielkie, ale bardzo szacowne, w którym przestrzega wiernych, aby przytém mocno obstawali, w co wszyscy, wszędzie i zawsze wierzyli <sup>1)</sup>.

Święty Maksym, biskup w Turynie, znakomity nauką i pobożnością, zmarły roku 466. Widać że pod owe czasy w okolicach Turynu, pozostały jeszcze zabytki bałwochwalstwa, kiedy Maksym, zachęca w swych pismach do ich wykorzenienia, oraz przestrzega, aby nie wierzono wróżkom i czarownikom, którzy się przechwalali iż mogą przez swe zaklęcia, sprowadzić księżyc z nieba na ziemię i tym podobnie <sup>2)</sup>.

Boëcyusz, rodem Rzymianin, mąż znakomity nauką w wieku V, przykładał się najwięcej do filozofii i matematyki w Atenach, a po powrocie do Rzymu, taką sobie zjednał sławę, że go Teodoryk król Ostrogotów, panujący na ów czas we Włoszech, wyniósł do godności konsula i patrycyusza. Eunodyusz biskup Pawii, w liście do Boëcyusza, cieszy się bardzo z tego wyniesienia i dziękuje Bogu nie dla tego, że wywyższony został nad innych, lecz dla tego głównie, że na to zasłużył, i że tegoż konsulatu nie winien sławie przodków, ale swym własnym zasługom. Boëcyusz był wdzięczny Teodorykowi za doznane od niego względy, nigdy jednakże nie pokazał się podłym służalcem ani pochlebcą; powstrzymywał jego gniew i uniesienia, i za-

<sup>1)</sup> Editio librorum Vincentii Lirinen. ceteris melior est: Joannis Salinas, Romae 1731. Cum notis Baluzii prodiit Augustae Vindelicor an. 1757. Jest tłumaczone i na język polski, pod tytułem: Pamiętnik Wincentego Leryneńskiego kapłana, za dawnością i powszechnością świętej wiary katolickiej, przeciwko wszystkim kacerzów bezbożnym nowościom; w Kaliszu roku 1786.

<sup>2)</sup> Maximi Taurinensis episcopi opera Romae 1784.

wsze pamiętał o narodzie z którego pochodził; był bowiem Rzymianinem i z boleścią patrzył na to jarzmo, które Goci włożyli na karki jego współrodaków. Teodoryk mając podejrzenie o całym senacie, obwiniał Boëcyusza, jakoby pisał listy zachęcające cesarza Justyna, do uwolnienia Włoch z pod władzy Gotów. Z rozkazu tegoż Teodoryka, wtrącony do więzienia w Pawii, na śmierć skazany został, który to wyrok i sam senat potwierdził. Oczekując z całą spokojnością duszy, godziny śmierci, napisał w więzieniu dzieło, o pociechach filozofii, o którym można powiedzieć, że po raz ostatni dała się jeszcze słyszeć wdzięczna wymowa Cyncerona; połączona z natchnieniami chrześcijańskimi. Jestto rodzaj dyalogu, w którym filozofija przedstawia się Boëcyuszowi, udziela mu pociechy i dowodzi, że Bóg rządzi światem według swęj przedwiecznej mądrości, niepojętej rozumem słabego śmiertelnika. Nie powinniśmy zatem wyrzekać na niestałość losu, ani na utratę dóbr znikomych i przemijających, bo cnota tylko sama czyni człowieka prawdziwie szczęśliwym. Dalej Boëcyusz robi różne uwagi, nad Opatrznością i nad sposobem pogodzenia jęj z bytnością złego na ziemi.

Wyrok śmierci dopełnionym został w okrutny sposób na Boëcyuszu; albowiem ściśniono mu głowę powrozem tak silnie, że aż oczy z nięj na wierzch wyszły, a w końcu kijmi go dobito. Współcześni rodacy, opłakiwali go jako męczennika i świętego. Oprócz wyżęj wzmiankowanego dzieła o filozofii, Boëcyusz pisał jeszcze o dwóch naturach i o jednęj osobie w Chrystusie, oraz o Trójcy świętęj przeciwko arianom; zostawił także traktaty o arytmetyce, muzyce, jeometrii, i przełożył dzieła filozoficzne Arystotelesa, z języka greckiego na łaciński <sup>1)</sup>.

M. Aurelijusz Kassiodor, urodzony około roku 474, ze znakomitęj familii, w dzisiejszęj Kalabrii, piastował wysokie

<sup>1)</sup> Dzieła Boëcyusza wyszły w Bazylei roku 1570.



urzędy za królów Teodoryka i Atalaryka, i zostawił po sobie piękną pamiątkę, wydawszy zbiór rozporządzeń w imieniu tychże królów, pod tytułem: *Variarum libri duodecem*. Chociaż w tym zbiorze styl jest twardy i nadęty, czyta się jednak chętnie z powodu, że to jest jedyny ówczesny pomnik historyczny we Włoszech. Kassiodor w późnym wieku, opuściwszy godności publiczne, schronił się do Kalabrii, i tam blisko miasta rodzinnego, zbudowawszy klasztor, w nim resztę życia na naukach i pobożności przepędził. Zostawił on wiele dzieł. W traktacie o duszy, usiłuje rozstrzygnąć dwanaście pytań, jakie mu jego przyjaciele zadali, gdzie rozprawia o jej naturze, początku, nieśmiertelności i stanie po śmierci. Jego wykład psalmów, wzięty jest po większej części ze świętego Augustyna, którego pisma bardzo poważał; wydał także kronikę od potopu aż do r. 519. Widząc niedostatek dzieł do wykładania nauk duchownych, ułożył kurs wiadomości elementarnych dla Chrześcijan, radząc aby zaczynano naukę od Pisma świętego, mianowicie zas od Psalmów; potem aby przystępowano do nauki ojców, do wiadomości historycznych kościelnych i koncylijów; nakoniec aby wykładano kosmogoniję, jeografiję i autorów pogańskich. Kassiodor mając już lat osmdziesiąt i trzy, napisał jeszcze traktat o ortografii <sup>1)</sup>.

Dyonizy Mały, *Dionysius Exiguus*, tak nazwany dla niskiego wzrostu, pochodził z krainy leżącej nad brzegami morza Czarnego. W Rzymie przyjął suknię zakonną, zakończył życie roku 550. Ten pisarz zebrał wszystkie kanony i ustawy papieżkie, poczynwszy od pierwszych czasów kościoła. Ponieważ zaś te ustawy, przyjęte zostały na całym Zachodzie, i zyskały moc obowiązującą, przyczyniły się nie mało, do rozszerze-

<sup>1)</sup> Opera Cassiodori et ejus biographiam, edidit Garetius Rothomag. an. 1670. Venetiis 1720 vol. II in fol.

nia władzy papieżkiej. Dyonizy, pierwszy począł rachować lata od Narodzenia Jezusa Chrystusa, nazaczywszy toż Narodzenie Pańskie, w roku 43 panowania Augusta. Ta era otrzymała nazwę, Ery Dyonizego. Beda w swojej kronice, pierwszy począł liczyć lata podług niej, i od owego czasu zwać się począła Era z wycza jną, *Era vulgaris* <sup>1)</sup>).

Fulgencyusz, rodem z Kartaginy w Afryce, urodzony około r. 468, był naprzód zakonnikiem, potem opatem a w końcu biskupem w Ruspy w Afryce. Stojąc silnie w obronie nauki katolickiej przeciwko arianom, skazany został przez króla Wandarów Trazamunda arianina, wraz z innymi biskupami katolickimi na wygnanie do Sardynii. Otrzymałszy od Childeryka pozwolenie powrotu do swój ovczarni, zakończył życie w roku 533. Pisma jego znakomitsze są: księga przeciwko dziesięciu zarzutom arianskim <sup>2)</sup>, księga do Donata o prawdziwej wierze i o błędach różnowierców, oraz wiele listów w których tłumaczy, albo dogmata kościoła, albo naukę moralną <sup>3)</sup>.

Cezaryusz, arcybiskup w Arles, jeden z najgorliwszych rozkrzewicieli monachizmu na Zachodzie, urodził się w Chalons nad Marną, ze znakomitej familii; nauki pobierał w klasztorze Lerins, słynnym w owym czasie wielu mężami wysokich cnót i talentów <sup>4)</sup>. Osłabiony trudami w pracach kaznodziejskich, udał się do Arles dla poratowania zdrowia, i tam ogłoszony został bi-

<sup>1)</sup> Pisma Dyonizego Małego, dotyczące prawa kanonicznego, znajdują się in bibl. juris Canonici.

<sup>2)</sup> W téj księdze odpowiada na zapytania Trazamunda, króla Wandarów, obrońcy arianów.

<sup>3)</sup> Dzieła Fulgencjusza wydał Łukasz Mangeaut w Paryżu r. 1684.

<sup>4)</sup> Lerins, cet asile de paix, où lorsque l'épée des barbares demembreait pièce a pièce l'empire romain, s'abriterent la science, l'amour, la foi, tout ce qui console, enchante et régénère l'humanité. Lamennais affaires de Romae.



skupem, w roku 501. Alaryk król Wisygotów i Teodoryk król Ostrogotów, mieli w podejrzeniu Cezaryusza, jakoby sprzyjał Burgundczykom i chciał na ich korzyść oderwać pewne prowincye. Alaryk skazał go na wygnanie, a Teodoryk polecił, aby go w kajdanach przyprowadzono do Rawenny; lecz zdziwiony jego wspaniałą postawą i przytomnością umysłu, powrócił mu wolność i ofiarował kielich bardzo kosztowny, oraz kilkadziesiąt sztuk złota, których ten święty mąż użył na okup niewolników. Pozostawił Cezaryusz, sto trzydzieści kazań i homilij, które jako napisane dla ludu prostego, obfitują najwięcej w podobieństwa wzięte z domowego pożycia; niéma w nich rozumowań wygórowanych, styl jest prosty i prawdziwie apostołski, wyrażenia pełne miłości i przyjaźni dla ludu, do którego przemawia <sup>1)</sup>).

Grzegorz z Tours, *Gregorius Turonensis*, urodzony w Auwernii, z rodziny senatorskiej, roku 539, pobierał nauki u stryja swego świętego Galla. W roku 573, wyniesiony na godność biskupa w Tours, zasłynął wielu cnotami a mianowicie pokorą i dobroczynnością dla biednych; zakończył życie w roku 595. Francuzi mianują go ojcem swoich historyków; wydał bowiem dziesięć ksiąg, pod tytułem: historia kościelna Franków <sup>2)</sup>. W pierwszej księdze, poczynawszy od Adama, opowiada główne wypadki ludu Hebrajskiego, opisuje życie Jezusa Chrystusa, oraz kreśli historję cesarzy; wspomina o zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej do Galii i kończy na śmierci świętego Marcina. W drugiej dopiero księdze zaczyna mówić o Frankach, i kończy na śmierci Klodoweusza. W dalszych ośmiu księgach, prowadzi historję aż do roku 592. Styl jego jest niepoprawny, nawet bez porządku chronologicznego, opisuje bowiem to co

<sup>1)</sup> Życie świętego Cezaryusza, wydane przez jego uczniów, znajduje się w aktach świętych zakonu Benedyktyńskiego, przez Mabillona.

<sup>2)</sup> Libri decem historiae ecclesiasticae Francorum.

słyszał z opowiadania; sam nawet uskarża się na upadek nauk w te słowa: „Barbarzyńcy oddają się dzikości, królowie są pełni wyniosłości i dumy; nie znajdziesz żadnego grammatyka biegłego w dyalektyce, któryby opisał wypadki prozą lub wierszem; słysząc takie narzekania, postanowiłem chociaż niepoprawnym stylem, opisać te rzeczy, które się wydarzyły, dla podania ich do wiadomości potomnych.” W tej kronice opisuje tak wypadki kościelne jako i polityczne. W jego opowiadaniu brak krytyki, bardzo często opuszcza ważne wydarzenia, a przywodzi wątpliwe albo fałszywe. Świadek współczesny tego wszystkiego, co się działo pod owe czasy, patrząc tak na zbrodnie jako i cnoty które się mieszały w tym powszechnym zamęciu, w którym upadała stara cywilizacya a powstawała nowa, Grzegorz opisuje to wszystko w smętnych kolorach. Pomimo łatwowierności, przedstawia wiernie obraz swego wieku i wykazuje spory, panujące pomiędzy plemionami różnych narodów, które na ów czas Galiję opanowały. Pisał także o chwale męczenników i wyznawców; żywoty ojców, o cudach świętego Marcina i inne. Te dzieła pod ów czas więcej znalazły czytelników, niżeli jego historia kościelna Franków <sup>1)</sup>.

Święty Grzegorz Wielki, papież, zmarły roku 604, po trzynastoletnim chwalebnym zarządzie kościołem <sup>2)</sup>; zostawił wiele dzieł treści moralnej, homilije, regułę życia pasterskiego, księgę dyalogów, w której opisuje życie i cuda świętych pańskich, 840 listów, sakramentarz, antyfonarz, komentarze na niektóre księgi pisma świętego i inne <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Najlepsze wydanie pism Grzegorza Turoneńskiego, znajduje się in *Patrologiae cursus completo Migne Parisiis 1844.*

<sup>2)</sup> O pracach i pismach tego świętego papieża, zobacz w rozdz. I § 40 tego okresu.

<sup>3)</sup> Dokładne wydanie dzieł świętego Grzegorza wielkiego papieża, wyszło za staraniem Benedyktynów św. Maura, w Wenecyi r. 1768—1775.



Wenancjusz, *Honorius Clemencianus Fortunatus*, biskup z Poitiers. Nauki pobierał w Rawennie, ale nie zajmował się ani filozofiją ani teologiją. Wyleczony cudownie ze słabości oczu, oliwą z lampy, palącój się przed ołtarzem świętego Marcina, udał się do Tours, dla uczczenia grobu tego świętego, w roku 565. Zostawszy duchownym a potém biskupem w Poitiers, miał stosunki z osobami najznakomitszemi swojego wieku, opisywał żywoty świętych a mianowicie świętego Marcina wierszem sześciomiarowym; wydał objaśnienia do symbolu świętego Atanazego, niektórzy nawet utrzymują, że tenże symbol przez niego napisany został <sup>1)</sup>. Jego himny, odznaczają się piękną harmoniją, i żywą wyobraźnią. Kiedy Radegunda, otrzymała od cesarza Justyna część drzewa Krzyża świętego, Wenancjusz ułożył stosowne do tój uroczystości wiersze, dotąd śpiewane w kościele: *Vexilla regis prodeunt*, oraz: *Crux mihi certa salus*.

Avitus, arcybiskup wienneński, około roku 525, pozostawił znaczną liczbę listów i sześć poematów. Jeden z nich, rozpoczyna na wzór epopei, opowiadaniem o stworzeniu świata i o stworzeniu człowieka, o grzechu pierwszych naszych rodziców, jak oni wypędzeni z rajy boleją nad jego utratą, chociaż im się świat uśmiecha, przystrojony wszelkiego rodzaju drzewami, pięknemi łąkami, strumykami i rzekami. Ziemia wydaje się szczupłą Adamowi i Ewie, choć jój końca nie widzą, a choć im słońce przyświeca, narzekają jednak że światło zniknęło. Zdaje się, że Milton, przyswoił sobie niektóre ustępy z tego pisarza, dla przystrojenia kolebki rodu ludzkiego.

Izydor, biskup Sewilski, *Isidorus Hispalensis*, w Hiszpanii, brat świętego Leandra, żyjący przy końcu szóstego wieku, uważany był prawie za wyrocznią swojego czasu. Napisał dwa-

<sup>1)</sup> Zobacz przypisek do żywota świętego Atanazego rozdz. III § 46.

dzieścia ksiąg etymologii, czyli encyklopedyę tego wszystkiego, co umiano pod ów czas. Mówi tam naprzykład: o gramatyce, historii, retoryce, filozofii, arytmetyce, muzyce, astronomii, medycynie, prawie, chronologii; potem o biblii, o bibliotekach, rękopismach, o koncyljach i o kalendarzu; dalej rozprawia o Bogu, o aniołach, o ludziach, o wierze, o herezjach, sybillach, czarownikach, bogach pogańskich; nakoniec zajmuje się różnemi językami, nazwiskami ludów, i wyszukuje etymologii wielu wyrazów mniej zrozumiałych. Napisał także historię, poczynając się od stworzenia świata aż do Heraklijusza cesarza, czyli do roku 615; jest to wyciąg z rozmaitych kronik, wyjąwszy te miejsca, w których opisuje wypadki swojego czasu. Pisał także kronikę Gotów, Swewów, Wandalów, a jako żyjący pomiędzy nimi, mógł ich znać najlepiej i opisać bezstronnie. Prowadził również dalej dzieło świętego Hieronima i Gennadyusza, o pisarzach kościelnych <sup>1)</sup>.

I l d e f o n s, był uczniem świętego Izydora; w roku 658 został obrany arcybiskupem w Toledo. Napisał historię Gotów, począwszy od roku 647 aż do 667, czyli do epoki swój śmierci. Są także jego kazania, mowy i dziełka poetyczne <sup>2)</sup>.

W wieku ósmym, nauki tak świeckie jako i duchowne upadły, gdyż narody barbarzyńskie, nie zasmakowały jeszcze w cichem i skromnem nabywaniu wiadomości, poczytując oręż i wojnę za najlepsze rzemiosło. Papież Agaton, wysyłając legatów na koncyljum do Konstantynopola, w roku 680, pisze do cesarza greckiego, „że to są mężowie pełni gorliwości, chociaż nie mają nauki, bo jakże można żądać dokładnej znajomości Pisma świętego od ludzi, którzy otoczeni barbarzyńcami, zmuszeni są sami

<sup>1)</sup> Z pomiędzy edycyj wszystkich pism świętego Izydora, najlepsza jest ta, którą sporządził Faustyn Arevalo w Rzymie r. 1797—1803 t. VII.

<sup>2)</sup> Mabillon acta sanctor. ord. Benedictin: saec. I pag. 494.



na swe pożywienie pracować?" „Podobnież piszą i ojcowie synodu rzymskiego: „złośliwość narodów barbarzyńskich, mówią oni, miota i wstrząsa bez przestanku naszymi prowincjami, pędzimy życie pełne utrapień i mozołu, i zmuszeni jesteśmy własnymi rękami zarabiać sobie na pożywienie; dobra któremi żywił nas kościół niszczały, i sama jedynie wiara jest naszym pokarmem.” Jednakże lubo w małej liczbie, byli przecież i w wieku ósmym ludzie, poświęcający się naukom, z pomiędzy których na znakomitszą uwagę zasługuje:

Beda, przezwany Czcigodny, *Venerabilis*, urodził się w Nortumbryi w Anglii, w roku 673. Siedem lat mając, oddany został do klasztoru w Wiremont, skąd potem przeszedł do klasztoru Jarów. Oprócz języka łacińskiego, posiadał język grecki, zajmował się poezją, astronomią, arytmetyką; pisał w rozmaitych materyach, a niektóre jego ustępy poetyczne, są dosyć szcześliwe. Przedsięwziął wydać historję kościelną Anglów <sup>1)</sup>, co rzeczywiście skutecznił w pięciu księgach, mając do swój pracy obfite źródła z rozmaitych archiwów, a mianowicie rzymskich. Rozpoczął tę historję od wejścia Julijusza Cezara do Brytanii, i doprowadził ją do roku 731, czyli do czwartego roku przed swoją śmiercią. Chociaż przedsięwziął opisywać same wypadki kościelne, to jednak tak je umiał połączyć z politycznymi, że to jego dzieło zyskało znamienitą powagę. Oprócz tego wydał kronikę o sześciu wiekach świata, którą rozpoczął od stworzenia świata i doprowadził do roku 726 po Narodzeniu Jezusa Chrystusa. W tej kronice, on pierwszy ze wszystkich pisarzy, począł rachować lata od Narodzenia Jezusa Chrystusa, według metody od Dyonizego Małego przyjętej. Pisał jeszcze i inne dzieła, jako to: dwie księgi o przybytku, o ubiorach i naczyniach świętych u Hebrajczyków, komentarze na psalmy i na wszystkie

<sup>1)</sup> Historia ecclesiastica gentis Anglorum.

księgi Nowego Testamentu. Jakkolwiek dzieła jego nie mają dobrego stylu, znakomitą jednak wyświadczył przysługę wiekowi w którym żył, i wdzięczną po sobie pamięć zostawił <sup>1)</sup>.”

Do znakomitych ludzi ósmego wieku, należy niezaprzeczenie święty Bonifa cy arcybiskup Moguncki, przewany apostołem Niemiec <sup>2)</sup>. Z pism jego, mamy listy do Grzegorza II, do Grzegorza III, i do Zacharyasza papieży, tudzież do rozmaitych książąt z narodu Franków <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Dzieła Bedy wyszły naprzód w Paryżu roku 1521 i 1544. Najlepsze wydanie wyszło w Bazylei IV tomy w r. 1653 i w Kolonii 1612 i 1688.

<sup>2)</sup> O pracach apostolskich świętego Bonifacego, zobacz w pierwszej części tego okresu § 22.

<sup>3)</sup> Wydane w Moguncyi 1605 i 1629.



## ROZDZIAŁ IV.

### O Odszczepieństwach czyli schizmach.

#### § 49.

#### *Donatyści.*

Długie i zacięte kłótnie Donatystów, były jakby odnowieniem schizmy Nowacyanów <sup>1)</sup>. Nowacyanie mniemali, że ktokolwiek ciężki grzech popełnił, nie może być przypuszczony do jedności wiernych, albowiem kościół niema mocy udzielenia mu odpuszczenia grzechów; Donatyści znowu utrzymywali, że kościół Jezusa Chrystusa, nie może cierpieć w swém łonie takich członków, którzyby przez popełnione grzechy stali się niegodnymi tego zaszczytu. Dowodzili przytém: że kościół z powodu utrzymywanej jedności z biskupem Cecyljanem, jako tradytorem, utracił wszędzie swą świętość i tylko w samej Afryce u Donatystów niepokalanym pozostał. Sakramenta w kościele katolickim, poczytywali za nieważne, i dla tego wszystkim katolikom, którzy do nich przechodzili, udzielali powtórnego chrztu i bierzmowania, a duchownych katolickich na nowo wyświęcali <sup>2)</sup>. Początek téj schizmy był następujący: Po śmierci Mensuryusza, biskupa

<sup>1)</sup> O Nowacyanach zobacz w okresie pierwszym, tom I, karta 283.

<sup>2)</sup> S. August. contra Parmenian. Libr. VII de baptis: contra Donatistas.

Kartagińskiego, w roku 311, biskupi afrykańscy obrali na jego miejsce Cecylijana, archidyakona tegoż kościoła, którego wyświęcił Feliks biskup z Aptungi, miasta sąsiedniego Kartaginie. Przeciwko temu obiorowi, powstało inne stronnictwo z rygorystów i fanatyków złożone, którem dowodzili *Botrus* i *Celleuzysus*, rozgniewani o to, że ich ominęła nadzieja osiągnięcia stolicy kartagińskiej; z nimi połączyła się pewna bogata niewiasta nazwiskiem *Lucylla*, mająca również oddawna niechęć do Cecylijana <sup>1)</sup>. To stronnictwo widząc się dosyć silnem, wezwało biskupów Numidy, nie znajdujących się przy obiorze Cecylijana, a ci złożywszy go z biskupstwa, wynieśli na tę godność Majoryna lektora, wspieranego silnie przez *Lucyllę*. Ażeby zaś nadać jakikolwiek pozór słuszności swemu postępowaniu, dowodzili: że obiór Cecylijana był nieważny, już dla tego, że Feliks z Aptungi, który go wyświęcił był tradytorem w czasie prześladowania, już téż, że i sam Cecylijan, miał zabraniać dostawiania żywności dla męczenników, trzymanyh w więzieniach za czasów prześladowania *Dyoklecjana*, dla tego, że z nim jedności trzymać nie chcieli. Tym sposobem, stanął ołtarz przeciwko ołtarzowi i jedność kościoła afrykańskiego rozerwaną została, gdyż jedna część wiernych trzymała z Cecylijanem, druga z Majorynem. Na czele biskupów Numidy, przeciwnych Cecylijanowi, był *Donat*, biskup z *Casa Nera*, a *Casis Nigris*. Ten jednak *Donat*, różny był od innego *Donata*, nazwanego wielkim, który po śmierci *Mojoryna* na stolicę biskupią w Kartaginie był wyniesiony, a od którego ci schizmatycy, równie jak i od *Donata* z *Casa Nera*, *Donatystami* zwać się poczali <sup>2)</sup>. Cecylijan nie uląkł się tych wszystkich potwarzy, ponieważ pozostawał w jedności z kościołem rzymskim, stanowiącym punkt jedności katolickiej. Stronnictwo

<sup>1)</sup> Optatus Milevitanus lib. I contra Parmenian. S. August. de haeres: cap. 69.

<sup>2)</sup> Hieronym. de viris illustr. cap. 93.



Majoryna, widząc się opuszczonem, udało się pod piekę Konstantyna, ale cesarz odesłał ich sprawę pod rozpoznanie papieża Malachijasza, który zwoławszy synod w Rzymie, w pałacu Laterańskim, roku 313, wraz z dziewiętnastu biskupami z Włoch i Galii, uznał niewinność Cecyljana i wybór jego potwierdził. Jednakże Ojciec święty, powodowany wysoką przezornością, nie wyłączył ze społeczności i tych biskupów, którzy potępilli Cecyljana, ani tych którzy do Rzymu skargę przeciw niemu przynieśli; przyjął nawet do jedności, jak mówi święty Augustyn, tych wszystkich, których wyświęcił Majoryn, biskup Donatystów w Kartaginie. Sam tylko Donat z Casa Nera, jako główny wicherzyciel został potępiony. Ten za przybyciem do Kartaginy, począł rozsiewać nowe niezgody i dowodzić, że papież i biskupi w Rzymie, nie rozebrali dokładnie ich sprawy, i Donatyści udali się znowu do cesarza, z prośbą o zwołanie nowego soboru <sup>1)</sup>. Konstantyn chcąc położyć koniec ich upornym naleganiom i zawstydić ich natręctwo, jak mówi święty Augustyn, odesłał ich do synodu, zwołanego w Arles w Galii, na który kosztem skarbu zgromadzili się biskupi z Włoch, Sycylii, Afryki, Galii, Hiszpanii i Brytanii, dokąd i papież Sylwester wysłał czterech legatów. Ten synod rozpoczęty w roku 314, uznał również Cecyljana niewinnym i zawyrokował: że święcenie odebrane nawet od biskupa tradytora jest ważne, tudzież odrzucił opinię Donatystów,

<sup>1)</sup> W liście cesarza Konstantyna do Wikaryusza Afryki czytamy: *Nam id quoque te scire convenit, quod ex iisdem (Donatistis) venerunt, asserentes quod minus dignus idem Coecilianus cultu sanctissimae religionis habeatur. Et contra id, quod iisdem responderam, frustra eos id jactare, quippe cum res fuisset apud urbem Romanam, ab idoneis ac probatissimis viris episcopis terminata, obnixae ac pertinaciter respondendum aestimaverunt, quod eorum omnis causa non fuisset audita, sed potius iisdem episcopi, quodam loco se clausissent, et prout ipsis aptum fuerat, judicassent. Con-* omn. coll. reg. tom II pag. 23.

względem ponawiania chrztu <sup>1)</sup>. Oni jednak i teraz na zdaniu synodu nie poprzestali, ale szukali opieki u władzy cesarskiej, i dali tym sposobem smutny przykład innym, do podobnego postępowania. Cesarz znowu kazał się stawić przed sobą tak Cecyljanowi jak równie i jego oskarżycielom, a wysłuchawszy obie strony, ogłosił Cecyljana zupełnie niewinnym, i wydał wyrok zgodny z wyrokami obydwóch poprzednich synodów. Donatyści niezadowolnieni, poczeli wyrzekać, że ich cesarz potępił, powodowany radami Ozyusza biskupa Korduby, przychylnego Cecyljanowi. Konstantyn zniechęcony do reszty temi ciągłemi intrygami, skazał na wygnanie najgłówniejszych burzycieli z pomiędzy Donatystów <sup>2)</sup>. Po śmierci Konstantyna, syn jego Konstans dostawszy w dziale Afrykę, wydał surowe wyroki przeciwko tej schizmie. Napróżno Donatus biskup kartagiński, następca Majoryna, protestował przeciwko temu; znaczna liczba kościołów została im odjęta, a główniejsi ich stronnicy poszli na wygnanie. To spowodowało jeszcze większą zawziętość i upór z ich strony. Wielkie tłumy ludu w Numidy i Maurytanii, które zwano *Circumcelliones* <sup>3)</sup>, dziką swą grabieżą napadały na katolików, bu-

<sup>1)</sup> Concil. Arelatense. Can. 8. De Afris quod propria lege sua utuntur, ut rebaptizent, placuit, ut si ad ecclesiam aliquis de haeresi venerit, interrogent eum symbolum, et si perviderint, eum in Patre et Filio et Spiritu Sancto esse baptizatum, manus ei tantum imponatur, ut accipiat Spiritum sanctum. Quod interrogatus non responderit hanc Trinitatem, baptizetur.

<sup>2)</sup> O tej pierwszej epoce Donatystów, pisze Optatus: de Schismate Donatistarum. Święty Augustyn we wszystkich pismach przeciwko Donatystom i listach. 43 i 105.

<sup>3)</sup> Circumcelliones, byli to po większej części rozbójnicy Numidy i Maurytanii, których nazwisko wywodzą a cellis albo tuguriis, z których wypadając łupili okolice, zabijali i obdzierali podróżnych. Sami u siebie w swoim ślepym fanatyzmie, nazywali się żołnierzami Chrystusa, czyli *milites Christi agonistici*.



rzyły kościoły, a nawet i sami biskupi Donatystów, nie byli wolnymi od ich napaści. Te bandy, rozbiegłszy się po różnych okolicach, dały światu nowy widok dzikiego fanatyzmu religijnego. Ich naczelnicy głosili ludowi pogardę śmierci, i aby się dostać prędzej do nieba, rzucali się dobrowolnie w przepaście, w bystrze i głębokie rzeki, albo na stosy ognia; z zimną krwią zabijali drugich i samych siebie, i nieraz rzeczy do tego dochodziły stopnia, że siła zbrojna musiała rozganiać tych fanatyków szkodliwych społeczeństwu. Za rządów Julijana apostaty, Donatyści używali pokoju; a kiedy ten cesarz w roku 362, wydał polecenie, mocą którego wszyscy ich stronnicy na wygnaniu będący, otrzymali wolność powrotu, znowu większa część kościołów afrykańskich, dostała się w ich ręce. Święty Optat Milewitański, biskup w Numidyi, usiłując skłonić tych schizmatyków do powrotu na łono kościoła katolickiego, wydał w tym względzie pisma przeciwko Parmenijanowi ich biskupowi, ale bezskutecznie <sup>1)</sup>. Choć następcy Julijana, jako to: Walentynijan, Gracyan i Teodozjusz, surowe prawa przeciw Donatystom wydali, jednakże odszczepiony ten kościół, tak się rozszerzył w Afryce, iż liczył przeszło czterystu swoich biskupów. Dopiero kiedy pomiędzy nimi samymi rozdwojenie nastąpiło, na ów czas święty Augustyn użył całej mocy wymowy, dla nawrócenia ich na łono kościoła. Oddzielił on w swoich dowodzeniach, rzecz dotyczącą Feliksa z Aptungi, który był tradytorem <sup>2)</sup>, od nauki kościoła katolickiego, w którym się i grzesznicy znajdują <sup>3)</sup>, aby tym sposobem wzbudzić w Donatystach chęć pokoju i jedności. W roku 411, Honoryusz cesarz, nakazał liczny zjazd do Kartaginy obydwom stronom, tak katolikom jak Donatystom, na którym znajdował

<sup>1)</sup> Optati Milevitani, de schismate Donatistarum lib. VI Parisiis 1700.

<sup>2)</sup> Quaestio de schismate.

<sup>3)</sup> Quaestio de ecclesia.

się i sam święty Augustyn. Obie strony przywodziły swoje dowody; a w końcu Marcellin, przewodniczący na tém zebraniu w imieniu cesarza, rozstrzygnął rzecz w ten sposób: iż Donatystów uznał winnymi, Cecylijana zaś od wszelkiego zarzutu wolnym ogłosił <sup>1)</sup>. Ten wyrok potwierdził Honoryusz, i wydał surowe prawa na tych Donatystów, którzy się z kościołem połączyć nie chcieli <sup>2)</sup>. Od tego czasu, wielu z pomiędzy nich, albo powróciło do katolików, albo kraj opuściło. Kiedy Wandalowie pod Gienzerykiem opanowali Afrykę, w roku 429, Donatyści powstawać poczeli, ale po wypędzeniu tychże Wandalów, w r. 534, przez cesarza Justynijana, znowu surowe przeciwko nim wydawano wyroki. Szczątki ich istniały jeszcze za czasów Grzegorza wielkiego, jak nas o tém przekonywają jego listy <sup>3)</sup>. Koniec Donatystom w Afryce, ostatecznie dopiero w wieku VII położyli Arabowie, podbiwszy tę część świata pod swoje panowanie.

#### § 50.

#### *Odszczepieństwo Lucyferusza z Cagliary.*

W drugiej połowie IV wieku, zrobił nowe odszczepieństwo Lucyfer z Cagliary, *Lucyferus Calaritanus*, biskup w Sardynii, przeciwnik arianów, przez których dawniej na wygnanie skazany został. Dla przywrócenia pokoju w kościele, św: Atanazy i święty Euzebijusz Wercelleński, zwołali synod do Aleksandryi, w roku 362, na którym postanowiono, aby przyjąć do jedności tych biskupów, którzy z arianizmu przejdą na łono kościoła i podpiszą symbol nicejski. Lucyfer, człowiek twardego chara-

<sup>1)</sup> S. August. brev. collat. cap. 24.

<sup>2)</sup> Codex Theodos. lib. 52 he haereticis.

<sup>3)</sup> Gregorii Magni lib. III epis. 32 lib. V epis. 63.



kteru, nie chciał na to żadną miarą zezwolić, a powróciwszy do Sardynii z Antyochii, gdzie także był przyczyną rozdzielenia, odzielił się od innych biskupów <sup>1)</sup>. Nieliczni jego stronnicy, rozproszeni po Sardynii i Hiszpanii, dowodzili, że papież Damazus, święty Hilary, święty Atanazy i inni biskupi, przyjmując do pokuty i jedności arianów, dopuścili się zdrady względem wiary; a nawet jeden z pomiędzy Lucyferyanów, imieniem Hilaryusz, dyakon kościoła rzymskiego, ten błąd jeszcze popełnił, iż utrzymywał, że arianom na łono kościoła przechodzącym, powtórnego chrztu udzielać potrzeba. Święty Hieronim, porównywa go z mitycznym Deukalijonem <sup>2)</sup>.

### § 51.

#### *Odszczepieństwo Antyocheńskie.*

Odszczepieństwo to, powstało z następującego powodu: Eustacyusz biskup antyocheński, przez stronnictwo arianskie skazanym został na wygnanie; wielu jednak znalazło się takich, którzy mając wielkie przywiązanie do swego pasterza, nie chcieli się łączyć z innymi, i oddzielną społeczność tworzyć zaczęli; zwłaszcza kiedy na miejscu Eustacyusza, obrany został Eudoksyusz, stronnik arianizmu. Stąd powstało rozdzielenie w kościele antyocheńskim, a do jego pomnożenia przyczynił się jeszcze Lucyfer z Cagliary.

Kiedy po śmierci Konstancyusza, arianie przestali niepokoić katolików, Euzebijusz Wercelleński i Lucyfer, udali się

<sup>1)</sup> Ita que ipse quidem ecclesiasticam retinens fidem, in Sardiniam ad propriam sedem recessit. Hi vero qui una cum ipso primum fuerant exulcerati, hactenus ab ecclesia segregati permanent. Socrat. hist. eccl. lib. III cap. 9.

<sup>2)</sup> Hieronim. dyalog. advors. Lucyferianos.

do Aleksandryi na synod, roku 362; ale Lucyfer zamiast iść do Aleksandryi, poszedł prosto do Antyochii, i tam wyświęcił biskupa Paulina, pomimo woli innych biskupów. To jeszcze powiększyło rozdwojenie; i kiedy Euzebijusz Wercelleński tam przybył, złe już nie dało się naprawić. Ten rozdział trwał aż do czasu świętego Jana Chryzostoma i Teofila aleksandryjskiego, którzy swoim wpływem jedność w kościele antyoczeńskim przywrócili <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Epiphanius haer. 73. Hieronym. in Chron. ad ann. 364.



## ROZDZIAŁ V.

### O Sektach tego Okresu.

#### § 52.

#### *Początek Aryanizmu.*

Kościół święty nauczając, że Słowo Przedwieczne jest Synem pierworodnym, jednorodnym Boga, oraz typem wszelkiego stworzenia, uznawał przez to jedność istoty Syna z Ojcem, i tłumaczył stosunki pomiędzy pierwszą i drugą Osobą Trójcy świętej, pomiędzy Bogiem Ojcem a Synem Wcielonym. Gnostycy pogańscy i na pół chrześcijańscy, robiąc mieszanię rozmaitych nauk Zend-Awesty i Kabały, dowodzili, że z Istoty najwyższej wyszedł szereg emanacyj, z których jedna zstąpiła na Jezusa w czasie jego chrztu; inni znowu idąc za zdaniem Platona i Filona, utrzymywali, że *Λογος*, *Verbum*, *Słowo* czyli *mądrość boska*, złączyła się z naturą ludzką przy Narodzeniu Jezusa Chrystusa. Aryanizm usiłując podkopać najgłówniejszy dogmat w Chrześcijaństwie, wychodził z innej zasady aniżeli gnostycy, utrzymywał bowiem: że *Słowo*, to jest Chrystus, nie pochodzi od Boga przez emanację, ale stworzone jest od niego przed wszystkimi czasami i aniołami, i dla tego nazywa się jego *Synem Pierworodnym*, to jest najpierwszym z pomiędzy stworzeń <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> List Aryusza do Euzebijusza. Epiph. haer. 69. Athan. t. I p. 635.

Twórcą téj błędnej i zgubnej nauki, był Aryusz, kapłan aleksandryjski, człowiek pełen wymowy, dyalektyk subtelny, ale przytém próżny i bardzo chciwy sławy, który zostawszy duchownym, rządził jednym z dziewięciu kościołów parafjalnych w Aleksandryi. Aleksander biskup aleksandryjski, podług nauki apostołów i całego kościoła, nauczał: że Syn jest Bogiem, równym i współistotnym Ojcu; Aryuszowi niepodobała się ta nauka, i począł dowodzić, że ona sprzyja nauce Sabelijusza, bo mięsza Ojca z Synem. Pod pozorem wyłożenia jaśniej różnicy osób, zaprzeczył przedwiecznego narodzenia Słowa, oraz jego bóstwa, równego Ojcu. Tę błędną naukę, czerpał po największej części z zasad Filona, utrzymującego, iż Bóg jako pełen wielkości, majestatu i chwały, nie mógł wchodzić w bezpośredni związek ze stworzeniem, lecz uskutečnił to przez swe Słowo  $\Delta\omicron\gamma\omicron\varsigma$ , to jest przez Syna swojego, który był pośrednikiem pomiędzy nim a światem; filozoficznie więc rzecz uważając, arianizm zrobił rozdział pomiędzy Bogiem a światem stworzonym. Podług téj zasady, przeciwnéj Pismu świętemu i w saméj sobie sprzecznej, Aryusz tak dalej dowodził: Sam tylko Bóg Ojciec nie jest stworzony, i ma byt sam w sobie, lecz co się tyczy Syna Boskiego, ten jest istotą różną od Ojca, niema bytu sam w sobie, jest stworzeniem najpierwszem, najszlachetniejszym, przez którego Bóg stworzył wszystkie rzeczy; był jednak taki czas, w którym Syna boskiego nie było. Ten Syn odziedziczył najwznioślejsze przywileje, a używając jak najlepiej wolności i łaski, którą odebrał od Boga, coraz więcej się ubóstwił; jest więc Bogiem, ale tylko przez udział Bóstwa, nieskończenie niższym od Ojca. Nakoniec Aryusz, zaprzeczał Bogu Ojcostwa od wieków, przyznając mu je dopiero wtenczas, kiedy stworzył świat przez Syna swojego, i twierdził podobnie jak to czynili Manicheusze, że Chrystus jedynie tylko przez swą naukę i przykład, przyczynił się do uwolnienia ludzi od złego. Taki miała początek bezbożna nauka Aryanów.



Kiedy tysiące męczenników, przez trzy wieki dawały świadectwo bóstwu Chrystusowemu, jeden niecny kapłan, w wieku IV, usiłował zadać kłamstwo ich wierze. Z początku Aryusz głosił tylko, że są pewne stopniowania w Trójcy, i że Syn jest mniejszy i niższy od Ojca, używając wszelkich zwrotów wymowy, dla uwiedzenia swoich słuchaczy. Biskup Aleksander, chciał najprzód łagodnym sposobem skłonić herezjarchę do porzucenia błędów, lecz wyczerpawszy wszelkie środki umiarkowania, zwołał Synod do Aleksandryi, z biskupów Egiptu i Libii, w r. 320, na którym Aryusza i jego stronników potępił i o tém innych biskupów zawiadomił. Z tém wszystkiem, stronnictwo Aryusza coraz bardziej wzrastało, a nawet wielu biskupów przyłączyło się do niego. Umysł ludzki zmęczył się już był nad niedorzeczными dociekaniem gnostycyzmu, w wiekach poprzedzających, szukano teraz podstawy w czystym rozumie, którym gnostycy pomiatali; ale i tu rozum ludzki ufając sobie zanadto, wpadł w nowe błędy i dowiódł swęj słabości i nieudolności. Aryusz opuszczając Aleksandryę, skarżył się najwięcej na Atanazego, młodego dyakona, posiadającego zupełne zaufanie biskupa Aleksandra, który go do wszelkich narad używał, a przybywszy do Palestyny, zjednał sobie wielu stronników, nawet między samymi biskupami. Euzebijusz biskup Nikomedyjski, i Euzebijusz biskup Cezarejski, obydwaj mający wielkie znaczenie u dworu cesarza Konstantyna, przyjęli jego stronę, i starali się usilnie, aby go do społeczności z kościołem znowu przyjęto. Aleksander, któremu pomagał w tej pracy święty Atanazy, wysłał listy do biskupów wschodnich oraz do papieża Sylwestra, powiadamiając ich o wszelkich knowaniach Aryusza. Ze swęj strony znowu Euzebijusz Nikomedyjski, wraz z Aryuszem i innymi biskupami, którzy ich stronę trzymali, zwołał synod w Nikomedyi, na którym ta błędna nauka została potwierdzona. Odtąd już nie sami tylko biskupi i kapłani, ale i lud nawet począł brać udział w tych sporach, które w straszliwy

sposób wstrząsnęły spokojem kościoła. Konstantyn cesarz, uwiadczony podmowami Euzebijusza Nikomedyjskiego, uważał z początku cały ten spór, jako czczą słów igraszkę, dla ćwiczenia umysłu, sądził że łatwo obie strony pogodzi, i napisał listy tak do biskupa Aleksandra jako i do Aryusza <sup>1)</sup>. Ale nie w takim stanie były rzeczy, ażeby list cesarski mógł je zaspokoić, toczyła się bowiem wielka sprawa, obchodząca całe Chrześcijaństwo; szło o rozwiązanie dogmatyczne, czyli autor religii naszój, był Bogiem równym i współistotnym Ojcu Przedwiecznemu, lub też od niego niższym i przed wiekami stworzonym. Jeżeliby więc Chrystus był tylko stworzeniem, lub Bogiem różnym od swojego Ojca, to na ów czas ci, którzy mu cześć oddają, byłiby albo bałwochwalcami, albo też uznawaliby dwóch bogów. Biskupi katolicy, nie mogli ani na chwilę zostawić w wątpliwości téj materji, i Ozyusz biskup Korduby, odbywszy naradę z biskupem aleksandryjskim, wyłożył cesarzowi całą ważność téj sprawy. Na ów czas Konstantyn, uwolniwszy się od nieprzyjaciół zewnętrznych, tudzież od Licynijusza, który jeszcze prześladował Chrześcijań, pragnął uspokoić zakłócony kościół chrześcijański; idąc przeto za radą najznakomitszych pasterzy, postanowił wraz z papieżem Sylwestrem, zwołać Koncylijum powszechne, do miasta Nicei w Bitynii, roku 325 <sup>2)</sup>. Wezwał na toż Koncylijum duchownych z całego swojego państwa, polecił aby koniec skarbo-

<sup>1)</sup> Socr. hist. eccl. lib. I cap. 7. Quo in ea uterque vestrum veniam vicissim alteri tribuens, id amplectatur, quod conservus vester vobis justissime suadet. Quidnam vero illud est? nec interrogare de hujusmodi rebus principio decebat, nec interrogatum respondere. Istiusmodi enim questiones, quas nullius legis necessitas praescribit, sed inutilis otii alteratio proponit, licet ex ingenii exercendi causa instituantur, tamen intra mentis nostrae penetralia continere debemus, nec eas facile in publicos efferre conventus.

<sup>2)</sup> Rufin hist. eccl. X, 1. Tum ille, sacerdotum sententia, apud urbem Nicaeam episcopale concilium convocavit.



we były użyte do ich podróży, i przez trzy miesiące podejmował kosztem cesarskim trzystu ośmnastu biskupów kapłanów i akolitów. Nigdy może jeszcze wspanialszy widok nie przedstawił się światu. Wybór reprezentantów ludowych, za którymi przemawiała nauka i cnota, zebrał się na jedno miejsce, nie dla rozbiierania błachych zamiarów polityki, ale dla tego, aby mogli tam zastanawiać się nad najważniejszymi i nieśmiertelnymi sprawami, obchodzącemi ludzkość; nad tém w co mamy wierzyć i czynić. Wielu z pomiędzy nich, nosiło jeszcze na swem ciele wypiętnowane znamiona męczeństwa za wiarę, której teraz mieli bronić swem słowem. Byli oni żywym odgłosem podań apostołskich, i przynosili na to świetne zgromadzenie, nauki przeszłych trzech wieków, wiążąc czas swój z czasem Apostołów, i zostawiając wiekom przyszłym prawdę, którą czerpali prawie u samego źródła. Po większej części znajdowali się tam biskupi wschodni: Święty Pafnucy biskup Tebajdy, i Potamon biskup Heraklei, którym srogość prześladowców po jednym oku wylupiła; Paweł biskup z Nowej Cezarei, któremu rozpalonem żelazem przypiekano skórę, w czasie prześladowań Licynijusza; Amfion biskup Epifanii, który za Dyoklecjana srogie męczarnie dla imienia Jezusa Chrystusa wycierpiał. Z Zachodu jako legaci Sylwestra papieża <sup>1)</sup> przybyli: Witus i Wincencyusz, oraz Ozyusz biskup Korduby, głośny w całym świecie chrześcijańskim ze swój nauki i roztropności. Obok tak znakomitych prałatów, obrońców wiary katolickiej, arianizm zgromadził także swoich stronników,

<sup>1)</sup> Według Gelazego Cyzyceńskiego, w historyi koncylium Nicejskiego, czytamy: że Ozyusz biskup Korduby prezydował na tem koncylium w imieniu Sylwestra papieża: *Ipsę etiam Osius, Hispanus, nominis et famae celebritate insignis, qui Silvestri episcopi maxime Romae locum obtinebat, una cum Romanis presbyteris Vitone et Vincentio, cum aliis multis in consensu illo adfuit lib. I cap. 5.* Pomiędzy podpisami, imię Ozyusza znajduje się na pierwszym miejscu położone.

z których znakomitsi byli: Euzebijusz Nikomedyjski, Euzebijusz Cezarejski, Teognis Nicejski, Patrofil Scytopolski i Marys Chalcedoński. Filozofowie nawet pogańscy, udali się do Nicei, bądź z przyczyny chęci do rozpraw, bądź też aby się przysłuchać sporum wszczętym w tym kościele, który obalił ich wiarę. Po zgromadzeniu się ojców, odbyto kilka prywatnych zebrań, na których się i Aryusz znajdował, nie chcąc opuścić żadnej sposobności, dla zapewnienia swemu stronnictwu zwycięstwa. Dowodził, iż Bóg nie zawsze był ojcem, że był taki czas, w którym Syna Boskiego nie było, że Słowo jest stworzone z niczego, że jest stworzeniem i dziełem Boga, doskonalszem nad inne; następnie, że Jezus Chrystus nie jest Bogiem z natury, ale tylko przez pewien rodzaj udziału. Niektórzy z biskupów katolickich, chcieli odrazu potępić te błędne nowości, jako przeciwne podaniu apostołskiemu, ale arianie dowodzili, że nie trzeba iść za tém zdaniem, dla tego jedynie, że ono jest starożytne, ale trzeba je pierwój zbadać i roztrząsać. Po długich rozprawach prywatnych, rozpoczęły się posiedzenia publiczne, na których sam cesarz Konstantyn bywał przytomny. Kiedy się pokazał w ubiorach cesarskich, ojcowie wstali ze swych miejsc, dla uczczenia władzcy, który wywiódł religiję Chrystusa z ciemnych katakumb i nadał wolność kościołowi. Konstantyn przez uszanowanie dla tego świętego zgromadzenia, nie usiadł pierwój, dopóki go biskupi nie zaprosili. Eustacyusz biskup antyocheński, przyjął go mową, na którą on odpowiedział w języku łacińskim. Po rozprawach z arianami, w przytomności cesarza, ojcowie prawowierni, niezmierną większością odrzucili ich naukę, i w imieniu Ducha świętego wyrzekli: że Syn Boski jest prawdziwym Bogiem, zrodzonym z Boga przed wszystkimi wiekami, współistotnym Ojcu <sup>1)</sup>. Biskupi arianscy nie chcieli podpisać tego wyrazu współistotny,

<sup>1)</sup> ὁμοούσιος καὶ συναϊδός, Consubstantialis et Coaeternus.



dając za powód, że on się nie znajduje w Piśmie świętem; ale ojcowie katoliccy dowodzili, że to wyrażenie nie jest nowe, bo już było użyte przez dwóch świętych Dyonizyuszów, dla wytłomaczenia natury Słowa, i że się stało zwyczajnem w języku Chrześcijan. Po przyjęciu tego wyrazu przez wszystkich ojców prawowiernych, a nawet Euzebijusza cezarejskiego, Ozyusz biskup Korduby, ułożył skład wiary, znany pod imieniem symbolu nicejskiego <sup>1)</sup>, który powtarzany bywa przez wszystkie wieki i wszystkie pokolenia, jako uroczyste wyznanie Bóstwa Chrystusowego. Ozyusz odczytał go głośno w języku greckim, a wszystkie usta zebranych Chrześcijan powtórzyły. Aryusz i biskupi libijscy którzy jego stronę do końca trzymali, Teonas i Sekundus, byli posłani na wygnanie do Illiryi; tenże sam los w trzy miesiące później, spotkał Euzebijusza Nikomedyjskiego i Teognisa Nicejskiego, wzbraniających się przyjąć postanowień tegoż koncylijum, które podpisane przez cesarza, zostały przesłane do całego państwa.

Wszyscy biskupi, przytomni w Nicei, byli zaproszeni do pałacu cesarskiego, a po drodze oddawano im honory wojsko-

<sup>1)</sup> Credimus in unum Deum, Patrem omnipotentem, omnium visibilium et invisibilium creatorem. Et in unum Dominum Jesum Christum, filium Dei unigenitum, natum ex Patre, hoc est: ex substantia Patris. Deum de Deo, lumen de lumine, Deum verum de Deo vero, genitum non factum, consubstantialem Patri, per quem omnia facta sunt, quae sunt in coelo et in terra, qui propter nos homines, et propter nostram salutem, descendit et incarnatus est et homo factus est. Passus est et resurrexit tertia die, et ascendit in coelos. Et iterum venturus est, judicare vivos et mortuos. Et in Spiritum Sanctum. Qui autem dicunt, fuisse aliquando (tempus), quando non erat (Christus), aut non extitisse illum antequam nasceretur, aut ex nihilo natum fuisse, aut ex aliis creaturis vel substantiis factum esse, seu qui fateatur aliquid creatum, mutationis capax aut mutabile esse filium Dei, hos omnes anathematisat catholica et apostolica ecclesia.

we. Konstantyn przyjął ich z wielkiem uszanowaniem, okazując szczególniejszy szacunek dla świętego Pafnucego, którego rany na ciele, z czasów prześladowania pozostałe, pobożnie ucałował. Następnie cesarz rozpisał listy do rozmaitych osób, zachęcając wszystkich do posłuszeństwa wyrokom odbytego synodu, i do jedności w wierze.

§ 53.

*Spory z Aryanami po Koncyljum Nicejskiem.*

Po śmierci Aleksandra biskupa, w roku 326, wybrany został na stolicę aleksandryjską dyakon Atanazy, który odziedziczył gorliwość i energiję swego poprzednika, i okazał się strasznym i nieugiętym przeciwnikiem arianizmu. Nie uląkł się on żadnego prześladowania ani wygnania, i przez lat czterdzieści bez przestanku walczył z arianami, do czego wkrótce mu się nadała sposobność. Wygnany Aryusz, wszelkiego starania dokładał, dla zjednania sobie łaski cesarskiej, i w rzeczy samej otrzymał ją, za wstawieniem się Konstancyi siostry Konstantyna, która przed śmiercią, usilnie się za nim do brata wstawiała. Cesarz pragnąc przywrócić pokój w kościele, przywołał z wygnania tegoż Aryusza, oraz biskupów, Euzebijusza Nikomedyjskiego i Teognisa, w roku 328. Obydwa ci biskupi powróciwszy do swych kościołów, poczęli szerzyć zaburzenia. Euzebijusz najbardziej powstawał na Eustacyusza, biskupa antyocheńskiego, oskarżał go o sprzyjanie sabelijanizmowi, i doprowadził rzeczy do tego stopnia, że synod antyocheński, złożył go z godności, a cesarz Konstantyn tyle okazał słabości, że go posłał na wygnanie, w roku 330; na jego zaś miejsce wyniesiony został Paulin z Tyru, biskup arianski <sup>1)</sup>. Ale najgłówniejsza zaporą przeciwko knowaniom arianskim, wyszła z Aleksandryi. Aryusz, otrzyma-

<sup>1)</sup> Socr. hist. eccl. lib. I cap. 24.



wszy wolność, chciał powrócić do tego miasta, lecz Atanazy nie dał się żadną miarą do tego nakłonić, ani listem Euzebijusza Nikomedyjskiego, ani nawet listami samego cesarza. Na ów czas Euzebijanie, wzięli się do potwarzy, oskarżyli tego świętego męża przed cesarzem, że się dopuścił bardzo wielkich zbrodni i połączywszy się z Melecyanami <sup>1)</sup>, zwołali synod za zezwoleniem cesarza do Tyru, w roku 335, na którym Atanazego z jego biskupstwa złożyli, i wyjednali swemi namowami i podejściem iż Konstantyn wyrok potwierdził i skazał tego głównego obrońcę wiary, na wygnanie do Trewiru <sup>2)</sup>. Biskupi zgromadzeni w Tyrze, ukończywszy swój synod, udali się do Jerozolimy, w r. 335, na obchodzenie uroczystości poświęcenia nowego kościoła, który cesarz wystawił. Aryusz korzystając z obecności biskupów w Jerozolimie, podał im wyznanie wiary, który już był przedstawił cesarzowi i Euzebijanie przyjęli go chętnie do jedności, powiadomiwszy o tém synodalnie innych biskupów. Po poświęceniu kościoła, biskupi udali się do Konstantynopola, gdzie

<sup>1)</sup> Zarzucali mu, że knuje spisek na życie cesarza, i że posłał w tym celu szkatułę pełną złota niejakiemu Filumenowi, naczelnikowi spisku; że zabił Arsenijusza, biskupa w Hypsel w Egipcie, i uciąwszy mu prawą rękę, ususzył ją i używał do sztuk magicznych; że nie chciał przepuścić okrętu nalożonego zbożem, który miał odpłynąć do Koustantynopola; nakoniec, iż w czasie wizyty biskupiej, kazał pewnemu księdzu aleksandryjskiemu, nazwiskiem Makaremu, aby zburzył ołtarz i potłukł kielich niejakiego Ischirasa. Wszystkie te zarzuty na świętego męża były fałszywemi, gdyż pokazało się że Arsenijusz żył, i święty Atanazy przedstawił go wszystkim zebranyim ojcom na synodzie w Tyrze; Ischiras w czasie tej wizyty chorował, przeto ofiary nie odprawiał, lecz ani ołtarz nie był zburzony, ani kielich potłuczony, ani księgi spalone. Pomiędzy podpisami biskupów arikańskich w Tyrze, którzy złożyli świętego Atanazego ze stolicy biskupiej, znajduje się także podpis Arsenijusza biskupa Hypseli. Tak więc Arsenijusz żyjący podpisał wyrok na Atanazego za to, że go zabił. Jestto uwaga historyka Sokratesa.

<sup>2)</sup> Athan. epis. II pag. 624.

Euzebijanie chcieli zwołać nowy synod, przeciwko Marcelowi, biskupowi Ancyry, którego oskarżali o Sabelijanizm i przytém starali się przywrócić Aryusza, który od czasu wygnania świętego Atanazego do Trewiru, daremnie usiłował przybyć do Aleksandryi, gdyż go lud nie chciał dopuścić. Lecz kiedy ten herezyarcha szedł w tryumfie do kościoła apostołów, nagłą śmiercią zakończył życie, roku 336. W następnym roku umarł i cesarz Konstantyn, a trzej jego synowie Konstantyn, Konstancyusz i Konstans podzielili się państwem. Konstantyn młodszy w czasie swoich krótkich rządów, przywołał z wygnania biskupów prawowiernych, a zatém i święty Atanazy powrócił do swego straconego kościoła w Aleksandryi, w roku 338. Lecz zaledwie się pokazał kiedy zaraz Euzebijanie poczęli knuć tajemne przeciw niemu zamachy, i oskarżać go przed Konstancyuszem, jakoby pobudzał do buntów, i bez żadnego upoważnienia powrócił do swój stolicy; a nawet te skargi do Rzymu, do Julijusza papieża posłali. Konstantyn młodszy, przyjazny Atanazemu, już nie żył; stronictwo przeto Euzebijanów, zwoławszy synod w Antyochii, w roku 341, w obec Konstancyusza, nie czekając wyroku z Rzymu, potępiło go na nowo, i złożyło ze stolicy aleksandryjskiej, na którą wstąpił Grzegorz z Kapadocyi, i Aryanie poczęli tryumfować <sup>1)</sup>; katolicy zaś doznawali wielkich prześladowań a zwłaszcza w Aleksandryi. Atanazy opuszczając swą owczarnię, zachęcał wiernych do wytrwania w wierze, sam zaś udał się do Julijusza papieża, dla wynurzenia swego zażalenia przed najwyższym naczelnikiem powszechnego kościoła. Również i arianie ze swój strony, udali się do Rzymu, domagając się zebrań nowego soboru. Papież zwołał synod w Rzymie, roku 343, na którym było przytomnych pięćdziesięciu biskupów z Włoch, Afryki i Galii; arianie jednak tam nie przybyli. Na tém koncylium,

<sup>1)</sup> Socr. hist. eccl. lib. II cap. 6. Sozom. hist. eccl. lib. III cap. 5.



biskupi wygnani, byli uznani za niewinnych, a sprawcy ich prześladowania zostali surowo naganieni przez papieża. „Czyliż niewiecie, mówi Ojciec święty, że według reguły kanonicznej, odwołanie się w tej sprawie należało do naszej władzy i że od niej powinien wyrok wychodzić? Takie bowiem jest podanie, któreśmy odebrali od błogosławionego Apostoła Piotra, i sądzę że jest tak powszechnie uznane, żebym go tu nie przywodził, gdyby nie smutne okoliczności które mnie do tego zmuszają.” Ten list papieża Julijusza, pełen mocy i łagodności, jest szacownym pomnikiem, stałości i powagi apostolskiej jaką się zawsze odznaczała święta stolica w obronie wiary. Biskupi wschodni nalegali o zwołanie nowego liczniejszego synodu; a kiedy tak papież jako i cesarze Konstancusz i Konstans na to przystali, wybrano miasto Sardykę, dokąd trzystu biskupów katolickich, na czele Ozyusza, w roku 347 przybyło. Stawili się i arianie ale w mniejszej liczbie, a widząc że się tam znajdował Atanazy i Marceli, których sprawa rozstrzyganą być miała, opuścili w nocy Sardykę, udali się do miasta Filippolis w Tracji, i osobny synod w tém mieście odbywać zaczęli. Katolicy którzy w Sardyce pozostali, Atanazego i Marcelego uznali za niewinnych, i niesłusznie przez stronnictwo euzebijańskie potępionych, Euzebijanów zaś za odpadłych od swych godności ogłosili. Kiedy po śmierci Grzegorza Kapadockiego, cesarz Konstancusz, za radą brata swego Konstansa, roku 347 świętego Atanazego znowu na stolicę aleksandryjską przywrócił, wszyscy biskupi z Egiptu i Libii, przybyli na jego powitanie; lud oczekiwał go w ubiorach świątecznych, miasto Aleksandrya było przystrojone kwiatami i kobiercami, i można powiedzieć że radość z jego przybycia stała się powszechną. Wkrótce jednak sprawa katolicka smutną znowu przybrała postać, kiedy po śmierci Konstansa, wielka część zachodniego państwa, przeszła pod władzę Konstancjusza; gdyż arianie na nowo zaczęli niesłusznie oskarżać przed nim

Atanazego, jakoby chciał ograniczyć władzę cesarską, i na zgubę państwa nastawał. Dla uniknięcia przeto nowych skarg i nowych zawikłań, papież Liberyusz nalegał o zwołanie koncylium, które zebrało się do Arles, roku 353. Na niem święty Atanazy został potępiony, ale to potępienie już sam nawet legat papieżki Wincenty z Kapui podpisał. Upadek legata, nappełnił boleścią serce papieża, który wynógł na cesarzu zwołanie nowego synodu do Medyolanu, w roku 355; na który zgromadziło się więcej niż trzystu biskupów zachodnich; wschodni znajdowali się w mniejszej liczbie. Tu znowu Konstancyusz począł narzucać biskupom swe zdania aryańskie, na co Lucyfer z Cagliari, legat papieżki odpowiedział: „że chociażby cesarz uzbroidł przeciwko nam całe swe wojsko, to nas nie zmusi do zaparcia się wiary nicejskiej, i do podpisania bluźnierstw Aryusza.” „Wola moja, odezwał się cesarz, powinna bydz dla was prawem, uznają we mnie tę władzę wszyscy biskupi syryjscy, wybierajcie zatem, między posłuszeństwem albo wygnaniem.” Nic nie pomogły najusilniejsze proźby biskupów, zaklinających go, aby nie mieszał spraw kościoła ze sprawami państwa; cesarz na to nie zważał, i najznakomitszych obrońców wiary katolickiej, jako to: Liberyusza papieża, Lucyferyusza biskupa z Cagliari, Hilarego z Poitiers, Euzebijusza z Verceil, Dyonizego z Medyolanu, tudzież prawie stoletniego Ozyusza, i wielu innych posłał na wygnanie

#### § 54.

#### *Podział Aryyanizmu na różne sekty.*

Zaraz po koncylium nicejskiem, w stronnictwie aryańskiem, powstały rozdziwienia, do czego dali głównie powód dwaj Euzebijusze. Euzebijusz Cezarejski utrzymywał: że Słowo, chociaż nie jest współistotnem,  $\delta\mu\omicron\upsilon\upsilon\varsigma\iota\omicron\varsigma$ , *consubstantialis*, jest jednakże podobnej natury do Ojca,  $\delta\mu\omicron\iota\upsilon\upsilon\varsigma\iota\omicron\varsigma$  *similis naturae*; czemu



znowu zaprzeczał Euzebijusz Nikomedyjski, dowodząc, że Słowo jest całkiem inné niż Ojciec istoty; *ἐτεροουσιος*, Eunomijusz zaś dowodził: że ponieważ nieskończony zachodzi przedział pomiędzy Stwórcą a stworzeniem, przeto i Chrystus, jakkolwiek jest wyższy nad wszelkie stworzenia, jednakże co do swéj istoty, zupełnie jest różny od Ojca, *ἀνομοιος κατὰ οὐσίαν και κατὰ παντα*. Odcień tych arianów nazwano anomijanami, *ανομοιοι, ἐτεροουσιανοι*, gdy przeciwnie, umiarkowańszych zwano semiaryanami, jakby półaryanami, albo homojusianami *ὁμοιουσιανοι*.

Ta różnica opinii aryańskich, objawiła się dobitnie na ich synodach w Syrmium, gdzie wydane zostały aż trzy formuły, zupełnie różne od siebie. Pierwsza roku 351, mówi: że Syn Boski nie jest współistotny Ojcu, *consubstantialis ὁμοουσιος*, ale jest mu podobny co do natury, *ὁμοιουσιος*, byli to semiaryanie. Druga formuła, roku 357, odrzuciła wyrazy: współistotny i podobny co do natury; była więc czysto aryańską. Trzecia, roku 359, również odrzuciła wyraz współistotny, utrzymywała jednak, że Syn jest podobny ojcu *ὁμοιος*. Od tych wszystkich różnił się Akacy Cezarejski i jego stronnicy, którzy dowodzili, że Syn boski takie tylko ma podobieństwo do Ojca, jakie ma naprzykład obraz do rzeczywistego przedmiotu który przedstawia, to jest, nie podobieństwo wewnętrzne, ale tylko zewnętrzne <sup>1)</sup>.

Ozyusz znękaný trudami wygnania, i przyciśniony wiekiem, podpisał formułę syrmijeńską. Utrzymują niektórzy, że i Liberyusz papież, dał swe przyzwolenie, i również tęż formułę podpisał; inni znowu są tego zdania, że Konstancyusz powodowany prośbami Rzymian, tudzież obawiając się z tego powodu jakich zaburzeń, pozwolił papieżowi wrócić do Rzymu, nie wymaga-

<sup>1)</sup> Athan. lib. de Synodis Arimini et Seleucia. Epiph. haer. 73. Sozom. hist. eccl. lib. IV cap. 12.

jąc od niego podpisu <sup>1)</sup>. Nie przestał na tém cesarz, ale postanowił raz jeszcze zwołać synod, i rozpocząć na nowo dysputy religijne w których miał wielkie upodobanie, i przeznaczył dla wschodnich biskupów Seleucyę, dla zachodnich Rimini. Do Rimini przybyło więcj niż czterystu biskupów, z których ośmdziesiąt było aryańskich. Ursacyusz i Walens ze strony aryanów, przedstawili taką formułę: że Syn boski jest podobny Ojcu co do istoty; lecz biskupi katolicycy trzymając się ściśle symbolu nicejskiego, odrzucili tę formułę, i aryanów wraz Ursacyuszem i Walensem potępili. Cesarz tém rozgniewany, kazał koniecznie biskupom aby podpisali formułę syrmijeńską, czemu oni wytrwale opierali się przez cztery miesiące; potem jednak wielu z nich, lękając się pogróżek cesarskich, uległo i podpisało symbol wiary dwóznacznym, z wyjątkiem Liberyusza papieża Wincentego z Kapui i Grzegorza z Elwiry. Na synodzie w Seleucyi, przeważająca była liczba biskupów aryańskich, ci kłócąc się z katolikami, postanowili nareszcie, aby wyraz współistotny *ὁμοουσιος*, był wyrzucony <sup>2)</sup>. Na ów czas, mówi święty Hieronim, świat cały jęknął, i zdziwiony został, ujrzawszy się aryańskim <sup>3)</sup>.

### § 55.

#### *Powolny upadek Aryanizmu w państwie Rzymskiem.*

Konstancyusz odgrywając przez całe panowanie rolę teologa, zakłócał bez przestanku kościół katolicki, i skazywał na wy-

<sup>1)</sup> Upadek Liberyusza przywodzi wprawdzie święty Atanazy, ponieważ zaś o tém zdarzeniu nie wspomina ani Sokrates, ani Teodoret, ani Sulpi-cyusz Sewerus, wnosićby można, że ten ustęp przez stronników Aryusza podłożonym został w jego dziełach. Zobacz o tém obszerniej w historii Rohrbachera.

<sup>2)</sup> Akta tego synodu, obszernie opisuje Socrat. hist. eccl. lib. II cap. 31— 32.

<sup>3)</sup> Hieronim: adv: Luciferianos: Ingemuit totus orbis, et arianum se esse miratus est.



gnanie, jak to wyżej powiedzieliśmy, biskupów prawowiernych <sup>1)</sup>. Po jego śmierci w roku 362, wstąpił na tron cesarski Julijan, który ani katolikom ani arianom nie sprzyjał, ale dawne zwyczaje i obrzędy pogańskie przywrócić usiłował <sup>2)</sup>; dał jednak pozwolenie wolnego powrotu z wygnania wszystkim biskupom, i tym sposobem kościoły które były pozbawione swoich pasterzy, znowu ich odzyskały; wielu nawet z biskupów arianskich, którzy z bojaźni lub z pochlebstwa dla cesarza Konstancyusza, od wiary nicejskiej odstąpili, powrócili znowu na łono katolickiej jedności <sup>3)</sup>. Cesarz Jowinijan w czasie swoich krótkich rządów, więcej okazywał przychylności dla katolików niż dla arianów; chciał przywrócić pokój w kościele, przyjął symbol nicejski i świętego Atanazego powołał z wygnania <sup>4)</sup>. Pod panowaniem Walentynijana, kościół święty cieszył się w prawdzie pokojem <sup>5)</sup> na Zachodzie, ale na Wschodzie pod rządami Walensa, arianizm tryumfował, a katolicy doznawali srogich prześladowań <sup>6)</sup>. Zbliżała się jednak chwila zwycięstwa, w której Bóstwo Jezusa Chry-

<sup>1)</sup> Amianus Marcellinus, chociaż poganin, dobrze jednak określił w swój historyi, księdze XXI rozdz. 16, charakter Konstancyusza: *Christianam religionem absolutam et simplicem, anili superstitione confundens, in qua scrutanda perplexius, quam componenda gravius excitavit dissidia plurima, quae progressa fusius aluit concertatione verborum, catervis antistitum, jumentis publicis ultro citroque discurrentibus, per synodos quas appellant, dum ritum omnem ad suum trahere conabatur arbitrium, rei vehiculariae succideret nervos.*

<sup>2)</sup> Zobacz o reakcyi poganizmu rozdz. II § 25.

<sup>3)</sup> Ammianus Marcellinus lib. IV cap. 32.

<sup>4)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. VIII cap. 26.

<sup>5)</sup> Codex. Theod. lib. XV tit. 7 lex 1.

<sup>6)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. VI cap. 36. Interim Valens, Antiochiae in Syria degens, adversus eos qui aliter quam ipse de Deo sentiebant, majore in dies odio aestuabat, eosque acerbissime vexare, ac persequi non cessabat. Socrat. lib. IV cap. 32.

stusa, miało być wszędzie uznane i po całej kuli ziemskiej głoszone. Kiedy święty Atanazy, w roku 373 życie zakończył, w jego ślady wstępowali wielcy nauczyciele kościoła, jako to: głęboki i poważny Bazyli, oraz Grzegorz Nisseński. W tej walce odznaczyli się także: Efrem Syryjski, Cyryl Jerozolimski, Teodor z Mopsuestu, Epifanijusz z Salaminy, tudzież wymowny Chryzostom. Na Zachodzie głównymi obrońcami wiary byli: papież Damazy, tudzież odważny i pobożny biskup medyolański Ambroży. Teodozjusz cesarz polecił, aby jego poddani trzymali się wiary nicejskiej, i ogłosił że ci wszyscy, coby inaczej wierzyli, poczytani zostaną za heretyków i ulegną karze <sup>1)</sup>. Tym sposobem pokój coraz bardziej się ustalał, mianowicie zaś po odbytych uchwałach soboru Konstantynopolińskiego, w r. 381. W piątym wieku, arianie nie mieli już ani kościoła, ani biskupa w państwie rzymskiem; i arianizm zniknął tam powoli, przeniosłszy się pomiędzy ludy barbarzyńskie; jako to: Gotów, Wandalów, Burgundczyków, Swewów i Lęgobardów, pomiędzy którymi trwał prawie do końca wieku szóstego.

### § 56.

*Nowe sekty z Aryanizmu powstałe. Fotynianie, Apolinaryści.*

Marceli biskup Ancyry, jeden z najgorliwszych obrońców synodu nicejskiego, wykładając naukę o Słowie, użył mniej jasnych wyrażań, przez co dał powód, iż go zaczęto oskarżać o sprzyjanie Sabelijanizmowi. Euzebijanie, którzy go o to obwi-

<sup>1)</sup> Cod. Theod. XVI, 1, 2, Cunctos populos, quos clementiae nostrae regit temperamentum, in tali volumus religione versari, quam divinum Petrum tradidisse Romanis religio usque nunc ab ipso insinuata declarat; hoc est: ut secundum apostolicam disciplinam, evangelicamque doctrinam, Patris et Filii et Spiritus Sancti unam Deitatem, sub parili majestate, et sub pia Trinitate, credamus. Hanc legem sequentes christianorum catholicorum no-



niali, utrzymywali iż on nauczał: że Słowo Λογος było od wieków w Bogu, jako rozum boski i mądrość; w czasie dopiero przyjąwszy ciało ludzkie z Maryi, pojawiło się jako Syn Boży na ziemi; a spełniwszy swą misję, powróciło do Boga; tym sposobem też Słowo, nie stanowi oddzielnej osoby ὑποστασις od Ojca. Jednakże znakomici nauczyciele kościoła, nie zarzucają tego błędu Marcelowi, a nawet i on sam uskarża się na to, że go przeciwnicy źle zrozumieli, i dla tego papież Julijusz, przyjął go do jedności z kościołem na synodzie rzymskim <sup>1)</sup>. Jakkolwiek rzecz się ma co do nauki Marcela, to jednak pewna, że Fotyn, dyakon An-cyry, a potem biskup w Syrmium, źle zrozumiawszy ten wykład swojego nauczyciela, dał powód do nowego błędu, około r. 341; nauczał bowiem: że w Bogu jest tylko jedna osoba, to jest osoba Ojca; Słowo zaś Λογος, nie jest wcale osobą, ale tylko mocą boską, która się objawiła w Jezusie <sup>2)</sup>. Podług niego, Jezus był tylko człowiekiem, którego Bóg przyjął za Syna, z przyczyny jego cnót, lecz po ukończeniu dzieła, Słowo odłączyło się od niego. Dla poparcia swego błędu, Fotyn nakręcał podług upodobania różne miejsca Pisma świętego <sup>3)</sup>. Potępiony przez Semiaryanów na synodzie antyocheńskim, roku 345, a przez Katolików na synodzie medyolańskim, w roku 347, złożony został z godności przez Euzebijanów, na pierwszym synodzie w Syrmium,

men jubemus amplecti: reliquos vero amentes vesanosque judicantes, haeretici dogmatis infamiam sustinere, nec conciliabula eorum ecclesiarum nomen accipere, divina primum vindicta, post etiam motus nostri, quem ex coelesti arbitrio sumpserimus, ultione plectendos.

<sup>1)</sup> Hieron. de viris illustr. cap. 86. Epiphani. haer. 72. Socrat. hist. eccles. lib. I cap. 36. Sozom. hist. eccl. lib. II cap. 33.

<sup>2)</sup> Epiph. haer. 71. Socr. hist. eccl. lib. II cap. 29. Sozom. lib. IV cap. 6.

<sup>3)</sup> List I do Tymot. roz. II wier. 5. List I do Korynt. roz. XV wier. 47. Ewangelija św. Jana roz. I wier. 1.

w roku 351, i zakończył życie na wygnaniu, roku 372. Inne jeszcze synody potępiły Fotyna i jego naukę, mianowicie zaś, koncylijum ekumeniczne konstantynopolitańskie w roku 381. Sekta ta mało liczyła stronników, którzy złączyli się w krótkce z arianami.

Około tegoż czasu, do nowych błędów dał powód Apolinary młodszy, biskup w Laodycei, syn Apolinarego starszego, który był kapłanem przy tymże samym kościele. Obydwa położyli znakomite zasługi, przez wydawanie pism na obronę religii chrześcijańskiej, przeciwko filozofom pogańskim, tudzież przez gorliwość, z jaką bronili równości osób boskich Ojca i Syna przeciwko arianom. Lecz Apolinary młodszy, będąc zwolennikiem filozofii Platona, i stosując ją do swojej nauki o osobie Chrystusa, popadł w nowe błędy. Platon utrzymywał, iż człowiek składa się z ciała, *corpus*  $\sigma\omicron\mu\alpha$ , tudzież z duszy zmysłowej, *anima*  $\psi\upsilon\chi\eta$ , i z ducha rozumnego *spiritus*  $\pi\nu\epsilon\upsilon\mu\alpha$ ,  $\nu\omicron\upsilon\varsigma$ ; z tej hipotezy wychodząc Apolinary, dowodził: iż Chrystus miał tylko ciało i duszę zmysłową, ale że nie miał ducha rozumnego, którego miejsce, zastępowało w nim boskie Słowo  $\Lambda\omicron\gamma\omicron\varsigma$  1). Dla tego zaś takie zdanie o osobie Zbawiciela przypuścił, ponieważ nie pojmował tego, jakim sposobem prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek jedną osobę stanowić może. Święty Atanazy i święty Grzegorz Nisseński, walczyli przeciwko temu błędowi, i dowodzili konieczności zjednoczenia prawdziwego natury ludzkiej z naturą boską, w ciele, duszy i duchu Chrystusa 2). Nieco później święty Ambroży i święty Augustyn, jeszcze z większym talentem zbijali błędy Apolinarystów. Różne synody, jako to: aleksandryjski

1) Epiph. haeres Vincen. Lirin. Commonit. cap. 17. Augustin: de haer. cap. 55.

2) Athanas: epistola ad Epictetum Episcopum Corinthi, in qua agit contra Apollinaristas. Haec epistola omnium Athanasii epistolarum, celeberrima est.



w roku 362, rzymski za Damaza papieża, antyochański w roku 379, oraz konstantynopoliński w roku 381, tę błędną naukę potępiły i zawyrokowały: że Chrystus jest prawdziwym człowiekiem, równie jak prawdziwym Bogiem. Teodozysusz cesarz wydał wyrok, mocą którego stronnicy Apolinarego, pozbawieni zostali wszystkich godności; nie wolno im było pokazywać się na dworze cesarskim, ani obierać sobie nowych biskupów, ani odbywać zgromadzeń religijnych <sup>1)</sup>.

## § 57.

*Sekta Macedonijanów, czyli Pneumatochów — Oppugnatores Spiritus Sancti — Powstających przeciwko Bóstwu Ducha Świętego.*

Aryanie zaprzeczali współistotności Słowa, i z téj zasady wychodząc, odmawiali również Bóstwa Duchowi Świętemu. Lecz kiedy wielki Atanazy, Hilary, Bazyli, wykazali dokładnie w swych pismach Bóstwo Słowa i Ducha świętego, wymagano od wszystkich Aryanów na łono kościoła powracających, aby wyznali publicznie, że Duch święty jest Bogiem równym Ojcu i Synowi. Tych którzy zaprzeczali bóstwa Duchowi świętemu, nazywano *Pneumatochami*, czyli nieprzyjaciołmi Ducha świętego; i dopiero, kiedy *Macedonijusz*, wyznający błędy półarykańskie, stanął na ich czele, zwać się poczeli od jego imienia Macedonijanami. Ten herezyarcha wyniesiony na stolicę biskupią w Konstantynopolu, przemocą swego stronnictwa, począł prześladować tak katolików jako i nowacyanów, wszczynać kłótnie i krwawe zaburzenia do tego stopnia, że go cesarz Konstantyusz, chociaż nie przychylny katolikom, złożył z godności, w roku 359. *Macedonijusz* rozgniewany tak na katolików jako i na

<sup>1)</sup> Codex Theod. tom VI pag. 144.

aryanów, począł bronić współistotności Słowa, czego arianie zaprzeczali, a przeczyć bóstwa Duchowi świętemu, którego katolicy bronili <sup>1)</sup>; ponieważ zaś prowadził życie surowe i ostre, przeto wielu stronników, a zwłaszcza w Bitynii i Tracji na swą stronę przeciagnął. Mniemania Macedonijanów dotyczące się osoby Ducha Świętego, nie zgadzały się z sobą; jedni bowiem z nich dowodzili, że Duch święty jest mocą boską, i nie stanowi oddzielną osobę, inni utrzymywali, że jest stworzony <sup>2)</sup>. Za cesarza Teodozyusza, Koncylium konstantynopolitańskie w roku 381, potępiło Macedonijanów, i dodało do symbolu nicejskiego niektóre objaśnienia o Duchu świętym. Ogłoszono tam uroczyscie, że w Bogu są trzy osoby: Ojciec, Syn który jest zrodzony, i Duch święty od nich pochodzący <sup>3)</sup>. Kiedy nauczyciele kościoła greckiego, obawiając się przypuścić jakiejś niższości

<sup>1)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. II cap. 38 — 45. Sozom. hist. eccl. lib. IV cap. 20.

<sup>2)</sup> Athan. fragm. cont. Maced. lib. III cap. 74. Epiph. haer. 73—74. Socrat. hist. eccl. lib. XI cap. 45.

<sup>3)</sup> Credimus in unum Deum Patrem omnipotentem, factorem coeli et terrae, omnium visibilium et invisibilium. Et in unum Dominum Jesum Christum, filium Dei unigenitum, ex Patre natum ante omnia saecula, lumen de lumine, Deum verum de Deo vero, genitum non factum, consubstantialem Patri, per quem omnia facta sunt. Qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de coelis et incarnatus est de Spiritu Sancto, et Maria Virgine, et homo factus est: Crucifixus etiam pro nobis sub Pontio Pilato et passus et sepultus est, et resurrexit tertia die secundum scripturas, et ascendit in coelos, sedetque ad dexteram Patris, et iterum venturus est cum gloria judicare vivos et mortuos; cujus regni non erit finis. Et in Spiritum Sanctum Dominum et vivificantem, qui ex Patre procedit, qui cum Patre et Filio simul adoratur et conglorificatur, qui locutus est per prophetas. In unam sanctam et apostolicam, catholicam Ecclesiam. Confitemur unum baptizare in remissionem peccatorum. Expectamus resurrectionem mortuorum, et vitam venturi saeculi. Amen.



Ducha świętego względem drugiej Osoby, utrzymywali, że Duch święty pochodzi tylko od Ojca, świątli nauczyciele zachodniego kościoła, święty Hilary <sup>1)</sup>, święty Ambroży <sup>2)</sup>, mianowicie zaś święty Augustyn w swym głębokim traktacie o Trójcy świętej, wyłożyli dokładnie naukę o stosunkach osób boskich względem siebie, i ogłosili że Duch święty pochodzi od Ojca i od Syna. Dodatek *Filioque*, przydany został do symbolu Nicejsko-konstantynopolitańskiego naprzód na koncylium III Toletańskim roku 589, na koncylium IV także Toletańskim roku 633, oraz na innych synodach toletańskich, mianowicie zaś, ósmem dwunastem i piętnastem. Następnie przyjęli go Francuzi i Niemcy, na koncylium Gentylijaceńskim w roku 727 <sup>3)</sup>, oraz na synodach w Friulu roku 791, w Frankfurcie roku 794, i Akwisgranie w roku 809. Synod Akwisgrański prosił Leona papieża, ażeby i kościół rzymski przyjął ten dodatek *Filioque*, to jednak dopiero nastąpiło za Benedykta VIII. Nakoniec na synodach Lyońskim II i Florenckim, tak przez kościół Grecki jako i Łaciński, ten dodatek *Filioque* przyjętym został <sup>4)</sup>.

### § 58.

*Inne sekty pomniejsze w wieku IV. Pryscylijaniści—Audyianie  
czyli Antropomorfici — Sensualiści — Messalijanie — Kol-  
lyrydyanie — Paulicyanie.*

Pryscylijaniści połączyli błędy gnostyków z błędami manicheuszów, to jest, emanacyę z dualizmem; zaprzeczali różnicy osób w Trójcy świętej, martwili ciało swoje zbytniemi postami, i wstrzymywali się od wszelkich pokarmów mięsnych. Po-

<sup>1)</sup> Hilarius de Trinitate lib. XII.

<sup>2)</sup> Ambrosius de Spiritu Sancto lib. III.

<sup>3)</sup> Gentilly, dziś wioska blisko Paryża.

<sup>4)</sup> Enhiridion Symbolor. Henrici Denzinger Wirceburgi 1854.

czątek téj sekcie dał niejaki Marek, rodem z Egiptu, który przybywszy do Hiszpanii, zjednał sobie wielu zwolenników, a pomiędzy innymi przeciągnął na swą stronę pewnego bogatego i uczonego hiszpana, imieniem Pryscylijana, od którego nazwisko téj sekty pochodzi. Hygin biskup Korduby, odkrył naprzód te błędy, Idacyusz zaś biskup Merydy, wraz z biskupem Itacyuszem, walczyli przeciwko nim z wielkim zapałem. Synod zwołany do Saragossy, roku 380, potępił Pryscylijana i jego stronników, a Gracyan cesarz potwierdził ten wyrok, mocą którego Pryscylijanie pozbawieni swoich kościołów, a nawet ze wszystkich miast wypędzeni zostali <sup>1)</sup>. Jednakże Pryscylijan z dwoma biskupami, jego stronę trzymającymi, potrafił pozyskać sobie łaskę u dworu cesarza, który zezwolił na to, aby ci sekcjarrze znowu powrócili do Hiszpanii i objęli swoje stolice biskupie <sup>2)</sup>. Itacyusz bojąc się prześladowania, schronił się do Galii, a stamtąd udał się do Trewiru. Ale zupełnie inny obrót wzięły rzeczy, kiedy Maksym przemocą opanował tron zachodniego cesarstwa, Itacyusz bowiem potrafił go znowu na swą stronę nakłonić i podburzyć przeciwko pryscylijanistom. Nowy cesarz kazał przywołać Pryscylijana do Trewiru, gdzie Itacyusz i Idacyusz stanęli jako główni jego oskarżyciele, ze zgorzaniem nawet samych pogan, którzy widzieli, że tego nie czynią z gorliwości, ale jedynie z nienawiści osobistej. Święty Marcin biskup Trewiru, wszelkimi sposobami usiłował nakłonić Itacyusza, ażeby cofnął oskarżenie przeciwko Pryscylijanowi, jako hańbiące godność biskupią, błagał Maksyma ażeby nie przelewał krwi, i dowodził że dosyć będzie na tém, jeżeli Pryscylijaniści z kościołów wypędzeni zostaną jako heretycy; albowiem nie było przykładu, ażeby sprawa duchowna poddana była pod sąd ludzi

<sup>1)</sup> Sulpic. Sever. lib. II Sanct. August. de haeres. cap. 70.

<sup>2)</sup> Sulpic. Sever. lib. II.



świeckich. Ale w czasie nieobecności świętego Marcina, Maksym oddał tę sprawę do rozszędzenia niejakiemu Ewodyuszowi prefektowi, człowiekowi surowemu, który skazał Pryscylijana na śmierć, wraz z kilkoma innymi jego stronnikami, w roku 385 <sup>1)</sup>. Był to pierwszy przykład w Chrześcijaństwie, że z powodu różnic religijnych krew różnowierców przelano. Jednakże i po śmierci Pryscylijana, herezyja ta zupełnie nie ustała, albowiem jego stronnicy czcili go jako męczennika i długi jeszcze czas znajdowali się w Hiszpani, a mianowicie w Galicyi, co zaświadcza synod w Braga, w roku 560, przeciwko nim zwołany, na którym ich błędy potępione zostały. Od owego czasu nie znajdujemy śladu Pryscylijanistów, i zdaje się że ta sekta coraz bardziej się zmniejszała, aż wreszcie za wtargnięciem Saracenów zupełnie wygasła. Zabójstwo Pryscylijana, surowo potępiał święty Ambroży; a nawet obydwaj jego oskarżyciele, Itacyusz i Idacyusz zostali wyłączeni od jedności z kościołem, jako główni sprawcy wyroku śmierci, przy wypełnieniu którego sami się osobiście znajdowali <sup>2)</sup>.

Widzimy z tego, że nauka ewangelii wywarła zbawienny wpływ na ludzkość, i wpoila to przekonanie w umysły, że kapłan nie powinien znajdować się na takich sądach, które wydają wyroki śmierci. Ambroży biskup medyolański, chociaż nie odmawiał świętej Eucharystyi sędziom, wydającym wyroki śmierci, radził im jednak, aby się jakiś czas wstrzymali od przystępowania do stołu pańskiego <sup>3)</sup>. Kiedy w Afryce powięziono wielu Donatystów, święty Augustyn zaniósł prośbę do trybunału Marcelina, aby ich nie karał śmiercią. „Sędzio chrześcijański, mówi

<sup>1)</sup> Sulpic. Sever. loc. cit. Baron. ad an. 385.

<sup>2)</sup> O Pryscylijanistach i Itacyanach, pisze Sulpicyusz Sewerus, historia sacra lib. II. Thomassin. Traité des edits. pour l'unité de l'Eglise. Pluquet, pod wyrazem Pryscylijaniści.

<sup>3)</sup> Ambrosius ep. 25 i 26.

ten ojciec kościoła, wypełniaj obowiązek czułego ojca, a nawet w twoim gniewie przeciwko zbrodni, pamiętaj o ludzkości, a przy wymierzaniu kary na występnych, nie daj się nigdy powodować namiętnością zemsty." Kiedy Honoryusz cesarz kazał przemocą nawracać Donatystów i Żydów, na ów czas tenże święty Augustyn dowodził, że ludzi trzeba nakłaniać przekonaniem do poznania prawdy, a nigdy nie zmuszać ich do tego przemocą <sup>1)</sup>.

**Audyanie.** W czwartym wieku, powstała sekta Antropomorfitów, której twórcą według Teodoreta, był niejaki Audeusz, albo według świętego Epifanijusza Audyusz, pochodzący z Mezopotamii. Obyczaje jego były proste a sposób życia surowy. Powodowany zbyt gwałtownością i dumą, począł nagać miękkie i zniewieściałe życie niektórych duchownych, a nawet i samych biskupów, tak dalece, że się stał wszystkim nieznośnym. Nakoniec prześladowany od drugich, odłączył się od kościoła i zebrałszy sobie stronników, założył kilka kościołów pomiędzy Gotami, gdzie żył jako biskup, aż do roku 370. Według Epifanijusza, główny błąd Audyanów zasadzał się na antropomorfizmie, ci bowiem sekciarze tłumacząc literalnie to miejsce Pisma świętego: „uczynmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze <sup>2)</sup>” utrzymywali, iż Bóg ma formę człowieka <sup>3)</sup>. Niechcieli również przyjąć ustaw synodu nicejskiego, co do obchodzenia świąt Wielkanocy, ale odbywali je podług dawnego wschodniego zwyczaju razem z Żydami. Zdaje się nawet, że Audyanie wpadli jeszcze w inne błędy manichejskie, jako to: że Bóg nie stworzył ciemności, ani ognia, ani wody, ale że te trzy żywioły były wiecznymi <sup>4)</sup>. Ci sekciarze utrzymywali się jakiś czas nad Eufratem i w Mezopotamii; mieszkali zwykle w klasztorach albo chatach,

<sup>1)</sup> August. epist. 100.

<sup>2)</sup> Genes. cap. 1 ver. 26.

<sup>3)</sup> ανθρωπεαν μορφην.

<sup>4)</sup> Theodoret haeret. fabul. lib. IV cap. 9.



w bliskości miast, i unikali wszelkiej styczności z katolikami, tak dalece, że nawet nie chcieli się nazywać Chrześcijanami, ale Audyanami <sup>1)</sup>.

**Sensualiści.** Zwycięztwo Konstantyna wielkiego, zapewniło wolność kościołowi; ale z wolnością wcisnął się duch światowy do społeczności chrześcijańskiej, a później i różni sekciarze, poczęli podnosić swe głosy w tej mierze. I tak: Helwid y u s z, uczeń Auksencyusza, biskupa aryańskiego w Medyolanie, chociaż był w stanie świeckim, począł jednak dogmatyzować w religii, około roku 383. Utrzymywał on, że Najświętsza Marya Panna, porodziwszy Zbawiciela, przestała być panną, i że potem miała jeszcze innych synów, których ewanielija mianuje braćmi Jezusa Chrystusa. Święty Hieronim, w Rzymie pod ów czas będący, w swém uczonem dziele, zbił gruntownie te wszystkie bezbożne mniemania Helwid y u s z a <sup>2)</sup>. Około tegoż czasu, J o w i n i j a n, mnich w Medyolanie, porzuciwszy surowość zakonną, w roku 382, zaczął prowadzić życie rozwiozłe i zbytkowe, stąd święty Hieronim nazywa go Epikurem chrześcijańskim. Dla usprawiedliwienia tej zmiany, tak w oczach drugich jako i przed samym sobą, począł dowodzić, że post jest całkiem rzeczą obojętną, i że można zawsze bez różnicy, wszelkich mięsnych pokarmów używać. Mnich ten, rozpuściwszy cugle swym namiętnościom utrzymywał, że panieństwo nie jest doskonalsze od małżeństwa, że Matka Pana naszego, nie była pan ną po porodzeniu, boby trzeba przypuścić z Manicheuszami, że Chrystus miał ciało fantastyczne; że nagrody w niebie i kary w piekle są dla wszystkich jednakowe; że więcój lub mniej przykrości jakie sobie człowiek zadaje na ziemi, takowych nagród ani zmniejszą ani

<sup>1)</sup> Epiph. haer. 70. Theod. haer. fab. lib. IV cap. 10.

<sup>2)</sup> Hieronim. adversus Helvidium, de perpetua Virginitate B. V. Mariae. Augustinus haer. 84. Epiph. haer. 78.

powiększą. Naturalnie że Jowinijan znalazł dla swych zasad wielu takich stronników, którzy porzucili surowy sposób życia, jaki dawniej prowadzili, uważając go za niepotrzebny, i pożenili się lub oddali rozpuście. Skoro Syrycyusz papież, dowiedział się o tych sprośnościach rozszerzanych po Rzymie, potępił Jowinijana na synodzie rzymskim, roku 390, a potem na medyolańskim, przez świętego Ambrożego zwołanym <sup>1)</sup>. Honoryusz cesarz, skazał Jowinijana na wygnanie <sup>2)</sup>, a święty Hieronim napisał przeciwko niemu traktat, w którym dowodzi zacności panieństwa i jego wyższości <sup>3)</sup>. Przeważnie przeciwko Jowinijanowi, pisali także święty Ambroży <sup>4)</sup> i święty Augustyn <sup>5)</sup>. Wigilancyusz, proboszcz parafii Barcelońskiej wydał około roku 404 książkę, w której powstawał przeciwko czci oddawanej świętym, przeciwko relikwjom i przeciwko zwyczajowi zapalania świec na ich cześć. „Zapalają wielkie świece wśród południa, mówi on, całują i czczą tę garść popiołu; dopóki żyjemy możemy zanosić modły jedni za drugich, ale po naszej śmierci, prośby takowe nie są wysłuchane; czyliż można przypuścić, aby garść popiołu, miała sprowadzać takie cuda, o jakich opowiadają? a następnie jakież byłby cel tych cudów w pośród wiernych?” Wigilancyusz powstawał również przeciwko celibatowi i ślubom czystości <sup>6)</sup>. Na te zarzuty, odpowiedział mu wymownie święty Hieronim w te słowa: „Wierni oddając cześć relikwjom, widzą w nich więcej niżeli proch i popiół, bo ich serce wznosi się do świętych

<sup>1)</sup> Epistol. Siric. tom II concil. Ambros. epist. 42.

<sup>2)</sup> Codex Theod. lib. LIII de haer.

<sup>3)</sup> Hieronym. adver. Jovin libri duo, ubi de excellentia virginitatis agit.

<sup>4)</sup> Ambrosius epist. 26 ad eccl. Vercell.

<sup>5)</sup> August. lib. de bono conjugali et de sancta Virginitate.

<sup>6)</sup> Dictionnaire des heresies et des schismes tom II pag. 1008.



pańskich, żyjących w Bogu, który jest Bogiem żywych a nie umarłych <sup>1)</sup>.

Messalijanie była to sekta z samych fanatyków złożona, która tym sposobem powstała. Niejaki Saba, źle zrozumiawszy słowa ewangelii, znajdujące się u świętego Mateusza w rozdziale XIX w. 12 zrobił się rzezańcem; nadto czytając w ewangelii świętego Jana <sup>2)</sup>: „róbcie nie pokarm który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy,” sądził że wszelka praca jest występkiem, a próżnowanie doskonałością ewangeliczną; nareszcie nakręcając wiele ustępów Pisma świętego do swoich przywidzeń, dowodził, że przy narodzeniu każdego człowieka, zaraz czart przekłety go owładnie i ciągle pobudza do grzechu. Saba znalazł wielu stronników, którzy podobali sobie w życiu próżniackim, co nic nie robiąc włączyli się z miejsca na miejsce. Sądzili oni, że cała atmosfera jest napełniona czartami, i że ich nawet połykają z powietrzem, dla tego oganiali się ciągle przed tymi natrętami. Messalijanie, szczególnie liczni byli w Edessie, a gdy z tego miasta zostali wygnani przez Flawijana biskupa Antyocheńskiego, udali się do Pamfilii, Armenii, i zarazili swemi błędami wiele klasztorów. Letojus biskup kazał podpalić ich klasztory; ci z pomiędzy nich którzy uszli śmierci, schronili się do innego biskupa w Armenii, który z nimi łagodniej sobie postępował <sup>3)</sup>. Błędy téj sekty, na różnych synodach, a mianowicie na synodzie efezkim roku 431, potępione zostały <sup>4)</sup>.

Kollyrydianie. Pisarze odnoszą początek téj sekty do roku 373. Święty Epifanijusz mówi, że ona istniała w Arabii,

<sup>1)</sup> Hieronym. adver. Vigilantium et epis. ad Riparium.

<sup>2)</sup> Ewan. św. Jana rozdz. VI wiersz. 27.

<sup>3)</sup> Dictionnaire des heresies et des schismes, tom I pag. 457.

• <sup>4)</sup> Epiph. haer. 80. August. haer. 57. Baron. ad an. 383. Tillemont memoire pour servir a l'histoire eccles. tom VIII pag. 527.

i złożona była z samych kobiet, które szczególniejszym sposobem oddawały cześć Najświętszej Maryi Pannie, ofiarując jej placki nazwane *Collirides*, stąd więc nadano tej sekcie nazwę Kollyrydyanów. Kobiety były kapłankami wspomnionej ceremonii, i na wozie przybranym w białe nakrycia, w pewnych porach roku, obwoząc ten chleb, robiły z niego ofiarę Maryi Pannie. Święty Epifanijusz, zbijał te zabobonne i bałwochwalskie obrzędy <sup>1)</sup>.

Ze szczątków manicheizmu, powstała w Armenii w wieku siódmym, sekta Paulicyanów, która tem była na Wschodzie, czem Pryscylijani na Zachodzie. Dwaj bracia armeńczycy, Paweł i Jan byli jej założycielami, w roku 653; głównym jednak reformatorem Paulicyanów był Konstantyn armeński, pochodzący z miasteczka Mananalis, który około roku 674 rozgłaszał, że chce założyć nowy kościół apostołsko-paulicyański, na formach gnostyków i manicheuszów. Jedni sądzą, że nazwa Paulicyanów pochodzi od Pawła syna Kaliniki; inni znowu mówią, że wyżej wzmiankowany Konstantyn ich reformator, nie chcąc aby się zwali manicheuszami, dał im nazwisko Paulicyanów. On sam mianował się Sylwanem uczniem świętego Pawła, innym zaś towarzyszom ponadawał imiona: Tytusów i Tymoteuszów. Chociaż ta sekta chełpiła się z tego, że tylko jej zwolennicy są prawdziwymi naśladowcami świętego Pawła, jednakże była ona manichejską przypuszczała bowiem dwa początki, dobry i zły, utrzymując że ciało ludzkie pochodzi od złego, a dusza ludzka od dobrego Boga. Nadto Paulicyanie odrzucali stary Testament, z nowego zaś przyjmowali tylko cztery ewangelije i listy świętego Pawła. Co się tycze osoby Chrystusa, sądzeni że ciało jego nie było ludzkie ale z nieba wzięte, a zatem że ani prawdziwie cierpiał ani prawdziwie umarł. Odrzucając wszelkie środki zewnętrzne do

<sup>1)</sup> Epiph. haer. 79.



zbawienia potrzebne, ani chrztu swym zwolennikom nie udzielali, ani do Sakramentu eucharystyi nie przystępowali. Przez chrzest rozumieli oni samego Chrystusa, jako źródło wody żywej, a przez eucharystyę zbawienną jego naukę <sup>1)</sup>. Cesarz Konstantyn Pogonat, począł prześladować Paulicyanów i znaczną ich liczbę przeniósł z nad brzegów Eufratu do Konstantynopola i Trycyi; ale to przeniesienie przyczyniło się jeszcze do rozszerzenia tych błędów w krajach zachodnich. Justynijan II jego następca, rozpoczął przeciwko Paulicyanom nowe prześladowanie, w czasie którego wielu z nich śmierć poniosło. Leon Izauryk i Nicefor cesarze, zostawili ich w pokoju, ale znowu Teodora rządząca cesarstwem w imieniu małoletniego syna swego Michała, roku 845, użyła przeciwko Paulicyanom całej srogości. Wszyscy ci sekciarze, którzy nie chcieli przejść na łono kościoła, z jej rozkazu na śmierć skazani zostali. Wielu z pomiędzy nich unikając śmierci, przeniosło się do Arabów, i pod ich opieką założyli miasto Tefryka, *Diarigni*, w dawnym Poncie, i wkrótce znowu stali się bardzo groźnymi państwu greckiemu. Rozszerzyli swe błędy nawet w innych prowincjach, mianowicie zaś pomiędzy Bulgarami i Chazarami; te błędy przeniosły się i na Zachód do Włoch i Francyi, gdzie w późniejszych czasach ich stronnicy pojawili się pod rozmaitemi nazwiskami.

### § 59.

*Spory Pelagijanów o Łasce i jej stosunkach z naturą ludzką; oraz o wolnej woli człowieka.*

Kiedy Gnostycy rozprawiali o naturze Ojca Przedwiecznego, Aryanie zaprzeczali współistotności Syna z Ojcem, Macedonianie odmawiali bóstwa Duchowi świętemu, Pelagijanie znowu

<sup>1)</sup> Photius contra Manichaeos. Petrus Siculus. De ortu, progressu et occasu Manichaeorum. Cedrenus Compend.

zajmując się prawie wyłącznie człowiekiem, rozpoczęli spory o wolnej woli i łasce. Jednakże systemat aryański, stykał się z systematem pelagijańskim w swoich następstwach i zastosowaniach, albowiem, kiedy aryanizm oddzielał Boga od człowieka, pelagijanizm znowu oddzielał człowieka od Boga, a to głównie przez wywyższenie za nadto jego sił przyrodzonych. Religija chrześcijańska uczy nas, że grzech pierworodny oddalił człowieka od Boga, a skutki tego grzechu, spadły tak na jego umysł jako i na serce; ale zaraz też religija pokazuje nam Odkupienie, dokonane przez Chrystusa jako Pośrednika, który śmiercią i męką swoją pojednał ludzkość z Bogiem. Manicheusze utrzymywali, że Odkupienie i pojednanie przez Chrystusa było niepodobne, Pelagijanie znowu dowodzili, że toż Odkupienie nie było konieczne; pierwsi przypuszczając fatalizm, znieśli wolną wolę w człowieku, drudzy utrzymując, iż siły przyrodzone są dostateczne do wypełnienia prawa, znieśli potrzebę łaski boskiej. Głównym rozkrzewicielem tej błędnej nauki o łasce i wolnej woli człowieka, był Pelagijusz, urodzony w Wielkiej Brytanii. Uczony ten mnich, wybierając się na odwiedzenie miejsc świętych w Palestynie, przybył do Rzymu około roku 400, w towarzystwie Celestysza ucznia swojego, człowieka również uczonego i śmiałego. Prowadząc życie surowe, chodził w ubiorze mniszym i miany był powszechnie za człowieka bardzo świętobliwego. W tym przybył do tego miasta Rufin, uczeń Teodora z Mopsuestu, z którym się Pelagijusz zaprzyjaźnił<sup>1)</sup>, i przyjąwszy od niego błędne zdania o grzechu pierworodnym, udzielił ich Celestyszowi<sup>2)</sup>. Odtąd Pelagijusz począł dowodzić,

<sup>1)</sup> Krytycy nie zgadzają się z sobą co do osoby tego Rufina; jedni mieszają go z Rufinem Akwilejskim, inni utrzymują, że on był zupełnie różnym od niego. Zdaje się że to drugie zdanie jest pewniejsze, które popierają Tillemont, tom XII pag. 227 i Saccarelli. Tegoż zdania jest Blanc w swjej historii kościelnej tom II pag. 191.

<sup>2)</sup> Marii Mercatoris Commonit: cap. 1. Hanc ineptam, et non minus



że grzech Adama zaszkodził tylko jemu samemu, i że się nie rozciągnął wcale do wszystkich ludzi <sup>1)</sup>; że każdy człowiek rodzi się z temiż samemi usposobieniami ciała i duszy co Adam; że śmierć jest skutkiem przyrodzonym ludzkiej istoty, i że choćby był Adam nie zgrzeszył, toby i tak człowiek ulegał śmierci, albowiem Bóg tak postanowił. To złe z którem ludzkość bezprzestannie walczyć musi, pochodzi z naśladowania; wszyscy zgrzeszyli w Adamie, to jest że wszyscy naśladowali Adama w grzechu, chociaż za pomocą sił swoich, mogliby żyć bez grzechu. Dla zwyciężenia złego dostateczną jest łaska przyrodzona, czyli dobre użycie wolności; do tego zaś Chrystus dał przykład Chrześcijanom, jak niegdyś Mojżesz dał prawo żydom; a jako to prawo było niegdyś dla nich łaską, tak przykład Jezusa Chrystusa jest również łaską dla nas. Tę błędną naukę Pelagijusza w Rzymie wielu potępiało, jako zbyt sprzyjającą dumie człowieka; a zwłaszcza że i samo Pismo święte wyraźnie mówi, że natura człowieka została zepsuta, i że nie możemy nic dobrego uczynić bez łaski boskiej.

Kiedy Goci zbliżali się ku Rzymowi, około roku 410, Pelagijusz wraz z Celestyzusem udali się do Sycylii, a stamtąd do

*rectae fidei contrariam quaestionem, progenitores videlicet humani generis Adam et Evam mortales a Deo creatos, sub Anastasio, Romanae ecclesiae summo pontifice, Rufinus quondam natione Syrus, Romam primus invexit, et ut erat argutus, se quidem ab ejus invidia muniens, per se proferre non ausus, Pelagium gente Britannum monachum tunc deceptit, cumque ad praedictam apprime imbuat atque instituit impiam vanitatem. Galland. Bibl. tom VIII pag. 615.*

<sup>1)</sup> Omne bonum ac malum non nobiscum oritur, sed agitur a nobis; capaces enim utriusque rei non pleni nascimur, sine virtute et vitio procreamus. Peccatum non cum homine nascitur; quod postmodum exercetur ab homine, non naturae delictum est sed voluntatis. Pelag. ep. ad Demetr: Longa consuetudo vitiorum, quae nos infecit a parvo, paulatimque per multos corrumpit annos: ita post obligatos sibi et addictos tenet, ut vim quodam modo videatur habere naturae.

Afryki. Pelagijusz nie zatrzymując się długo w Afryce, udał się na Wschód, Celestysz zaś zamieszkałszy w Kartaginie, rozszerzał tam zdania swego nauczyciela i robił sobie stronników. Paulin dyakon kościoła Kartagińskiego, powołał go na koncylium Kartagińskie roku 412, aby się usprawiedliwił z błędów których nauczał, a kiedy koncylium téż błędy potępiło, Celestysz zmuszonym się widział opuścić Afrykę, i udał się do Sycylii <sup>1)</sup>.

Pelagijusz przebywając w Jerozolimie, rozszerzał tam swoje zasady o łasce, i dowodził: że chociaż żaden człowiek nie jest bez grzechu, może jednak nim być skoro tylko chce. Święty Hieronim znajdujący się w Palestynie, uwiadomiony o szerzącej się nauce Pelagijusza, powstał przeciwko niej, a Jan biskup jerozolimski, zwołał synod, na który zawezwał trzech duchownych łacińskich, Awita, Witala i Orozyusza, przebywającego pod ów czas w Betleem wraz ze świętym Hieronimem. Orozyusz był pod ów czas obecny w Afryce, kiedy Celestysza za jego błędną naukę potępiono, przeto teraz opowiedział wszystko, jak się rzecz miała, a nawet list świętego Augustyna przeciwko Celestyszowi odczytał. Pelagijusz chcąc się zręcznie z poczynionych mu zarzutów wywinąć, oświadczył: że wierzy, iż człowiek bez łaski boskiej nie może być bez grzechu, ale naraz dodał, że to nie jest dla niego niepodobnem przy łasce Boga. Koncylium jerozolimskie odesłało całą tę sprawę Inocentemu papieżowi, Pelagijuszowi zaś nakazało milczenie <sup>2)</sup>. W tymże samym roku 415, odbyło się inne koncylium w Diospolis w Palestynie, na którem Eros i Lazarus, biskupi galijscy, podali także zaskarżenie piśmienne przeciwko Pelagijuszowi, iż naucza, że dziecię zesłte z tego świata bez chrztu, może być zbawione, oraz że człowiek może nie grzeszyć. Pelagijusz przybywszy na synod, tak się tłumaczył: że człowiek może nie grzeszyć, ale zaraz dodał: że to mo-

<sup>1)</sup> August. de peccato origi. cap. 2, 3, 4. Epis. 89.

<sup>2)</sup> Oros. Apolog.



że mieć miejsce, jedynie tylko przy pomocy łaski; temu zaś zaprzeczył, jakoby utrzymywał, iż dziecię może być zbawione bez chrztu. Koncylijum poprzestało na tém i Pelagijusza do jedności katolickiej przyjęło <sup>1)</sup>. Następnie Pelagijusz ułożył dzieło o wolnej woli, w którem przypuszcza różne rodzaje łaski, potrzebnej człowiekowi do czynienia dobrze, ale pod tym wyrazem łaska, rozumie same tylko przyrodzone dary, jako to: rozum, wolną wolę, prawo, ewangeliję która nas uczy, i przykład który nas do dobrego zachęca <sup>2)</sup>. Biskupi afrykańscy, zgromadzeni w Kartaginie, powiadomieni listownie przez Erosa i Lazara, o postępie téj błędnej nauki na wschodzie, odczytawszy pilnie to wszystko, co przed pięciu latami postanowionem było przeciwko Celestusowi, potępili teraz znowu tak Pelagijusza jako i Celestusza, i o tém Inocentego papieża zawiadomili <sup>3)</sup>. Synod w Numidyi, roku 416, podobnież sobie postąpił, a ojciec święty potwierdził wszystkie te wyroki afrykańskich biskupów. Na ów czas święty Augustyn wyrzekł te pamiętne słowa: „dwa koncylija posłały swe zdania do stolicy Apostolskiej, która je zatwierdziła; sprawa zatem skończona, dałby Bóg, aby i błąd się skończył <sup>4)</sup>. Inaczéj się jednak stało; albowiem Pelagijusz i Celestusz przewidując oczywistą swą zgubę, jeśliby jakim sposobem, tego wyroku przeciwko nim wydanego, usunąć nie zdołali, odwołali się do papieża; Pelagijusz piśmiennie, Celestusz zaś sam osobiście przybył do Rzymu, gdzie pod ów czas już Zozym zajmował stolicę świętego Piotra. Temu papieżowi Celestusz podał swe wyzna-

<sup>1)</sup> De gestis Palestinis.

<sup>2)</sup> August. ep. 186.

<sup>3)</sup> S. Aug. ep. 90, 94, 95.

<sup>4)</sup> Jam enim de causa duo concilia missa sunt ad sedem apostolicam; inde etiam rescripta venerunt; causa finita est: utinam aliquando finiat error. S. August. serm. 131.

nie wiary, rozwodząc się obszernie o tajemnicy Trójcy świętej, o jedności Boga, o co go nikt nie oskarżał, a w końcu oświadczył: że się poddaje pod wyrok Ojca świętego i poprawi to, co on uzna za błędne. Niewiadomo jak się tłumaczył o łasce i o grzechu pierworodnym. Ta pozorna uległość Celestjusza, skłoniła serce papieża do tego, że go nie potępił, ale i do jedności z kościołem nie przyjął; napisał tylko do biskupów afrykańskich, naganiając ich za to, iż zanadto zawierzyli Erosowi i Lazarowi i zbyt pospiesznie sobie postąpili; jeżeli zatem przed dwoma miesiącami sami nie przybędą do Rzymu i nie wystąpią przeciwko Celestjuszowi, to na ów czas go do jedności kościoła katolickiego przyjąć obiecał. Aurelijusz biskup kartagiński, odebrawszy listy papieżkie, zwołał innych biskupów na synod do Kartaginy, roku 418, którzy błędy Pelagijusza na nowo potępiłi <sup>1)</sup>, i zawiadomili o tém stolicę Apostolską. Na ów czas papież widząc taką zgodność synodów naukę Pelagijusza i Celestjusza uznał za błędną i oznajmił o tém wszystkim biskupom <sup>2)</sup>. W skutku tego, cesarz Honoryusz wygnał z Rzymu Celestjusza, Pelagijusz zaś wypędzony również z Jerozolimy, błąkał się przez czas niejaki po różnych miejscach. Chociaż Honoryusz wydał postanowienie, aby wszyscy biskupi podpisali potępienie Pelagijusza, znaleźli się jednak między nimi tacy, którzy tego uczynić nie chcieli; i tak: Julijan biskup w Apulii, wraz z siedmnastu innymi biskupami włoskimi, dowodził że nie może sumiennie potępiać osób nieprzytomnych, których usprawiedliwienia nie słyszał; a kiedy za to wraz ze swymi stronnikami pozbawiony został stolicy biskupiej, ogłosił się głównym naczelnikiem Pelagijanizmu; że zaś posiadał znakomite talenta i wykształcenie, począł odtąd prowadzić naukową walkę ze swoim

<sup>1)</sup> Koncylium to wydało ośm ważnych kanonów przeciwko Pelagijanom.

<sup>2)</sup> S. August. de peccat orig. cap. 3. Ad universos totius orbis episcopos. Marius Mercator commonit cap. 1.



dawnym przyjacielem biskupem Hippony <sup>1)</sup>. Pod tym nowym naczelnikiem Pelagijanism przybrał inną formę, nieco zmodyfikowaną, czyli semipelagijańską. Julijan wraz z siedmnastu biskupami trzymającymi jego stronę, wydał zbiór swój nauki, w którym ukrywszy błędy pelagijańskie, powstaje na katolików, oskarżając ich, iż przypuszczają zupełne zepsucie natury ludzkiej, iż potęg piają małżeństwo i zacierają do fatalizmu i manicheizmu. W takim stanie były rzeczy, kiedy papież Zozym życie zakończył, roku 418. Po śmierci Honoryusza cesarza, powrócił Julijan z wygnania wraz ze swymi towarzyszami do Włoch, i raz jeszcze chciał poddać swe zdania pod rozbiór papieża Celestyna, lecz nadaremnie. Sekciarze ci, niezmordowani w swoich przedsięwzięciach, udali się na Wschód, ale patriarchy Konstantynopoliński Attykus zabronił im przystępu. Kiedy Nestoryusz wstąpił na stolicę Konstantynopolińską mieli jeszcze w nim jakąś nadzieję, lecz przez Teodozyusza II, w roku 429, z tego miasta wygnani zostali. Nakoniec koncylijum efezkie, trzecie ekumeniczne w roku 431, potępiło ostatecznie błędną naukę Pelagijanów. Pelagijusz zakończył życie około roku 420 w miejscu niewiadomem; taż sama niepewność jest i o śmierci Celestynusa; co do Julijana, to powszechnie mniemają, że umarł w Sycylii. Ze śmiercią tych naczelników, sekta pelagijańska upadła, albowiem zasady jej nie weszły nigdy w życie ludowe, wyrodziły się tylko w spory religijne i filozoficzne, które pod rozmaitemi kształtami odnawiały się w wiekach średnich. Protestanci wzniecili je z nowym zapalem, i aż do ostatnich czasów występowały pod rozmaitemi sztandarami, bądź Moliny bądź Jansenijusza bądź innych. Pyta-

<sup>1)</sup> Na ów czas święty Augustyn wydał traktat: *De nuptiis et concupiscentia*, w którym odpowiada na zarzuty pelagijanów. Napisał także *de anima et ejus origine*; *Libri VI contra Julianum, de quibus ait Bonaventura Argonensis: Nihil habetur tam elaboratum, nihil tam absolutum, quam D. Augustini opera contra Julianum.*

nia te, przeniesione dziś z teologii na pole innych nauk, odżyły w systematach tych filozofów, którzy wynoszą nad miarę indywidualność i działalność duszy ludzkiej, posuwając wolność człowieka aż do tego stopnia, iż za niepotrzebny uznają wpływ bóstwa na czyny ludzkie <sup>1)</sup>.

### § 60.

#### *Semipelagijanie, zwani inaczej Marsylijezykami. Predestynacyanie.*

Z polemiki toczącej się z Pelagijanami, powstało wiele zadań bardzo trudnych do rozwiązania, co do pogodzenia łaski z wolnością człowieka. Niepodobną było rzeczą, aby ci którzy stawali w obronie łaski, nie popełnili jakich pomniejszych zbroczeń w swoich wyrażeniach, bądź mniej dokładnych, bądź często przesadzonych; sama nawet potęga gienijuszu świętego Augustyna, nie zawsze była wolną od tego. Ten wielki doktor kościoła, stawając mężnie w obronie łaski, gorliwością uniesiony, zdawał się wpadać niekiedy w przesadę i zmniejszać prawa wolności człowieka. Wielka tajemnica Przeznaczenia, mająca ścisły związek z łaską, przedstawiała również niezmierne trudności, które usiłując rozwiązać, święty Augustyn zdawał się ścieśniać prawa wolnej woli i ograniczać miłosierdzie Boga. Grzech, mówi ten doktor kościoła, stał się zgubą wszystkich ludzi, jednakże nieskończone miłosierdzie boskie, z tej ogólnej masy ludności, wybrało pewne indywidua, którym udzieliło łaski i daru wytrwania w niej do końca; ci są prawdziwemi dziećmi Boga,

<sup>1)</sup> O Pelagijanach i Pelagijanizmie pisali ze współczesnych: święty Augustyn, święty Hieronim, Maryusz Merkator i Orozyusz. Z późniejszych, kardynał Noris Historia Pelagiana. Garnier w swoich rozprawach nad Merkatozem. Patouillet wydał, hist: du pelagianisme.



co choćby nawet zboczyli z drogi prawej na chwilę, to znowu do niej wracają i umierają w łasce <sup>1)</sup>; są zaś wybrani, nie dla tego, że na to zasłużyli, lub też że Bóg przewidział iż swem wytrwaniem odpowiedzą działaniom łaski, ale Bóg uczynił to dowolnie, przeznaczając ich do życia <sup>2)</sup>. Są znowu drudzy, którzy dążą do zguby, nie dla tego, jakoby nie mogli się zbawić gdyby chcieli, lecz że znajdują zadowolenie w złem które czynią. Człowiek powinien z uszanowaniem przyjmować te niepojęte zamiary Boga, tyżące się tak Jego miłosierdzia jako i sprawiedliwości <sup>3)</sup>. Obawiać się wypadało, aby nie brano co do litery tych wyrażeń świętego Augustyna, i aby ze złego ich tłumaczenia nie posunięto się do zniesienia wolnej woli w człowieku, albo też nie wprowadzono nauki przeciwnej dogmatowi o łasce. To jednakże nastąpiło. Mnichy z Adrumetu w Afryce, około roku 420, prawie w oczach świętego Augustyna, wpadli albo w jedną albo w drugą ostateczność, i zaledwie ten święty biskup zdołał ustalić pomiędzy nimi pokój, wydawszy dwa dzieła uczone w tej materii <sup>4)</sup>. Byli jednak niektórzy mężowie znakomitej nauki i wysokich cnót, którym się zdawało, że w księgach biskupa Hippony przeciwko Pelagijanom, osłabiona jest wolna wola ludzka, a tém samem zniszczona główna pobudka do cnoty; dowodzili zatem, że Bóg udziela swęj łaski w nagrodę naszych zasług przeszłych lub przyszłych, albo przynaj-

<sup>1)</sup> Praesciti, Praedestinati.

<sup>2)</sup> Praedestinatio ad vitam.

<sup>3)</sup> Haec enim omnia operatur in eis, qui vasa misericordiae operatus est eos, qui et elegit eos in Filio suo ante constitutionem mundi per electionem gratiae: quicumque ergo in Dei providentissima dispositione praesciti, praedestinati, vocati, justificati, glorificati sunt, non dico etiam nondum renati, sed etiam nondum nati, iam filii Dei sunt et omnino perire non possunt. Oper. s. August Tom XIV pag. 930 et 938.

<sup>4)</sup> De Gratia et libero arbitrio. De corrept. et gratia liber unus.

mniej w nagrodę zasług przyszlých warunkowych, i w skutek tych zasług przewidzianych, wydaje wyrok przeznaczenia, nie tylko co do chwały ale i co do łaski. W tym systemacie na pół pelagijańskim, zaprzeczali takiej łaski, któraby była człowiekowi darmo udzielona, bez żadnych jego zasług, dodając że taż łaska nie jest koniecznie potrzebna, a przynajmniej do zaczęcia dobrego czynu z naszój strony, nie jest konieczna. Obrońcami najznakomitszymi téj nauki byli: Jan Kassyan, który wychowany od dzieciństwa pomiędzy cenobitami na Wschodzie i w Egipcie, po swym powrocie do Marsylii założył dwa klasztory, i zaprowadził regułę na sposób zakonów wschodnich <sup>1)</sup>. Tak on jako i wielu mnichów Marsylii, przypuszczali, że grzech pierworodny osłabił i zmniejszył siły przyrodzone człowieka, Niemali jednak, że wola ludzka uprzedza przez wiarę działanie łaski, wytrwanie zaś do zbawienia potrzebne, nie łasce boskiej, ale woli i zasługom człowieka przyznawali <sup>2)</sup>.

Opinię semipelagijańską, oprócz Kassjana, podzielali także: Faust opat w Lerins, a potóm biskup w Ries, który wydawszy dwa traktaty o łasce i o wolnej woli człowieka, zbijał w nich naukę świętego Augustyna o Przeznaczeniu; oraz Gennadyusz z Marsylii, i sławny Wincenty Leryneński <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> O Janie Kassyanie i o jego pismach zobacz rozdział III § 48 tego okresu.

<sup>2)</sup> Święty Augustyn, w traktacie de Praedestinat: Sanctor: taką kładzie różnicę pomiędzy nauką Pelagijanów i Semipelagijanów. Ipsi (Pelagianii) enim putant, acceptis praeceptis, iam per nos ipsos fieri liberae voluntatis arbitrio sanctos et immaculatos, in conspectu ejus in caritate: quod futurum Deus quoniam praescivit, inquit, ideo nos ante mundi constitutionem elegit et praedestinavit in Christo. Nos autem dicimus, inquit (Semipelagiani), nostram Deum non praescisse nisi fidem, qua credere incipimus, et ideo nos elegisse ante mundi constitutionem, ac praedestinasse ut etiam sancti et immaculati, gratia atque opere ejus essemus (opp. t. XIII p. 1011).

<sup>3)</sup> Nictórzy utrzymują, że Wincenty popierający zdania semipelagi-



Święty Augustyn, dowiedziawszy się od Prospera i Hilarego, mężów stanu świeckiego, o téj nowéj błędnej formie nauki, przedsięwziął zbić ją gruntownemi dowodami, i wydał dwa traktaty, jeden o Przeznaczeniu, drugi o darze wytrwania <sup>1)</sup>. Kiedy i to nie uspokoiło umysłów, a biskupi galijscy niepokoili się temi opinijami Marsylińczyków, na ów czas Prosper i Hilary udali się do Rzymu, roku 431, do Celestyna papieża i zawiadomili go o tém. Ojciec święty w swym liście uskarża się na tak długie milczenie biskupów galijskich, wychwala świętego Augustyna, przypominając ów szacunek i miłość, jaką dla niego mieli jego poprzednicy <sup>2)</sup>. List Celestyna nie skłonił Semipelagianów do wyrzeczenia się zdań swoich, i dopiero synody w Orange roku 529, i w Valence roku 530, uroczyście naukę ich odrzuciły, zawyrokowawszy, że nawet początki wiary są owocem łaski; że też łaska dobrowolnie nadana, poprzedza wszelki nasz dobry uczynek, i że ci którzy są odrodzeni jako wybrani, potrzebują łaski boskiej do wytrwania w dobrem do końca. Bonifacy II papież obydwoh tych synodów wyroki potwierdził.

**P r e d e s t y n a c y a n i e.** Jeszcze się nie skończyły spory Pelagianów i Semipelagianów, a już powstały nowe błędy w odwro-

jańskie, był różny od Wincentego Lerineńskiego autora *Commonitor*. Kardynał Noris mniema, że był ten sam. *Hist. pelag. lib. II.*

<sup>1)</sup> August de *Praedestinatione sanctor: et de dono perseverantiae*. W traktacie de dono perseverantiae, mówi ten doktór kościoła: *Praedestinatio sanctorum est praescientia et praeparatio beneficiorum Dei, quibus certissime liberantur, quicumque liberantur.*

<sup>2)</sup> Epist: *Coelestini ad episcopos Galliae*. Augustinum, sanctae recordationis virum, pro vita sua atque meritis, in nostra communione semper habuimus, nec unquam hunc sinistrae suspicionis saltem rumor adpersit, quem tantae sententiae olim fuisse meminimus, ut inter magistros optimos, etiam ante a meis decessoribus haberetur.

tnym kierunku. Ten system zupełnie przeciwny Pelagijanom, zasadzał się na tém, że jego stronnicy utrzymywali: iż Bóg przeznaczył jednych ludzi do życia, to jest do szczęśliwości wiecznej, drugich do śmierci, czyli na potępienie wieczne; nie przypuszczali wolnej woli w człowieku, uważając ją za zniesioną zupełnie przez grzech pierworodny, oraz zaprzeczali jakoby Chrystus umarł za wszystkich ludzi. Podług nich zatem, wszelkie czyny ludzkie tak dobre jako i złe, nie pochodziły od wolnej woli człowieka, ale wypływały z nieuchronnej konieczności od wieków naznaczonej. Pewien kapłan w Galii, nazwiskiem Lucydus, głównie te zdania popierał; ale Faust biskup w Ries, oraz koncylijum w Arles roku 475, skłoniło go do ich odwołania <sup>1)</sup>. Po odbyciu drugiego synodu w Lyon, Faust napisał traktat o łasce i wolnej woli w którym napotykamy semipelagijanizm <sup>2)</sup>.

Błądna nauka Predestynacyanów, jako przeciwna zdrowemu rozsądkowi, nie mogła się podobać, nie zrobiła też wielkiego postępu; trzymały się jój tylko same umysły nieoświecone.

Tak więc, w tém wielkiem zadaniu religijnem i filozoficznym, dotyczącem wolnej woli człowieka, i wszystko-wiedzy Najwyższego Boga, kościół trzymał się zawsze środka, i zarówno potępił tak tych, którzy wszystko przyznają wolnej woli, jak równie i tych, którzy przypisując wszystko łasce boskiej, znoszą wolną wolę człowieka.

## § 61.

### *Sekta Nestoryanów.*

Podstawą naszej świętej religii, jest wiara w bóstwo Chrystusowe, czyli w złączenie Słowa z naturą ludzką, to jest wiara

<sup>1)</sup> Epistola ad Lucidum presbyterum.

<sup>2)</sup> De gratia et libero arbitrio. Dzieła Fausta znajdują się in Bibliotheca Patrum Lugdunen. tom VIII.



w Zbawiciela, jako prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka. Od początku Chrześcijaństwa, ta tajemnica miała wielu przeciwników, i tak: Paweł Samozateński utrzymywał, że Słowo złączone z naturą ludzką, nie stanowiło osoby; Manicheusze wyobrażali sobie, że Słowo nie przyjęło na siebie ciała ludzkiego; Aryanie dowodzili, że Słowo złączone z naturą ludzką, nie było współistotne Ojcu; Apolinaryści twierdzili, że Słowo przyjęło tylko ciało ludzkie, ale nie stało się człowiekiem, i miejsce duszy ludzkiej w Jezusie Chrystusie, zastępowało bóstwo. Kościół święty tryumfował nad temi wszystkimi błędami, nauczając: że Słowo było osobą boską, współistotną Ojcu, które stawszy się człowiekiem, przyjęło na siebie nie tylko ciało ale i duszę ludzką. Teodor z Mopsuestu, zbijając Apolinarystów, popierał dowodami z Pisma świętego ten dogmat wiary naszój, że Chrystus był prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, ale w tém pobił, iż utrzymywał, że Słowo nie było hipostatycznie złączone z naturą ludzką, ale tylko przemieszkowało w Jezusie Chrystusie, jakby w jakim świętym przybytku. Uczniem jego był Nestoryusz, patriarcha Konstantynopolitański, człowiek wymowny i posiadający naukę, ale więcej powierzchowną niż rzeczywistość, a przy tém dumny i pragnący się odznaczyć źle zrozumianą gorliwością. Wstąpiwszy na stolicę Konstantynopolitańską, w roku 428, odezwał się publicznie z mównicy do Teodozyusza II w te słowa: „Cesarzu! uwolnij państwo swoje od heretyków, a ja ci za to przyrzekam królestwo niebieskie, udziel mi pomocy do zwyciężenia nieprzyjaciół kościoła, a ja ci pomogę do zwyciężenia Persów <sup>1)</sup>. I w rzeczy samej w kilka dni potem, srogie prześladowania rozpoczął przeciwko Aryanom, ścigał Macedonija-

<sup>1)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. VII cap. 29. Da mihi, inquit, Imperator terram haereticis purgatum, et ego tibi coelum tribuam. Mecum haereticos de bella, ego Persas tecum debellabo.

nów i Apolinarystów i wyjednał u cesarza edykt przeciwko różnowiercom <sup>1)</sup>. Zgromiwszy heretyków, sądził że już nadeszła chwila stosowna, w której może wprowadzić nową naukę o Wcieleniu, i rozpoczął to naprzód przez swoich uczniów a potem sam przez siebie. Idąc za zdaniem Teodora z Mopsuestu, począł nauczać, że Słowo nie złączyło się z naturą ludzką hipostatycznie ale tylko moralnie. Taka była główna podstawa jego systematu, z którego te wypływały następstwa: że są dwie osoby w Jezusie Chrystusie, że Jezus Chrystus był tylko świątynią bóstwa i Synem bożym przez przysposobienie, nakoniec że Marya nie powinna być zwaną Matką Bożą <sup>2)</sup>, ale tylko matką Chrystusową <sup>3)</sup>, bo ona nie porodziła Boga, Syna boskiego, ale tylko ubóstwionego człowieka, z którym połączyło się bóstwo, i nim kierowało. Wykład téj błędnej nauki, rozpoczął Anastazy kapłan Konstantynopolitański, który publicznie w kościele dowodził, że Najświętszej Maryi Pannie nie może służyć nazwa Bogarodzica <sup>4)</sup>, ale tylko Matka Chrystusowa. Prawowierni słuchacze, oburzyli się na ten nowy i nigdy w kościele nie słyszany wykład, ale Nestoryusz nie tylko że zdanie Anastazego potwierdził, ale i sam podobny wykład rozpoczął. Nie trzeba, mówił on, nazywać Najświętszej Panny Bogarodzicą, ale tylko matką Chrystusową; mianując bowiem Najświętszą Maryą Pannę Bogarodzicą, trzeba by przypuścić że Bóg miał matkę, tak jak to utrzymują pogaanie o swych bóstwach, i święty Paweł apostoł błędnieby nauczał, mówiąc: że bóstwo Jezusa Chrystusa niema ani ojca ani matki. Marya Panna nie porodziła Boga, bo stworzenie nie może porodzić Stworzyciela, ale wydała na świat człowieka, który

<sup>1)</sup> Socrat. lib. VII cap. 29.

<sup>2)</sup> Θεοτοκος.

<sup>3)</sup> Χριστοτοκος.

<sup>4)</sup> Deipara Θεοτοκος.



był przybytkiem bóstwa <sup>1)</sup>. Ta błędna nauka Nestoryusza, stała się głośną na całym Wschodzie i silne w umysłach zrobiła wzburzenie; a kiedy jego pisma doszły do Egiptu, mnisi poczęli rozbiierać tę materję, i zasięgali w tój mierze rady od świętego Cyrylla patryarchy Aleksandryjskiego, który w swoim liście do nich pisanym, odwodząc ich od przyjmowania błędnej nauki Nestoryusza o Wcieleniu Słowa, używa takiego porównania: „Wszakże nazywacie matką człowieka tę niewiastę, która go poczęła i porodziła, chociaż samo tylko ciało, nie zaś dusza uformowała się w jej wnętrzościach. Toż samo i o Chrystusie powiedzieć możemy: że Słowo przedwieczne zrodzone z Ojca, przyjąwszy na siebie naturę ludzką, było zrodzone przez Maryą wedle ciała <sup>2)</sup>.” Święty Cyryl napisał także list do Nestoryusza, przedstawiając mu, aby zmienił swe zdanie i nie zakłócał spokoju kościoła; ale Nestoryusz trwał w swoim uporze i znalazł wielu stronników, którym się zdawało, iż łatwiej mogą pojąć i zrozumieć, że Bóg złączył się z człowiekiem, aniżeli że Bóg stał się człowiekiem. Cyryl widząc wielkie wzburzenie umysłów w kościołach wschodnich, doniósł całą tę rzecz Celestynowi papieżowi; Nestoryusz także podobnie uczynił. Ojciec święty po odebraniu listów Cyrylla, zwołał synod do Rzymu, roku 430, i zagroził Nestoryuszowi wyłączeniem ze społeczności wiernych, i pozbawieniem godności patryarchalnej, jeżeliby w przeciągu dni dziesięciu błędów swych nie odwołał, i nie nauczał tak jak kościół rzymski, Aleksandryjski i cały kościół katolicki nauczał. Papież posłał także list synodalny do Jana biskupa Antyocheńskiego, i do Cyrylla biskupa Aleksandryjskiego, udzielając temu ostatniemu zupełnej władzy w imieniu stolicy Apostolskiej; po-

<sup>1)</sup> S. Prosper in Chron. Socrat. hist. eccl. lib. VII cap. 32. Assemani Biblioth. orient. tom III parte 2.

<sup>2)</sup> Epist. Cyrilli ad Monachos et Nestorium.

słał również list do Nestoryusza, radząc mu aby porzucił nowości, a powrócił do starożytnej nauki; napisał jeszcze i do kleru oraz do ludu konstantynopolitańskiego, zachęcając go do wytrwania w tej wierze, którą mu ogłaszali święty Jan Chryzostom, Attykus i Syzynijusz <sup>1)</sup>. Cyryl tegoż samego roku zwołał synod do Aleksandryi z biskupów Egiptu, posłał po drugi raz list synodalny do Nestoryusza, oznajmiając mu o wyroku rzymskim i dodając dwanaście anatematów przeciwko błędnej jego nauce o Wcieleniu Słowa <sup>2)</sup>. Ale Nestoryusz pogardził radami Cyrylla, na jego zaś anatemata, odpowiedział również dwunastu anatema-

<sup>1)</sup> Labbe concil. t. 2 pag. 1623 i 1688.

<sup>2)</sup> Decreta Synodi Ephesinae, oecumenicae III, an: 431 potwierdziły te anatemata.

Can. 1. Si quis non confitetur, Deum esse veraciter Emmanuel, et propterea Dei genitricem sanctam virginem: peperit enim secundum carnem, carnem factum Dei Verbum, secundum quod scriptum est: Verbum caro factum est, anathema sit.

Can. 2. Si quis non confitetur, carni secundum substantiam unitum Dei Patris Verbum, unumque esse Christum cum propria carne, eundem scilicet Deum simul et hominem, anathema sit.

Can. 3. Si quis in uno Christo dividit substantias post unionem, sola eas connexionem conjungens, quae secundum dignitatem fit, vel etiam auctoritatem et potestatem, ac non potius conventu, qui per unitatem factus est naturalem, anathema sit.

Can. 4. Si quis in personis duabus vel subsistentiis, eas voces quae in apostolicis scriptis continentur et evangelicis, dividit, vel quae de Christo dicuntur a sanctis, vel ab ipso, et aliquas quidem ex his velut homini, qui praeter Dei Verbum specialiter intelligatur, aptaverit, illas autem tanquam dignas Deo, soli Dei Patris Verbo deputaverit, anathema sit.

Can. 5. Si quis audeat dicere, hominem Christum Teophorum, id est Deum ferentem, ac non potius Deum esse veraciter dixerit, tanquam filium per naturam, secundum quod Verbum factum est caro, et communicavit similiter, ut nos carni et sanguini, anathema sit.

Can. 6. Si quis dicit, Deum esse vel Dominum Chisti, Dei Patris Ver-



tami, w których utrzymuje, że nauka Cyrylla mieści w sobie błędy Apolinarystów.

Od tego czasu spory przybierały stan coraz gwałtowniejszy, zwłaszcza kiedy Jan biskup antyocheński, zmieniwszy nagle swe zdanie, stanął na czele stronnictwa nestoryańskiego. Z nim połączył się Teodoret biskup Cyru, znakomity swemi talentami i pobożnością, oraz niektórzy inni biskupi. W celu przywrócenia pokoju kościołowi, Teodozjusz II cesarz, nakłoniony przez Cyrylla, zezwolił na zwołanie koncylijum do Efezu, w roku 431. Przybyło tam blisko 200 biskupów, pod przewodnictwem Cy-

bum, et non magis eundem ipsum confitetur Deum simul et hominem, propterea quod Verbum caro factum est secundum Scripturas, anathema ist.

Can. 7. Si quis velut hominem Jesum, operante Deo Verbo, dicit ad jutum, et unigeniti gloriam tanquam alteri praeter ipsum existenti tribuit, anathema sit.

Can. 8. Si quis audet dicere, assumptum hominem, coadorandum Deo Verbo, et conglorificandum et nuncupandum Deum, tanquam alterum cum altero, (nam. con syllaba superadjecta haec cogit intelligi), ac non potius una supplicatione veneratur Emmanuel, unamque ei glorificationem dependit, juxta quod Verbum caro factum est, anathema sit.

Can. 9. Si quis unum Dominum Jesum Christum glorificatum dicit a Spiritu Sancto, tanquam qui aliena virtute per eum usus fuerit, et ab eo acceperit efficaciam contra immundos spiritus, posse et coram hominibus divina signa perficere, ac non potius fatetur ejus proprium Spiritum, per quem divina signa explevit, anathema sit.

Can. 10. Pontificem et Apostolum confessionis nostrae factum esse Christum, divina Scriptura commemorat. Obtulit enim semetipsum pro nobis in odorem suavitatis Deo et Patri. Si quis ergo Pontificem et Apostolum nostrum dicit factum, non ipsum Dei Verbum, quando caro factum est, et homo juxta nos homines, sed velut alterum praeter ipsum specialiter hominem ex muliere, aut qui dicit, quod pro se obtulisset semetipsum oblationem et non potius pro nobis, (non enim eguit oblatione, qui peccatum omnino nescivit), anathema ist.

Can. 11. Si quis non confitetur, carnem Domini vivificatricem esse,

rylla, mającego upoważnienie od stolicy Apostolskiej <sup>1)</sup>, i rozpoczęto narady synodalne, jeszcze przed przybyciem legatów papieżkich <sup>2)</sup>. Przyzwany Nestoryusz, nie chciał się udać na zgromadzenie, dowodząc, że jeszcze nie przybyli biskupi ze Wschodu; ale ojcowie a mianowicie święty Cyryl, rozebrawszy jego błędną naukę, jednozgodnie ją potępili i Nestoryusza z godności patryarchalnej złożyli. „Anatema tym błędom bezbożnym, zawołali, anatema każdemu kto tę naukę ogłasza, która się sprzeciwia Pismu świętemu i podaniu ojców.” Następnie odczytano list papieża, wciągnięto go w akta synodu i wydano wyrok w te słowa: „ponieważ Nestoryusz przekonany został własnymi listami, pismami i mowami, iż utrzymywał i rozsiewał nauki gorszące i heretyckie, zmuszeni jesteśmy świętymi kanonami i listem naszego świętego Ojca Celestyna, biskupa rzymskiego, do wydania przeciwko niemu wyroku; sam nasz Pan Jezus Chrystus, którego bluźnił, zawyrokował przez usta tego świętego synodu, aby był pozbawiony godności biskupiej i odłączony od społeczności kościoła <sup>3)</sup>.” Tym czasem nowe powstały nieporozumie-

et propriam ipsius Verbi Dei Patris, sed velut alterius praeter ipsum, conjuncti eidem per dignitatem, aut quasi divinam habentis habitationem, ac non potius vivificatricem esse, quia facta est propria Verbi, cuncta vivificare valentis, anathema sit.

Can. 12, Si quis non confitetur, Dei Verbum passum carne, et crucifixum carne, et mortem carne gustasse, factumque primogenitum ex mortuis secundum quod vita est, et vivificator ut Deus, anathema sit.

<sup>1)</sup> Qui et Coelestini locum obtinebat. Acta con: Ephes.

<sup>2)</sup> Acta concil. Ephesin.

<sup>3)</sup> Święty Cyryl rozwinął całą swą wymowę na drugiej sessyi w tych słowach; Pozdrawiamy Cię o Matko Boga Maryo, przez którą Syn jedyny Boga, pokazał się na Wschodzie jako pochodnia, dla tych którzy przebywali w ciemnościach i w cieniu śmierci; przez którą prorocy przepowiadali, apostołowie głosili zbawienie narodom: przez którą umarli zmartwychwstają, a królowie panują w imię Trójcy świętej.



nia pomiędzy Cyryllem, a Janem biskupem Antyocheńskim, który stanąwszy w Efezie w kilka dni po złożeniu Nestoryusza, rozgniewany że nie czekano jego przybycia, nie chciał mieć żadnego udziału z ojcami na synod zgromadzonymi, i wraz ze swymi biskupami syryjskimi, inny synod rozpoczął, zarzucając świętemu Cyryllowi, że w jego dwunastu anatematach, zawierają się błędy Apolinarystów; a odbywając ciągle posiedzenia schizmatyckie, wraz ze stronnikami Nestoryusza, ogłosił wyrok depozycji przeciwko Cyryllowi i Mennonowi biskupowi Efezu. Na tych sessjach schizmatyckich znajdował się Kandydyan, reprezentant cesarza, sprzyjający Nestoryuszowi. W tym czasie przybyli legaci stolicy Apostolskiej i zatwierdzili wyrok przeciwko Nestoryuszowi wydany, unieważnili wyrok Jana antyocheńskiego przeciwko świętemu Cyryllowi i Mennonowi i zawezwali trzykrotnie samego Jana i jego stronników, aby się stawili na zgromadzeniu; a kiedy oni tego uczynić nie chcieli, na ów czas ogłosili ich za odpadłych od jedności z kościołem. Teodozysusz cesarz, nie znając istotnego stanu rzeczy, wahał się pomiędzy jedną a drugą stroną, sprzyjał nawet więcej Nestoryuszowi, i dopiero kiedy katolicy wysłali do Konstantynopola wiadomość, o smutnem położeniu, w jakim się Cyryl i Mennon znajdowali, rzeczy inny obrót wzięły. Cesarz zawiadomiony o tém, że Cyryl i Mennon, nie byli potępieni przez całe koncylijum, ale tylko przez trzydziestu biskupów, którzy ich osądzili bez żadnej formalności, jedynie dla przypodobania się Nestoryuszowi i jego stronnikom, unieważnił wyrok przeciwko świętemu Cyryllowi, Nestoryusza zaś odesłać kazał do klasztoru, a potem do Tebajdy, gdzie życia dokonał roku 440 <sup>1)</sup>. Na jego miejsce wyniesiony został Maksymin. To wszystko jednak nie przywróciło jedności, i rozdwojenie ciągnęło się jeszcze lat dwa. Teodozysusz widząc że zgoda

<sup>1)</sup> Evagrius hist. eccl. lib. 1 cap. 7.

pomiędzy świętym Cyryllem a Janem antyochańskim, może przywrócić pokój, używał wszelkich starań i powagi dla ich pojednania, pisząc do tych wszystkich, którzy mieli na nich wpływ, jako to: do Szymona Słupnika i do biskupa Akacyusza. Nareszcie zgoda nastąpiła pomiędzy świętym Cyryllem a Janem; ogłoszono uroczyste jedność hypostatyczną dwóch natur w Chrystusie, roku 433, koncylijum zaś Efezkie, potwierdzone przez papieża, przybrało nazwę powszechnego. Jednakże Nestoryusz miał jeszcze wielu stronników, którzy nie tylko że nie poszli za przykładem Jana antyochańskiego, ale nawet odłączyli się od niego, dla tego, że trzymał stronę z Cyryllem. Cesarz wydał surowe przeciwko nim postanowienia, i zwolna naczelnicy tego stronnictwa, jako to: Teodoret i inni, przynajmniej powierzchownie weszli do jedności z kościołem katolickim, nie potwierdziwszy jednak destytucyi Nestoryusza, ani też nie przyjąwszy anatematów Cyrylla. Tych którzy trwali w schizmie, posłano na wygnanie, ale to chwilowy tylko pokój przyniosło, albowiem Nestoryanie, rozszerzyli się nawet za granicami państwa rzymskiego, z większą prędkością jak sami aryanie. I tak: szkoła w Edessie, nader kwitnąca w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa, przyjęła zasady nestoryańskie i pałała nienawiścią przeciwko świętemu Cyryllowi; ale Rabulas biskup Edessy, przyjaciel świętego Cyrylla, wypędził z miasta wszystkich Persów sprzyjających nauce Nestoryusza. Barsumas jeden z persów wygnanych z Edessy, założył nową szkołę w Nizybi w Persyi, i namówił Firuza króla perskiego, aby wygnał katolików, jako nieprzychylnych Persom, a udzielił swęj opieki nestoryanom <sup>1)</sup>. Król perski chętnie na to zezwolił; Barsumas zatem, zwoławszy kilku biskupów, odbył synod, na którym przyjęto naukę Nestoryusza, i otrzymał pozwolenie od króla, aby orężem zmuszał do tego wszystkich, którzy-

<sup>1)</sup> Assemani bibl. orien: t. 1 pag. 351.



by obstawali przy wyrokach synodu efezkiego. Wielka liczba katolików zginęła, lub opuściła swoje kościoły <sup>1)</sup>. Ustaliwszy przemocą nestoryanizm, Barsumas pozakładał szkoły, w których zasady nestoryańskie panowały. Po jego śmierci, biskupi nestoryańscy, założyli stolicę w Seleucyi i przyjęli tytuł biskupów powszechnych *catholicus*; rozszerzyli się po Syrii, Chaldei i Mezopotamii, a w siódmym wieku po Arabii, Egipcie, Medyi, Hirkanii, Indyach a nawet w Chinach <sup>2)</sup>, i na brzegach Malabaru <sup>3)</sup>. Na dworze kalifów, Nestoryanie piastowali wysokie urzędy, a kiedy ciż kalifowie ustalili swą stolicę w Bagdadzie, Nestoryanie byli używani do rady, i za ich staraniem dzieła greckie, przełożone zostały na język arabski, a kalif Al-Mamun, wezwał do swój akademii lekarzy, astronomów, filozofów i matematyków. Pod rządami Mongołów, Nestoryanie rozszerzyli naukę chrześcijańską w Mongolii i ustanowili swego metropolitę w Samarkandzie, tudzież biskupa w Kasgar i w innych miejscach. Kiedy Turcy zniszczyli panowanie Tatarów w Syrii, Chaldei i Persyi, na ów czas Nestoryanie utracili wiele kościołów, postradali szkoły, a następnie wkradło się pomiędzy nich nieoświecenie i ciemnota, tak, że zaledwie tylko cień religii chrześcijańskiej pozostał. W późniejszych wiekach, wielu Nestoryanów, powróciło na łono kościoła katolickiego.

### § 62.

#### *Sekta Eutylichjanów czyli Monofizytów* <sup>4)</sup>.

Pokój zawarty pomiędzy świętym Cyryllem, Janem antycheńskim, i biskupami wschodnimi, uciszył nieco zaciętą polemikę.

<sup>1)</sup> Assemani ibid. tom I pag. 393.

<sup>2)</sup> O religii chrześcijańskiej przeniesionej do Chin przez Nestoryanów zobacz rozdz. 1 § 9.

<sup>3)</sup> Assemani pag. 410.

<sup>4)</sup> *μονος* jeden, *φωσις* natura, to jest wyznających jedną naturę w Chrystusie Panu.

mikę, ale jęj zupełnie nie wstrzymał. Obie strony miały ludzi patrzących z podejrzeniem na naukę przeciwną, i oskarżających się wzajemnie, albo o nestoryanizm, albo o apollinaryzm. Święty Cyryl umarł w roku 444, staczając przez lat piętnaście walki, dla obrony macierzyństwa boskiego Maryi i dogmatu Wcielenia, przeciwko dualizmowi Nestoryuszowemu; że zaś on pierwszy rozbierał teologicznie naukę o jedności osoby, i on pierwszy obrabiał tę część teologii chrześcijańskiej, którą zowią *communicatio idiomatum*, użył nie raz wyrażen niedokładnych i przesadzonych, które zdawały się przechodzić w błąd przeciwny i łączyć w jedno obie natury w Chrystusie. Na nieszczęście znaleźli się przeciwnicy Nestoryusza i Teodora z Mopsuestu, którzy posunawszy wyrażenia Cyrylla do ostateczności, wszczęli nową herezyę zupełnie w przeciwnym kierunku od nestoryańskiej. Eutycheś archimandryta jednego z kościołów konstantynopolitańskich, dał do tego początek. Starzec ten, nie posiadający gruntownej nauki, a przytęm dumny i uparty, wystąpił w swęj samotności, jako zacięty przeciwnik Nestoryusza, i pozyskał wpływ, mianowicie pomiędzy mnichami; następnie począł dowodzić: że w Jezusie Chrystusie nie tylko jest jedna osoba, jak to kościół święty naucza, ale także i jedna natura. Przed zjednoczeniem się Słowa z naturą ludzką, mówił Eutycheś, dwie były natury różne od siebie, ale po Wcieleniu, natura ludzka zjednoczywszy się z naturą boską, tak z nią zmieszana została, iż o Chrystusie Panu mówić powinniśmy, że był z dwóch natur, nie zaś że był w dwóch naturach; albowiem natura ludzka w naturze boskiej tak się rozplynęła, jak kropla wody w oceanie <sup>1)</sup>. Z tęj zasady wypływały najniedorzeczniejsze następstwa, jako to: że bóstwo było ukrzyżowane, i cierpiało za nas, że ciało Zbawiciela nie było ciałem ludzkim co do swęj istoty, tylko co do for-

<sup>1)</sup> Evagrius hist. eccl. lib. II cap. 5.



my, i że toż ciało nie było rzeczywiście poczęte w żywocie Najświętszej Maryi Panny. Eutyches około roku 448, począł naprzd mnichom w swym monasterze, tę naukę wykładać, która skoro doszła do wiadomości publicznej, Euzebijusz biskup Dorylejski, zawiadomił o tém Flawijana, patriarchę konstantynopoli-tańskiego. Flawijan zwołał zaraz synod do Konstantynopola, w roku 448, i wezwał Eutychesa, który z początku wzbraniał się przybyć, wymawiając się różnemi błażami powodami, i dopiero za trzeciem wezwaniem, ufając w opiekę Chryzafjusza eunucha cesarskiego, stawił się na synodzie, i bronił śmiało swych zasad o pomieszaniu dwóch natur w Chrystusie, przywo-dząc na poparcie swego zdania, miejsca z Pisma świętego i z oj-ców. Biskupi złożyli go z godności i wyłączyli od uczestnictwa z kościołem powszechnym. Na ów czas Eutyches począł dowo-dzić, że niesłusznie został potępionym, że jemu jako obrońcy symbolu nicejskiego, przez stronnictwo Nestoryusza, krzywda wyrządzoną została, i odwołał się do Leona papieża. Napisał również do świętego Piotra Chryzologa, biskupa Rawenny, usi-łując pozyskać jego zdanie przychylne dla siebie; ale święty mąż odpowiedział mu w wymownych wyrazach, zaklinając go aby porzucił błędną naukę. „Kiedy Jezus Chrystus, mówi Piotr Chry-zolog, jako dziecię złożony był w żłobie, na ów czas wojsko nie-bieskie śpiewało: Chwała na wysokości Bogu; teraz, kiedy na to imie Jezus, wszelkie stworzenie zgina kolano, w niebie, na zie-mi i w piekle, wszczynają spory o jego początek! Zaklinam cię na wszystko, kochany bracie, abyś się poddał pod wyrok błogo-sławionego papieża rzymskiego, albowiem święty Piotr, który przewodniczy na téj stolicy, udziela prawdziwej wiary tym, któ-rzy jój szukają <sup>1)</sup>. Patriarcha konstantynopoli-tański, zawiadomił

<sup>1)</sup> Quoniam sanctus Petrus, qui in propria sede vivit et praesidet, praestat quaerentibus fidei veritatem. Epis. ad Eutychem.

również Leona papieża, i wyłożył mu wszystko co zaszło. Papież odrzucił odwołanie się Eutychesa i napisał do Flawijana ów sławny list, który wszystkie wieki uwielbiały jako najpiękniejszy wykład tajemnicy Wcielenia <sup>1)</sup>. Z wielką jasnością, tłumaczy w nim Leon naukę kościoła o dwóch naturach, i o ich złączeniu hipostatycznym. Omylony w swych nadziejach w Rzymie Eutyches, skłonił na swą stronę cesarzową Eudoksyę, eunucha cesarskiego Chryzafijusza, oraz patriarchę aleksandryjskiego Dyoskora, następcę świętego Cyrylla. Niedołężny cesarz Teodozjusz II, uwiedziony podejściem, zwołał koncylijum do Efezu, w r. 449, na którym Flawijan miał stanąć już nie jako sędzia, ale jako oskarżony. Przybyło tam sto trzydziestu biskupów, z Egiptu, Azji, Pontu i Tracji, oraz trzech legatów Leona papieża. Wszystko na tym synodzie działo się w największym nieporządku. Dyoskor otoczony żołnierzami i fanatycznymi mnichami, zajął pierwszeństwo z ujmą praw należnych legatom Stolicy rzymskiej, którym nie pozwolono nawet odczytać listu papieża. Eutyches tyle tylko zrobił, iż podpisał symbol nicejski, materji zaś w sporze będącej nawet nie tknięto; poczem Dyoskor uznał go niewinnym i do dawniej godności przywrócił. Nie poprzestał na tém dumny patriarcha aleksandryjski, ale jeszcze ogłosił akt depozycji przeciwko Flawijanowi i Euzebijuszowi Dorylejskiemu, oraz przeciwko wielu innym biskupom; a kiedy zebrani ojcowie

<sup>1)</sup> In epistola Leonis papae 28 ad Flavianum recepta per concilium Chalcedonense legimus. Salva igitur proprietate utriusque naturae et substantiae et in unam coeunte personam, suscepta est a maiestate humilitas, a virtute infirmitas, ab aeternitate mortalitas et ad resolvendum conditionis nostrae debitum, natura inviolabilis naturae est unita passibili: ut quod nostris remediis congruebat, unus atque idem mediator Dei et hominum, homo Jesus Christus et mori posset ex uno et mori non posset ex altero. In integra ergo veri hominis perfectaue natura, verus natus est Deus, totus in suis, totus in nostris.



tego dekretu potwierdzić nie chcieli, to naówczas zbrojni żołnierze i mnichy wpadłszy do kościoła, zmuszali ich gwałtem do podpisania; zewsząd odzywały się krzyki: porąbać na kawałki tych, którzy rozdzielają natury, powypędzać ich, pozabijać. Od pogródźek przyszło do bójki, i tym sposobem Dyoskor uzyskał sto trzydzieści podpisów. Następnie złożył Teodoretę biskupa Cyru, Ibasę biskupa Edessy, Domnusa biskupa Antyochii, wszystkich trzech znakomych świątobliwością życia i przywiązaniem do wiary katolickiej. Euzebijusz Dorylejski wtrącony został do więzienia, Flawijan biskup Konstantynopolitański srodze zbity i skazany na wygnanie, umarł z ran mu zadanych. Dyoskor kazał na jego miejsce wyświęcić Anatolijusza dyakona kościoła aleksandryjskiego, i sądził że tym sposobem ustalił już herezję Eutychesa w mieście cesarskiem. Z powodu takiego bezprawnego, i rozbójnikom tylko właściwego sposobu postępowania, dano temu synodowi nazwisko synodu rozbójniczego <sup>1)</sup>. Legaci papieżcy, zaprotestowali przeciwko tak niecnemu czynowi, a dyakon Hilary wymknąwszy się potajemnie, zawiadomił o wszystkim papieża. Teodozyusz II, którego stronnicy Eutychesa na swą stronę skłonili, potwierdził uchwały tego rozboju, ale papież unieważnił wszystkie jego postanowienia, a usiłując znyć plamę na kościele wschodnim ciężącą, żądał od cesarza zwołania nowego synodu. Teodozyusz uwiedziony przez stronnictwo eutychijskie, prześladował biskupów, którzy się oświadczyli przeciwko Eutychesowi. W końcu jednakże zmieniła się postać rzeczy: eunuch Chryzafijusz, straciwszy wpływ u dworu, poszedł na wygnanie; Teodozyusz także zakończył życie, roku 450, siostra zaś jego Pulcherya, oddała swą rękę wraz z koroną cesarską Marcyanowi, wodzowi znakomitemu ze swych talentów i prawowierności. Pierwszem jég staraniem było, przywrócenie wygnanych

<sup>1)</sup> Latrocinium Ephesinum Nicefor list. eccl. lib. XIV cap. 47.

biskupów, a zwłaszcza Teodoretą, który się odwołał do Stolicy Apostolskiej<sup>1)</sup>. Cesarz Marcyan sprowadził do Konstantynopola zwłoki zmarłego patriarchy Flawijana, i za radą Leona papieża, zwołał synod do Nicei w Bitynii, roku 451<sup>2)</sup>; kiedy się zaś dowiedział, że przystęp do tego miasta jest zagrożony przez napady Hunnów, wybrał Chalcedonę na brzegach Azji Mniejszej, niezbyt od Konstantynopola odległą<sup>3)</sup>. Zgromadziło się do tego miasta przeszło sześćset biskupów, ze wszystkich prowincyj wschodnich; biskupi zachodni nie mogli tam przybyć, z powodu że Afryka była podbitą przez Wandalów, a część zachodnia państwa rzymskiego przez Gotów. Czterech legatów Leona papieża, na tym synodzie przewodniczyło. Na pierwszym posiedzeniu roztrząsano akta koncylijum efezkiego, na drugim odczytano symbol nicejski i konstantynopolitański, oraz listy Cyrylla do Nestoryusza i Jana Antyocheńskiego. Kiedy przeczytano list Leona papieża do Flawijana, naówczas cały synod jednogłośnie zawołał: „taka jest wiara naszych ojców, taka jest wiara apostołów, sam Piotr mówił przez usta Leona; téj wiary wszyscy się trzymamy.” Na szóstym posiedzeniu na ktorem i sam cesarz Marcyan był przytomny, ułożono formułę wiary katolickiej przeciwko Nestoryuszowi i Eutychesowi, i zawyroковано: że w Chrystusie są dwie natury, boska i ludzka, niepomiészane, nierozdzielone, zjednoczone w jednej osobie hipostatycznie<sup>4)</sup>. Dyoskor za swe

<sup>1)</sup> Et ego Apostolicae vestrae sedis expecto sententiam Epist. Theod. inter epis. Leon. tom II pag. 212.

<sup>2)</sup> Listy cesarza i Pulcheryi do Leona papieża, znajdują się przy zbiorze uchwał na koncylijum chalcedońskiem wydanych.

<sup>3)</sup> Evagrius hist. eccl. lib. II cap. 1.

<sup>4)</sup> Unum eundemque Christum, Filium Dominum unigenitum, in duabus naturis inconfuse, immutabiliter, indivise, inseparabiliter agnoscendum; nusquam sublata naturarum differentia propter unionem, magisque salva proprietate utriusque naturae, et in unam personam atque subsistentiam concurrente; non in duas personas partitum atque divisum, sed unum et eun-



nieprawe postępowanie na synodzie efezkim, od biskupstwa odsądzony i przez cesarza na wygnanie do Paflagonii skazany, umarł roku 454. Eutyches również na wygnaniu życie zakończył. Na następnych posiedzeniach, urządzono sprawy dotyczące się karności, tak duchowieństwa świeckiego jako i zakonnego. W końcu koncylijum przyznało patryarsze konstantynopolitańskiemu drugie miejsce po biskupie rzymskim, i najwyższą jurysdykcję nad dyecezyami Pontu, Azyi i Tracji. Legaci papieżcy, opierając się na kanonie szóstym koncylijum Nicejskiego, założyli uroczystą przeciwko temu protestacyę, i na tém posiedzeniu obecnymi nie byli <sup>1)</sup>. Cesarz podpisał uchwały koncylijum Chalcedońskiego, zagroził wielkimi karami tym wszystkim, którzyby się wazyli odrzucać to, co zdaniem tylu biskupów zawyrokowane zostało. W końcu ojcowie ułożyli list synodalny do Leona papieża z prośbą, aby wyrokom na tym koncylijum wydanym, swą władzą apostołską zatwierdzenia udzielił <sup>2)</sup>. Papież zatwierdził w zupełności to wszystko, co się tyczyło wiary, pominął milczeniem kanony dyscyplinarne, a odrzucił całkiem kanon ostatni, co do jurysdykcji Anatolijusza biskupa konstantynopolitańskiego; okazał nawet swe niezadowolenie z tego powodu w listach tak do Anatolijusza, jako i do cesarza Marcjana, oraz do Pulcheryi pisanych.

### § 63.

#### *Kłótnie i niepokoje wszczynane przez Monofizytów, po Koncylijum Chalcedońskiem.*

Koncylijum chalcedońskie, nie zdołało uspokoić zupełnie umysłów, gdyż Eutychijanie jego wyroków w żaden sposób uznać dem Filium unigenitum Deum Verbum dominum Jesum Christum, sicut ante prophetas de eo, et ipse nos Jesus Christus erudit, et patrum nobis symbolum tradidit.

<sup>1)</sup> Zobacz historię patryarchatu konstantynopolitańskiego w r. I § 37.

<sup>2)</sup> Scientes quia et vestra Sanctitas addiscens probatura et confirmatura est eadem; rogamus igitur, et tuis decretis nostrum honora iudicium.

i przyjąć nie chcieli. Pewien mnich, imieniem Teodozy, powróciwszy z Chalcedony do Palestyny, podburzył innych mnichów palestyńskich, i począł rozgłaszać że w Chalcedonie zmieniono wiarę nicejską. Cesarzowa Eudoksya, wdowa po zmarłym Teodozym II, obecna naówczas w ziemi świętej, popierała stronę tegoż mnicha, i rzeczy doszły do tego stopnia, że prawie cała Palestyna oświadczyła się przeciwko synodowi Chalcedońskiemu. Teodozy przy pomocy swoich stronników wygnawszy Juwenalisa biskupa jerozolimskiego, sam wdarł się gwałtem na tę stolicę, i prześladował wszystkich biskupów, którzy tylko z nim trzymać nie chcieli; rabowano i palono domy tych, którzy w obronie koncylijum chalcedońskiego stawali, do tego stopnia, iż się zdawało jakoby jaka tłuszcza barbarzyńców napadała na tę prowincję. Cesarz Marcyan, posławszy wojsko do Palestyny, wypędził Teodozego i tym sposobem pokój przywróconym został <sup>1)</sup>. Nie mniej-  
 sze powstały zaburzenia w Egipcie, z powodu że koncylijum Chalcedońskie, złożwszy Dyoskora biskupa aleksandryjskiego z godności, wyniosło na tę stolicę Proterjusza. Chociaż obiór ten był ze wszystkiem wedle kanonów kościelnych dokonany, jednakże lud aleksandryjski obstając za Dyoskorem, uderzył nawet na wojsko, rozproszył je i ścigał aż do kościoła świętego Jana Chrzciciela; kiedy zaś wojsko nie chciało się poddać, rozgniewany motłoch zapalił kościół, i w czasie tego pożaru wielu utraciło życie. Chociaż Marcyan skarał surowo lud aleksandryjski za ten barbarzyński postępek, jednakże błędy Eutychesa tak dalece tam się zakorzeniły, że wszelkie środki przez cesarza użyte, nie były dostatecznymi do wykorzenia tej herezy <sup>2)</sup>. Tymoteusz Elurus <sup>3)</sup> trzymał stronę Dyoskora z czterema albo pięcioma bi-

<sup>1)</sup> Evagrius hist. eccl. lib. II cap. 5.

<sup>2)</sup> Evagrius ibidem.

<sup>3)</sup> Elurus pochodzi z wyrazu greckiego αλουρος kot. Tę nazwę nadano mu z tego powodu, że w nocy przebiegając po celkach mnichów, głosił



skupami i nie wielką liczbą Apolinarystów i Eutylichjanów i ci schismaticy, po śmierci cesarza, podniecili znowu do powstania lud aleksandryjski. Elurus kazał zamordować biskupa Proterusza, a sam ogłosiwszy się patriarchą, święcił duchownych i nappełnił cały Egipt uciskiem i gwałtami <sup>1)</sup>. Leon cesarz, następca Marcyana wypędziwszy Elura z Aleksandryi posłał go na wygnanie do Chersonezu, ale znowu po śmierci Leona, tenże Elurus wydobywszy się z więzienia, usiłował nakłonić cesarza Zenona do zwołania nowego synodu i do potępienia koncylijum chalcedońskiego. Cesarz Bazyliskus sprzyjał Elurowi, a prześladował katolików, lecz obawiając się powstania ludu w Konstantynopolu, powrócił wolność biskupom wygnanym. Kiedy znowu Zenon wstąpił na tron powtórnie, starał się pogodzić katolików z Eutylichjanami, a idąc za radami Akacyusza patriarchy Konstantynopolitańskiego, wydał roku 482 formułę jedności, zwaną *Henotikon* <sup>2)</sup>. W téj formule nie było żadnej wzmianki, ani o jednej ani o dwóch naturach w Chrystusie; Nestoryusz i Eutyches zostali potępieni, symbol nicejski i konstantynopolitański uznane za regułę wiary, ale o synodzie Chalcedońskim, obojętną tylko uczyniono wzmiankę <sup>3)</sup>. Ta formuła nie tylko że nie uspokoiła umysłów, ale jeszcze dała powód do nowych i nierównie większych zaburzeń. Katolicy nie mogli jęj przyjąć, ponieważ nic prawie nie wspominała ani o koncylijum Chalcedońskim, ani o liście Leona papieża, ani o dwóch naturach w Chryście. Również odrzucili ją i ściślejsi Eutylichjanie z przyczyny, że nie potępiła wyraźnie koncylijum

im przez tubę, jakoby on był aniołem z nieba zesłanym, przestrzegającym aby z Proteruszem nie trzymali jedności, i aby obrali biskupem Tymoteusza, to jest jego samego. Te nocne wycieczki zjednały mu przydomek Elurus kot.

<sup>1)</sup> Cotelier Monumenta eccl. graecae tom 111.

<sup>2)</sup> *ένότητων* ustawa jedności.

<sup>3)</sup> Evagrius hist. eccl. lib. III cap. 14.

Chalcedońskiego <sup>1)</sup>, którego powagi nie uznawali. Podpisali jednak też formułę: Piotr Mongus patriarcha aleksandryjski, Piotr Fulon <sup>2)</sup> patriarcha antyocheński i Akacyusz patriarcha konstantynopoliński; tych zaś eutylichjanów, którzy tej formuły nie przyjęli i odłączyli się od swoich biskupów, nazwano *Acefalami* <sup>3)</sup>; którzy także na liczne sekty się podzielili <sup>4)</sup>. Najwinniejszym w całej tej sprawie był Akacyusz patriarcha konstantynopoliński, na którego papież Feliks rzucił ekskomunikę. Rozgniewany patriarcha zerwał związek z Rzymem, i imie papieża z dyptychów kościelnych wykreślił. Tym sposobem kościoł wschodni, ujrzał się odłączony od jedności katolickiej, i ta schizma trwała lat trzydzieści i pięć. Akacyusz umarł w swym uporze, roku 489, w tymże samym roku zakończył życie i Piotr Fulon, a we dwa lata później Piotr Mongus <sup>5)</sup>. Śmierć cesarza Zenona, nie zmieniła wcale stanu rzeczy na Wschodzie, jego bowiem następcą Anastazy (roku 491—518) chociaż przyrzekł trzymać się ustaw synodu Chalcedońskiego, jednakże wymagał ażeby każdy nowo obrany biskup, podpisał Henotykon, i prześladował tych, co się udawali do Symmacho papieża, w celu przywrócenia jedności kościoła.

Aby lepiej pojąć te nieszczęsne spory, do jakich tyranija

<sup>1)</sup> Evagrius hist. eccl. lib. III cap. 13.

<sup>2)</sup> Fullo to jest folusznik, tak nazwany zapewne od rzemiosła, któremu się w klasztorze oddawał. Po grecku zwany Piotr Knafeus.

<sup>3)</sup> *Ακεφαλοι*, sine capite.

<sup>4)</sup> O tej formule Zenona cesarza pisze Ewagryusz ks. III rozdz. 14. Liberat in Breviario cap. 17. Baronijusz pod rokiem 482 utrzymuje, że Henoticon miał błędy heretyckie. Aleksander Natalis broni jego prawdziwości.

<sup>5)</sup> O tych zamieszkach w kościele wschodnim, a mianowicie o Akacyuszu patryarsze i schizmie przez niego zdziałanej, zobacz obszerniej w historii Ewagryusza.



panujących wszędzie była powodem, zobaczymy jaki panował zamęt w umysłach w owęj epoce na Wschodzie. Jedni bronili koncylijum chalcedońskiego i listu Leona papieża, ci jednak dzielili się na katolików trzymających z kościołem rzymskim i na schizmatyków, którzy przez pamięć dla Akacyusza i jego następców oddzielili się od jedności z kościołem katolickim. Drugi prawdziwi Monofizyci czyli Eutychiejanie, potępiali tak koncylijum chalcedońskie jako i list Leona papieża, i przypuszczali jedną tylko naturę w Chrystusie. Trzeci byli Acefale w Aleksandryi, którzy się odłączyli nawet od swego patriarchy schizmatycznego. Było jeszcze tak zwane stronnictwo środkowe czyli Henotykonu, które potępiając Eutychesa, milczeniem pokrywało naukę o jednej lub dwóch naturach, nie wspominając wcale o koncylijum chalcedońskim; nakoniec stronnictwo Teopaschitów, któremu dał początek Piotr Fulon, patriarcha antycheński.

Był zwyczaj w kościele wschodnim, że kiedy kapłan przystępował do ołtarza, to naówczas lud śpiewał: Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny zmiłuj się nad nami; ten śpiew zwano Trisagion. Piotr Fulon, do tych słów: święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny, dodał jeszcze te wyrazy: któryś za nas był ukrzyżowany, zmiłuj się nad nami. Ta nowość niepodobiała się wiernym w Konstantynopolu, bo się zdawało, że w tym dodatku mieszczą się błędy Teopaschitów, to jest takich, którzy utrzymywali, jakoby Bóstwo było za nas ukrzyżowane. I rzeczywiście, Piotr Fulon, przypisując cierpienia Bogu trzykroć świętemu, czyli trzem osobom boskim, czynił tym sposobem naturę boską podległą cierpieniom. Śpiewano jednak Trisagion z tym dodatkiem, ponieważ się obawiano obrazić cesarza. Kiedy zaś pewnego dnia, mnichy przybywszy do kościoła, zamiast tego dodatku, zaśpiewali pewien wiersz z psalmu, powstał z tego powodu taki rozruch i zamieszanie, iż przyszło do strasznej bójkii tak w kościele, jako i za kościołem, w której około dziesięć tysięcy

ludzi poległo <sup>1)</sup>). Cesarz Anastazy, przechyliwszy się całkiem na stronę eutychijanów, wyniósł na stolicę antyocheńską Sewera, wielkiego przeciwnika synodu chalcedońskiego, który srodze prześladował katolików w całym patryarchacie antyocheńskim. Następca Atanazego, Justyn I cesarz, usunął Henotykon, potwierdził koncylijum chalcedońskie, przywołał biskupów przez swego poprzednika na wygnanie skazanych, i napisał list do papieża Hormisda, aby przysłał legatów do Konstantynopola, gdzie wszystko urządzono wedle woli Ojca świętego. Imię Akacyusza i jego następców, oraz Zenona i Anastazego, wykreślono z dyptychów kościelnych, a tak zakończyła się schizma, trwająca lat trzydzieści i pięć. Kiedy ta wielka sprawa przychodziła do szczęśliwego rozwiązania, umysły niespokojne nowe spory wywołały, których widownią było miasto Konstantynopol. Kilku mnichów Scytyjskich, wyrażało się w ten sposób: „Jeden z Trójcy cierpiał w ciele <sup>2)</sup>,” a przybywszy do Konstantynopola, roku 520, zastali tam jeszcze legatów rzymskich, którzy ich odesłali do papieża Hormisdy <sup>3)</sup>). Papież pragnąc usunąć to nowe nasienie zamieszek a może i schizmy, nie dał im żadnej odpowiedzi; mnisi poczuli burzyć lud rzymski, ale go nie zdołali wciągnąć do téj czeźej dysputy <sup>4)</sup>). Następnie ciż mnisi udali się do biskupów afrykań-

<sup>1)</sup> Evagr. hist. eccl. lib. III cap. 44. Constantinopoli vero, cum imperator in hymno Trisagio has voces adjicere voluisset: qui crucifixus est pro nobis, gravissima seditio exorta est, perinde quasi Christiana religio funditus everteretur.

<sup>2)</sup> Unus e Trinitate passus in carne.

<sup>3)</sup> Legaci nie chcieli sami wyrzec zdania o téj formule, ale odpowiedzieli: Extra synodos quatuor, extra epistolas papae Leonis, nec dicimus nec admittimus quidquid non continetur in praedictis synodis, aut quod non est scriptum a Leone non suscipimus.

<sup>4)</sup> Et nisi fidelis populi constantia restitisset... apud illos dissensionem et discordiam commovissent. Epis. Hormisdae.



skich, którzy zmodyfikowali nieco to zdanie, w ten sposób: „Że jedna osoba z Trójcy cierpiała;” ale mnisi odrzucili to wyrażenie, jako zupełnie różne od owéj formuły, którą oni podali. Papież Hormisdas, potwierdził zdanie biskupów afrykańskich, i od-tąd owych mnichów scytyjskich zaczęto uważać za stronników eutychijanizmu <sup>1)</sup>.

W Aleksandryi, Monofizyci podzielili się także na różne drobne odcienia. Jedni utrzymywali z Sewerem patriarchą antyocheńskim, że ciało Jezusa Chrystusa, podobnie jak ciała nasze, doznawało głodu, pragnienia, oraz innych potrzeb, i tych zwano *Corrupticolae*; drudzy idąc za zdaniem Julijana, biskupa Halikarnassu, dowodzili że natura ludzka, tak się złączyła i spoiła z naturą boską, iż Chrystus nie podlegał żadnym potrzebom cielesnym, i tych zwano *Incorrupticolae*, albo *Phantasiastae*. Ci ostatni podzielili się znowu na dwa stronnictwa, z których jedno utrzymywało, że ciało Jezusa Chrystusa było stworzone, drugie dowodziło przeciwnie, że nie było stworzone. Dalej jeszcze powstałi *Agnostici* <sup>2)</sup>, pochodzący od Temistysza dyakona aleksandryjskiego, którzy wznowili takie pytanie: Czyli Jezus Chrystus w czasie swego żywota na ziemi, wiedział wszystko, lub też pewne rzeczy były mu nieznane? Wszystkie te sekty, powstały w początkach panowania Justynijana cesarza. I jakby jeszcze nie dosyć było na tych rozdziałach, Jan Grammatyk, przezwany Filoponem, jeden z Acefalów, około roku 538, pomieszawszy wyobrażenia o naturze i o osobie, dał początek tak zwanym *Tryteitom*, utrzymującym trzy natury w Bogu. Wreszcie któżby wyliczyć zdołał te rozliczne błędy w które fanatyzm i duma uwikłała wszystkie te umysły, które

<sup>1)</sup> *Monachos scytas reipsa fuisse eutychiana haeresi infectos, existimavit Baronius, ad an. 519. Sed eos ab hac vindicarunt Card. Noris. apol. monach. Seyt. et hist. pelag. Natalis. Alex. hist. eccl. saecul. VI diss. 2.*

<sup>2)</sup> ἀγνοειν nie znać nie wiedzieć.

odrzuć kierunek powagi świętego kościoła katolickiego? Takowy rozdział Monofizytów, na różne drobne odcienia, musiał naturalnie osłabić ich siły i cesarz Justynijan, następca Justyna, wszelkich używał środków, już to łagodnego pojednania, już nawet przemocy, aby ich skłonić do przyjęcia postanowień koncylium Chalcedońskiego; ale cóż kiedy znowu jego żona Teodora, sprzyjająca Monofizytom, była powodem, że często najlepsze jego zamiary albo na niczem spęły, albo jeszcze większe niespokojności wyrodziły. Monofizyci narzekali, iż koncylium Chalcedońskie uznało za prawowiernych Teodoreta i Ibasa, co znowu wywołało nowe spory, znane pod imieniem Trzech Kapitulów. Mnichy w Konstantynopolu, nazwani Acemeci <sup>1)</sup>, dowodzili, iż nie można mówić: że jeden z Trójcy cierpiał; oraz: że Najświętsza Marya Panna, jest właściwie Matką Bożą. Powieździeliśmy wyżej że przed kilku latami, mnichy scytyjscy narzucając tę formułę: że jeden z Trójcy cierpiał, dali powód do rozpraw dotąd nieukończonych, albowiem Hormisdas papież, nagał im tylko ich burzliwość, ale téj formuły nie potępił. Teraz mnichy Acemeci, poczęli dowodzić przeciwnie, utrzymując, że Jezus Chrystus nie był jednym z Trójcy, albowiem wtenczas nie mogłby cierpieć. To już było herezyą. Justynijan zatem uznał za prawowierną tę formułę: że jeden z Trójcy cierpiał, i żądał od papieża Jana II, odpowiedzi na te trzy pytania: Czyli Jezus Chrystus może być nazwanym jednym z Trójcy? czyli rzeczywiście cierpiał w ciele? i czyli Najświętsza Marya Panna, powinna być właściwie nazywana Matką Boską? Papież potwierdził wszystkie te trzy punkta, stosownie do Pisma świętego, do zdań ojców świętych i podania <sup>2)</sup>; mnichów zaś Acemetów, od jedności

<sup>1)</sup> Insomnes, niesypiający.

<sup>2)</sup> Falsum est, quod contendit Forbesius, nempe: Hormisdæ et Joannis II responsa, in causa monachorum Seytharum inter se pugnare; Hormisdas enim eorum propositionem non damnavit, sed approbare noluit, ne Eu-



z kościołem wyłączył. Cesarz Justynijan tę odpowiedź papieża kazał umieścić w zbiorze praw przez siebie wydanych <sup>1)</sup>. Lecz cesarzowa Teodora knuła ciągle intrygi, i dokazała tego, że w roku 535, obrano patriarchą konstantynopolitańskim Antymijusza, biskupa Trebizondy, który powierzchownie udawał prawowierne go, w gruncie jednak sprzyjał Monofizytom. Za staraniem Agapeta papieża, Justynijan odjął mu tę godność, i skazał na wygnanie. Nie poprzestała na tém Teodora, ale oskarżyła nawet samego papieża Sylwerego, jakoby miał znowę z Gotami na szkodę państwa, i dała polecenie Belizaryuszowi w roku 538 aby go z Rzymu wypędził. Pod ówczas, Wigilijusz, dyakon rzymski, bawiaący w Konstantynopolu, przyrzekł jój, że będzie wspierał Monofizytów, za co nieprawnie jeszcze za życia Sylwerego, na stolicę świętego Piotra wyniesionym został. Po śmierci Sylwerego, i po dopełnionej kanonicznej elekcji, Wigilijusz odwołał swe niebaczne przyrzeczenie i stawał gorliwie w obronie nauki kościoła katolickiego, ciężko jednak za swój błąd dawniejszy odpokutować musiał, jak to niżej zobaczymy.

#### § 64.

#### *Kościoły Monofizytów niezależne—Jakobici—Koptowie—Abisyńczycy—Ormijanie.*

**J a k o b i c i.** Wielka liczba sekt, powstałych między Monofizytami, oraz surowe prawa jakie wydał przeciwko nim Justynijan cesarz, były powodem, że ich naczelnicy, wzbraniający się uznać koncyljum chalcedońskiego, zerwali wszelki związek z ka-

tychiani ea abuterentur, litesque augerentur. Postea vero mutatis temporum adjunctis, Joannes II illam propositionem, in sensu catholico approbavit, ne Nestoriani silentium Sedis Apostolicae male interpretarentur. Vouters hist. eccl. tom I pag. 333.

<sup>1)</sup> Codex Justin. an. 534.

tolikami; poczęli myśleć o utworzeniu sobie nowego kościoła i stanowić oddzielnych patryarchów. Sewerus patryarcha antyocheński, i inni biskupi monofizytów, wyświęcili na biskupa Edessy, roku 541, niejakiego *Jakóba Baradeusza* syryjczyka, zwanego inaczej *Zanzałem*, i nadali mu tytuł metropolity ekumenicznego. Jakób był prostym mnichem, surowych obyczajów i pełen gorliwości, ale bez żadnej nauki. Odziany w łachmany, przebiegał po całym wschodzie, zachęcał wszystkie sekty Monofizytów do jedności, stanowił biskupów i kapłanów, i stał się odnowicielem eutychijanizmu; dla tego téż wszystkim Eutychijanom na wschodzie, nadana została nazwa *Jakobitów*<sup>1)</sup>, którzy stolicę swego patryarchy antyocheńskiego założyli w Amida w Mezopotamii, nad rzeką Tygier, niedaleko od Seleucyi, będącej głównym siedliskiem Nestoryanów. Wielu z pomiędzy Jakobitów, uchodząc przed surowością praw cesarskich, udało się do Persyi i Arabii, i zaszczepili w tych krajach błędy Monofizytów. Po zaowojowaniu Syrii przez krzyżowców, papież mianował patryarchę antyocheńskiego, który w Antyochii miał stolicę aż do r. 1267, dopóki muzułmanie nie zostali znowu panami tego miasta. Jakobici mają wielu mnichów, z których jedni żyją wspólnie, drudzy oddzielnie w celkach po pustyniach. Posty zachowują bardzo ściśle, mianowicie zaś: wielki post, post Maryi, post Apostołów, post Nowego roku, post Niniwitów, a każdy z tych postów trwa kilka tygodni. Nadto poszczą każdą środę i piątek w tygodniu. Mają także swoje kościoły wszędzie, gdzie się tylko znajdują Nestoryanie, i te dwie sekty, które w tak straszliwy sposób zaburzyły spokój kościoła, żyją w zgodzie pomiędzy sobą.

*Koptowie.* Tę nazwę nadają zwykle Jakobitom czyli Monofizytom egipskim. Cesarze Konstantynopolitańscy, ustaliwszy

<sup>1)</sup> Assemani biblioth. orient. tom II Dissert. de Monophysitis p. 326. Richard Simon histoire critique de chretiens orientaux pag. 118.



z wielką trudnością powagę koncylijum chalcedońskiego w Egipcie, posyłali tam swoich patryarchów, biskupów i urzędników, Egipcyan zaś wyłączyli od wszelkich godności, tak duchownych jak świeckich. To wszystko jednak nie zdołało przytłumić fanatyzmu, i wielka liczba tych, którzy nie chcieli przyjąć ustaw koncylijum chalcedońskiego, przeniosła się albo do górnego Egiptu, albo do Afryki pomiędzy Arabów <sup>1)</sup>. Odtąd Egipt począł mieścić w sobie dwa ludy, które się nawzajem śmiertelnie nienawidziły, to jest: Greków prawowiernych, piastujących wysokie urzędy, trzymających się ustaw synodu chalcedońskiego, których zwano Melchitami czyli cesarskimi, i Egipcyan składających się z mieszczan, rolników i rzemieślników, zarażonych monofizytyzmem. Tych zwano Koptami, to jest rodowitymi Egipcyanami. Kiedy Saraceni za Kalifa Omara podbili Egipt, naówczas wszyscy Grecy ten kraj opuścili, Egipcyanie zaś rodowici, porzuciwszy zwolna używanie języka greckiego, zastąpili go swym własnym egipskim. Z początku, Mahometanie pozwalali Koptom odbywać obrzędy religijne publicznie, ale potem tego im zabronili <sup>2)</sup>. Zwolna Koptowie popadli w grube zabobony, i srogiego ucisku doznali; sami Turcy uważają ich za wyrzutków społeczności. Ta sekta wierzy w rzeczywistą przytomność ciała i krwi pańskiej w Sakramencie ołtarza, i wyjąwszy to, że nie uznaje koncylijum chalcedońskiego i listu Leona papieża do Flawijana, a następnie dwóch natur w Jezusie Chrystusie, we wszystkim innem zgadza się z kościołem rzymskim. Koptowie mają swego patryarchę w Aleksandryi, oraz biskupów w liczbie jedenastu albo dwunastu, kapłanów, dyakonów i mnichów. Obiór patryarchy odbywa się w Kairze. Mają cztery wielkie posty w roku, to jest: jeden przed Wielkanocą, drugi przed Bożem Narodzeniem, trzeci przed

<sup>1)</sup> Hist. patriar. Alexandr. pag. 164.

<sup>2)</sup> Hist. patriar. Alexandr. pag. 183.

świętym Piotrem i Pawłem, czwarty przed Wniebowzięciem Najświętszej Maryi Panny; zachowują obrzezanie jako dawny zwyczaj krajowy, wstrzymują się od jedzenia krwi, oraz od mięsa zwierząt duszonych <sup>1)</sup> i tym podobnie.

**Abissyńczykowie** albo **Etyopowie**. Z Aleksandryi Monofizytyzm dostał się do mieszkańców Abissynii, którzy przyjąwszy téż same błędy co i Koptowie, odrzucili powagę concylium chalcedońskiego, list Leona papieża, i poczęli uznawać tylko jedną naturę w Jezusie Chrystusie <sup>2)</sup>. Inne artykuły wiary są u nich téż same co w kościele Rzymskim. Nadto zachowują obrzezanie, podobnie jak Koptowie, mają liczne duchowieństwo, a każdy klasztor u nich ma dwa kościoły, jeden przeznaczony dla mężczyzn drugi dla niewiast. Ich metropolita nazwany **Abuna**, to jest ojciec, wyświęcany bywa przez patriarchę aleksandryjskiego koptyckiego. Portugalczyki usiłowali zjednoczyć Abissyńczyków z kościołem rzymskim, a chociaż to złączenie do skutku nie przyszło, znajduje się jednak w tym kraju wiele osób, przywiązanych do religii katolickiej <sup>3)</sup>.

**Ormijanie Armeni**. Ci również są gałęzią Eutylichjanów czyli Monofizytów. Patriarcha ormijański Narses, około połowy szóstego wieku, oświadczył się za tą herezyą, i połączył z Jakobitami <sup>4)</sup>. Kiedy cesarz Heraklijusz pokonał Persów i Armeniję odzyskał, naówczas Ormijanie okazali gotowość do połączenia się z kościołem katolickim, a zwoławszy w tym celu synod, potępilli wszystkie postanowienia swego patriarchy Narsesa. To jednak

<sup>1)</sup> Nouveaux memoires des missions de la compagnie de Jesus dans le Levant tom II. Dictionnaire des heresies et des schismes tom I pag. 538. Pluquet.

<sup>2)</sup> Ludolf hist. Aethiop. lib. III cap. 8.

<sup>3)</sup> Dictionnaire des heresies et des schismes. par Pluquet.

<sup>4)</sup> Oriens Christianus tom I. Assemani bibl. orien. tom III p. 37. Memoires des missions de la compagnie de Jesus dans Levant tom III.



zjednoczenie nie długo trwało, i znowu na początku ósmego wieku schizma się odnowiła. W czasie wojen krzyżowych Leon król armeński, szukając pomocy u Łacinników i u papieża Celestyna III, sprzyjał religii katolickiej, ale nie mógł przełamać uporu swego duchowieństwa. Jego następcy, na początku czternastego wieku, zwołali synod, na którym uznano: że w Jezusie Chrystusie są dwie natury i dwie wole, ale stronnictwo schizmatyckie, tego postanowienia uznać nie chciało <sup>1)</sup>; wielka jednak część Ormijan, przeszła na łono kościoła. Pewien mnich, nazwiskiem Cyryak, uparty schizmatyk, zabrał z miasta Sis relikwije świętego Grzegorza <sup>2)</sup>, i zaniósłszy je do Echmiadzin, obrany został patriarchą. Tym sposobem powstał nowy rozdział pomiędzy patriarchami ormijańskimi. Cyryak nie długo się cieszył swem przywłaszczeniem, albowiem zabity został w roku 1447. Niejaki Zacharyasz, ustanowił znowu trzeci patriarchat na wyspie Aghtamor. Ci patriarchowie byli nie raz powodem wielkich zaburzeń w Armenii, albowiem każdy z nich chciał posiadać relikwije świętego Grzegorza. Patriarcha w Echmiadzin ma nazwę powszechnego <sup>3)</sup>, żyje w klasztorze jak prosty mnich, na pokarm używa samych tylko jarzyn. Wielu następnych patriarchów, usiłowało zjednoczyć się z kościołem rzymskim, ale nie mogli do tego nakłonić całego narodu. Jednakże misyonarze, usilnie pracowali i dziś jeszcze bardzo pracują nad tém zjednoczeniem. Kiedy Mahometanie zawojowawszy różne kraje chrześcijańskie na Wschodzie, zmuszali orężem mieszkańców do przyjęcia islamizmu,

<sup>1)</sup> Ami de la religion an. 1841 pag. 750.

<sup>2)</sup> Grzegorz zwany Illuminator był pierwszym apostołem Armenii. Zobacz nawrócenie Armenii do wiary świętej w okresie pierwszym.

<sup>3)</sup> Echmiadzin był pod panowaniem Persów, i zawsze nowo obrany patriarcha, musiał drogo okupywać królom perskim swe potwierdzenie. Teraz Echmiadzin pod panowaniem rossyjskiem zostaje. Zobacz Annales de la propagation de la foi ann 1850.

naówczas wiele familij ormijańskich, przybyło na Ruś a zwłaszcza do Lwowa, około roku 1200, a uzyskawszy przywileje od książąt ruskich, przez handel i rękodzieła, przyszły do znacznej zamożności. Kazimierz Wielki przyłączywszy Ruś Czerwoną wraz z miastem Lwowem do Polski, nadał starszym ormijańskim <sup>1)</sup> wolność rządzenia się własnymi prawami, oraz biskupowi <sup>2)</sup> ich Grzegorzowi mieszkać w tém mieście pozwolił <sup>3)</sup>. Następni królowie jako to: Ludwik król Węgierski i Polski, Elżbieta jego matka, Władysław Jagiełło w roku 1421, Zygmunt stary w r. 1509, takowe prawa Ormijanom potwierdzili <sup>4)</sup>. Rzecz do prawdy podobna, mówi Naruszewicz, że z początku Ormijanie mieszkający we Lwowie i w innych miejscach Wołynia i Podola, chociaż mieli swój narodowy obrządek, byli jednak złączeni z kościołem katolickim. Niesiecki twierdzi, że na pierwszym wstępie do Lwowa, otrzymali od Franciszkanów kaplicę świętego Walentego, na odprawianie nabożeństwa, skąd wnosić można, że zostawali w jedności z kościołem rzymskim; później jednak przez przybycie nowych Ormijan w te strony, ta jedność ustała, a ich biskupi podlegali patryarsze w Echmiadzin aż do r. 1630. Około tegoż czasu, przybył do Lwowa patryarcha Ormijański

<sup>1)</sup> Seniores nationis Armenae.

<sup>2)</sup> Zubrzycki w kronice miasta Lwowa utrzymuje, że z początku Ormijanie nie mieli biskupa, tylko prezbiterów aż do 16 wieku, i przywilejowi Kazimierza W. poniżej zamieszczonemu, autentyczności odmawia.

<sup>3)</sup> Ten przywilej znajduje się w metrykach koronnych; przywodzi go w swęj historyi Naruszewicz, tom VI karta 186. Nos Casimirus. Notum facimus, quod ob probitatem vitae domini Gregorii episcopi Armenorum et legalitatis industriam, quibus apud nos fide dignorum testimonio commendatur, eidem Gregorio in nostra civitate Lemburga, residentiam personalem faciendi, in suo jure et fide permanenti, et ipsis utendi modo et consuetudine Armenorum, damus et concedimus omnimodam facultatem. Datum in Lemburga in vigilia B. Agnetis anno 1367.

<sup>4)</sup> Zubrzycki kronika miasta Lwowa.



imieniem Melchisedech i wyświęcił na biskupa Mikołaja Torosowicza; ten wspierany opieką króla Zygmunta III, odnowił unię Ormijan polskich z kościołem rzymskim <sup>1)</sup>, która od tego czasu trwa nieprzerwanie <sup>2)</sup>.

### § 65.

#### *Spory Orygienistów.*

Pomiędzy stronnikami Orygenesesa, jedni stawali w obronie wszystkich błędów, jakie się w jego pismach znajdują, i ci byli heretykami; drudzy znowu mężowie wysokiej cnoty i pobożności, potępiając błędy, usprawiedliwiali Orygenesesa z zarzutów, jakie mu czyniono. Z pomiędzy tych byli: święty Atanazy, święty Bazyli, święty Grzegorz Nazyzański, święty Hilary z Poitiers, święty Euzebijusz z Verceil, święty Ambroży, święty Hieronim, Rufin z Akwilei, i Teofil aleksandryjski. Ponieważ zaś sposób literalny tłumaczenia Pisma świętego, przeciwny allegoryzmowi, którego używał Orygenes, miał także nie mało swoich stronników, powstały zatem pomiędzy obrońcami Orygenesesa a pomiędzy jego przeciwnikami, zacięte spory. Stronnicy allegoryzmu, czyli obrońcy Orygenesesa, których zwano *Orygienistami*, zarzucali swym przeciwnikom antropomorfizm <sup>3)</sup>; ci znowu

<sup>1)</sup> Obszerniejszą wiadomość o zjednoczeniu Ormijan Polskich z kościołem rzymskim, zobacz w dziele wydanem przez księdza Barącz we Lwowie.

<sup>2)</sup> Arcybiskupstwo lwowskie Ormijańskie miało w wieku ósmym pod swoją jurysdykcją kościołów 16. Łubiński w jeografii karta 349. Niesiecki wylicza te kościoły: we Lwowie oprócz katedry pod tytułem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, dwa kościoły, świętego Krzyża i świętej Anny, w Kamieńcu Podolskim trzy, w Łucku, w Zamościu, w Horodeńcu, Sniatynie, Brzezanach, Stanisławowie, Tyśmienicy, Złoczowie, Jazłowcu, i Łyszczu.

<sup>3)</sup> Antropomorfici tłumacząc dosłownie wyrazy Pisma świętego, przypuszczali w Bogu naturę ludzką.

dowodzili: że Orygenes Pismo święte zanadto przenośnie wykładał; że utrzymywał odwieczne istnienie tego świata; że mniemał iż dusze ludzkie stworzone od Boga na początku, dopiero po grzechu popełnionym wtrącone zostały za karę do ciał ludzkich, jakby do więzień; że nie zawsze prawowierne wyrażał się o Synu Bożym, utrzymując niekiedy jego niższość od Ojca; że przypuszczał jakoby ludzie na zmartwychwstanie powszechnie nie przybrali tych samych ciał które nosili za życia; nakoniec, że i sami potępieni zbawienia kiedyś dostąpią <sup>1)</sup>. Na początku czwartego wieku, Metodyusz biskup z Tyru, począł nastawać przeciwko niektórym z pomiędzy dopiero przytoczonych zdań Orygenesesa <sup>2)</sup>, ale Panfilijusz, a po nim Euzebijusz, wzięli na siebie jego obronę. W tém pojawiła się nowa walka z Aryanami, która wzruszywszy gwałtownie umysłami, i skierowawszy je w inną stronę, była powodem, iż zapomniano o sporach Orygenistów. Po upadku arianizmu, wzięto znowu pod rozbiór naukę Orygenesesa, a główną widownią téj walki był Egipt i Palestyna. Jeden z mnichów, oskarżył w roku 393, Rufina i świętego Hieronima bawiących na Wschodzie, o sprzyjanie Orygenizmowi. Święty Hieronim usprawiedliwił się z tego zarzutu, potępiwszy błędne zdania Orygenesesa; ale Rufin pogardził oskarżeniem i to zapewne było początkiem zmniejszenia stosunków przyjaznych, pomiędzy tymi znakomitymi mężami. Rufin powróciwszy ze Wschodu do Rzymu, roku 397, przełożył pochwałę Orygenesesa, napisaną przez Euzebijusza, z języka greckiego na łaciński, oraz księgę tegoż Orygenesesa *de Principiis*. Tym sposobem spory Orygenistów, przeniosły się także i na Zachód. Na Wschodzie toczyły się one z większą gwałtownością od czasu, jak Epifanijusz biskup Sala-

<sup>1)</sup> In libro περὶ ἀρχῶν de principiis. Hieron. epis. ad Avitum. Confer Natalis Alex. hist. eccl. saecul. 111 diss: XVI.

<sup>2)</sup> Ułamki pism Metodyusza, de resurrectione, zachował Epifanijusz, haeres. 64.



miny, oskarżył Jana biskupa jerozolimskiego, roku 394, o sprzyjanie Orygienistom, a Jan znowu obwiniał Epifanijusza o antropomorfizm; walka ta tak daleko zaszła, iż Epifanijusz zerwał jedność z kościołem jerozolimskim <sup>1)</sup>. Teofil biskup aleksandryjski, sprzyjając sam pierwój naukom Orygenesesa, złączył się nagle z mnichami antropomorfitami, w roku 401, i w jednym ze swoich listów paschalnych, począł powstawać przeciwko Orygienistom, prześladując gwałtownie mnichów nitryjskich, iż czytania pism Orygenesesa poprzestać nie chcieli. Wielu z nich, udało się do świętego Jana Chryzostoma, który dał im opiekę, chociaż zdań ich nie dzielił. Gdy te kłótnie coraz bardziej wzrastały i tak na Wschodzie jako i na Zachodzie umysły podzieliły się na różne stronnictwa, Anastazy papież, potępił błędy Orygenesesa, i Rufina z Akwilei zawezwał do Rzymu; lecz kiedy Rufin stawic się nie chciał, i tylko obronę swój wiary posłał Anastazemu, naówczas papież, naganił mocno tłómaczone przez niego wyżej wspomniane dzieło Orygenesesa *de principiis*. Tym sposobem walka nieco zwolniła, zwłaszcza, że nastąpiły inne ważniejsze spory, jako to: nestoryańskie, pelagijańskie i eutychiańskie. Po ich uśmierzeniu znowu Orygieniści wystąpili do walki, około roku 530. Dwóch mnichów palestyńskich dosyć światłych ale burzliwych, Nonnus i Leoneyusz, powyjmowali z pism Orygenesesa niektóre śmielsze zdania, a mianowicie o preegzystencyi dusz, i bronili ich do upadłego, przez co zakłócili spokojne ustronie pustelników nowój Laury, któremi zarządzał naówczas czcigodny opat Saba. Ci dwaj mnisi, połączywszy się z Domicyanem biskupem Ancyry, i z Teodorem Ascydą biskupem Cezarei, taką sobie na pustyni zjednali przewagę, że po śmierci opata Saby, cała wielka Laura przez nich zakłócona została. Mnisi Sabaici, to jest katolicy, uciśnieni

<sup>1)</sup> *Commercium epistolare Hieronymi cum Rufino, et hujus apologia ad Anastasium pontificem Romanum.*

przez mnichów Orygienistów, długi czas nie mogli zanieść swoich zażaleń do cesarza Justynijana, który był przeciwko nim uprzedzony. Nakoniec Pelagijusz, legat Stolicy Apostolskiej, odbywając podróż przez Egipt, przyprowadził z sobą do Konstantynopola kilku tychże mnichów, i za zgodą patriarchy Menny, ułatwił im sposobność do podania cesarzowi wyjątków z pism Orygenesesa, różniących się od nauki prawowiernego kościoła. Justynian bardzo lubił podobnego rodzaju spory teologiczne, wydał zatem dekret potępiający błędy Orygenesesa, który podpisali Menna, Pelagijusz i Wigilijusz papież, roku 544. Domicyan i Teodor Ascydas, którzy byli dawniej gorliwymi obrońcami Orygenesesa, musieli teraz sami podpisać ten dekret, bojąc się utracić łaskę cesarską. Jednakże i potem jeszcze te spory nie ustały w Palestynie, i jak niektórzy mniemają, że znowu na koncylium Konstantynopolikańskim II, a powszechnem V, zdania Orygenesesa potępione zostały. Jednakże Teodor Ascydas, zaufany w łasce cesarzowej, nie dozwolił Piotrowi patryarsze jerozolimskiemu, przedsiębrać żadnych surowych środków przeciwko mnichom Orygienistom, tak, że ci znowu na nowo prześladowali Sabaitów, i te kłótnie jeszcze długi czas trwały <sup>1)</sup>.

#### § 66.

#### *Spory o tak zwane Trzy Kapituła czyli Rozdziuły.*

Pod imieniem Trzech Kapitulów, rozumiemy trzy pisma, to jest: wyznanie wiary Teodora z Mopsuestu, traktat Teodoreta z Cyru przeciwko dwunastu anatematom Cyrylla, tudzież list Iby biskupa Edessy, do pewnego persza nazwiskiem Marys, w któ-

<sup>1)</sup> Pisma Orygenesesa nie są wolne od błędów; jednakże on ich upornie nie bronił i pozostawał zawsze w jedności z kościołem katolickim, i niezawodnie byłby swe błędy odwołał, gdyby one za jego życia były od kościoła potępione. Zobacz Natalis Alexander hist. eccl. saecul III disser. XVI.



rym wychwala Teodora z Mopsuestu. Koncylijum Chalcedońskie tych pism nie potępiło, z powodu że Teodor z Mopsuestu już nie żył, Teodoret zaś i Ibas potwierdzili anatemat przeciwko Nestoryuszowi wydany i do swych stolic biskupich powrócili <sup>1)</sup>. Kiedy w czasie wyżej wzmiankowanych sporów, dotyczących pism Orygenesesa, Teodor Ascidas, przywódzca Acefalów, chociaż sprzyjał Orygenesowi, musiał jednak podpisać postanowienie Justynijana, wydane przeciwko niemu; począł przekładać cesarzowi, aby lepiej dał pokój Orygienistom, a starał się o przywrócenie jedności pomiędzy monofizytami i katolikami, która jak mówił, da się z łatwością skuteczną, skoro tylko potępione będą te Trzy Kapitula, jako sprzyjające błędom Nestoryusza; to bowiem było główną przyczyną, że dotąd monofizyci nie przyjęli ustaw koncylijum Chalcedońskiego. Cesarzowi bardzo się podobała ta rada, i byłby ją zaraz w wykonanie wprowadził, gdyby nie przedstawienia niektórych katolików, dowodzących że tym sposobem powaga synodu chalcedońskiego nadwątloną zostanie. Jednakże potem w roku 545, Justynijan wydał postanowienie pod tytułem: wyznanie wiary cesarskie, przeciwko Trzem Kapitulom; w którym mówi: „że ktokolwiekby bronił Teodora z Mopsuestu, lub obstawiał za pismami Teodoreta i za bezbożnym listem Ibas, niech będzie przeklęty <sup>2)</sup>.” Wschodni biskupi to postanowienie podpisali, lecz na Zachodzie, duchowieństwo więcej niezależne, nie chciało żadną miarą zgodzić się na to. Justynijan, widząc że bez współdziałania Stolicy Apostolskiej, nie doprowadzi do skutku swoich zamiarów, zwołał koncylijum do Konstantynopola, i wezwał Wigilijusza papieża do tego miasta, pod pozorem pojednania acefalów z kościołem; rzeczywiście jednak, ażeby go skłonić do potępienia Trzech Kapitulów. Po przybyciu do Konstantynopola,

<sup>1)</sup> Card. Noris. disser. de synodo V. Petav. Theolog. dogm. t. IV c. 1.

<sup>2)</sup> Evagr. hist. eccl. lib. IV cap. 38.

w roku 547, papież w trudnem znajdował się położeniu; cesarz bowiem nalegał, aby podpisał jego edykt, a cesarzowa Teodora żądała, aby przyjął do jedności acefalów. Lecz Wigilijusz acefalów potępił i wyłączył od jedności z kościołem Mennę, patriarchę konstantynopolitańskiego, roku 547, z powodu, że zmuszał biskupów do podpisania cesarskiego edyktu. Zwolna jednakże, umysły zbliżały się ku sobie i papież zgodził się na potępienie Trzech Kapitulów, wydawszy dekret w roku 548, pod tytułem: *Judicatum*; zastrzegł jednakże, ażeby w niczém powaga koncylium chalcedońskiego naruszoną nie była <sup>1)</sup>). Chciał tym sposobem Wigilijusz zadowolnić obie strony; Greków dla tego, że Trzy Kapituła potępił, Łacinników zaś, iż dodał warunek: aby powaga synodu chalcedońskiego w niczém naruszoną nie była <sup>2)</sup>). Skutek jednak inaczej pokazał, żadna bowiem strona z tego wyroku papieżkiego zadowolnioną nie była; a gdy wiadomość o tém doszła na Zachód, biskupi całemi siłami zaprotestowali, utrzymując, że tym sposobem powaga synodu chalcedońskiego, a nawet i sama wiara, przez Wigilijusza nadwerżoną została; przyszło nawet do tego, że wielu biskupów odłączyło się od jedności z papieżem, a biskupi afrykańscy ośmielili się rzucić anatemat na jego osobę. Duchowieństwo galijskie rozsądniej sobie postąpiło: napisało bowiem list do Wigilijusza, i otrzymało odpowiedź zaspokajającą, w której papież oznajmia, że nic takiego nie uczynił coby się sprzeciwiało ustawom jego poprzedników, lub czterem koncylijom ekumenicznym.

Justynijan wraz z papieżem, chcąc położyć koniec tym sporom, które stawały się coraz groźniejszymi, tak dla kościoła jako i dla państwa, umyślili zwołać koncylium powszechnie w Kon-

<sup>1)</sup> Salva tamen reverentia Synodi Chalcedonensis.

<sup>2)</sup> Mansi concil. tom IX pag. 194. Baron. et Pagi ad an. 547. Card. Noris. dissert. de syn. V.



stantynopolu, r. 550. Papież usunął swe *Judicatum*, i zabronił wszczynać wszelkich rozpraw o Trzech Kapitulach, przed zebraniem się biskupów. Kiedy jednak na toż koncylijum bardzo mała liczba ojców z zachodu przybyła, Wigilijusz nie chciał na niem przyjąć udziału, tylko pod tym jedynie warunkiem, jeżeli równa będzie liczba tak wschodnich jako i zachodnich biskupów. Cesarz zniecierpliwiony przewłoką, a podniecany przez Teodora Ascydę, wydał nowy wyrok przeciwko Trzem Kapitulom; Wigilijusz odmówił potwierdzenia i wyrzekł ekskomunikę przeciwko tym, którzy podpiszą. Ta stałość Wigilijusza, do tego stopnia rozgniewała Justynijana, iż kazał wojsku aby go w kościele pojmało. Kiedy na rozkaz dany przez cesarza, żołnierze weszli zbrojno do świątyni, papież schronił się pod ołtarz i chwycił za kolumny które go podpierały; ciągniono go to za brodę to za włosy, tak, że się obaliły kolumny ołtarza. Pretor obawiając się z tego powodu jakiego zaburzenia, kazał nareszcie wojsku odstąpić. Późem Wigilijusz opuścił Konstantynopol i oddalił się do kościoła świętej Eufemii w Chalcedonie. Ta nieugięta stałość, zjednała mu powszechny szacunek i posłuszeństwo; jakie się należy Stolicy Apostolskiej od całego świata chrześcijańskiego. Patryarcha Mennas, tudzież wielu biskupów połączyło się z nim, uznało powagę czterech synodów ekumenicznych, odbytych pod przewodnictwem legatów papieżkich, a odrzuciło wyroki cesarskie, wyrzeczone przeciwko Trzem Kapitulom. Naówczas papież, usunął cenzury i powrócił do Konstantynopola. Justynijan, w roku 553, zwołał nowe koncylijum Na pierwszych dwóch posiedzeniach, *collationes*, usiłowano skłonić Wigilijusza aby do synodu przystąpił, na trzeciem zatwierdzono cztery pierwsze koncylija ekumeniczne, na czwartem piątym i szóstym rozbierano Trzy Kapitula. Nareszcie potępiono Teodora z Mopsuestu i jego pisma, oraz księgi Teodoretę przeciwko Cyryllowi i list Iby. Kiedy Ojcowie odbywali swoje narady papież Wigilijusz, wydał ze swój strony oddzielne swe

zdanie na piśmie, zwane *Constitutum*, które wręczył cesarzowi; potępił pisma Teodora z Mopsuestu, oraz pisma Teodoreta, ale nie potępił ich osób; co się zaś tycze listu Ibas, to przeciwko niemu nie ogłosił żadnej cenzury, albowiem sam Ibas już go był tem samem odwołał, skoro się pojednał ze świętym Cyryllem. Później wszakże, Wigilijusz, bądź dla tego, żeby się wydostać z rąk Justynijana, bądź téż w celu uniknienia nowej grożącej schizmy w kościele wschodnim, potwierdził w zupełności uchwały tego koncylijum, w sześć miesięcy po jego zakończeniu, i od-tąd policzone zostało do rzędu ekumenicznych. Zwolna i biskupi zachodni przyjęli jego uchwały, z wyjątkiem biskupów afrykańskich, oraz biskupów Istrii w prowincyi Akwilejskiej, którzy nie chcąc potępić Trzech Kapitulów, woleli się odłączyć od kościoła powszechnego. Ta schizma trwała aż do czasów Grzegorza Wielkiego papieża, a nawet nieco dłużej. Również i biskupi hiszpańscy, przez długi czas uchwał tego koncylijum nie uznawali.

## § 67.

*Błędy Monotelitów czyli Jednowolców.*

Usiłowania cesarza Justynijana, w celu połączenia Monofizytów z kościołem, nie tylko że nie zdołały przywrócić spokojności, ale jeszcze dały powód do nowych sporów i kłótni, z których wzięła początek nowa herezya Monotelitów czyli Jednowolców <sup>1)</sup>. Monotelici utrzymywali: że natura ludzka Chrystusa, tak się ściśle złączyła ze Słowem, że nie miała własnego działania, i dla tego téż jedną tylko w Chrystusie uznawali wolę i jedną działalność. Tę błędną naukę przyjęli naprzód Sergijusz patriarcha konstantynopolitański, Teodor biskup z Faran w Arabii skalistój i Cyrus biskup z Fazydy w kraju Lazów. Gdy

<sup>1)</sup> μονος jeden i θελω chce, albo θελησις wola, chcenie.



w roku 629, Heraklijusz cesarz, ukończywszy wojnę perską, miał w Hierapolu rozmowę z Atanazym, patriarchą Jakobitów, i przyobiecwał że go wyniesie na biskupstwo antyocheńskie, byleby tylko uznał koncylijum Chalcedońskie, oraz dwie natury w Chrystusie, naówczas tenże Atanazy zapytał cesarza: jakieby było jego zdanie względem jednej albo względem dwóch woli i działalności w Chrystusie? Heraklijusz wahając się sam w tym względzie, zasięgnął zdania od Sergijusza patriarchy konstantynopolitańskiego, i od Cyrusa biskupa Fazydy. Ci odpowiedzieli mu: że trzeba uznawać w Chrystusie jedną tylko wolę i jedną działalność. Widząc Heraklijusz, że w tej mierze tak Sergijusz jako i Cyrus zgadzają się z Atanazym, przejął się sam tem zdaniem, i Atanazego wyniósł na stolicę antyocheńską; a kiedy znowu w roku 630 Cyrus przeniesiony został na stolicę aleksandryjską, to tym sposobem trzy wschodnie patriarchy, jako to: konstantynopolitański, aleksandryjski i antyocheński, miały na swych stolicach biskupów, sprzyjających monotelizmowi. W roku 633, Cyrus usiłując przywrócić do jedności Monofizytów, których wielka była liczba w Aleksandryi, zwołał synod, na którym uznano, że jedna tylko jest działalność w Chrystusie: Bosko-ludzka <sup>1)</sup>. Gdy się to dzieje, Sofronijusz mnich palestyński, mąż pobożny i uczony, znajdujący się podówczas w Aleksandryi, usiłował odwrócić Cyrusa od tych błędów, ale nadaremnie. Również usiłowania jego poczynione w Konstantynopolu u Sergijusza były bezskuteczne. Wreszcie skoro tenże Sofronijusz, został biskupem jerozolimskim, w roku 633, zwołał synod z biskupów Palestyny i napisał list do innych patriarchów, w którym okazał widocznie, że były dwie działalności w Chrystusie. Sergijusz patriarchy konstantynopolitański, obawiając się aby Sofronijusz nie uprzedził go u Stolicy Apostolskiej w Rzymie, napisał w tym względzie list

<sup>1)</sup> Una operatio Deivirilis.

do papieża Honoryusza, w którym mu przedstawiał szczęśliwe skutki, jakieby wypłynęły dla kościoła, z połączenia Monofizytów, i zarazem prosił, aby swą powagą nakazał milczenie Sofronijuszowi, który przez to, że niechce przyjąć wyrażenia o jednej działalności Bosko-ludzkiej <sup>1)</sup> w Chrystusie, dawno już użytego przez Dyonizego Areopagitę <sup>2)</sup>, staje na przeszkodzie temu połączeniu. Honoryusz nie poznał się na podejściu patriarchy konstantynopolitańskiego, i cały ten spór uważając za nową igraszkę słów, pochwalił Sergijusza za to, iż starał się położyć mu koniec; napisał nawet do niego list, polecając mu, aby unikał wszelkich wyrażen tak o jednej jako i o dwóch wolach w Chrystusie. Naówczas cesarz Heraklijusz idąc za namową Sergijusza, wydał nowy wykład wiary, zwany Ek te zą <sup>3)</sup>, w roku 639, już po śmierci Honoryusza papieża, w którym zabrania mówić tak o jednej jako i o dwóch działaniach w Chrystusie; tych zaś, którzyby utrzymywali dwie wole, za stronników Nestoryusza poczytuje. Patriarcha Sergijusz, to postanowienie cesarskie potwierdził, i karał tych duchownych którzy go przyjąć nie chcieli. W jego ślady wstępował Pirus jego następca, oraz Cyrus patriarcha aleksandryjski. Po śmierci Honoryusza, roku 638, obrany został papieżem Seweryn, ale dwór konstantynopolitański nie chciał go potwierdzić, dopóki nie podpisze Ektezy; kiedy jednak legaci rzymscy przyrzekli, że go skłonią do podpisu, Heraklijusz jego obiór potwierdził. Jednakże Seweryn nietylko tego nie uczynił, ale owszem potępił ektezę <sup>4)</sup>. Jan IV, następca Seweryna, zwoławszy synod do Rzymu, roku 641, toż samo uczynił. Nawet na Wschodzie Ekteza znalazła przeciwników ze strony wielu

<sup>1)</sup> Ενεργεια θεανδρικη.

<sup>2)</sup> Concil. gen. VI act. 6. 8. 13. Petavius dogm. theolog. tom V de incarnatione. Combes hist. Monothelitarum.

<sup>3)</sup> Εκτεσις της πιστεως—expositio fidei.

<sup>4)</sup> Pagi critica ad an. 640.



biskupów, mianowicie w patryarchatach antyoczeńskim i jerozolimskim. Sam Heraklijusz przestraszył się tym ruchem, i wyznał że Ekteza nie jego, ale Sergijusza była dziełem i wymysłem. Papież Teodor, widząc że biskupi prawowierni tak wschodni jako i zachodni, udawali się do Rzymu, bądź osobiście bądź na piśmie, po radę w tym względzie, wysłał swoich legatów na Wschód, aby umacniali wiarę katolicką a odwodzili od błędów monotelickich. Wreszcie wzbudził Bóg jeszcze nowego obrońcę, a tym był święty Maksym, opat klasztoru przy Chalcedonie, który udawszy się do Afryki, odbył tam rozprawę z Pirusem dotyczącą tego artykułu, która to rozprawa wielkie rzuca światło na całą historię monotelizmu. Pirus przekonany o prawdzie katolickiej, udał się do Rzymu, i uczynił wyznanie wiary przed Teodorem papieżem; wkrótce jednak do swych błędów powrócił. To zwycięstwo jakie odniósł Maksym, napełniło nową gorliwością biskupów afrykańskich, którzy odbywszy prowincjonalne synody, wysłali posłów do Pawła, patryarchy konstantynopolitańskiego. Ten nakłonił cesarza Konstansa, do wydania nowego edyktu, pod nazwiskiem *Typus* <sup>1)</sup>, roku 648, przez który zniósł Ektezę i zabronił pod najsurowszemi karami, aby nie wszczynać dysput ani o jednej ani o dwóch wolach w Chrystusie. Tej formuły katolicy przyjąć nie mogli, już dla tego, że pochodziła od osoby świeckiej, już téż, że na równi kładła tak prawdę jako i fałsz, tak naukę ojców jako i błędy heretyków <sup>2)</sup>. Monotelici tryumfowali, katolicy zaś jednozgodnie odrzucając ten *Typ* cesarski, wywołali przeciwko sobie srogie prześladowanie. Marcin I papież, w roku 649, zwołał synod do Lateranu, na którym rozebrawszy błędy Monotelitów, tak Ektezę Heraklijusza jako i *Typ* Konstansa potępił.

<sup>1)</sup> τῶπος formularium.

<sup>2)</sup> Ut omnibus ostendamus, ait sanctus Martinus Papa in sua encyclica, relegendibus differentiam luminis et tenebrarum, hoc est clarae Patrum doctrinae, et temulentiae haeticorum vesaniae. Mansi tom X.

Teodor biskup z Faran, Sergijusz, Pirus i Paweł, twórcy tegoż błędu, zostali również potępieni. Papież w swym liście encyklicznym do duchowieństwa, i do wszystkich wiernych całego kościoła katolickiego wydanym, ogłosił to uroczyście, przez co zadał śmiertelny cios herezyi monotelitów <sup>1)</sup>. Napisał także wielką liczbę listów do różnych kościołów Afryki, Galii i Wschodu, oraz list do cesarza z prośbą, aby usunął Typ i potępił heretyków, nadużywających jego imienia i powagi. Konstans zamiast przyjąć list papieżki z uszanowaniem, wpadł w gniew i posunął aż do tyraństwa prześladowanie przeciwko następcy świętego Piotra; kazał bowiem pojmać Ojca świętego, przyprowadzić do Konstantynopola, okuć w kajdany, wtrącić do więzienia, a następnie posłał go na wygnanie do Chersonezu Tauryckiego, gdzie jako męczennik zakończył życie, roku 654 <sup>2)</sup>. Święty Maksym, przeciwnik monotelizmu, zyskał również koronę męczennika; przyprowadzony z Rzymu do Konstantynopola z kilku uczniami, wtrącony z więzienia do więzienia, nareszcie ucięto mu język i rękę, i w takim stanie posłano na wygnanie. Eugenijusz I i Witalijan papieże, nieco w spokojniejszych chwilach rządili Stolicą apostołską. W roku 663, przybył cesarz Konstans do Rzymu, a chociaż jeszcze trwał w błędzie Monotelitów, przyjęty jednak z wielką uczciwością przez Witalijana papieża, o tyle się okazał skłonnym na jego żądanie, iż spory Monotelitów przynajmniej na jakiś czas ustały. Dla położenia jednak końca tym krwawym intrygom, które ustawicznie wstrząsały kościołem i państwem, jak równie dla wstrzymania odszczepieństwa, szerzącego się coraz więcej pomiędzy Wschodem a Zachodem, Konstantyn Pogonat syn Konstansa, w roku 680, zwołał szóste koncylijum ekumeni-

<sup>1)</sup> To koncylijum, tak ważne do historii monotelitów, znajduje się w Labbe tom VI. Mansi tom X fol. 868.

<sup>2)</sup> Zobacz prześladowanie Marcina Papieża w rozdz. I § 41 Część II tego okresu.



czne do Konstantynopola, łącznie z papieżem Agatonem. Tam pod przewodnictwem trzech legatów Stolicy apostolskiej, rozbierna była ta materya sporna, i wreszcie zawyroковано: że są w Chrystusie dwie wole i dwie działalności, odpowiednie dwom naturom <sup>1)</sup>. Sergijusz, Cyrus, Paweł i Pirus, byli potępieni jako twórcy lub obrońcy Monotelizmu; również i papież Honoryusz naganiony za nierozważne błędowi sprzyjanie <sup>2)</sup>. Akta koncylijum posłane zostały do Agatona papieża wraz z listem synodalnym, i z prośbą aby je potwierdził <sup>3)</sup>; ale papież w tym czasie zakończył życie i dopiero jego następcą Leon II, policzył to koncylijum do

<sup>1)</sup> *Duas naturales voluntates in eo (Christo) et duas naturales operationes indivise, inconvertibiliter, inseparabiliter, inconfuse, secundum sanctorum patrum doctrinam adaeque praedicandas; et duas naturales voluntates, non contrarias, absit juxta quod impii asseruerunt haeretici, sed sequentem ejus humanam, voluntatem et non resistentem vel reluctantem, sed potius et subjectam divinae ejus atque omnipotenti voluntati.*

<sup>2)</sup> Kardynał Baronijusz i niektórzy inni za jego zdaniem idący, uważają za podłożone albo zfałszowane te wszystkie ustępy szóstego koncylijum, w których jest mowa o potępieniu papieża Honoryusza. Także sam sąd wydają o listach Leona II; ale większa część krytyków zgadza się na to z Janem IV papieżem i z Opatem Maksymem, że Honoryusz nie podzielał błędu Monotelitów i że ich niema w jego listach, jednakże utrzymują, że był rzeczywiście potępiony przez koncylijum, dla tego, że się stał przyczyną rozkrzewienia herezyi przez swoje niedbalstwo i lekceważenie materyi tak ważnej, oraz przez pochwały jakich udzielał naczelnikom téj herezyi. „Podzielamy to zdanie,” mówi Rohrbaher (*hist. koś. kart.* 379.) Co się tyczy anatematu wyrzeczonego przeciwko Honoryuszowi, widzimy przestrożę Boga, daną wszystkim jego następcom, aby dobrze rozważali wszelkie słowa swoich pism, i nie postępowali sobie nigdy lekko w rzeczach dotyczących nauki.

<sup>3)</sup> Ojcowie ten list synodalny tak kończą: *Tibi, ut primae sedis antistiti, universalis Ecclesiae, quid agendum sit relinquimus. Orthodoxae dei splendidam lucem vobiscum clare praedicavimus, quam ut iterum per honorabilia vestra rescripta confirmetis, vestram oramus paternam sanctitatem.*

rzędu ekumenicznych. Również i cesarz, na prośbę biskupów, wydał rozporządzenie, aby nikt tym ustawom synodalnym sprzeciwiać się nie ważył. Następca jego Anastazy II, Monotelitów potępił i koncylijum VI ekumeniczne potwierdził. Z tego powodu, wielu stronników Monotelizmu, opuściło ziemię ojczystą i rozproszyło się po różnych stronach.

## § 68.

*Wiadomość o Maronitach.*

Niektórzy historycy, jakoto: Eutylichjusz aleksandryjski w wieku dziesiątym, i Wilhelm Tyryjski w wieku dwunastym żyjący, utrzymują, że mieszkańcy góry Libanu i Antylibanu przyjęli monotelizm, zaszczerpiony pomiędzy nimi przez niejakiego Jana Marona, od którego i nazwisko swoje wywodzą. Późniejsi jednakże krytyczni badacze dziejów kościelnych <sup>1)</sup> wykazali, że Maronici otrzymali nazwisko od świętego Marona zakonnika, żyjącego na początku piątego wieku, który założył sławny klasztor blisko rzeki Orontu. Naprzód zakonnikom tego klasztoru nadano nazwisko Maronitów, a następnie i tym wszystkim mieszkańcom Libanu i Antylibanu, którzy z tymi zakonnikami trzymając się wiary katolickiej, nie łączyli się ani z Nestoryanami, ani z Jakobitami, ani z innemi sektami. Kiedy Saraceni opanowali Syryę, wielu Chrześcijan z różnych miast, schroniło się pomiędzy góry Libanu, przez co szczupły naród Maronitów powiększył się do kilku tysięcy. Pierwszy ich patriarcha Jan Maron, z klasztoru świętego Marona, wyniesiony do tej godności przez Honoryusza papieża, pismami swemi zbijał Jako-

<sup>1)</sup> Faustus Naironus. Diss. de origine Maronit. Saccarelli an. 635 et 678 Michael Le Quien dissert. de eccl. Maronit. Assemani biblioth. orient. tom II pag. 293.



bitów czyli Eutychijanów i wielu z nich do jedności z kościołem nawrócił. Maronici tak byli przywiązani do religii katolickiej, że na swym gruncie żadnych sekt znosić nie chcieli. Starożytne ich kalendarze pokazują, że nigdy monotelizmem zarażeni nie byli, albowiem w tychże kalendarzach, koncylijum VI jako prawowierne jest wzmiankowane, oraz uczczona pamięć Sofronijusza, Maksyma i Marcina, gdy przeciwnie ze stronników monotelizmu ani jedno imię się nie znajduje <sup>1)</sup>.

## § 69.

*Sekta Adopcyanów, oraz błędy kilku innych fanatyków.*

Herezya Adopcyanów, wzięła początek w Hiszpanii. Elipand arcybiskup z Toledu, opierając się na niektórych tekstach liturgii mozarabskiej <sup>2)</sup>, wznowił takie pytanie: czyli Jezus Chrystus, według człowieczeństwa, jest prawdziwym Synem Boga, czy też tylko przysposobionym <sup>3)</sup>? Feliks biskup z Urgiel, miasta leżącego w tej części Hiszpanii, która była pod panowaniem Karola Wielkiego, znakomity naówczas nauką i cnotą, zapytany w tym względzie przez Elipanda, w roku 783, odpowiedział mu: że Jezus Chrystus jako człowiek, był synem Boga przysposobionym, podobnie jak wszyscy wierni, i jedynie przez łaskę z Syna przysposobionego, stał się Synem boskim. Było to znowu jakby odnowienie błędów Nestoryusza, tym bowiem sposobem, w Jezusie Chrystusie trzebaby uważać dwóch Synów boskich, jednego prawdziwego drugiego przysposobionego. Znakomita

<sup>1)</sup> Pagi ad an. 635 et 676.

<sup>2)</sup> Liturgia mozarabska, była to starożytna liturgia hiszpańska, zwana inaczej gotycką, lub świętego Izydora, trwająca w Hiszpanii do wieku XII.

<sup>3)</sup> An Christus secundum humanam naturam, seu quatenus homo est, proprius, an solum adoptivus, Dei Filius dicendus sit?

nauka, jaką się odznaczał Feliks i powaga którą wywierał Elipand, jako prymas całej Hiszpanii, były powodem, iż ten błąd szerzył się coraz bardziej, tak, że z Hiszpanii przeszedł do Galii a nawet i do Włoch. Dwóch Hiszpanów, to jest: *Beatus* kapłan z Astorga i *Eterius* z biskup z Osma, rozpoczynawszy polemikę częścią ustnie częścią na piśmie, zbijali zdania Feliksa i Elipanda. Skoro wiadomość o tém doszła do Rzymu, papież Hadryan, napisał do biskupów hiszpańskich, aby niedozwalali szerzyć się téj herezyi <sup>1)</sup>. Karol Wielki zwołał synod do Ratyzbony, w roku 792, na którym Feliks wyrzekł się swego błędu, co później potwierdził uroczyście w Rzymie przed Hadryanem papieżem, i powrócił do Hiszpanii; jednakże i potém swoich zdań dawniejszych nie porzucił. Co do Elipanda: ten również rozsyłał listy do wielu biskupów Galii, a nawet i do samego Karola Wielkiego, żądając, aby ta materya na zgromadzeniu teologów rozebraną została. Naówczas uczony Alkuin, wydał wiele pism przeciwko tym dwóm nowatorom <sup>2)</sup>, w których widać moc rozumowania połączoną z umiarkowaniem; sam nawet Karol Wielki zasięgał w tym względzie rady, tak od papieża jako i od świętego Paulina biskupa Akwilei. Nareszcie zwołano synod do Frankfurthu, roku 794, na którym po odczytaniu listu Elipanda do Karola Wielkiego, oraz listu papieża do biskupów hiszpańskich, i pism świętego Paulina, Adopcyанизm potępiony został. Ten wyrok odnowiono na synodzie w Fryulu, roku 796 zwołanym przez świętego Paulina, oraz na synodzie rzymskim, r. 799 za Leona III papieża. Kiedy jednak i to nie odniosło pożądanego skutku, naówczas Karol Wielki wezwał Feliksa do Akwisgranu, gdzie Alkuin odbywszy z nim dysputę, skłonił go do wyrzeczenia się błędów, a przynajmniej do milczenia. Karol Wielki

<sup>1)</sup> Labbe concil. tom VII pag. 1014.

<sup>2)</sup> Paulinus et Alcuinus contra Felicem et Elipandum.



odesłał Feliksa do Lyonu, gdzie życie zakończył roku 815, w wątpliwości czyli szczerze było jego nawrócenie <sup>1)</sup>. Elipand umarł roku 809 w Hiszpanii, a ze śmiercią tych dwóch biskupów, sekta Adopcyanów upadła i poszła w zapomnienie <sup>2)</sup>.

Adalbert, urodzony w Galii, na początku ósmego wieku, nie mało zakłócił spokój kościoła fanatyzmem i obłudą, które w owych wiekach ciemnoty, łatwy przystęp do ludu znalazły. Utrzymywał bowiem: że mu się pokazał anioł pod postacią człowieka, i udzielił relikwii tak wielkiej świętości, iż za ich pomocą, może otrzymać od Boga wszystko co chce. Przekupstwem potrafił zjednać sobie kilku biskupów, którzy go wyświęcili na biskupa, przeciwko wszelkim ustawom kanonicznym. Naówczas począł się porównywać z Apostołami, głosił że kościoły są niepotrzebne i odprawiał nabożeństwo pod krzyżami, wystawionemi w polach i przy drogach; dowodził iż mu wiadome są grzechy wszystkich ludzi, a nawet ich myśli, i że niema potrzeby aby się spowiadali <sup>3)</sup>. Pokazywał list, niby z nieba przyniesiony przez Michała archanioła, pisany ręką samego Jezusa Chrystusa. Adalbert głównie odgrywał rolę apostoła we Francyi Wschodniej, stawiając liczne przeszkody Bonifacemu apostołowi Niemiec. Tak święty Bonifacy jako i Zacharyasz potępili tego fanatyka.

Drugim impostorem, około tego czasu, był niejaki Klemen s z k o t, który odrzucał kanony kościelne, pogardzał pismami ojców świętych i dowodził: że Chrystus wstąpiwszy do piekła, wszystkich stamtąd wybawił, tak pogan jako i żydów. Święty Bonifacy na synodzie w Niemczech, w roku 745, potępił Klemensa wraz z Adalbertem; podobnie uczynił i Zacharyasz papież,

<sup>1)</sup> Bibl. patrum tom XIII pag. 354. Felix usque ad obitum in suo dogmate perseveravit.

<sup>2)</sup> Annales Francor Metenses.

<sup>3)</sup> San. Bonifacius epis. 135 ad Zachariam papam.

na synodzie rzymskim w roku 746 <sup>1)</sup>. Od owego czasu, historia Adalberta i Klemensa kryje się w ciemnościach. Na tymże synodzie, potępione zostały zdania pewnego kapłana Wirgilijusza, nauczającego że są pod nami inni ludzie czyli antypody, nie pochodzący od Adama, a następnie nie odkupieni krwią Jezusa Chrystusa <sup>2)</sup>.

### § 70.

#### *Sekta Obrazoburzców czyli Ikonoklastów, zwanych także Ikonomachami <sup>3)</sup>.*

Mojżesz, chcąc natchnąć Hebrajczyków wstrętem ku bałwochwalstwu, zakazał przedstawiania Bóstwa pod wszelką postacią; zdaje się przeto, że i pierwsi chrześcijanie z żydów pochodzący, nie mieli obrazów; te bowiem z pomiędzy nich, które podanie do czasów apostołskich odnosi, nie mają za sobą dostatecznej powagi. Skoro jednak z rozszerzeniem religii chrześcijańskiej w państwie rzymskim, wszelka obawa bałwochwalstwa minęła, poczęto przedstawiać w kościołach wyobrażenia Zbawiciela, oraz świętych pańskich i męczenników, tudzież różne hi-

<sup>1)</sup> Labbe concil. tom VI pag. 1556.

<sup>2)</sup> Niektórzy pisarze, jakoto: Weismann, Mosheim, d'Alembert w dykcyonarzy encyklopedycznym, i inni czynią zarzut Bonifacemu i Zacharyaszowi, za to, iż potępił Wirgilijusza głoszącego naukę o antypodach. Ale trzeba na to pamiętać, że tu nieszło ani o astronomiję ani o kosmografię, a Zacharyasz potępił zdanie o antypodach dla tego, że niektórzy heretycy utrzymywali, iż się znajdują ludzie, nie pochodzący od Adama, a tём samem nie odkupieni krwią Zbawiciela.

<sup>3)</sup> Nazwa Ikonoklastów pochodzi od wyrazu εικως obraz i κλαστης niszczyiciel, — drugie zaś nazwisko tych heretyków, Ikonomachi, pochodzi od εικως i μαχομαι bić się z kim.



storyczne wypadki, tak ze starego jako i nowego Testamentu <sup>1)</sup>. Te obrazy były jakby księgą dla ludów, przyjmujących religiję chrześcijańską, które z początku badały przez ciekawość ich znaczenie, a następnie wznosiły swój umysł do poznania głębokich prawd ewanelli. Kiedy błędna nauka Nestoryusza, zaprzeczającego Najświętszej Maryi Pannie tytułu Matki Boskiej, na koncylium efezkiem potępioną została <sup>2)</sup>, poczęto od owego czasu wystawiać wszędzie Maryą Pannę, z boskiem dziecięciem na ręku. Niektóre obrazy uchodziły pomiędzy wiernymi za takie, jakoby nie były robione ręką ludzką, przez co miały wielką wziętość i rozgłos. Jednakże użycie obrazów nie było jeszcze powszechnie ustalone we wszystkich kościołach, i biskupi pozwalali tego lub zabraniali, stosownie do okoliczności, lub do ukształcenia umysłowego swoich owieczek. I tak czytamy: że Serenus biskup w Marsylii, kazał powyrzucać z kościoła i poniszczyć obrazy i posągi, którym lud cześć oddawał. Grzegorz Wielki papież, dowiedziawszy się o tém, napisał do niego list w te słowa: „Chwałę twoją gorliwość, iż niedozwalasz oddawać czci posągom ręką ludzką zdziałanym; jednak zdaje mi się, żeś nie powinien był ich niszczyć, bo one na to są postawione w kościołach, ażeby ci, którzy nieumieją czytać, mogli widzieć na murach to, o czém się z książek nie są w stanie dowiedzieć. Lepiejbyś był uczynił, gdybyś zostawił te obrazy, i tylko lud objaśnił, że błędem jest cześć im oddawać <sup>3)</sup>.” W siódmym wieku kościoły nawet północnej Europy nie były bez obrazów, jak to widzimy w homilii Czcigodnego Bedy, który opisując kościół anglosaksoński, zbudowany przez świętego Benedykta, w r. 680, tak się wyraża: „Nawa była ozdobiona obrazami Maryi i Apostołów; ku

<sup>1)</sup> O sztukach pięknych u Chrześcijan, zobacz w okresie pierwszym rozdz. VI.

<sup>2)</sup> Zobacz w tym okresie rozdz. V o herezjach § 61.

<sup>3)</sup> Greg. Magni epis. VIII.

środkowi były wyjątki z ewangelii, a na stronie północnej widzenia apokaliptyczne. Nawet sam nieoświecony wieśniak, skoro tam wchodził, to dla swego umysłu znajdował użyteczną naukę, ponieważ mógł rozpamiętywać ową słodycz Zbawiciela Jezusa Chrystusa, i przyglądać się rysom twarzy jego wiernych sług. Tam rozważał wzniosłe tajemnice Wcielenia i Odkupienia, a widok sądu ostatecznego, pokazywał mu sprawiedliwość Wszechmocnego <sup>1)</sup>." Lecz kiedy w pierwszej połowie siódmego wieku, nowy prorok arabski, już to stosując się do wyobrażeń żydowskich, już też chcąc wygładzić u swych rodaków wszelki zaród politeizmu, zabronił tego wszystkiego, co tylko nazwę obrazu nosiło, jego następcy niszczyli je wszędzie, gdziekolwiek ich broń zwycięzka dosięgła. Kalif Jezyd II, w roku 723, zabronił Chrześcijanom zostającym pod jego panowaniem, umieszczać w swych kościołach obrazy, a Leon Izauryk, mając częste związki tak z Żydami jako i Saracenami, i słysząc nieraz jak oni dowodzili, że obrazy są bałwochwalstwem, przejął się tą myślą, którą zostawszy cesarzem państwa bizantyńskiego czyli greckiego, wszelkiemi sposobami usiłował w wykonanie wprowadzić. Cesarz ten, będąc na-przód prostym żołnierzem, i nie mając żadnego wykształcenia naukowego, nie był zdolnym do prowadzenia podobnych dysput teologicznych, jakie wniecali jego poprzednicy, a chcąc się przeciw czemkolwiek odznaczyć, rozpoczął srogie prześladowanie przeciw obrazom. Niemamy więc potrzeby uciekania się do różnych domysłów, jak to czynią niektórzy, co utrzymują, jakoby wtenczas, kiedy jeszcze paśł trzodę swojego ojca, pewien żyd przepowiedział mu jego wysokie wyniesienie, pod warunkiem, aby zniszczył to, co oni nazywają bałwochwalstwem. Cokolwiek bądź skoro został cesarzem, postanowił zniszczyć cześć, jaką wierni oddawali obrazom. Pierwszy jego wyrok, wydany w ro-

<sup>1)</sup> Hom. in nat. D. Benedicti tom. VII.



ku 726, spowodował w Konstantynopolu takie zaburzenie, iż dla przywrócenia spokojności, począł udawać, iż tylko taka jest jego wola, aby obrazy wisiały wyżej na murach kościelnych, iżby lud zgromadzony, nie oddawał im żadnych pocałunków <sup>1)</sup>. Umysły nieco się uspokoiły; ale Leon Izauryk nie przestał na tém, lecz chcąc przywieść do skutku swój zamiar, usiłował skłonić na swą stronę Giermana, patriarchę konstantynopolitańskiego. Patriarcha odpowiedział spokojnie: że Chrześcijanie nie oddają czci obrazom, ale mają je w poszanowaniu, ponieważ one przywodzą im na pamięć życie świętych, oraz ich cnoty. Cesarz pogroził mu wygnaniem, jeżeli swego zdania nie zmieni; ale nieustraszony Gierman, przypomniał mu naówczas, iż się zobowiązał przyjąć przy koronacji, że w niczém podania kościoła nie zmieni; dodał nadto: „moja osoba zależy od twój władzy cesarzu, ale moja wiara ulegnie tylko postanowieniom synodu.” Leon skazał na wygnanie tego ośmdziesięcioletniego starca, a na jego miejsce, roku 727, wyniósł Anastazego, który zdradził swą wiarę, dla przypodobania się fanatycznemu monarsze <sup>2)</sup>. Odtąd cesarz rozpoczął z niesłychaną zaciętością niszczyć wszelkie obrazy, nie tylko w kościołach ale nawet w domach prywatnych; zabrał wielką liczbę posągów złotych i srebrnych, kazał zrzucić wielki krucyfiks miedziany, postawiony przez Konstantyna wielkiego, w bramie pałacu cesarskiego, będący u mieszkańców Konstantynopola w wielkiem poszanowaniu. Kobiety zrobiły przedstawienie aby tego nie czynił, ale kiedy prośba ich była bezskuteczną, naówczas obaliły drabinę z tym, który zdejmował krucyfiks, i wykonawcę rozkazu cesarskiego zabiły. Od tego czasu, rozpoczęły się krwawe widowiska i prześladowania względem czcicieli obrazów, których nieraz oblewano smołą i palono wraz z obrazami.

<sup>1)</sup> Cedrennus. Zonaras. Constantinus, Manasses.

<sup>2)</sup> Teophanes in Chronograph.

Znajdowała się w Konstantynopolu sławna biblioteka, pomiędzy pałacem cesarskim a kościołem świętej Zofii, nazwana oktagonem, z powodu ośmiu pysznych portyków, zawierająca w sobie trzydzieści tysięcy ksiąg rozmaitej treści. W niej pracowali professorowie teologii i sztuk pięknych, utrzymywani kosztem rządowym. Cesarze we wszystkich ważniejszych sprawach, zasięgali rady tych światłych mężów. Leon Izauryk, żądał koniecznie aby oni podpisali wyrok przeciwko obrazom, a nie mogąc ich skłonić do tego, uniesiony gniewem jak drugi Omar, kazał spalić bibliotekę wraz z tymi, którzy byli jej stróżami <sup>1)</sup>. Wszędzie z powodu obrazów powstawały rozruchy; w Grecyi i na Cykladach przyszło nawet do tego, iż obwołano cesarzem Kosmę, który wysłał na morze flotę przeciwko Izaurykowi, roku 727, i tylko osobista waleczność cesarza, zdołała stłumić te zaburzenia. Święty Jan Damasceński, podniósł swój głos potężny przeciwko cesarzowi ikonoklaście; dowodząc, że tak Pismo święte jako i podanie katolickie, oraz zdrowa loika, przemawiają za cześć obrazów: „Czém jest księga dla tych którzy umieją czytać, mówi on, tém są obrazy dla nieumiejętnych. Jak słowo działa za pomocą słuchu, tak obraz działa za pomocą wzroku;” nakoniec dodaje: „że podobnego rodzaju sprawy, nie należą do panujących, ale do koncylijów, bo nie królom Jezus Chrystus powierzył władzę zwięzywania i rozwiązywania, ale apostołom i ich następcom.” To pismo świętego Jana Damasceńskiego, zrobiło wielkie wrażenie w świecie katolickim. Ale najsilniejszy głos za cześć obrazów odezwał się na Zachodzie. Grzegorz II papież, napisał do Leona listy wyjaśniające naukę katolicką, dotyczącą téj materyi. „Mówisz cesarzu, odzywa się papież, że my czcimy kamienie i mury, niewiedomośc tylko naprowadziła cię na to mniemanie; my bowiem widząc obraz Zbawiciela, powtarzamy: Panie Jezu ratuj nas i zbaw nas; widząc

<sup>1)</sup> Teophanus in Chronogr. Zonaras. Cedrenus hist. compend.



obraz Matki Boskiej, wołamy: święta Maryo, uprosz Syna Twojego, aby zbawił duszę naszą. Jeżeli to jest obraz męczennika, na przykład świętego Szczepana, mówimy naówczas: święty Szczepanie, któryś przelał krew Twoją za Chrystusa, i który u niego w łasce zostajesz, racz się wstawić za nami." Leon Izauryk, odebrawszy list papieżki, dał następną odpowiedź: „Poszlę do Rzymu skruszyć obraz świętego Piotra, i postąpię sobie tak z Grzegorzem, jak sobie postąpił Konstans z Marcinem, każę go pojąć i okuć w łańcuchy." Naówczas Grzegorz odpowiedział: „Papieże są pośrednikami pokoju, pomiędzy Wschodem i Zachodem, a twoje groźby wcale mnie nie zastraszają; oczy narodów są zwrócone na naszą pokorę, szanują one świętego Piotra, którego obraz chcesz zniszczyć; królestwa najodleglejsze na Zachodzie, oddają cześć Chrystusowi i jego zastępcy, a ty tylko sam na jego głos głuchym jesteś; wiedz o tém, że sprawy duchowne wcale nie należą do cesarzów <sup>1)</sup>." Cesarz rozgniewany uknuł spisek na zabicie papieża, ale sprzysiężenie odkryto, a winni śmiercią pokarani zostali. Papież czuł to dobrze, iż mógł rachować na pomoc nowych narodów europejskich, przeciwko uciskowi starego świata; i rzeczywiście ludy Pentapolu i Wenecyi, nie chciały nawet słyszeć o rozkazie cesarskim, lecz oświadczyły się za czcią swych przodków, i wypowiedziawszy posłuszeństwo, zrzuciły z siebie jarzmo Konstantynopola. Papież Grzegorz III, usiłował również skłonić cesarza ikonoklastę do porzucenia nienawiści przeciwko obrazom; a kiedy wszelkie jego usiłowania i poselstwa do Konstantynopola były bezskuteczne, zwołał koncylijum, w roku 732, na którym wszyscy niszczycciele obrazów potępieni zo-

<sup>1)</sup> Labbe con. tom VII pag. 7. Scis imperator, sanctae ecclesiae dogmata non imperatorum esse sed pontificum, quae tuto debent dogmatizari. Idcirco ecclesiis praepositi sunt pontifices a reipublicae negotiis abstinentes, et imperatores ergo similiter ab ecclesiasticis abstineant, et quae sibi commissa sunt, capescant.

stali. Na tę wiadomość, Leon zapalony gniewem, uzbroił liczną flotę, z którą chciał się udać na podbicie Włoch, ale burza rozbiła ją na Adryatyku. Po śmierci Leona Izauryka, w roku 741, wstąpił na tron syn jego Konstantyn Kopronim <sup>1)</sup>. Ten był jeszcze gorszym i okrutniejszym od swojego ojca prześladowcą tych wszystkich, którzy stawali w obronie obrazów. Artabazd jego krewny, połączywszy się z niechętnymi Kopronimowi, zepchnął go z tronu i sam cesarzem ogłoszony został, ale Kopronim zwyciężywszy go w roku 744, kazał mu oczy wylupić oraz jego dwóm synom Niceforowi i Nicetasowi; patriarchę Anastazego zbito różgami i oprowadzano na osłe po mieście; zostawił go jednak Kopronim na stolicy patriarchalnej, ponieważ jak mówi Cedrenus, nie mógł znaleźć gorszego na jego miejsce <sup>2)</sup>. W roku 754, zwołał cesarz ikonoklasta synod do kościoła świętej Zofii w Konstantynopolu, na którym zgromadzeni biskupi w liczbie trzystu trzydziestu ośmiu, prawie z samego patriarchatu Konstantynopolitańskiego, pod przewodnictwem Teodozego biskupa Efezu, do tego stopnia stali się podłymi i uległymi na rozkazy tyrana, że potępili cześć obrazów i rzucili anatemat na wszystkich ich czcicielach; a mianowicie na Giermana patriarchę konstantynopolitańskiego, na Jerzego z Cypru i na Jana Damasceńskiego. Kanony wydane przez to koncyliabulum, zakazują rzeźbiarzom i malarzom przedstawiać wszelkich przedmiotów religijnych, tak na drzewie jako i na płótnie, oraz wszelkich rzeźb z kamienia, marmuru lub kruszcu. Odtąd rozpoczęło się prześladowanie katolików z takim samem okrucieństwem, jak to miało miejsce za Leona Izauryka. Szczepan opat klasztoru świętego

<sup>1)</sup> Tak nazwany od wyrazu *καρπος* gnój, i *ονομα* imię, albowiem w czasie chrztu, odbywanego przez zanurzenie, według obrządku kościoła wschodniego, w wodzie nieczystość popełnił.

<sup>2)</sup> Cedrenus ad an. 1.



Auksencyusza, przyprawiony przed Konstantyna, wydobywszy monetę z wyobrażeniem cesarza, odezwał się do niego w te słowa: Czyj jest ten obraz i napis? Kopronim zdziwiony, odpowiedział: jestto wyobrażenie mojej osoby; naówczas święty opat rzucił na ziemię pieniądz i zdeptał go nogami. A kiedy straż cesarska pochwyliła go, odważny wyznawca zawołał: jeżeli ulega karze ten, kto depcze obraz ziemskiego monarchy, jakaż będzie kara dla tych, którzy rzucają w płomienie obrazy Jezusa Chrystusa i jego Najświętszej Matki? W kilka dni potem, ciągniono na postronku po ulicach miasta Szczepana, dopóki ciało jego nieporozrywało się w kawałki. Innym wyłupywano oczy, ucinano nosy, lub rzucano w morze, nietylko w Konstantynopolu, ale i po innych miejscach. Pewnego dnia, kiedy Konstantyn w czasie tych krwawych wyroków, przejeżdżał konno, jeden odważny obrońca obrazów, imieniem Andrzej, z wyspy Kreta, przystąpiwszy do niego, wstrzymał konia za cugle i rzekł: Cesarzu, jeżeli wierzysz w Jezusa Chrystusa, jakże możesz tak okrutnie postępować sobie z chrześcijanami, będącymi jego obrazami żywymi? jak możesz, tych którzy znieważają obrazy przedstawiające twoją osobę, tak karać, a okrywać zniewagami obrazy Jezusa Chrystusa, który jest czemś więcej niż cesarzem? Na co mu Kopronim: ponieważ według twego własnego oświadczenia, zasługują na karę ci, którzy nie oddają uszanowania obrazom cesarskim, jakiejże są godni kary ci, którzy samemu cesarzowi uchybiają? Lud rozbestwiony, pochwylił świętego pustelnika, włóczył po ulicach miasta z powrozem przywiązany do szyi, dopóki ducha Bogu nie oddał. Gdy Konstantyn podobnego rodzaju prześladowanie prowadził aż do roku 775, to jest do czasu swjej śmierci, każdy łatwo pojmie, jak opłakany był stan katolików w państwie greckiem. Wolniejsi byli od prześladowań Chrześcijanie w Syrii, Palestynie i Egipcie, pod panowaniem mahometańskiem będący. Po śmierci Kopronima, wstąpił na tron

syn jego Leon IV, który odziedziczył po ojcu nienawiść przeciwko obrazom, i miasto stało się znowu łupem głupiego barbarzyństwa ikonoklastów. Mówi Nicefor, że gdy pewnego razu znalazł w oratoryum swój żony Ireny, obraz Chrystusa i Najświętszej Panny, uniesiony gniewem, rozwiódł się z nią i z pałacu swego wypędził, a wielu dworzan więzieniem pokarał <sup>1)</sup>. Po krótkiem panowaniu, Leon IV zakończył życie, zostawiwszy dziesięcioletniego syna Konstantyna VI, zwanego Porfirogenitą <sup>2)</sup> nad którym opiekę przyjęła matka Irena. Ta niewiasta, będąc w duszy katoliczką, wspierana przez patriarchę konstantynopolitańskiego Tarazyusza, swojego dawnego sekretarza, człowieka uczonego i surowych obyczajów, zawiadomiła papieża Hadryana, że pragnie położyć koniec tym okrucieństwom, na jakie wystawili kościół na wschodzie trzej ostatni cesarze, i prosiła Ojca świętego, aby zwołał koncylijum powszechne. Papież wysłał swoich legatów do Konstantynopola, podobnie uczynili i inni patriarchowie, jednakże zamieszki wszczęte w tém mieście przez stronnictwo obrazoburzców, były powodem, że koncylijum przeniesione zostało do Nicei. Zgromadzeni ojcowie w liczbie trzystu pięćdziesięciu, w roku 787, pod przewodnictwem legatów rzymskich, Piotra archiprezbitera kościoła rzymskiego i Piotra opata klasztoru świętego Saby <sup>3)</sup>, potępił uchwały koncyliabulum, odbytego za cesarza

<sup>1)</sup> Teophanus ad an. quartum Leonis. Cedrenus.

<sup>2)</sup> Jedni utrzymują, że Konstantyn dla tego był nazwany Porfirogenitą, że się urodził w sali porfirowej; drudzy znowu jak Cantu, mniemają, że Leon IV urodził się wtenczas, kiedy ojciec jego przywdział purpurę, i dla tego porfirogenitą nazwany został.

<sup>3)</sup> Natalis Alexand. hist. eccl. saec. VIII diss. 3. Błędzi Focysz, pisząc o synodach w księdze VII, że na tém koncylijum przewodniczył Tarazyusz patriarcha, gdyż on tylko jako najbieglejszy w języku greckim, za zezwoleniem legatów, rozpoczął swą mowę narady synodalne, ale synodowi nie przewodniczył.



Kopronima, a rozważywszy dokładnie materję w sporze będącą, postanowili jednozgodnie: że można wystawiać ku uczczeniu święte obrazy Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny jego Matki, oraz aniołów i świętych, jak to ma miejsce z krzyżem; albowiem obrazy przywodzą nam na pamięć tych, których przedstawiają; ta jednak cześć dla obrazów, niema być taką, jaka się należy Bogu. Uszanowanie obrazom, możemy oddawać przez kadzidła, przez zapalanie świec, jak to czynimy przed krzyżem i ewanielijami, wedle starożytnego i pobożnego zwyczaju <sup>1)</sup>. Wszyscy ojcowie podpisali uchwały tego synodu, wraz z legatami rzymskimi na czele, a potem udali się z Nicei do Konstantynopola, gdzie cesarzowa Irena i syn jej Konstantyn, również akta tego koncylijum potwierdzili. Patriarcha Tarazyusz, zdał sprawę przed papieżem Hadryanem z tego wszystkiego, co na tém koncylijum postanowione zostało, listem synodalnym do Rzymu posłanym. Z tém wszystkim chociaż na koncylijum II nicejskiem, Obrazoburzczy potępieni zostali, jednakże za panowania cesarza Nicefora, który zepchnął z tronu Irenę, stronniicy téj sekty, znowu głowy podnosić zaczęli. Leon V, nazwany Armeńczykiem (r. 829—842), kazał wszystkie obrazy powynosić z kościołów, a Michał Zająkliwy (r. 820—829), sprzyjając opinijom żydo-

<sup>1)</sup> Definimus in omni certitudine et diligentia, sicut figuram praeiosae ac vivificae crucis, ita venerabiles ac sanctas imagines proponendas, tam quae de coloribus et tessellis quam quae ex alia materia. Maxime imaginem Domini Dei et Salvatoris nostri Jesu Christi, dein intemeratae dominae nostrae sanctae Dei Genitricis, venerandorum angelorum et omnium sanctorum virorum, quo scilicet per hanc imaginum picturam inspectionem, omnes qui contemplantur, ad prototyporum memoriam et desiderium veniant, illis salutationem et honorariam adorationem exhibeant, non tamen quae secundum fidem est, veram latrariam, quae solum divinae naturae competit. Labbe concil. tom VII.

wskim, również okazał się nieprzyjacielem obrazów <sup>1)</sup>. Teofil jego syn (r. 829—842), nie tylko że prześladował obrazy, ale nawet zabronił malarstwa, i potępił synod nicejski; co większa, kazał wylupić oczy Teodorowi i Teofanowi, którzy na obronę obrazów pisali. Po jego śmierci, rządziła państwem żona jego Teodora, w imieniu małoletniego syna Michała, która oświadczyła się znowu za cześć obrazów, i uchwały synodu nicejskiego potwierdziła, r. 842. Tym sposobem stronnictwo Obrazoburzców całkiem zniknęło, zakłóciwszy w straszliwy sposób chrześcijaństwo przez lat sto dwadzieścia <sup>2)</sup>. Kościół grecki, obchodząc pamięć przywrócenia czi obrazom, w dniu uroczystym *p r a w o w i e r n o ś c i* <sup>3)</sup>.

### § 71.

#### *Spory o cześć obrazów w państwie Franków.*

Kiedy w państwie greckim toczyły się zacięte spory o cześć obrazów, to naówczas na Zachodzie malarstwo było jeszcze w kolebce; obrazy były rzadkie, i służyły tylko dla ozdoby murów kościelnych; cześć oddawano samemu jedynie krzyżowi. Ludom tym, trudno było pojąć, jakie znaczenie przywiązało koncyljum II nicejskie do tego wyrazu *proskynesis*, użytego przez ojców te-

<sup>1)</sup> Wysłał poselstwo do Franków, żądając aby oni swe zdanie w téj mierze wyrzekli. Z jego listu do cesarza Ludwika Łagodnego pokazuje się, że lud konstantynopoliński dopuszczał się niekiedy nadużyć, i tak naprzykład: zanoszono modły do obrazów, nie zaś do ich prototypów; odskrobywano kolory z obrazów, mieszano z winem i dawano pić po kommunii; niekiedy obrazy zastępowały miejsce chrzestnych rodziców i tym podobnie.

<sup>2)</sup> Cedrenus, Zonaras, Glycas.

<sup>3)</sup> ἡ κυριακή της ὀρθοδοξίας. O Obrazoburzcach powziąć można obszerniejszą wiadomość z pism świętego Giermana, patriarchy konstantynopolińskiego, oraz świętego Jana z Damaszku. Maimburg histor. Iconoclas: Pluquet, dictionnaire des hérésies.



goż synodu <sup>1)</sup>. Kiedy posłowie cesarza Konstantyna Kopronima, przebywali w państwie Franków na dworze Pepina, poczęli w przesadzonym sposobie przedstawiać zabobonne nadużycia względem czci obrazów, skąd poszło, że tak Karol Wielki jako i biskupi jego państwa, złe usposobienie względem Greków powzięli. Nadto jeszcze: akta koncylijum II nicejskiego, przyniesione do Rzymu, nie były dokładnie przełożone na język łaciński, i w takim stanie papież Hadryan przesłał je do Galii. Wszystkie te okoliczności, wywołały spory na Zachodzie, nie przeciwko obrazom, ale przeciwko czci, w jaki sposób ma im być oddawana. Około roku 790, Karol Wielki polecił biskupom, aby w téj materyi wydali swe zdanie, i z takowych to narad, powstało dzieło w czterech księgach, znanych pod nazwiskiem *libri Carolini*. W księgach tych, tak koncylijum Obrazoburzców pod Kopronimem, jako i koncylijum nicejskie II, zostały odrzucone; pierwsze dla tego, że nakazywało niszczyć obrazy, drugie dla tego, że im polecało cześć oddawać. Te księgi zwane Karolińskie, pisane są stylem namiętym i z wielkiem uprzedzeniem przeciwko Grekom <sup>2)</sup>. Papież Hadryan, któremu posłał je Karol Wielki do przejrzenia, odpowiedział z wielkiem umiarkowaniem; następnie zaś za wspólną zgodą, zwołany został synod do Frankfurtu, w roku 794, na który zgromadziło się trzystu biskupów, tak z Galii jak równie z Włoch i Niemiec. Pomędzy innemi przedmiotami, rozbierano tam rzecz o obrazach, i biskupi w drugim kanonie, odrzucili postanowienia na koncyli-

<sup>1)</sup> Łacinnicy przez wyraz adorare, rozumieli zwykle cześć Bogu same-mu należną, cultus latricae; Grecy zaś, stosowali go do wszelkiego rodzaju uszanowania.

<sup>2)</sup> Bellarmin, Surius i inni pisarze katolicycy, którzy mniemali, że w księgach karolińskich znajduje się zakaz oddawania wszelkiej czci i uszanowania obrazom, przypisywali je heretykom. Palma, Ruttenstock i wielu innych, utrzymują, że te księgi, chociaż nie są pisane przez Karola, wyszły jednak z jego rozkazu i w jego imieniu.

jum nicejskiem II wydane, tyczące się obrazów; rozumieli bowiem, że toż koncylijum, rozkazało oddawać taką cześć obrazom, jaka się tylko Bogu samemu należy <sup>1)</sup>. Jednakże, tak koncylijum Frankfurckie, jako i księgi karolińskie, potępiły Obrazoburzców, i poleciły szanować obrazy, tylko nie nałożyły obowiązku, aby im cześć oddawać <sup>2)</sup>. Dla czego jednak synod Frankfurcki, z biskupów całego prawie Zachodu złożony, nie uznał powagi koncylijum powszechnego? Na to odpowiadamy: że ojcowie zebrani w Frankfurcie, nie sądzili aby toż koncylijum było powszechne, a tem samem cały kościół obowiązujące, z przyczyny że biskupi galijscy na niem nie zasiadali, a zatém i jego ustawy, do samych tylko Greków stosowali. Papież Hadryan, widząc to rozdwojenie umysłów, okazał wielką przezorność, i zostawił czasowi rozproszenie uprzedzeń; nie nadał nawet synodowi nicejskiemu tytułu powszechnego, w swój odpowiedzi na księgi karolińskie. Ciągnęły się te spory jeszcze dłużej na Zachodzie, i nawet po śmierci Karola Wielkiego, Ludwik Łagodny, w roku 825, zwołał synod złożony z biskupów i uczonych do Paryża, na którym postanowiono: że świętym obrazom czci takiej oddawać nie trzeba, jak to Grecy rozumieją; ale również nie trzeba obrazów niszczyć, albo wyrzucać z kościołów, bo one przypominają nam pamięć osób miłych Bogu. Ten synod paryzki, potępił Obrazoburzców, ale równie i synodu II nicejskiego nie przyjął, a nawet uszczypliwie wyraził się o liście papieża Hadryana na księgi Karolińskie. Ta-

<sup>1)</sup> Allata est in medium, inquit, quaestio de nova Graecorum synodo, quam de adorandis imaginibus Constantinopoli fecerunt, in qua scriptum habebatur, ut qui imaginibus sanctorum, ita ut Deificae Trinitati, servitium aut adorationem non impenderent, anathema judicaretur. Qui supra sancti Patres nostri, omnimodis adorationem et servitum renuentes contempserunt, atque consentientes condemnaverunt. Labbe concil. tom VII.

<sup>2)</sup> O koncylijum Frankfurckiem i księgach Karolińskich, zobacz Sirmonda concil. Gall. Alex. Natal. disser. 6. Palma cap. 3.



kie same zdania podzielał Agobard, arcybiskup lyoński, który w swém piśmie, wydanem w téj materyi, poleca zatrzymanie obrazów, ale nie każe im żadnej czei oddawać. Klandyusz, biskup Turynu, kapelan Ludwika Łagodnego, dalej jeszcze zaszedł, bo kazał z kościołów powyrzucać obrazy, a nawet powstawał przeciwko czei oddawanej krzyżowi. Biskupi zebrani na synod, potępiłi go, a wielu z pomiędzy uczonych, wydało przeciwko niemu swe pisma <sup>1)</sup>. Nakoniec, nieco później, Walafryd Strabo i Hinkmar biskup rejmski, przygotowali prawdziwy tryumf prawdzie, pokazawszy całą niedorzeczność zarzutów, przeciwko synodowi nicejskiemu czynionych <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Theodemirus epistola ad Claudium Taurinensem. Dungalus, responsiones de cultu SS. imaginum, reliquiarum et sanctorum invocatione. Jonas epis. Aurel. Libri III contra Claudium pro defensione SS. imaginum et cultus S. crucis.

<sup>2)</sup> Surowość protestancka, mówi Poujoulat, na wzór Leona Izauryka i Kopronima, widząc w naszych kościołach dzieła wielkich mistrzów, woła: że to jest fanatyzm i bałwochwalstwo. Ale pozwólcie niechaj Rafael da nam Przemienienie Pańskie i świętą Familiję, oraz niebieskie rysy Bogarodzicy. Niechaj Buonarotti zostawi nam swój sąd ostateczny dla podziwu wieków. Niechaj pęzel Rembrandta, przypomni nam zdjęcie z Krzyża. Niechaj Rubens pokaże nam Zbawiciela uzdrawiającego chorych; niechaj Kanowa swoim dlu-tem wystawi nam Magdalenę pokutującą, i schylającą swą głowę pod krzyżem. Histoire de Constantinople tom I pag. 235.

## ROZDZIAŁ VI.

### O Kościołach i ich ozdobach, — o świętach uroczystych, — o obrzędach religijnych, — o pokucie publicznej — i ubiorach kościelnych.

#### § 72.

#### *Kościóły.*

Jak tylko Konstantyn Wielki, koniec trzechwiekowym prześladowaniom położył, poczęto zaraz stawiać wspaniałe kościoły <sup>1)</sup> i umieszczać w nich ozdoby złote i srebrne <sup>2)</sup>. Sam cesarz, zwyciężywszy swego przeciwnika Licynijusza, kazał poodnawiać zniszczone kościoły na grobach męczenników, i wiele nowych wspaniałych wystawił, jakoto: w Nikomedyi, oraz w Konstantynopolu pod tytułem świętej Zofii, świętych Apostołów i świętej Ireny. Matka jego Helena, wybudowała w Jerozolimie kościół na grobie Zbawiciela, oraz w Betleem i na górze Oliwnój. Papież Sylwester, otrzymał w darze od tego cesarza pałac Laterański, który przeznaczony został na kościół, oraz na mieszkanie dla Ojca świętego. Za przykładem Konstantyna, ludzie tak

<sup>1)</sup> O budowie i rozkładzie kościołów w pierwszych trzech wiekach, zobacz w okresie pierwszym rozdz. IV § 79.

<sup>2)</sup> Hieron. epis. ad Paul. de instit. monach. Chrizost. hom. 50 in Matthaeum.



świeccy jako i duchowni, mianowicie biskupi, stawiali kościoły. Świątynie pogańskie, tudzież tak zwane bazyliki rzymskie, w których się sądownictwo odbywało, były zamieniane na kościoły chrześcijańskie <sup>1)</sup>, i stąd powszechnie wielkie kościoły otrzymały nazwę bazylik. Zwyczajna budowa kościołów, była w formie okrętu albo formie krzyża. Skoro Chrześcijanie mogli sobie wybierać miejsce na kościoły, stawiali je powszechnie na wzgórzach. Kościoły pogańskie nie miały wcale okien, światło dochodziło do nich albo drzwiami, albo otworem zrobionym w sklepieniu, albo też oświecane były za pomocą ognia; kościoły chrześcijańskie przeciwnie, wszystkie były z oknami, mającemi kształt albo okrągły albo półkulisty. W tych oknach, szyby kolorowe, przedstawiały dzieje, wyjęte ze starego lub nowego Testamentu. Zwykle był tylko jeden ołtarz w kościele, i dopiero przy końcu piątego wieku, znajdujemy wzmiankę o kilku ołtarzach w jednej świątyni. Za Karola Wielkiego, liczba ołtarzy tak się pomnożyła, że biskupi przeciwko temu zwyczajowi na synodach dyecezalnych powstawali <sup>2)</sup>. Ołtarze z początku były drewniane; Sylwester papież, wystawił w Rzymie ołtarz z najpiękniejszego marmuru, nie zakazując bynajmniej używania drewnianych. Pierwsze ołtarze miały powszechnie kształt stołu, potem używano formy podobnej do arki Noego albo skrzyni, we środku której składano relikwije przez drzwiczki maleńkie, i to wtenczas dopiero, kiedy się msza zaczynała. Do trzynastego wieku, ołtarz stał na środku kościoła, odtąd zaczęto go przysuwać do murów. Blisko ołtarza było naczynie z wodą, w którem umywali kapłani ręce, nim przystąpili do odprawiania mszy świętej. Dla odpływu wody, była pod posadzką kościoła zrobiona cysterna, do której wsypywano

<sup>1)</sup> Najpierwszy z kościołów pogańskich, zamienionych na chrześcijańskie, był kościół świętego Urbana za bramą Kapeńską, powyżej źródła Egeryi.

<sup>2)</sup> Capitul. 65.

także popioły z popalonych starzyzn kościelnych. Dopiero od dziewiątego wieku, brano te naczynia z wodą z przed ołtarzy i stawiano w zakrystiach. Pomiedzy wyobrazeniami świętymi, zdobiącemi mury kościołów, najpierwszy był krzyż, który stawiano wszędzie; po miastach, po wsiach, po górach, po dolinach, na budynkach i tym podobnie <sup>1)</sup>. Były także obrazy, przedstawiające osobę Zbawiciela, świętych i męczenników, które jako znaki widome, stawały się księgą dla nieumiejętnych, a zbudowaniem dla wszystkich. Kościoły chrześcijańskie, wprzód nim chwala boża w nich odbywać się poczęła, bywały poświęcane. Euzebijusz świadczy o publicznem poświęceniu tych kościołów, które Dyoklecyan poniszczył, a które potém odnowione zostały <sup>2)</sup>. Pierwszy ślad poświęcenia kościoła, o ile to z pomników historycznych jest nam wiadomem, odbył się w kościele jerozolimskim, wzniesionym przez Konstantyna i matkę jego Helenę na górze Golgoty; ten wspaniały obrzęd, szczegółowo Euzebijusz opisuje <sup>3)</sup>. Prawo schronienia <sup>4)</sup>, które miało miejsce nawet w świątyniach pogańskich, zastosowane zostało i do kościołów Boga żywego, dla dania opieki tym, których sprawiedliwość ludzka ściagała. Nawet sami panujący to prawo potwierdzali. I tak: Leon cesarz rozkazał, aby gwałtem z kościoła nikogo nie wyprowadzano, jak równie aby biskupi nie odpowiadali za to, że dali schronienie dłużnikom. Co dłużnik zdołał z sobą unieść w obręb kościoła, albo do domu biskupiego, tego nie wolno mu było zabierać. Niewolnicy byli wydawani wtenczas dopiero, jeżeli pan złożył przysięgę, że ich nie będzie karał, i że po ludzku z nimi obchodzić się będzie.

<sup>1)</sup> Joan. Chryzostom. homil. 54.

<sup>2)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. X cap. 3.

<sup>3)</sup> Euseb. lib. IV de vita Constan. Mag. cap. 43.

<sup>4)</sup> Jus asyli.



Niektórzy, wynalezienie dzwonów przyznają Paulinowi, biskupowi w Nola w Kampanii, żyjącemu na początku piątego wieku; ale to zdanie utrzymać się nie może, bo dzwony znane były w bardzo dawnych czasach, i tylko użycie ich po kościołach, dalej nad wiek siódmy nie sięga <sup>1)</sup>. Za czasów świętego Augusty-

<sup>1)</sup> O dzwonach mówi Cantu w swój historii, że one znane były starożytnym, czytamy bowiem w starym Testamencie, że przy ubiorach kościelnych najwyższego kapłana, były pozawieszane dzwoneczki. Plutarch mówi o dzwonach, które dawały znać mieszkańcom miasta, aby się schodzili na kupno ryb. Strabon również wspomina o dzwoneczkach (geographia XIV). Według Plinijusza, znajdowały się dzwonki poprzywieszane na mauzoleum Porsenny, które poruszane wiatrem, zdaleka słyszeć można było. Quae ventu agitata, longe sonitus referunt. Hist. naturalis XXXVI, 13. W Rzymie znano również dzwonki, które dawały znak do kąpiel. Redde pillam, sonat aes thermarum. Martial epig. XVI. August kazał umieścić dzwonki na świątyni Jowisza Kapitołińskiego. Porfiryusz mówi: że niektórzy filozofowie indyjscy, zgromadzali się za danym znakiem przez dzwonek. De abstinentia animal IV. Dzwony zatem były już znane pierwój, niżeli Rufus Festus Avicinus w czwartym wieku, przezwiał je nolac, a około wieku ósmego przezwano je campanae; to nazwisko zapewne nadane im zostało z tego powodu, że najwięcej dzwonów wyrabiano w Kampanii, bo ta prowincya obfitowała w kruszce do tego potrzebne.

Kiedy kościół chrześcijański ulegał prześladowaniu, naturalną jest rzeczą, że dzwonów używać nie można było. Zdaje się przeto, że wierni z domu do domu, podawali sobie wiadomość o czasie na modlitwę przeznaczonym. Baronijusz i niektórzy inni utrzymują, że dzwony zaczęły wchodzić w użycie za czasów Konstantyna, ale żaden współczesny świadek tego twierdzenia nie wspiera. Niektórzy przypisują je świętemu Paulinowi z Nola, inni papieżowi Sabinijanowi, następcy Grzegorza Wielkiego, roku 604. Jednak krytycy zgadzają się na to, że Grzegorz z Tours zmarły w r. 596 już wspomina o dzwonach, jako będących w użyciu. Na Wschodzie jednak przed ósmym wiekiem, dzwony nie były używane, i Anastazy bibliotekarz, tłumacząc akta drugiego koncylium Nicejskiego, w roku 787 odbytego na język łaciński, mówi: że orientales ligna pro campanis percutiant.

na, znane już były organy w Afryce <sup>1)</sup>. Autor listu do Dardana, umieszczonego między listami świętego Hieronima, wspomina o organach, które miały dwanaście miechów, z dwóch skór słoniowych zrobionych. Jednakże o używaniu takich organów po kościołach w czasie nabożeństwa, żaden pisarz nie wspomina. Niektórzy utrzymują, że dopiero papież Witalijan, około r. 660, kazał pierwszy używać organów w czasie służby bożej <sup>2)</sup>. Z roczników kościoła Fuldeńskiego, dowiadujemy się, że Pepin król Franków, otrzymał w podarunku organ od Konstantyna Kopronima, cesarza greckiego <sup>3)</sup>. Piękne organy darował cesarz wschodni Konstantyn Michał Karolowi Wielkiemu, których piszczałki wielkie i grube, wydawały głos nakształt grzmotu, małe zaś nakształt lutni. Te organy, Karol Wielki umieścił w katedrze Akwisgrańskiej, ponieważ zaś na nich nikt grać nie umiał, powołał Karol z Rzymu dwóch śpiewaków, którzy kanoników śpiewu gregoryańskiego i grania na organach uczyli. Stąd się pokazuje, że we Włoszech znano już dobrze organy i grać na nich umiano. Po wieku ósmym, sztuka robienia organów i grania na nich rozszerzyła się po całej Europie, a w wieku dwunastym i trzynastym, po wielu katedrach i klasztorach, miano już organy. Grecy organów do swych kościołów wcale nie przyjęli.

### § 73.

#### *Święta Uroczyste.*

Od czasów Konstantyna Wielkiego, Niedziela święcona była z wielką uroczystością; on bowiem polecił, ażeby w tym dniu ustawała wszelka praca ręczna, aby trybunały zawieszały swoje

<sup>1)</sup> August. in ps. 56 i 150. Non solum illud organum dicitur, quod grande est et inflatur follibus.

<sup>2)</sup> Cardin. Bona de divina psalmodia cap. 17 pag. 2.

<sup>3)</sup> Annales Fuldenses ad ann. 777.



czynności, żołnierze zaś aby się udawali na wspólną modlitwę <sup>1)</sup>. Koncylijum Laodycejskie, około roku 372 <sup>2)</sup>, postanowiło, ażeby Chrześcijanie nie świętowali w sobotę wraz z żydami, jak się to w niektórych miejscach na Wschodzie jeszcze praktykowało, lecz aby w tym dniu pracowali, a uroczystości obchodzili święto w niedzielę.

Koncylijum nicejskie pierwsze, oznaczyło stale czas na wyrachowaniu astronomiczném oparty, w którym święto Zmarłych wstania Pańskiego w całym kościele miało być obchodzone <sup>3)</sup>. Post czterdziestodniowy, zwany kwadragezymą, jako przygotowanie do świąt Wielkanocnych, był również powszechnie zachowywany. W czasie tego postu, nie można było obchodzić żadnego święta męczenników, ani zawierać związków małżeńskich <sup>4)</sup>. Ostatni tydzień przed Wielkanocą, zwany był tygodniem wielkim <sup>5)</sup>, w którym czwartek był dniem Wieczery pańskiej <sup>6)</sup>; piątek dniem męki pańskiej <sup>7)</sup>; sobota dniem wielkim <sup>8)</sup>. Za nadjeściem niedzieli Wielkanocnej, wierni śpiewali alleluja, pustelnicy nawet wychodzili ze swoich pustyń, przerywając swe umartwienia; ludzie świeccy mieli zwyczaj święcenia baranka pieczonego, którego pożywano najpierw po skończonym poście. Pięćdziesiąt dni, od Wielkiejnocy aż do Zielonych Świątek, były dnia-

<sup>1)</sup> Euseb. hist. eccl. lib. X cap. 3.

<sup>2)</sup> Canon 29.

<sup>3)</sup> Zobacz Koncylijum Nicejskie, w rozdz. VIII § 43, oraz we wstępie rozdz. II § 14.

<sup>4)</sup> Con. Laodic. can. 51 i 52. Non oportet martyrum natalitia celebrare, sed eorum in sabbato et dominica tantum memoriam fieri. Non oportet in quadragesima, aut nuptias aut quaelibet natalitia celebrare.

<sup>5)</sup> ἡμέρα μεγάλη.

<sup>6)</sup> Dies anniversarius Coenae Domini.

<sup>7)</sup> Dies crucis.

<sup>8)</sup> Sabbatum magnum.

mi uroczystymi, w czasie których nie wolno było uczęszczać na widowiska <sup>1)</sup>).

Według świadectw niektórych pisarzy, już na początku IV wieku, święcono Wniebowstąpienie Pańskie <sup>2)</sup>, które to święto poprzedzane było trzema dniami modłów <sup>3)</sup>, zaprowadzonych od świętego Mamerta biskupa Wienneńskiego, około roku 469; te dni płaczu, jak je nazywa Sydonijusz Apollinary, były ustanowione z powodu wielkich klęsk, jakich Delfinat, a szczególnie miasto Wiedeń, podówczas doznawały. Następnie inne kościoły w Galii i Hiszpanii, naśladowały ten zwyczaj, który z czasem Leon III papież, rozciągnął do całego świata chrześcijańskiego <sup>4)</sup>. Niektórzy utrzymują, że święty Łazarz arcybiskup medyolański, ułożył litanije, które śpiewano z powodu trwogi, zbliżającego się ku Medyolanowi srogiego Attyli króla Hunnów. W wieku IX nadano tym litanijom taką formę, jaką dziś mają.

Święto Bożego Narodzenia, obchodzono na Wschodzie w dniu 6 Stycznia, wraz ze świętem Epifanii <sup>5)</sup> czyli Teofanii <sup>6)</sup>; na Zachodzie zaś w dniu 25 Grudnia <sup>7)</sup>. W krótkim jednak czasie, i sami Grecy dwa oddzielne święta obchodzić zaczęli, jak się to pokazuje z pisarzów, przy końcu czwartego wieku żyjących; to jest: święto Bożego Narodzenia dnia 25 Grudnia,

<sup>1)</sup> Cod. Theodos. lib. XV, 5.

<sup>2)</sup> Święty Augustyn, wyliczając święta uroczyste, tak mówi: Quae toto terrarum orbe servantur, quod Domini Passio et Resurrectio et Ascensio in coelum et Adventus de coelo Spiritus Sancti, universaria solemnitate celebrantur. Epis. 54 ad Jan.

<sup>3)</sup> Dies Rogationum.

<sup>4)</sup> De diebus Rogationum, czyli o dniach krzyżowych, pisali D. de l'Isle hist. du jeunc. Godescard Fêtes mobiles. Tillem. tom XVI Saint Mamert art. 5 i 6.

<sup>5)</sup> Amianus Marcellinus lib. XXI et Epiphanius haer. 51.

<sup>6)</sup> Objawienia się Bóstwa w ciele ludzkim.

<sup>7)</sup> Amianus Marcellinus lib. XXI Epiphanius haer. 51.



a święto chrztu Zbawiciela dnia 6 Stycznia <sup>1)</sup>. Na Zachodzie to ostatnie święto inne przybrało znaczenie, i obchodzone było od roku 360, jako pamiątka Pańskiego Objawienia się owym magom, czyli mędrcom wschodu, których cudowna gwiazda do żłobu Zbawiciela przyprowadziła, dla oddania mu hołdu. Ponieważ ewangelija nie wymienia żadnego szczególnego kraju, ale mówi ogólnie, że ze Wschodu przybyli, czyniono zatem różne w tej mierze domysły; niektórzy uważali ich za przychodniów z Mezopotamii, inni mniemali iż przybyli z Persyi, gdzie to imie magów było pospolite, inni znowu zasadzając się na tém, że dary które Zbawicielowi ofiarowali, są właściwemi Arabii, twierdzili, iż Arabija Szczęśliwa była ich ojczyzną. Już Tertulijan, w roku 165, nazywa ich królami. W czwartym wieku dopiero, pierwszą wzmiankę napotykaemy, że ich było trzech; i niezawodnie te trzy rodzaje darów, jakie Zbawicielowi w ofierze złożyli, były najpierwszym powodem, do przyjęcia liczby trzech osób, składających takowe. Imiona które im nadano, Kasper, Melchior i Baltazar, są również niepewne. Podług świadectwa Bollandystów, nie wspomina tych imion żaden pisarz, aż do Fryderyka Barbarossy. Ciż sami Bollandyści, przytaczają nam zarazem, bliższy opis tychże Trzech Królów. W opisie tym, wystawiony jest Melchior jako starzec z długą brodą, Baltazar jako mąż brunatny, a Kasper jako młodzieniec. Podanie obejmuje, iż święta Helena, matka Konstantyna Wielkiego, miała ich zwłoki z Persyi do Konstantynopola sprowadzić, a biskup Eustorgijusz, za cesarza Emmanuela, przeniósł je do Medyolanu, gdzie spoczywały aż do czasów Fryderyka Barbarossy, który polecił te ciała przenieść do Kolonii <sup>2)</sup>, gdzie się do dnia dzisiejszego, we wspaniałej kaplicy katedralnej znajdują <sup>3)</sup>. W dniu Trzech Króli, po niektórych kościołach, a mia-

<sup>1)</sup> Joan. Chryzost. homil. in diem Natal. Christi tom II pag. 355.

<sup>2)</sup> Zobacz Gazetę kościelną Poznańską, dnia 3 Stycznia 1848 roku.

<sup>3)</sup> Ten wielce szacowny relikwiarz, oglądałem w r. 1858, i odprawiłem mszą świętą przed tym ołtarzem, dnia 26 Lipca.

nowicie we Włoszech, odbywano uroczyste processy, i przedstawiano tychże Królów z całą okazałością, jaką wieki średnie lubiły. Arcybiskup naprzykład medyolański, prowadził taką procesję uroczystą aż do kościoła świętego Eustorgijusza, gdzie relikwie Trzech Królów były złożone.

Święto Przedstawienia Dzieciątka Jezus w kościele Salomonowym, inaczej święto Oczyszczenia Panny Maryi, u nas świętem Najświętszej Panny Gromnicznej zwane <sup>1)</sup>, w wieku szóstym pomiędzy święta uroczyste policzone zostało <sup>2)</sup>. Ponieważ w tym czasie, poganie zwykli byli obchodzić processy ze świecami, na pamiątkę bogini Cerery, szukającej z pochodniami swęj córki Prozerpiny, kościół zamienił ten pogański zwyczaj na obrząd chrześcijański, i nadał mu chrześcijańskie mistyczne znaczenie <sup>3)</sup>. Niektórzy przypisują to Gelazemu I papieżowi, lecz zdaje się, że ustanowienie tego obrzędu jest o jeden wiek późniejsze.

O uroczystem święcie Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny <sup>4)</sup>, znajdujemy wzmiankę tak na koncylium trullańskim, w roku 692, jako i na toletańskim dziewiątem <sup>5)</sup>.

Święto Przemienienia Pańskiego, kościół grecki od siódmego wieku obchodzić począł.

Powstało także wiele dni świątecznych, na uczenie niektórych męczenników. W kościele zachodnim, pamiątka męczeń-

<sup>1)</sup> Festum Praesentationis Christi in templo, vel Purificationis Mariae, aut festum Candelarum; u Greków ὑπα παντη occursus.

<sup>2)</sup> Paulus diaconus rer. Roman. lib. XVI. Martinus Polonus in Chron.

<sup>3)</sup> Bergier w dykeyonarzu zbija to twierdzenie.

<sup>4)</sup> ἡμερα ασπασμου albo ενσαρκωσεως albo η τοῦ αγγελισμοῦ.

<sup>5)</sup> Concil. Trull. can. 52. In omnibus sanctae quadragesimae jejunii diebus, praeterquam Sabbato et Dominica et sancto Annuntiationis die, fiat sacrum praesantificationum ministerium. Bona rerum liturgicarum lib. I cap. 21.



stwa świętego Szczepana, obchodzona była zaraz po uroczystości Narodzenia Pańskiego, ponieważ ten męczennik otrzymał koronę niebieską przez Słowo Wcielone, za które dał świadectwo i krew własną przelał.

Z wielką uroczystością, zwłaszcza w Rzymie, obchodzić zaczęto dzień zgonu świętych Piotra i Pawła, oraz innych apostołów, a Walentynijan cesarz, wydał postanowienie, aby w tym dniu żadnych spraw sądowych nie odbywano.

W wieku czwartym, kościół grecki, ustanowił święto, na pamiątkę wszystkich Męczenników, które obchodzono w oktawę Zielonych Świątek. Na Zachodzie również to święto wprowadzone było przez Bonifacego IV papieża, w roku 610, tylko że przeniesione zostało na dzień pierwszy Listopada. Fokas, cesarz grecki, darował temu papieżowi Panteon rzymski, wystawiony jeszcze za dawnych czasów przez Marka Agryppę, który na kościół chrześcijański zamieniony, na cześć Najświętszej Maryi Panny i świętym Męczennikom poświęconym został. Ta bazylika nosi dzisiaj nazwę Rotundy <sup>1)</sup>. Z tego święta, powstała w następnych wiekach uroczystość Wszystkich Świętych.

Święto Narodzenia świętego Jana Chrzciciela, obchodzone już było w wieku piątym; wspomina o niem koncylijum Agateńskie <sup>2)</sup>, w r. 506, i zalicza je do rzędu świąt największych.

Do tego okresu, policzyć także należy, święto **P o d w y ż s z e n i a** **ś w i ę t e g o** **K r z y ż a**, w roku 631 ustanowione za Heraklijusza cesarza, na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego nad Persami i odebrania z ich rąk drzewa Krzyża Świętego, które był zabrał król perski Kozroes. Święto to, podług świadectwa Platyny, Honoryusz I papież, do całego zachodu rozciągnął <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Gavant Thesaurus pag. 243.

<sup>2)</sup> Agde.

<sup>3)</sup> Durandus ration. divin. offic. tom VII cap. 1.

## § 74.

*Obrzędy używane przy uroczystem udzielaniu Sakramentu Chrztu i Bierzmowania.*

W miarę jak obrzędy religijne coraz większej nabywały świetności, poczęto stawiać obok kościołów parafijalnych, tak zwane baptysterya, i łączono je niekiedy z kościołami za pomocą portyków <sup>1)</sup>. Pod nazwiskiem baptysteryów, rozumieją się budowle okrągłe, niekiedy zaś ośmiokątne lub czworoboczne, w których udzielano chrztu katechumenom. Ściany baptysteryów, ozdobione bywały obrazami świętego Jana Chrzciciela, albo świętego Piotra, udzielającego chrztu Kornelijuszowi. W pośrodku znajdował się zbiór wody <sup>2)</sup>, do którego zwykle wchodziło się po siedmiu wschodach, oznaczających siedm darów Ducha świętego. Woda sprowadzana była do baptysteryów za pomocą kanałów, z sadzawek lub zdrojów pobliskich. W pośrodku umieszczona bywała pewnego rodzaju wystawka, na której rozebrany do przyzwoitości z sukien, siadał albo klękał ten, który miał chrzest przyjmować. Takowy zwyczaj trwał aż do dwunastego wieku <sup>3)</sup>. Niewiasty miały swe oddzielne baptysterya, w których pełniły obsługę religijną dyakonisse. Z początku baptysterya były tylko po miastach, potem zaś budowano je i po parafijach wiejskich, i stąd poszło, że tym kościołom, do których schodzono się po odebranie chrztu, nadane zostało nazwisko *ecclesiae matrices*. Zwykle udzielano chrztu świętego, jak to widzieliśmy w poprzedzającym okresie, w wigilię Wielkanocy, Zielonych Świątek i Epifanii, któremu towarzyszyły następujące obrzędy. Mający przyjąć chrzest, oczyszczał naprzód swe ciało, potem odbierał nama-

<sup>1)</sup> Ciampini. De sacris aedificiis a Constantino Magno constructis.

<sup>2)</sup> Piscina, concha, po grecku κολυμβητρα.

<sup>3)</sup> Casal. de vet. Christ. rit. pag. 43.



szczenie na plecach i na piersiach, a po uczynionem wyznaniu wiary, wstępował do wody. Ministrowie przybrani w białe szaty, zanurzali go trzy razy, a potem sam biskup albo kapłan, polewał jego głowę wodą chrztu świętego, wymawiając zwykłą formułę: „Ja Ciebie chrzczę w Imie Ojca i Syna i Duchu Świętego, i dawał mu pocałunek. Nowo ochrzczony odbierał namaszczenie świętem chryzmem na głowie, i wzięwszy białe ubranie, przystępował do Sakramentu ołtarza, trzymając w ręce od biskupa odebraną zapaloną świecę. Pod ówczas, czytano początek ewangelii świętego Jana, a pisarz zaciągał do ksiąg imię ochrzczonego. Chrzestni rodzice, bywali przytomni całej téj ceremonii, jako poręczyciele wiary nowo ochrzczonego. Czasem było ich kilku przy jednym chrzest przyjmującym, niekiedy zaś był tylko jeden dla wielu. Po niektórych miejscach, dawano nowo-ochrzczoneym miód i mleko, a czasami i wino do smakowania; jako znak słodczy ewangelicznej, tudzież po dziesięć pieniążków, sylikwami zwanych, na pamiątkę dziesięciu przykazań Pańskich <sup>1)</sup>. Nowo ochrzczony, przez ośm dni następnych, nosił białe ubranie, unikał wszelkich zabaw światowych <sup>2)</sup>, uczęszczał na nabożeństwo i codziennie przyjmował świętą komunię. Po upływie tych ośmiu dni, zdejmował białe suknie i powracał do zwykłego sposobu życia.

Powoli chrzest dzieci stał się powszechnym tak na Wschodzie jako i na Zachodzie, i już święty Grzegorz Nazyanzeński, nagania opieszałość matek, za to, iż odkładają chrzest swoich dzieci na czas późniejszy. „Niechaj od pieluch niemowlęcych, mówi ten ojciec kościoła, dziecię twoje uświętobliwione będzie i po-

<sup>1)</sup> Isidorus Hispalensis lib. XVI cap. 24. Jedni mniemają, że te sylikwy był to rodzaj monety; Muffei utrzymuje, że to były tylko naśladowania monety, na wosku wyrobione.

<sup>2)</sup> In albis incedentes, grex niveus. Ambr. lib. VII de mysteriis cap. 7. Stąd pierwsza niedziela po Wielkiej Nocy ma nazwę, Dominica in albis.

święcone Duchowi świętemu. Słabość jego cię zatrzymuje i obawą napełnia, iż się ociążasz do naznaczenia jego duszy boską pieczęcią! O matko małej wiary! spojrzysz na Annę, ofiarującą Pannu swego jedyne go syna, i wychowującą go w cieniu ołtarzy <sup>1)</sup>." Wielu jednak było takich, którzy chrzest odkładali do późnego wieku, i przyjmowali go niekiedy przed samą śmiercią.

W pierwszych trzech wiekach, kiedy sami biskupi dopełniali obrzędu Chrztu świętego, udzielali zaraz nowo ochrzczonej Sakramentu Bierzmowania. W następnych czasach, Bierzmowanie nie zawsze było połączone z Chrztym, ale stało się wyłącznym przywilejem biskupów, którzy udzielali tego Sakramentu w czasie wizyt po swęj dyecezyi czynionych. Święty Hieronim <sup>2)</sup> mówi: że za jego czasów biskupi odwiedzali parafije wiejskie, i w nich udzielali Sakramentu Bierzmowania tym osobom, które z rąk kapłanów lub dyakonów chrzest święty przyjęły. I Grzegorz Wielki papież, napomina biskupów, ażeby wiejskie kościoły odwiedzali, i udzielali nowo ochrzczonej Sakramentu Bierzmowania <sup>3)</sup>. W późniejszym czasie, kościół łaciński, udzielanie Sakramentu Bierzmowania od Sakramentu Chrztu zupełnie odłączył.

#### § 75.

#### *Obrzędy przy Sakramencie Eucharystyi.*

Po przywróceniu wolności kościołowi świętemu, obrzędy liturgiczne z większą okazałością odbywać się zaczęły. Msza <sup>4)</sup> składała się z dwóch części głównych; na pierwszej części, zwa-

<sup>1)</sup> Greg. Nazian. orat. 40 tom I pag. 648.

<sup>2)</sup> Dialog. adver. Lucifer.

<sup>3)</sup> Libro VIII epis. 46.

<sup>4)</sup> Niektórzy wywodzą ten wyraz Msza od słów: *Ne missa est*, które wymawiał dyakon po komunii i po odbytych modlitwach, dając przez to znać zebranemu ludowi, że służba boża już ukończoną została; *missio demis-*



nój mszą katechumenów <sup>1)</sup>, znajdowali się katechumeni a nawet i poganie; na drugiej zaś części, znajdować się mogli sami tylko wierni ochrzczeni. Msza katechumenów, poczyniała się według rozmaitych liturgij, bądź śpiewem psalmów, bądź czytaniem jakiego wyjątku z Pisma świętego.

Wszyscy przytomni śpiewali psalmy, mianowicie na Zachodzie; za czasów świętego Ambrożego podzieleni byli na dwa chóry. Pierwszy psalm był jakby wstępem do Mszy <sup>2)</sup>. Potém według starożytnych liturgij, następowało równie jak dziś, wezwanie miłosierdzia boskiego <sup>3)</sup>, i doksologija krótsza lub dłuższa <sup>4)</sup>. Dalej biskup pozdrowiał lud <sup>5)</sup>, i odbywał modlitwy w imieniu całego zgromadzenia <sup>6)</sup>. Potém lektor przystąpiwszy do pulpitu, czytał ustępy z listów apostoelskich lub ze starego Testamentu. I znowu następowało śpiewanie psalmu <sup>7)</sup>, dalej czytanie ewangelii, którą biskup tłumaczył, z zastosowaniem do okoliczności <sup>8)</sup>, albo téż miał kazanie w materji przez siebie obranej <sup>9)</sup>. Kiedy lud był wzruszony słowami biskupa, dawał mu dowody swego zadowolenia, niekiedy nawet przez głośne oklaski, na co się użala

*sio.* Tój formule kościoła zachodniego, odpowiada formuła w kościele greckim używana: *απολυεστε, προελτετε*, po wymówieniu której, katechumeni naprzód, a potém lud rozchodził się do domów. Bona rer. liturg. lib. I c. 1.

<sup>1)</sup> Missa catechumenorum.

<sup>2)</sup> Introitus.

<sup>3)</sup> *κυριε ελεησον*, Panie zmiłuj się.

<sup>4)</sup> *Gloria*. Papieżowi Telesforowi, na początku drugiego wieku, przyznają ustanowienie, aby we mszy śpiewano: *Gloria in excelsis*. Papież Symmach miał polecić, aby *Gloria* mówiono w niedziele i w dniu uroczyste.

<sup>5)</sup> Pax vobiscum.

<sup>6)</sup> Collecta—*quia fidelium vota ab eo quasi colligebantur*.

<sup>7)</sup> Gradualis.

<sup>8)</sup> *ὁμολεα*, tractatus.

<sup>9)</sup> Sermo.

święty Chryzostom, jako na zwyczaj teatralny <sup>1)</sup>. Po skończoném kazaniu, dyakon oznajmiał wszystkim katechumenom, niewiernym i czyniącym publiczną pokutę, aby się oddalili, a zamknąwszy drzwi kościelne, zachęcał wszystkich wiernych do modlitwy za uciśnionych, za kościół, za duchowieństwo, za wszystkie klasy ludu, наконец za przyjaciół i nieprzyjaciół. Pod ówczas, obecni dawali sobie wzajemny pocałunek pokoju. Skoro dyakon i subdyakon wybrali z pomiędzy chlebów przyniesionych przez wiernych, i z wina to, co było potrzebnem do świętej ofiary, zaczynało się offertoryum; po offertoryum następowała prefacya <sup>2)</sup>, która kończyła się hymnem: święty, święty, święty pan Bóg zastępów, śpiewanym przez duchowieństwo wraz z ludem. Teraz dopiero zaczynała się główna część Mszy, nazwana kanonem, od czasu Grzegorza wielkiego <sup>3)</sup>. Robiono wspomnienia za wiernych, za biskupa, za cesarza, mianowicie zaś tak na Wschodzie jako i na Zachodzie, za papieża i innych dobrodziejów kościoła. W czasie odbywania świętej ofiary, dwóch dyakonów, wachlarzami zrobionemi z piór pawich, odganiaли owady; który to zwyczaj pozostał przy mszy papieżkiej <sup>4)</sup>. Według liturgii wschodniej, skoro biskup wyrzekł słowa sakramentalne, odkrywała się zasłona, i biskup podnosił chleb poświęcony, zamieniony w ciało pańskie. Na Zachodzie w późniejszych dopiero wiekach, Podniesienie

<sup>1)</sup> Chrizost. hom. 26 in epis. 1 ad Corinthl.

<sup>2)</sup> προλογος, praefatio.

<sup>3)</sup> ἀναφορά actio, secretum, canon. Mówi Jan Dyakon, że papież Grzegorz dodał do kanonu te wyrazy: Diesque nostros in tua pace disponas, atque ab aeterna damnatione nos eripi, et in electorum tuorum jubeas grege numerari. Ten dodatek, zdaje się odnosić do roku 594, kiedy Agilulf, król Longobardów obległ Rzym, i rzucił postrach na jego mieszkańców.

<sup>4)</sup> Duo autem diaconi, ex utraque parte altaris, teneant flabellum, et sensim abigant parva animalia volitantia, ne in calices incidant. Const. apost. lib. VIII cap. 8.



nastało, wierni zaś oddawali cześć Przenajświętszemu Sakramentowi przed samą komunią, jak mówi święty Ambroży <sup>1)</sup>. Po ukończeniu modłów za zmarłych w jedności z kościołem zostających, następowała święta komuniya, którą przyjmował naprzód biskup, potem kapłani, dalej niższy kler, nakoniec asceci i osoby świeckie. Eucharystyę brano zwykle w rękę prawą, podkładając pod nią rękę lewą; niewiasty brały ją przez czystą chustę. Spożywszy ciało pańskie, dyakon podawał kielich, z którego wierni pili krew Zbawiciela. Po świętej komunii i po odprawionych modłach, dyakon wymawiał: *Ite missa est*, i lud się rozchodził.

Przyjmowanie świętej komunii na czczo, stało się regułą powszechną dopiero w czwartym wieku; wyjątek od tego prawidła czyniono w wielki czwartek <sup>2)</sup>. W czwartym wieku, przechowywano świętą Eucharystyę pod dwiema postaciami chleba i wina, w naczyniach mających formę gołębia, zawieszonych nad ołtarzem. Do świętej ofiary tak na Wschodzie jako i na Zachodzie, używano chleba kwaszonego, i dopiero około dziewiątego wieku, kościół zachodni ogłosił się uroczyście za chlebem niekwaszonym. W początkach odbywały się tylko msze publiczne, prywatne zaś, to jest takie na które nie zgromadzali się wszyscy wierni, ani Sakramentu eucharystyi nie przyjmowali, rozpowszechniły się daleko później. Po niektórych kościołach odprawiano mszą codziennie, po innych tylko w soboty i w niedziele. Za czasów świętego Augustyna i Hieronima, nie było w Afryce i w Hiszpanii zwyczaju, aby codziennie odprawiać liturgiję. Toż samo miało miejsce w kościele patryarchalnym konstantynopolitańskim. Atoli w szóstym wieku, już na każdy dzień osobna msza przepisana

<sup>1)</sup> Et quia illam carnem manducandam nobis ad salutem dedit, nemo autem illam manducat, nisi prius adoraverit. Ambros.

<sup>2)</sup> Concil. Cartag. III. an. 397 canon 29. Ut sacramenta altaris non nisi a jejunis hominibus celebrantur, excepto uno die anniversario, quo Coena Domini celebratur.

była. Wyznaczono nareszcie pewnych kapłanów, którzy się tygodniowo w odprawianiu codziennego nabożeństwa odmieniali. Po piątym wieku, zaprowadzonym nawet został w kościele zachodnim zwyczaj, iż w pewne dni świąteczne, dla niektórych przyczyn, kapłan w dniu jednym mógł czytać kilka mszy świętych. Leon papież, dał może pierwszy do tego zwyczaju powód, pisząc do Dyoskora, iż „jeżeli kościół jaki dla swęj szczupłości, wszystkich parafijan na raz pomieścić nie może, najlepiej jest ofiarę świętą powtórzyć, aby wszyscy byli jej uczestnikami.” Grzegorz z Tours, siedm mszy w jednym dniu czytał <sup>1)</sup>. Walafrid Strabo zapewnia, że i papież Leon III czasem po siedm a nawet po dziewięć mszy na dzień odprawiał, i dodaje, że tym sposobem wielkie rozróżnienie w zdaniach kapłanów powstało; jedni bowiem byli za dawnym zwyczajem, odbywania jednej tylko mszy codziennie, inni twierdzili: że można dwa lub trzy razy na dzień i więćj nawet, mszą świętą czytać. Dla tego to może znajdując się w starych mszałach dnie, na które trzy lub cztery msze osobne są przepisane. W wielki czwartek, Łacinnicy zwyczajnie trzy msze czytali; we Francyi, wolno było każdemu kapłanowi w Wielki tydzień dwie msze codziennie odprawiać. W Rzymie działo się to w uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła. Nareszcie rzeczy tak daleko zaszły, iż niektórzy kapłani, nietylko podczas większych uroczystości, lecz i w dnie powszednie, tyle razy mszą świętą powtarzali, ile im się podobało. Biskupi i synody chcąc położyć tamę tym nadużyciom, postanowiły, iż kapłan nie mógł odprawić więćj nad trzy msze w jednym dniu, i to z powodów bardzo ważnych. W następnym okresie, synod Trewirski, z roku 1227, wymienia niektóre z tych przypadków: „kapłan, mówi tenże synod, powinien na dzień jedną tylko mszę czytać, wyjąwszy uroczystość Bożego Narodzenia, w której może

<sup>1)</sup> Greg. Turon. lib. V hist. Frau. cap. 49.



mieć trzy msze. Oprócz tego, wolno jest w inne dni odprawić jedną mszę za zmarłych, drugą de die, lub jeżeliby tego potrzeba wymagała, dla pielgrzymujących, chorych, lub z powodu błogosławienia ślubu małżeńskiego. W następnym okresie, zwyczaj ten wszędzie zniesionym został, w samą tylko Hiszpanii przetrwał aż do ósmnastego wieku.

A g a p y, czyli uczty wzajemnej miłości, ponieważ w wieku czwartym, od pierwiastkowego celu odstąpiły, a nawet niekiedy były powodem do różnych występków, zostały w czasie tego okresu całkiem zniesione. Synod Kartagiński, w roku 397, stanowi: ażeby biskupi, o ile to być może, uczt po kościołach zabraniali, i lud wierny od tychże odwodzili. Święty Ambroży, w kościele medyolańskim, w roku 386, również agapów czynić zakazał. Toż samo uczynił i synod Orleański w roku 533 <sup>1)</sup>. Nakoniec synod Trullański, w roku 692, pod klątwą takowych uczt zabronił <sup>2)</sup>.

## § 76.

### *O Liturgii w ogólności.*

Apostołowie, oraz ich pierwsi następcy, położyli główną podstawę liturgii chrześcijańskiej; nie sądzili jednak, ażeby ich przepisy, aż do najdrobniejszych szczegółów rozciągać się miały; przeto téż następni biskupi, mogli urządzać dowolnie w swoich kościołach porządek obrzędów i modłów, oraz nadawać taką formę liturgijom, jaką za najstosowniejszą uznali. Kardynał Bona mówi: że sami nawet Apostołowie, stanowiąc obrzędy religijne po różnych kościołach, obyczaje i zwyczaje ludu mieli na wzglę-

<sup>1)</sup> Can. XII Ne Christiani vota sua cantando, bibendo vel lasciviendo exsolvant, cum votis talibus, potius provocaretur ira Dei, quam placetur.

<sup>2)</sup> Concilium quini-sextum cap. 74.

dzie <sup>1)</sup>; że zaś takowe zwyczaje ludów którym wiarę opowiadali były rozmaite, poszło zatem, że tyle być mogło liturgij <sup>2)</sup>, ile było kościołów i biskupów <sup>3)</sup>. Tym sposobem otrzymał każdy naród, każda nawet prowincya, własną liturgię, różniącą się od drugich, bądź językiem, bądź formą, bądź modlitwami. Kiedy jednak liturgija raz napisana i ustalona została, w językach w których ewangelija była głoszona, sprawiedliwą było rzeczą, aby ją zostawić w tym stanie, i nie wystawiać na wszelkie nie-stosowności tłumaczeń i odmian, jakim dyalekty językowe ciągle podlegają.

### § 77.

#### *W jakich językach odbywały się pierwsze liturgije?*

Powiedzieliśmy wyżej, że liturgija pierwiastkowo odbywała się w językach zwyczajnych każdego narodu, gdzie tylko religija Chrystusa miała swe ołtarze; bo inaczej, jakżeby można było prawdy boskie wykładać ludowi, w języku mu nieznanym? Nie wypada jednakże tego wyrażenia brać całkiem dosłownie, gdyż wiadomą jest rzeczą, że mowa ludu prostego w jednym i tymże samym kraju, bardzo bywa różnaitą. Już za czasów apostołskich, przy odbywaniu liturgii, czytano pewne wyjątki z Pisma świętego, tak starego jako też nowego Testamentu; wtedy zaś nie było

<sup>1)</sup> Divisis enim provinciis inter apostolos, ad evangelii praedicationem, credibile est, unumquemque illorum, gentibus quas fide imbuerant modum quoque liturgiae tradidisse, ad eorum mores et consuetudines, quibus ante susceptam fidem vivebant, accomdatum. Rer: liturg: lib. I cap. 6. Le Brun de sacr. missae. In qua quisque apostolorum provincia evangelium praedicabat, ejus provinciae sermone missam celebravit.

<sup>2)</sup> Quia vero dissimiles apud varias nationes mores semper fuerunt, hinc orta rituum diversitas.

<sup>3)</sup> Cuilibet ecclesiae, cuilibet episcopo, licuit suam instruere novis orationibus, easque amplificare ac minuere. Muratori Liturg. rom. vet.



żadnego innego tłumaczenia starego zakonu, prócz samarytańskiego i greckiego, nowy zaś Testament był tylko w greckim języku. W Galii, język łaciński w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, był równie powszechnym jak w Afryce <sup>1)</sup>. Niezawodną zatem jest rzeczą, iż w pierwszych już czasach, w zachodnim kościele, liturgiję po łacinie odprawiano. Lecz i na Wschodzie nie czyniono tego w języku każdej prowincyi właściwym, lecz albo w greckim albo w syryjsko-chaldejskim. Najdawniejsi ojcowie kościoła świadczą, że liturgija odbywała się głównie w tych trzech językach, to jest: greckim, łacińskim i syryjsko-chaldejskim, chociaż i tego literalnie brać nie możemy <sup>2)</sup>, albowiem tak Armeni jako i Słowianie, nieco później, odprawiali liturgiję we własnych językach.

### § 78.

#### *Liturgije wschodnie.*

Pomiędzy liturgijami wschodnimi, słusznie Liturgija świętego Jakóba, pierwsze trzyma miejsce. Nie ulega wątpliwości, że święty Jakób, ułożył i zostawił formularz liturgiczny dla kościoła jerozolimskiego, którego był pierwszym biskupem. Liturgija ta, była na Wschodzie w używaniu, aż do ósmego wieku. Rozumie się samo przez się, że ona nie mogła się utrzymać przez tyle wieków, bez pewnych odmian i dodatków <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Attalus, jeden z męczenników Lugduńskich, przemawia do ludu językiem łacińskim, chociaż był rodem z Azji. Latino sermone populum allocutus. Acta Mart. Lugd. apud Ruinart.

<sup>2)</sup> Quia his maxime tribus linguis, sacramentum voluntatis Dei et beati regni expectatio praedicatur, ex quo illud Pilati fuit, ut in his tribus linguis, regem Judaeorum Dominum Jesum Christum, esse praescriberet.

<sup>3)</sup> Liturgiję świętego Jakóba, przytacza Binterim.

Liturgia świętego Cyrylla Jerozolimskiego, zgadza się po największej części z liturgiją świętego Jakóba, którą zapewne święty Cyryl w niektórych miejscach skrócił, w innych zaś rozszerzył.

Liturgia świętego Klemensa. Z liturgiją świętego Jakóba, w ścisłym zostaje związku liturgia, przyznawana świętemu Klemensowi Rzymskiemu, a znajdująca się w konstytucjach apostołskich; kiedy jednak téż konstytucye, są zbiorem ustaw i zwyczajów rozmaitych kościołów z czwartego wieku, trudno zatem dowieść z pewnością, aby ta liturgia, pochodzić miała od Klemensa Rzymskiego. Na to się jednak wszyscy zgadzają, że ona w czwartym wieku na Wschodzie była w używaniu.

Liturgia świętego Bazylego. Święty Bazyl, biskup w Cezarei, odmienił nieco dawne formuły modłów liturgicznych, niektóre poprawił i w nowy sposób urządził <sup>1)</sup>. Ta liturgia, mająca w wieku piątym wielką powagę na Wschodzie, odznacza się długością modłów. Kiedy święty Bazyl dostrzegł, że ludz powodu długiego nabożeństwa, mniej chętnie do kościoła uczęszczał, sam niektóre z pomiędzy długich modlitw poskracał <sup>2)</sup>.

Liturgia świętego Jana Chryzostoma. Święty Jan Chryzostom, odmieniwszy niektóre modlitwy liturgiczne, lepiej je do ducha czasu i do porządku kościoła swego patriarchalnego w Konstantynopolu zastosował. Liturgia zatem świętego Chryzostoma, właściwie mówiąc, nie jest nową <sup>3)</sup>.

Liturgia Ormijańska. Armenija należąca do dyecezyi Pontu, używała liturgii świętego Chryzostoma. W szóstym

<sup>1)</sup> Greg. Nazian. orat. 20 in laudem Basillii.

<sup>2)</sup> Hominum socordiam, et in deterius prolaptionem conspicatus, breviorum recitandam tradidit. Proclus de Traditione divinac missae.

<sup>3)</sup> Haud multo post, pater noster Joannes, multa praececidit, et ut brevior esset, constituit. Proclus de trad. div. missae.



atoli wieku, większa część ormijańskich biskupów, przyłączywszy się do Monofizytów, liturgiję swą tak dalece przeistoczyli, iż ledwie ją poznać można było. Po złączeniu się znacznej liczby Ormijan z kościołem Rzymskim, Armenija cała, na dwie części się podzieliła, to jest na Armeniję greckiego i łacińskiego obrzędu <sup>1)</sup>.

**Liturgia Syryjska i Malabarska.** Starożytny kościół syryjski, miał w prawdzie jak się zdaje swą własną liturgiję, lecz ta nie wiele się różniła od greckiej, a nazwa jęj pochodzi od języka, w którym się odprawiała. Między liturgijami syryjskimi, najważniejszą i najbardziej rozkrzewioną jest liturgia Indyan wschodnich, czyli malabarskich, należących do kościoła Kochinchiny.

**Liturgia Aleksandryjska.** Święty Marek, pierwszy biskup aleksandryjski, zostawił zapewne jakiś porządek sprawowania tajemnicy eucharystyi, jednakże podanie względem tej liturgii, w samym nawet kościele aleksandryjskim nie było pewne. Najpodobniejszą więc jest rzeczą, iż główne części tej liturgii, od świętego Marka pochodzą.

**Liturgia Etyopska i Abissyńska.** Etyopija należała do patryarchatu aleksandryjskiego, otrzymała zatem od ko-

<sup>1)</sup> W czasie koncylijum Trydenckiego, ormijański patriarcha, posłał legata z pismem wyznania wiary do Rzymu, w którym wymienił niektóre obrzędy ówczesnej liturgii ormijańskiej. *Tenemus missam quam sanctus Gregorius, primus Armenorum Patriarcha, nos docuit. In sacrificio altaris fermento et aqua non utimur. In uno eodemque altari bis uno die non celebramus. Nullo die dominico, totius anni de alicujus sancti vel sanctae festivitate memoriam facimus, nisi de domino nostro tantum; in festivitate Epiphaniae Domini, concordem sumus cum ecclesia Romana, in Nativitate vero minime. Omnes sub utraque specie communicamus. Oramus et sacrificamus ad orientem conversi, et quum genua flectimus, terram osculamur.* Rayn. ad an. 1564.

ścioła aleksandryjskiego liturgiję, obrzędy, zwyczaje, a w końcu i błędy monofizytów <sup>1)</sup>.

§ 79.

*Liturgije zachodnie.*

Pomiędzy liturgijami na Zachodzie, ważniejsze były: Rzymska, Ambrozyańska czyli Medyolańska, Starohiszpańska, i Mozarabska, Starogalikańska i Anglikańska.

Liturgija Rzymska. Ponieważ kościół Rzymski, jest matką wszystkich innych kościołów, przeto i jego liturgija ma pierwsze miejsce między innymi. Liturgija rzymska, trojaką nosi nazwę, to jest: Leona wielkiego, Gielazyusza i Grzegorza Wielkiego papieży. Żadnej nie ulega wątpliwości, że kościół rzymski, jako najstarożytniejszy pomiędzy wszystkimi, od Apostołów Piotra i Pawła posiadał swą liturgiję, którą Leon papież lepiej urządził i niektórymi dodatkami pomnożył. O urządzeniu lub poprawieniu liturgii przez Leona Wielkiego, nie mamy pewności w dziejach, i sama tylko wzniosłość stylu w niektórych modłach, była powodem, że temu papieżowi urządzenie liturgii przyznano. Papież Gielazy, poczynił niektóre zmiany w téj liturgii, a ostatnią jego pracą była recenzja, czyli poprawa dawnego rytuału rzymskiego i Sakramentarza. Po Gielazym, przedsięwziął poprawę liturgii Grzegorz Wielki, zaraz w pierwszym roku swego papieżstwa <sup>2)</sup>. Z rytuału Gielazego niektóre miejsca wykreślił, inne od-

<sup>1)</sup> *Lithurgiarum orientalium collectio, opera et studio Eusebii Renaudotii Parisini. Editio secunda correctior, Francoforti ad Menum, sumptibus Joseph. Baer. an. 1847 vol. 4.*

<sup>2)</sup> *Sed et Gelasianum Codicem, de missarum solemnibus, multa subtrahens, pauca convertens, nonnulla superadjiciens, in unius libelli volumen coarctavit. Joan. biogr. Greg.*



mienił lub przydał, i trzy części z których się składał, w jedną zebrał księgę. Sakramentarz Grzegorza Wielkiego, doznał już wielkich zmian w wieku dziewiątym, każdy bowiem biskup mniemał, iż ma prawo, modlitwy przez siebie ułożone, i obrzędy nowe dodawać. Te dodatki pomnażały się przez ustanowienie nowych świąt, oraz przez zmianę rządów i panujących, za których się modlono. Dla tego téż, w późniejszych czasach, żadnego egzemplarza liturgii Grzegorza, zupełnie wolnego od dodatków nie było. Podług zdania uczonych, teraźniejszy nasz rytuał mszalny, jest gregoryański; w dawniejszym nie znajdują się ani rubryki, ani epistoły, ani ewanielije; rzadko gdzie introitus lub ite missa est. Lecz to nic dziwnego, bo przy mszy uroczystej, służyły inne książki, jakoto: dla introitus było toparium; antyfony i graduale były w antyfonarzu i graduale, epistoły w lectionarium, ewanielije w ewanieljarzu. Wiele rzeczy kapłani i dyakonowie na pamięć umieć musieli, te się więc w żadnej liturgicznej księżce nie znajdują. Miano także po ołtarzach tablice, na których to, czego we mszale brakowało, było spisaniem. W wieku dziewiątym, poczęto dopisywać lekcye i ewanielije do każdej mszy, by nie potrzebowało tyle ksiąg przy ołtarzu używać, przez co czysty ów od Grzegorza Wielkiego pochodzący rytuał, znacznej uległ zmianie <sup>1)</sup>.

**Liturgia Medyolańska.** Pisarze niektórzy, przyznają tę liturgiję świętemu Barnabie, który miał być pierwszym biskupem medyolańskim; inni znowu jego uczniowi Anatalonowi. Święty Ambroży, dwunasty biskup medyolański, tę liturgiję poprawił, która z tego powodu ambrozyańską nazwaną została. Za czasów Karola Wielkiego, ambrozyańska liturgia w kościele francuzkim i niemieckim, już prawie niepodobna była do pierwotnego wzoru; z tego więc powodu, cesarz, chcąc zaprowadzić lepszy porządek i większą jedność w sprawowaniu kościelnych obrzędów, rozka-

<sup>1)</sup> Przyjaciel chrześcijańskiej Prawdy.

zał ją usunąć tak we Francyi jako i w Niemczech. W Medyolanie tylko ciągle się utrzymywała, aż nakoniec w niektórych rubrykach, przez świętego Karola Boromeusza, według rytuału rzymskiego została urządzoną.

**Liturgija Starohiszpańska i Mozarabska.**  
Pierwsza liturgija w Hiszpanii była rzymska, i z tego zapewne powodu, święty Izydor biskup Sewilli, liturgiczny porządek w Hiszpanii przypisuje świętemu Piotrowi. W roku 409, ludy barbarzyńskie, jakoto: Wandale i Swewy ten kraj opanowały, i prowincye jego między siebie podzieliły. Wandalów wypędzili Gotowie aryanie, którzy jako przychodnie ze Wschodu, obrządek wschodni w Hiszpanii zatrzymali. Tym sposobem, powstała nowa liturgija gotycko-hiszpańska, chociaż po prowincyach, w których się utrzymali Hiszpanie, starożytna hiszpańska przez niejaki czas istniała. Na początku piątego wieku, zajęli się biskupi uporządkowaniem liturgii hiszpańskiej. Te z pomiędzy nowszych obrządków, które się już były stały narodowemi, zatrzymali, inne poprawili lub odmienili; i znowu powstała nowa hiszpańskogotycka liturgija, w której gotycka miała przewagę. Leander i Izydor biskupi Sewilli, po nawróceniu Gotów do religii katolickiej, odznaczyli się najwięcej przez zaprowadzenie większej jednostajności, tak w obrzędach jako i ceremoniach kościelnych. W ósmym wieku, Maurowie opanowali Hiszpaniję, i na Chrześcijan zwanych Mozarabami, uciążliwy haracz nałożyli <sup>1)</sup>. Ta nazwa przeszła i do liturgii, którą odtąd nie hiszpańskogotycką, ale mozarabską zwać poczęto. Liturgija ta, zrazu ograniczała się do mniejszej części arcybiskupstwa Toletańskiego, gdzie było

<sup>1)</sup> Względem oznaczenia tego wyrazu, rozmaite są zdania. Najpodobniejsze do prawdy jest to, że ci z pomiędzy Chrześcijan, nazwani byli mozarabami, którzy nie będąc rodem Arabami, do tego narodu przyjęci, lub niejako wcieleni, czyli arabizowani zostali.



najwięcej Chrześcijan czyli Mozarabów. Za czasów Grzegorza VII papieża, wprowadzona została do Hiszpanii liturgia rzymska czyli gregoryańska, mozarabska zaś była usunięta <sup>1)</sup>.

**Liturgia Galikańska.** Nie można z pewnością powiedzieć, czyli liturgia franko-galikańska, równie jest dawną jak rzymska, lub też od rzymskiej pochodzi. To tylko nie ulega wątpliwości, że w następnych wiekach przez świętego Hilarego, biskupa piktawskiego, i przez Muzeasza, kapłana marsylskiego, liturgia galikańska, inną otrzymała formę.

**Liturgia Anglikańska.** Kiedy Pelagijanizm wybuchnął na wyspach Brytańskich, naówczas Brytańczykowie, dla przytłumienia tej herezyi, zażądali kapłanów z Galii, tym więc sposobem liturgia galikańska, łatwo się mogła w Brytanii rozszerzyć. Oprócz tego, wiadomo jest, iż Augustyn, przybywszy do Anglii, przywiódł z sobą kapłanów francuzkich, a nawet zastał już niektórych na dworze królowej Berty. Tym sposobem obrządek galikański, mógł w Anglii pierwsze otrzymać miejsce obok rzymskiego. Z zapytań Augustyna, poczynionych Grzegorzowi Wielkiemu, i z odpowiedzi tego papieża, można wnosić, że pod ówczas dwojaki obrządek istniał w Brytanii. Augustyn który od młodości nawykł był do obrządku rzymskiego, wołałby był usunąć galikański; Grzegorz atoli, okazał w tej mierze rzadką lecz nader potrzebną w owych czasach wyrozumiałość. Nie chciał on galikańskiego obrządku naruszać, aby w początkach samych, między kapłanami angielskimi nie wywoływać niezgody; dał nawet Augustynowi radę, by się do zwyczajów tamże zapro-

<sup>1)</sup> W wieku piętnastym, zjawił się gorliwy obrońca liturgii mozarabskiej, uczony arcybiskup Toletański, sławny kardynał Franciszek Ksymenes, który obrządek mozarabski, przy kościele katedralnym Toletańskim zaprowadził. Zgromadzenie z trzynastu osób, przezeń uposażone, odprawia codziennie w osobnej kaplicy, *Corporis Christi*, nabożeństwo, według mozarabskiej liturgii.

wadzonych stosował, i powybierał z obydwóch liturgij to, co uzna za stosowne. Augustyn i poświęceni przezeń biskupi, Laurentyusz, Justus i Melitus, zachowywali obrządek rzymski, który nareszcie za biskupa Teodora wziął zupełną przewagę. Spiew nawet gregoryański, został w tym czasie zaprowadzonym. Co się tyczy języka, nie mamy żadnego śladu, aby w Brytanii inny jak łaciński, był przy liturgij używanym <sup>1)</sup>.

§ 80.

*O spowiedzi i karności pokutnej.*

W tym okresie, ściślej określone zostały cztery stopnie pokutujących, a synody wyjaśniły, jaki czas w każdym z tych stopni zostawać trzeba, stosownie do popełnionych grzechów <sup>2)</sup>. Biskupi pracowali nad tém, ażeby takowa jednostajność wszędzie zachowywaną była. Święty Bazyl, w trzech listach do Amflochijusza, wyszczególnia reguły, jakie w kościołach Pontu w tym względzie istnieją <sup>3)</sup>. Tu także należy list kanoniczny Grzegorza Nisseńskiego do Letojusa, biskupa Mityleny. Na zachodzie również, święty Ambroży pisał ustawy dotyczące karności pokutnej, którą raz tylko w życiu odbywać można było <sup>4)</sup>. Ten odważny pasterz, z wielką stałością skłonił Teodozjusza cesarza, do odbycia publicznej pokuty, za to, iż rozgniewany, kazał swym żołnierzom wymordować siedm tysięcy mieszkańców Tessaloniki <sup>5)</sup>. Kiedy jednak od czasów Konstantyna Wielkiego, każdy

<sup>1)</sup> Przyjaciel chrześcijańskiej Prawdy.

<sup>2)</sup> Can. 4, 6 et 9 concil. Ancyrani.

<sup>3)</sup> Basilii Magni epistolae canonicae.

<sup>4)</sup> August. epis. 54 ad Macedoni. Caute salubriterque provisum est, ut locus illius humillimae poenitentiae, semel in ecclesia concedatur, ne medicina vilis, minus utilis esset aegrotis.

<sup>5)</sup> Theodoretus lib. V cap. 17 et 18.



mógł wyznawać swobodnie religiję chrześcijańską, poczęło się wkradać rozwolnienie obyczajów, i słabla coraz bardziej starożytna karność pokutna. Do tego przyczyniły się nie mało liczne napady, na państwo Rzymskie zachodnie, jakoto: Gotów, Wandalów i innych; tak dalece, że w wieku siódmym, oziębłość w wykonywaniu pokuty publicznej do tego stopnia doszła, iż więksi grzesznicy, niekiedy karami kościelnemi, do jęj wypełnienia zmuszani bywali <sup>1)</sup>. Teodor, arcybiskup w Kantorbery w Anglii, chcąc odnowić upadającą karność pokutną, na początku siódmego wieku, wydał traktat o pokucie <sup>2)</sup>, w którym wyłożył różnicę między grzechami większemi i mniejszemi. tudzież między jawnymi i tajemnymi, i nazaczył pokuty, stosowne do ich wielkości; jakoto: post, jałmużnę, odmawianie psalmów i t. d. Z tęp wszystkim, karność pokutna przez Teodora odnowiona, a nawet i do innych kościołów zaprowadzona, nie długo trwała, albowiem skoro gorliwość pierwiastkowa coraz bardziej stygła w sercach Chrześcijan, osoby majątniejsze usuwały się od wypełniania surowszej pokuty, sądząc, że już tęp samęp Bogu uczyniły, kiedy sobie choćby najmniejsze umartwienie zadały. Bogaci odkupywać poczęli kary pokutne jałmużnami, przeznaczonemi już to na utrzymanie duchowieństwa lub zakonów, już tęp na wsparcie biednych, albo na budowę kościołów. Ztąd tęp na tytułach ówczesnych zapisów, czytamy często, że one zrobione są dla dostępienia odpuszczenia grzechów i dla zbawienia duszy <sup>3)</sup>. W tym okresie nastala również różnica w wypełnianiu pokuty pomiędzy osobami świeckimi a duchownemi; duchowni bowiem za występki jakich się dopuścić mogli, nie podlegali już tym

<sup>1)</sup> Fleury de moribus Christianorum.

<sup>2)</sup> Le Brun Theodori poenitentialem, sed mutilum publicavit. Jacob. Petit. Paris 1679.

<sup>3)</sup> In redemptionem peccatorum, ad mercedem animae. Muratori disert. de redemptione peccatorum tom V antiquitat. Ital. med. acy p. 712.

samym karom kościelnym, co ludzie świeccy, lecz albo pozbawieni bywali swego urzędu czasowo lub nazawsze, albo z wyższego stopnia do niższego ich przenoszono, albo też w jakim klasztorze odosobnieni, prywatną pokutę odbywać musieli <sup>1)</sup>. W tym okresie, ustanowiony został po większych kościołach kapłan, zwany penitencyaryuszem, którego obowiązkiem było słuchać spowiedzi, przepisywać rodzaj i stopień pokuty, czuwać nad postępowaniem pokutujących i ograniczać czas, w jakim mają być przyjęci do społeczności wiernych. Spowiedź czyli wyznanie grzechów, bywało dwojakie: sekretne i publiczne; było publiczne wtenczas, jeżeli występki były innym wiadome <sup>2)</sup>, lub też, jeżeli ważne pobudki skłaniały do wyjawienia tego grzechu. Wielkie zgorzsenie, które się stało w Konstantynopolu, z powodu spowiedzi publicznej, było powodem, jak niektórzy utrzymują, iż patriarchy konstantynopoliński Nektaryusz, w roku 390, zniósł urząd penitencyonaryusza i spowiedź publiczną <sup>3)</sup>. Tak więc zwolna, naprzód na Wschodzie a potem na Zachodzie, weszła w zwyczaj spowiedź sekretna, czyniona przed kapłanem, który

<sup>1)</sup> Hieronym. epis. ad Sabinianum diaconum. Hortatus sum, ut ageres penitentiam et in cilicio et cinere volutares, ut solitudinem peteres, ut viveres in monasterio, ut Dei misericordiam jugibus lacrymis implorares.

<sup>2)</sup> Augustin. sermo 82. Corripienda sunt coram omnibus, quae peccantur coram omnibus.

<sup>3)</sup> Znakomita niewiasta w Konstantynopolu, w roku 390, oprócz innych przewinień, wyznała i to przed penitencyonaryuszem, że popełniła grzech cielesny z pewnym dyakonem kościoła konstantynopolińskiego. Że zaś wyznanie było jawne i publiczne, przeto zgorzsenie stąd wynikłe, stało się głośne po całym mieście, i spowodowało Nektaryusza, jak utrzymują, do zniesienia tak urzędu penitencyonaryusza jako i publicznej spowiedzi. Sokr. hist. kościel. ks. V rozl. 19 Sozom. hist. kościel. ks. VII roz. 16. Jednakże za rządów świętego Jana Chryzostoma, następcy Nektaryusza, a nawet i później, pokuta publiczna w Konstantynopolu jeszcze istniała.



ograniczał rodzaj pokuty, zostawując sumieniowi penitenta jej wykonanie.

§ 81.

*O Poście.*

W tym okresie, post przedwielkanocny czyli czterdziestodniowy, został ściślej określony, i na kilka tygodni rozciągnięty. Jednakże jego długość, nie była jednakowa we wszystkich kościołach. Sokrates przywołując zwyczaje różnych kościołów, mówi: że ci co mieszkają w Rzymie, poszczą trzy tygodnie przed Wielkanocą; w Illiryku, Achai i Aleksandryi, poszczą tygodni sześć; w Konstantynopolu siedm <sup>1)</sup>. Święty Chryzostom twierdzi: że Chrześcijanie obchodzili Wielki tydzień ze skrucą i pobożnością, i nietylko surowiej postu przestrzegali, ale nawet sądy zawieszali <sup>2)</sup>, sługi uwalniali od pracy, oraz więźniów za mniejsze przewinienia obdarzali wolnością <sup>3)</sup>. Oprócz postu wielkiego, poszczono środy i piątki w każdym tygodniu. Na początku tego okresu, kościół Rzymski przeniósł post ze środy na sobotę <sup>4)</sup>, który to zwyczaj, naśladować poczęły inne kościoły w Galii i Hiszpanii, a w końcu i na całym zachodzie; chociaż Grecy odrzucili go i potępiłi na synodzie Trullańskim <sup>5)</sup>. W wieku piątym nastął post w tak zwane suche dni <sup>6)</sup>, cztery razy do roku przypadający, którego ustanowienie obszernie rozbiiera Leon I papież <sup>7)</sup>. We Francyi, upowszechnił się dopiero za Karola Wiel-

<sup>1)</sup> Soer. hist. eccl. lib. V cap. 22,

<sup>2)</sup> Codex Theod. lib. II tit. 8.

<sup>3)</sup> Codex Theod. lib. IX tit. 38.

<sup>4)</sup> Unde illud dictum Ambrosii: dum sum Romae, sabbato jejuno; dum Mediolani, non jejuno.

<sup>5)</sup> Canon 55 an. 692.

<sup>6)</sup> Quatuor tempora.

<sup>7)</sup> Sermo 6, 7, 8, 9.

kiego, po przyjęciu liturgii rzymskiej <sup>1)</sup>. Co się tycze sposobu poszczenia, ten głównie zasadzał się na tém, aby się wstrzymać od wszelkiego pokarmu i napoju, aż do zachodu słońca, potem zaś brano skromny posiłek. Inne posty, trwały zwykle do godziny dziewiątej, czyli naszej trzeciej po południu. W wyborze pokarmów nie było jeszcze stałego prawidła, jednakże dowiadujemy się z Tertulijana, że zwykle w poście, używano potraw podlegszych, a w czwartym wieku, święty Bazyli wspomina już o zakazie używania mięsa i wina, jako potraw delikatnych. Święty Augustyn mówi: że za jego czasów prawowierni dla poskromienia ciała, wstrzymywali się od używania mięsa i niektórych płodów ziemi, mianowicie w wielkim poście. Sokrates wymienia <sup>2)</sup>, że niektórzy używali ryb, inni ptaszków; a ponieważ mówi dalej, na to prawa pisanego nikt przytoczyć nie może, przeto pokazuje się, iż apostołowie zdaniu i woli każdego zostawili, aby to, co uznaje za dobre, dobrowolnie nie z bojaźni lub konieczności wypełniał. Różne synody wydawały w tej mierze swe postanowienia, i tak: synod Toletański VIII, w roku 653, mówi: że ktokolwiekby bez koniecznej potrzeby, używał mięsa w wielkim poście, ten za karę, przez cały rok pościć będzie obowiązany. Synod Trullański, nakazał wstrzymywać się w czasie wielkiego postu od mięsa, jaj i sera. Ten nakaz inne kościoły naśladowały.

### § 82.

#### *O związkach małżeńskich u Chrześcijan.*

Kościół święty, nie poczytywał nigdy związku małżeńskiego za kontrakt, zrobiony jedynie dla interesu, ale zawsze nauczał, że on jest przez Zbawiciela Jezusa Chrystusa, do godności sakra-

<sup>1)</sup> Muratori. De inquisitione jejunii Quator Temporum.

<sup>2)</sup> Hist. eccl. lib. V cap. 22.



mentalnej wyniesionym. Ojcowie tego okresu, liczne nam zostawili świadectwa o godności sakramentalnej tego związku, oraz o błogosławieństwie udzielanem przez kapłana osobom, które go zawierały. Święty Ambroży mówi: „że małżonek niewierny utracił łaskę sakramentalną, jaką od Boga odebrał <sup>1)</sup>. W pierwszych wiekach kościoła, wymagano, ażeby osoby w stan małżeński wstępować mające, oznajmiały swą wolę przed biskupem, która to ceremonia, zastępowała miejsce zaręczyn w prawie cywilnem; po takowej dopiero deklaracyi, następowała benedykcyja. Ojcowie święci, niepochwaliłi nigdy małżeństw zawieranych z różnowiercami. Synod Konstantynopoliński, nazwany Quinisexta, uznał za nieważne małżeństwa, zawierane z niewiernymi, pod którem to imieniem, prawa cywilne rozumiały samych żydów. Prawo Walentynijana, potwierdzone później przez Teodozjusza i Arkadyusza mówi: ażeby żadna chrześcijanka nie szła za żyda, ani też żaden chrześcijanin nie brał w małżeństwo żydówki, inaczéj prawo ich ściagać będzie, jako winnych cudzołóstwa.

Kościół wschodni, tłómaczył słowa ewangelii: „powiadam wam, iż ktokolwiek opuściłby żonę swoją, oprócz dla porubstwa, a inszaby pojął, cudzołoży; a ktoby opuszczoną pojął cudzołoży <sup>2)</sup>; w sposób sprzyjający rozwodom; i prawa cesarskie w tém znaczeniu wydawały wyroki. Rozwody za wspólnem zezwoleniem, były również we zwyczaju <sup>3)</sup>, i chociaż Justynian cesarz tego zabronił, wyjąwszy w takim wypadku, gdyby które z małżonków poświęciło się Bogu, jednakże skargi i zażalenia ustawiczne w tym przedmiocie czynione, skłoniły go znowu do wydania pra-

<sup>1)</sup> Ambros. de Abraham lib. I cap. 7. Cognoscimus velut praesulem custodemque conjugii esse Deum, qui non patiatum alienum thorum pollui: et si quis fecerit, peccare eum in Deum, cujus legem violet, gratiam solvat, et ideo quia in Deum peccat, sacramenti coelestis amittat consortium.

<sup>2)</sup> Ewan. świętego Mateusza rozdz. V wier. 32 i rozdz. XIX wier. 9.

<sup>3)</sup> Ex bona gratia.

wa, sprzyjającego tego rodzaju rozwodom <sup>1)</sup>. Kościół jednak żadnych rozwodów nie przyjmował, i nigdy nie udzielał. Przeszkody czyli impedimenta, unieważniające związek małżeński, lub stojące na przeszkodzie do jego zawarcia, niektóre sam kościół ustanowił, inne zaś z prawa rzymskiego do kanonicznego wprowadzone zostały.

### § 83.

#### *Kilka słów o szanowaniu relikwii i o pielgrzymkach.*

W jak wielkiem poszanowaniu były relikwije męczenników, pokazuje nam list świętego Ambrożego, pisany do Marceliny, w którym mówi: że wynaleziono kości świętego Gierwazego i Protazego w całości, następnie zaś, przeniesiono je do kościoła świętej Fausty, w pośród zgromadzenia liczne go ludu.

Kościóły jedne drugim udzielały relikwii, i tak: święty Ambroży przywiózł z sobą z Bononii do Florencyi relikwije świętego Witalisa, które umieszczono w kościele nowo wystawionym <sup>2)</sup>. Francuzi tak dalece czcili pamięć świętego Marcina z Tours, że w wielkim szacunku mieli nietylko suknie, ale nawet wszelkie sprzęty po nim pozostałe <sup>3)</sup>. Częstki drzewa Krzyża świętego, znalezione przez Helenę matkę Konstantyna Wielkiego <sup>4)</sup>, rozesłano do kościołów całego świata chrześcijańskie-

<sup>1)</sup> Novella CXL. Illorum vero in his cupiditatem voluntatemque in tempus aliquod rejecimus, interdum quidem hortantes, interdum vero etiam minitantes; verum nihil effecimus.

<sup>2)</sup> Exhortat: ad virgines.

<sup>3)</sup> Królowie francuzcy w czasie podróży, wozili z sobą kapę świętego Marcina, a stąd ich oratoria, w których tęż kapę wykładano, otrzymały nazwę kaplic, capella.

<sup>4)</sup> Euzebijusz o tym wypadku żadnej nie czyni wzmianki, ale Sokra-



go, a Wigilancyusz, powstający przeciwko czci relikwii, jednozgodnie potępiony został <sup>1)</sup>.

Co się tycze pobożnych pielgrzymek do miejsc świętych, to już w wieku drugim i trzecim, tak duchowni jako i świeccy, z pobożności odbywali je do Palestyny, oraz do grobów różnych męczenników <sup>2)</sup>. Ale zwyczaj ten bardziej się powiększył w ten czas, kiedy go cesarzowa Helena, swoją pielgrzymką do Palestyny zatwierdziła. Odbywano również takowe pielgrzymki do grobu świętych apostołów Piotra i Pawła. Niektórzy nauczyciele kościoła, te pielgrzymki zwyczajem uświęcone, potwierdzali i zalecali, nie pochwalali jednakże nadużyć, jakie się nieraz wydarzały, zwłaszcza wtenczas, kiedy mnisi opuszczając swe samotne ustronia, odbywać je poczęli z zaniedbaniem swoich obowiązków.

#### § 84.

##### *Cmentarze i obchody pogrzebowe u Chrześcijan.*

Ojcowie kościoła dokładali wszelkich starań, w celu wyłączenia starożytnego zwyczaju, palenia ciał na stosach, i dowodzili: że niestosowną jest rzeczą, niszczyć szczątki chrześcijanina, przeznaczone do zmartwychwstania na żywot wieczny. Chrześcijanie zatem, grzebali zmarłych za miastem lub w katakumbach. Miejsca te zwane cmentarzami <sup>3)</sup>, potem przybliżono ku miastu, a w końcu i w samym mieście grzebać zmarłych poczęto. Nie czyniono tego jednak w kościołach, raz z powodu, aby nie

tes to cudowne zdarzenie opisuje. Hist. kościel. księga 1 roz. 17, oraz Sozomen księga II roz. 1 i Teodoret księga 1 roz. 3.

<sup>1)</sup> Zobacz o Wigilancyuszu roz. V, § 58 w tym okresie.

<sup>2)</sup> Eus. his. eccl. lib. VI cap. 8, 9 et 11.

<sup>3)</sup> Coemeteria, dormitoria, ariæ.

psuć posadzki, która częstokroć była kosztowną, drugi raz znowu, uważano, że nieprzyzwoitą byłoby rzeczą, aby kościół poświęcony Bogu, miał mieścić w sobie szczątki śmiertelne. „Nie kładźcie mnie w domu bożym, ani pod ołtarzem, mówił święty Efreem, ponieważ nieprzystoi, ażeby robak ziemski, miał spoczywać w świątyni Pana.” Niektórzy jednak chrześcijanie, zwłaszcza znakomitsi, umieszczali zmarłe a miłe sobie osoby przy szczątkach męczenników, jak to naprzykład uczynił święty Ambroży, który złożył ciało swego brata zmarłego Satyra, obok ciała świętego Wiktora. Obrzędy pogrzebowe, podług miejsca były rozmaite; używanie pochodni zapalonych na około trumny, oraz śpiewy żałobne, sięgają bardzo wysokiej starożytności. Święty Jan Chryzostom, potępia zwyczaj używania płaczek, które za pewną opłatą, wydawały jęki nieznośne nad osobami zmarłemi. Były one we zwyczaju u Greków, Żydów i Rzymian. Z włosami rozrzuconemi, jedna siedziała, druga klęczała, trzecia stała obok trumny, i bijąc ręką w rękę, zaczynały wyliczać pochwały naprzód ogólne, a potem i szczegółowe zmarłego, przerywając je straszliwemi jękami, odbijającemi się po całym domu. Chociaż Tertulijan nie jest za tém, aby rzucać kwiaty na groby zmarłych, często jednak natrafić można wzmiankę, o tym miłym symbolu piękności i razem znikomości życia ludzkiego. Święty Ambroży mówi w mowie pogrzebowej nad Walentynijanem: „nie będę siał kwiatów na twym grobowcu, ale rozwinę nad twym duchem wonność Chrystusową.“ Schodzono się także na grobowce, dla odbywania tam modlitwy za zmarłego. Kościół zachęcał wiernych, aby czcili pamięć zmarłych przez jałmużny i anniwersarze, a tym sposobem utrzymywali związek i łączność, między kościołem wojującym na ziemi i cierpiącym w czyscu. Przeciwno modłom za zmarłych, w wieku czwartym, powstawał Aeryusz, mnich semiaryński, którego zdania w wieku szesnastym odnowili protestanci.



*Ubiory osób duchownych.—Sztaty kościelne.*

W pierwszych wiekach Chrześcijaństwa, tak biskupi jako i kapłani, równie na wschodzie jak na zachodzie, nie różnili się się wcale ubiorem od osób świeckich w życiu prywatném, albowiem ani apologeci, ani ojcowie święci, ani synody, żadnej wzmianki o tém nie czynią. Celestyn 1 papież (r. 423 — 432) mówi: „że duchowni nie powinni się różnić od ludu ubiorem, ale jedynie nauką i obyczajami <sup>1)</sup>.“ Chrześcijanie medyolańscy, mylili się często w rozpoznaniu świętego Ambrożego od jego brata Satyra, który był świecką osobą <sup>2)</sup>. Dopiero w wieku piątym i szóstym, napotykamy różnicę w ubiorach, pomiędzy osobami świeckimi i duchownemi; co jak się zdaje, taki miało początek: Rzymianie, przed przybyciem narodów najezdniczych, nosili długie suknie czyli togi, strzygli włosy i golili brody; narody germańskie przeciwnie, nosiły suknie krótkie, włosów nie strzygły i bród nie goliły. Skoro państwo Rzymskie przez Germanów podbite zostało, naówczas ludzie świeccy, nawet z pomiędzy Rzymian, poczęli używać krótkiego stroju, duchowni zaś zatrzymali dawny ubior, jako więcej zgodny ze skromnością chrześcijańską; i od owego czasu, toga czyli suknia długa po kostki <sup>3)</sup>, stała się ich zwykłym ubiorem. Kolor jednak przepisany nie był; i dla tego w wieku siódmym i ósmym, tak biskupi jako i kapłani, nosili suknie różnego koloru, bądź białego bądź fioletowego; kolor czarny w późniejszych dopiero wiekach wprowadzonym został. W początkach kościoła, pokutnicy publiczni,

<sup>1)</sup> Epis. II Clerico nou debere a populo differre vestitu, sed doctrina et moribus. Cherier Inst. list. ecll. tom II pag. 174.

<sup>2)</sup> Orat. Ambrosii in obitu Satyri.

<sup>3)</sup> Vestis talaris.

strzygli sobie włosy; mnisi również, jako prowadzący życie pokutne, golili sobie głowy; a kiedy stan zakonny, jako doskonalszy, wielkiego nabrał poważania, wzięła stąd początek tonsura duchownych, która później w całym kościele rzymskim weszła w użycie <sup>1)</sup>. Takowa tonsura, na pamiątkę korony cierniowej Zbawiciela, wzięła również nazwisko korony. Aż do wieku piętego, podobna była do korony mnichów, i dopiero w wieku szóstym, przybrała w Rzymie taką formę, jaką dziś widzimy <sup>2)</sup>. Co się dotyczy ubiorów kościelnych czyli liturgicznych, te również mają początek od ubiorów zwyczajnych; jednakże te ubiory których używano do służby bożej, były bez wątpienia kosztowniejsze i piękniejsze od tych, które zwykle noszono, a następnie i co do formy, w krótkim czasie zmiana w nich nastąpiła <sup>3)</sup>.

Ubiorem kościelnym, następujący możnaby dać początek.

Humerał <sup>4)</sup>, była to chusta lniana, biała, która okrywała głowę nakształt przyłbicy <sup>5)</sup>; czyli jednak przed wiekiem siódmym przywdziewali kapłani na głowę tę szatę, nie jest rzeczą pewną, bo żaden pisarz o tém nie wspomina. Humerały przydano zapewne dopiero w ósmym wieku do ubiorów kościelnych <sup>6)</sup>.

Alba, była szata biała, od szyi aż do nóg sięgająca. Już w wieku szóstym nosili alby lektorowie i subdyakonowie francuzcy, w czasie odbywania kościelnych obrzędów. Zdaje się, że

<sup>1)</sup> Concil. Tolet. IV anno 633. Omnes clerici vel lectores, sicut levitae et sacerdotes, detonso superius toto capite, inferius solum circuli coronam relinquunt can. 41.

<sup>2)</sup> Thomassin. discipl. vet. et nov. ecclesiae lib. II cap. 35.

<sup>3)</sup> Hieronym: in Ezech. cap. 44 Religio divina, alterum habitum habet in ministerio, alterum in vita communi.

<sup>4)</sup> Amictus.

<sup>5)</sup> Modlitwa w mszale ambrozyjańskim, przy kładzeniu humerału, tak brzmi: Ponc domine in capite meo galeam salutis etc.

<sup>6)</sup> Przyjaciel chrześcijańskiej Prawdy.



pomiędzy albam i kleru wyższego i niższego, była pewna różnica. Alby kapłańskie, były zapewne dłuższe i obszerniejsze, alby zaś lektorów i subdyakonów były krótsze, z których powstały komże czyli *superpelicea*.

Pasek <sup>1)</sup>), służył zapewne tak jak i teraz do podwiązywania sukien; używały go także i osoby świeckie, aby im się długie suknie po ziemi nie włoczyły.

Manipularz. Rzymianie nosili zwykle u lewej ręki chustkę dla obcierania potu, z której powstał manipularz. Trudno jest wyśledzić w którym czasie tę chustę przeniesiono do kościelnych ubiorów. Pisarze wieku siódmego nie jeszcze o tém nie wspominają. Za czasów Grzegorza wielkiego, nosili klerycy rzymscy takowe manipula na lewej ręce, co uważali za przywilej tylko sobie służący, i dla tego uskarżali się przed papieżem, że kapłani i dyakonowie w Rawennie toż samo czynią. W dziewiątym dopiero wieku, zaczęli robić manipularze z téj samej materji, z której był ornat i stuła, a w dziesiątym i jedenastym, zwyczaj ten stał się powszechnym. Tym sposobem manipularz, utracił pierwsze swe przeznaczenie do ocierania potu, a stał się częścią ubioru kościelnego. Manipularzy nie kładziono na rękę w zakrystyi wraz z innemi ubiorami, ale dopiero przy ołtarzu, po odmówioném *confiteor* <sup>2)</sup>).

Stuła u Łacinników i Greków, zwała się *orarium*. Takowe *oraria*, były jedne świeckie drugie wojskowe, spadające z ramion na piersi, gdzie spinały się sprzączką, a na końcach miały ozdoby z frenzli. Stuły używano już w pierwszych wiekach kościoła, noszono ją tak w podróży jak w domu; ona stanowiła najgłówniejszą część ubioru kapłańskiego. Synod moguncki w roku 813, nakazuje, aby kapłani nigdy z siebie stuły nie

<sup>1)</sup> Cingulum.

<sup>2)</sup> Przyjacieli chrześcijańskiej Prawdy.

zdejmowali <sup>1)</sup>. W dziewiątym wieku, zwężono ją naprzód w tej połowie, która się na szyję wkłada, później zaś zwężono ją całkiem, i składano na krzyż na piersi. Dyakonowie przeciągali stułę z lewego ramienia przez plecy i piersi, i spinali ją pod prawem ramieniem. U Greków, dyakonowie noszą stułę nie pod dalmatyką, lecz na tejże. Subdyakonom używać stuły zabroniono.

Ornat, zwany *planeta*, było jakby rodzaj płaszcza, który dawniej nosiły osoby tak świeckie jako i duchowne; szata ta, dopiero w wieku szóstym, zaczęła być ubiorem wyłącznie kapłańskim. Kształt jej pierwiastkowy był zupełnie różny od dzisiejszego, taki, jaki się w kościele greckim dotąd przechował. Łacinnicy porobili naprzód po bokach ornatów roztwory coraz większe, aż nareszcie dla wolniejszego użycia rąk, nadano ornatom około piętnastego wieku taką formę, jaką w nich dziś widzimy.

Dalmatyka. Dyakonowie nosili w pierwszych wiekach suknię zwaną *Colobium*, która była bez rękawów i przystawała ściśle do ciała. Takie *colobium* nosili także rzymscy radcy i szlachta. Dalmatyki są ubiorem późniejszym, który służył samym tylko biskupom i kapłanom, przynajmniej aż do szóstego wieku. Święty Cypryan używał już dalmatyki, i w niej śmierć poniósł. Z początku dalmatyka było ubior podobny do *colobium*, nie osłaniający ramion, później nadano temu ubiorowi większe podobieństwo do ornatów <sup>2)</sup>.

Aż do dziewiątego wieku, w tych ubiorach nieznano innego koloru nad biały. Tło wszelkich szat kościelnych było zawsze koloru białego, na którym dawano hafty złote, srebrne, jedwabne i t. d. Dopiero w wieku dziewiątym, zaczęto wprowadzać kolory w ubiorach kościelnych, zawsze jednak kolor biały trzy-

<sup>1)</sup> Ut presbyteri sine intermissione utantur orario, propter differentiam sacerdotalis dignitatis.

<sup>2)</sup> Przyjaciel chrześcijańskiej Prawdy z r. 1836 karta 67.



mał pierwsze miejsce. W czerwonym obchodzono pamiątkę apostołów i męczenników, czarnego zaś używać poczęto w dni postu, żałoby, pokuty i t. d.

Począwszy od szóstego wieku, papieże posyłali palijusze metropolitom i biskupom, na znak jedności i podległości kościołowi rzymskiemu. Dawną również oznaką godności biskupiej, oraz symbolem powagi, jest tyara albo mitra, z kosztownej materyi, zwykle ozdobiona złotem i drogiemi kamieniami. Na zachodzie, biskupi używać zaczęli pierścienia, a nieco później i pastorału <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Concil. tolet IV. an: 633. Episcopi gestant orarium, annulum et baculum.

## ROZDZIAŁ VII.

### Obyczaje Chrześcijan, oraz stan Monachizmu w tym okresie.

#### § 86.

#### *Wpływ Religii Chrześcijańskiej na zmianę obyczajów.*

Kościół święty miał dwojakie posłannictwo, to jest: odrodzenie człowieka pojedynczego, i odnowienie całej ludzkości. Pierwszego dzieła dopełnił w trzech pierwszych wiekach, wpływając na umysły nowo nawróconych, całą siłą swój niebiańskiej potęgi. W wieku czwartym, przygasł nieco ten święty zapał w duszach pojedynczych ludzi, ale za to rozszerzył się na całą społeczność. Stare towarzystwo rzymskie, przyjąwszy zasady religii chrześcijańskiej, tak srodze przez trzy wieki prześladowanej, oswoiło się z jej świętą nauką, i stąd powstał nowy porządek społeczny, wszczepiony poczęści na starą organizacyi, na dawnych prawach i na dawnych zwyczajach; ale te prawa i te zwyczaje, zmodyfikowane znacznie zostały duchem ewangelii, która głosiła jedność Boga, jedność rodu ludzkiego, i miłosierdzie dla braci. Widzimy to już jasno w prawodawstwach Teodozjusza i Justynijana. Ojcowie święci i biskupi w tym okresie żyjący, zachęcali wiernych, aby czynami swemi dowodzili tego, że są prawdziwymi chrześcijanami. I tak: o Grzegorzcu Nazyanzeńskim mówi Rufin: „że bardzo wiele nauczał słowami, ale daleko



więcej swoim przykładem <sup>1)</sup>." Święty Jan Chryzostom, życiem prawie anielskim, jak świadczy Sozomen, wielu słuchaczy na drogę prawdy i cnoty nawrócił <sup>2)</sup>. Grzegorz Wielki papież, nie tylko że utrzymywał powagę wiary i praw kościelnych, ale nadto dom jego był zawsze otwarty dla biednych i nieszczęśliwych <sup>3)</sup>. Za przykładem tych wielkich nauczycieli kościoła, postępowali inni Chrześcijanie, a tak zwolna przerabiało się stare towarzystwo pogańskie, na całkiem nową społeczność chrześcijańską. Życie zakonne, przygotowane przez ascetów pierwszych trzech wieków, rozszerzyło się szybko na Wschodzie od wieku czwartego; na Zachodzie zaś od wieku piątego i szóstego, a doszło do zupełnego rozwoju za świętego Benedykta. Wielu duchownych, a nawet najznakomitszych biskupów, prowadziło życie ascetyczne lub zakonne przed swém wyświęceniem, ten sposób zachowali oni i potem, o ile to zgadzało się z ich urzędem; jak to czynili: święty Atanazy, Bazyli, dwóch Grzegorzów, Jan Chryzostom, Epifanijusz, Hieronim, Augustyn, Marcin, Paulin i inni. Jednakże wyznać musimy, że kiedy już pokój kościołowi nadany został, jakaś oziębłość i rozwolnienie obyczajów, w porównaniu do pierwszych trzech wieków, dały się postrzegać w chrześcijanach; skoro bowiem ci, co przyjęli religiję chrześcijańską, nie wystawiali się już więcej na żadne prześladowania, ale owszem była to droga, prowadząca do zaszczytów i godności, naówczas wielu weszło takich na łono kościoła, co tylko z imienia byli chrześcijanami, w gruncie zaś zachowali obyczaje całkiem pogańskie <sup>4)</sup>. Wypełniali oni w prawdzie wszelkie zewnętrzne praktyki religijne, chociaż

<sup>1)</sup> Ruf. hist. eccl. lib. III cap. 9.

<sup>2)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. VIII cap. 2.

<sup>3)</sup> Joan. diaconus in vita Gregorii Magni. Zobacz żywot tego papieża rozdz. I. § 41. część druga.

<sup>4)</sup> Ecclesia nunc potentia et divitiis quidem major, virtutibus vero minor facta est. Hieronym: in vita Malchi tom I pag. 41.

wewnętrznego usposobienia do życia chrześcijańskiego wcale nie mieli. Wiele zwyczajów pogańskich pozostało jeszcze między chrześcijanami; i tak: rzuciwszy okiem na państwo Bizantyjskie, widzimy tam, że niewolnictwo dawne było we zwyczaju, że możliwe niewiasty, zatrzymały całą wytworność próżności, niezgodnej z przepisami ewangelii. W Konstantynopolu naprzykład: udając się do kościoła, otaczały się mnóstwem eunuchów i niewolników, i zawieszały nieraz u swoich uszów, całe mienie tysięcy biednych rodzin; a niektóre z nich, chcąc połączyć pobożność z próżnością, wyszywały na swych sukniach ustępy historyczne z nowego Testamentu <sup>1)</sup>. Do zepsucia obyczajów, zwłaszcza na wschodzie, przyczyniły się najwięcej kłótnie i dysputy teologiczne bez końca, przez cesarzów wznawiane i podniecane, skąd przychodziło bardzo często do wielu gorszących wypadków, i zdarzało się nieraz, że biskupi przeciwko biskupom, wierni przeciw wiernym powstawali <sup>2)</sup>. Na zachodzie, napływ ludów barbarzyńskich, wespół z towarzystwem rzymskiego, zepsutego zbytkiem i upodlonego niewolą, niedozwolił przeniknąć od razu zasadom religii chrześcijańskiej aż do gruntu samego, i dla tego widzimy z jednej strony surowe pokuty i umartwienia, z drugiej znowu występki i okrucieństwa oburzające.

Cechą najwybitniejszą tego okresu, zwłaszcza na zachodzie, jest walka pomiędzy barbarzyństwem, a pomiędzy działaniem cywilizującym Kościoła świętego. Liczne pobożne fundacye, jakie w tych czasach powstały, są najoczywistszym dowodem, że duch religijny ogarniał serca ludów barbarzyńskich, chociaż one

<sup>1)</sup> Aster. hom. in divitem et Lazarum. Confer. Cezar Cantu hist. universelle.

<sup>2)</sup> Sozomenus hist. eccl. lib. VI cap. 25. Natura enim ita comparati sunt homines, ut despecti quidem insolescant, et contentioni ac rebus novis studeant; ubi vero aequum adepti sunt, moderate se gerant, et in eodem statu permaneant.



zachowały jeszcze swe dawne obyczaje grube i nieokrzesane. Kościół ukształcał zwolna te różne narodowości Europy, które później ogniwem wiary z sobą złączone, uważać się poczęły za wspólną bratnią familiję, pod kierunkiem jednego najwyższego pasterza. Nawet i po przyjęciu religii chrześcijańskiej, wiele zabobonów pozostało jeszcze z dawniejszych czasów pogańskich pomiędzy Rzymianami, i tak naprzykład: w wypadkach wątpliwych i niepewnych, radzono się wieszczków i zaklinaczy <sup>1)</sup>, noszono na szyi amulety, mianowicie z wyobrażeniem Aleksandra Wielkiego, którego sława stała się pewnego rodzaju przesądem religijnym <sup>2)</sup>. Niektórzy chcąc połączyć praktyki zabobonne z religiją, mieli na sobie kartki z ewanigelijami, lub zawieszali je u szyi swych dzieci. Niekiedy przy narodzeniu dziecięcia, zapalano kilka lamp, mianując każdą osobnym imieniem, a która z tych lamp najdłużej się paliła, téj imie nadawano dziecku nowonarodzonemu <sup>3)</sup>. Prawa cesarza Teodozyusza, oraz koncylija zaświadczają, że wiara w czarnoksięstwo niebyła całkiem ustała. Konstancyusz Wielki, w roku 321, zabronił czynić czarów na szkodę zdrowia cudzego, ale nie zniósł zabobonnych praktyk, mających na celu przywrócenie komu zdrowia, lub zabezpieczenia pól od nawałnic i gradobicia <sup>4)</sup>. Konstancyusz cesarz, roku 357,

<sup>1)</sup> Ceteris etiam usurpandae hujus consuetudinis licentia tribuenda, dummodo sacrificiis domesticis abstineant, quae specialiter prohibita sunt. Lex Constantini Magni in Codice Theodosiano XVI, 10, 1.

<sup>2)</sup> Joan. Chryzost.

<sup>3)</sup> Joan. Chryzost. X, 107.

<sup>4)</sup> Nullis vero criminationibus implicanda sunt remedia, humanis quacumque corporibus, aut in agrestibus locis, ne maturis vendemiis metuerentur imbres aut ruentis grandinis lapidatione quaterentur, innocenter adhibita suffragia, quibus non cuiusque salus aut aestimatio laederetur, sed quorum proficerent actus, ne divina munera et labores hominum sternerentur Cod. Theod.

kazał śmiercią karać tych, którzyby za pomocą sztuk magicznych kłócili żywoły, lub robili zamach na życie człowieka, albo wywoływali zmarłych <sup>1)</sup>.

### § 87.

#### *Stan Monachizmu w krajach wschodnich.*

Powiedzieliśmy w okresie poprzedzającym, że święty Antoni, zachęcał anachoretów i pustelników <sup>2)</sup>, mieszkających po górach i jaskiniach, do prowadzenia życia wspólnego; przepisał im pewne ustawy i nadał przełożonych <sup>3)</sup>. Hilaryon jego uczeń, rozszerzył ten sposób życia po Syryi i Palestynie, w których to krajach, anachoreci pobudowali sobie domki i jego swym opatem postanowili <sup>4)</sup>. Jednakże uczniowie tak świętego Antoniego, jako i świętego Hilaryona, nie prowadzili jeszcze życia wspólnego, ale mniej więcej, żyli rozproszeni po pustyniach. Dopiero Pachomijusz, uważany być może za pierwszego założyciela cenobitów, to jest wspólnie mieszkających <sup>5)</sup>. Miał on naprzód towarzyszyć świętemu Antoniemu na pustyni, a potem około roku 340, wystawił monaster na wyspie Tabennie, na rzece Nilu leżącej, i przepisał swym uczniom regułę wspólnego życia. W krótkim czasie, liczba cenobitów na tej wyspie tak dalece wzrosła, iż do kilku tysięcy dochodziła. Wedle reguły Pachomi-

<sup>1)</sup> Multi magicis artibus ausi elementa turbare, vitas insontium labefactare non dubitant, et manibus accitis audent ventilare, ut quisque suos conficiat malis artibus inimicos. Hos quoniam naturac peregrini sunt, feralis pestis absumat Cod. Theod.

<sup>2)</sup> O Anachoretach i Eremitach, zobacz w pierwszym okresie, Rozdział V § 92,

<sup>3)</sup> San. Athanas: in vita sancti Antonii.

<sup>4)</sup> Umarł Hilaryon na wyspie Cypr, mając lat 80.

<sup>5)</sup> Κοινος βίος—Życie wspólne.



jusza, mieszkało po trzech zakonników w celkach, do stołu schodzili się wspólnie, zachowywali surowe posty, trudnili się modlitwą i pracą ręczną. Ten sposób życia, rozszerzył Ammonijusz na górach Nitryi <sup>1)</sup>; dwóch Makarych uczniów świętego Antoniego, po pustyniach egipskich <sup>2)</sup>; a biskup Eustacyusz, w Armenii, Pafłagonii i Poncie <sup>3)</sup>. Chociaż cesarz Walens, obawiając się, aby mu nie zabrakło ludzi zdatnych do wojska, zakłócał często te spokojne ustronia samotności, i przymuszał do wstępowania w szeregi wojskowe tych, którzy świat opuścili, jednakże zamiłowanie życia zakonnego wzrastało coraz bardziej. Święty Bazyl, założył monaster w okolicach Nowej Cezarei, i przepisał regułę zakonną. Kiedy w czwartym wieku, zapaliły się srogie walki pomiędzy katolikami i arianami, monachizm przygotował reakcyę, z początku cichą i spokojną, która jednak wkrótce nadała nowe życie kościołowi i nowy polot literaturze chrześcijańskiej. Ludzie ożywieni miłością Boga i bliźniego, widząc towarzystwo pogrążone w zepsuciu i gnusności, opuszczali życie światowe, a szukali pociechy wewnętrznej, w spokojnem rozważaniu prawdy. Mnisi wschodni, nie przybierali nazwisk od swoich założycieli, jak to później miało miejsce na zachodzie, ale imiona ich pochodziły albo od miejsca, na którem mieszkali, jakoto: mnisi Tebaidy, Egiptu, Nitryi, Tabenny, Palestyny; albo od sposobu życia który prowadzili. I tak: ci którzy mieszkali w celkach czyli namiotach na jednej pustyni, nazywali się Anachoretami <sup>4)</sup>; a ten zbiór celek czyli domków, nazywał się Laurą <sup>5)</sup>. Cenobitami nazywano tych, którzy razem w jednym domu mieszkając,

<sup>1)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. IV cap. 23.

<sup>2)</sup> Tillémont tom VIII pag. 243.

<sup>3)</sup> Sozom. hist. eccl. lib. III cap. 14.

<sup>4)</sup> Evagr. hist. eccl. lib. 1 cap. 21.

<sup>5)</sup> Evagr. hist. eccl. lib. 1 cap. 21.

mieli wszystko wspólne, i ulegali jednemu przełożonemu <sup>6)</sup>. Innych zwano Sarabaitami, którzy jak mówi święty Benedykt w swojej regule, nie trzymali się żadnych ustaw, i światu raczej niż Bogu służyli; chodzili po dwóch, po trzech, a nawet i w większej liczbie bez pasterza, nie troszczyli się o owczarnię pańską, ale jedynie swój własny interes mieli na względzie <sup>2)</sup>. Inni jeszcze przewani Gyrowagi, wałęsali się tu i owdzie bez przestanku, przebywając po trzy albo cztery dni w różnych okolicach, gorsi jeszcze byli od Sarabaitów <sup>3)</sup>. Oprócz tego byli jeszcze tak zwani Stylici, czyli Słupnicy, którzy pędzili życie na wysokich kolumnach. I tak: Szymon przewany Słupnikiem, przez trzydzieści lat na wierzchołku słupa przesiedział, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich pielgrzymów, schodzących się z różnych stron do niego. Nawet Teodozy cesarz jego rady zasięgał, jako człowieka świętego. Daniel jeszcze większe podziwienie wzbudził, albowiem w klimacie zimniejszym, na północ morza Czarnego, na pewnej górze, zrobił sobie mieszkanie na wierzchołku słupa. Patriarcha Konstantynopolitański posłał mu rozkaz, aby opuścił swoją kolumnę; Daniel musiał uleść po długim oporze, wkrótce jednak począł znowu prowadzić ten szczególniejszy rodzaj pokuty. Byli znowu tacy, których zwano Nieśpiącymi <sup>4)</sup>, ponieważ

<sup>1)</sup> Cassianus collat 18 cap. 4.

<sup>2)</sup> Mówi o nich święty Benedykt regul: cap. 1. Tertium vero monachorum teterrimum genus, est Sarabaitarum; qui bini aut terni, aut certe singuli, sine pastore, non dominicis sed suis inclusi sunt ovilibus, et pro lege eis est desideriorum voluptas, cum quidquid putaverint vel elegerint, hoc dicunt sanctum, et quod noluerint, hoc putant non licere.

<sup>3)</sup> Quartum vero genus est monachorum, quod nominatur Gyrovagum, qui tota vita sua, per diversas provincias, ternis aut quaternis diebus, per diversorum cellas hospitantur, semper vagi et nunquam stabiles, et propriis voluptatibus et gulae illecebris servientes, et per omnia deteriores Sarabaitis. Regula S. Bened. cap. 1.

<sup>4)</sup> Acemetæe.



tak we dnie jako i w nocy, śpiewali ustawicznie psalmy na przemian. Święty Hieronim, bawiąc w Palestynie, mocne niezadowolnienie okazywał, względem tych nieumiarkowanych surowości. Wielu jest takich, mówi on: którzy z powodu wilgotnych swych celek, zbytecznych postów, oraz z nudoty pustyni, wpadają w obłąkanie, tak, że sami nawet nie wiedzą co robią lub co mówią <sup>1)</sup>. Powstaje również na dumę niektórych, co pozornie tylko porzucili ten świat, nie zmieniając wcale swego dawnego życia. Te zarzuty, czynione przez jednego z najgorliwszych Ojców kościoła, dają nam poznać, że nie wszyscy mnisi w umysłach nawet pobożnych osób, szacunku doznawali.

### § 88.

#### *Stan Monachizmu na Zachodzie przed świętym Benedyktem.*

Nie jednakowe są zdania, względem zaprowadzenia reguły życia zakonnego na Zachodzie. Niektórzy idąc za świadectwem świętego Hieronima <sup>2)</sup>, utrzymują: że kiedy święty Atanazy, unikając prześladowania arianów, przybył do Rzymu, przyprowadził z sobą kilku mnichów egipskich, i przyniósł żywot świętego Antoniego, przez siebie napisany. Ten rodzaj życia, tak dalece się podobał Rzymianom, że go chętnie naśladować poczęły osoby obojęd płci, nawet wyższych stanów. Za czasów świętego Augustyna, znajdowali się już mnisi w Medyolanie <sup>3)</sup>. Marcin z Tours, mieszkał także w jednym z klasztorów tego miasta <sup>4)</sup>, a po swym powrocie do Galii, założył tam klasztor Marmoutier, około roku 373, pomiędzy niedostępnymi skałami, w którym mieszkał ze swymi towarzyszami. Ci mnisi, nosili su-

<sup>1)</sup> Epis. 95 ad Rusticum. Epis. 97 ad Demetriadem.

<sup>2)</sup> Hieronym: epis. 16.

<sup>3)</sup> August confession:

<sup>4)</sup> Sulpitius Severus vita San. Martini.

knice z grubéj sierci, modlili się często, wstrzymywali się od wina, wyjąwszy tylko w czasie słabości; młodszy zaś trudnili się przepisywaniem rozmaitych rękopisów. Mówi Sulpicyusz Sewerus, że dwa tysiące takich cenobitów, znajdowało się na pogrzebie świętego Marcina. Również Jan Kassyan, świadek tych wszystkich surowości mnichów na wschodzie, po przybyciu do Galii, założył dwa klasztory blisko Marsylii. Mówią, że miał pod swym zarządem do pięciu tysięcy osób, tak mężczyzn jako i niewiast, dla których przepisał regułę <sup>1)</sup>. Najznakomitszym w Galii, był klasztor świętego Wiktora w Lerins, założony przez świętego Honoryusza, około roku 421, który wydał wielu świątłych pasterzy kościołowi <sup>2)</sup>. Wyszli z niego znakomici ludzie, jakoto: święty Lupus biskup w Troie, Rustykus arcybiskup Narbony, święty Eucher biskup Lyonu, i sławny Wincenty Leryneński. Na zachodzie, umysły więcéj praktyczne, nie doszły do takiéj egzaltacyi, jak to widzimy na wschodzie; byli jednak i tu niektórzy, co chcieli naśladować te przesadzone umartwienia. I tak naprzykład: święty Senoch, w okolicach miasta Tours, kazał się zamknąć pomiędzy czterema murami, i żył w ten sposób przez długie lata, z wielkiém podziwieniem ludu <sup>3)</sup>. Ten jego sposób życia, wielu potém naśladowało. Wulfiljak, naśladowując Słupników wschodnich, obrał sobie mieszkanie na wierchołku słupa, ale mu go biskupi zburzyć kazali, i zmusili go, aby inny rodzaj życia prowadził.

Ogólnie mówiąc, wszyscy mnisi, nie mieli żadnych święceń duchownych, ale byli to ludzie świeccy, żyjący według pewnych ustaw i reguł przepisanych. W piątym dopiero wieku, poczęto niektórych wyświęcać na księży, przeciwko czemu powstaje kon-

<sup>1)</sup> Cassiani lib. IV De coenobiorum institutis.

<sup>2)</sup> Refuge des hardices de la pensée, mówi Guizot. Histoire de la civilisation en France.

<sup>3)</sup> Umarł w roku 576, mając lat około 40. Greg. vitae Patrum.



cylijum Chalcedońskie <sup>1)</sup>. Jan Kassyan świadczy, że w pewnym klasztorze egipskim, było dwóch prezbiterów, którzy mieli godność opatów <sup>2)</sup>. Niekiedy sami nawet biskupi, w braku duchowieństwa świeckiego, udzielali święceń mnichom, przeznaczając ich do postąg przy kościołach. Wypadki te miały miejsce szczególnie w wieku piątym, kiedy klasztory stały się przybytkiem nauk i cnót rozlicznych. Cesarz wschodni Arkadyusz, polecił, ażeby brak duchowieństwa świeckiego zastępowali mnisi <sup>3)</sup>. Następnie zaś życie zakonne, takiego nabrało poważania i szacunku, że nawet wielu biskupów poświęciło się dobrowolnie ascezyzmowi, zmieniając swe mieszkania w pewnego rodzaju klasztor, jak to uczynili Euzebijusz Wercelleński i święty Augustyn. Wielu nawet z pomiędzy mnichów, dla swój cnoty nauki i pobożności, wyniesionych zostało na biskupów, a tak zwolna przyszło do tego, że i zakonnikom święceń duchownych udzielać zaczęto. Najwięcej zaś nad połączeniem zakonności z kapłaństwem, pracował Grzegorz Wielki papież, który zakonników nauką i pobożnością znakomitych, bardzo szacował i na godności biskupie wywyższał <sup>4)</sup>. Z początku mnisi nie byli do tego stopnia związani regułą i ustawami, aby już potem do życia świeckiego powrócić wcale nie mogli; bo widzimy, że sam święty Jan Chryzostom, po pięciu latach, z powodu słabego zdrowia, opuścił życie zakonne; jednakże wyrzuty, jakie z tego powodu czyni Teodorowi swemu przyjacielowi, pokazują jasnie, iż za występki poczytywano, gdyby kto bez ważnego powodu, życie zakonne porzucił. Na podobnych odstępców, powstaje święty Augustyn, a kościół karał ich nawet publiczną pokutą <sup>5)</sup>. Przejście z jednego klasztoru

<sup>1)</sup> Concil. Chalced. can. III.

<sup>2)</sup> Collat III cap. 1. Collat IV cap. 1.

<sup>3)</sup> Codex Theod. lib. XVI tit. 2 de episcopis lex 32.

<sup>4)</sup> Joan. diacon. in vita S. Gregorii lib. II cap. 12.

<sup>5)</sup> Concil. Chalced. cap. 16.

do drugiego było dozwolone, i dopiero święty Benedykt w swojej regule tego zabronił. Zakon przez niego ustanowiony, w następnych wiekach oddał znakomite posługi kościołowi, i stał się głównym przechowawcą nauk, tak świeckich jako i duchownych.

## § 89.

### *Święty Benedykt i jego reguła.*

Liczne zakłady klasztorów w wieku piątym na Zachodzie, miały swoje osobne ustawy, ułożone według reguł pustelników i zakonników wschodnich, nie miały jednak téj silnej spójni, jaka łączyć powinna wielkie stowarzyszenia.

Nową dopiero formę życiu zakonnemu na Zachodzie, nadał święty Benedykt, urodzony w Norcyi, w Księstwie Spoletańskiem we Włoszech, z bogatęj familii, roku 480. Lat dwanaście mając, oddany został na nauki do Rzymu, gdzie powziąwszy niesmak do świata, miotanego tylu nawałnościami, w roku czternastym swojego życia, udał się na pustynię, i tam przebywał w jaskini w Subjako. Pasterze odkryli to ustronie, i kiedy sława jego rozeszła się po całej okolicy, mnisi mieszkający w Wikowaro, chcieli go mieć swym przełożonym, w roku 510. Bededykt przez długi czas wymawiał się od tego, lecz nie mogąc się oprzeć ich naleganiom, przyjął nareszcie przełożęństwo, i postanowił zaprowadzić między nimi reformę, przez co ściągnął na siebie taką z ich strony nienawiść, iż postanowili życie mu odebrać. Cudownym sposobem, uniknąwszy niebezpieczeństwa, odezwał się do nich w te słowa: „Niech wam Bóg przebaczy bracia moi, wszakże mówiłem wam pierwój, że trudna będzie między nami zgoda, poszukajcie sobie innego przełożonego, któryby wam się lepiej podobał;” i powrócił na pustynię Subjako. Ale nie była to już pustynia, albowiem zewsząd ludzie zbiegali się do niego, aby go słuchać, zasięgać rady od niego, i oddawać mu szacunek, jako



mężowi świętemu. Dwóch znakomitych Rzymian, Ekwicyusz i Tertullus, oddali mu swoich synów Maura i Placyda, którzy stali się najpierwszymi jego uczniami. Benedykt założył w tej okolicy dwanaście klasztorów, i robił w nich różne zastosowania swęj reguły, którą ogłosić zamyślał. Ale i tu widząc się wystawionym na nienawiść ludzi złośliwych, postanowił oddalić się wraz z Maurem i Placydem na górę Kassynu, roku 528. Wyglądziwszy szczątki poganizmu, założył na téj górze klasztor, w miejscu bardzo przyjemnem, który stał się kolebką i głównym punktem całego zakonu, i tam począł wprowadzać w wykonanie, głęboko przez siebie pomyślaną regułę.

Najgłówniejsza zmiana, wprowadzona przez świętego Benedykta do życia zakonnego, zasadzała się na ślubach uroczystych, dozgonnych. Dla rozpoznania się dobrze w tém wszystkim, do czego się kto obowiązywał na całe życie, potrzeba było przejść przez próby nowicyatu. Takowy nowicyat trwał przez rok cały, a w tym czasie, kilkakrotnie odczytywano regułę nowicyuszom, aby się zapewnić o ich woli i chęci, do wypełniania obowiązków, które taż reguła nakazywała. Niechaj ci, mówi Cezar Cantu, którzy na samo wspomnienie zakonów, wystawiają sobie życie gnuśne i nieczynne, zechcą pilnie uważać, iż w owych czasach, kiedy wstręt do pracy, w wyższych szczególniej stanach, prawie był powszechny, święty Benedykt swoim towarzyszom zaleca życie czynne, mówiąc w swojej regule: „Próżnowanie jest nieprzyjacielem duszy; przeto bracia powinni w pewnych godzinach zajmować się pracą ręczną, w innych zaś czytaniem pobożnem <sup>1)</sup>.”

<sup>1)</sup> Otiositas inimica est animae, et ideo certis temporibus occupari debent fratres in labore manuum, certis iterum horis in lectione divina. Ideoque hac dispositione credimus utraque tempora ordinari, id est: a pascha usque ad Calendas Octobris; mane exeuntes a prima, usque ad horam pene quartam, laborent quod necessarium fuerit. Ab hora autem quarta usque ad horam quasi sextam, lectioni vacent. Regula Benedic. cap. 48.

Reguła Benedyktynów, stanowiła obowiązki, kto z pomiędzy braci ma przepisywać księgi, kto ma przyjmować podróżnych i pielgrzymów <sup>1)</sup>, kto nawiedzać chorych albo utrzymywać szkołę, lub być przełożonym nad kuchnią i spiżarnią <sup>2)</sup>. Rząd u Benedyktynów był wybieralny; opata wybierali bracia z pomiędzy siebie, który potem miał nad nimi władzę samowładną. Posłuszeństwo przełożonym było zupełne, „brat nie może mieć władzy, ani nad swém ciałem ani nad swą wolą;“ opat zatem wynagradzał, karał, tudzież godził nieporozumienia pomiędzy braćmi. On obowiązany był nauczać ich swoim przykładem, a oni uważać w nim zastępcę Jezusa Chrystusa <sup>3)</sup>. Surowość tej reguły, połączona była z umiarkowaniem i słodyczą, tak dalece, iż niektórzy prawodawcy, a mianowicie Medyceusze, odczytywali ją często, i wyciągali z niej niektóre użyteczne postanowienia <sup>4)</sup>. Z początku zakonnicy świętego Benedykta, prawie wszyscy byli ludźmi świeckimi, nawet i sam założyciel zakonu, nie miał żadnych święceń duchownych; jednakże reguła nie zabraniała tego, aby w zgromadzeniu było kilku księży do odbywania świętej ofiary <sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> Omnes pervenientes hospites tanquam Christus suscipiantur, quia ipse dicturus sit: „hospes fui et suscipistis me.“ Regulae cap. 53.

<sup>2)</sup> Fratres sic sibi invicem serviant, ut nullus excusetur a coquinae officio, nisi aut aegritudine, aut in causa gravis utilitatis quis occupatus fuerit.

<sup>3)</sup> Christi enim agere vices in monasterio creditur. Ergo aequalis sit omnibus ab eo charitas, una praebeatur omnibus secundum merita disciplina. Regul. cap. 2.

<sup>4)</sup> San. Damianus opuscul XIII cap. 7. Sancta regula, quasi ampla quaedam capax et speciosa domus facta est, ad omnia hominum genera capienda, pueros videlicet et senes, fortes et debiles, deliciosos et multimoda morum inaequalitate diversos.

<sup>5)</sup> Si quis abbas sibi presbyterum vel diaconum ordinari petierit, do suis eligat, qui dignus sit sacerdotio fungi; ordinatus autem caveat elatio-



W krótkim czasie zakon Benedyktynów, rozszerzył się po całej zachodniej Europie, wcieliwszy w siebie wszelkie inne towarzystwa zakonne, a jego członkowie, bardzo wiele się przyczynili do utrzymania światła, gasnącego już w Europie. Oni przepisywali dawne rękopisy starożytnych autorów, zakładali biblioteki po klasztorach, utrzymywali szkoły, opowiadali słowo boże w Anglii, Hiszpanii i w Niemczech. Oni osuszali bagna, wycinałi zarośla, a tym sposobem przyczynili się wiele do polepszenia rolnictwa. Kiedy kto zobaczył pola dobrze uprawne, winnice starannie utrzymywane, drzewa owocowe poszczone, łatwo mógł wnioskować, że się w bliskości klasztoru Benedyktynów znajduje. Wieśniacy w dobrach Benedyktynów, używali daleko większej swobody, tak, że pożyczano sobie jakby za jakiś przywilej, pozostawać na usługach klasztoru. Słowem, Benedyktyni zasłużyli sobie na potrójną chwałę: naprzód z tego, że nawrócili do Chrześcijaństwa wiele ludów północnej Europy; potem, że osuszyli pustynie; a nakoniec, że przechowali i rozniecili pochodnię nauk. W owych wiekach, kiedy świat nie miał jeszcze ani przytułków schronienia, ani jedności, ani bezpieczeństwa, ani miejsca na któreby ludzie mogli żyć spokojnie, i rozmyślać nad swem przeznaczeniem, wówczas klasztory benedyktyńskie stały się prawdziwemi przybytkami, w których pędzono życie towarzyskie i czynne, poświęcone pracy, rozmyślaniu i nauce. Kiedy wojna wybuchła w okolicy pomiędzy możnowładcami feudalnymi, wydzierającymi sobie nawzajem swe posiadłości, jakaż to przynajmniej była naówczas pociecha dla spokojnego mieszkańca lub podróżnika, kiedy wiedział, że w ciszy klasztornej znajdzie schronienie i spokojność. Przybywali też tam z ochotą rozmaici mieszkańcy, i tym sposobem na około klasztoru two-

nem, aut superbiam, nec quidquam praesumat, nisi quod ei ab Abbate precipitur, sciens se multo magis disciplinae regulari subditum.

rzyła się wioska, a niekiedy miasteczko. Bardzo wiele uboższych familij, znajdowało utrzymanie w zarządzie majątków klasztornych, a ich dzieci odbierały u Benedyktynów początkowe nauki, i sposobiły się do dalszego życia na drodze pobożności i cnoty. Nierozsądne rozumowania, bez loiki i bez czucia przeciwko zakonom, łatwo zbić się dadzą, patrząc na nędzę i niedolę biednej klasy ludzkości, wzrastającej coraz bardziej za dni naszych, w tych zwłaszcza krajach, w których zniknął duch chrześcijański i miłosierdzie ewangeliczne, a miejsce jego zajęły filantropije wyrachowanego rozumowania. W następnych czasach, wielu papieży, kardynałów i biskupów, wyszło ze zgromadzenia Benedyktynów <sup>1)</sup>.

### § 90.

#### *Zwierzchnictwo Biskupów nad zakonami.*

Kiedy liczba zakonników coraz bardziej wzrastała, na ówczas biskupi z większą bacnością poczęli wglądać w ich postępowanie. Koncylijum chalcedońskie postanowiło, że mnisi we wszystkich miastach i wsiach, ulegać mają biskupowi, miłować pokój, przestrzegać ściśle postów, uczęszczać na modlitwę, nie mieszać się w sprawy duchowne lub świeckie, i nie wydalać się z monasterow, chyba dla powodów koniecznych, i to za zezwoleniem biskupa <sup>2)</sup>. Ta zależność stała się jeszcze większą wten-

<sup>1)</sup> Magnum chronicon belgicum podaje: że w czternastym jeszcze wieku, z zakonu świętego Benedykta wyszło: dwudziestu i czterech papieży, sto osmdziesiąt i trzech kardynałów, tysiąc czterysta osmdziesiąt i czterech arcybiskupów, tysiąc pięćset dwóch biskupów, piętnaście tysięcy siedmdziesiąt opatów, pięć tysięcy pięćset pięćdziesiąt i pięć świętych. W czasie kiedy się odbywało koncylijum Konstancyeńskie, było piętnaście tysięcy sto siedm klasztorów Benedyktyńskich, z których każdy najmniej miał sześciu zakonników. Zobacz historję powszechną Cezara Cantu tom XII.

<sup>2)</sup> Concil. Chalced. can. IX.



czas, kiedy mnisi przyjmować zaczęli święcenia kapłańskie. Historia świadczy, że w szóstym i siódmym wieku, klasztory we Włoszech, Galii i Hiszpanii, ulegały jurysdykcji biskupów <sup>1)</sup>. Jednakże już w owych wiekach, zakonnicy starali się wyrobić sobie rozmaite niezależności <sup>2)</sup>, nie w tym celu, jakoby się z pod jurysdykcji biskupów całkiem wyłamywać chcieli, lecz ażeby się uwolnić od tych ciężarów i wymagań, jakie nieraz ciż biskupi na nich nakładali <sup>3)</sup>. Tak Stolica rzymska, jak równie i samj nawet królowie, zakładając klasztory, przyrzekali tymże swoją opiekę i udzielali licznych przywilejów, jakoto: utrzymania w spokojném posiadaniu dóbr, bronięcia ich od napaści nieprzyjaciół i wyłączenia ich od publicznych ciężarów. I tak naprzykład: król Guntram, nadał taki przywilej pewnemu klasztorowi w Chalons nad Saoną, iż nikt, jakiegokolwiek godności, ani biskupiej, ani nawet królewskiej, nie może umniejszyć dóbr, jakie wspomniony klasztor posiadał <sup>4)</sup>.

## § 91.

### *Zgromadzenia zakonne żeńskie.*

Również i osoby płci żeńskiej, tak panny jako i wdowy, pragnąc ściślej wykonywać rady ewangeliczne, poczęły łączyć się wspólnie, aby tém łatwiej mogły się poświęcić modlitwie i innym pobożnym uczynkom. Ponieważ imiona tych niewiast,

<sup>1)</sup> Concil. Aurelian. can. 19. Concil. Arelat. can. 7.

<sup>2)</sup> Immunitates.

<sup>3)</sup> Rozmaite koncylia, w wieku siódmym odbyte, jakoto: Toletańskie w roku 633 cap. 51. Toletańskie X w roku 656 can. 3 świadczą: iż biskupi wielko nakładali taksy na klasztory; a to za poświęcanie kościołów, za udzielanie święceń duchowaych młodym zakonnikom, za wprowadzanie opatów i tym podobnie.

<sup>4)</sup> Ten przywilej, potwierdził synod w Valency w roku 586.

zapisywano zwykle w księgi kościelne, kanonem zwane, stąd poszło, iż je mianowano Kanoniczkami, lub też *Sanctimoniales*, z powodu ich życia pobożnego; niekiedy zaś Ascetkami. Święty Hieronim nazywa je wyrazem egipskim *Nanny*, to jest dziewice <sup>1)</sup>. Lubo one nie wykonywały ślubów uroczystych, niewolno im było jednak wstępować w związki małżeńskie. Zwykle biskup wkładał im na głowę zasłonę, a niekiedy i małą mitrę złotą, mającą znaczenie korony panieństwa. W niektórych prowincjach, wkładano im na palce pierścień, jako symbol duchownego złączenia z Chrystusem <sup>2)</sup>. Ponieważ płeć żeńska jako słabsza, potrzebowała bezpieczniejszego schronienia, poczęto zatem stawiać osobne domy dla tych niewiast, które się na służbę Bogu poświęcały. Święty Antoni wybudował pewien rodzaj klasztoru dla panien, w którym siostra jego pełniła obowiązki przełożonej <sup>3)</sup> Pachomijusz napisał także regułę dla zgromadzeń zakonnych płci żeńskiej, a święty Bazyli w Kapadocyi i Poncie, wiele klasztorów dla niewiast wystawił. W jego ślady wstępowali inni biskupi, tak, że w krótkim czasie na Wschodzie, znajdowały się prawie wszędzie klasztory żeńskie. Za czasów świętego Hieronima, były takowe zgromadzenia we Włoszech, mianowicie w Medyolanie <sup>4)</sup>. W Galii święty Honoryusz wybudował w Saint-Cyr blisko Marsylii klasztor dla niewiast, a święta Scholastyka siostra świętego Benedykta, założyła blisko góry Kassynu pierwsze zgromadzenie Benedyktynek, którem rządziła jako przełożona. Począwszy od wieku szóstego, wszystkie zgromadzenia żeńskie na Zachodzie, przyjęły regułę świętego Benedykta, odbywając modlitwy we własnych kościołach, i podlegając władzy biskupów.

<sup>1)</sup> Hieronym. epis. 2 ad Eustach. cap. 6.

<sup>2)</sup> Gregorius Nissenus in vita sanctae Macrinae.

<sup>3)</sup> S. Athanas. in vita sancti Antonii cap. 10.

<sup>4)</sup> S. Ambrosius lib. I de virgi. cap. 10.



Co się tycze wewnętrznego porządku, oraz karnośći klasztornej, nad tém obowiązani byli czuwać opaci <sup>1)</sup>).

§ 92.

*Pierwsze instytucje Kanoników.*

W kościele greckim, nazywano kanonikami wszystkie te osoby duchowne, których imiona wpisane były w matrikułę kościelną, kanonem zwaną <sup>2)</sup>). Ponieważ zaś kanon, znaczy także regułę czyli przepis, według którego czynności jakie odbywać się mają, na Zachodzie przeto, nazywano kanonikami tych wszystkich, którzy nie będąc mnichami, prowadzili jednak życie według pewnej przepisanej formy. Euzebijusz Wercelleński, pierwszy na Zachodzie, skłonił duchownych swojego kościoła do życia wspólnego <sup>3)</sup>); a święty Augustyn biskup Hippony, takiż sam rodzaj życia swemu duchowieństwu przepisał: aby uczęszczało razem tak na modlitwę jako i do stołu, miało wspólne przychody i wspólne wydatki <sup>4)</sup>). Podobne kolegija duchowne i w innych miejscach powstawać poczęły, ale rozliczne napady ludów najezdniczych, nie dozwoliły rozwinąć się téj instytucyi. Główny popęd do reformy duchowieństwa w tym względzie, nadał dopiero Chrodegang, biskup w Metz, r. 742 <sup>5)</sup>), zaprowadziwszy wspólność między duchowieństwem swéj diecezyi, i urządziwszy je na sposób zakonny. Ułożył on w tym celu regułę z trzydziestu czterech artykułów, wyjętych poczęści z reguły świętego Benedykta, według której duchowni w Metz, mieli wspólne mieszkanie, uczęszczali razem do stołu, śpiewali godziny kanoniczne, tudzież zgro-

<sup>1)</sup> Concil. Turon. III cap. 29.

<sup>2)</sup> Κανον, καταλογος ἱερατικος.

<sup>3)</sup> Ambros. epis. 82 ad ecel. Vercellensem.

<sup>4)</sup> Possidius vita sancti August. cap. 25.

<sup>5)</sup> Zmarły roku 766.

madzali się na czytanie rozdziałów Pisma świętego <sup>1)</sup>, albo Ojców świętych, skąd poszło, że tak miejsce na którym się zbierali, jak równie i samo to ich zgromadzenie się, otrzymało nazwisko Kapituły <sup>2)</sup>. Ci duchowni, nazwani zostali od owego czasu Kanonikami. Wielu biskupów poczęło naśladować regułę Chrodeganga, mianowicie zaś we Francyi, Anglii i w Niemczech, i stanowiąc po różnych miejscach podobnego rodzaju kolegią. Karol Wielki i jego następcy, wiele się do pomnożenia tego rodzaju instytucji przyczynili <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Capitula.

<sup>2)</sup> Że zaś podczas takowych zebrań, zwykle udzielano napomnień, niekiedy nawet dosyć ostrych, stąd poszło przysłowie wszystkim znane: sprawię ja ci kapitułę.

<sup>3)</sup> Paweł dyakon, de gestis Longob: opisał żywot Chrodeganga. Jego reguła znajduje się w Holstonijuszu, Codex regularium. Historia Kanoników oraz ich ustawy, najlepiej opisał Alain Delafarge. — De canonicorum ordine disquisitiones.



## ROZDZIAŁ VIII.

### O Koncylijach powszechnych czyli ekumenicznych.

#### § 93.

#### *Koncylijum Nicejskie, ekumeniczne pierwsze.*

Długą byłoby rzeczą, wyliczanie wszystkich synodów w tym okresie, tak na Wschodzie jako i na Zachodzie odbytych, przeto ograniczyć się musimy na wyszczególnieniu samych koncylijów ekumenicznych, robiąc przytém wzmiankę i o tych, które z ekumenicznymi synodami ścisły mają związek. Z pomiędzy ekumenicznych, pierwsze trzyma miejsce koncylijum Nicejskie, zwołane przez Konstantyna Wielkiego, za zgodą Sylwestra papieża, w roku 325, do miasta Nicei w Bitynii, z powodu błędów rozsiewanych przez Aryusza. Znajdowało się na niem trzystu ośmiastu biskupów z różnych krajów, a nawet był przytomnym i sam cesarz Konstantyn. W imieniu papieża, przewodniczyli temu świętemu zgromadzeniu: Ozyusz biskup Korduby, oraz kapłani Witus i Wincencyzus. Biskupi aryańscy, a nawet i sam Aryusz, byli także obecni. Główniejsze przedmioty roztrząsane były: na-przód herezya Aryusza; powtóre schizma Melecyzusa; a nakoniec czas, w którym święto Zmartwychwstania Pańskiego obchodzone być miało. Co do pierwszego: Ojcowie jednozgodnie wy-rzekli: że Syn Boży jest współistotny Ojcu, zrodzony przed wszy-

stkiemi wiekami. Tę formułę podpisali wszyscy biskupi katolicy, a nawet i niektórzy z Aryanów, lubo nie ze szczerzej chęci, ale raczej z obawy wygnania. Następnie koncylijum potępiło tak Aryusza jako i jego pisma, a cesarz Konstantyn, posłał go na wygnanie, wraz z innymi tegoż błędu uczestnikami do Illiryku <sup>1)</sup>. Co się dotyczy schizmy Melecysza, ta również z wielką łagodnością uspokojoną została <sup>2)</sup>. Nakoniec, różnica pomiędzy wschodnim i zachodnim kościołem, we względzie obchodzenia świąt Wielkanocnych, zniesioną została; i koncylijum postanowiło: ażeby odtąd Wielkanoc jednego dnia w całym Chrześcijaństwie była obchodzoną, to jest w Niedzielę, przypadającą po pełni księżyca, po porównaniu dnia z nocą wiosenną. To koncylijum wydało także niektóre ustawy, karności kościoła dotyczące, jakoto: aby nie udzielać święceń kapłańskich rzezańcom; gdyby zaś kto, mając już święcenia duchowne, tego się dopuścił, usuniętym zostawał od sprawowania obowiązków kościelnych <sup>3)</sup>. Neofitów również, wyłączono od przyjmowania święceń duchownych. Postanowiono: aby biskupi obierani byli za zgodą innych biskupów sąsiednich, a przynajmniej trzech; nowoobranego biskupa ma potwierdzać metropolita. Obostrzono kary na tych duchownych, którzy się trudnią lichwą, i wymierzono naganą na życie zbytkowe niektórych dyakonów. Nakoniec potwierdzono prawa i przywileje stolic patryarchalnych. Ustawy tego koncylijum rozesłane zostały do całego państwa Rzymskiego, a nawet sam cesarz Konstantyn, pisał w tym przedmiocie wiele listów do różnych kościołów.

<sup>1)</sup> Athanasius De synodi Nicaenae decretis. Socrat. hist. eccl. lib. I cap. 19 i 20.

<sup>2)</sup> Zobacz o schizmie Melecyanów w Okresie pierwszym.

<sup>3)</sup> Postanowienie to, wydane zostało przeciwko sekcje Walezyanów, mających swoich stronników pomiędzy Jordanem i Arabiją.



## § 94.

*Synod w Sardyce.*

Aryanie, nie przestali nawet po koncyljum nicejskiem prześladować katolików; szczególnież zaś wymierzali swoje pociski przeciwko osobie świętego Atanazego <sup>1)</sup>. Julijusz papież, wziął w obronę prześladowanego patryarchę, i udał się do cesarza Konstausa, brata Konstancyusza, z prośbą o zwołanie synodu. Obaj cesarze zgodzili się na to, i koncyljum w mieście Sardyce <sup>2)</sup>, na granicach Illiryku i Tracyi zwołane zostało, roku 347. Julijusz papież, wysłał tam w swoim imieniu legatów, Ozyusza biskupa z Korduby oraz Archidama i Filoksena kapłanów rzymskich. Przybyło do Sardyki około trzystu biskupów katolickich <sup>3)</sup>. Aryanie widząc się w mniejszej liczbie <sup>4)</sup>, odłączyli się od katolików i udali się do miasta Filippolis na granicach Tracyi, i tam swój osobny synod odbywać poczęli. Po odejściu arianów, katolicy w Sardyce pozostali, potwierdzili symbol nicejski, uznali niewinność świętego Atanazego, oraz biskupów spotwarzonych przez arianów do ich stolic przywrócili <sup>5)</sup>. Toż koncyljum wy-

<sup>1)</sup> Zobacz spory Aryanów po koncyljum nicejskiem w rozdz. V § 53 tego okresu.

<sup>2)</sup> Dziś Sofija.

<sup>3)</sup> Według Sokratesa hist. eccl. lib. II cap. 20, było biskupów 300. Według Sozomena lib. III cap. 12, było ich 300 z Zachodu, a 76 ze Wschodu; według Teodoretę 250.

<sup>4)</sup> Aryańskich biskupów było tylko 80.

<sup>5)</sup> Athanasium Alexandrinum. Marcellum Ancyranum. Aselepan Gazensem, aliosque ab arianis injuste depositos, sedibus suis restituerunt. Ursacium vero Singiduni, Valentem Mursiae. Georgium Laodiceae, Menophantum Ephesi, Basilium Ancyrae, Gregorium Alexandriae, Acatium Caesareae, Narcissum Neroniadae et Theodorum Heraclaeae, arianae factionis principes, deposuerunt. Wouters comp. hist. eccl. tom I pag. 219.

dało oprócz tego dwadzieścia i jeden kanonów, karności kościoła dotyczących <sup>1)</sup>).

### § 95.

#### *Koncylijum Konstantynopolikańskie pierwsze, ekumeniczne drugie.*

Jeszcze się nie skończyły spory z Aryanami, kiedy Macedonijusz począł głosić nowe błędne zdania o Duchu świętym. Dla potępienia przeto tak Aryanów jako i Macedonijanów, oraz Apolinarystów, Teodozjusz cesarz, za rządów Stolicą Apostolską Damaza papieża, zwołał koncylijum do Konstantynopola, w roku 381 <sup>2)</sup>. Zgromadziło się tam sto pięćdziesięciu biskupów katolickich, a trzydziestu sześciu sprzyjających Macedonijuszowi; wszyscy ze Wschodu. Biskupi katolicy, potępiwszy błędy Aryanów, Macedonijanów i Apolinarystów, potwierdzili skład wiary nicejski i obszerniej go jeszcze wytłumaczyli, dodawszy artykuł, wyjaśniający dogmat katolicki o Duchu świętym <sup>3)</sup>. Symbol ten nazwany został Nicejsko-konstantynopolikański. Na tém koncylijum przyznano biskupowi konstantynopolikańskiemu drugie miejsce po biskupie rzymskim, z powodu, że Konstantynopol, jak mówi synod, jest jakby nowym Rzymem. Po wydaniu kilku je-

<sup>1)</sup> Canone 1mo et 2do damnantur migrationes episcoporum ab ecclesia minori ad majorem, avaritiae aut ambitionis causa; 3tio. 4to et 7mo jus accipendarum appellationum, a quovis episcoporum judicio confirmatur Romano pontifici; 5to statuitur, ut episcopus ordinetur a vicinae provinciae episcopo, si episcopus provinciae eum ordinare, et populi desiderio satisfacere neglexerit; 6to prohibetur, ne pro vico aut modica civitate ordinetur episcopus; 14to et 15to prohibetur, ne episcopus ultra tres hebdomadas a sua ecclesia absit. Labbe concil. tom II pag. 627.

<sup>2)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. V cap. 8. Theod. hist. eccl. lib. V cap. 7.

<sup>3)</sup> Zobacz o herezyi Macedonijanów rozdz. V, § 57 tego Okresu.



szcze innych dekretów <sup>1)</sup>, ojcowie przesłali Teodozyszowi cesarzowi akta, z zawiadomieniem o szczęśliwym ukończeniu synodu, na którym podług historyka Sokratesa, miał przewodniczyć Tymoteusz biskup aleksandryjski <sup>2)</sup>. Jakkolwiek to koncyljum, z przyczyny swego zwołania nie było powszechne, ponieważ biskupi zachodni na niem nie byli obecni, jednakże, kiedy je Damazy papież potwierdził, a z nim i cały kościół zachodni, liczyć go począto do rzędu koncyljów ekumenicznych <sup>3)</sup>.

### § 96.

#### *Koncyljum Efezkie, ekumeniczne trzecie.*

Zwołane zostało od cesarza Teodozysza II, za zezwoleniem Celestyna papieża, w roku 431, z powodu rozsiewanej błędnej nauki przez Nestoryusza patriarchę Konstantynopolitańskiego <sup>4)</sup>. Cesarz posłał z swęj strony do Efezu Kandydyana, naczelnika straży wojskowej, ażeby czuwał nad porządkiem zewnętrznym, tudzież nad wolnością biskupów, w czasie głosowania. Na tém koncyljum, znajdować się miało dwustu siedmdziesięciu i czterech

<sup>1)</sup> Canone 1mo Confirmatur Nicaena fides; 2do Praecipitur, ut suae quaequae ecclesiae servent jura et privilegia, sibi per Nicaenos canones asserta; 3tius Priores honoris partes, post Romanum pontificem, asserit episcopo Constantinopolitano; 4to Statuitur de Maximo Cynico ut episcopus non sit nec unquam fuerit; 5to Confirmatur libellus Occidentalium, quo Antiocheni, unam Patris et Filii et Spiritus Sancti Deitatem profitentes suscipiantur; 6fo Haeretici excommunicati, criminis rei et infames ab accusandis episcopis et clericis arcentur; 7mo Praescribitur modus haereticos in ecclesiae gremium recipiendi.

<sup>2)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. V cap. 8.

<sup>3)</sup> Lupus diss. de synodo Constantinop. 1 tom I. Tilleimont memoires tom IX.

<sup>4)</sup> Socrat. hist. eccl. lib. VII cap. 34. Evagr. hist. eccl. lib. I cap. 3. Zobacz o herezyi Nestoryusza rozd. V § 61.

ojców, pod przewodnictwem świętego Cyrylla biskupa aleksandryjskiego, jako legata Stolicy apostolskiej, dopóki posłowie rzymscy ze strony papieża nie przybyli <sup>1)</sup>. Znajdował się także w Efezie i sam Nestoryusz, wraz z biskupami jego stronę trzymającymi; a kiedy Jan biskup antyocheński, oraz legaci Celestyna papieża, opóźnili się z przybyciem, synod rozpoczął swe posiedzenia w dniu od cesarza wyznaczonym <sup>2)</sup>. Skoro trzykrotnie przywoływany Nestoryusz, nie chciał przybyć na koncylijum, Ojcowie potępili jego błędną naukę, jego zaś samego od jedności z kościołem wyłączywszy, ze Stolicy konstantynopolińskiej złożyli. Ale i ten herezyarcha miał swoich stronników, którzy go wspierali, jak na przykład Kandydyan; a ufając w ich pomoc, odwołał się do samego cesarza, i żądał zwołania nowego synodu. Tym czasem przybył do Efezu spodziewany Jan biskup antyocheński, przyjaciel Nestoryusza, a rozgniewany o to, że na niego nie czekano, zrobił nowe zebranie z czterdziestu trzech biskupów, swoich stronników, i złożył ze stolicy świętego Cyrylla i Memnona biskupa efezkiego, i tym sposobem całe koncylijum zakłócił. Teodozyusz cesarz, uwiedziony przez Kandydyana, oraz przez innych stronników Nestoryusza unieważnił wszystkie wyroki przeciwko niemu wydane. Za przybyciem posłów Celestyna papieża, rozpoczęły się dalsze posiedzenia, na których odczytane zostały akta przeciwko Nestoryuszowi; poczem legaci papieży wyrok na niego uchwalony potwierdzili. Wydano również kanony potępiające Pelagijanizm, rozsiewający błędną naukę o łasce, oraz Messalijanów. Kiedy się to dzieje, cesarz Teodozyusz wysłał do Efezu niejakiego Jana, z oznajmieniem, iż potwierdził złożenie ze stolicy biskupiej nie tylko Nestoryusza, ale także Cyrylla i Memnona. Ojcowie odpowiedzieli cesarzowi: że do-

<sup>1)</sup> Leo Mag. epis. 47. Evagr. hist. eccl. lib. I cap. 4.

<sup>2)</sup> Evagr. hist. eccl. lib. I cap. 4.



tań z Janem antyocheńskim jedności trzymać nie będą, dopóki Nestoryusza nie potępi, a przytém prosili go, aby tak Cyryl jako i Memnon do swoich stolic biskupich przywróconymi zostali. Teodozysusz, tym razem przychylniejszym się okazał dla wyroków koncylijum efezkiego, które zatwierdziwszy, kazał usunąć Nestoryusza ze stolicy konstantynopolitańskiej, i w pewnym klasztorze antyocheńskim osadzić.

### § 97.

#### *Koncylijum Chalcedońskie, ekumeniczne czwarte.*

W celu położenia końca ciągłym sporom eutychiańskim, Leon Wielki, papież, wysłał poselstwo do Teodozjusza II, z żądaniem zwołania nowego synodu, ale cesarz nie chciał na to zezwolić; gdy w tém śmierć go zaskoczyła, w roku 450. Posłowie papieży udali się do jego następcy Marcyana, który chętnie przyjąwszy ich przedstawienia, zwołał koncylijum w r. 451, naprzód do Nicei, które jednak wkrótce przeniesione zostało do Chalcedony, dokąd zgromadziło się z całego świata chrześcijańskiego około sześciuset biskupów <sup>1)</sup>). Przewodniczyli na nióm legaci Leona papieża, Paschazyusz i Lucencyusz biskupi, oraz Bonifacy i Bazyli kapłani. Sam nawet cesarz Marcyan, znajdował się obecnym przy jego rozpoczęciu. Ojcowie zebrani, jednozgodnie potępiłi tak Nestoryusza jako i Eutychesa, następnie odczytano skład wiary nicejski i konstantynopolitański, tudzież listy Cyrylla do Nestoryusza i Jana Antyocheńskiego, oraz list Leona papieża do Flawijana, którego wysłuchawszy biskupi zebrani, jednogłośnie zawołali: Piotr mówił przez usta Leona; tak Apostołowie nauczali. Przywiedziono miejsca z Ojców świętych, udo-

<sup>1)</sup> Leo M. testatur opis. 52. Episcopus interfuisso ferme 600. Triginta supra sexcentos numerat Liberatus. Breviar. cap. 13.

wodniające dwie natury w Chrystusie po zjednoczeniu, a nakoniec Dyoskor, jako wichrzyciel na koncyliabulum efezkiem, zdaniem wszystkich ze swój stolicy biskupiej złożony, przez cesarza Marcjana na wygnanie do Paflagonii skazanym został. Na ósmym posiedzeniu, Teodoret biskup Cyru, potępiwszy Nestoryusza, do swój stolicy biskupiej był przywróconym. Takież samo pozwolenie otrzymał Ibas biskup Edessy, na posiedzeniu dziewiątym i dziesiątym. W końcu koncylijum przyznało biskupowi konstantynopolitańskiemu tytuł honorowy, zaraz po biskupie rzymskim, i z tego powodu wszczął się wielki spór między legatami Stolicy apostolskiej; którzy do ostatniej chwili pobytu swego w Chalcedonie, kanonu tego nie przyjęli. Marcjan cesarz, ustawy tegoż koncylijum podpisał, również i Leon papież swego zatwierdzenia udzielił; to jednak, co się zawierało w kanonie dwudziestym ósmym, odnoszące się do godności biskupa konstantynopolitańskiego, odrzucił, jako nowe i przeciwne ustawom synodu nicejskiego <sup>1)</sup>).

### § 98.

#### *Koncylijum Konstantynopolitańskie pierwsze, ekumeniczne piąte.*

Justynijan cesarz, pragnąc zakończyć spory z powodu tak zwanych Trzech Kapitulów <sup>2)</sup>, zwołał koncylijum do Konstantynopola w roku 553 <sup>3)</sup>. Byli na niém przytomni patryarchowie: konstantynopolitański, aleksandryjski i antyocheński; jerozo-

<sup>1)</sup> Koncylijum Chalcedońskie, wydało jeszcze 28 kanonów, a według kodeksów greckich 30; z których znakomitsze są: 2<sup>us</sup> simoniacas ordinationes damnat; 3<sup>us</sup> prohibet clericis negotiorum saecularium procurationem; 4<sup>us</sup> monachos subicit episcopo loci; 9<sup>us</sup> ne clerici inter se litigantes, ad saecularia iudicia convolent. 26<sup>us</sup> ne monachus, aut virgo Deo consecrata, transeat ad nuptias. Labbe concil. tom IV.

<sup>2)</sup> Zobacz spory o tak zwane Trzy Kapitula w rozdz. V § 66.

<sup>3)</sup> Evagr. hist. eccl. lib. IV cap. 38.



limski zaś patriarcha, wysłał swoich zastępców. Ogólnie znajdowało się sto sześćdziesięciu pięciu zebranych ojców. Wigilijusz papież, będący pod ówczas w Konstantynopolu, oczekiwał jaki kierunku ta sprawa przybierze, i chociaż wzywany usilnie przez Justynijana cesarza, nie przybył ani sam osobiście na koncylijum, ani legatów z swój strony nie przysłał; wymawiając się tём, że bardzo mała liczba biskupów znajdowała się z Zachodu. Przewodniczył zatem synodowi Eutylichjusz, patriarcha konstantynopolitański. Ojcowie odnowiwszy wyznanie wiary, objaśnione na czterech powyższych koncylijach, potępiłi tych wszystkich heretyków, których powyższe koncylija potępiły. Następnie przystąpiono do rozbioru Trzech Kapitulów, a mianowicie do tych ustępów, które były przeciwne wierze świętej, wyjętych z pism Teodora z Mopsuestu i Teodoreta z Cyru. W końcu zaś rozbiegano list Ibas biskupa Edessy, pisany do pewnego Marynusa Persa. Koncylijum jednogodnie te Trzy Kapitula potępiło, z tą tylko różnicą, iż co się tyczy Teodora z Mopsuestu, potępiło tak jego osobę jako i pisma, Teodoreta zaś i Ibas same tylko pisma potępiło. Jakkolwiek to koncylijum, nie zostało ani zwołane ani odbywane jako ekumeniczne, kiedy jednak w końcu Wigilijusz papież je potwierdził, a po nim jego następcy Pelagijusz i Grzegorz Wielki, przyjęte i uznane zostało przez cały kościół jako ekumeniczne <sup>1)</sup>.

### § 99.

#### *Koncylijum Konstantynopolitańskie trzecie, ekumeniczne szóste.*

Dla przywrócenia pokoju kościołowi, zakłóconemu przez herezyę Monotelitów tak na Wschodzie jak i na Zachodzie, cesarz

<sup>1)</sup> Concilium Constantinopolitanum II generale V esse vere oecumenicum, et ab ecclesia ut tale receptum, Tria capitula esse juste et absque Chalcedonensis Concilii injuria damnata, et Vigilium papam in ea controver-

Konstantyn Pogonat <sup>1)</sup> wraz z papieżem Agatonem, zwołał koncylijum do Konstantynopola, roku 680. Papież wysłał swoich legatów Teodora i Jerzego kapłanów, oraz Jana dyakona, polecając im, aby się ściśle trzymali podań apostolskich. Nie zgadzają się pisarze co do liczby biskupów, na tém koncylijum obecnych, jedni mówią, że ich było dwieście dziewięćdziesiąt dziewięć, inni że sto siedmdziesiąt albo sto pięćdziesiąt. Zaraz po rozpoczęciu synodu w pałacu cesarskim, legaci Stolicy apostolskiej oświadczyli: że zdania Sergijusza patriarchy, oraz innych, utrzymujących jedną wolę i jedną działalność w Chrystusie, są przeciwne nauce kościoła. Cesarz zatem polecił, ażeby ci, którzy wyznawali powyższe błędne zasady stanęli w ich obronie. Naówczas Makary, patriarchy antyocheński, zaczął przywozić takie ustępy z Ojców kościoła, które mu się zdawały popierać stronę Monotelitów. Legaci Stolicy apostolskiej, na potwierdzenie prawdy katolickiej, przywodzili również z Pisma świętego oraz z Ojców kościoła dowody przekonywające, o dwóch wolach i o dwóch działaniach w Chrystusie. Następnie Jerzy, patriarchy Konstantynopolitański, wyłożył naukę katolicką, którą przyjął cały synod, wołając: „niechaj żyje w późne lata Jerzy patriarchy prawowierny.” Kiedy zaś Makary obstawał przy swoim błędnem mniemaniu, wyłączono go od jedności z kościołem. Dalej poczęto rozbierać rozmaite pisma, w których znajdowały się zdania, Monotelitom sprzyjające, jakoto: listy Sergijusza do Cyrusa i do Honoryusza papieża pisane, tudzież odpowiedź tegoż Honoryusza daną Sergijuszowi. Ponieważ te pisma, zdawały się sprzyjać Monotelitom, przeto je synod potępił. Nakoniec na siedmnastém posiedzeniu, koncylijum potwierdziwszy uchwały synodów poprzednich, zawyrokowało: że dwie są wole w Chrystusie i dwie działalności,

sia neque erroris neque turpis inconstantiae accusari posse, inter alios ostenderunt. Natalis Alex. hist. eccl. diss. 3 in saecul. VI.

<sup>1)</sup> Pogonat, znaczy Brodaty.



to jest: boska i ludzka, i że ta ostatnia, zawsze i we wszystkim zgodna była z pierwszą <sup>1)</sup>. Tych zaś którzy inaczej nauczali, koncylijum potępiło, a mianowicie: Teodora biskupa z Faran, Cyrusa patriarchę aleksandryjskiego, Sergijusza, Pawła i Piotra patriarchów konstantynopolitańskich, Makarego antyocheńskiego, Stefana jego ucznia i innych, do których dołączono i Honoryusza papieża, jako obojętnego w tej sprawie <sup>2)</sup>. Leon II papież, po śmierci Agatona synod ten potwierdził.

§ 100.

*Synod Trullański, zwany synodus Quini-sexta.*

Justynijan II, cesarz wschodni, w roku 692, zwołał synod do Konstantynopola, na który zgromadziło się dwustu jedenastu biskupów wschodnich. Synod ten nazywa się Trullańskim, dla tego, że się odbywał w tej części pałacu cesarskiego, która miała nazwisko Trullus. Nazywają go także synodus Quini-sexta z tego powodu, że Grecy chcąc niejako uzupełnić koncylija piąte i szóste, ułożyli na nim sto dwa kanony, pomiędzy którymi wiele jest bardzo użytecznych, zmierzających do reformy oby-

<sup>1)</sup> Duae esse in Christo voluntates totidemque actiones, divinam et humanam: hancque divinam per omnia subditam et consentientem.

<sup>2)</sup> Baronijusz usiłował dowieść, że akta tego synodu pofalszowane zostały we wszystkich miejscach, gdzie tylko anatemat jest wymierzony przeciwko Honoryuszowi. Dowodził, że to pofalszowanie miał zrobić Teodor, który w miejsce swojego imienia włożył imię Honoryusza. Ale mało kto idzie za zdaniem uczonego Baronijusza. Albowiem niepodobną jest rzeczą, ażeby Teodor mógł pofalszować wszystkie egzemplarze, a zwłaszcza te, które legaci rzymscy do potwierdzenia Leonowi II papieżowi przynieśli. Gdyby tak było, toby legaci przeciwko temu oponowali. Z tego wszystkiego pokazuje się, że Honoryusz na synodzie tym był potępiony, nie jako heretyk, ale jako obojętnie tę sprawę biorący, która za jego życia była więcej sporem niż rzeczywiście herezją.

czajów; ale są i takie, których kościół rzymski nigdy nie uznał; jakoto: kanonu drugiego, nakazującego przyjęcie ośmdziesięciu pięciu kanonów apostołskich; kanonu trzynastego, pozwalającego subdyakonom, dyakonom i prezbiterom, żyć w związkach małżeńskich, które zawarli przed przyjęciem święceń; kanonu trzydziestego szóstego, potwierdzającego prawa biskupa konstantynopolitańskiego, równe Stolicy apostołskiej; kanonu pięćdziesiątego piątego, zakazującego postu w sobotę; kanonu ośmdziesiątego drugiego, zabraniającego przedstawiać Zbawiciela pod postacią baranka. To koncylijum potwierdził Justynijan cesarz, następnie czterech patriarchów wschodnich, a nakoniec inni biskupi. Według Anastazego bibliotekarza, znajdować się mieli na tym synodzie legaci Stolicy apostołskiej i te uchwały potwierdzić <sup>1)</sup>; ale niema wcale ich imion pomiędzy podpisami, i zdaje się, że sam tylko Bazyl Gortyneński, podpisał je w imieniu kościoła rzymskiego. To jednak nie nadaje większej powagi temu synodowi, albowiem Bazyl, jakkolwiek był wikaryuszem Stolicy apostołskiej, nie miał jednak żadnego upoważnienia od Sergijusza papieża, aby się na tym synodzie znajdował <sup>2)</sup>. Sam Sergijusz tego koncylijum nie potwierdził, i kościół Zachodni nigdy go w całości nie przyjął, a papieże Konstantyn i Hadryan I, te tylko kanony uznali, które się nie sprzeciwiały regułom kościoła rzymskiego <sup>3)</sup>.

#### § 101.

#### *Koncylijum Nicejskie drugie, ekumeniczne siódme.*

Cesarze wschodni, Leon Izauryk, Konstantyn Kopronim i syn jego Leon IV, przez lat pięćdziesiąt okrutnie prześladowali

<sup>1)</sup> Vita Sergii papae.

<sup>2)</sup> Baronius ad an. 692. Petrus de Marca Concord. sacerdot. et imper. lib. V cap. 18.

<sup>3)</sup> Palma praelect. hist. eccl. tom II pag. 1 cap. 14.



czcicieli obrazów <sup>1)</sup>, i dopiero cesarzowa Irena objąwszy rządy państwa, w imieniu małoletniego syna swego Konstantyna, usiłowała przywrócić pokój kościołowi świętemu. W tym celu patriarcha Konstantynopolitański Tarazyusz objąwszy rządy, wyprawił zaraz poselstwo do Rzymu do Hadryana I papieża, z prośbą o zwołanie nowego koncylijum; również i cesarzowa Irena, zapraszała Ojca świętego, ażeby albo sam przybył do Konstantynopola i osobiście na koncylijum przewodniczył, albo przynajmniej przysłał swoich zastępców na synod <sup>2)</sup>. Hadryan wysłał do Konstantynopola dwóch legatów, to jest: Piotra archiprezbitera kościoła rzymskiego i Piotra Opatą świętej Saby. Po ich przybyciu, rozpoczęło się koncylijum w tém mieście, w roku 786, które jednak z powodu niepokojów wszczynanych przez stronników Obrazoburzców, przenieść musiano, roku 787, do miasta Nicei <sup>3)</sup>. Przybyło tam trzystu pięćdziesięciu biskupów. Przed rozpoczęciem narad, Tarazyusz patriarcha, piękną mową powitał zebranych członków, potem odczytane zostały listy Ireny i Konstantyna do ojców zebranych na koncylijum, tudzież listy Hadryana papieża do cesarzowej i do cesarza, oraz do patriarchy Tarazyusza. Odczytano także list Tarazyusza do biskupów wschodnich, i odpowiedzi tychże biskupów. W końcu synod rozebrawszy gruntownie świadectwa ojców i pisarzy kościoła względem czei obrazów, unieważnił koncyliabulum Kopronima, i wydał wyrok: że tymże obrazom można oddawać uszanowanie, jednakże nie takie, jakie się Bogu samemu od nas należy <sup>4)</sup>. To koncylijum, potwierdziło wszystkie ustawy szczęściu poprzednich synodów ekumenicznych, i postanowiło surowe kary na tych, którzyby

<sup>1)</sup> Zobacz o Obrazoburzcach rozdz. V, § 70 tego okresu.

<sup>2)</sup> Te listy znajdują się in collectione concil. Mansi tom XII.

<sup>3)</sup> Teophanus scriptor coaevus. Ignatius in vita Tharasii.

<sup>4)</sup> Zobacz herezyę Obrazoburzców rozdz. V § 70.

inaczej wierzyli, albo pogardzali podaniem kościoła. Co do obrazów, wyrzekło: iż można im oddawać uszanowanie przez kadzi-dła, przez palenie świec, przez pocałunki; jednakże to uszanowanie nie powinno być bezwzględne, to jest obrazowi wyrządzane, ale względne, odnoszące się do świętych, na tych obrazach przedstawionych. Patriarcha konstantynopoliński Tarazyusz listem swym zawiadomił Hadryana papieża o ukończeniu synodu, i wniósł prośbę do Ojca świętego, ażeby swoim podpisem zatwierdzenia tym ustawom udzielił.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.





## Zadania historyczne, służyć mogące do rozpraw dla młodzieży duchownej, wybrane z materyj w tym tomie zawartych.

---

1. Pokazanie się Krzyża Konstantynowi Wielkiemu w obłokach, czyli było rzeczywiste?

Wszyscy pisarze katoliccy uważają je za rzeczywiste. Baronijusz pod rokiem 312, Tillemont, Saccarelli, Duvoisin dissert: critique sur la vision de Constantin. Również i wielu z protestantów to zdanie podziela.

Inni znowu protestanci, jak Mosheim, Oiselius, Arnoldus, oraz filozofowie deiści, zaprzeczający cudów, poczytują ten wypadek za pobożny wymysł.

2. Czyli święta Helena rzeczywiście Krzyż pański znalazła?

O znalezieniu Krzyża świętego, zobacz Tillemonta tom VII sainte Helène. Saccarelli pod rokiem 327.

3. Czyli Konstantyn Wielki był ochrzczony w Rzymie przez Sylwestra papieża? czy też w Nikomedyi przez Euzebijusza?

Za Rzymem są Baronijusz pod rokiem 324; Labbe tom I, Mansi tom II, Ciaconius, Schelstrate, i w ogólności wszyscy pisarze idący za Baronijuszem.

Za Nikomedyą: Pagi ad an: 324, Alexander Natalis saecul. IV, Roncaglia, Tillemont, Saccarelli i powszechnie wszyscy krytycy dzisiejsi.

4. Czyli Konstantyn Wielki ze szczerego przekonania przyjął religiję chrześcijańską, czy też tylko dla widoków politycznych?

Wszyscy pisarze katoliccy i bardzo wielu protestantów, a pomiędzy nimi Mosheim, utrzymują: że przyjął religiję chrześcijańską ze szczerego przekonania o jej świętości.

Wielu znowu protestantów, a pomiędzy nimi Thomasius i Arnold, chcą widzieć hy pokrytę w pierwszym cesarzu chrześcijańskim, i mówią: że to zrobił dla dopięcia celów politycznych.

5. Czyli Konstantyn przyjął naukę aryańską czy katolicką?



Za prawowierną nauką Konstantyna Wielkiego, mówią prawie wszyscy pisarze tak starożytni jako i nowożytni. Baronijusz pod rokiem 336, Saccarelli pod rokiem 337, Aleksander Natalis saecul: IV.

Za aryanizmem Konstantyna Wielkiego, jest święty Hieronim, Lucifer z Cagliari i Sulpicyusz Severus, oraz niektórzy z pisarzy nowszych, idących za zdaniem powyższych.

6. Czy rzeczywiście tak wielkie kosztowności, Konstantyn Wielki, Sylwestrowi papieżowi i kościołom rzymskim darował, jak nam to akta rzymskie podają?

Zgadniają się na to wszyscy pisarze, którzy idą za podaniem księgi *liber pontificalis*, jak Blanchini; gdzie znajdujemy szczegóły ciekawe, o naczyniach i przedmiotach, ofiarowanych kościołom rzymskim przez tego cesarza.

Przeczą temu: Tillemont, oraz ci wszyscy, którzy autentyczność tej księgi odrzucają.

7. Czyli Konstantyn Wielki odstąpił Sylwestrowi papieżowi, a w jego osobie wszystkim jego następcom, zwierzchności świeckiej nad Rzymem?

Że tak być miało, dowodzą wszyscy obrońcy podań kościoła rzymskiego, jak naprzykład: cenzorowie historii Aleksandra Natalisa, którzy ten ustęp z jego historii wykreślili.

Inni tę tradycję odrzucają, jako na żadnych dowodach historycznych nie opartą, jak Aleksander Natalis i Thomassin.

Wiele ustępów ściągających się do rozjaśnienia tego faktu, znaleźć można w piśmie religijnem pod tytułem: *l'Ami de la religion* tom 149 num: 4770 i następne.

8. Czyli papież Liberyusz podpisał którą z formuł syrmijeńskich, dla okupienia swojej wolności?

Że podpisał drugą czy trzecią formułę, mówi Baronijusz pod rokiem 357, Aleksander Natalis i inni.

Że żadnej z tych formuł nie podpisał, dowodzą: Orsi, Zaccharia dissert: de commentitio Liberii lapsu, Palma, Rohrbacher, i największa liczba historyków katolickich.

9. Czyli Feliks, rządzący kościołem rzymskim w czasie wysłania na wygnanie Liberyusza, ma być uważany za prawego papieża, czy za antypapę?

Pod tym względem zdania są podzielone, jak to widzieć możemy w Aleksandrze Natalisie saec: IV disser: 32, w Palmie tom I pars: II c: 14, w Ba-

ronijuszu pod rokiem 355. Te różne opiuije przywodzi Wouters, hist: eccl: compendium tom I pag: 212.

10. Czyli można uważać jako autentyczne, owe trzęsienia ziemi, oraz ognie wybuchające, w czasie kiedy Julijan apostata cesarz rzymski, chciał odbudować na nowo w Jerozolimie kościół dla żydów, aby przez to zadać fałsz słowom Zbawiciela?

O autentyczności tych trzęsień i ognia, świadczą pisarze katolicy a nawet i ci z pomiędzy protestantów, którzy nie zaprzeczają bytności cudów. Zobacz Tillemona tom VII. Persecut. Julian art. 35.

Zaprzeczają tego wypadku ci, którzy nie chcą uznać widocznej ręki Boga, kierującej rozszerzeniem religii chrześcijańskiej.

11. Czyli rzeczywiście święty Chryzostom, prześladowany, odwoływał się do sądu papieża Inocentego?

Za rzeczywistem odwołaniem tego świętego do Stolicy Apostolskiej są: Baronijusz i Pagi pod rokiem 404; Aleksander Natalis, Saccarelli pod rokiem 405 i inni.

Przeciwnego zdania są: wszyscy protestanci i wielu z pomiędzy pisarzy kościoła galikańskiego, jak naprzykład: De Marca, Elijasz Dupin, De Antiq: discipli diss: 2.

12. Czyli wyrok wydany przeciwko Nestoryuszowi na koncylijum efezkiem, pomimo że już Nestoryusz był potępiony w Rzymie, dowodzi wyższości koncylijum powszechnego nad papieża?

Za wyższością koncylijum są: Aleksander Natalis, Bossuet i inni pisarze galikańscy.

Przeciwnego zdania są: Orsi, De reformabili romani pontificis iudicio, Palma tom I par: 2 cap: 22.

Akta tego synodu zdają się za tą opinią przemawiać.

13. Czyli tak zwany Predestynacyonizm piątego wieku po Chrystusie, był rzeczywistą herezyą?

Predestynacyonizm piątego wieku, za herezyą uważają: Sirmondi de Praedestiniana haeresi, Aleksander Natalis saec: V diss: 5. Saccarelli an: 475 i inni katolicy.

Przeciwnie twierdzą Kalwiniści i Janseniści, którzy mają w tém swój interes, aby pokazać że ich nauka nie była potępioną jeszcze w piątym wieku.

14. Czyli papież Zozym, rozgrzeszając Pelagijusza i Celestjusza, za twierdził tem samem herezyę pelagijańską?



Tak twierdzą ci, którzy utrzymują, że papież nawet w materyach wiary omylić się może, jak naprzykład Bossuet, Defens: Declarat.

Inni jak Baronijusz, Saccarelli, Aleksander Natalis sacc. V, Palma tom I pag: 163, oraz największa część pisarzy katolickich, są przeciwnego zdania.

15. Czyli tak sakramentarz jako i dekret o księgach kanonicznych, od papieża Gielazego rzeczywiście pochodzą?

W tej materyi trzeba przeczytać listy papieża Gielazego, znajdujące się w Labbe tom IV i Mansi tom VIII; Aleksandra Natalisa sacc: V z notą Mansego, Muratorego liturgia romana vetus.

16. Czyli biskupom za rządów króla Teodoryka, służyła władza sądzenia Symmacho papieża?

Protestanci, jak naprzykład Mosheim i inni utrzymują, że im to prawo służyło; pisarze katolicycy jak Aleksander Natalis sacc: 6 diss: 1 i inni przeciwnie dowodzą.

17. Czyli można uważać jako autentyczne podanie, iż w czasie chrztu Klodoweusza króla Franków, gołąbek przyniósł ampułkę ze świętymi olejami?

To podanie za autentyczne poczytują prawie wszyscy pisarze dawniejsi, idący za Hinkmarem i Aimonem. Pisarze późniejsi, ten fakt w wątpliwość podają.

18. Czyli koncylijum Konstantynopolikańskie, zwołane z przyczyny tak zwanych Trzech Kapitulów, może być uważane jako ekumeniczne, i czyli ma powagę równą innym koncylijom?

Cały kościół katolicki, uważa to koncylijum jako ekumeniczne, niektórzy tylko, jak Halloix, powstaje na nie w swém piśmie: *Origenes defensus*.

19. Czyli rzeczywiście Orygenes był potępiony na piątym koncylijum ekumenicznym?

Pewną jest rzeczą, iż błędy wyjęte z dzieł Orygenesesa, oraz ci co ich bronili, byli potępieni na tém koncylijum, ale potępienie samego Orygenesesa wątpliwości ulega. Zobacz Mansi Concilior: tom IX dissert: de synodis in Origenistas.

20. Czyli papież Wigilijusz, swem postępowaniem z cesarzem Justynianem, zasłużył na zarzut niestałości?

Bronią go od tego zarzutu Baronijusz, Saccarelli, Palma, Rohrbacher księga XV.

Powstają przeciwko niemu Janseniści, oraz inni, nieprzyjaźni Stolicy Apostolskiej pisarze.

21. Czyli Grzegorz Wielki papież, był zakonnikiem Benedyktynem?

Zaprzeczają temu Baronijusz pod rokiem 581 — 604, Gallonius de monach: sancti Gregorii papae.

Że był zakonnikiem świętego Benedykta, dowodzą Benedyktyni, wydawcy dzieł tego papieża, oraz Mabillon praefat: in prim: saecul: Benedict:

22. Czyli ci papieże, którzy z dyakonów na tę godność byli wyniesieni, brali święcenia kapłańskie, lub czy tylko per saltum na biskupów wyświęceni bywali?

Opinia powszechna teologów jest, że musieli pierwój przyjmować święcenia kapłańskie. Zobacz Tournely de Ordine. Saccarell pod rokiem 604. Palma tom II pag. 1 cap. 9.

Przeciwnie utrzymują: Mabillon, Pagi, oraz Martene de antiq: eccles: ritib: liber I cap: 8.

23. Wykazać powody tak polityczne jako i religijne, szybkiego rozszerzenia się Islamizmu, oraz porównać rozszerzenie Mahometyzmu z rozszerzeniem Ewangelii, i okazać że Mahometyzm był instytucją ludzką, a Ewangelija instytucją boską.

Do tego posłużyć mogą: Alcorani textus universus przez Maracci; życie Mahometa przez Prideaux i Gagnier, Bibliothèques orientales Herbelota i Assemani.

24. Listy papieża Honoryusza do patriarchy Konstantynopolińskiego Sergijusza, czy są autentyczne i bez żadnej zmiany?

Za autentycznością tych listów bez żadnej zmiany, są prawie wszyscy pisarze kościelni z wyjątkiem niektórych, co jak Bellarmin, Combesis, Corgne, albo wątpią o ich autentyczności, albo utrzymują że są pozmieniane.

25. Czyli akta szóstego koncylium ekumenicznego, są autentyczne i niezmienione?

Baronijusz, Bellarmin i inni utrzymują, że te akta uległy zmianie. Thomassinus i większa część pisarzy, obstaje za ich autentycznością bez żadnej zmiany.

26. Czyli Honoryusz papież podzielał błędy Monotelitów?

Prawie wszyscy katolicy, a pomiędzy nimi Bellarmin, Aleksander Natalis, Thomassinus, utrzymują, że Honoryusz błędów Monotelitów nie podzielał, tylko że sobie te spory lekce ważył.



Innego zdania są protestanci, oraz niektórzy z katolików, jak Maimburg, Dupin i Melchior Canus.

27. Czyli papieże Grzegorz II i Grzegorz III zwolnili od przysięgi Rzymian i innych Włochów, poddanych cesarza greckiego Leona Izauryka?

Historycy greccy, jak Teofanes, Cedrenus, Zonaras, oraz rzymscy Baronijusz pod rokiem 726 i 730 i Bellarmin de Rom: pontifice są tego zdania, że ci papieże uwolnili Rzymian od przysięgi cesarzom greckim.

Inni znowu, jak Aleksander Natalis diss: 1 in saecul: VIII, Petrus de Marca, Bossuet, utrzymują przeciwnie.

28. Czyli Stefan papież i jego następcy, posiadali zupełną władzę nad Rzymem, oraz nad miastami usztańcionymi Stolicy Apostolskiej, przez Pepina króla Franków?

Pisarze francuzcy mówią, że papieże z początku nie mieli zupełnej władzy świeckiej ani nad Rzymem, ani nad miastami darowanymi im przez króla Pepina, gdyż ta władza i zwierzchnictwo przywiązane było do patriarchyatu rzymskiego, który tak Pepin jako i Karol Wielki przybrali.

Przeciwnie utrzymują pisarze włoscy: jak Orsi De origine dominationis Rom: pont: Palma tom II par: 2. Saccarelli an: 755 i 790, którzy dowodzą że papieże Grzegorz II i Grzegorz III, weszli zupełnie w prawa cesarzy greckich, odpadłych od panowania nad Włochami.

## Następstwo chronologiczne papieży, cesarzy, oraz królów włoskich i lombardzkich w ciągu tego okresu.

rok śmierci lub ustąpienia z tronu.

### Następstwo papieży.

Sylwester I	od r. 314 do r. 335
Marek	„ „ — 336
Julijusz I	„ 336 — 352
Liberyusz	„ 352 — 367
Damazus	„ 367 — 384
Syrycyusz	„ 385 — 398
Anastazy I	„ 398 — 402
Inocenty I	„ 402 — 417
Zozym	„ 417 — 418
Bonifacy I	„ 418 — 423
Celestyn I	„ 423 — 432
Sykstus III	„ 432 — 440
Leon I Wielki	„ 440 — 461
Hilary	„ 461 — 467
Symplicyusz	„ 467 — 483

### Następstwo cesarzy rzymskich.

Konstantyn Wielki	. . . . . 337
Jego synowie Konstantyn	. . . . . 361
Konstancyusz i Konstans	. . . . . 361
Julijan Apostata	. . . . . 363
Jowinijan	. . . . . 364
Walentyńnian I na Zachodzie	. . . . . 375
Walens na Wschodzie	. . . . . 378
Gracyan	. . . . . 383
Walentyńnian II	. . . . . 392
Teodozyusz wielki, podzielił państwo rzymskie pomiędzy dwóch synów Arkadyusza i Honoryusza	395
<b>Cesarze Zachodni.</b>	
Honoryusz	. . . . . 423
Walentyńnian III	. . . . . 455
Petronijusz Maksym	. . . . . 455
Awitus	. . . . . 456
Majoryan	. . . . . 461
Sewerusz III	. . . . . 465
Antonijusz	. . . . . 472
Olibryusz	. . . . . 473
Gliceryusz	. . . . . 473
Julijusz Nepos	. . . . . 474
Romulus Augustulus ostatni cesarz rzymski na Zachodzie.	
Odoacer wódz Herulów położył koniec temu cesarstwu	. . . . . 476



Felix III	„	483	—	492
Gielazy I	„	492	—	496
Anastazy	„	496	—	498
Symmach	„	498	—	514
Hormisdas	„	514	—	523
Jan I	„	523	—	526
Feliks IV	„	526	—	529
Bonifacy II	„	529	—	531
Jan II	„	532	—	535
Agapet	„	535	—	536
Sylwery	„	536	—	538
Wigilijusz 538 albo		540	—	555

Pelagijusz I „ 555 — 559

Jan III „ 559 — 573

Benedykt I albo Bo-  
nozus 573 — 577

Pelagijusz II „ 577 — 590

Grzegorz I Wielki 590 — 604

Sabinijan „ 604 — 605

Bonifacy III „ 606 — „

Bonifacy IV „ 607 — 614

Deusedykt „ 614 — 617

Bonifacy V „ 617 — 625

Honoryusz „ 626 — 638

Seweryn „ „ — 640

Jan IV „ 640 — 642

Teodor I „ 642 — 649

Marcin I święty „ 649 — 655

Eugenijusz I „ 655 — 657

Witalijan „ 657 — 672

Adeodat „ 672 — 676

Donus I 676—678 — 679

Agaton „ 679 — 682

Leon II „ 682 — 683

Benedykt II „ 684 — 685

Odoacer wódz Herulów . . . 493

**Królowie z narodu Ostrogotów.**

Teodoryk . . . . . 526

Atalaryk . . . . . 534

Teodat . . . . . 536

Witiges . . . . . 540

Hildebald . . . . . 541

Araryk albo Eraryk . . . 541

Totila albo Baduilla . . . 552

Tejas ostatni król Gotów . . 553

Narses wódz cesarza Justynija-  
na rządził lat 15.

**Królowie Lombardzcy.**

Alboin od roku . . . 568—573

Klefis . . . . . 574

Antaris . . . . . 590

Agilulf . . . . . 615

Adaloald . . . . . 629

Ariowald . . . . . 636

Rotaris . . . . . 652

Rodoald . . . . . 653

Aribert I . . . . . 661

Pertarit i Gondebert . . . 662

Grimoald . . . . . 671

Garibald . . . . . 671

		rok śmierci albo stąpienia z tronu.		
Jan V	„	685	— 686	Pertarit przywrócony . . . . . 686
Konon	„	686	— 687	Pertarit wraz z synem Kuniber- tem . . . . . 686
Sergijusz I	„	687	— 701	Kunibert pobożny sam . . . . . 700
Jan VI	„	701	— 705	Luitpert . . . . . 701 Ragimpert . . . . . 702
Jan VII	„	705	— 707	
Syzynijusz	„	„	— 708	Aribert II . . . . . 712
Konstantyn	„	708	— 715	Ansprand . . . . . 712
Grzegorz II	„	715	— 731	
Grzegorz III	„	731	— 741	Luitprand . . . . . 736
Zacharyasz	„	741	— 752	Luitprand wraz z Hildebrandem 744
Stefan II	„	„	— 752	Rachis . . . . . 749
Stefan III	„	752	— 757	Astolf . . . . . 756
Paweł I	„	757	— 767	
Stefan IV	„	768	— 772	
Hadryan	„	772	— 795	Dezyderyusz . . . . . 774
Leon III	„	795	— 816	Koniec królestwu Lombardów położył Karol Wielki . . . . .

### Cesarze Wschodni.

Rok śmierci albo ustąpienia z tronu.

Arkadyusz . . . . .	408	Konstans II . . . . .	668
Teodozjusz II młodszy . . . . .	450	Konstantyn IV Pogonat . . . . .	685
Pulcherya i Marcyan . . . . .	457		
Leon I . . . . .	474	Justynian III Rinotmetes to jest z uciętym nosem . . . . .	695
Leon II młody . . . . .	474	Leoncyusz . . . . .	698
Zenon . . . . .	491	Tyberyusz . . . . .	705
Anastazy I . . . . .	518	Justynian II przywrócony . . . . .	711
Justyn I . . . . .	527	Filipik . . . . .	713
Justynian I . . . . .	565	Anastazy II . . . . .	715
Justyn II . . . . .	578	Teodozy III . . . . .	717
Tyberyusz II . . . . .	582	Leon III Izauryk . . . . .	741
Maurycy . . . . .	602	Konstantyn V Kopronim . . . . .	775
Fokas . . . . .	610	Leon IV Chazar . . . . .	780
Heraklijusz . . . . .	641	Konstantyn VI i Irena . . . . .	797
Konstantyn III . . . . .	641	Irena sama . . . . .	802
Herakleonas tylko 7 miesięcy . . . . .	641		
Tyberyusz kilka dni . . . . .	641		



# TRZEŚĆ TOMU DRUGIEGO.

## OKRES DRUGI.

Historji Kościoła Powszechnego. Od nadania wolności kościołowi przez cesarza Konstantyna, aż do połączenia w jedno znacznej liczby ludów chrześcijańskich przez Karola Wielkiego, czyli od r. 312 do r. 800.

### CZEŚĆ PIERWSZA.

Historja wypadków zewnętrznych Kościoła Powszechnego.

#### ROZDZIAŁ I.

*Wypadki pomyślne dla Kościoła.*

	<i>str.</i>
§ 1. Stanowcze zwycięstwo Religii chrześcijańskiej nad poganizmem. . . . .	1
§ 2. Stan Kościoła Powszechnego pod następcami Konstantyna Wielkiego . . . . .	8
§ 3. Stan Kościoła na Zachodzie po podziale państwa Rzymskiego. Napady ludów barbarzyńskich . . . . .	15
§ 4. Stan Kościoła Powszechnego w państwie Wschodniem . . . . .	21
§ 5. Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Azji. Stan Chrześcijan perskich. . . . .	27
§ 6. Rozszerzenie Religii chrześcijańskiej w Armenii . . . . .	29
§ 7. Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Iberyi czyli Georgii . . . . .	30
§ 8. Stan Chrześcijaństwa w Arabii . . . . .	31
§ 9. Światło wiary chrześcijańskiej dostaje się nawet do Indyj i do Chin . . . . .	32
§ 10. Rozszerzenie Chrześcijaństwa w Afryce. — Etyopija i Abissynija. . . . .	34
§ 11. Giermanie — ich mniemania religijne . . . . .	35
§ 12. Rozszerzenie religii chrześcijańskiej pomiędzy Gotami . . . . .	39
§ 13. Wisygoci przyjąwszy Aryanizm, zakładają królestwa w Galii i Hiszpanii . . . . .	41
§ 14. Swewowie arianie, przyjmują katolicyzm . . . . .	45

§ 15. Wandalowie przyjąwszy Aryanizm, prześladują Katolików, mianowicie w Afryce . . . . .	46
§ 16. Burgundowie aryanie, zakładają królestwo w Galii i przyjmują Religiję katolicką . . . . .	49
§ 17. Ostrogoci (Wschodni Goci) pokonawszy Herulów, zakładają królestwo we Włoszech . . . . .	50
§ 18. Longobardowie aryanie, zakładają królestwo we Włoszech północnych i przyjmują religiję katolicką . . . . .	51
§ 19. Rozszerzenie Chrześcijaństwa na wyspach Brytańskich . . . . .	53
§ 20. Klodowesz król Franków wraz z narodem, przyjmuje religiję katolicką . . . . .	61
§ 21. Rozszerzenie Religii chrześcijańskiej w różnych krainach niemieckich . . . . .	63
§ 22. Nawrócenie Fryzów do wiary chrześcijańskiej . . . . .	66
§ 23. Prace misyjne świętego Winfrieda czyli Bonifacego, apostoła Niemiec . . . . .	68
§ 24. Nawrócenie Sasów do wiary chrześcijańskiej . . . . .	72

## ROZDZIAŁ II.

### *Wypadki nieprzyjazne Chrześcijaństwu.*

§ 25. Reakcja poganizmu pod rządami cesarza Julijana apostaty . . . . .	75
§ 26. Walka nauczycieli chrześcijańskich z upadającym pogaństwem. . . . .	81
§ 27. Mahometyzm, wyobrażenia religijne Arabów przed Mahometem. . . . .	84
§ 28. Wystąpienie Mahometa . . . . .	86
§ 29. Alkoran — Sonna — Tłumaczenia Imanów . . . . .	94
§ 30. Zasady religijne i przepisy moralne wyznawców Mahometa . . . . .	96
§ 31. Sekty mahometańskie . . . . .	103
§ 32. Przyczyny prędkiego rozszerzenia Islamizmu w Azji — Afryce i Europie — skutki stąd wynikłe . . . . .	104

## CZĘŚĆ DRUGA.

### Historja stanu wewnętrznego Kościoła Powszechnego.

## ROZDZIAŁ I.

### *O Rządzie i Hierarchii kościelnej.*

§ 33. Zbawienny wpływ Duchowienstwa katolickiego na dobro ludzkości. . . . .	109
§ 34. Stosunek władzy duchownej do świeckiej w Państwie wschodniem. . . . .	111



- § 35. Stosunek władzy duchownej do świeckiej na Zachodzie . . . 113
- § 36. Niektóre zmiany zaszele w stosunkach Duchowieństwa na Zachodzie, z powodu lenności . . . 116
- § 37. Początek — wzrost — liczba — tudzież rozległość Patriarchatów. 119
- § 38. Rozwinięcie władzy prymacyalnej biskupa Rzymskiego, od Chrystusa mu nadanej . . . 125
- § 39. Ścisły związek papieży z Frankami — nadanie patrimonijum świętego Piotra Stolicy Apostolskiej . . . 131
- § 40. Obiór papieży . . . 138
- § 41. Papieży rządzący kościołem Chrystusowym w ciągu tego okresu. 140
- § 42. Ścisły związek biskupów z duchowieństwem w dyecezyach — ustanowienie Archiprezbiterów i Archidyakonów . . . 181
- § 43. Dochody kościelne — utrzymanie duchowieństwa — dziesięciny. 183
- § 44. Oratoria i kaplice prywatne . . . 185

## ROZDZIAŁ II.

*Rozwinięcie nauki Kościoła Katolickiego przez Koncylja ekumeniczne i przez pisma Ojców świętych, w czasie sporów z różnowiercami.*

- § 45. Główniejsze cechy tegoż rozwinięcia . . . 187

## ROZDZIAŁ III.

*Literatura Duchowna — Ojcowie święci i pisarze kościelni.*

- § 46. Rzut oka na stan nauk w tym okresie . . . 198
- § 47. Ojcowie święci i pisarze znakomitsi tak greccy jako i łacińscy w wieku IV . . . 202
- § 48. Dalszy ciąg znakomitszych pisarzy kościelnych, tak greckich jako i łacińskich w wieku V, VI, VII i VIII żyjących . . . 226

## ROZDZIAŁ IV.

*O Odszczepieństwach czyli schizmach.*

- § 49. Donatyści . . . 246
- § 50. Odszczepieństwo Lucyferyusza z Cagliari . . . 251
- § 51. Odszczepieństwo Antyocheńskie . . . 252

## ROZDZIAŁ V.

*O Sektach tego okresu.*

- § 52. Początek Aryanizmu . . . 254
- § 53. Spory z Aryanami po koncyljum Nicejskiem . . . 261

	<i>str.</i>
§ 54. Podział Aryanizmu na różne sekty . . . . .	265
§ 55. Powolny upadek Aryanizmu w państwie Rzymskiem . . . . .	267
§ 56. Nowe sekty z Aryanizmu powstałe—Fotyńjanie—Apolinaryści. . . . .	269
§ 57. Sekta Macedonijanów czyli Pneumatomachów (oppugnatores Spiritus sancti) powstających przeciwko bóstwu Ducha świętego. . . . .	272
§ 58. Inne sekty pomniejsze w wieku IV—Pryscylijaniści—Audyanie czyli Antropomorfici — Sensualiści — Messalijanie — Kollyrydyanie — Paulicyanie . . . . .	274
§ 59. Spory Pelagijanów o łasce i jej stosunkach z naturą ludzką, oraz o wolnej woli człowieka . . . . .	282
§ 60. Semipelagijanie zwani inaczej Marsylińczykami. Predestynacyanie. . . . .	289
§ 61. Sekta Nestoryanów . . . . .	293
§ 62. Sekta Eutychiejanów czyli Monofizytów . . . . .	302
§ 63. Kłótnie i niepokoje wszczynane przez Monofizytów, po koncyljum Chalecedońskiem . . . . .	308
§ 64. Kościoły Monofizytów niezależne—Jakobici—Koptowie—Abisyńczycy — Ormijanie . . . . .	316
§ 65. Spory Orygienistów . . . . .	322
§ 66. Spory o tak zwane Trzy Kapituła czyli Rozdziały . . . . .	325
§ 67. Błędy Monotelitów czyli Jednowolców . . . . .	329
§ 68. Wiadomość o Maronitach . . . . .	335
§ 69. Sekta Adopcyanów — oraz błędy kilku innych fanatyków . . . . .	336
§ 70. Sekta Obrazoburzców czyli Ikonoklastów, zwanych także Ikonomachami . . . . .	339
§ 71. Spory o cześć obrazów w państwie Franków . . . . .	349

## ROZDZIAŁ VI.

*O kościołach i ich ozdobach—o świętach uroczystych—o obrzędach religijnych—o pokucie publicznej i ubiorach kościelnych.*

§ 72. Kościoły . . . . .	353
§ 73. Święta uroczyste . . . . .	357
§ 74. Obrzędy używane przy uroczystem udzielaniu Sakramentu Chrztu i Bierzmowania . . . . .	363
§ 75. Obrzędy przy Sakramencie Eucharystyi . . . . .	365
§ 76. O Liturgii w ogólności . . . . .	370
§ 77. W jakich językach odbywały się pierwsze liturgije? . . . . .	371
§ 78. Liturgije wschodnie . . . . .	372
§ 79. Liturgije zachodnie . . . . .	375



	<i>str.</i>
§ 80. O Spowiedzi i karności pokutnej . . . . .	379
§ 81. O Poście . . . . .	382
§ 82. O związkach małżeńskich u Chrześcijan . . . . .	383
§ 83. Kilka słów o uszanowaniu relikwii i o pielgrzymkach . . . . .	385
§ 84. Cmentarze i obchody pogrzebowe u Chrześcijan . . . . .	386
§ 85. Ubiory osób duchownych — Szaty kościelne . . . . .	388

## ROZDZIAŁ VII.

### *Obyczaje Chrześcijan — oraz stan Monachizmu w tym okresie.*

§ 86. Wpływ Religii Chrześcijańskiej na zmianę obyczajów . . . . .	393
§ 87. Stan Monachizmu w krajach wschodnich . . . . .	397
§ 88. Stan Monachizmu na Zachodzie przed świętym Benedyktem . . . . .	400
§ 89. Święty Benedykt i jego reguła . . . . .	403
§ 90. Zwierzchnictwo Biskupów nad zakonami . . . . .	407
§ 91. Zgromadzenia zakonne żeńskie . . . . .	408
§ 92. Pierwsze instytucje Kanoników . . . . .	410

## ROZDZIAŁ VIII.

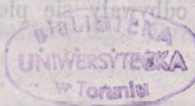
### *O Koncyljach powszechnych czyli ekumenicznych.*

§ 93. Koncyljum Nicejskie, ekumeniczne pierwsze . . . . .	412
§ 94. Synod w Sardyce . . . . .	414
§ 95. Koncyljum Konstantynopolikańskie pierwsze, ekumeniczne drugie . . . . .	415
§ 96. Koncyljum Efezkie, ekumeniczne trzecie . . . . .	416
§ 97. Koncyljum Chalcedońskie, ekumeniczne czwarte . . . . .	418
§ 98. Koncyljum Konstantynopolikańskie drugie, ekumeniczne piąte . . . . .	419
§ 99. Koncyljum Konstantynopolikańskie trzecie, ekumeniczne szóste . . . . .	420
§ 100. Synod Trullański, zwany synodus Quini-sexta . . . . .	422
§ 101. Koncyljum Nicejskie drugie, ekumeniczne siódme . . . . .	423

## DODATEK.

Zadania historyczne, służyć mogące do rozpraw dla młodzieży duchownej, wybrane z materyj w tym tomie zawartych.

Następstwo chronologiczne papieży, cesarzy, oraz królów włoskich i lombardzkich, w ciągu tego okresu.



N<sup>er</sup>.



Biblioteka Główna UMK



300020638570

306309



